

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Historii

Rafał Łysoń

POLSKIE UGRUPOWANIA UGODOWE
W WIELKIM KSIĘSTWIE POZNAŃSKIM
W LATACH 1894 – 1918

Rozprawa doktorska napisana w Zakładzie Historii Polski
XIX i XX wieku pod kierunkiem
prof. dr hab. Witolda Molika

Poznań 2012

Spis treści

Wstęp.....	3
 Rozdział I	
Pomiędzy starymi a nowymi wyzwaniami – Poznańskie na przełomie XIX i XX wieku.....	32
 Rozdział II	
Ugrupowania ugodowe – organizacja działalność i liderzy w latach 1894 -1914	94
 Rozdział III	
Polskie ugrupowania polityczne Poznańskiego wobec ugodowców – analiza na wybranych przykładach z prasy poznańskiej.....	222
 Rozdział IV	
Ugodowcy a władze niemieckie.....	286
 Rozdział V	
Ugodowcy w cieniu Wielkiej Wojny (1914 – 1918).....	321
 Zakończenie.....	 392
 Wykaz	
skrótów.....	407
 Bibliografia.....	 408

Wstęp

Dzieje Wielkiego Księstwa Poznańskiego w latach 1815 – 1918 pozostają w dalszym ciągu nierównomiernie rozpoznane. Gros publikacji poświęconych jest odtworzeniu sytuacji społecznej i politycznej tej prowincji w ramach państwa pruskiego. Polska i niemiecka literatura historyczna, koncentrują się głównie, na pruskiej polityce wobec Polaków oraz działalności narodowościowej i społecznej polskiej ludności Poznańskiego. W dotychczasowej literaturze przedmiotu wiele miejsca zajmuje też opis konfliktów narodowościowych na styku polskiej i niemieckiej społeczności prowincji¹.

Pomimo obszernej literatury istnieją, w dalszym ciągu luki w obrazie historii okresu 1815 – 1918 w Poznańskim. W publikacjach poświęconych problematyce politycznej skupiono się, przede wszystkim na działalności organizacji wyborczych, ich roli oraz miejscu w życiu politycznym Prus i Rzeszy Niemieckiej². Zdecydowanie mniej miejsca poświęcono kwestiom wewnętrznego rozwoju i organizacji polskich ugrupowań politycznych w Poznańskim i relacjom między nimi, jak też z władzami państwowymi Prus i Rzeszy³.

Do rzędu owych luk badawczych wymagających wypełnienia należy problem działalności ugodowej w Poznańskim, zwłaszcza w

¹ Omówienie patrz W. Molik, *Die Preußische Polenpolitik im 19. und zu Beginn des 20. Jahrhunderts. Überlegungen zu Forschungsstand und -perspektiven* [w:] *Nationale Minderheiten und staatliche Minderheitenpolitik in Deutschland im 19. Jahrhundert* hrsg. von H-H Hahn und P. Kunze, Berlin 1999, s.29-41

² Z obszernej literatury przedmiotu warto tytułem przykładu wymienić dwie nowsze pozycje: L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy w Berlinie 1848-1928*, Warszawa 2003; A.S. Kotowski, *Zwischen Staatsräson und Vaterlandliebe. Die Polnische Fraktion im Deutschen Reichstag 1871-1918*, Düsseldorf 2007

³ O potrzebie badań w tej dziedzinie patrz.: *Polska myśl polityczna na ziemiach pod panowaniem pruskim* pod red. S. Kalemki, Warszawa -Poznań-Toruń 1988, s. 5-6

okresie po roku 1871⁴. Pod tym względem cały zabór pruski należy do wyjątkowo słabo opracowanych, w porównaniu z terenami zaboru austriackiego i rosyjskiego⁵. Szczególnie wyraźnie widoczna jest ta sytuacja przy omawianiu okresu przełomu XIX i XX wieku.

W szerokim odbiorze społecznym, zarówno w Poznańskim, jak i poza jego granicami utrwaliło się przekonanie o istnieniu po roku 1871, zgodnej linii oporu polskiego społeczeństwa wobec polityki germanizacyjnej władz pruskich. Opór ów wyrażał się przede wszystkim, rozwojem sieci organizacji gospodarczych i społecznych, które umożliwiły polskiemu społeczeństwu zwycięskie przetrwanie działań zaborcy. Uwieńczeniem tego sukcesu był wybuch Powstania Wielkopolskiego w roku 1918, który przywiódł Poznańskie z powrotem do odrodzonego państwa polskiego⁶.

Warto wskazać, że ten obraz publicystyczny, obecny jest także w świadomości naukowej środowiska historycznego w Polsce, a także jak się wydaje w Niemczech. Utrwaliło się w nim przekonanie, że dzieje polityczne Poznańskiego w latach 1871 – 1918 sprowadzają się do oporu społeczeństwa polskiego przeciw polityce germanizacyjnej: najpierw pod kierownictwem działaczy z ruchu pracy organicznej, a następnie (na początku XX wieku), organizacji partyjnej Narodowej Demokracji, która na fali swej linii antyniemieckiej, uzyskała szeroki i powszechny „rząd dusz” w Wielkim Księstwie Poznańskim. Ów bardzo uproszczony obraz

⁴ Choć wskazać należy, że i wcześniejszy okres lat 1815-1871 nie doczekał się dotąd wyczerpujących badań.

⁵ M. Król, *Konserwatyści a niepodległość. Studia nad polską myślą konserwatywną XIX wieku*, Warszawa 1985; A. Szwarc, *Od Wielopolskiego do Stronnictwa Polityki Realnej*, Warszawa 1990; D. Szpoper, *Sukcesorzy Wielkiego Księstwa. Myśl polityczna i działalność polskich konserwatystów na ziemiach litewsko-białoruskich w latach 1904-1939*, Gdańsk 1999; A. Chwałba, *Polacy w służbie Moskali*, Warszaw-Kraków 1999, M. Jaskólski, *Kaduceus Polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866-1934*, Warszawa/Kraków 1990, W. Łazuga, *Ostatni Stańczyk. Michał Bobrzyński-portret konserwatysty*, Poznań 1982; tegoż *Rządy polskie w Austrii. Gabinet Kazimierza hr. Badeniego 1895-1897*, Poznań 1991; *Polska myśl polityczna XIX i XX*, t. 1, *Polska i jej sąsiedzi*, pod red. H. Zielińskiego i W. Wrzesińskiego, Wrocław- Warszawa- Kraków 1975; R. Rett - Ludwikowski, *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815-1890*, Warszawa 1982

⁶ Stereotyp ten w powszechnej świadomości i publicystyce najlepiej obrazuje powstały w latach 1979-1981 serial „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”.

nie uwzględnia wielu aspektów życia politycznego ostatniego 25-lecia rządów pruskich w prowincji. Jest natomiast odbiciem specyfiki miejscowej sceny politycznej, która znacząco różniła się od pozostałych dwóch zaborów.

Aby pogłębić i zniuansować stereotypowy obraz, praca niniejsza opisuje środowisko ugodowe, które występowało i działało na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego w latach 1894 – 1918. Była to grupa działaczy społeczno – politycznych, opowiadających się za osiągnięciem ugody z rządem pruskim. Ich celem było stworzenie warunków umożliwiających harmonijny rozwój polskiej społeczności w obrębie państwowości prusko – niemieckiej.

Problem działalności ugodowej końca XIX i początku XX wieku doczekał się, jak dotąd jednego szerszego opracowania. Jest nią praca Lecha Trzeciakowskiego, wydana w roku 1960, a poświęcona epizodowi polskiej polityki ugodowej w czasie sprawowania urzędu kanclerskiego Rzeszy, przez generała Leo von Capriviego, w latach 1890-1894⁷. Choć dotyczy krótkiego okresu dziejów Wielkiego Księstwa Poznańskiego pozostaje opracowaniem nadal przydatnym. Faktem jest, że nigdy już później, do wybuchu I wojny światowej, politycy z kręgu ugody nie uzyskali możliwości współpracy ze strony władz. Był to niewątpliwie najważniejszy, szczytowy, a przy tym jedyny punkt, w którym w Poznańskim doszło do realizacji zasady „trójlojalizmu”.

W dalszej perspektywie okres Capriviego okazał się epizodem, niemniej pozostał symbolem nadziei dla środowiska polskich ugodowców, aż do ostatnich miesięcy I wojny światowej⁸. Powstała w

⁷ L. Trzeciakowski, *Polityka polskich klas posiadających w Wielkopolsce w erze Capriviego (1890-1894)*, Poznań 1960

⁸ O istnieniu takiego przekonania na przykład w części środowisk ziemiańskich wspomina Witold Molik: W. Molik, *Postawy polityczne ziemiaństwa w Poznańskim na przełomie XIX i XX wieku*[w:]

okresie Capriviego grupa zwolenników ugody będzie trwała, choć przejdzie sporą ewolucję, do roku 1918. Z jej szeregów wykształci się, w czasie I wojny światowej, organizacja Stronnictwa Pracy Narodowej.

Już w niepodległej Polsce, część dawnych działaczy ugodowych będzie współpracowała przy organizacji Chrześcijańsko – Narodowego Stronnictwa Rolniczego, organizacji politycznej, reprezentującej wyniesione z niemieckich doświadczeń formy ugrupowań agrariuszy⁹.

Ograniczenie się więc w opisie działalności ugodowej do okresu lat 1890-1894 nie wyczerpuje problematyki badawczej. Ze strony środowiska ugodowego po roku 1894 wyszły jeszcze kilkakrotnie próby nawiązania porozumienia z rządem. Przed I wojną światową próby takie podjęto w latach 1907 – 1909 na fali dyskusji nad projektem ustawy wywłaszczeniowej i przy okazji debaty nad reformą finansów Rzeszy. Po wybuchu I wojny światowej poznańscy ugodowcy próbowali stworzyć ośrodek poparcia dla koncepcji budowy polskiego państwa pod protektorem Niemiec i działali na terenie niemieckiego Generalnego Gubernatorstwa w Warszawie. Wskazuje to, że pomimo problemów jakie przysparzało zajmowanie pozycji ugodowych w rzeczywistości zaostrzającej się walki narodowościowej na przełomie XIX i XX wieku, aż do końca pruskiego panowania w Poznańskim istniała w polskim społeczeństwie tej dzielnicy grupa wierząca w możliwość znalezienia sposobu współżycia w państwie pruskim.

Celem pracy jest ukazanie szeroko rozumianego środowiska ugodowców poznańskich na tle rzeczywistości społecznej Poznańskiego

Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX-XX wieku, pod red. W. Cabana i M. B. Markowskiego, Kielce 1994, s. 106-107

⁹O Stronnictwie patrz.: Sz. Rudnicki, *Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Rolnicze*[w:] *Ziemiaństwo polskie 1795- 1945*, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1985, s.147-212;

Sz. Rudnicki, *Polscy ziemianie i chłopi w latach II Rzeczypospolitej (Ich aktywność gospodarcza i polityczna)*, Gdańsk 1991; o związkach członków Stronnictwa z dawną grupą ugodową B. Okoniewska, *O przywództwo polityczne w ruchu narodowym dzielnicy pruskiej w latach 1900-1919*, [w:] *Problemy narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku*, pod red. A. Czubińskiego, P. Okulewicz, T. Schramma, Poznań 2002, s. 171-172

przełomu XIX i XX wieku. Szczególny nacisk położono na strukturę organizacyjną, program polityczny oraz społeczny organizacji ugodowych. Zarysowano także kwestie ich składu i analizy poglądów oraz cech wspólnych tworzącego go środowiska. Podjęto również próbę odtworzenia postawy ugodowej, w tym znalezienia motywów do niej prowadzących. Zarysowano związek pomiędzy ugodowością, a konserwatyzmem w Poznańskim, ukazując charakter wzajemnych kontaktów. Jednym z ważniejszych celów pracy było dotarcie do programu politycznego organizacji ugodowych i przedstawienie wynikającej z niego wizji stosunków polityczno – społecznych.

W mniejszym stopniu ukazano relacje pomiędzy organizacjami ugodowymi i innymi polskimi ugrupowaniami jak Narodowa Demokracja czy tzw.: „ludowcy”. Pominięto w pracy szczegółową charakterystykę polskich kół parlamentarnych w Reichstagu i sejmie pruskim opisaną we wcześniejszych opracowaniach¹⁰.

Starano się natomiast ukazać w jaki sposób zakotwiczeni byli przedstawiciele ugodowców w polskich organizacjach wyborczych czy gospodarczo – społecznych. Wreszcie podjęto próbę przedstawienia bieżącej działalności organizacji ugodowych, zarówno w ramach istniejących struktur, jak i poprzez publikacje prasowe, bądź broszury polityczne. Zarysowano problem miejsca i pozycji środowiska ugodowego w polityce władz pruskich łącznie z próbą odpowiedzi na pytanie, dlaczego władze nie były zainteresowane ofertami lojalistów. Osobno omówiono działalność organizacji ugodowych i ich miejsce w niemieckich planach wojennych w trakcie I wojny światowej.

¹⁰ L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*; J. Benyskiewicz, *Posłowie polscy w Berlinie 1866-1890*, Zielona Góra 1976; Z. Hemmerling, *Posłowie polscy parlamencie Rzeszy Niemieckiej i Sejmie pruskim 1907-1914*, Warszawa 1968; R. Komierowski, *Koła Polskie w Berlinie 1875-1900*, Poznań 1905

W analizie środowiska ugodowego skupiono się na jego działaczach świeckich. Skrótowo natomiast zarysowano kwestię wzajemnych relacji środowiska ugodowego z duchowieństwem katolickim Poznańskiego. Aczkolwiek polska działalność społeczna i narodowa w zaborze pruskim odbywała się z olbrzymim udziałem kleru katolickiego, to problematyka jego związków ze środowiskiem ugodowym jest niesłychanie skomplikowana. Polityczni przeciwnicy ugodowców, szczególnie spod znaku endecji, zwłaszcza przed rokiem 1914, lubili wiązać, zwłaszcza wyższą hierarchię duchowną, z nurtem ugodowości. Nie było to pozbawione podstaw, gdyż administrujący archidiecezjami gnieźnieńską i poznańską w latach 1891 – 1915 arcybiskupi Florian Stablewski i Edward Likowski, niewątpliwie byli zwolennikami postawy ugodowej i mieli kontakty ze środowiskiem ugodowym¹¹.

Warto jednak pamiętać, że specyfiką działalności Kościoła katolickiego w Wielkim Księstwie Poznańskim było poruszanie się po znacznie szerszym spektrum problemów politycznych niż polskich działaczy politycznych. Kościół w swej postawie uwzględniać musiał środowisko polskich wiernych, niemieckich katolików w Poznańskim¹², relację z władzami zaborczymi i wreszcie politykę Stolicy Apostolskiej i jej relacje z władzami Rzeszy Niemieckiej i Prus. Ten skomplikowany zakres problemów znacznie wykraczał poza ramy niniejszej pracy i dlatego został w niej pominięty.

¹¹ Aby związki te mogły zostać ukazane musiałyby wcześniej powstać wyczerpujące biografie obu hierarchów. Tymczasem praca K. Śmigła, *Florian Stablewski. Arcybiskup gnieźnieński i poznański (1841-1906)*, Gniezno 1993 nie porusza w sposób całościowy i obiektywny problemu postawy politycznej arcybiskupa i jego relacji z władzami. Natomiast arcybiskup Edward Likowski nie doczekał się dotąd pełnej biografii

¹² Problem ten porusza W. Matwiejczyk, *Niemieccy katolicy w Poznańskim a polityka narodowościowa rządu pruskiego 1871-1914*, Lublin 2009

W celu lepszego zrozumienia problematyki niniejszej pracy należy przedstawić podstawowe kwestie stojące przed badaczem tych zagadnień.

Zacznijmy od cezur chronologicznych. Za datę rozpoczęcia narracji przyjęto rok 1894. W tym roku, wraz z odejściem ze stanowiska kanclerza von Capriviego, zakończył się, wspomniany wyżej, epizod współpracy pomiędzy polskimi kołami parlamentarnymi w Berlinie, a władzami państwowymi. Samo przejście do opozycji polskich parlamentarzystów miało zresztą miejsce jeszcze przed zmianą na stanowisku kanclerza. Niemniej oficjalny powrót kół poselskich do polityki opozycji nastąpił dopiero w roku 1897¹³. Choć deklaracja przejścia do opozycji była formalnie powrotem do linii politycznej, prezentowanej przez polskie kręgi parlamentarne w ciałach ustawodawczych Prus i Rzeszy w latach 1871-1890, istniały pewne niuanse w stosunku do postawy z okresu sprawowania urzędu kanclerza Rzeszy przez Ottona von Bismarcka. Nie powrócono już do koncepcji całkowitej opozycji, preferując taktykę włączania się w procedury parlamentarne, o ile istniała szansa na uzyskanie rozwiązań, choćby częściowo korzystnych dla strony polskiej. Dawało to również pożywkę do utrzymywania się wiary, że w sprzyjających okolicznościach będzie możliwe ponowne nawiązanie współpracy z władzami.

Za przyjęciem roku 1894, jako daty początkowej, przemawia również inny fakt, ważny z szerszego punktu widzenia obejmującego całość ziem polskich. W latach 90-tych XIX wieku zaczyna się na ziemiach polskich proces kształtowania się nowoczesnych masowych partii politycznych. Na obszarze Poznańskiego proces ten zachodził z pewnym opóźnieniem w stosunku do obszarów Królestwa Polskiego i

¹³ O postawie Koła Polskiego w okresie kanclerstwa Bismarcka: R. Komierowski, *Koła Polskie...*, passim; J. Benyskiewicz, *Posłowie polscy...*, passim; powrót do polityki opozycji omówił L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*, s.420-421

Galicji. Niemniej podstaw ukształtowania się polskiej sceny politycznej w Poznańskim na początku XX wieku szukać należy w okresie drugiej połowy ostatniej dekady XIX wieku. Jednym z ważnych kryteriów polaryzacji politycznej stała się kwestia stosunku do zaostrzającej się polityki władz wobec Polaków, a tym samym do miejsca jakie Polacy mogą zająć w monarchii Hohenzollernów. Wpłynęło to na określony układ polskiej sceny politycznej w Wielkim Księstwie Poznańskim. W przeciwieństwie do innych obszarów zaborczych, główny podział przebiegał pomiędzy środowiskami politycznymi Narodowej Demokracji i związanymi z nimi grupami ze sfer ziemiańskich z jednej, a tworzącymi środowisko zwolenników ugody kręgami konserwatywnymi z drugiej strony. Podział ten zaczął się kształtować właśnie w latach 90-tych XIX wieku, kiedy nastąpił proces rozpadu ukształtowanego dotąd, zwłaszcza w okresie *Kulturkampfu*, modelu solidarystycznej organizacji polskiego społeczeństwa, z mocną pozycją ziemianstwa i duchowieństwa, maskującego dotąd wewnętrzne różnice polityczne.

Wspomniano wcześniej o wpływie zaostrzonego kursu germanizacyjnego na kształtowanie się polskiej sceny politycznej Poznańskiego. W omawianym okresie, politykę władz pruskich wsparły niemieckie organizacje społeczne propagujące walkę narodowościową. Do szczególnie głośnych należał Związek Marchii Wschodniej (*Ostmarkenverein*), zwany popularnie Hakatą, powstały właśnie w roku 1894, ważną rolę w krzewieniu nastrojów nacjonalistycznych odgrywał także powstały w roku 1891 Związek Wczechniemiecki (*Alldeutscher Verband*)¹⁴.

¹⁴ A. Galos, F.H. Gentzen, W. Jakóbczyk, *Dzieje Hakaty* pod red. J. Pajewskiego, Poznań 1966, s. 23-24

Właśnie powyższe względy, czyli rozpoczęcie procesu kształtowania się polskich ugrupowań politycznych i związane z tym różnice ideowe, na które wpływ miało dalsze zaostrzanie się konfliktów narodowościowych, zdecydowało o przyjęciu roku 1894 za datę początkową.

Za datę końcową przyjęto jesień roku 1918, kiedy w obliczu zbliżającej się porażki wojennej Niemiec, pojawiły się okoliczności zwiastujące generalną zmianę w sytuacji ziem polskich zaboru pruskiego. Wraz z tą zmianą problem polityki ugodowej wygasł niejako śmiercią naturalną.

W omawianym okresie wyróżnić należy dwa podokresy. W latach 1894 -1906 środowiska ugodowe nie działały zbyt aktywnie. Przyczyną były kontrowersje powstałe w okresie rządów Capriviego oraz ogólny upadek pozycji ugodowców. Ważną rolę odegrał również brak struktur organizacyjnych. Gros ówczesnych zwolenników ugodowości skupiał się na bieżącej działalności w polskich kołach parlamentarnych w Berlinie¹⁵. W tym okresie ton nadawali działacze związani z polityką ugody jeszcze z okresu Capriviego. Załamanie pozycji tej grupy nadeszło wraz z wyborami parlamentarnymi do sejmu pruskiego i parlamentu Rzeszy w roku 1903. Utrata mandatów parlamentarnych przez większość działaczy ugodowych spowodowała kompletne przemeblowanie w tym środowisku. W większości owi „starzy ugodowcy” usunęli się z aktywnego życia politycznego Poznańskiego. Jednocześnie nigdy już posłowie powiązani z ugodowcami nie dominowali w Kole Polskim w Berlinie¹⁶. Związana z tym utrata możliwości działania za pośrednictwem instytucji parlamentarnych

¹⁵ Tak też był postrzegany przez ówczesną opinię publiczną.

¹⁶ L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*s. 197-200, 283-287; J. Wojciak, *Walka polityczna w wyborach do parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego w Poznańskim w latach 1898-1914*, Warszawa – Poznań 1981, s. 72-73, 78-79, 89

wymusiła potrzebę posiadania organizacji politycznej na obszarze Poznańskiego. W rezultacie w latach 1903 – 1906 działalność ugodowa praktycznie zamarła.

Natomiast po roku 1906 nastąpił ponowny wzrost aktywności środowisk ugodowych, odbywający się jednak w nieco innych warunkach. Najważniejsze znaczenie miało powstanie Kasyna Obywatelskiego, czyli organizacji skupiającej środowiska dążące do ugody, w roku 1907, a także próba zorganizowania się całości poznańskich środowisk konserwatywnych w ramach Związku Narodowego¹⁷. Stąd, ponownie dająca się uchwycić działalność w latach 1906-1914. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w tym czasie doszło do przekształceń wewnętrznych ugodowców. Środowisko „neougodowców” tworzyli najczęściej ludzie nowi, często wcześniej, krytycznie nastawieni do linii politycznej okresu Capriviego.

Wykształcona w latach 1907 – 1914 grupa uległa pewnemu retuszowi po wybuchu I wojny światowej. Część działaczy przeszła na pozycje opozycyjne, pojawili się natomiast nowi, którzy zaktywizowali się dopiero wraz z rozpoczęciem konfliktu zbrojnego. Kolejne przesunięcie w obrębie obozu ugody wiązało się z jego zwiększoną aktywnością od połowy roku 1916 do wiosny 1918 roku.

Jeśli chodzi o ramy terytorialne poruszane w pracy, ograniczają się w zasadzie do granic administracyjnych Wielkiego Księstwa Poznańskiego według stanu z 1815 roku. Kwestia kontaktów ze środowiskami politycznymi na Górnym Śląsku i Pomorzu poruszana jest tylko, o ile miały one wpływ na działalność na obszarze Poznańskiego. Z drugiej strony warto pamiętać, że na przełomie XIX i XX wieku Poznań odgrywał rolę nieformalnej stolicy ziem polskich wchodzących w skład

¹⁷ W. Jakóbczyk, *Studia nad dziejami Wielkopolski*, t. III, Poznań 1967, s. 200-208

Prus¹⁸. Dlatego nie da się jednoznacznie ograniczyć działalności politycznej na dotyczącą tylko obszaru Wielkiego Księstwa Poznańskiego i dotyczącą innych terenów tzw. dzielnicy pruskiej¹⁹.

W tym miejscu wyjaśnienia wymagają stosowane w pracy pojęcia i terminy. Zaczniemy od najistotniejszego pojęcia, ugodowości. Jest to skłonność do zawarcia umowy, poszukiwania kompromisu. Samo pojęcie ugody zakłada znalezienie formy porozumienia na zasadzie wzajemnych ustępstw, prowadzących do wypracowania stanu możliwego do zaakceptowania przez układające się strony. W dziedzinie polityki ujmuje to zasada *do ut des (daję abyś dał)*. W zamian za realizowanie pewnych zobowiązań jednej strony, druga strona zobowiązuje do określonego zachowania. W przypadku działaczy ugodowych, było to znalezienie formuły umożliwiającej zaakceptowanie przez polską społeczność Wielkiego Księstwa Poznańskiego, przynależności do państwa pruskiego i związanych z tym kosztów, w zamian za prawo rozwoju własnej narodowości²⁰. W XIX wieku problem uregulowania na zasadzie ugody stosunków narodowościowych pojawiał się w wielu państwach i nie dotyczył tylko obszaru ziem polskich. Mówiło się dla przykładu o ugodzie austriacko – węgierskiej, węgiersko – chorwackiej, brytyjsko – irlandzkiej itp.

Zasadą było zawarcie kompromisu (w formie oficjalnej ustawy lub nieoficjalnego porozumienia). W zamian za poszanowanie języka, religii i narodowości oraz ustępstwa językowe w dziedzinie administracyjno – szkolnej, a także możliwość korzystania z praw politycznych państwa,

¹⁸ Obszernie problem ten omawia A. Kwilecki, *Poznań stolicą Polski Zachodniej. Od Kongresu Wiedeńskiego do Powstania Wielkopolskiego*, Poznań 2008, s. 33 i n.

¹⁹ Termin ten określa tu całość wschodnich terenów Prus przed rokiem 1914, na których w sposób zwarty występowała ludność polskojęzyczna. Obejmuje on zarówno obszary, które przed rokiem 1772 wchodziły w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów i weszły w skład Prus w wyniku rozbiorów, jak i takie które przed rokiem 1772 nie wchodziły w skład Rzeczypospolitej.

²⁰ Podobnie problem ugodowości w stosunku do Królestwa Polskiego po roku 1864 definiuje A. Szwarc, *Od Wielopolskiego...*, s.6-7

dana grupa narodowościowa akceptuje swoją przynależność państwową, włączając się aktywnie w prowadzenie polityki państwowej. Owo włączenie się może przybrać różne formy: może to być udział w rządzie centralnym, rodzaj autonomii prowincjonalnej lub w najbardziej ograniczonej postaci zagwarantowanie administracyjne praw mniejszości narodowej.

Warto zaznaczyć, iż powyższy wzorzec ogólny może podlegać rozmaitym lokalnym modyfikacjom. Inne były typy ugody w wielonarodowościowej monarchii austro – węgierskiej, w której tak naprawdę żadna z narodowości nie miała wyraźnej przewagi ilościowej nad pozostałymi²¹. Inna była sytuacja w państwach, gdzie występuje wyraźna przewaga ilościowa narodu panującego, który tylko na pewnych obszarach sąsiaduje z mniejszością narodową. To był właśnie casus Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Omawiając problematykę poszukiwania ugody w Poznańskim, zwłaszcza w okresie nasilonej polityki germanizacyjnej, należy mieć na uwadze jeszcze jedną kwestię natury ogólnej. Podkreślić należy, że wbrew potocznemu polskiemu wyobrażeniu, polityka germanizacji (czy rusyfikacji w zaborze rosyjskim) nie była w skali europejskiej jakimś przypadkiem szczególnym, skierowanym tylko przeciw polskiej narodowości. Dążenie do ujednolicenia narodowościowego przez naród panujący, przy użyciu metod administracyjnych, występowało w wielu państwach²². Można zaryzykować wręcz stwierdzenie, że w Europie XIX i początku XX wieku, koncepcje ugodości i unifikacji tworzyły dwie strony tego samego medalu problemów narodowościowych.

²¹ Problem ten najpełniej porusza: H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów*, Kraków 1975, passim

²² Wskazać można problem zwalczania przez Francję odrębności językowych i narodowościowych w Bretanii, Alzacji, czy Korsyce, konflikty walońsko- flamandzkie w Belgii, problem separatyzmów w Hiszpanii itd. zob. N. Davies, *Modernizacja: sojusznik czy wróg tworzących się nowoczesnych narodów* [w:] *Samomodernizacja społeczeństw w XIX wieku. Irlandczycy, Czesi, Polacy*, pod red. L. Trzeciakowskiego i K. Makowskiego, Poznań 1999, s. 17-18

Czasami sąsiadując wręcz ze sobą, jak na przykład w monarchii naddunajskiej, gdzie mamy z jednej strony do czynienia z koncepcją rozwiązywania problemów w oparciu o ugodę, z drugiej z prowadzoną w obrębie terenów Korony św. Stefana polityką „madziaryzacji” narodowości nie węgierskich. Dotyczyło to nawet najbardziej rozwiniętych cywilizacyjnie i politycznie państw w Europie. Wskazuje na to, nurtujący Wielką Brytanię problem irlandzki, wykazujący zresztą sporo podobieństw do problemów Wielkiego Księstwa Poznańskiego²³. W Prusach tendencje germanizacyjne, obok podglebia narodowego, znajdowały jeszcze poparcie w tradycji państwowej monarchii Hohenzollernów. Charakterystyczną cechą bowiem państwa brandenbursko – pruskiego od początków XVII wieku była praktyka unifikacji i integracji kolejnych terenów jakie udawało się pozyskać monarchom z Berlina²⁴.

Przy okazji omawiania problemu pojęcia ugody dochodzimy do określenia granicy, za którą kończy się możliwość określenia ugrupowania ugodowego, mianem polskiego. Nie można uznać za działaczy ugodowych osób, które przekraczają granicę apostazji narodowej. Z powyższej definicji ugody wynika wyraźnie, że o ugodzie można mówić tylko w wypadku, gdy warunkiem umożliwiającym jej wprowadzenie, jest zachowanie prawa do rozwoju kulturalnego i religijnego w obrębie języka ojczystego. W tym sensie działacze ugodowi nie zmierzali do wyrzeczenia się własnej narodowości, lecz poszukiwali środka umożliwiającego pogodzenie polskich ambicji rozwoju narodowego i cywilizacyjnego z wymogami racji stanu państwa

²³ O podobieństwie sytuacji irlandzkiej do sytuacji w Poznańskim: *Samomodernizacja...*, s. 8-13; L. Trzeciakowski, *Irlandzka i pruska droga mniejszości wyznaniowych i narodowych do ciał ustawodawczych państwa zaborczego* [w:] *Problemy narodowościowe...*, s. 51-61

²⁴ Zarysowanie tej cechy rozwojowej monarchii pruskiej patrz: B. Wachowiak, *Główne linie rozwoju Prus w okresie monarchii absolutnej (1701-1806)* [w:] *Historia Prus. Narodziny - mocarstwość-obumieranie t. II, Prusy w okresie monarchii absolutnej (1701-1806)* pod red. B. Wachowiaka, Poznań 2010, s. 909 i n.

prusko – niemieckiego oraz dążeniami rozwojowymi niemieckiej części ludności. Dlatego poddano analizie działalność tylko tych działaczy, którzy przyznają się do polskości. Pominęto takich jak: Bogdan Hutten – Czapski czy książe Hugo Radolinski, którzy uważali się za Prusaków i funkcjonariuszy państwa pruskiego bądź niemieckiego²⁵.

Przy okazji precyzowania rozumienia pojęcia ugoda pojawia się kwestia na ile termin ugodowość jest tożsamy z lojalizmem i na ile możliwe jest zamienne stosowanie tych nazw. Otóż słownikowe pojęcie lojalizmu oznacza „[...]przestrzeganie praworządności; postępowanie zgodnie z polityką rządu[...]”. W myśl tej samej definicji lojalista to: „[...] wierny poddany podporządkowujący się rządowi zaborczemu[...]”, człowiek zaś lojalny to ktoś „[...] postępujący zgodnie z polityką rządu[...]”²⁶. Jak definicje powyższe mają się do problematyki ugodowości w zaborze pruskim? Nie dają one możliwości dosłownego i zamiennego stosowania pojęć lojalizm równa się ugodowość. Prowadziło by to bowiem do stwierdzenia, że działacze ugodowi popierali rządową politykę germanizacji, co prowadzi do sprzeczności z całym opisanym wcześniej rozumieniem pojęcia ugody. Wydaje się zresztą, że powyższe wzajemne utożsamianie słów ugodowość i lojalizm może odnosić się tylko do sytuacji w Galicji po roku 1867. Natomiast słabo oddaje pozycję zwolenników zawarcia ugody w zaborze pruskim czy ugodowców w zaborze rosyjskim w Powstaniu Styczniowym²⁷. Faktycznym bowiem celem działalności ugodowej jest właśnie spowodowanie zmiany dotychczasowej polityki państwa, a nie popieranie aktualnie stosowanej, ta bowiem jest zaprzeczeniem pojęcia

²⁵ Casus postaci Bogdana Hutten- Czapskiego i jego poczucia przynależności narodowej, omówiony jest w jego biografii: K. Grysińska- Jarmuła, *Bogdan Hutten- Czapski(1851-1937). Żołnierz, polityk, dyplomata*, Toruń 2011, s. 253-254

²⁶ Definicje za *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1984, t. 2, s. 50

²⁷ O sytuacji ugodowców w zaborze rosyjskim w omawianym okresie: A. Szwarc, *Od Wielopolskiego...*, passim

ugody. Niewątpliwie warunkiem prowadzenia działalności ugodowej jest akceptacja przynależności państwowej i zachowanie legalizmu w działalności politycznej. Powyższe ograniczenie rozumienia lojalizmu, konieczne jest dla pogodzenia terminów lojalizm i ugodowość na potrzeby niniejszej pracy. Rozróżnić należy też bierny i aktywny lojalizm. Bierny lojalizm, prezentowany był przez większość społeczeństwa polskiego Wielkiego Księstwa Poznańskiego (oraz innych zaborów). Wyrażał się w codziennym pogodzeniu się z sytuacją polityczną. Lojalizm aktywny, miał na celu poszukiwanie ugody z rządem zaborczym. Utożsamianie pojęcia lojalizmu i ugodowości doprowadziłoby do błędnych założeń, albo o powszechnym poparciu linii ugodowej przez polskie społeczeństwo Poznańskiego, albo do stwierdzenia, że ostatecznym celem ugodowców było stworzenie z Polaków lojalnych Prusaków.

Nie wnikając dalej w problematykę wzajemnych związków i powiązań powyższych pojęć, przyjmijmy, że warunkiem włączenia się w działalność ugodową jest wyjście poza lojalizm bierny. Ugodowość jest jakby stopniem pośrednim, pomiędzy biernym uczestnictwem w życiu państwa zaborczego, a pełnym utożsamianiem się z państwem zaborczym. Tym samym ugodowość jest zaakceptowaniem przynależności państwowej i próbą aktywnego włączenia się w struktury państwa zaborczego. Nie polega jednak na bezwarunkowym poparciu polityki państwowej, a raczej zmierza do zmodyfikowania jej w celu przybrania przez nią postaci możliwej do zaakceptowania przez działaczy ugodowych. W takim kontekście został przyjęty terminy lojalizm i lojalista, i tak należy je rozumieć w niniejszej pracy, gdy zastępujemy nimi określenia ugodowość i ugodowcy.

Jeszcze jeden z używanych w pracy terminów wymaga krótkiego wyjaśnienia. Jest nim pojęcie konserwatyzmu.

Zasadniczo środowiska ugodowe wszystkich trzech zaborów, wiąże się z obozem politycznym polskiego konserwatyzmu. Praktykowanie zasad konserwatyzmu kładło nacisk na zachowanie dotychczasowej struktury i tradycji społecznej. Ewentualne zmiany w tej dziedzinie należało wprowadzać ostrożnie i z wyczuciem, odrzucając pragnienie gwałtownych przeobrażeń, mogących doprowadzić do zniszczenia dotychczasowej tkanki społecznej, a tym samym zagrozić podstawom dalszej egzystencji narodu. Stąd nacisk na rolę religii oraz instytucji państwa zapewniającego zachowanie tradycji i porządku²⁸. Powstawał jednak dylemat związany z faktem braku własnej instytucji państwowej. W tej sytuacji pozostawało tylko działanie w obrębie istniejących realnie państw. Nie wnikając szerzej w problematykę związków polskiej myśli konserwatywnej z zagadnieniem ugodowości, co zostało poruszone w wielu innych pracach, przyjąć można, że konserwatywny światopogląd polityczny częściej niż inne skłaniał do podjęcia prób porozumienia z zaborcą²⁹. Nie może to prowadzić jednak do uznania, automatycznego równoważnika utożsamiającego konserwatyzm z ugodowością. Szczególnie specyficzna sytuacja panowała właśnie w Poznańskim, gdzie poglądy ugodowe podzielała tylko część środowisk konserwatywnych. Przyczynę tego stanu rzeczy widzieć należy w okresie *Kulturkampf*, kiedy na skutek polityki kanclerza Bismarcka polskie środowiska polityczne zaboru pruskiego, w swej masie konserwatywne, zostały zepchnięte na pozycje antyrządowe.

Wszyscy działacze ugodowi spełniali niewątpliwie polityczną definicję pojęcia konserwatysty. Warto jednak zaznaczyć, że zajęcie postawy konserwatywnej nie koniecznie musiało prowadzić do

²⁸ W. Mich, *Myśl polityczna polskiego ruchu konserwatywnego*, Lublin 1994, s. 6-29

²⁹ W. Karpiński, *Idee narodu w polskiej myśli konserwatywnej po powstaniu styczniowym* [w:] *Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porzecznych*, pod red. J. Goćkowskiego i A. Walickiego, Warszawa 1977, s. 209-213

znalezienia się wśród zwolenników ugody. W omawianym okresie istniała w Wielkopolsce grupa konserwatywna, nie będąca zwolennikami ugody, czy będąc bardziej precyzyjnym, nie wysuwająca tego hasła publicznie. Zbliżona była natomiast do ugodowców poglądami społecznymi i podobnie jak oni uważała za głównego przeciwnika Narodową Demokrację. Można ich określić „ugodowcami biernymi” rozumiejąc w ten sposób, że przyjętą przez nich taktyką była gotowość do połączenia się z „ugodowcami aktywnymi”, o ile będą mogli oni przedstawić realne efekty swych działań. Natomiast w ferworze walki politycznej endecja i jej sojusznicy z lubością stosowali taktykę łączenia konserwatyzmu z lojalizmem. Dla potrzeb niniejszego opracowania należy jednak uściślić, że o ile każdy ugodowiec był konserwatystą, sytuacja odwrotna nie zachodziła automatycznie. Zastosowanie zamienne wszystkich wymienionych wyżej pojęć jest zabiegiem technicznym, służącym ułatwieniu narracji.

W tytule pracy pojawia się określenie grupy ugodowej mianem ugrupowania. Należy wyjaśnić, co jest rozumiane przez to pojęcie. Przez większość omawianego okresu poznańscy ugodowcy nie stworzyli organizacji politycznej sensu stricte. Dopiero w grudniu 1916 roku powołano do życia **Stronnictwo Pracy Narodowej**, które miało być partią polityczną³⁰. Stąd bierze się użyte w pracy określenie, ugrupowanie jako sposobu zrzeszenia się osób mających wspólne cele polityczne i posiadających podobne poglądy na kwestie polityczne oraz społeczne. Forma ugrupowania może przybierać luźniejsze, często nieformalne związki, w których rolę łącznika pomiędzy poszczególnymi członkami obok zapastrywań politycznych mogą odegrać kontakty towarzyskie i rodzinne. Próbą pewnego sformalizowania statutu grupy

³⁰ W literaturze spotykana jest również nazwa Grupa Pracy Narodowej, choć w deklaracji założycielskiej wyraźnie jest mowa o stronnictwie, *Deklaracja programowa Stronnictwa Pracy Narodowej*, GN, 1917, nr 46

ugodowej była inicjatywa powołania w roku 1907 tzw.: **Kasyna Obywatelskiego**, swoistego klubu dyskusyjnego, mającego jednak pewne cechy stronnictwa politycznego.

Za jedno z istotniejszych pytań uznać należy do jakiego typu ugody zmierzali poznańscy lojaliści? Wydaje się, że w ich wizji porozumienia nie istniało miejsce na stworzenie osobnego obszaru o pewnych prawach narodowościowych na wzór Wielkiego Księstwa Poznańskiego w latach 1815 – 1830. Jak się wydaje analiza wydarzeń z roku 1848 prowadziła do przekonania, że Poznańskie nie ma szans na realizację wariantu do jakiego doszło w Galicji, czy jaki był ideałem ugodowców w Królestwie Polskim. Dlatego działacze poznańscy skupili się na próbie uzyskania, w formie administracyjnej gwarancji, warunków dla swobodnego rozwoju polskiej społeczności. Nie zamierzano się jednak domagać stworzenia specjalnie wydzielonego obszaru autonomicznego. Właśnie wstępne ograniczenie dążeń politycznych i ich prezentacja mogła być przyczyną słabego dostrzegania grupy ugodowej Poznańskiego w piśmiennictwie historycznym. Nasuwa się natomiast analogia z sytuacją środowisk ugodowych w Cesarstwie Rosyjskim na tzw.: ziemiach zabranych³¹. Podobieństwa między tymi grupami nie zmienia różnica w problematyce narodowościowej, charakteryzująca się znacznie głębszym na ziemiach zabranych zróżnicowaniem, zarówno kwestii narodowościowych jak i polityką władz zaborczych³².

Jednym z celów pracy jest próba odpowiedzi dlaczego nie doszło do ugody. Uprzedzając dokładną analizę problemu stwierdzić należy, że do głównych powodów należało nie podjęcie przez czynniki rządowe

³¹ R. Jurkowski, *Ziemiaństwo polskie z Kresów Północno-Wschodnich 1864-1904: działalność społeczno-gospodarcza*, Warszawa 2001, tegoż *Sukcesy i porażki: ziemiaństwo polskie Ziemi zabranych w wyborach do Dumy Państwowej i Rady Państwa 1906-1913*, Olsztyn 2009

³² O podobieństwie wzorców osobowych między ziemianami wielkopolskimi a ziemiaństwem kresowym pisze Witold Molik: W. Molik, *Wzór osobowy ziemianina w Wielkim Księstwie Poznańskim w drugiej połowie XIX i początkach XX wieku* [w:] *Ziemiaństwo polskie 1795-1945*, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1985 s. 144-145

analizy, czy przyjęcie opcji ugodowej może być alternatywną strategią dla osiągnięcia pożądaných przez nie celów, czyli zapewnienia utrzymania pruskiego stanu posiadania na obszarze ziem polskich³³. Niebagatelne znaczenie miał też wzrost roli ideologii nacjonalistycznej w polityce niemieckiej, zwłaszcza po zakończonym sukcesem procesie zjednoczenia Niemiec przez Prusy.

Praca stara się również odpowiedzieć na pytanie, dlaczego pomimo niekorzystnej, sytuacji politycznej istnieli nadal zwolennicy ugody? Ważną rolę odgrywało tu przekonanie o trwałości układu politycznego na ziemiach polskich i potędze nowo powstałej Rzeszy Niemieckiej³⁴. Z kolei w polityce wewnętrznej wierzone, że władze przekonają się o bezskuteczności polityki germanizacji i podejmą w związku z tym kroki, które umożliwią ustalenie korzystnego dla obu stron *modus vivendi*. Świadomość stanu rzeczy pozwalała liczyć na zaistnienie warunków dla realizacji propozycji ugodowych i podtrzymywała istnienie ugrupowania.

W pracy starano się także przedstawić pochodzenie społeczne środowiska ugodowego i odpowiedzieć na pytanie, dlaczego na największe poparcie mogło ono liczyć w warstwie ziemiańskiej. Żeby to zrobić potrzebne było zarysowanie pewnych specyficznych elementów w sytuacji społecznej w Poznańskim.

Kolejnym celem pracy jest wskazanie na różnice ideologiczne pomiędzy środowiskiem konserwatywno – ugodowym, a ich głównym przeciwnikiem politycznym jakim w Poznańskim stała się Narodowa Demokracja. Dlatego niezbędne wydaje się zbadanie przyczyny różnic ideologicznych pomiędzy endecją, a środowiskiem konserwatywnym.

³³ O postawie władz pruskich w tej sprawie M. Broszat, *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, (wyd. polskie), Warszawa 1999, s. 149 i n.

³⁴ O roli tego czynnika wspomina Karol Rose: K. Rose, *Wspomnienia berlińskie*, Warszawa 1932, s. 32

Na gruncie poznańskim jest to trudne z uwagi na słabość rodzimej myśli konserwatywnej i spore podobieństwa w postrzeganiu sytuacji politycznej. Dlatego do dziś, w powszechnym odczuciu istnieje przekonanie o jednolitości konserwatywnej i endeckiej myśli politycznej zwłaszcza w zaborze pruskim. Tymczasem wyprzedzając bieg narracji sytuacja ta nie była wcale taka oczywista przed rokiem 1914. Endecja przejęła bowiem monopol polityczny w Poznańskim dopiero w roku 1918, kiedy to zbliżyła się i wchłonęła, w dużej mierze swoich dotychczasowych przeciwników politycznych ze środowisk konserwatywno – ugodowych³⁵. Ważną rzeczą jest ukazanie w pracy, że program polityczny endecji przed 1914 był skierowany do innych warstw społecznych, niż tworząca zaplecze ugodowców, środowiska ziemiańskie. Ważną różnicą były też poglądy na rolę i miejsce Kościoła katolickiego w życiu społeczeństwa.

Odtworzenie działalności ugodowców w Poznańskim na początku XX wieku jest trudne z uwagi na stosunkowo słaby stan bazy źródłowej. Materiały po Kasynie Obywatelskim zachowały się w sposób szczątkowy, brak dokumentacji działalności Stronnictwa Pracy Narodowej. Z kolei instytucje niemieckie skupiały się przede wszystkim na obserwacji i rozwoju polskiej działalności i organizacji zaangażowanych w walkę narodowościową. Toteż posiadane zasoby źródłowe pozwalają odtworzyć, często jedynie, pewne aspekty działalności ugrupowań ugodowych i w związku z tym uzyskany obraz nie jest pozbawiony luk i niejasności.

Ważne informacje zawierają materiały zachowane w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Obok programu Kasyna Obywatelskiego, znajdują się w nim akta organizacji takich jak „Straż”, czy Rada

³⁵ H. Lisiak, *Narodowa Demokracja w Wielkopolsce w latach 1918-1939*, Poznań 2006, s. 50-57; S. Rudnicki, *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918-1926*, Wrocław 1981, s. 46

Narodowa pozwalające na identyfikację poszczególnych lojalistów we wspomnianych organizacjach. Natomiast znacznie mniej przydatne są zachowane źródła w zespole akt Prezydium Policji w Poznaniu. W materiałach archiwum państwowego znajduje się również, mający bardzo ważne znaczenie, prywatne dzienniki Tadeusza Kryspina Jackowskiego, jednego z czołowych ugodowców³⁶. Są one podstawowym źródłem do odtworzenia działalności środowisk ugodowych, tym cenniejszym, że nie będąc przeznaczonym do publikacji zawierają wiele informacji z pierwszej ręki nie poddanych procesowi obiektywizacji.

W zbiorach Biblioteki Raczyńskich zachowała się obszerna dokumentacja działalności Związku Narodowego, konserwatywnej organizacji, z którą współpracowali ugodowcy, pozwalająca odtworzyć ich wzajemne kontakty i działalność. Cenne informacje przynoszą także przechowywane tamże akta polskich komitetów wyborczych, pozwalając na odnalezienie i opisanie działalności ugodowców w polskich strukturach wyborczych na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Dla odtworzenia pruskiej polityki wobec Polaków i roli w niej ugodowców przydatne są obszerne materiały znajdujące się w archiwum Geheimes Staatsarchiv Preußische Kulturbesitz w Berlin – Dahlem. Należą do nich przede wszystkim zespoły akt pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa stanu. Pozwalają one uzyskać obraz wewnętrznych aspektów niemieckiej polityki wobec sprawy polskiej w trakcie I wojny światowej.

Dla zrekonstruowania poglądów politycznych prezentowanych przez ugodowców przydatne są publikowane przez nich broszury

³⁶ T. K. Jackowski, *Notatki moje*, t. 1-2, Archiwum Państwowe Poznań, Spuścizna - Jackowscy, 1136, rkps. 15,16

polityczne autorstwa między innymi: Stanisława Turny³⁷, Franciszka Morawskiego³⁸, czy Franciszka Kwileckiego³⁹, jak również analiza czasopism „Kraj” i „Gazeta Narodowa”, wydawanych w trakcie I wojny światowej przez ugrupowanie ugodowe.

Z kolei odbiór propozycji ugodowych przez inne środowiska polityczne Poznańskiego daje analiza prasowa najważniejszych dzienników politycznych dzielnicy jak „Kurier Poznański”, „Orędownik”, czy „Dziennik Poznański”. Posłużyła ona także do rekonstrukcji działalności politycznej środowisk ugodowych oraz odtworzenia jego poglądów i postaw politycznych.

Pewną pomocą okazały się wspomnienia osób zaangażowanych w tamtym okresie w działalność społeczno – polityczną. Należy jednak podkreślić, że pamiętniki Bogdana Hutten – Czapskiego⁴⁰ oddają sytuację raczej z pozycji obserwatora zewnętrznego. Natomiast wspomnienia Tadeusza Szuldrzyńskiego⁴¹ i Jana Żółtowskiego⁴² są bardzo wybiórcze w omówieniu przez obydwu roli jaką odgrywali w działalności Kasyna Obywatelskiego. Zupełnie nic nie wnoszą natomiast wspomnienia Tadeusza Gustawa Jackowskiego, w których kompletnie pominął on zarówno rolę swojego ojca jak i własną w środowisku ugodowym⁴³. Ciekawe informacje o działalności poznańskich ugodowców w Królestwie Polskim zawiera pamiętnik Stanisława Dzierzbickiego⁴⁴.

³⁷ S. Turno, *Zum Enteignungsprojekt. Offenes Wort eines preussischen Staatsbürgers polnische Nationalität*, Posen 1907; *Jak zatrzymać robotnika na wsi? Przyczynek do kwestii socjalnej*, Poznań 1907

³⁸ F. Morawski., *Der kommende Tag*, Berlin 1909; *Rząd czy nierząd? Rzut oka na stosunki poznańskie*, Warszawa 1904

³⁹ F. Kwilecki., *Czcze hasło*, Poznań 1915; *Polen und Deutsche gegen Russland*, Berlin 1915

⁴⁰ B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia towarzyskiego i politycznego*, t. I-II, Warszawa 1936

⁴¹ T. Szuldrzyński, *Wspomnienia wielkopolskie*, wstęp J. Szuldrzyński, Londyn 1977

⁴² J. Żółtowski, *Dwa pokolenia. Wspomnienia wielkopolskiego ziemianina*. przedmowa S. Kieniewicz, Poznań 1990

⁴³ T. G. Jackowski, *W walce o polskość*, Kraków 1972

⁴⁴ S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915-1918*, wstęp J. Pajewski, Warszawa 1983

Bardzo dużą rolę w zarysowaniu postaci przedstawicieli środowisk ugodowych odegrały biogramy postaci zamieszczone zarówno w Polskim Słowniku Biograficznym, Wielkopolskim Słowniku Biograficznym, jak też w opracowaniu „Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny”. Warto jednak zaznaczyć, że zawarte we wszystkich tych publikacjach informacje nie zawsze są ściśle i czasami ze sobą sprzeczne.

Obszerna literatura zarówno polska jak i obca dotycząca dziejów zaboru pruskiego niewiele poświęcała miejsca działalności ugodowej zwłaszcza na przełomie XIX i XX wieku. Cennym wyjątkiem jest kilka opracowań pióra Lecha Trzeciakowskiego⁴⁵. Skupiono się przede wszystkim na problematyce konfliktu politycznego i narodowego jaki miał miejsce w prowincjach wschodnich Prus oraz sprawach gospodarczych, także często ujmowanych w ramach starcia nacjonalizmu niemieckiego i polskiego.

W opracowaniach okresu międzywojennego niewiele poświęcono miejsca problematyce działalności politycznej w Poznańskim. Wyjątkiem była praca Wilhelma Feldmana, która jednak przedstawiała wiele zagadnień w sposób pobieżny i wskazujący na brak szerszego rozeznania tematu⁴⁶. Poświęcony omawianemu okresowi III tom historii Wielkiego Księstwa Poznańskiego, autorstwa znanego poznańskiego historyka i działacza konserwatywnego, Stanisława Karwowskiego jest raczej kroniką wydarzeń⁴⁷.

Ten brak zainteresowania tematem w okresie II Rzeczypospolitej uznać należy za tym dotkliwszy, że w trakcie II wojny światowej, uległo

⁴⁵ Obok wspomnianej wcześniej pracy poświęconej okresowi Capriviego wymienić należy dwa opracowania: L. Trzeciakowski, *Niemcy a polskie ugrupowania polityczne w zaborze pruskim w okresie I wojny światowej* [w:] tegoż, *W kręgu polityki. Polacy i Niemcy w XIX wieku*, Poznań 2002, s. 40-53 oraz L. Trzeciakowski, *Polskie ugrupowania polityczne zaboru pruskiego wobec Niemiec w latach 1871-1918* [w:] tegoż, *W kręgu polityki...*, s. 62-82

⁴⁶ W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864-1914*, Kraków 1933

⁴⁷ S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 3, Poznań 1931

zniszczeniu wiele cennych materiałów archiwalnych. Do rzędu prac kuriozalnych należy opracowanie Jana Szymańdy, opublikowane wkrótce po odzyskaniu niepodległości, którego autor za istotę polskiej postawy w zaborze pruskim uznał organizację działalności powstańczej i konspiracyjnej⁴⁸. Doprowadzone do okresu Powstania Styczniowego pozostaje dziś już tylko świadectwem czasów w którym powstało. Niemiecka literatura okresu międzywojennego skupiona zaś była przede wszystkim na prezentowaniu uzasadnienia dla słuszności pruskiej polityki wobec Polaków w okresie zaborów i silnie obciążona doraźną publicystyką polityczną.

Okres po II wojnie światowej przyniósł bogaty i wartościowy dorobek, niestety w dużej mierze skupiony, jak wspomniano wcześniej na wybranych zagadnieniach z dziejów Wielkiego Księstwa Poznańskiego i w dalszym ciągu pozostawiający pewne luki badawcze.

Za najważniejsze opracowania do dziejów politycznych wypadnie uznać wspomniane wcześniej prace Lecha Trzeciakowskiego. Do rzędu fundamentalnych wypadła zaliczyć drugi tom „Dziejów Wielkopolski” pod redakcją Witolda Jakóbczyka⁴⁹. Ważną pracę poświęconą szeroko rozumianym okolicznościom uchwalenia ustawy wywłaszczeniowej opublikował Michał Pirko⁵⁰. Cennym kompendium historii tego okresu Wielkopolski są prace Lecha Trzeciakowskiego „Pod pruskim zaborem 1850 -1918”⁵¹ i Jerzego Kozłowskiego⁵².

Problem działalności polskich kół parlamentarnych omawiają w swych pracach Joachim Benyskiewicz⁵³, Zygmunt Hemmerling⁵⁴ i Lech

⁴⁸ J. Szymańda, *Polska myśl polityczna w zaborze pruskim. Od rozbiorów do roku 1863. Próba syntezy historycznej*, Poznań 1919

⁴⁹ *Dzieje Wielkopolski*, t. 2, lata 1795-1918, pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1973

⁵⁰ M. Pirko, *Niemiecka polityka wywłaszczeniowa na ziemiach polskich w latach 1907-1908*, Warszawa 1963

⁵¹ L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem 1850-1918*, Warszawa 1973

⁵² J. Kozłowski, *Wielkopolska pod pruskim zaborem w latach 1815-1918*, Poznań 2004

⁵³ J. Benyskiewicz, *Posłowie polscy...*

⁵⁴ Z. Hemmerling, *Posłowie polscy...*

Trzeciakowski⁵⁵, a także Albert Kotowski⁵⁶. Problem rywalizacji politycznej w polskim społeczeństwie porusza w swej pracy Jerzy Wojciak⁵⁷. Ważną jest poświęconą rozwojowi Narodowej Demokracji w Poznańskim praca Jerzego Marczewskiego⁵⁸. Problematykę związaną z postawami wielkopolskiego ziemiaństwa prezentują Witold Molik⁵⁹ i Andrzej Kwilecki⁶⁰.

Problematykę stosunków gospodarczych w Wielkim Księstwie Poznańskim w okresie zaborów omawiają prace Czesława Łuczaka⁶¹. Cenny opis polsko – niemieckiej rywalizacji ekonomicznej zawiera studium Rudolfa Jaworskiego⁶². W dziedzinie problematyki stosunków społecznych wiele wnoszą prace Szczepana Wierchosławskiego⁶³ i Stefana Kowala⁶⁴. Opracowanie dotyczące prasy polskiej zaboru pruskiego w okresie I wojny światowej jest dziełem Zygmunta Walczaka⁶⁵. Cenne są również opracowania autorów obcych jak Richard Blanke⁶⁶ czy William Hagen⁶⁷. O postawie niemieckich partii

⁵⁵ L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*

⁵⁶ A.S. Kotowski, *Zwischen Staatsräson....*

⁵⁷ J. Wojciak, *Walka polityczna....*

⁵⁸ J. Marczewski, *Narodowa Demokracja w Poznańskim 1900-1914*, Warszawa 1967

⁵⁹ W. Molik, *Postawy polityczne...*; W. Molik, *Wzór osobowy...*; W. Molik, *Wieś a dwór w dziewiętnastowiecznej Wielkopolsce [w:] Wieś a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, pod red. W. Cabana i M. B. Markowskiego, Kielce 1999, s. 229-243; W. Molik, *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku. Kultura materialna*, Poznań 1999

⁶⁰ A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998; *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, pod red. A. Kwileckiego, Poznań 2004,

⁶¹ Cz. Łuczak, *Od Bismarcka do Hitlera. Polsko - niemieckie stosunki gospodarcze*, Poznań 1988; *Dzieje gospodarcze Wielkopolski w okresie zaborów (1815-1918)*, Poznań 2001

⁶² R. Jaworski, „*Swój do swego*”. *Studium o kształtowaniu się zmysłu gospodarności Wielkopolan 1871-1914*, Poznań 1998

⁶³ S. Wierchosławski, *Elity polskiego ruchu narodowego w Poznańskim i w Prusach zachodnich w latach 1850 -1914*, Toruń 1992

⁶⁴ S. Kowal, *Spółeczeństwo Wielkopolski i Pomorza Nadwiślańskiego w latach 1871-1914*, Poznań 1982

⁶⁵ Z. Walczak, *Prasa polskich orientacji politycznych zaboru pruskiego w latach pierwszej wojny światowej*, *Acta Universitatis Nicolai Copernici, Nauki Humanistyczno- Społeczne*, z. 219, Toruń 1991, s. 113 – 128

⁶⁶ R. Blanke, *Prussian Poland in the German Empire(1871-1900)*, New York 1981

⁶⁷ W. Hagen, *Germans, Poles, Jews. The Nationality Conflict in the Prussian East*, Chicago - London 1980

politycznych wobec polityki polskiej pisze Brigitte Balzer⁶⁸. O wpływie na politykę państwową organizacji *Ostmarkenverein* pisali Andrzej Galos, Witold Jakóbczyk i Felix Gentzen⁶⁹. Samą organizację od strony społecznej przeanalizował Jens Oldenburg⁷⁰, problematykę organizacji i działalności Hakaty porusza też Sabine Grabowski⁷¹. Klasycznym opracowaniem w sprawie ogólnego miejsca spraw polskich w polityce Niemiec jest praca Martina Broszata⁷². Z kolei prace Hansa-Ulricha Wehlera⁷³ czy Theodora Schiedera⁷⁴ poświęcone są kwestii roli nacjonalizmu w Niemczech po roku 1871. Miejsce Niemiec w myśli politycznej polskich partii politycznych prezentują w swych opracowaniach Wojciech Wrzesiński⁷⁵ i Elżbieta Stadtmüller⁷⁶. Ważną pozycją z uwagi na powiązania polityczne bohatera z poznańskimi ugodowcami jest biografia Adama Napieralskiego, działacza politycznego i polskiego „króla śląskiej prasy” pióra Marka Czaplińskiego⁷⁷.

Problematykę polityki niemieckiej wobec sprawy polskiej w trakcie I wojny światowej poruszają w swych opracowaniach Jerzy Knebel⁷⁸, Leon Grosfeld⁷⁹, Wilhelm Conze⁸⁰, Immanuel Geiss⁸¹ czy Hans Lemke⁸² oraz Damian Szymczak⁸³.

⁶⁸ B. Balzer, *Die preußische Polenpolitik 1894-1908 und die Haltung der deutschen konservativen und liberalen Partei (unter besonderer Berücksichtigung der Provinz Posen)*, Frankfurt am Main, 1990

⁶⁹ A. Galos, F.H. Gentzen, W. Jakóbczyk, *Dzieje Hakaty*, pod red. J. Pajewskiego, Poznań 1966

⁷⁰ J. Oldenburg, *Der Deutsche Ostmarkenverein 1894-1934*, Berlin 2002

⁷¹ S. Grabowski, *Deutscher und polnischer Nationalismus: der Deutsche Ostmarken-Verein und polnische Straz 1894-1914*, Marburg 1998

⁷² M. Broszat, *200 lat niemieckiej...*

⁷³ H-U. Wehler, *Von den "Reichsfinden" zur "Reichskristallnacht". Polenpolitik im deutschen Kaiserreich*, [w:] *Krisenherde des Kaiserreichs 1871-1918*, hrsg H. U. Wehler Göttingen 1970

⁷⁴ T. Schieder, *Das Deutsche Kaiserreich als Nationalstaat*, Köln – Opladen 1961

⁷⁵ W. Wrzesiński, *Niemcy w polskiej myśli politycznej 1864 – 1914. Główne nurty*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t.1, *Polska i jej sąsiedzi* pod. red. H. Zielińskiego, Wrocław 1975, s. 67-118

⁷⁶ E. Stadtmüller, *Polskie nurty polityczne wobec Niemiec w latach 1871-1918*, Wrocław 1994

⁷⁷ M. Czapliński, *Adam Napieralski (1861-1928). Biografia polityczna*, Wrocław 1974

⁷⁸ J. Knebel, *Rząd pruski wobec sprawy polskiej w latach 1914-1918*, Poznań 1963

⁷⁹ L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1962

Do rzędu opracowań ogólnych niezbędnych dla zrozumienia poruszanych w pracy zaliczyć wypada dzieła dotyczące polskiej myśli politycznej, zwłaszcza problematyki konserwatywnej i ugodowej w okresie zaborów. Do najbardziej znanych należą prace Marcina Króla⁸⁴, Ryszarda Rett - Ludwikowskiego⁸⁵, Andrzeja Feliksa Grabskiego⁸⁶, Michała Jaskólskiego⁸⁷ czy Włodzimierza Micha⁸⁸. Do opracowania dziejów polskiej myśli politycznej w zaborze pruskim służy poświęcona tej problematyce praca zbiorowa pod redakcją Sławomira Kalembki⁸⁹. Problem ugodowości w zaborze rosyjskim porusza w swej pracy Andrzej Szwarc⁹⁰. Do rzędu opracowań ogólnych dotyczących problemów społecznych i stosunków politycznych Niemiec okresu wilhelmińskiego zaliczyć należy prace Hansa-Ulricha Wehlera⁹¹, Dirka Stegmanna⁹², Thomasa Nipperdeya⁹³. Problemy pozycji środowisk katolików w omawianym okresie porusza w swej pracy Wilfried Loth⁹⁴, zaś wpływy niemieckich środowisk agrariuszy w systemie politycznym II Rzeszy omawia w swej pracy Hans Pühle⁹⁵.

Jeśli chodzi o opracowania ogólne poświęcone I wojnie światowej i niemieckiej polityce to na gruncie polskim podstawową pozostaje praca

⁸⁰ W. Conze, *Polnische Nation und deutsche Politik im Ersten Weltkrieg*, Köln 1958

⁸¹ I. Geiss, *Der polnische Grenzstreifen 1914-1918. Ein Beitrag zur deutschen Kriegszpolitik im ersten Weltkrieg*, Lübeck, Hamburg 1960

⁸² H. Lemke, *Allianz und Rivalität. Die Mittelmächte und Polen im ersten Weltkrieg*, Berlin 1977

⁸³ D. Szymczak, *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko-austro-węgierska w okresie I wojny światowej a odbudowa państwa polskiego*, Kraków 2009

⁸⁴ M. Król, *Konserwatyści a niepodległość*, Warszawa 1985

⁸⁵ R. Rett-Ludwikowski, *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815-1890*, Warszawa 1982

⁸⁶ A. F. Grabski, *Troski i nadzieje: Z dziejów polskiej myśli politycznej i społecznej*, Łódź 1981

⁸⁷ M. Jaskólski, *Kaduceus polski...*

⁸⁸ W. Mich, *Myśl polityczna...*

⁸⁹ *Polska myśl polityczna...*

⁹⁰ A. Szwarc, *Od Wielopolskiego...*

⁹¹ *Krisenherde des Kaiserreichs...*

⁹² D. Stegmann *Die erben Bismarcks. Sammlungspolitik 1897- 1918. Partaien und Verbände in der Spätphase des Wilhelminischen Deutschlands*, Köln 1970

⁹³ T. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1866-1918, t. 2, Machstaat vor der Demokratie*, München 1993

⁹⁴ W. Loth, *Katholiken im Kaiserreich. Der politische katolizismus in der Krise des wilhelminisches Deutschlands*, Düsseldorf 1984

⁹⁵ H.J Pühle, *Agrarische Interessenpolitik und preußischer Konservatismus im wilhelminischen Reich (1893-1914). Ein Beitrag zur Analyse des Nationalismus in Deutschland am Beispiel des Bundes der Landwirt und der Deutsch- Konservativen Partei*, Hannover 1966

Janusza Pajewskiego⁹⁶. Problem niemieckich celów politycznych na wschodzie porusza oczywiście Fritz Fischer w swej fundamentalnej pracy⁹⁷. O roli państw członkowskich Rzeszy w niemieckich planach wojennych pisze Karl Janßen⁹⁸. Ciekawe są opracowania dotyczące problemów niemieckiej polityki wschodniej autorstwa Olega Fedyszyna⁹⁹ i Victora Liuleviciusa¹⁰⁰.

Poruszane w pracy problemy zdecydowały o jej konstrukcji. Najlepszym dla przejrzystego ukazania omówionych w niej zagadnień jest układ problemowo – chronologiczny. Stąd pierwsze cztery rozdziały, obejmujące okres do wybuchu I wojny światowej, skonstruowane są w układzie problemowym.

Pierwszy przedstawia ogólną sytuację polityczno – społeczną w Poznaniu na przełomie XIX i XX wieku. Scharakteryzowano w nim zarówno dotychczasową politykę władz państwowych jak i przekształcenia na scenie politycznej Poznańskiego w omawianym okresie. Zarysowano również tradycję polityki ugodowej, ze szczególnym uwzględnieniem wcześniejszego okresu kanclerstwa Capriviego.

Rozdział drugi poświęcony jest ugrupowaniu ugodowemu i skupia się na jego powstaniu, założeniach programowych i działalności. Zamieszczono w nim również szkice biograficzne środowiska ugodowców starając się pogłębić analizę motywów przyjęcia przez nich postawy ugodowej. Przedstawiono w nim próbę rekonstrukcji poglądów

⁹⁶ J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa*, Warszawa 1998; tegoż, *Mitteleuropa. Studia z dziejów imperializmu niemieckiego*, Poznań 1959

⁹⁷ F. Fischer, *Griff nach der Weltmacht. Die Kriegszielpolitik des kaiserlichen Deutschland 1914/18*, Düsseldorf 1961

⁹⁸ K. H. Janßen, *Macht und Verblendung, Kriegszielpolitik der deutschen Bundesstaaten 1914-1918*, Berlin/Frankfurt 1963

⁹⁹ O. Fedyszyn, *Germany's drive to the East and the Ukrainian Revolution 1917-1918*, New Brunswick 1971

¹⁰⁰ V. G. Liulevicius *War land on the Eastern Front, Culture, National Identity and German Occupation in World War I*, Cambridge 2000

społecznych i politycznych ugrupowań. Poruszono kwestię związków z istniejącymi organizacjami politycznymi i społecznymi.

Rozdział trzeci jest analizą prasową odbioru ugrupowania ugodowego na wybranych przykładach z czasopism politycznych Wielkiego Księstwa Poznańskiego, reprezentujących najważniejsze stronnictwa polityczne dzielnicy. Skupiono się na zagadnieniach uznanych za najbardziej reprezentatywne dla oceny środowiska ugodowego.

Rozdział czwarty poświęcony jest problemowi postrzegania przez ugodowców polityki germanizacyjnej i formułowanym przez nich postulatów ich zmiany. Rozważono również miejsce środowisk lojalistycznych w kontekście całokształtu polityki państwowej wobec mniejszości polskiej.

Ostatni, piąty rozdział poświęcono działalności ugodowców w czasie wojny. Podjęto w nim także opis działań władz pruskich wobec Polaków i przedstawiono miejsce problemu polskiego w niemieckich planach wojennych. Osobną omawianą w nim kwestią jest opis udziału poznańskich ugodowców w strukturach niemieckich władz okupacyjnych Królestwa Polskiego.

W zakończeniu wskazuję na specyfikę ugodowości w Poznańskim i porównuję sytuację lojalistów wielkopolskich z pozycją w innych zaborach. W tym miejscu dokonuję również bilansu działań ugrupowań ugodowych.

Rozdział pierwszy:

Pomiędzy starymi i nowymi wyzwaniem – Poznańskie na przełomie XIX i XX wieku

Zbliżający się koniec XIX wieku przyniósł na ziemiach polskich nowe zjawiska w dziedzinie życia politycznego i społecznego, które nie ominęły również terenów zaboru pruskiego, w tym Poznańskiego. Najważniejszą cechą lat 90-tych XIX wieku było przełamanie tzw.: „marazmu popowstaniowego”. Zjawisko ożywienia aktywności politycznej społeczeństwa polskiego miało wymiar ogólny i dotyczyło ziem wszystkich trzech zaborów¹. Przełom w ostatniej dekadzie XIX wieku widzieć należy w kilku wymiarach, zarówno związanych z sytuacją na ziemiach polskich, jak i perspektywą ogólnoeuropejską.

Na gruncie polskim najważniejsze było wchodzenie w życie pokolenia nie obciążonego osobiście doświadczeniem porażki powstania styczniowego oraz związanego z nim załamania się programów odzyskania niepodległości, będących wytworem polskiego romantyzmu.

Pokolenie urodzone po roku 1860 było skłonne do krytycznego przewartościowania dorobku politycznego, zarówno romantyków, jak i pozytywistów. Jednocześnie samo stanowiło wytwór przemian społecznych i gospodarczych, prowadzących do ugruntowania się polskiej wersji społeczeństwa epoki ery przemysłowej i klasycznego kapitalizmu².

Można przyjąć, że w ostatnich latach XIX wieku, na obszarze ziem polskich proces wyżej wspomnianego przejścia był już daleko posunięty

¹ A. Chwalba, *Historia Polski, Historia Polski 1795- 1918*, Kraków 2001, s. 361- 362, s. 422-424, s. 517-522; R. Rett – Ludwikowski, *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815-1890*, Warszawa 1982, s. 420-421

T. Kizwalter, *O nowoczesności narodu. Przypadek polski*, Warszawa 1999, s. 318-321

² I. Kostrowska, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Warszawa 1975, s. 159-161, s. 215-220

(oczywiście pamiętając o wszystkich zastrzeżeniach związanych z podziałem na obszary centralne i peryferyjne). Doprowadził on do powstania i rosnącej roli nowych warstw społecznych jak np.: robotnicy wielkoprzemysłowi, oraz przekształceń w obrębie wcześniej istniejących jak: chłopów i mieszczaństwo, czy wywodzącego się z dawnego stanu szlacheckiego – ziemiaństwa³. Wraz ze zmianami społecznymi zachodziły ściśle z nimi związane przemiany gospodarcze. Wzrastała rola właścicieli wielkich kapitałów. Przekształceniu ulegały dotychczasowe środowiska mieszczańskie, w tym rzemieślnicze.

Zaczęły one dążyć do odegrania większej niż dotąd roli społecznej. Ów proces emancypacji objął także środowiska chłopskie i nowo kształtującą się warstwę robotniczą⁴. Wraz z kwestiami społecznymi ulegała przemianom sprawa świadomości narodowej. Dotychczasowy wzorzec poczucia narodowego ulec musiał ponownej redefinicji. Musiano nie tylko objąć nim nowe, aktywne warstwy społeczne, lecz również ustalić nową definicję przynależności do narodu polskiego, w obliczu procesu rozwoju własnej tożsamości przez inne narodowości, zamieszkujące dawny obszar Rzeczypospolitej Obojga Narodów⁵.

Ważną rolę odgrywała także rodząca się świadomość narodowa wśród części ludności pochodzenia polskiego, zamieszkującego ziemie nie należące przed rozbiorami do Rzeczypospolitej. Dotyczyło to szczególnie obszarów państwa pruskiego. Pojawiły się nowe zagadnienia związane z rozwojem kultury. Wzrost alfabetyzacji społeczeństwa, pojawienie się masowej, codziennej prasy sprzyjało przekształceniom w

³ I. Ichnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *Spółeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1979, s. 535-540, s. 548-552; I. Kostrowska, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza...*, s. 79-81, s. 162

⁴ I. Ichnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *Spółeczeństwo...* s. 522-529, s. 538-540; I. Kostrowska, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza...*, s. 196-197; S. Kieniewicz, *Polska świadomość narodowa i społeczna 1864-1918* [w:] tegoż, *Historyk i świadomość narodowa*, Warszawa 1982, s. 244-250

⁵ T. Kizwalter, *O nowoczesności...*, s. 319-322; S. Kieniewicz, *Polska...* s. 241-242 i s. 245

szeroko rozumianej obyczajowości, do czego doszła również zwiększona mobilność społeczna, ułatwiona dzięki takim osiągnięciom cywilizacyjnym, jak rozwój kolei, czy powstanie dużych miast wraz z właściwą im kulturą i mentalnością⁶.

Oczywiście pamiętać należy, że na ziemiach polskich procesy te miały swoją własną dynamikę i występowały często na mniejszą skalę, wolniej i na wybranych obszarach. Na wielu terenach powyższe zjawiska jeszcze się nie pojawiły bądź były obecne w formie załazkowej. Dla rozwoju całości ziem polskich w latach 1815-1914, charakterystyczny jest bowiem proces „rozwoju wyspowego”. Był on wzmacniany jeszcze przez przynależność do różnych organizmów państwowych, zróżnicowanych pod względem cywilizacyjnym, gospodarczym oraz mającymi różne formy ustroju państwa i praktyki politycznej⁷.

Wspomniane wyżej przemiany na obszarze polskim traktowanym jako skala mikro, należy widzieć w kontekście powiązań z oddziaływanymi w skali makro przekształceniami społeczeństw europejskich. Charakterystyczne dla XIX wieku dynamiczne przyspieszenie prowadzi na przełomie wieków do zmiany i powstania nowych form gospodarczych, społecznych, politycznych i kulturowych charakterystycznych dla szeroko rozumianego pojęcia nowoczesności społeczeństwa epoki przemysłowej XX wieku. Wielki wstrząs I wojny światowej stał się zaś dopełnieniem zachodzących zmian cywilizacyjno-kulturowych, zamykając tym samym epokę przejścia od feudalnego porządku społecznego do nowoczesności przemysłowej wraz ze wszystkimi jej możliwościami i zagrożeniami.

⁶ I. Kostrowska, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza...*, s. 159-161, s. 199-202

⁷ Tamże, s. 215-220

Przechodząc z poziomu rozważań ogólnych na grunt rzeczywistości politycznej i społecznej Poznańskiego wspomnianego okresu, należy rozpocząć od nakreślenia politycznej panoramy owego okresu wychodząc od opisu sytuacji społecznej.

Pierwszym zjawiskiem jakie rzuca się w oczy przy analizie sceny politycznej Wielkiego Księstwa jest swoisty rozdźwięk pomiędzy stopniem rozwoju cywilizacyjnego społeczeństwa polskiego dzielnicy, a stopniem zróżnicowania podziałów politycznych. Polscy mieszkańcy Poznańskiego rozwinięci pod względem obywatelskim, nie osiągnęli jednocześnie dostatecznie wysokiego poziomu rozwoju politycznego, czego przejawem byłoby powstanie rozwiniętego systemu partyjnego.

Powody opóźnienia były różnorakie. Po pierwsze Wielkie Księstwo Poznańskie po roku 1850 utraciło rolę dzielnicy zaborowej nadającej ton rozwojowi intelektualnemu reszcie ziem polskich. Często podnoszone stwierdzenie o poznańskiej „Beocji” niewątpliwie odnosi się przede wszystkim do życia kulturalnego prowincji w drugiej połowie XIX wieku⁸.

Po drugie należy pamiętać o specyfice rozwoju gospodarczego Poznańskiego w zjednoczonej Rzeszy Niemieckiej. Jest ona dobrą ilustracją wspomnianych wcześniej problemów rozwoju ziem polskich wieku XIX. Dzielnica niewątpliwie górowała ogólnym stopniem rozwoju cywilizacyjnego nad wieloma obszarami Galicji i Królestwa Polskiego, nie wspominając o kresach wschodnich. Pamiętać należy, że był on mocno jednostronny i względny zwłaszcza w porównaniu z

⁸ E. Pieścikowski, *Cechy charakterystyczne poznańskiej literatury XIX wieku; Życie literackie Poznania w drugiej połowie XIX wieku* [w:] *Dzieje Poznania*, t. 2, lata 1793-1918, pod red. J. Topolskiego i L. Trzeciakowskiego, Warszawa-Poznań 1994, s. 584-586, 604-619; M. Warkoczewska, *Życie artystyczne w Poznaniu XIX wieku* [w:] *Dzieje Poznania...*, s. 671-686; W. Molik, *Etos Wielkopolan w historycznym rozwoju i oglądzie społecznym* [w:] *Etos Wielkopolan. Antologia tekstów o społeczeństwie Wielkopolski z drugiej połowy XIX i XX wieku*, wybór i oprac. W. Molik, Poznań 2005, s. 30-34

innymi częściami Prus i Rzeszy Niemieckiej⁹. Charakter rolniczego zaplecza sprawiał, że na terenie dzielnicy poznańskiej nie była silna liczebnie wielkoprzemysłowa klasa robotnicza, będąca wytworem XIX wieku oraz związane z nią nowe prądy polityczne i społeczne. Dość skomplikowana była sytuacja demograficzna. Z jednej strony przyrost naturalny ludności, zwłaszcza polskiej, był dość wysoki, z drugiej strony wyższy był tu niż na innych obszarach Rzeszy odsetek śmiertelności, w tym niemowląt¹⁰.

Ogólnie na początku XX wieku z czterech wschodnich prowincji Prus, Poznańskie było drugie co do liczby ludności, ustępując mniej więcej o połowę prowincji śląskiej, a wyprzedzając nieznacznie Prusy Wschodnie oraz wyraźnie Prusy Zachodnie¹¹. W dłuższym okresie czasu liczba ludności prowincji była stała, charakteryzując się zmniejszającą się gęstością zaludnienia w porównaniu z innymi terenami Niemiec. Na początku XX wieku Wielkie Księstwo Poznańskie, jeśli chodzi o gęstość zaludnienia, spośród pruskich prowincji wschodnich wyprzedzało tylko Prusy Wschodnie i Prusy Zachodnie. Sytuację utrwał dodatkowo bardzo duży ruch emigracyjny, w omawianym okresie związany przede wszystkim z emigracją zarobkową w głąb Niemiec¹².

Oczywiście pamiętać należy o pewnych różnicach w emigracji wewnętrznej dla społeczności niemieckiej i polskiej tego regionu. Niemiecka ludność, generalnie emigrowała na stałe, polscy emigranci w głąb Niemiec, często zamierzali powrócić po podniesieniu swego

⁹ Najpełniejsze opracowanie przedstawiające dane statystyczne gospodarki Wielkiego Księstwa Poznańskiego w poruszonym okresie: Cz. Łuczak, *Od Bismarcka do Hitlera. Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze*, Poznań 1988, s. 9-19; S. Kowal, *Spółeczeństwo Wielkopolski i Pomorza Nadwiślańskiego w latach 1871-1914*, Poznań 1982, s. 48-84; Cz. Łuczak, *Dzieje gospodarcze Wielkopolski w okresie zaborów (1815-1918)*, Poznań 2001, s. 83-99

¹⁰ S. Kowal, *Spółeczeństwo ...*, s. 19-26, Cz. Łuczak, *Od Bismarcka...*, s. 10-13; Cz. Łuczak, *Dzieje...*, s. 13-20

¹¹ S. Kowal, *Spółeczeństwo...*, s. 16-18; Cz. Łuczak, *Od Bismarcka...*, s.12-13

¹² S. Kowal, *Spółeczeństwo*, s. 27-32; Cz. Łuczak, *Od Bismarcka...*, s.11 oraz 95-98; Cz. Łuczak, *Dzieje..* s. 41-42

statusu materialnego. Jednak zamierzenia te były wielokrotnie weryfikowane przez okoliczności życiowe.

Polskich emigrantów zarobkowych w głąb Niemiec można podzielić na trzy grupy. Pierwszą tworzyli utrzymujący stały kontakt, z pozostałą w prowincji rodziną i przesyłający jej środki finansowe. Grupa ta najczęściej po jakimś okresie wracała w rodzinne strony z zaoszczędzonymi finansami. Drugą grupę stanowili emigranci, którzy ściągali w głąb Niemiec z czasem rodziny. Mimo, że zazwyczaj planowali powrót w rodzinne okolice, plany te, wskutek zdarzeń losowych różnie były realizowane. Wreszcie grupę trzecią, stanowili najczęściej młodzi, samotni ludzie. W grupie tej najczęściej nie dochodziło do powrotów wskutek zawierania małżeństw z osobami narodowości niemieckiej i stopniowej asymilacji do tamtejszej ludności. Przy czym na przełomie XIX i XX wieku nasiliły się jednocześnie dwa zjawiska. Zwiększonej emigracji w głąb Niemiec, przybierającej formę inicjacji życiowej młodszej części ludności wiejskiej Poznańskiego. Jednocześnie w tym okresie szerzej ujawniło się zjawisko emigracji na stałe w głąb Niemiec, podczas gdy we wcześniejszym okresie miało ono częściej charakter emigracji czasowej i powrotu po pewnym czasie do rodzinnych stron¹³. Temu także należy przypisać, że Poznańskie nie było zbyt dotknięte, charakterystycznym dla innych zaborów przeludnieniem terenów rolnych¹⁴. Jednostronny rozwój, sprawiał jednak, że Poznańskie pozostało w swej masie pewnym ewenementem nawet na tle wschodnich prowincji pruskich. Przede wszystkim było prowincją o jednym z najsłabszych stopni uprzemysłowienia nawet na

¹³ W. Molik, *Wpływ wychodźstwa zarobkowego do Niemiec na proces demokratyzacji stosunków społecznych na wsi w zaborze pruskim*. [w:] *O polskich elitach raz jeszcze*. pod red T. Epsztein, S. Górzyński, A. Karpiński, Warszawa 2007, s. 133-136

¹⁴ W. Jakóbczyk, *Wieś wielkopolska po uwłaszczeniu (1865–1918)* [w:] *Dzieje wsi wielkopolskiej*, pod red. W. Rusińskiego, Poznań 1959, s. 174-178; S. Borowski, *Rozwarstwienie wsi wielkopolskiej w latach 1807-1914*, Poznań 1962, s. 233 i n.

zdecydowanie mniej zindustrializowanym wschodzie Prus. Największe różnice występowały oczywiście w porównaniu ze prowincją śląską z wrocławskim i górnośląskim obszarem przemysłowym, ale nawet zbliżone rolnicze tereny prowincji wschodniopruskiej czy zachodniopruskiej posiadały wyspowe ośrodki wielkoprzemysłowe jak Królewiec, Gdańsk, Elbląg z dużymi zakładami przemysłowymi¹⁵. Charakterystyczna była również dominacja przemysłu spożywczego w strukturze uprzemysłowienia i relatywnie mniejsza wielkość innych zakładów przemysłowych, nawet w porównaniu z innymi wschodnimi prowincjami Prus¹⁶.

Generalnie Poznańskie charakteryzowało się, mimo dużej liczby miast, niższym niż w innych częściach Prus stopniem urbanizacji, wykazując w tej dziedzinie cechy szczególne. Większość miast wielkopolskich należała do kategorii małych i średnich¹⁷. Przy czym te pierwsze właściwie nie podlegały procesowi większego rozwoju, a nawet ulegały pewnej degradacji. Zjawisko upadku małych miast wielkopolskich, z których 13 utraciło prawa miejskie w latach 1870-1907, było wydarzeniem niezwykłym w skali Prus. W tym czasie charakterystyczne były bowiem tendencje odwrotne¹⁸. Nastąpił natomiast proces rozwoju miast średnich i dużych, przy czym do tych ostatnich wypadnie zaliczyć właściwie tylko Poznań i Bydgoszcz. Warte podkreślenia jest, że w dziedzinie urbanizacji Poznańskie górowało w Prusach tylko nad prowincją pomorską i wschodniopruską¹⁹.

¹⁵ Cz. Łuczak, *Dzieje...*, s. 227-264; S. Kowal, *Spółeczeństwo Wielkopolski...*, s. 50-60; O rozwoju prowincji wschodnich i związanych z nimi problemach społecznych i gospodarczych patrz: *Ostelbische Agrargesellschaft im Kaiserreich und in der Weimarer Republik*, (hrsg) Heinz Reif, Berlin 1994, passim

¹⁶ S. Kowal, *Spółeczeństwo...*, s. 52-55; Cz. Łuczak, *Dzieje...*, s. 42;

¹⁷ S. Kowal, *Spółeczeństwo*, s. 38-40

¹⁸ Tamże, s. 41

¹⁹ Tamże, s. 44

Trzecim elementem wpływającym na powolne kształtowanie się nowoczesnej sceny politycznej było zagrożenie germanizacyjne, wysuwające na pierwszy plan hasło narodowej solidarności. Warto pamiętać, że struktura narodowościowa ludności na całym obszarze dzielnicy pruskiej, Poznańskiego nie wyłączając, wpływała na znacznie większe zagrożenie polityką unifikacyjną państwa niż na przykład w Królestwie Polskim. Na obszarze Kongresówki rusyfikacyjna polityka władz mogła być prowadzona praktycznie w oparciu tylko o napływowy element urzędniczy. Tymczasem na obszarze Poznańskiego można było liczyć na znaczny odsetek ludności pochodzenia niemieckiego, której spora część była zakorzeniona na obszarze Wielkopolski od pokoleń²⁰. Jeszcze niekorzystniej dla ludności polskiej przedstawiały się proporcje narodowościowe na terenie innych prowincji wschodnich państwa prusko-niemieckiego, z wyjątkiem, rejencji opolskiej. W skali całego państwa pruskiego przewaga liczebna ludności niemieckiej była zdecydowana, zaś w przypadku wzięcia pod uwagę obszaru Rzeszy Niemieckiej wręcz miażdżąca²¹.

Specyfika istnienia znacznej liczebnie grupy ludności niemieckiej w Poznańskim wpływała na charakterystykę społeczną dzielnicy. Generalnie ludność niemiecka była silniejsza ekonomicznie, choć stanowiła grupę o trochę bardziej specyficznych cechach struktury społecznej od swych polskich współmieszkańców. Tradycyjne jej grupy tworzyły szeroko rozumiane środowiska mieszczańskie²². Niewątpliwie Niemcy dominowali zawodowo w szeroko rozumianej administracji publicznej, szkolnictwie i tych dziedzinach gospodarki, na które silny

²⁰ B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *Niemcy w Poznańskim wobec polityki germanizacyjnej 1815-1920* pod red. L. Trzeciakowskiego, Poznań 1976, s. 15-30

²¹ L. Belzyt, *Sprachliche Minderheiten im preußischen Staat 1815-1914*, Marburg 1998, s. 17-24

²² Tamże, s. 247- 265; S. Kowal, *Spółczesność ...*s. 218-236; L. Trzeciakowski, *Walka o polskość miast Poznańskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Poznań 1964, s. 29-35; R. Jaworski, „Swój do swego”. Studium o kształtowaniu się zmysłu gospodarności Wielkopolan 1871-1914, Poznań 1998, s. 36-49

wpływ wywierały władze państwowe, jak kolej i łączność²³. Było to w dużej mierze wynikiem świadomej polityki państwowej. Ważną rolę odgrywała również polityka oświatowa, która umożliwiała niemieckiej ludności łatwiejszy awans społeczny i dawała lepszą podstawę edukacyjną²⁴.

W omawianym okresie doszło natomiast do przekształceń w ramach struktury zamieszkania i zawodu. Wielkie Księstwo Poznańskie, a zwłaszcza obszar rejencji poznańskiej charakteryzował się zmianą charakteru narodowego ludności miejskiej. W tym czasie ludność narodowości polskiej prawie dorównała ludności niemieckiej w miastach, która utrzymała już tylko niewielką przewagę liczebną wynoszącą 50,9% do 48,9% ludności polskiej²⁵. Wynikało to w dużej mierze z napływu do miast osób pochodzących ze wsi, a także z charakteru ruchów migracyjnych, jaki miał miejsce, szczególnie po zjednoczeniu Niemiec. Polacy zaczęli zwiększać swą liczbę i znaczenie, zwłaszcza w obrębie środowisk rzemieślniczych, drobnomieszczaństwa, a także kupiectwa²⁶. Natomiast, pomimo podejmowanych wysiłków państwowych, nie doszło do zasadniczych przekształceń narodowościowych w obrębie społeczeństwa wiejskiego. Pewien wzrost ludności wiejskiej narodowości niemieckiej, nie przeważał ogólnej przewagi jaką posiadali Polacy.

Pamiętać jednak należy, że terytorium Wielkopolski było zróżnicowane, co do obszarów jakie zajmowały społeczności polska i niemiecka, toteż zasadniczo wszystkie powiaty prowincji były mieszane

²³ S. Kowal, *Spółeczeństwo.....*, s. 229; O dominacji ludności niemieckiej w administracji państwowej Poznańskiego także W. Molik, *Inteligencja polska w Poznańskim w XIX i początkach XX wieku*, Poznań 2009, s.65-72

²⁴ S. Kowal, *Spółeczeństwo*, s. 233-234

²⁵ L. Trzeciakowski, *Walka o.....*, s. 217; B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *Niemcy.....*, s. 256-260; S. Kowal, *Spółeczeństwo.....*, s. 230-236

²⁶ S. Kowal, *Aktywność i postawy drobnomieszczaństwa polskiego w Wielkopolsce w końcu XIX i na początku XX wieku*[w:] *Drobnomieszczaństwo XIX i XX wieku* pod red. S. Kowalskiej-Glikman, t. 1, Warszawa 1984, s. 152-154; R. Jaworski, „*Swój do swego*”...s. 46-47

narodowościowo. Generalna przewaga liczebna ludności polskiej w Poznańskim, była w pewnym sensie niwelowana, przez istnienie obszarów o wyraźnej przewadze ludności niemieckiej. I tak ludność niemiecka stanowiła zwykle większość w powiatach zachodnich i północnych, Wielkiego Księstwa Poznańskiego w proporcji 3:1 w stosunku do Polaków. Natomiast ludność polska miała zdecydowaną przewagę na terenach na wschód i południe od Poznania. Pozostałe tereny tworzyły obszary mieszane narodowościowo o zrównoważonym parytecie lub kilkunastoprocentowej przewadze Polaków. Z dwóch głównych miast prowincji Niemcy dominowali w Bydgoszczy tworząc ponad 80% ludności, a w Poznaniu około 40%. Wyrażna była też przewaga ludności niemieckiej w powiecie bydgoskim (około 59%), natomiast w powiatach poznańskich (Poznań - Wschód i Poznań - Zachód) przewagę miała ludność polska²⁷.

Skomplikowany charakter stosunków społecznych sprawiał, że przekształcenia struktury narodowościowej miały bardzo zróżnicowany obraz. Był on daleki, od jednostronnych propagandowych wizji przedstawianych przez obie strony konfliktu. Niewątpliwie społeczeństwo polskie wzmacniało się liczebnie (sprzyjał temu wyższy stopień przyrostu naturalnego) i stanowiło, nie tylko siłę broniącą się, lecz również atakującą. Przykładem może być wspomniany wzrost ludności polskiej w miastach i proces umacniania bądź zajmowania nowych obszarów aktywności gospodarczej i społecznej. Z drugiej strony Niemcy utrzymywali w dalszym ciągu przewagę ekonomiczną, przy czym na ich korzyść działały także czynniki makroekonomiczne, jak wspomniany wcześniej stopień rozwoju przemysłowego wschodnich

²⁷ B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *Niemcy...*, s. 250-251; Szczegółowe tabele dotyczące zróżnicowania narodowościowego w poszczególnych powiatach prowincji: L. Belzyt, *Sprachliche...*, s. 181-198

obszarów Prus²⁸. Za czynnik przewagi niemieckiej służyła oczywiście także polityka władz państwowych wyrażająca się w poparciu ludności niemieckiej i zmierzająca do germanizacji Polaków.

Charakter wzajemnych stosunków społeczności polskiej i niemieckiej w omawianym okresie nie był jednoznaczny. Niewątpliwie doszło do wyraźnego zaostrzenia konfrontacji między narodowościami i zwiększenia podziałów, utrudniających wzajemne kontakty, w porównaniu chociażby z okresem pierwszej połowy XIX wieku. Warto jednak pamiętać, że obydwie grupy narodowościowe nie były całkowicie jednolite. Zarówno w społeczności niemieckiej jak i polskiej występowały, liczne osoby nie udzielające się czynnie w konflikcie narodowym lub starające się nie eksponować swojej narodowości z uwagi na problemy, jakie mogło by to wnieść w ich codzienną egzystencję²⁹. Niewątpliwie najważniejsze linie podziału przebiegały na styku administracji państwowej oraz organizacji politycznych, społecznych i gospodarczych³⁰. W rezultacie, zwłaszcza na gruncie organizacyjnym zachodziło zjawisko zamykania się obydwu narodowości we własnych kręgach. Natomiast znacznie trudniej było uniknąć kontaktów w życiu codziennym³¹.

Dla prowincji o wybitnie rolniczym charakterze jakim było Poznańskie szczególne znaczenie miała sytuacja na wsi. Idąc za wnioskami, prezentowanymi w opracowaniach dotyczących zaboru pruskiego, przyjąć należy, że w końcu XIX wieku zakończył się proces transformacji wsi wielkopolskiej w charakterystyczną, dla epoki

²⁸ R. Jaworski, „*Swój do swego*”..., s. 47-48, S. Kowal, *Spółeczeństwo...*, s. 230-236, B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *Niemcy*..., s. 263-264

²⁹ S. Kowal, *Spółeczeństwo...*, s. 236-238, 255-257; L. Trzeciakowski, *Stosunki między ludnością polską a niemiecką w Wielkim Księstwie Poznańskim na przełomie XIX i XX wieku* [w:] tenże, *W kręgu polityki Polacy – Niemcy w XIX wieku*, Poznań 2002, s. 31-39

³⁰ B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *Niemcy...*s. 277-279 i n.

³¹ Tamże

kapitalistycznej, kierującą się nakazami rynku i wymogami konkurencji strukturę³².

Wielkopolski chłop, w odróżnieniu od przedstawicieli swojej klasy, w pozostałych zaborach stał się rolnikiem. Dotyczyło to przede wszystkim przedstawicieli bogatszego i średniego włościaństwa. W ten sposób mógł przystąpić jako równoprawny partner, wraz ze zmodernizowanym ziemianinem, do warstwy nowoczesnych producentów rolnych³³. Jednocześnie pod wpływem wydarzeń związanych z polityką „Kulturkampfu” nastąpiło utrwalenie polskiej świadomości narodowej wśród ogółu, jak mawiano, „mas włościańskich”. Niestety w dalszym ciągu nie jest jasne jak wpływało to na sympatie polityczne wobec poszczególnych kierunków politycznych polskich rolników i szerzej całej wiejskiej ludności.

Na razie warto podkreślić, że wszystkie analizy wskazują na ukształtowanie się swoistego sojuszu pomiędzy środowiskiem ziemiańskim, a wywodzącym się z chłopstwa, grupą bogatych i średnich rolników³⁴. Rysując ów obraz trzeba jednak wziąć pod uwagę pewne niuanse. Przekształcenia powłaszczeniowe na wsi wielkopolskiej miały wiele odcieni. Zmniejszenie roli ziemiaństwa w życiu społecznym chłopstwa, nie przekładał się od razu na jego emancypację polityczną. Warto przy tym pamiętać, że w swym generalnym założeniu, reforma

³² S. Nawrocki, *Przemiany na wsi wielkopolskiej w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Rola Wielkopolski w dziejach narodu polskiego* pod red. S. Kubiaka i L. Trzeciakowskiego, Poznań 1979, s. 215-227; W. Jakóbczyk, *Wieś wielkopolska...*, s. 167-198; S. Borowski, *Rozwarstwienie wsi...*, s. 178-232; S. Borowski, *Rozwój rolnictwa* [w:] *Dzieje Wielkopolski t. 2, lata 1793-1918*, pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1973, s. 374-385

³³ Cz. Łuczak, *Dzieje...* s. 65-66

³⁴ O problemie sojuszu ziemiaństwa i bogatych rolników patrz: B. Okoniewska, *O przywództwo polityczne w polskim ruchu narodowym w dzielnicy pruskiej w latach 1900 –1919*, [w:] *Problemy narodowościowe Europy Środkowo – Wschodniej w XIX i XX wieku* pod red. A. Czubińskiego, P. Okulewicz, T. Schramma, Poznań 2002, s. 163-173; relacje dwór –wieś w Poznańskim, W. Molik, *Wieś a dwór na dziewiętnastowiecznej Wielkopolsce* [w:] *Wieś a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, pod. Red. W. Cabana i M. B. Markowskiego, Kielce 1999, s. 237-243; K. Wajda, *Uwarunkowania polskiej myśli politycznej i społecznej na ziemiach polskich pod panowaniem pruskim 1864-1914* [w:] *Polska myśl polityczna w dzielnicy pruskiej w XIX wieku*, pod red. S. Kalemki, Toruń 1990, s. 61-65

uwłaszczeniowa w zaborze pruskim, była o wiele mniej zależna od czynników politycznych niż w pozostałych zaborach. Co za tym idzie nie miała ona na celu antagonizowania dworu i wsi³⁵.

Ziemiaństwo zdołało utrzymać, w dużej mierze do końca XIX wieku, wpływ na wieś. Dobrym przykładem takiego oddziaływania były zwłaszcza kółka włościańskie, organizowane z inicjatywy i z udziałem ziemian³⁶. Na podłożu interesów ekonomicznych środowiska ziemian i bogatych rolników miały podobne cele. Warstwy rolnicze zainteresowane były utrzymaniem stabilnych i wysokich cen zbytu produktów rolnych przy utrzymaniu jak najniższych kosztów nabywania produktów przemysłowych i przetworzonych, niezbędnych w nowoczesnej gospodarce rolnej. Łączyły je również niewątpliwie poglądy na rolę i strukturę zarobków robotników rolnych, pracujących zarówno w majątkach ziemiańskich jak i gospodarstwach rolnych bogatych chłopów. Charakterystyczny dla obszarów wiejskich konserwatyzm obyczajowo-polityczny mógł być czynnikiem łączącym na poziomie światopoglądowym. Oczywiście zarówno środowiska ziemiańskie, jak i włościańskie były przeciwne przejawom polityki germanizacyjnej, wyrażającej się na wsi przede wszystkim w problemie akcji parcelacyjno-kolonizacyjnej.

W okresie 1894-1914/1918 w organizacjach społecznych było już reprezentowane środowisko bogatszych gospodarzy wiejskich. Niemniej trudno określić czy tworzyli oni już w pełni wyemancypowaną grupę kierowniczą. Jak się wydaje pozostawali w dalszym ciągu pod wpływem ziemiaństwa i inteligencji, a zwłaszcza duchowieństwa³⁷. Mimo

³⁵ K. Wajda, *Uwarunkowania...*, s. 61-62

³⁶ W. Jakóbczyk, *Studia nad dziejami Wielkopolski*, t. II, Poznań 1959, s. 90-91; Sz. Wierchosławski, *Elity polskiego ruchu narodowego w Poznańskim i w Prusach zachodnich w latach 1850 -1914*, Toruń 1992, s. 99-100

³⁷ S. Nawrocki, *Przemiany...*, s. 222-227; S. Kowal, *Spółeczeństwo...* s. 133-135; Sz. Wierchosławski, *Elity...* s. 181-183

wszystko chłopci wielkopolscy nie stali się zbyt aktywnymi uczestnikami ruchów politycznych. Na przykład, do Narodowej Demokracji należało kilkudziesięciu chłopów³⁸, natomiast stosunkowo licznie obecni byli oni w strukturach towarzystwa „Straż”³⁹. Wynikało to zapewne z potraktowania jej jako organizacji ułatwiającej pomoc gospodarczą. Chłopi byli także dość licznie zaangażowani w organizacjach zawodowo-społecznych i gospodarczych⁴⁰. Wieś była natomiast o wiele mniej zaangażowana w działalność organizacji społecznych o charakterze narodowo – politycznym, jak np.: Towarzystwo „Sokół”⁴¹. Trudno ocenić, czy wpływ miał tu charakter życia wiejskiego, czy raczej swoisty konserwatyzm społeczny. Warstwy chłopskie przykładały także mniejsze znaczenie do problemu walki o polską szkołę⁴². I znów rodzi się wątpliwość, czy przyczyny były natury politycznej, czy raczej brały się z swoistego niedoceniania roli edukacji spowodowanego tradycyjnym chłopskim światopoglądem⁴³. Pamiętać trzeba także o występowaniu na wsi licznej grupy ludności zależnej finansowo od ziemiaństwa, jak służba folwarczna czy robotnicy rolni. Mogli oni być wykorzystani przez ziemian, jako element wpływający na postawy polityczne, będący o wiele bardziej podatny na naciski i sugestie polityczne ze strony swych pracodawców. Wspólny front solidarności narodowej na styku wsi i miasta w Poznańskim nie był więc pozbawiony ogniw słabszych i charakteryzował się pewną różnorodnością celów.

³⁸ J. Marczewski, *Narodowa demokracja w Poznańskim 1900-1914*, Warszawa 1967, s. 323-324

³⁹ S. Kowal, *Społeczeństwo...*, s. 238-241; S. Grabowski, *Deutscher und polnischer Nationalismus. Der Deutsche Ostmarken-Verein und die polnische Straß 1894-1914*, Marburg 1998, s. 246-249

⁴⁰ S. Kowal, *Społeczeństwo...*, s. 241; Sz. Wierchosławski, *Elity...*, s. 181-183

⁴¹ S. Kowal, *Społeczeństwo...*, s. 242

⁴² J. Kulczycki, *Strajki szkolne w zaborze pruskim 1901- 1907*, Poznań 1993, s. 70; S. Kowal, *Społeczeństwo...*, s. 241

⁴³ S. Kowal, *Społeczeństwo...*, s. 198-201; W. Molik, *Inteligencja polska Poznańskim w XIX i początkach XX wieku*, Poznań 2009, s. 277-278

Na pełny obraz stosunków społeczno – politycznych Poznańskiego, w omawianym okresie, wpływała prowadzona polityka germanizacji i stworzonego przez nią konfliktu narodowościowego. Niewątpliwie zaostrzenie działań wobec Polaków nastąpiło po zjednoczeniu Niemiec w roku 1871. Erupcja niemieckiego entuzjazmu narodowego, połączona z szybkim rozwojem gospodarczym i społecznym nowej Rzeszy Niemieckiej wywołała szczególną podatność na tendencje nacjonalistyczne. Wyrażały się one pragnieniem całkowitej unifikacji narodowej nowego państwa, zwłaszcza, przy olbrzymiej przewadze ludności niemieckiej nad mniejszościami narodowymi w Rzeszy⁴⁴. Wynikłe stąd postawy polityczne władz zostaną szczegółowo omówione w dalszej części pracy. W tym miejscu natomiast należy zarysować obraz polityki państwowej wobec Wielkiego Księstwa Poznańskiego na przełomie XIX i XX wieku.

Nasilenie polityki germanizacyjnej rozpoczęło się w roku 1886, wraz ze sztandarową decyzją o powstaniu Komisji Kolonizacyjnej. Po okresie pewnej liberalizacji w okresie kanclerstwa Leo von Capriviego (1890-1894), władze ponownie zaostrzyły kurs i podjęły nowe działania, których kulminacja nastąpiła w okresie rządów kanclerza Bernharda von Bülowa (1900 -1909)⁴⁵. Jego następca Theobald von Bethmann – Hollweg utrzymał zasadniczo kurs swego poprzednika, aż

⁴⁴ L. Belzyt, *Sprachliche...*, s. 16-31; M. Broszat, *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, Warszawa 1999, s.146-150

⁴⁵ Do najważniejszych opracowań zaliczyć wypada: W. Jakóbczyk, *Główne kierunki polityki pruskiej* [w:] *Dzieje Wielkopolski*, pod red. W. Jakóbczyka, t. 2, Poznań 1973, s. 446-508; L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem 1850-1918*, Warszawa 1973; M. Pirko, *Niemiecka polityka wywłaszczeniowa na ziemiach polskich w latach 1907-1908*, Warszawa 1963; J. Kozłowski, *Wielkopolska pod pruskim zaborem w latach 1815—1918*, Poznań 2004, s.211-274; M. Broszat, *200 Jahre deutsche Polenpolitik*, München 1963 (wyd. polskie, M. Broszat, *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, Warszawa 1999); H-U Wehler ; *Von den "Reichsfinden" zur "Reichskristallnacht". Polenpolitik im deutschen Kaiserreich*, [in:] H-U Wehler; *Krisenherde des Kaiserreichs 1871-1918*, Gottingen 1970, s. 181- 199; Balzer B., *Die preußische Polenpolitik 1894-1908 und die Haltung der deutschen konservativen und liberalen Partei (unter besonderer Berücksichtigung der Provinz Posen)*, Frankfurt am Main, 1990; Blanke R., *Prussian Poland in the German Empire (1871-1900)*, New York 1981; W. Jakóbczyk, *Pruska Komisja Osadnicza 1886-1914*, Poznań 1976, J. Kulczycki, *Strajki szkolne w zaborze pruskim 1901-1907*, Poznań 1993

do wybuchu I wojny światowej. Działania pruskich władz stały się kompleksowe i objęły szerokie spektrum zagadnień.

Do najbardziej widocznych należała kwestia językowa w szkolnictwie. Rząd pruski zapewnił sobie w Poznańskim kontrolę nad systemem oświaty, w tym podstawowej w stopniu o wiele większym niż w innych częściach państwa. Wiązał się z tym proces systematycznej redukcji liczby nauczycieli pochodzenia polskiego i ograniczanie wpływu Kościoła katolickiego, pomimo zasady wyznaniowości szkół w Prusach⁴⁶. Wraz z tym posunięciami poszły dalsze, mające na celu wyeliminowanie języka polskiego z wszystkich szczebli i przedmiotów nauczania. Przejawem tego było rozporządzenie ministra oświaty Gosslera z roku 1887 likwidujące wszelką naukę języka polskiego we wszystkich szkołach w zaborze pruskim⁴⁷. Przy czym władze pruskie zaakceptowały jednocześnie, wynikające stąd ogólne obniżenie poziomu edukacji dla ludności polskiej⁴⁸. Wraz z problemem lekcji języka polskiego pojawił się problem nauczania religii w języku ojczystym, który będzie odgrywał w omawianym okresie bardzo ważną rolę w kształtowaniu się postawy polskiej ludności. Władze starały się uzyskać poparcie ze strony Kościoła katolickiego, czego najbardziej spektakularnym przykładem była nominacja na arcybiskupa Poznania i Gniezna w 1887 roku Niemca Juliusa Dindera⁴⁹. Nie odegrał on jednak roli wyznaczonej mu przez rząd, a jednocześnie pojawił się, wraz z kwestią języka nauczania religii, problem utrzymania spójności wspólnoty wiernych i Kościoła⁵⁰. W kolejnym okresie, po ustąpieniu

⁴⁶ J. Kulczycki, *Strajki...* s. 45-48; W. Jakóbczyk, *Główne kierunki...* s. 450-452

⁴⁷ J. Kulczycki, *Strajki...* s. 61

⁴⁸ Tamże, s. 61-62

⁴⁹ W. Raczkowski, *Juliusz Dinder (1886-1890)* [w:] *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i w II Rzeczypospolitej*, pod red. F. Lenorta, Poznań 1982, s. 230-242; J. Kulczycki, *Strajki...*, s. 63; W. Matwiejczyk, *Niemieccy katolicy w Poznańskim a polityka narodowościowa rządu pruskiego 1871-1914*, Lublin 2009, s. 123-134

⁵⁰ W. Raczkowski, *Juliusz Dinder...*, s. 240-241; W. Matwiejczyk, *Niemieccy...*, s. 133-155

Bismarcka, w wyniku zbliżenia między rządem, a polskimi ugodowcami(sprawa ta omawiana jest dalej w niniejszym rozdziale), doszło do pewnego złagodzenia stanowiska władz. Ostatecznie przy dość niechętniej postawie pruskiego ministerstwa oświaty, rozporządzenie z 1894 pozwoliło przywrócić lekcje języka polskiego w szkołach, jednak tylko na obszarze prowincji poznańskiej, przy ograniczonej liczbie godzin, czasie trwania i nieobowiązkowym statusie⁵¹. Warto również pamiętać, że sprawy językowe dotyczyły w tym czasie przede wszystkim szkolnictwa podstawowego. Na wyższych stopniach nauczania język polski wyeliminowano już wcześniej. Pomimo, że rozporządzenie z roku 1894 było i tak niewielkim ustępstwem władz, nie przyjęły one zasady trwania przy nim i po roku 1894 zmierzały do dalszej eliminacji języka polskiego ze szkolnictwa⁵². Narastający w tej sprawie konflikt dotyczył nie tylko stosunków na linii społeczeństwo polskie – władze pruskie, ale obejmował również kwestię stosunków kościoła katolickiego z władzami i polskimi wiernymi⁵³.

Ostateczny konflikt miał wybuchnąć na początku XX wieku i zaowocować tak spektakularnymi wydarzeniami, jak sprawa wrzesińska i strajk szkolny w latach 1906-1907. Władze od roku 1900 przystąpiły bowiem do ograniczania nauki religii po polsku. Początkowo stosowano postępowanie administracyjne, cedując decyzję na lokalne władze prowincji⁵⁴. Ostatecznie jednak na wiosnę 1906 roku za poparciem centralnych władz podjęto decyzję o zwiększeniu liczby szkół, w których miano zlikwidować nauczanie religii po polsku⁵⁵. Efektem była eksplozja oporu w szkołach, w postaci wielkiego strajku szkolnego. Do

⁵¹ J. Kulczycki, *Strajki ...*, s. 71

⁵² W. Jakóbczyk, *Główne kierunki...*s. 463-465; J. Kulczycki, *Strajki ...*, s. 72-90

⁵³ K. Śmigiel, *Florian Stablewski, arcybiskup gnieźnieński i poznański*, Gniezno 1993, s. 153-174

⁵⁴ J. Kulczycki, *Strajki...*,s. 91-97

⁵⁵ Tamże, s. 133-142

znaczenia tego wydarzenia, dla rozwoju wewnętrznych stosunków politycznych w społeczeństwie polskim powrócę w dalszej części pracy.

Poza szkolnictwem polityka germanizacyjna, miała również inne zagadnienia językowe. Do końca XIX wieku władze praktycznie wyeliminowały posługiwanie się językiem polskim w kontaktach z administracją i sądownictwem. Głównym środkiem stała się ustawa o języku urzędowym administracji publicznej z 28 VIII 1876 r. Coraz częściej odmawiano również polskim współobywatelom prawa do korzystania z tłumaczy w kontaktach z urzędami⁵⁶.

Innym przykładem szykan językowych stała się sprawa korzystania z języka polskiego podczas zgromadzeń publicznych. W ostatnim ćwierćwieczu rządów pruskich był to częsty element zadrażnień w stosunkach z administracją państwową i to pomimo licznych wyroków sądowych korzystnych dla Polaków, uchylających zakazy administracyjne. Próba ostatecznego rozwiązania tej sprawy po myśli władz państwowych było uchwalenie nowego prawa o zgromadzeniach w roku 1908. Pomimo, że generalnie było ono liberalniejsze od dotychczasowych ustaw, wprowadziło paragraf 12, przezwany przez Polaków „kagańcowym”. Zezwalał on, na prowadzenie obrad w języku innym niż niemiecki w przypadku zebrań wyborczych do ciał parlamentarnych, a także pozwalał na korzystanie z języka innego niż niemiecki, na terenach, gdzie ludność nie niemiecka zamieszkiwała od dawna i stanowiła ponad 60% mieszkańców. Zastrzeżono jednak, że przepis ten będzie obowiązywał tylko przez 20 lat⁵⁷. Do rzędu posunięć dyskryminacyjnych wypadnie także zaliczyć

⁵⁶ W. Jakóbczyk, *Główne kierunki*, s. 452

⁵⁷ W. Jakóbczyk, *Główne kierunki.....*, s. 465-466; L. Trzeciakowski, *Pod pruskim.....*, s. 308-310; Z. Hemmmerling, *Posłowie polscy w parlamencie Rzeszy i sejmie pruskim 1907-1914*, Warszawa 1968, s. 225-226

rozpętaną akcję stosowania w korespondencji pocztowej niemieckich adresów, czy kwestię pisowni polskich nazwisk w urzędach⁵⁸.

Różne prawa wyjątkowe stosowano także w innych dziedzinach życia. Poznańskie było jedyną prowincją pruską, w której władze państwowe zatrzymały w swych rękach wpływ na wybór władz powiatowych. W odróżnieniu od innych terenów Prus landraci byli mianowani, a nie wybierani przez samorząd lokalny⁵⁹. Lokalna administracja była też liczniejsza niż w innych prowincjach pruskich. Cechą charakterystyczną administracji pruskiej w Wielkopolsce były jej znacznie szersze uprawnienia i zakres kompetencji. Był on często, nie tyle przejawem rozwiązań ustawodawczych, co pragmatyki służbowej, pozwalając urzędnikom odgrywać rolę swoistych kolonizatorów.

Do rzędu ustaw wyjątkowych na polu gospodarczym zaliczyć należy działalność powstałej w 1886 roku Komisji Kolonizacyjnej. Jej głównym zadaniem było przekształcenie składu ludnościowego Wielkopolski i wzmocnienie żywiołu niemieckiego w prowincji⁶⁰. Działalność Komisji zaowocowała kolejną produkcją ustaw wyjątkowych. Kiedy okazało się, że nie jest ona w stanie, na gruncie ekonomicznym, doprowadzić do sukcesu swych działań, sięgnięto po środki administracyjne. Ich najbardziej wyrazistymi przykładami była nowela osadnicza z roku 1904, która pozwalała na wstrzymanie zabudowy na obszarach parcelowanych, o ile nie służyła ona wzmocnieniu niemczyzny⁶¹, a przede wszystkim przeprowadzenie w roku 1908 w sejmie pruskim ustawy wywłaszczeniowej. Umożliwiała ona przymusowe wywłaszczenia właścicieli ziemskich, co prawda za odszkodowaniem po cenach rynkowych, którzy odmówiliby sprzedaży

⁵⁸ W. Jakóbczyk, *Główne kierunki...*, s. 466

⁵⁹ Tamże, s. 446-453

⁶⁰ Tamże, s. 454-455; W. Jakóbczyk, *Pruska Komisja...*, s. 11-26

⁶¹ W. Jakóbczyk, *Główne kierunki...*, s. 460-461; Cz. Łuczak, *Od Bismarcka...*, s. 53

ziemi Komisji Kolonizacyjnej, nią zainteresowanej⁶². Uchwalona w atmosferze wielkiego wrzenia politycznego, wywołała zaniepokojenie nawet w niemieckich kręgach politycznych zwykle przychylnie nastawionych do polityki germanizacji⁶³.

Osobne miejsce w konflikcie narodowościowym w prowincjach wschodnich zajmował problem prowadzonej od roku 1897 tzw.: „Hebungspolitik” mającej poprzez podnoszenie poziomu cywilizacyjnego i gospodarczego ziem z mieszaną ludnością polsko-niemiecką doprowadzić do wzmocnienia znaczenia i liczebności społeczności niemieckiej na obszarach wschodnich⁶⁴. „Hebungspolitik” miała zresztą dwa oblicza, z jednej strony przynosiła ona możliwości rozwoju w wielu dotychczas zaniedbanych dziedzinach, z drugiej strony miała wyraźny wydźwięk społeczny i propagandowy.

Najlepszym przykładem janusowego oblicza akcji była w Poznaniu decyzja o zlikwidowaniu statusu Poznania jako miasta-twierdzy w zasadzie przesądzona w 1898 roku, a ostatecznie przypieczętowana przez cesarza Wilhelma II w trakcie jego wizyty w Poznaniu we wrześniu 1902 roku. Z jednej strony umożliwiono rozwój miasta i korzystne przekształcenia w dziedzinie miejskiej infrastruktury i architektury, czego przejawem było kilka sztandarowych inwestycji publicznych, jak i stworzenie tzw.: „dzielnicy cesarskiej” z reprezentacyjną rezydencją cesarską w centrum miasta⁶⁵. W tej samej kategorii należy widzieć decyzje o wzniesienie nowoczesnych gmachów

⁶² W. Jakóbczyk, *Główne kierunki...*, s. 461; M. Pirko, *Niemiecka polityka...*, s. 132-133, 154-155, 180, 182-183

⁶³ M. Pirko, *Niemiecka polityka...* s. 156-182

⁶⁴ Wytyczne dla rozpoczęcia „Hebungspolitik” podjęto na posiedzeniu pruskiej rady koronnej w dniu 7.X. 1896r. B. Balzer, *Die preußische Polenpolitik 1894-1908 und die Haltung der deutschen konservativen und liberalen Partei (unter besonderer Berücksichtigung der Provinz Posen)*, Frankfurt am Main -Bern, 1990, s. 32; W. Jakóbczyk, *Główne kierunki...*, s. 458-460; J. Kozłowski, *Wielkopolska pod pruskim...* s. 235-241

⁶⁵ J. Skuratowicz, *Rozwój urbanistyczny miasta po roku 1880*, [w:] *Dzieje Poznania*, t. 2 lata 1793-1918, pod red. J. Topolskiego i L. Trzeciakowskiego, Warszawa- Poznań 1994, s. 543-544, 546-548

publicznych między innymi: biblioteki publicznej (obecna Biblioteka Uniwersytecka), Instytutu Higieny, Muzeum Prowincjonalnego czy Akademii Królewskiej⁶⁶.

Przekształcenia architektoniczne obok rozwoju miasta miały stworzyć wizualną stronę stolicy Wielkopolski jako centrum „niemieckiego wschodu” i służyć wzmocnieniu pozycji żywiołu niemieckiego na tym obszarze⁶⁷. Oprócz tego władze starały się wspomagać finansowo rozwój niemieckich instytucji i organizacji, czy udzielać miejscowym Niemcom wsparcia gospodarczego⁶⁸.

Ważną rolę we wspomnianej polityce było stworzenie funduszu dyspozycyjnego dla naczelników prezesów prowincji wschodnich. Zgromadzone w nim środki miały być używane dla inwestycji w szeroko rozumiane wspomaganie ludności niemieckiej w prowincjach wschodnich⁶⁹. Pamiętać przy tym należy, że inicjatywy w ramach „Hebungspolitik” nie zawsze miały uzasadnienie tylko polityczne. Często były elementem ogólnych działań mających na celu podniesienie poziomu cywilizacyjnego i gospodarczego wschodnich części Prus.

Wokół polityki germanizacji udało się w końcu XIX wieku zbudować władzom dość stabilną koalicję polityczną, udzielającą administracji wsparcia politycznego na forum parlamentarnym. Tworzyły ją przede wszystkim partie prawej strony politycznej. Należeli do nich konserwatyści, wolni konserwatyści (w parlamencie Rzeszy występujący jako partia Rzeszy) i narodowi liberałowie⁷⁰. Ugrupowania

⁶⁶ Tamże

⁶⁷ Tamże

⁶⁸ W. Jakóbczyk, *Główne kierunki...*, s.458-459

⁶⁹ L. Trzeciakowski, *Walka o polskość...*, s. 44-49; Fundusz działał dla prowincji: poznańskiej, zachodniopruskiej, wschodniopruskiej, śląskiej oraz Szlezwik-Holsztyn; wymienione cztery pierwsze prowincje stanowiły gros obszaru z mieszaną ludnością polsko-niemiecką, stąd uzasadnione przekonanie Polaków o jego charakterze antypolskim.; R. Jaworski, „*Swój do swego*”..., s. 180-181; J. Kozłowski, *Wielkopolska pod pruskim...* s. 235

⁷⁰ B. Balzer, *Die preußische ...*, s. 35-44; H. Lore-Land, *Die konservativen und die preußische Polenpolitik*, Berlin 1963, s. 30-39; J. Wojciak, *Walka polityczna w wyborach do parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego w Poznańskim w latach 1898-1914*, Warszawa- Poznań 1981, s. 17-24

te tworzyły, w okresie kanclerstwa Bernharda von Bülowa, trzon politycznej koalicji, na której opierał się rząd⁷¹. Władze mogły również liczyć na poparcie ze strony organizacji społeczno - politycznych, które prowadziły hałaśliwą propagandę spod znaku niemieckiego nacjonalizmu i idei mocarstwowych⁷². W skali Rzeszy najgłośniejszy był powstały w 1891 Związek Wszechniemiecki (Alldeutscher Verband).

Szczególną rolę w tworzeniu obrazu zagrożenia, ze strony Polaków i motywowanej tym akcji antypolskiej, odgrywał powstały w roku 1894 Związek Marchii Wschodniej (Ostmarkenverein), popularnie zwany od nazwisk założycieli Hakatą⁷³. Działalność tej ostatniej organizacji była niezwykle hałaśliwa, szeroko propagowała ona swoje tezy i starała się wciągać w swe szeregi członków niemieckiego społeczeństwa. Jej donośny głos, nie koniecznie pokrywał się z faktyczną siłą tej organizacji. Pozostała ugrupowaniem w skali Niemiec dość nielicznym, reprezentowanym na wschodzie Niemiec przede wszystkim przez przedstawicieli sfer urzędniczych i nauczycielskich⁷⁴. Niemniej jej aktywność wpływała na podsycanie konfliktu narodowościowego i wywierała wpływ na poczynania władz państwowych⁷⁵.

Szeroko zakrojona akcja państwowa, spotkała się ze strony polskiej z odpowiedzią, której skala zaskoczyła władze pruskie. Nie doceniły one przemian społecznych, jakie zaszły w polskim społeczeństwie zaboru pruskiego i jego zdolności adaptacji do

⁷¹ J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 90-91

⁷² Tworzyłyby one trzon założeń polityki antypolskiej, podsuwając kolejne pomysły władzom państwowym por. H. Lore- Land, *Die konservativen ...*, s. 37-39

⁷³ O roli i celach Hakaty: A. Galos, F. H. Gentzen, W. Jakóbczyk, *Dzieje Hakaty*, pod. red. J. Pajewskiego, Poznań 1966; Analiza składu osobowego i społecznego: J. Oldenburg, *Der Deutsche Ostmarkenverein 1894-1934*, Berlin 2002; S. Grabowski, *Deutscher...*, s. 67 i n.

⁷⁴ B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *Niemcy...*, s. 279-291; A. Galos, F. H. Gentzen, W. Jakóbczyk *Dzieje Hakaty...*, s. 97-103 i 179-184; ; S. Grabowski, *Deutscher...*, s.85-96

⁷⁵ B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *Niemcy ...*, s. 279-291; J. Oldenburg, *Der Deutsche ...*, s. 19-24, 70- 82; S. Grabowski, *Deutscher ...*, s. 128-129

istniejących warunków i możliwości. Działania społeczeństwa polskiego zmierzały do przetrwania nad Wartą i dolnym biegiem Wisły. Warto podkreślić, że na przełomie XIX i XX wieku dało się zauważyć wzrost aktywności narodowej wśród ludności polskiej, nie wchodzącej przed rozbiorami, w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Podobnie jak w przypadku niemieckich akcji, spektrum działania Polaków było szerokie. Z konieczności zostanie więc scharakteryzowane skrótowo, gdyż poszczególne jego aspekty doczekały się już bogatej literatury przedmiotu.

Do politycznego charakteru aktywności wypadnie zaliczyć przede wszystkim działalność parlamentarną. Od roku 1850 Prusy były monarchią konstytucyjną, posiadającą własny parlament Sejm Pruski (Landtag), składający się z dwóch izb: wyższej Izby Panów, której członkowie byli nominowani oraz niższej Izby Deputowanych, w której zasiadali członkowie pochodzący z wyborów⁷⁶. Podstawową słabością pruskiego parlamentu był charakter jego ordynacji wyborczej. Była ona oparta na cenzusie majątkowym i tworzyła trójklasowy system wyborczy⁷⁷. Inną słabością był brak formalnego powiązania gabinetu rządowego ze wsparciem parlamentarnym. Pomimo swych słabości parlament pruski spełniał ważną rolę będąc organem ustawodawczym i budżetowym. Drugim ciałem parlamentarnym był wykształcony w latach 1867-1871 parlament Rzeszy, czyli Reichstag. Ordynacja poselska do Reichstagu była o wiele bardziej demokratyczna i przyznawała powszechne prawo wyborcze wszystkim obywatelom Rzeszy (mężczyznom) spełniającym kryterium wiekowe i posiadającym prawa

⁷⁶ J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 14-17; K. Krasowski, B. Lesiński, K. Sikorska – Dziegielewska, J. Walachowicz, *Powszechna historia państwa i prawa*, Poznań 1993, s. 213-214

⁷⁷ Tamże; L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy w Berlinie 1848-1928*, Warszawa 2003, s. 59- 62, s. 129-131

publiczne⁷⁸. Natomiast podobnie jak w przypadku sejmu pruskiego nie było elementu pozwalającego na powstanie rządu parlamentarnego. Formalnie zresztą nie istniał polityczny rząd Rzeszy, gdyż konstytucja wprowadziła tylko jednego ministra: kanclerza Rzeszy. Pozostali kierownicy centralnych organów państwowych byli tylko urzędnikami administracyjnymi w randze sekretarzy stanu⁷⁹.

Od początku istnienia pruskiego, a potem niemieckiego parlamentaryzmu Polacy, poddani pruscy, brali udział w jego działalności jako reprezentanci swojej narodowości. Na terenie Wielkopolski, jako pierwsza w zaborze pruskim, powstała stała struktura wyborcza uruchamiana w perspektywie wyborów. Był to istniejący od 1858 Komitet Wyborczy Prowincjonalny na Wielkie Księstwo Poznańskie⁸⁰. Od 1862 posiadał on odpowiednik w postaci Centralnego Wyborczego Komitetu Prowincjonalnego na Prusy Zachodnie i Warmię, od początku XX wieku przemianowanego na Komitet Wyborczy Prowincjonalny na Prusy Królewskie, Warmię, Mazury i Pomorze polskie⁸¹. W toku dalszych lat powstały kolejne regionalne organizacje wyborcze Polaków w głębi Prus, w postaci Komitetów Politycznych w Berlinie i Bochum. Wreszcie utworzono także Polski Komitet Prowincjonalny dla Śląska⁸². Wszystkie one utworzyły w dniu 8 XII 1903 roku centralną strukturę pod nazwą Polski Centralny Komitet Wyborczy na Rzeszę Niemiecką, którego siedzibą był Poznań⁸³. Podstawą organizacji w terenie była struktura powiatowych komitetów

⁷⁸ J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 11-14, K. Krasowski, B. Lesiński, K. Sikorska – Dzięgielewska, J. Walachowicz, *Powszechna historia...*, s. 218; L. Trzeciakowski, *Posłowie...*, s. 83-86; A.S. Kotowski, *Zwischen Staatsräson und Vaterlandliebe. Die polnische fraktion im Deutsche Reichstag 1871-1918*, Düsseldorf, 2007, s. 42-43

⁷⁹ K. Krasowski, B. Lesiński, K. Sikorska – Dzięgielewska, J. Walachowicz, *Powszechna historia...*, s. 219

⁸⁰ L. Trzeciakowski, *Posłowie...*, s. 142-144, J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 26-30

⁸¹ L. Trzeciakowski, *Posłowie...*, s. 142

⁸² Tamże

⁸³ Tamże

wyborczych. Były one właściwą terenową jednostką agitacji i organizacji wyborczej⁸⁴.

Organizacje wyborcze stanowiły główną polską siłę polityczną w zaborze pruskim do momentu ukształtowania się partii politycznych w pierwszej dekadzie XX wieku. Były właściwie jedyną organizacją par excellence polityczną Polaków w zaborze pruskim. Posłowie polscy zarówno w Landtagu jak i Reichstagu, reprezentowali polskie społeczeństwo wobec władz państwowych⁸⁵.

Poza strukturą parlamentarno – wyborczą najważniejszą rolę w życiu polskiej społeczności pełniły liczne stowarzyszenia, organizacje gospodarcze i społeczne. Do najważniejszych należy zaliczyć Centralne Towarzystwo Gospodarcze powstałe w 1861 roku⁸⁶. Na początku XX wieku działalność CTG została statutowo powiązana ze Związkiem Kółek Rolniczych⁸⁷. Były one w znacznej mierze zdominowane przez ziemian, jednocześnie jednak cieszyły się dużym zainteresowaniem chłopów⁸⁸. Pamiętać przy tym należy, że według wyliczeń do kółek rolniczych w Poznańskim, należało (co niekoniecznie oznaczało, że aktywnie działało) w 1911 ok. 36% wszystkich polskich gospodarstw chłopskich⁸⁹. Przy tym ich działalność nie zawsze przebiegała bezproblemowo⁹⁰.

Ważną rolę na polu finansowym odgrywał Bank Związku Spółek Zarobkowych, kierowany przez księży Augustyna Szamarzewskiego i Piotra Wawrzyniaka. Zwłaszcza ten ostatni zdołał zorganizować z niego

⁸⁴ L. Trzeciakowski, *Posłowie* ..., s. 142-144, J. Wojciak, *Walka polityczna*..., s. 26-30

⁸⁵ Tamże

⁸⁶ W. Jakóbczyk, *Studia nad dziejami Wielkopolski*, t. II, 1850-1890, Poznań 1959, s. 91-92; *Studia nad dziejami Wielkopolski*, t. III, 1890-1914, Poznań 1967, s. 42-44; Sz. Wierchosławski, *Elity* ..., s. 51-52

⁸⁷ W. Jakóbczyk, *Studia*..., t. III, s. 43-44

⁸⁸ W. Jakóbczyk, *Studia*..., t. III, s. 58-59; Sz. Wierchosławski, *Elity*..., s. 99-100

⁸⁹ W. Jakóbczyk, *Studia*..., t. III, s. 46; S. Kowal, *Spółeczeństwo* ..., s. 241

⁹⁰ W. Jakóbczyk, *Studia* ..., t. III, s. 53-56

całkiem sprawną instytucję finansową⁹¹. Warto przy tym podkreślić, że choć głównymi beneficjentami środków z tego źródła było drobnomieszczaństwo, to duży udział pieniężny posiadali chłopci. Trzeba przy tym wskazać, że członkami spółek zarobkowych byli także Niemcy, choć ich udział na początku XX wieku się zmniejszył jako efekt walki narodowościowej⁹². Niemniej, pomimo lokalnych problemów, stanowiły one zaplecze finansowe dla polskiej działalności gospodarczej⁹³.

Najstarszą polską instytucją w zaborze pruskim było działające na polu edukacji Towarzystwo Pomocy Naukowej, będące inicjatywą mającą wspierać finansowo młodzież pragnącą kontynuować naukę⁹⁴. Działalność tej organizacji, w omawianym okresie, często jednak była ograniczana przez problemy w gromadzeniu odpowiednich środków⁹⁵. Niestety nie zyskiwała ona również zbyt szerokiego wsparcia wśród niektórych warstw społeczeństwa, jak np.: chłopstwo⁹⁶. Do rzędu innych problemów należy zaliczyć trudności w wspieraniu stypendystów chcących się poświęcić wykształceniu technicznemu⁹⁷. Wszystkie problemy nie przesłaniały jednak sukcesów, a przede wszystkim faktu, że stypendyści TPN byli kuźnią środowiska polskich elit narodowych⁹⁸.

Propagowaniu szeroko rozumianej edukacji służyło Towarzystwo Czytelni Ludowych, mających promować literaturę i czytelnictwo w społeczeństwie polskim⁹⁹. Instytucja ta przeżyła w owym czasie największe przekształcenia. Do początku XX wieku nie udało się jej bowiem osiągnąć zadowalających rezultatów. Liczba czytelników nie

⁹¹ Tamże, s. 103-104; W. Jakóbczyk, Ks. Piotr Wawrzyniak (1849-1910) [w:] *Wielkopole XIX wieku*, t. II, pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1969, s. 369-374; R. Jaworski, „*Swój do swego*”..., s. 65-66; Cz. Łuczak, Ks. Piotr Wawrzyniak (1849-1910), Poznań 2000, s. 27-37

⁹² W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 103-104

⁹³ Tamże

⁹⁴ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. II, s. 11-34; *Studia...*, t. III, s. 26-41; W. Molik, *Inteligencja polska...*, s. 192-203

⁹⁵ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. II, s. 28-29; W. Molik, *Inteligencja polska...*, s. 202-203

⁹⁶ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. II, s. 32; W. Molik, *Inteligencja polska...*, s. 200-201

⁹⁷ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. II, s. 34-35; W. Molik, *Inteligencja polska...*, s. 199-200

⁹⁸ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 38-41; Sz. Wierzbosławski, *Elity...*, s. 204-205

⁹⁹ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. II, s. 57-68; t. III..., s. 60-89

powiększyła się zbytnio, a sama organizacja przeżywała kryzys¹⁰⁰. Coraz większa krytyka zbiegła się zarówno, z zaostrzeniem walki narodowościowej na polu kultury jak i przekształceniami politycznymi w polskim społeczeństwie. W rezultacie ton modernizacji TCL zaczęły nadawać środowiska związane z Narodową Demokracją¹⁰¹. Ich udziałem stało się wypracowanie po roku 1907 modelu, który poszerzył znacznie zarówno sieć czytelni jak i zwiększył liczbę czytelników¹⁰². Podjęte działania, pomimo ciągle licznych słabości, zwłaszcza natury finansowej, umocowały czytelnie ludowe w systemie samokształcenia i rozwoju polskiej społeczności Wielkopolski¹⁰³. Wraz z aktywizacją sieci TCL pojawiły się kontrowersje dotyczące wpływu politycznego, jaki na ich organizację wywierało środowisko endeckie. Niewątpliwie traktowało ono czytelnie ludowe jako jeden z elementów docierania do mas, a zwłaszcza środowisk wiejskich, co wywoływało zastrzeżenia kręgów konserwatywnych¹⁰⁴.

Przejawami działalności społecznej było tworzenie, zwłaszcza na gruncie miejskim, Towarzystw Przemysłowych. Przy czym podkreślić należy, że wbrew nazwie skupiali się w nich przede wszystkim przedstawiciele drobnomieszczaństwa¹⁰⁵. W 1895 roku doszło do ich centralizacji pod szyldem Związku Towarzystw Przemysłowych w Rzeszy Niemieckiej¹⁰⁶.

Postęp organizacyjny niekoniecznie szedł jednak z ilościowym i jakościowym. Według badań do wymieniowych towarzystw

¹⁰⁰ Tamże, t. III, s. 60-62

¹⁰¹ Tamże, s. 62-63

¹⁰² Tamże, s. 63-70

¹⁰³ Tamże s. 71-85

¹⁰⁴ Tamże, s. 86-89

¹⁰⁵ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. II, s. 125-144; *Studia...*, t. III, s. 90-103; S. Kowal, *Aktywność i postawy drobnomieszczaństwa polskiego w Wielkopolsce w końcu XIX i na początku XX wieku* [w:] *Drobnomieszczaństwo XIX i XX wieku*, t. 1, pod red. S. Kowalskiej-Glikman, Warszawa 1984, s. 154-156, s. 160-163; L. Trzeciakowski, *Towarzystwa przemysłowe* [w:] *Polityczna działalność rzemiosła wielkopolskiego w okresie zaborów (1793-1918)* pod red. Z. Grota, Poznań 1963, s. 56-65

¹⁰⁶ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 91-92; R. Jaworski, „*Swój do swego*”..., s. 63-65;

L. Trzeciakowski, *Towarzystwa...* s. 68-73

przemysłowych należało poniżej 50% rzemieślników i drobnych wytwórców i często była to działalność o charakterze towarzyskim, by nie powiedzieć rozrywkowym¹⁰⁷. Do zasług towarzystw przemysłowych należy zapewne zaliczyć, podnoszenie stanu wiedzy i szeroko rozumianej świadomości obywatelskiej swych członków¹⁰⁸. Należy także podkreślić oddziaływanie w duchu narodowym na kręgi mieszkańców miast. Słabością było niewątpliwie przemieszczenie motywów w ich działalności. Często ogólne cele społeczno - narodowe przeważały nad pomocą fachową, która przyczyniałaby się do dalszego wzmocnienia polskich środowisk mieszczańskich, a zwłaszcza umożliwiała awans jednostek i tworzenie silnego stanu średniego¹⁰⁹.

Na przełomie wieku XIX i XX doszło do wyodrębnienia się organizacji zawodowych kupiectwa, co widzieć należy jako efekt rozwoju tej grupy zawodowej w polskim społeczeństwie¹¹⁰. Powstały w 1904 roku, Związek Towarzystw Kupieckich rozwijał się jednak powoli, co należy wiązać z ambiwalentną postawą wielu przedstawicieli polskiego handlu¹¹¹. Poza wspomnianymi wyżej, istniały także organizacje zawodowe robotników czy koła śpiewacze, dość szeroko rozpowszechnione, jednak nie zawsze skuteczne¹¹². Często, po początkowym zapale tworzenia, powstałe organizacje nie rozwijały dalej swej działalności. Na przeszkodzie stawał brak zdolności finansowych, słabe zaangażowanie członków, czy zwyczajny niedostatek umiejętności organizacyjnych. Narzekania na „słomiany zapal”, pojawiały się na łamach ówczesnej polskiej prasy w Poznaniu. Pomimo licznych mankamentów i przede wszystkim

¹⁰⁷ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 93-101; S. Kowal, *Aktywność...*s. 155-156, s. 161-163

¹⁰⁸ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 94-97; S. Kowal, *Aktywność...*s. 162-165

¹⁰⁹ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 94-101; S. Kowal, *Spółeczeństwo...*, s. 138-152

¹¹⁰ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 114-121; S. Kowal, *Spółeczeństwo*, s. 145 -147

¹¹¹ W. Jakóbczyk, *Studia* t. III, s. 115-118, S. Kowal, *Aktywność...*s. 157-158, R. Jaworski, „*Swój do swego*”...s. 64 -65

¹¹² W. Jakóbczyk, *Studia...* t. III, s. 104-113

generalnie słabszej pozycji ekonomicznej, Polacy zdołali stworzyć struktury organizacyjne umożliwiające nie tylko przetrwanie, ale i rozwój polskiej aktywności narodowej. Jak wspomniano wcześniej, także poza obrębem zaboru pruskiego oraz wśród polskich emigrantów zarobkowych w głębi Niemiec.

Szczególnym polskim pomysłem organizacyjnym było powołanie przez polskie społeczeństwo organizacji „Straż”¹¹³. Jej celem była obrona Polaków przed szykanami ze strony niemieckiej i tworzenie polskiego frontu wsparcia w celu umacniania pozycji ekonomicznej społeczeństwa polskiego oraz powstanie ram organizacyjnych dla popierania polskiego ruchu narodowego¹¹⁴. Początkowo tworzona dość szumnie, okazała się pomysłem nie do końca udanym. Licznym deklaracjom udziału w Straży, (maksymalnie mówiono nawet o ponad 20 tysiącach członków), nie towarzyszyła proporcjonalna aktywność i poparcie finansowe¹¹⁵. Wiązać to chyba należy, z charakterystyką jej członków wśród których przeważali drobnomieszczanie, robotnicy i chłopi nie skłonni angażować swych ograniczonych zasobów pieniężnych¹¹⁶. Ostatecznie zamiast szerokiej organizacji masowej powstało jeszcze jedno stowarzyszenie o celach kulturalno - oświatowych¹¹⁷. Przyczyny były różnorodne.

„Straż” nie otrzymała szerokiego wsparcia ze strony części środowisk społecznych, w tym zwłaszcza księży, którzy byli często głównymi inicjatorami życia organizacyjnego na prowincji¹¹⁸. Na dłuższą metę szkodził również brak wyraźnego programu i metod, jakimi należy się posługiwać. Inną przyczyną był konflikt w

¹¹³ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 165-186; S. Grabowski, *Deutscher...*s. 239-246

¹¹⁴ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 167; S. Grabowski, *Deutscher...*s. 240-241

¹¹⁵ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 171-174; S. Grabowski, *Deutscher...*s. 246-249

¹¹⁶ S. Kowal, *Spółeczeństwo...*, s. 238-251; S. Kowal, *Aktywność...*s. 174

¹¹⁷ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 174-175

¹¹⁸ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 170; S. Kowal, *Spółeczeństwo...*, s. 243-244

kierownictwie organizacji między zwolennikami endecji, którzy opowiadali się za masowym, nowatorskim ruchem, a środowiskiem konserwatywnym preferującym tradycyjne metody obrony narodowości¹¹⁹. Konflikt nasilił się po opublikowaniu tzw.: Czarnej Księgi, w której podano nazwiska osób, które sprzedały ziemię w ręce niemieckie¹²⁰. Niedokładność zawartych w publikacji faktów wywarła złe wrażenie na części ziemian i chłopów, którzy wycofali się z działalności w „Straży”¹²¹. Przedstawiciele środowisk ziemiańskich i wiejskich nie podzielali zapалу drobnomieszczaństwa do stosowania agresywnej retoryki narodowej. Wreszcie, jak się wydaje organizatorzy zwyczajnie przecenili możliwości udźwignięcia, przez polską społeczność na swych barkach, jeszcze jednej organizacji o charakterze narodowym, zaplanowanej na dodatek w tak szeroki sposób.

Natomiast do dorobku „Straży” zaliczyć należy, przede wszystkim szerszą niż dotąd próbę umasowienia i zorganizowania Polaków w zaborze pruskim¹²². Była ona wyraźną odpowiedzią społeczeństwa na politykę pruską i niemiecką propagandę nacjonalistyczną. Potwierdzała zaangażowanie się znacznej części ludności polskiej w walkę narodowościową i jej oddziaływanie na postawę społeczną. Przy czym umiarkowany sukces „Straży” pokazał kres pewnej formy organizacji politycznej w Poznańskim. Nie dało się już dłużej budować swoistych „apolitycznych organizacji politycznych”. Dalszy krok wymagał określenia się wokół właściwych postaw i środowisk.

¹¹⁹ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 185-186

¹²⁰ Wydana we Lwowie w roku 1906, W. Jakóbczyk, *Pruska Komisja...*, s. 161, R. Jaworski, „*Swój do swego*”..., s. 134-135;

¹²¹ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 168; S. Kowal, *Spoleczeństwo...*, s. 241 i s. 247, Sz. Wierchosławski, *Elity...*s. 66

¹²² S. Kowal, *Spoleczeństwo...*, s. 239, 251

Zarysowana powyżej sytuacja była tłem podziałów politycznych w obozie polskim jakie zachodziły w latach 1894-1910. Tradycyjny podział polityczny w zaborze pruskim przebiegał pomiędzy środowiskiem liberałów i ultramontanów¹²³. Początkiem działalności środowisk ultramontańskich było powstanie w roku 1845 „Przeglądu Poznańskiego” kierowanego przez Jana Koźmiana, a powstałego z inspiracji między innymi generała Dezyderego Chłapowskiego¹²⁴. Środowisko ultramontańskie należy traktować jako przedstawicieli ruchu chrześcijańskiego, przy czym nieobce im były związki z nurtem organicznikowskim¹²⁵. Ostatecznie podział na liberałów i ultramontanów utrwalił się w latach 50-tych XIX wieku, czyli w momencie, kiedy powstał pruski parlament¹²⁶. Po wygaśnięciu tego nurtu politycznego w latach 70-tych XIX wieku, przekształcił się on w szeroko rozumiany nurt konserwatywny¹²⁷.

Geneza ugrupowania liberalnego była za to o wiele bardziej skomplikowana, co należy wiązać z trudnościami recepcji liberalizmu na ziemiach polskich¹²⁸. W Poznańskim liberalizm wywodził się ze środowiska ziemiańskiego i ewoluował w stronę umiarkowanego konserwatyzmu. Przedstawiciele środowisk liberalnych byli także zaangażowani w proces tworzenia się programu i działalność organizacji nurtu pracy organicznej, który narodził się w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 30-tych i 40-tych XIX wieku¹²⁹. Niejednoznaczność ruchu liberalnego dotyczyła zresztą całości ziem

¹²³ R. Rett-Ludwikowski, *Główne nurty...* s. 137-153; Obszerne studium nurtu ultramontańskiego na gruncie Poznańskim zawiera opracowanie P. Matusik, *Religia i naród. Życie i myśl Jana Koźmiana 1814-1877*, Poznań 1998

¹²⁴ P. Matusik, *Religia i naród...*s. 113-117

¹²⁵ Tamże, s. 142-144

¹²⁶ P. Matusik, *Religia i naród...*s.137 i n.; L. Trzeciakowski, *Pod pruskim...*, s. 83-93;

Sz. Wierchosławski, *Elity...*, s. 30-32

¹²⁷ R. Rett-Ludwikowski, *Główne nurty...*, s. 152-153; M. Śliwa, *Polska myśl polityczna w I połowie XX wieku*, Wrocław – Kraków 1993, s. 11-17

¹²⁸ R. Rett-Ludwikowski, *Główne nurty...*, s. 232-234, M. Śliwa, *Polska...*, s. 17-22

¹²⁹ F. Paprocki, *Wielkie Księstwo Poznańskie w okresie rządów Flottwella 1830-1841*, Poznań 1994, s. 221-222; R. Rett-Ludwikowski, *Główne nurty...*, s. 216-217

polskich, podobnie jak i jego powiązanie z ruchem organicznikowskim¹³⁰. Na ziemiach polskich nie stworzył on raczej osobnego nurtu politycznego, ale przejawiał się w szeroko rozumianych poglądach liberalnych występujących w wielu kręgach politycznych¹³¹.

Po roku 1871 dojdzie do zdominowania polskiej sceny politycznej w Poznańskim przez środowisko konserwatywne, powiązane z ziemiaństwem i jednocześnie propagujące działania organicznikowskie¹³². W pewnym sensie powstał w ten sposób swoisty amalgamat ruchów polityczno-społecznych występujących w zaborze pruskim przed zjednoczeniem Niemiec.

W ostatnich latach XIX wieku nastąpiło zdynamizowanie sceny politycznej Wielkiego Księstwa Poznańskiego, którego ostatecznym efektem będzie powstanie dwóch głównych formacji politycznych w łonie społeczności polskiej. W roku 1910 dojdzie do finalnego wykrystalizowania się partii narodowo-demokratycznej, na co odpowiedzią było powstanie obozu konserwatywnego, mającego jednak w przeciwieństwie do endecji zdecydowanie bardziej luźne formy organizacyjne oraz mniej jasne oblicze ideowe.

Ważną cechą poznańskiej sceny politycznej, odróżniającą ją od innych obszarów ziem polskich, była wyraźna przewaga polityczna ugrupowań należących do szeroko rozumianej prawicy. Z uwagi na specyfikę rozwoju wsi wielkopolskiej, nie doszło do wytworzenia się odrębnego ruchu ludowego o charakterze chłopskim. Z kolei wspomniany wcześniej rozwój gospodarczy prowincji, pozbawionej dużych zakładów przemysłowych, nie sprzyjał powstawaniu organizacji socjalistycznych bądź socjaldemokratycznych. Na słabość ruchu

¹³⁰ R. Rett-Ludwikowski, *Główne nurty...*, s. 216-232; M. Jaskólski, *Kaduceus polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866-1934*, Warszawa- Kraków 1990, s. 93-97

¹³¹ R. Rett- Ludwikowski, *Główne nurty...*, s. 216-234

¹³² L. Trzeciakowski, *Kulturkampf w zaborze pruskim*, Poznań 1970, s. 50-57, s. 255-256; Sz. Wierchosławski, *Elity...*, s. 30-32

socjalistycznego w Wielkim Księstwie Poznańskim wpływały także inne czynniki poza stopniem rozwoju społecznego prowincji. Po pierwsze ruch socjalistyczny w dużej mierze opierał się na aktywności działaczy nie wywodzących się ze środowiska lokalnego, lecz pochodzących „z importu” z terenu zaboru rosyjskiego, bądź ze środowisk, które zetknęły się z socjalizmem podczas pobytu w głębi Niemiec. Po drugie dominacja w polskim życiu politycznym Poznańskiego, środowisk ziemiańskich i duchowieństwa, ukształtowana ostatecznie w okresie Kulturkampfu, bardzo utrudniała rozwój nowych środowisk politycznych i ich działalność¹³³. Innymi przyczynami słabości polskiego ruchu socjalistycznego w zaborze pruskim były problemy ideowe jakie szarpały środowisko polskich socjalistów w Niemczech, oraz spory teoretyczne i organizacyjne ze znacznie potężniejszą i lepiej zorganizowaną niemiecką SPD. Wszystkie te czynniki, jak również, jak się wydaje doktrynalna słabość działań socjalistów i ich niezdolność do dostosowania się do specyficznej sytuacji społecznej w Wielkim Księstwie Poznańskim złożyły się na słabość polskiego ruchu socjalistycznego w zaborze pruskim¹³⁴.

Istotną cechą ruchów politycznych w dzielnicy pruskiej było natomiast istnienie działalności politycznej o charakterze katolickim (chadeckim)¹³⁵. Stanowiły znaczącą siłę na zamieszkanych przez Polaków obszarach Prus. Przyczyn pojawienia się właśnie tutaj realnego, aktywnego politycznie, środowiska katolickiego mogło być kilka. Po pierwsze niewątpliwie wpływ istniejącego w Niemczech ruchu politycznego katolików, czego przykładem była partia Centrum.

¹³³ S. Kubiak, *Ruch robotniczy w latach 1864-1914* [w:] *Dzieje Wielkopolski, t. 2, lata 1793-1918*, pod red. W. Jakóbczyka i L. Trzeciakowskiego, Poznań 1973, s. 557-579; W. Zieliński, *Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1893-1914*, Katowice 1982, s. 43-47

¹³⁴ W. Zieliński, *Polska...* s. s. 231 i n, s. 345 i n.

¹³⁵ Określenie chadecki rozumieć należy, jako działalność odwołującą się do społecznej nauki Kościoła katolickiego, choć sam termin chadecja używany jest zasadniczo do okresu po I wojnie światowej.

Przykład Centrum oraz współpraca z nią w okresie „Kulturkampfu” niewątpliwie inspirował polską stronę. Kolejnym czynnikiem mógł być liczny udział, we wszelkiego rodzaju inicjatywach społecznych, polskiego duchowieństwa¹³⁶. Ów udział był na tyle mocny, że przybyszom z innych zaborów, zwłaszcza o poglądach lewicowych czy liberalnych nasuwał nawet myśl o „klerykalizacji” polskiego życia polityczno – społecznego w Prusach. Również tutaj można mówić o braniu przykładów z niemieckiego życia politycznego, nie tylko zresztą ze strony katolickiej, ale i protestanckiej. Wreszcie prezentowane idee społecznej myśli Kościoła dobrze wpisywały się w silnie utrwaloną zasadę solidarności narodowej, szczególnie ważną w obliczu nasilonej walki narodowościowej.

Na najważniejsze polskie ugrupowanie w Poznańskim wyrósł przed wybuchem I wojny światowej obóz endecki. Rozwój tej formacji w prowincji poznańskiej przebiegał niejako dwutorowo. Z jednej strony związany był z powstaniem i organizacją ruchu narodowego, który jak wiadomo był organizacją trójzaborową, rozwijającą się w latach 90-tych XIX wieku¹³⁷. Ekspansja endecji zaczęła się na tym obszarze w końcu XIX i na początku XX wieku¹³⁸.

Prapoczątkiem działalności było powstanie w roku 1894 grupy inteligencji skupionej wokół „Przeglądu Poznańskiego”¹³⁹. Prezentowała ona poglądy przeciwstawiające się konserwatystom i próbowała nawiązać współpracę z ruchem ludowców. Pomimo, że nie udało się doprowadzić do sojuszu, a samo pismo upadło z końcem roku 1896,

¹³⁶ M. Chamot, *Rola społeczna duchowieństwa w polskiej myśli chrześcijańsko - społecznej Poznańskiego (1890-19140* [w:] *Polska myśl polityczna w dzielnicach pruskiej* pod red. S. Kalemki, Toruń 1990, s. 171- 187; M. Śliwa, *Polska*, s. 52-56

¹³⁷ Omówienie rozwoju endecji daje R. Wapiński, *Narodowa Demokracja*, Wrocław 1980, s. 13 i n.

¹³⁸ J. Marczewski, *Narodowa Demokracja w Poznańskim 1900-1914*, Warszawa 1967, s. 101 i n.

¹³⁹ Tamże, s. 84-86, 102-103; W. Molik, *Wokół „ Przeglądu Poznańskiego” . Próby politycznego usamodzielnienia się inteligencji polskiej w Poznańskim w końcu XIX w.* [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, pod red. R. Czepulis- Rastenis, Warszawa 1981, s. 210-241

wśród jego twórców znalazły się osoby, które przystąpią do tworzenia obozu endeckiego w Poznańskim¹⁴⁰. Wpłynęło na to zarówno podobieństwo pewnych koncepcji politycznych z ideologią endecji, jak i pomysł organizacji politycznej polskiego społeczeństwa w zaborze pruskim, zbliżony do koncepcji endeckiej¹⁴¹. Ze środowiska „Przeglądu Poznańskiego” wywodzili się Bernard Chrzanowski, Władysław Seyda, Władysław Rabski, Felicjan Niegolewski¹⁴². Warto podkreślić, że należeli oni do osób związanych z pokoleniem ukształtowanym przede wszystkim przez „młodych” twórców rozwiniętej organizacji oraz ideologii Narodowej Demokracji skupionych wokół Romana Dmowskiego i Jana Ludwika Popławskiego, a także ich współpracowników skupionych wokół redakcji „Przeglądu Wszechpolskiego”¹⁴³. Obok poglądów politycznych ważny wpływ miała podobna przynależność pokoleniowa, a zwłaszcza wchodzenie w aktywne życie polityczne i zawodowe w latach 90-tych XIX wieku. Sam ruch endecki rozpoczął działalność w zaborze pruskim około roku 1900¹⁴⁴. Wtedy doszło do przyjęcia pierwszych członków do endecji, przy czym jak się wydaje chodziło tu o tajną Ligę Narodową, swoistą „kapitułę” stronnictwa narodowo- demokratycznego¹⁴⁵.

Pierwsze poczynania endecji, dotyczące głównie terenu zaboru rosyjskiego, nie spotkały się z pozytywnym przyjęciem, zarówno ze strony konserwatystów poznańskich jak i środowiska „ludowców”¹⁴⁶. Jednocześnie endecja rozpoczęła prowadzenie działalności w

¹⁴⁰ W. Molik, *Wokół „Przeglądu ...”*, s. 239-241, J. Marczewski, *Narodowa ...*, s. 84-86

¹⁴¹ W. Molik, *Wokół „Przeglądu...”,* s. 240-241

¹⁴² Tamże, s. 222 i s. 240; J. Marczewski, *Narodowa ...*, s. 86 i s. 102

¹⁴³ J. Marczewski, *Narodowa...s.* 102; Rolę „młodych” omawia R. Wapiński, *Narodowa ...*, s. 27-90; R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, s. 80-114; K. Kawalec, *Roman Dmowski 1864-1939*, Wrocław 2002, s. 36-41

¹⁴⁴ J. Marczewski, *Narodowa ...*, s. 103

¹⁴⁵ Tamże, s. 105-106; W. Molik, *Wokół „Przeglądu ...”,* s. 240

¹⁴⁶ J. Marczewski, *Narodowa ...*, s. 104-105

środkach młodzieży gimnazjalnej i studenckiej¹⁴⁷. Do najważniejszych sukcesów politycznych we wczesnym okresie działalności endecji należy zaliczyć wybór do parlamentu Rzeszy, w wyborach uzupełniających w roku 1901, Bernarda Chrzanowskiego¹⁴⁸. Wyraźne zaakcentowanie samodzielnej roli narodowych demokratów wystąpiło wraz z wyborami parlamentarnymi w roku 1903. Wtedy także rozpoczął się proces zbliżenia do środowisk „ludowców”, który zakończył się ostatecznie przejściem przez endecję ugrupowania „ludowców”¹⁴⁹. Ów nurt ruchu endeckiego można nazwać tradycyjnym z uwagi na fakt, że był on związany z naturalnym procesem powstania i rozwoju ugrupowania zachodzącym również w innych dzielnicach zaborowych.

Inną grupą tworzącą endecję byli dawni przedstawiciele tzw.: „ludowców”, czyli środowisk drobnomieszczańskich skupionych wokół redaktora czasopisma „Orędownik” Romana Szymańskiego.

„Ludowcy” Szymańskiego wykształcili się jako odrębny ruch polityczny (użycie nazwy ugrupowanie z uwagi na praktyczny brak form organizacyjnych wydaje się niewłaściwe) ostatecznie na początku lat 90-tych XIX wieku w tzw.: „erze Capriviego”, czyli w okresie rządów kanclerza Leo von Capriviego w latach 1890-1894¹⁵⁰. Byli przeciwnikami dominujących wówczas na scenie politycznej Poznańskiego konserwatystów, którzy w tym czasie prowadzili politykę zbliżenia z rządem. Na tym tle doszło do rozłamu, choć tak naprawdę

¹⁴⁷ Tamże, s. 113-116

¹⁴⁸ Tamże, s. 131; Sz. Wierchosławski, *Elity ...*, s. 64-66; J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 65-66; G. Łukomski, *Bernard Chrzanowski(1861-1944). Biografia Polaka zachodniokresowego*, Poznań-Opalenica 2005, s. 85-89

¹⁴⁹ J. Marczewski, *Narodowa ...*, s. 129-157; Sz. Wierchosławski, *Elity ...*, s. 64-66; J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 62-72; H. Lisiak, *Narodowa Demokracja w Wielkopolsce w latach 1918-1939*, Poznań 2006, s. 16-17, s. 23-24

¹⁵⁰ Sz. Wierchosławski, *Elity...*, s. 41-43, s. 63-65; L. Trzeciakowski, *Roman Szymański 1840-1908*, [w:] *Wielkopolskie XIX wieku*, t. II, pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1969, s. 343-359; J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 36-37, s. 64-65

przyczyny miały raczej znaczenie społeczne. „Ludowcy” jak wspomniano reprezentowali środowiska drobnomieszczańskie, których znaczenie na mapie społeczno-gospodarczej prowincji poznańskiej w tym okresie rosło. Wiązało się to ze zjawiskiem polonizacji miast w Poznańskim, który właśnie równolegle zachodził. Szymański i jego zwolennicy mieli ambicję odgrywania o wiele większej niż dotąd roli w życiu politycznym i zmierzali do przełamania dotychczasowego monopolu ziemiańskiego w tej dziedzinie¹⁵¹. Za wygodny środek ataku wybrali kontrowersje wokół linii polityki ugodowej propagowanej przez obóz konserwatywny¹⁵². Aczkolwiek udało się im zaistnieć w rzeczywistości politycznej, okazali się za słabi do realizacji swego celu, jakim było objęcie politycznego kierownictwa polskiego życia politycznego w dzielnicy¹⁵³. Dopiero połączenie sił z częścią środowisk ziemiańskich tzw.: „postępową szlachtą” oraz nawiązanie współpracy z działaczami inteligencji, powiązanymi z endecją doprowadziło do sukcesu środowisk ludowców w wyborach 1903 roku¹⁵⁴. Sukces okazał się jednak podzwonnym dla ruchu ludowców. Ważną przyczyną zmierzchu ugrupowania był niewątpliwie niejasny program polityczny „ludowców”. Nie stroniąc od populizmu, wielokrotnie wypowiadali się przeciw każdej inicjatywie konserwatystów, natomiast znacznie trudniej przychodziło im skonstruowanie programu pozytywnego. W sytuacji gdy pojawił się o wiele bardziej dojrzały ideowo i organizacyjnie konkurent w postaci Narodowej Demokracji, stopniowo nastąpiło ich wchłonięcie w nurt endecki. Symbolicznym przejawem tych przekształceń było przejście czołowego pisma „ludowców” w Poznańskim, „Orędownika” przez redakcję związaną z endecją, co

¹⁵¹ L. Trzeciakowski, *Roman Szymański...*, s. 346-347

¹⁵² Tamże, s. 354-355

¹⁵³ J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 36-51; W. Molik, *Wokół „Przeglądu”...*, s. 233-234

¹⁵⁴ J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 62-88; Sz. Wierchosławski, *Elity...*, s. 63-71; J. Marczewski, *Narodowa...*, s. 147-156

miało miejsce w roku 1906. Wkrótce potem, w 1908 roku zmarł sam twórca ruchu Roman Szymański¹⁵⁵.

Na wspomniany szybki i ekspansywny rozwój Narodowej Demokracji wpływ miał niewątpliwie wspomniany wcześniej, wzrost znaczenia ludności polskiej w miastach Poznańskiego, który stworzył dużą grupę potencjalnych zwolenników programu endeckiego. Dodać do tego trzeba jasną postawę endecji w sprawach narodowościowych, szczególnie korzystnie postrzeganą w warunkach niemieckiego zagrożenia. Antyniemiecki kurs polityczny narodowych demokratów, który został utrwalony wraz publikacją w 1908 roku pracy Dmowskiego „Niemcy, Rosja a sprawa polska” ułatwił rolę działaczom tej organizacji w zaborze pruskim¹⁵⁶. Zbiegł się bowiem ze wspomnianymi wcześniej zastrzeżeniami ustawodawstwa antypolskiego, a zwłaszcza z uchwaleniem ustawy wyłączeniowej w roku 1908. Zakończony został w ten sposób proces ewolucji poglądów endecji na rolę głównego wroga polskości. Kilkuletnie przekształcenia ideowe i organizacyjne doprowadziły do uznania ostatecznie Niemiec jako głównego wroga polskości w ideologii Narodowej Demokracji¹⁵⁷.

Warto zaznaczyć, że bazą endecji były przede wszystkim środowiska inteligencji świeckiej, a zwłaszcza lekarzy, prawników i dziennikarzy, do której udało się także przyciągnąć drobnomieszczaństwo. Znacznie słabsze były wpływy endeckie w ziemiaństwie i wśród chłopstwa¹⁵⁸. Rozwojowi ugrupowania posłużyło przede wszystkim umiejętne połączenie haseł narodowościowych ze społecznymi. Wydaje się, że skonstruowany przez Dmowskiego i jego

¹⁵⁵ L. Trzeciakowski, *Roman Szymański...*, s. 359-360

¹⁵⁶ J. Marczewski, *Narodowa ...*, s. 279-280; R. Wapiński, *Narodowa ...*, s. 108-113; K. Kawalec, *Roman Dmowski...*, s. 69-76, s. 112-118

¹⁵⁷ R. Wapiński, *Narodowa ...*, s. 108-111; T. Kizwalter, *O nowoczesności...*, s. 298-303; K. Kawalec, *Roman Dmowski...*, s. 112-118

¹⁵⁸ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 190; J. Marczewski, *Narodowa ...*, s. 403-405

współpracowników program, był właśnie najlepiej dostosowany do sytuacji społecznej w zaborze pruskim. Przy rozwoju Narodowej Demokracji i jej dalszym wpływie na życie polityczne zaboru pruskiego trzeba podkreślić istotny fakt, niewypuklany, moim zdaniem, zbyt często w opracowaniach poświęconych narodowcom. Otóż narodowi demokraci, choć mogli być postrzegani przez, na przykład środowiska socjalistyczne, jako organizacja konserwatywna, tak naprawdę nimi nie byli. Ich dążenie do objęcia kierownictwa politycznego narodu przez środowiska powiązane z mieszczaństwem i inteligencją miało w warunkach polskich charakter nowatorski, a nie zachowawczy. W ideologii endecji rolę klasy kierowniczej, by użyć sformułowania marksistowskiego, odgrywało polskie mieszczaństwo¹⁵⁹. Problem polegał na fakcie, że była to w jakimś sensie konstrukcja sztuczna. Mieszczaństwo bowiem nie było na ziemiach polskich warstwą na tyle silną by móc stać się główną siłą polityczną. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku odwołującego się do warstwy robotniczej ruchu socjalistycznego. Tymczasem na obszarze Królestwa Polskiego przed rokiem 1905 zarówno klasa robotnicza, jak i burżuazja polska były zbyt słabe, co wynikało z ogólnego poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego. Jeszcze bardziej owa słabość była widoczna, w zasadniczo rolniczej, Galicji. Stosunkowa mocna pozycja polskich środowisk mieszczańskich (choć głównie drobnomieszczańskich) w Poznańskim skłaniała do próby objęcia przewodnictwa w tym jedynym „wymarzonym raju” ideologów endecji. Liczne wypowiedzi samego przywódcy Narodowej Demokracji wskazywały na jego przekonanie, że rozwój społeczny w dzielnicy pruskiej, a zwłaszcza w Poznańskim najbardziej odpowiadał jego wizji polskiego społeczeństwa¹⁶⁰. Tak

¹⁵⁹ R. Wapiński, *Narodowa ...*, s. 18-22; R. Wapiński, *Roman Dmowski...*, s. 116-131

¹⁶⁰ R. Wapiński, *Roman Dmowski...*, s. 116-118, 125-130; R. Jaworski, „*Swój do swego*”... s. 200-202

ukierunkowana ewolucja endecji w Poznańskim sprzyjała umacnianiu jej wpływów.

Wspomniane wyżej założenia ideologiczne endecji trafiły w Poznańskim na odpowiedni moment. Społeczeństwo było już dojrzałe do szerokiego udziału w życiu społecznym, a zaostrzona ponownie polityka władz zaborczych sprzyjała utrwaleniu postaw narodowościowych czy nacjonalistycznych po obu stronach barykady¹⁶¹. Jednocześnie wzrostowi liczebności i pozycji materialnej zwolenników endecji, towarzyszyło zachwianie pozycji konserwatystów, a zwłaszcza związanego z nim politycznie ziemiaństwa wielkopolskiego, dotychczas nadającego ton działalności politycznej Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Warto wspomnieć o tym zjawisku, gdyż w opinii współczesnych oraz potomnych, szczególnie z innych zaborów, nie było ono dostrzegane powszechnie.

Po pierwsze pozycja ekonomiczna ziemiaństwa w momencie rozpoczęcia się tzw. „walki o ziemię”, czyli po roku 1886 nie była szczególnie mocna¹⁶². W pierwszym dziesięcioleciu działalności Komisji Osadniczej po roku 1886 zdarzały się nadal przypadki utraty majątków ziemskich na rzecz Niemców. Natomiast na początku XX wieku wskutek okrzepnięcia polskiej warstwy ziemiańskiej, a także zorganizowania polskiej akcji parcelacyjnej przypadki takie stawały się coraz rzadsze. W tym okresie ogólny bilans tzw. „walki o ziemię” przesunął się wyraźniej na korzyść strony polskiej, głównie zresztą

¹⁶¹ J. Marczewski, *Narodowa...*, s. 403-405

¹⁶² Rok 1886, czyli data uchwalenia Ustawy Osadniczej (Ansiedlungsgesetz), jest oczywiście w pewnym sensie umowny, można bowiem twierdzić, że początek działań kolonizacyjnych miał miejsce w okresie Flottwella; z drugiej strony działania przed rokiem 1886 miały zupełnie inny charakter i często podłoże ekonomiczne a nie polityczne. W. Molik, *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku. Kultura materialna*, Poznań 1999, s. 80-85; Cz. Łuczak, *Od Bismarcka...*, s. 53-59, s. 71-74; W. Molik, *Przemiany w strukturze narodowościowej i społecznej wielkich właścicieli ziemskich w Poznańskim (od końca XVIII do początku XX wieku)* [w:] *Szlachta i ziemiaństwo polskie oraz niemieckie w Prusach i Niemczech w XVIII- XX w.* pod red. W. Stępińskiego, Szczecin 1996, s. 164-169

dzięki chłopstwu. Niemniej w dalszym ciągu zdarzały się przypadki utraty majątków ziemskich czy to na korzyść Komisji Osadniczej, czy to drogą indywidualnej sprzedaży niemieckim właścicielom. Warto jednak pamiętać, że ogólny stan posiadania ziemi w Wielkim Księstwie Poznańskim nadal charakteryzował się przewagą niemieckiej własności, a polskie sukcesy w akcji parcelacyjnej były przede wszystkim efektem zakupu ziemi przez chłopów. Ogólny więc obraz polskiego ziemiaństwa w „walce o ziemię” w powszechnym odczuciu społecznym nie był jednoznaczny¹⁶³. Przypadki utraty majątków przez ziemian, nagłaśniane w prasie, sprzyjały na pewno podkopywaniu pozycji ziemian w społeczeństwie polskim¹⁶⁴.

Związane z obozem ziemiańskim kierownictwo Koła Polskiego w Berlinie, początkowo nie umiało znaleźć odpowiedzi na nasiloną akcję germanizacyjną. Nawet po roku 1894, kiedy znikły widoki na ugodę z władzami, nie potrafiono czytelnie określić swojego stanowiska. Retoryka „ludowców” czy endeków była niewątpliwie bardziej przyjemna dla ucha ogółu polskiej społeczności. Poza aspektem dyskusji pozostawało natomiast często pytanie, czy była bardziej skuteczna. Środowiska związane z konserwatystami nie potrafiły znaleźć programu mogącego trafić do coraz bardziej wyemancypowanych politycznie środowisk drobnomieszczańskich i inteligenckich. Wydaje się, że konserwatyści poznańscy nie dostrzegli w odpowiednim momencie przesunięcia środka ciężkości w warstwach społeczeństwa polskiego.

Do powyższych problemów dodać należy niezdolność do wykrystalizowania, niezbędnych dla społeczeństw masowych XX wieku, struktur organizacji partyjnej. Działacze polityczni związani z obozem

¹⁶³ Cz. Łuczak, *Od Bismarcka...* s. 71-74; W. Molik, *Przemiany...*, s. 169-171

¹⁶⁴ S. Borowiak, *Sprawa ordynacji rydzyskiej na tle walki o ziemię w Poznańskim na przełomie XIX i XX wieku*, Poznań 2008, s. 21-27; sama praca omawia przypadek najgłośniejszej w okresie przed I wojną światową utraty wielkiego majątku ziemskiego z rąk polskich na rzecz Komisji Osadniczej.

ziemiańskim nie tylko nie rozumieli ich potrzeby, ale obawiali się, że prowadzić będzie ona do polaryzacji politycznej polskiego społeczeństwa. I wreszcie „last but not least” środowiska konserwatywne nie tworzyły jednolitego frontu wobec ofensywy endecji. Część, zwłaszcza młodszych, działaczy ziemiańskich przychylnym okiem spoglądała na program endecki, szczególnie od kiedy Narodowa Demokracja zmieniła akcenty w swoim programie stawiając bardziej na stabilizację stosunków społecznych, niż na ich zmiany.

Ewolucja endecji na fali wydarzeń w Królestwie Polskim w roku 1905 sprzyjała jej ekspansji w Poznańskim¹⁶⁵. Z jednej strony wydarzenia w Królestwie, uważnie śledzone przez prasę poznańską, niewątpliwie wpływały na pobudzenie narodowościowe w polskim społeczeństwie¹⁶⁶. Z drugiej strony zabór pruski pozostał oazą spokoju wobec wydarzeń w Królestwie. Jednak charakter roku 1905 i związane z nim implikacje polityczne, niewątpliwie wzmogły obawę zarówno przed działaniami Niemiec, jak i chęć skupienia się wokół wyraźnego programu politycznego. Taki na gruncie Poznańskim posiadała tylko endecja. Rok 1905 w skali wszystkich zaborów wskazywał zarówno na ożywienie się społeczeństwa w o wiele większej niż dotąd skali, jak i pokazał nowe wyzwania, jakie stoją przed polskością i potrzebę znalezienia na nie satysfakcjonujących odpowiedzi.

Na lokalnym gruncie zaboru pruskiego niewątpliwie wyraźnym przejawem walki narodowościowej stała się konfrontacja znacznej części społeczeństwa z władzami, przy okazji strajku szkolnego w latach 1906-1907¹⁶⁷. Do tego doszło zaostrzenie polityki germanizacyjnej przez rząd

¹⁶⁵ J. Marczewski, *Narodowa...*, s. 163-169

¹⁶⁶ Poruszenie widoczne na łamach głównych dzienników politycznych Poznańskiego widoczne jest przez cały okres 1905 roku. Problem ten zostanie szerzej omówiony w dalszej części pracy.

¹⁶⁷ J. Marczewski, *Narodowa ...*, s. 183-197; J. Kulczycki, *Strajki ...*, s. 288-312; J. Karwat, *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w Poznańskim w latach 1887-1919*, Poznań 2002, s. 134-149

Bülowa i wymierzona szczególnie w środowisko ziemiańskie ustawa wyłączeniowa z roku 1908¹⁶⁸.

Wszystkie te elementy nasilonej walki narodowościowej sprzyjały utrwaleniu pozycji endecji, posługującej się wszak programem nacjonalistycznym, uważanym niewątpliwie za o wiele bardziej dostosowany do obecnych wyzwań. Dowodem tego miały być wybory parlamentarne w roku 1907 i oficjalne już wystąpienie zwolenników Narodowej Demokracji, którzy zdominowali także ruch ludowców¹⁶⁹.

Z drugiej strony charakter wydarzeń 1905 roku, a zwłaszcza ich społeczny przebieg wywarł duży wpływ, szczególnie na środowisku konserwatywnym. Radykalizacja znacznych warstw społeczeństwa Królestwa, zaniepokoiła część działaczy poznańskich, obawiających się wytworzenia się również na terenie zaboru pruskiego, podobnie wybuchowego koktajlu dążeń narodowych i społecznych. Konfrontacja do jakiej doszło, w łonie także polskiego społeczeństwa, przy okazji wydarzeń związanych ze strajkiem szkolnym, mogła takie obawy utwierdzić. Dodajmy zresztą w tym miejscu, że były one pozbawione realnych podstaw. Nikt, łącznie z endecją, nie zamierzał bowiem doprowadzić do konfrontacji z władzami pruskimi na gruncie naruszenia porządku publicznego i prób działalności zbrojnej. Strach przed konsekwencjami takich działań powstrzymywał równie skutecznie jak programy polityczne.

Niemniej w drugiej połowie pierwszej dekady XX wieku, nie dawało się już utrzymać dłużej mitu jedności politycznej społeczeństwa, zbyt wiele bowiem środowisk politycznych aspirowało do roli kierowniczej.

¹⁶⁸ J. Marczewski, *Narodowa ...*, s. 236-238; M. Pirko, *Polityka wyłączeniowa...*, s. 185-191

¹⁶⁹ J. Marczewski, *Narodowa ...*, s.203-208; J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 94-108, Sz. Wierchosławski, *Elity ...*, s. 74-94; H. Lisiak, *Narodowa...*s. 24-29

Pierwszy ruch wykonały środowiska konserwatywne. Dnia 1 lutego roku 1907 doszło do utworzenia tzw.: **Kasyna Obywatelskiego**, czyli rodzaju klubu politycznego o cechach ugrupowania, który oprócz aspiracji do objęcia kierownictwa środowisk konserwatywnych wysunął idee ugodowe¹⁷⁰. W odpowiedzi zwolnione z obowiązku krycia się za zasłoną solidarności narodowej środowiska endeckie, wzmocnione jeszcze w trakcie kampanii wyborczej roku 1907 i 1908, odpowiedziały utworzeniem w roku 1909 **Polskiego Towarzystwa Demokratycznego**, przekształconego w roku 1910 w **Towarzystwo Narodowo-Demokratyczne**¹⁷¹.

Reakcją środowisk konserwatywnych była próba stworzenia wspólnej platformy, którą miał być powstały w czerwcu 1910 roku **Związek Narodowy**. Skupiał on środowiska konserwatywne i chadeckie oraz podjął współpracę z Kasynem Obywatelskim¹⁷².

Naprzeciw stosunkowo zwartego obozu narodowo - demokratycznego i związanych z nim środowisk młodzieżowych stanął o wiele bardziej niejednolity obóz konserwatywny. Brak zwartości prezentowany był również w środowiskach aktywnych politycznie ziemian, którzy dzielili się na zwolenników Kasyna, konserwatystów niechętnych endecji lecz nie skłonnych do poparcia Kasyna i zwolenników endecji, którzy w roku 1912 stworzyli tzw.: **Centrum Obywatelskie** i podjęli współpracę z narodowcami¹⁷³. Podziały wśród warstwy będącej naturalnym zapleczem konserwatystów utrudniały ich sytuację.

¹⁷⁰ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 207-209

¹⁷¹ Tamże..., s. 186-199; J. Marczewski, *Narodowa...*, s. 261-277

¹⁷² W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 200-207

¹⁷³ Tamże, s. 200; W. Molik, *Postawy polityczne ziemiaństwa w Poznańskim na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX – XX wieku*, pod red. W. Cabana i M. B. Markowskiego, Kielce 1994, s. 103-112

Przekształcenia polityczne w Poznańskim i spadek znaczenia środowisk konserwatywnych dobrze obrazowały przemiany w kierownictwie polskich organizacji politycznych i społecznych działających w zaborze pruskim. Na przełomie XIX i XX wieku wzrastała w nich rola przedstawicieli inteligencji i drobnomieszczaństwa. Natomiast swoje wpływy tracili przedstawiciele ziemiaństwa. Słabszy był udział chłopstwa. Ważną rolę odgrywali także przedstawiciele duchowieństwa, bez których nie dawało się w dużej mierze obyć przy pracy społecznej.

Owo zróżnicowanie najlepiej można przedstawić, zarysowując układ sił w poszczególnych organizacjach, tworzących spektrum życia polskiego w Wielkim Księstwie Poznańskim. W najważniejszej organizacji politycznej, czyli strukturze wyborczej, panowała zasadniczo równowaga między przedstawicielami ziemiaństwa i inteligencji. W poznańskim prowincjonalnym Komitecie wyborczym niewielka przewaga inteligencji ujawniła się po roku 1903, natomiast drobnomieszczaństwo weszło do niego dopiero około roku 1912¹⁷⁴. Pomiędzy 1907, a 1910 rokiem wzrosła także przewaga inteligencji wśród przedstawicieli Poznańskiego w Polskim Centralnym Komitecie Wyborczym¹⁷⁵. Inteligencja tworzyła również około 50% przedstawicieli prezesów powiatowych komitetów wyborczych w Poznańskim w latach 1900-1914, choć nadal duży pozostał udział ziemian, sięgający 45%. Ze środowisk mieszczańskich i chłopskich wywodziło się około 3% prezesów powiatowych komitetów wyborczych¹⁷⁶. Pamiętać należy, że obraz ów był nieco bardziej zniuansowany przez fakt, że około połowę przedstawicieli inteligencji reprezentowało stan duchowny¹⁷⁷. W sumie

¹⁷⁴ Sz. Wierchosławski, *Elity* ..., s. 74-76

¹⁷⁵ Tamże, s. 76-77

¹⁷⁶ Tamże, s. 77

¹⁷⁷ Tamże; W. Molik, *Inteligencja*...s. 236-243, s. 514-516

ziemiaństwo było drugie, co do liczebności w polskiej organizacji wyborczej Poznańskiego w omawianym okresie¹⁷⁸. Malą również liczba ziemian w Poznańskim wśród kandydatów na posłów, przewagę zyskiwali wyraźnie przedstawiciele inteligencji¹⁷⁹.

Rosnącą przewagę inteligencji nad ziemiaństwem widać było także w innych organizacjach. I tak inteligencja, w tym duchowieństwo, zdominowała na początku XX wieku sieć organizacji Towarzystwa Pomocy Naukowej¹⁸⁰. O rosnącej roli inteligencji świeckiej, powiązanej z endecją w rozwoju Towarzystwa Czytelni Ludowej mowa była już wcześniej, choć tu dużą rolę odgrywali nadal księża. Natomiast kółka rolnicze pozostały w dużej mierze domeną ziemiaństwa, do którego licznie dołączyli chłopci, wspomagani przez księży¹⁸¹. Zdecydowanie przedstawiciele drobnomieszczaństwa zdominowali Towarzystwa Przemysłowe i towarzystwo gimnastyczne „Sokół”¹⁸².

Jak wspomniano, przedstawiciele inteligencji i drobnomieszczaństwa najczęściej należy łączyć politycznie z ruchem ludowo-endeckim, pamiętając o odrębności podziałów politycznych wśród księży. Układ sił wskazywał, że celem podstawowym organizacji politycznych było pozyskanie w Poznańskim przede wszystkim dwóch warstw społecznych, których samodzielna rola polityczna systematycznie wrastała: drobnomieszczaństwa i chłopstwa. O ile to pierwsze przyciągała ku sobie głównie środowiska ludowo - endeckie, to chłopci byli potencjalnym zapleczem konserwatystów. Z uwagi na rolniczy charakter prowincji pozycja konserwatystów zależała od faktu, czy uda im się utrzymać wpływ na realnie liczącą się grupę wyborców.

¹⁷⁸ Sz. Wierchosławski, *Elity...*, s. 79

¹⁷⁹ Tamże, s. 82

¹⁸⁰ Tamże, s. 95

¹⁸¹ Tamże, s. 100

¹⁸² Tamże, s. 101-103; W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 135-164

Zarysowany powyżej obraz polskiej sceny politycznej należy obecnie uzupełnić o dokładniejszą charakterystykę, będącego częścią środowiska konserwatywnego ugrupowania ugodowego. Należy pamiętać przy tym, o zasadzie, by nie identyfikować całości poznańskich konserwatystów przełomu XIX i XX wieku z ugodowcami. Dokładne przedstawienie dość skomplikowanych, wzajemnych powiązań zostanie dokonane w rozdziale następnym. Tu warto wskazać na fakt, że właściwie w każdym środowisku konserwatywnym istniały kontakty, zwłaszcza interpersonalne, pomiędzy ugodowcami, a innymi konserwatystami, nie oznaczały jednak, że wszystkie organizacje konserwatywne popierały nurt ugody. Na początku XX wieku wyraźnie czyniło to tylko środowisko związane z Kasynem Obywatelskim, w którym czołową rolę odgrywali Tadeusz Kryspin Jackowski i Adam Żółtowski z Jarogniewic. Zwłaszcza ten pierwszy stanie się, w ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej, symbolem ugodowości w Wielkim Księstwie Poznańskim¹⁸³.

Należy przypomnieć, że ugodowcy w zaborze pruskim działali od dawna. Stąd środowisko lojalistyczne odwoływało się do długiej, acz nie specjalnie efektywnej tradycji. Aby lepiej zrozumieć ich działania w interesującym nas okresie, trzeba w tym miejscu przypomnieć i omówić w sposób szkicowy ich dotychczasową tradycję.

Za duchowego ojca postaw lojalistycznych w zaborze pruskim uchodzić może Antoni książę Radziwiłł, pierwszy i jedyny namiestnik Wielkiego Księstwa Poznańskiego w latach 1815-1830. W przypadku księcia Radziwiłła wynikało to z długiej, bo sięgającej co najmniej połowy XVII wieku, tradycji związku tej gałęzi Radziwiłłów z dworem Hohenzollernów w Berlinie. On sam był znakomitą przykładem

¹⁸³ R. Barełkowski, *Tadeusz Kryspin Jackowski- ziemianin z przełomu wieków*, Kronika Wielkopolska, nr 3 (70), Poznań 1994, s. 42-50

związków nie tylko politycznych ale i rodzinnych, będąc mężem siostry króla Prus Fryderyka Wilhelma III - Luizy¹⁸⁴. Sam książę namiestnik liczył niewątpliwie na odegranie roli politycznej, a jeszcze bardziej liczyła na niego grupa przedstawicieli wielkich rodów wielkopolskich. Kryzys do jakiego doszło w związku z wybuchem powstania listopadowego i zaangażowaniem się w nim znacznej części szlachty wielkopolskiej przekreślił ewentualne szanse na zbliżenie¹⁸⁵.

Dopiero po kilku latach, ponownie pojawiła się szansa na ewentualną współpracę. Trzeba pamiętać, że środowisko polskie, przede wszystkim związane politycznie ze szlachtą nie było jednolite. Rozwijający się ruch organicznikowski, działał na wielu polach, nie tylko służących obronie przed germanizacją¹⁸⁶. Część jego przedstawicieli widziała w nim odpowiedź na wyzwanie modernizacyjne, jakie niesły przekształcenia gospodarcze związane z reformami pruskimi wprowadzanymi w Poznańskim¹⁸⁷. Sama sztandarowa postać ruchu organicznikowskiego Karol Marcinkowski spotkał się nawet z poparciem ze strony naczelnego prezesa Eduarda Flottwella¹⁸⁸. Dlatego, nie odrzucano jednoznacznie zbliżenia do władz pruskich, domagając się realizacji postulatów związanych z liberalizacją systemu politycznego. Znajdowano na tym gruncie wspólny język z miejscowymi reprezentantami ludności niemieckiej¹⁸⁹.

¹⁸⁴ A. Galos, *Antoni Henryk Radziwiłł*, PSB, t. XXX, Wrocław- Warszawa 1987, s. 156-159

¹⁸⁵ A. Galos, *Antoni Henryk Radziwiłł* s. 157-158; F. Paprocki, *Wielkie Księstwo*..., s. 38-40

¹⁸⁶ F. Paprocki, *Wielkie Księstwo*..., s. 207-228; ujęcie Paprockiego wymaga obecnie spojrzenia krytycznego związanego z koniecznością pogłębionych badań nad problematyką postaw politycznych polskiego społeczeństwa w Poznańskim w latach 1831-1848

¹⁸⁷ M. Kozielski, *Rozważania nad przemianami postaw ziemiaństwa w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1840-1870* [w:] *Polska myśl polityczna w dzielnicy pruskiej w XIX w.* t. II, pod red. S. Kalembki, Toruń 1990, s. 91-97; *Samomodernizacja społeczeństw w XIX wieku. Irlandczycy, Czesi, Polacy*, pod red. L. Trzeciakowskiego i K. Makowskiego, Poznań 1999, s. 77-83

¹⁸⁸ F. Paprocki, *Wielkie Księstwo*..., s.221- 222;

¹⁸⁹ Ch. Myschor, *Sejm Prowincjonalny Wielkiego Księstwa Poznańskiego Prowincji Poznańskiej 1827-1918* [w:] *Sejmik wielkopolski. Przeszłość i teraźniejszość* pod red. A. Kamińskiego, Szczecin-Jarocin 2008, s. 84-93

Do grupy opowiadającej się za zbliżeniem do władz należeli przedstawiciele arystokracji poznańskiej, zasiadający w sejmie prowincjonalnym. Wiązali swe ambicje polityczne z nowym królem pruskim (od 1840 roku) Fryderykiem Wilhelmem IV. Wymienić tu można między innymi: Stanisława Ponińskiego, Bogusława Radziwiłła, Macieja Mielżyńskiego czy Edwarda Raczyńskiego¹⁹⁰. Także ich wpływom można przypisać usunięcie ze stanowiska naczelnego prezesa Poznańskiego Eduarda Flottwela. Zbliżenie do korony propagowane przez tzw.: „arystokrację orderową” zostało narażone wkrótce na załamanie. Przyczyną było powstanie liberalnego frontu polsko-niemieckiego domagającego się reform konstytucyjnych w Prusach, które odrzucała monarchia. Wydarzenia lat 1846-1848 nie sprzyjały propagowaniu kursu ugody. Natomiast od lat 50-tych XIX wieku polscy przedstawiciele polityczni, jakimi byli parlamentarzyści, pozostawali w konflikcie z konserwatywnymi władzami pruskimi, głównie z uwagi na ich politykę ograniczania aktywności społecznej¹⁹¹.

Prawdziwy kryzys w koncepcji ugodowości rozpoczął się wraz z rokiem 1867, kiedy to Wielkie Księstwo Poznańskie weszło w skład Związku Północnoniemieckiego, a potem zjednoczonej Rzeszy. Polscy parlamentarzyści, powołując się na postanowienia kongresu wiedeńskiego i status Wielkiego Księstwa Poznańskiego, nie chcieli zaakceptować takiego rozwoju wydarzeń¹⁹². Na długie lata, oficjalnie proklamowaną polityką Koła Polskiego w Berlinie, ogłoszono wstrzymanie się od udziału w pracach parlamentarnych, z wyjątkiem spraw dotyczących się problematyki polskiej¹⁹³. Ogłoszony w 1877, w

¹⁹⁰ Ch. Myschor, *Sejm...*s. 87-88

¹⁹¹ W. Jakóbczyk, *Działalność polska w sejmie i kraju* [w:] *Dzieje Wielkopolski, t. 2 lata 1793-1918*, pod red W. Jakóbczyka, Poznań 1973, s. 328-333

¹⁹² W myśl postanowień Kongresu wiedeńskiego Wielkie Księstwo Poznańskie nie wchodziło w skład Związku Niemieckiego.

¹⁹³ L. Trzeciakowski, *Posłowie...*, s. 270; J. Benyskiewicz, *Posłowie polscy w Berlinie w latach 1866-1890*, Zielona Góra 1976, s. 75-116

Galicji, jako program konserwatywny, trójlojalizm trudno było przekształcić w jakąkolwiek formę programu ugodowego w zaborze pruskim¹⁹⁴. Utrudniały także postawę ugodową oficjalne proklamacje kanclerza Bismarcka, że jego polityka nie jest skierowana przeciw Polakom jako całości, lecz szlachcie i duchowieństwu polskiemu. Deklaracje powyższe, kierowały się bowiem przeciw tym warstwom społecznym, które mogły być ewentualnie największym zapleczem postaw ugodowych.

W połowie lat 80-tych XIX wieku wśród polskich środowisk politycznych pojawiło się coraz więcej działaczy, którzy byli przekonani, że dotychczasowy kurs konfrontacyjny nie przynosi rozstrzygnięcia¹⁹⁵. Ich próby zbliżenia do władz odbijały się jednak o upór „żelaznego kanclerza”. Bismarck od początku lat 80-tych tracił zresztą coraz bardziej swą intuicję polityczną i szczególnie w ostatniej dekadzie swych rządów wydawał się, coraz mniej zdolny do kierowania nawą niemieckiej polityki, zwłaszcza na forum wewnętrznym. Niemniej udało mu się doprowadzić do zablokowania ewentualnych prób zbliżenia Polaków z monarchią, po śmierci Wilhelma I, w 1888 roku¹⁹⁶. Krótki okres rządów śmiertelnie chorego Fryderyka III „99-dniowego cesarza” nie sprzyjał korektom kursu. Jak się jednak szybko okazało stary kanclerz nie był już wygodny dla nowego władcy, 29-letniego, impulsywnego i pełnego energii Wilhelma II. Toteż dość niespodziewanie dla niego samego 20 III 1890 roku zakończyła się epoka „żelaznego kanclerza”¹⁹⁷.

W zmienionej sytuacji pojawiła się szansa dla polskich zwolenników ugody. Nowy kanclerz, generał Leo von Caprivi, był

¹⁹⁴ Sprawa powstania i idei polityki trójlojalizmu R. Rett- Ludwikowski, *Główne nurty...*, s. 167-193

¹⁹⁵ J. Benyskiewicz, *Posłowie polscy*, s. 117-152

¹⁹⁶ Tamże..., s. 201-211

¹⁹⁷ L. Trzeciakowski, *Otto von Bismarck*, Wrocław 2009, s. 296-308

człowiekiem pozbawionym większego doświadczenia politycznego, a przede wszystkim mocnego zaplecza politycznego¹⁹⁸. Tymczasem w realnych warunkach rządzenia Rzeszą w końcu XIX wieku okazało się, że nie da się forsować programów rządowych, bez uzyskania dla nich poparcia na forum parlamentarnym¹⁹⁹. Inną przyczyną nowego kursu władz była zmieniona sytuacja na forum międzynarodowym. Nie przedłużenie traktatu reasekuracyjnego zawartego z Rosją w roku 1887 przez nowego kanclerza, zaowocowało zmianą w położeniu politycznym Rzeszy. Proces zbliżenia Rosji do Francji i narastające nastroje antyniemieckie w rosyjskich elitach politycznych były przyczyną powstania projektu wojny prewencyjnej przeciw Rosji, którego autorem był nowy szef sztabu generalnego hr. Alfred von Waldersee²⁰⁰. Dla środowisk wojskowych uspokojenie nastrojów wśród polskiej ludności Prus oraz konieczność postawy, przynajmniej neutralnej, ludności polskiej zaboru rosyjskiego stała się niezbędnością. Amerykański badacz Richard Blanke stwierdza, że już w połowie lat 80-tych XIX wieku część środowisk wojskowych świadoma była sprzeczności pomiędzy

¹⁹⁸ K.-R. Metze, *Leo von Caprivi* [w:] *Die Deutschen Kanzler. Von Bismarck bis Kohl*, Hrsg W. v. Sternburg, Frankfurt am Main 1994, s. 39-54; M. Andrzejewski, *Leo von Caprivi (1890-1894). Kanclerz „ery liberalnej”* [w:] tenże, *Od Bismarcka do Schrödera. Portrety niemieckich kanclerzy*, Gdańsk 2003, s. 61-71

¹⁹⁹ Rozdźwięk pomiędzy autokratycznymi hasłami rządowymi cesarza Wilhelma II i środowisk konserwatywnych, a rzeczywistością polityczną był jedną z najbardziej wyraźnych cech epoki wilhelmińskiej. W istocie Rzesza była znacznie bliżej systemu rządów parlamentarnych w okresie panowania Wilhelma II niż gotowa jest to przyznać większość badaczy, zwłaszcza niemieckich. Podstawowym ograniczeniem stała się niemożność przeprowadzenia rządowych projektów finansowych bez zgody parlamentu. Wszystkie rządy po Bismarcku były zmuszone uwzględniać różne żądania partii politycznych w zamian za ich poparcie budżetu. Patologią była natomiast sytuacja w której rząd realizował koncesje na rzecz różnych partii i grup politycznych, które jednak nie ponosiły otwarcie odpowiedzialności za swą politykę, a cesarz i rząd udawał, że jest niezależny od parlamentu; G. Mann, *Niemieckie dzieje XIX i XX wieku*, Olsztyn 2007, s. 274-281

²⁰⁰ Problemy polityki zagranicznej Rzeszy wobec Rosji w tym kwestie militarne omawia ostatnio najlepiej D. E. Showalter, *Tannenberg 1914. Zderzenie imperiów*, Warszawa 2005, s. 23-62, tamże podana dalsza literatura na ten temat; Th. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1866-1918, Bd II, Machtstaat vor der Demokratie*, München 1992, s. 621 – 628; G. Craig, *The politics of the Prussian Army 1640-1945*, London – Oxford – New York 1964, (wyd z 2010) s. 266-273

prowadzoną przez władze polityką polską, a ewentualnymi wymogami wojny z Rosją²⁰¹.

W tej sytuacji poparcie Koła Polskiego w parlamencie pruskim i niemieckim stało się niezbędne²⁰². Wtedy doszło do jedyne go okresu otwartej współpracy politycznej między środowiskami polskimi, a władzami prusko-niemieckimi po roku 1871. Głównym zwolennikiem ugody w obozie polskim stał się Józef Kościelski, wokół którego skupili się: Ferdynand ks. Radziwiłł, Ignacy hr. Bniński, Stanisław Różański, Ignacy Zakrzewski, Marce li Żółtowski, Stefan Cegielski, Roman Komierowski i ks. Florian Stablewski²⁰³.

Władze Koła Polskiego poparły zwiększenie wydatków budżetowych na armię, a zwłaszcza referowany przez Kościelskiego, projekt nowego budżetu na rozwój marynarki wojennej w roku 1891, co było szczególnym oczkiem w głowie nowego cesarza²⁰⁴. Zręczność w przeprowadzeniu ustawy o marynarce przez parlament, zyskała Kościelskiemu uznanie ze strony cesarza, a wśród polskich przeciwników jego polityki mało pochlebny przydomek „admirala znad Gopła”²⁰⁵.

Najcenniejsze wsparcie ze strony Koła Polskiego miało jednak nadejść w latach 1892-1893. Dotyczyło sprawy wzmocnienia liczebności armii i związanego z tym powiększenia budżetu wojskowego. Sprawa

²⁰¹ Poglądy takie miał prezentować np.: gen. Richard von Seeckt, dowódca V Korpusu w Poznaniu, ojciec Hansa von Seeckta późniejszego twórcy Reichswery, co miało być jedną z przyczyn dymisji, R. Blanke *Prussian Poland in the German Empire (1871-1900)*, New York 1981, s.122-123; J. Boysen, *Preußische Armee und polnische Minderheit*, Marburg 2008, s. 33-37

²⁰² L. Trzeciakowski, *Polityka polskich klas posiadających w Wielkopolsce w erze Capriviego (1890-1894)*, Poznań 1960, s. 62

²⁰³ Tamże, s. 44; L. Trzeciakowski, *Polskie ugrupowania polityczne zaboru pruskiego wobec Niemiec 1871-1918* [w:] tenże, *W kręgu polityki. Polacy- Niemcy w XIX wieku*, Poznań 2002, s. 68-69; T. Kamiński, *Koncepcje polityczne Józefa Kościelskiego* [w:] *Polska myśl polityczna w dziełnic y pruskiej*, t. 2, pod red. S. Kalembki, Toruń 1990; s. 139-150; A. Galos, *Józef Kościelski*, PSB, t. XIV, Wrocław- Warszawa- Kraków 1968-1969, s. 420-422; L. Trzeciakowski, *Posłowie...*, s. 406-420

²⁰⁴ Nie należy jednak mylić ówczesnych ustaw w sprawie marynarki wojennej, z zapoczątkowanym w roku 1898, a więc kilka lat później programem wielkiego rozwoju niemieckiej floty wojennej, firmowanym na forum publicznym przez nowego ministra marynarki admirała Alfreda Tirpitz;

L. Trzeciakowski, *Polityka polskich...*, s. 64

²⁰⁵ Na jeziorze Gopło mieścił się majątek Kościelskich.

rozbudowy sił zbrojnych uważana była przez kręgi kierownicze Rzeszy za priorytetową, z powodu utrzymującego się napięcia w stosunkach z Rosją, oraz formalnego zbliżenia między Francją i Rosją, jakie miało miejsce w roku 1892. Co prawda już w roku 1890 Koło Polskie, z inicjatywy zwolenników ugody, opowiedziało się za ustawą o zwiększeniu liczebności armii. Projekt z 1890 roku dotyczył jednak niewielkiej liczby żołnierzy i przeszedł sporą większością głosów. W odróżnieniu od niego, plan Capriviego z roku 1892 przewidywał w sumie wzrost o prawie 100 tysięcy żołnierzy armii Rzeszy i odpowiednio wysokie środki finansowe. Jednocześnie kanclerz zapowiedział obniżenie okresu, z 3 do 2 lat służby wojskowej poborowych. Projekt rządowy nie zadowalał właściwie nikogo. Przedstawiciele partii liberalnych i lewicowych oraz Centrum nie zgadzali się na związane z nim wydatki. Konserwatystom nie podobało się zmniejszenie okresu służby i fakt powiększenia obciążeń podatkowych rolnictwa. W takiej sytuacji liczył się każdy sojusznik. I znowu zwolennicy ugody doprowadzili do poparcia projektów rządowych przez parlamentarzystów polskich, zarówno w pierwszym nieudanym głosowaniu na początku 1893 roku, jak i ponownie, po przeprowadzonych wyborach do Reichstagu w drugiej połowie 1893 roku²⁰⁶.

Wzmocnione w wyniku wyborów w 1893 roku Koło przeważało szalę również w przypadku ratyfikacji traktatów handlowych Niemiec z krajami Europy południowo-wschodniej: Serbią i Rumunią, a zwłaszcza układu handlowego z Rosją, budzącego szczególny sprzeciw niemieckich środowisk agrarnych²⁰⁷. Godne uwagi jest podkreślenie, że związani ze środowiskiem ziemiańskim ugodowcy działali tu wbrew

²⁰⁶ Bezpośrednim skutkiem pierwszego niepowodzenia projektu rządowego było rozwiązanie Reichstagu i nowe wybory 15.06.1893 roku, L. Trzeciakowski, *Polityka polskich...* s. 62-72

²⁰⁷ Tamże, s. 72-76

własnym interesom ekonomicznym, gdyż wspomniane traktaty otwierały niemiecki rynek dla importu produktów rolnych i hodowlanych z Rosji i Bałkanów.

W zamian za poparcie polityki rządowej grupa ugodowa uzyskała kilka ustępstw. Do najważniejszych wypadnie zaliczyć zgodę władz Rzeszy na mianowanie na wakujący, od śmierci w 1890, Niemca Juliusa Dindera, stolec arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego Floriana Stablewskiego, co miało miejsce w grudniu 1891 roku²⁰⁸. Z nominacją powyższą wiązało się jednak, o czym dopiero obecnie wiadomo, daleko posunięte zobowiązanie do lojalności wobec władz podpisane przez nowego arcybiskupa²⁰⁹. W toku jego dalszej kariery miało ono doprowadzić do dramatycznego dla Stablewskiego, rozdarcia, między żądaniami władz, a polskiego społeczeństwa. Można wręcz zaryzykować opinię, że niewątpliwy osobisty sukces, stać się miał dla nowego arcybiskupa na resztę życia istnym „darem Danajów”²¹⁰.

Doszło również do przywrócenia możliwości nauki języka polskiego w szkolnictwie ludowym (szkoły podstawowe). Początkowo władze zezwoliły na prowadzenie, na gruncie prywatnym, nauki języka polskiego. Później zmieniły rozporządzenie, dopuszczając 2 godziny tygodniowo języka polskiego jako przedmiotu fakultatywnego, w tych szkołach ludowych, w których istniały grupy szkolne uczęszczające na religię w języku polskim. Wyraźnie precyzowano przy tym, że rozporządzenie dotyczy szkół na terenie prowincji poznańskiej, z wyłączeniem śląskiej i zachodnio-pruskiej²¹¹.

²⁰⁸ K. Śmigiel, *Florian Stablewski. Arcybiskup gnieźnieński i poznański (1841-1906)*, Gniezno 1993, s. 73-91; A. Galos, *Tragizm ugody. Władze pruskie a arcybiskup Stablewski*, Przegląd Zachodni, R. XXI, 1975, t. I, nr 1-2, s. 237-238; W. Matwiejczyk, *Niemieccy...*, s. 247-257

²⁰⁹ A. Galos, *Tragizm ugody...* s. 238-239; Z. Zieliński, *Kościół i naród w niewoli*, Lublin 1995, s. 258-272

²¹⁰ A. Galos, *Tragizm ugody...*, s. 235-256; K. Śmigiel, *Florian Stablewski...*, s. 179-200

²¹¹ L. Trzeciakowski, *Polityka polskich...*, s. 107-111; J. Kulczycki, *Strajki...*, s. 71

Stosunkowo największe ustępstwa osiągnięto w dziedzinie gospodarczej. Po pierwsze uzyskano możliwość udziału polskich spółek parcelacyjnych, w realizacji ustawy o włościach rentowych, uchwalonej w roku 1891. Ułatwiała ona proces parcelacji majątków ziemskich na tereny osadnicze, przewidując, że właściciele majątków ziemskich uzyskają listy rentowe, które mogli od razu spieniężać na rynku papierów wartościowych. Gwarantem listów było państwo, które wypłacając ziemianom fundusze, ściągało następnie koszty od nabywców parcelowanych terenów. Dla regulacji powyższego procesu utworzono kilka Komisji Generalnych na obszarze całych Prus. Zezwolono na udział w akcji polskich organizacji jak Bank Ziemski i utworzone pod jego egidą ziemskie spółki parcelacyjne w Poznaniu i Toruniu. Polskie instytucje miały prawo tworzenia włości rentowych i uzyskując zgodę Komisji Generalnej w Bydgoszczy (obejmującej obszar zaboru pruskiego), mogły starać się następnie o kredyty rentowe w niemieckich bankach. Rozwiązano więc najważniejszy polski problem, czyli brak odpowiednich funduszy na prowadzenie parcelacji przez Polaków. Kiedy władze zdały sobie sprawę z popełnionego błędu i po roku 1901 doprowadziły do zerwania współpracy z Polakami, nastąpiło już okrzepnięcie polskiej akcji parcelacyjnej. Mogła ona z o wiele większą, niż dotąd siłą przeciwstawić się Komisji Osadniczej. Jednocześnie jednak, w okresie ugody nie udało się doprowadzić polskim posłom do likwidacji ustawy osadniczej z roku 1886²¹².

Równie ważnym ustępstwem okazała się sprawa uzyskania prawa rewizji dla polskich spółek zarobkowych. Zgodnie z nową ustawą, o spółkach zarobkowych, instytucje te podlegały rewizji ksiąg ze strony państwowych urzędów nadzoru finansowego. Tymczasem w roku 1892 udało się uzyskać, nowemu patronowi Polskiego Związku Spółek

²¹² L. Trzeciakowski, *Polityka polskich...*, s. 85-88, 111-114; S. Borowiak, *Sprawa ordynacji...*, s. 31

Zarobkowych ks. Piotrowi Wawrzyniakowi, dla kierowanej przez niego instytucji, prawo rewizji prowadzonej przez sam związek²¹³. W ten sposób polskie instytucje finansowe, szczególnie ważne dla rozwoju polskiego życia gospodarczego, zyskały niezależność od niemieckich organów kontrolnych. Dzięki temu nie była możliwa ewentualna, inspirowana z powodów politycznych, ingerencja w ich działalność pruskich organów skarbowych. Fakt, że przywilej własnej rewizji posiadał właśnie związek, którego patronem był ks. Wawrzyniak, zachęcał nowo powstające polskie spółki do przyłączania się do niego, umożliwiając tworzenie szerokiej scentralizowanej polskiej instytucji kredytowej²¹⁴.

Do korzystnych, w ogólnym znaczeniu, należy zaliczyć zmiany w ustawie o ustroju gminnych samorządów, zmierzające do stworzenia jednolitych obszarów gminnych i likwidacji feudalnej pozostałości, jaką był wyodrębniony obszar dworski, w którym władzę utrzymywał właściciel ziemski. Związane z nowelą rozszerzenie praw wyborczych do samorządu gminy, na osoby o niskich progach podatkowych i nie posiadające własności nieruchomości, sprzyjać mogło poszerzeniu polskiej bazy wyborczej na wsi. Nowela samorządowa uzyskała zresztą w sejmie pruskim, poparcie wszystkich ugrupowań, z wyjątkiem konserwatystów²¹⁵.

Scharakteryzowane wyżej zmiany wyczerpały limit osiągnięć ugodowców. Do poważniejszych zmian polityki państwowej nie doszło z kilku powodów. Po pierwsze znaczna część problemów dotyczących polskiej społeczności pozostała w obrębie władz i instytucji politycznych Prus, gdzie dominowali, jak w sejmie pruskim, przeciwnicy ustępstw. Caprivi w 1892 przekazał fotel pruskiego premiera Bodo von

²¹³ W. Jakóbczyk, *Ks. Piotr Wawrzyniak*..., s. 369-370; Cz. Łuczak, *Ks. Piotr Wawrzyniak*...s. 33-34

²¹⁴ L. Trzeciakowski, *Polityka polskich*..., s. 85-88, 111-114; R. Jaworski, „*Swój do swego*”..., s.66

²¹⁵ L. Trzeciakowski, *Polityka polskich*..., s. 89-91

Eulenburgowi, będącemu zwolennikiem unifikacyjnej polityki w bismarckowskim stylu²¹⁶.

Sam kanclerz nie był także zwolennikiem zbyt dalekich zmian. O ile polskie środowiska liczyły na nowy kurs, to Caprivi był raczej zwolennikiem korekt niż nowej orientacji. Pozycja kanclerza zresztą szybko słabła. Trudno zresztą nie zastanowić się, czy Caprivi miał szerszą wizję polityczną, nie tylko w sprawach polskich, ale w stosunku do całej polityki Rzeszy wewnętrznej i zewnętrznej. Wydaje się, że nie, a nawet gdyby ją posiadał, to zasadne jest pytanie, czy mógłby ją realizować we współpracy z impulsywnym i autokratycznym, a przy tym nie posiadającym szerszej wyobraźni politycznej cesarzem Wilhelmem II²¹⁷.

Na gruncie *Polenfrage* nie było w Rzeszy i Prusach większych zwolenników jakichś nowych rozwiązań, w stosunku do „uświęconych” konceptów Bismarcka²¹⁸. Roli inspiratora politycznego nie mógł odegrać również cesarz, zresztą problemem polskich ugodowców był fakt, że przez cały okres panowania Wilhelma II, w jego otoczeniu nie istniała żadna osoba mogąca zaprezentować jakąś nową wizję w sprawach polskich. Nie mogła odegrać takiej roli ani księżna Maria Radziwiłł, ani Bogdan Hutten-Czapski. Księżna była osobą spoza wpływu politycznego, a Czapski to przykład ambitnego dworaka, zainteresowanego głównie własną karierą²¹⁹. Nie miał on mocnej

²¹⁶ Tamże, s. 135

²¹⁷ K-R. Metze, *Leo von Caprivi...*, s. 50-54; M. Andrzejewski, *Leo von Caprivi...* s. 69-71

²¹⁸ R. Blanke, *Prussian Poland...*, s. 180-181; tenże autor trafnie zwraca uwagę, że nigdy nie poddano w niemieckiej elicie politycznej analizie, czy polityka Capriviiego nie jest alternatywą dla polityki germanizacji.

²¹⁹ Opinia taką przedstawia R. Blanke w odniesieniu do okresu Capriviiego, można ją jednak potraktować jako ogólną dla całego okresu panowania Wilhelma II; patrz R. Blanke, *Prussian Poland...*, s. 126-127; Sylwetkę Bogdana Hutten-Czapskiego, jedyne w końcu XIX wieku wysoko postawionego członka dworu i kręgów rządowych polskiego pochodzenia doskonale przedstawia K. Grysińska-Jarmuła, *Hrabia Bogdan Hutten-Czapski(1851-1937). Żołnierz, polityk, dyplomata*, Toruń 2011; ważne informacje zawierają jego pamiętniki, choć wymagają krytycznej analizy: B. Hutten – Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. 1-2, Warszawa 1936; także W. Dworzaczek, *Bogdan Hutten-Czapski*, PSB, t. IV, Kraków 1938, s. 178-180

pozycji, ponieważ nie pełnił oficjalnych funkcji politycznych. Jego rola ograniczała się do bycia specjalnym wysłannikiem w różnych misjach dyplomatycznych²²⁰. Tego rodzaju osoby do „specjalnych poruczeń” najczęściej świecą tylko „odbitym światłem” swych patronów.

Polityka ugodowa była również obiektem zacieklej krytyki, ze strony polskich środowisk związanych z ludowcami Szymańskiego, którzy z lubością określali, zwłaszcza w wystąpieniach publicznych, Kościelskiego i jego zwolenników mianem „partii dworskiej” bądź mniej elegancko „dworusów”²²¹. Z perspektywy czasu przyznać trzeba, że zarzuty redaktora „Orędownika” i jego popleczników były często przejawem czystej demagogii, pozbawionej konkretów.

Oskarżano ugodowców o zbyt daleko idące ustępstwa i zbyt małe osiągnięcia, ale kiedy przychodziło do przedstawienia konkretnego planu działań, ludowcy ograniczali się do frazesów i niezbyt realistycznych propozycji. Ugodowcy dawali się ponosić nadziejom na generalną zmianę polityki wobec polskiej mniejszości. Ludowcy natomiast preferowali taktykę „im gorzej tym lepiej”, wierząc, że im ostrzejszy kurs przybiera polityka wobec Polaków, tym mocniejsza nastąpi ich konsolidacja wokół „niezłomnych szermierzy sprawy narodowej”. Widzieli w tym szansę na własny awans i objęcie politycznego kierownictwa polskiego społeczeństwa przez warstwy społeczne z których się wywodzili. Na razie środowiska konserwatywne utrzymały jednak przewagę polityczną w polskim obozie, niemniej udało się podważyć w jakimś sensie zaufanie do taktyki ugody. Tym bardziej, że część środowisk konserwatywnych była sceptyczna, co do dalszego trwania przy linii ugody. Z polskiej strony symbolicznym kresem

²²⁰ K. Grysińska- Jarmuła, *Hrabia Bogdan Hutten- Czapski...*s. 130 i. n; jedyną oficjalną funkcją jaką pełnił był burgrabia zamku poznańskiego, był to jednak dworski tytuł honorowy, a nie stanowisko polityczne, Tamże, s. 239; W. Dworzaczek, *Bogdan Hutten- Czapski...*, s. 179

²²¹ L. Trzeciakowski, *Roman Szymański...*, s. 354-358; Sz. Wierchosławski, *Elity...*,s. 62-65

polityki ugodowej było złożenie mandatu parlamentarnego przez Józefa Kościelskiego²²². On sam jednak przez pewien okres czasu nie porzucał jeszcze myśli o potrzebie współdziałania polsko- niemieckiego, zwłaszcza w obliczu rosyjskiego zagrożenia. Jeszcze na początku XX wieku uważany był za zwolennika ugody²²³. Symbolicznym jest fakt, że utraciwszy nadzieję na ewentualną zmianę polityki niemieckiej będzie jednym z głównych twórców „Straży”²²⁴.

Erę ugodową zakończyło kilka wydarzeń. Powstanie Haskaty i wizyta jej przedstawicieli w majątku Bismarcka w Warcinie, co zwiastowało narodzenie się po stronie niemieckiej nowego źródła opozycji, wobec rewizji kursu *Polenfrage*. Manifestacyjne wystąpienie Wilhelma II w Toruniu 22 IX 1894 roku, w którym sugerował konieczność obrony kresów wschodnich przed Polakami, co było wyraźnym zerwaniem z próbami pozyskania polskiej mniejszości²²⁵.

I wreszcie sam główny inspirator polityki ugody Kościelski, w swym wystąpieniu na wystawie krajowej we Lwowie, stwierdził istnienie więzów między Polakami we wszystkich zaborach, co podważyło zaufanie do jego osoby w kręgu cesarza²²⁶. Ostatecznym symbolem końca ugody była dymisja 26 X 1894 Leo von Capriviego ze stanowiska kanclerza Rzeszy. Jego odejście wynikało jednak z całości problemów polityki wewnętrznej i międzynarodowej Rzeszy, a zwłaszcza wzrostu siły socjaldemokracji i kwestii dalszego kierunku polityki międzynarodowej Niemiec²²⁷. Polityka wobec Polaków miała znaczenie drugorzędne.

²²² L. Trzeciakowski, *Polityka polskich* ..., s. 133

²²³ T. Kamiński, *Koncepcje*..., s. 144-149

²²⁴ W. Jakóbczyk, *Studia*..., t. III, s. 166

²²⁵ Inną sprawą był fakt, czy sam cesarz, jak w wypadku innych swoich wielkich wystąpień publicznych, dokładnie przemyślał sens i dalekosiężny wpływ swojej wypowiedzi, czy raczej kierował się chwilowymi impulsami, jak np.: przy okazji „mowy huńskiej” w 1900 roku czy wywiadu dla „Daily Telegraph” w 1908 roku.

²²⁶ L. Trzeciakowski, *Polityka polskich*..., s. 137; T. Kamiński, *Koncepcje*..., s. 143

²²⁷ Th. Nipperdey, *Deutsche Geschichte*..., s. 621-627, s. 699-709

Jak należy ocenić okres polityki ugodowej lat 1890-1894? Wydaje się, że bilans był mimo wszystko dodatni, choć nie wyglądał może imponująco. Najważniejsze okazały się uzyskane korzyści na niwie gospodarczej. Dały możliwość oddechu, który pozwolił na okrzepnięcie gospodarcze polskiego społeczeństwa, w obliczu nadciągającej nowej zaostrożonej fali polityki germanizacyjnej. Paradoksem był fakt, że głównym beneficjentem ustępstw gospodarczych były warstwy polskiego drobnomieszczaństwa, które uzyskały przede wszystkim możliwość stworzenia stabilnej i niezależnej instytucji finansowej, jaką okazał się Związek Spółek Zarobkowych. Również w erze Capriviego nastąpiło wzmocnienie polskich środowisk ziemiańskich, które umożliwiło dalsze przetrwanie w „walce o ziemię”. Najlepszym przykładem, jak ważne były zyski gospodarcze, jest fakt uznania ich przez niemieckie środowiska nacjonalistyczne, za największe błędy tamtego okresu²²⁸.

Mniejsze znaczenie miały niewielkie ustępstwa językowe w szkolnictwie. Sukcesem była również nominacja Stablewskiego na stolicę arcybiskupią. Oznaczała ona załamanie koncepcji mianowania niemieckich arcybiskupów. Wybiegając w przyszłość, warto wspomnieć, że po śmierci Stablewskiego w 1906 roku, administratorem archidiecezji poznańsko-gnieźnieńskiej zostanie biskup Edward Likowski, zresztą jeden z kontrkandydatów Stablewskiego w latach 1890-91²²⁹. Sakrę arcybiskupią uzyska dopiero po wybuchu wojny w 1914 roku, a po jego śmierci obejmie stanowisko ks. Edmund Dalbor, będący prymasem również w niepodległej Polsce²³⁰. Obecność Polaków na kierowniczym stanowisku archidiecezji, ułatwi niewątpliwie polską sytuację w

²²⁸ M. Pirko, *Niemiecka...*, s. 45-46; L. Trzeciakowski, *Polityka polskich*, s. 113-114

²²⁹ K. Śmigiel, *Edward Likowski (1914-1915) [w:] Na stolicy prymasowskiej.....*, s. 279-282;

²³⁰ Ch. Myschor, *Dni Cesarские w Poznaniu. Różne aspekty uroczystych wizyt Wilhelma II w mieście w latach 1902-1913*, Poznań 2010, s. 205-211; Cz. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor(1869-1926). Pierwszy prymas Polski odrodzonej*, Poznań 2004, s. 50-69

nadchodzących trudnych latach, zwłaszcza jeśli chodzi o dalszą możliwość angażowania się polskiego kleru w działalność społeczną i polityczną.

Do ujemnych konsekwencji okresu polityki ugody wypadnie zaliczyć rozłam polityczny w polskim społeczeństwie. Wydaje się, że było to zjawisko, na dłuższą metę nie do uniknięcia, w związku ze wspomnianym wcześniej rozwojem społecznym. Inną konsekwencją tego okresu była zmiana pozycji polskich kół parlamentarnych w państwie prusko-niemieckim. Pomimo, że dopiero w roku 1897 zadeklarują one oficjalnie powrót do polityki opozycji wobec władz, będzie miała ona nieco inny charakter. Koło nie będzie się już całkowicie uchylać od pracy ustawodawczej w ciałach parlamentarnych, preferując taktykę pracy nad inicjatywami ustawodawczymi i pozyskiwania tym sposobem choćby minimalnych korzyści dla polskiego społeczeństwa. Z drugiej strony pamiętać należy, że właśnie w latach 1890-94 Koło Polskie miało jeden, jedyny raz w swej historii okazję uzyskać pozycję jęczyczka uwagi. Podobna sytuacja nie powtórzy się już ani razu do roku 1918 i końca cesarstwa.

Niewątpliwie era Capriviego uświadomiła dobitnie, że miarą możliwości realizacji polityki ugody, w jakiegokolwiek formie, jest zgoda na nią władz. Z drugiej strony umknął, zdaje się z pola uwagi ówczesnych ugodowców i ich późniejszych następców, dość istotny szczegół. W zmienionej sytuacji, a zwłaszcza w obliczu braku po Bismarcku wielkich osobistości politycznych na niemieckiej scenie, podstawą jakiegokolwiek planów rządowych musiały być koalicje polityczne. Oznaczało to konieczność wyjścia poza dotychczasową optykę stosunków władze – polskie społeczeństwo i poszukiwanie sojuszników politycznych spoza tylko kręgu partii Centrum. Niestety ów postulat był w niemieckich warunkach politycznych przełomu XIX/XX

wieku szczególnie trudny do realizacji²³¹. Dla dalszego rozwoju ugrupowań ugodowych natomiast ważne były zmiany programowe. Porzucono bowiem oficjalnie, postulat powrotu do praw i pozycji Wielkiego Księstwa Poznańskiego, nierealny w sytuacji po roku 1871, skupiając się na programie równouprawnienia mniejszości polskiej w ramach istniejącego porządku prawnopaństwowego.

I właśnie między innymi próbom znalezienia odpowiedzi na pytanie, jak ów *modus vivendi* znaleźć oraz kto go chciał realizować w następnych latach, poświęcone są dalsze partie pracy. Jednocześnie warto pamiętać, że w okresie 1890-1894 zrodziło się przekonanie, wśród części polskich środowisk politycznych, że możliwy będzie jeszcze powrót do polityki ugody. Dlatego niezbędne jest trwanie przy stanowisku ugodowym, by w odpowiednim momencie i czasie, można było zostać partnerem politycznym władz.

²³¹ Do problemu tego powracam dalej w rozdziale czwartym.

Rozdział drugi:

Ugrupowania ugodowe – organizacja, działalność i liderzy w latach 1894 – 1914

Załamanie się programu ugodowego, wraz z końcem rządów Capriviego, nie przyniosło od razu zdecydowanego przełomu, wśród przedstawicieli środowisk ugodowych. Główna figura polityczna poprzedniego okresu, Józef Kościelski, pozostał zwolennikiem ugody¹. W kole parlamentarnym byli dalej obecni konserwatywni lojaliści. Brak formalnej organizacji politycznej nadal charakteryzował polską scenę polityczną Poznańskiego². Utrudnia to zrekonstruowanie działalności politycznej ugodowców.

Pewnym surogatem organizacji partyjnej, był występujący przez całą następną dekadę, podział polityczny na tzw: „partię dworską” mającą reprezentować ugodowców i jej przeciwników skupionych głównie wokół tzw.: ludowców³. Za główne skupisko „partii dworskiej” uchodziło w tym czasie przede wszystkim koło polskie, a zwłaszcza posłowie do Reichstagu.

Tymczasem sytuacja była o wiele bardziej skomplikowana, aniżeli wynikało by to z ówczesnych polemik politycznych. Jak się wydaje właściwe określenie „partii dworskiej”, jako grupy ugodowej, odnieść należy do pewnych konkretnych parlamentarzystów, choć trzeba przyznać, że należeli oni często do najbardziej wpływowych wśród polskich posłów⁴. Niewątpliwie tworzyli także grupę nadającą ton polskim reprezentacjom parlamentarnym.

¹ T.M. Kamiński, *Koncepcje polityczne Józefa Kościelskiego* [w:] *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej. Polska myśl polityczna w dzielnicy pruskiej w XIX w.* pod red. S. Kalembki, Toruń 1990, s. 143-147

² Problemy z kształtowaniem się polskich partii w Poznaniu zostały opisane w rozdziale I

³ Określenia te było używane przede wszystkim przez prasę „ludowców” zwłaszcza „Orędownik”

⁴ L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy w Berlinie 1848-1928*, Warszawa 2003, s. 290-291

Spośród polskich posłów zasiadających w Reichstagu, do zwolenników polityki ugody można zaliczyć: Stefana Cegielskiego, Zygmunta Dziembowskiego, hrabiego Hektora Kwileckiego⁵. Do grona ugodowców zaliczano również Romana Komierowskiego, księząt Adama i Zdzisława Czartoryskich oraz księcia Ferdynanda Radziwiłła, czy Stanisława Chłapowskiego⁶. Wśród ówczesnych polskich posłów do parlamentu Rzeszy dominowali zdecydowanie ziemianie, gdyż 14 z nich wywodziło się z tej warstwy (poza tym było 2 księży i 3 przedstawicieli sfer mieszczańsko –inteligenckich)⁷. Pod względem politycznym była to grupa konserwatywna i jako taka nie skłonna do radykalizmu politycznego.

Znacznie bardziej zróżnicowany był skład frakcji polskiej w Landtagu, gdzie zasiadali liczniejsi przedstawiciele mieszczaństwa i inteligencji. Niemniej także i tu byli obecni zwolennicy polityki ugodowej. Zaliczyć wypadnie do nich: Stefana Cegielskiego, Stanisława Mottego oraz Karola Szczanieckiego. Również kilku członków pruskiej Izby Panów uchodziło za zwolenników kursu ugody. Poza Józefem Kościelskim, byli to Mieczysław Kwilecki, czy wspomniany wcześniej książę Ferdynand Radziwiłł⁸.

Sytuacja ugodowców jednak się skomplikowała. Po pierwsze, szeroko rozumiany obóz konserwatywny, podzielił się na tle dyskusji, co do dalszej linii postępowania⁹. Widoczne to było na łamach prasowych. Pewne zdystansowanie od koncepcji ugodowych zaczął przejawiać „Dziennik Poznański”¹⁰. Natomiast kierunek ugody zachował

⁵ Sz. Wierchosławski, *Elity polskiego ruchu narodowego w Poznaniu i w Prusach Zachodnich w latach 1850-1914*, Toruń 1992, s. 48

⁶ Sz. Wierchosławski, *Elity...* s. 50; L. Trzeciakowski, *Posłowie...* s. 494-495

⁷ L. Trzeciakowski, *Posłowie...* , s. 494-495; Sz. Wierchosławski, *Elity...* s. 62-63, 82-83

⁸ L. Trzeciakowski, *Posłowie...* , s. 490-491

⁹ Sz. Wierchosławski, *Elity...* s. 62-63

¹⁰ Przejawem tego typu zdystansowania się była już publikacja w roku 1895, DP, 1895, nr 87, s. 1. Zaprzeczeniu zaś nie tylko poparcia, ale i w ogóle dalszego istnienia środowiska ugodowego na łamach gazety dokonano w roku 1896, „*Polityka dworska*”, DP, 1896, nr 267

znacznie bardziej konserwatywny i klerykalny „Kurier Poznański”¹¹. Linie polityczną tego ostatniego czasopisma, widzieć należy w powiązaniu z postawą arcybiskupa Floriana Stablewskiego, w dalszym ciągu liczącego na utrzymanie przyjaznych kontaktów z władzami¹².

Warto jednak pamiętać, że według oficjalnej enuncjacji prasowej kurii arcybiskupiej, redakcja „Kuriera Poznańskiego” nie była jej organem prasowym i poglądy gazety nie powinny być traktowane jako stanowisko władz kościoła w Poznaniu¹³. Niemniej związki personalne rady nadzorczej redakcji wskazywały, że przynajmniej częściowo prezentowane koncepcje polityczne wywodziły się z pomysłów i rozważań mających swe źródło w otoczeniu arcybiskupa¹⁴.

Koncepcja środowiska związanego z „Kurierem Poznańskim” była zresztą dość szczególna. Propagował on lojalizm zwrócony wobec monarchii, czego przejawem było składanie na łamach gazety, życzeń z okazji kolejnych urodzin Wilhelma II do roku 1898¹⁵. Charakterystyczny był również sposób przeciwstawienia Bismarcka i popieranych przez niego hakatystów intencjom cesarza. Dość wymowny obraz znajduje się w artykule, „Dumanie noworoczne”. Otóż, za rozpętanie nowej agitacji antypolskiej został obwiniony Bismarck określony mianem „starca z lasu saskiego”, dalej autor pisze „kiedy monarcha wielkoduszny szlachtę i

¹¹ Nie należy tu mylić ówczesnego „Kuriera Poznańskiego” z jego wersją narodowo-demokratyczną, w której wznowiono gazetę w roku 1906; W. Jakóbczyk, *Prasa w Wielkopolsce (1859-1918)* [w:] *Historia prasy polskiej*, t. 2, *Prasa polska w latach 1864-1918* pod red. J. Łojka, Warszawa 1977, s. 181-182, 194

¹² A. Galos, *Tragizm ugody. Władze pruskie a arcybiskup Stablewski*, Przegląd Zachodni, R. XXI, 1975, t. I, nr 1-2, s.243-245; Problematykę relacji Stablewskiego z władzami i jej oceny porusza również Z. Zieliński, *Kościół i naród w niewoli*, Lublin 1995, s. 258-272; natomiast problem oceny postawy Stablewskiego w latach 1891-1906 i kontrowersji z nią związanych został faktycznie pominięty w biografii Stablewskiego pióra K. Śmigła. Jedynie w zakończeniu daje on wybiórczą ocenę jego relacji z władzami pruskimi, uważając go za ofiarę ich polityki i twierdząc, że był on zawsze zwolennikiem obrony polskości, którego spotykały niesłuszne ataki ze strony polskiej prasy za rzekomą ugodowość, patrz. K. Śmigiel, *Florian Stablewski. Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański (1841-1906)*, Gniezno 1993, s. 188-192

¹³ Stanowisko takie zaprezentowano w liście autorstwa kanonika Echausta, KP, 1895, nr 34, s. 1

¹⁴ Tamże; autor oświadczenia kurii kanonik Echaust przyznawał, że redakcję i zarząd spółki wydającej gazetę łączą związki personalne i finansowe ze środowiskami kościelnymi

¹⁵ Życzenia takie opublikowano w odpowiednich numerach Kuriera Poznańskiego z 27 I odpowiednio w roku 1895, 1896, 1897, 1898

wszystkich dobrze myślących wzywa do walki przeciw wrogom religii, moralności i porządku pustelnik zagniewany przeciwstawia własnemu monarsze inne hasło: hajże na Polaków. Przez wydanie tego hasła widocznie zamierza ojcowskie zamiary cesarza zniweczyć, a sobie zjednać zwolenników. [...] O jak małym okazał się ów wielki bohater Niemiec w polityce wewnętrznej i jeszcze wciąż pokazuje! Zamiast po wiekopomnych zwycięstwach łączyć i jednoczyć i przez to nowe państwo skonsolidować, ów sławiony wielki mąż zaczął tylko burzyć i szczuć jednych na drugich. [...] Pozostawił też tylko w polityce wewnętrznej ruiny, które monarcha wielkoduszny naprawić usiłuje. Smutnem atoli, że wielka część zaślepionych poddanych więcej na głos burzyciela niż na głos monarchy zważa, chociaż się filarami tronu mianują. A jakże też liberalizm ma podjąć walkę przeciw wrogom religii, kiedy sam wszędzie jako wróg pozytywnej religii występuje? Milczy więc na głos monarchy ale na głos wroga Polaków do tej walki legionami się ciśnie gniewając się jeszcze na tego, który go w tej gonitwie wyprzedzić usiłuje.[...]"¹⁶.

W tym samym czasie na łamach gazety pojawiały się głosy sugerujące, że Polakom grozi nowy „Kulturkampf” ze strony środowisk protestanckich skupionych wokół Hakaty¹⁷. W związku z tym sugerowano, że budowany jest front walki z religią katolicką, natomiast nie ma podobnie aktywnego oporu, wobec sił rzeczywiście wywrotowych jak socjaliści czy inni „wrogowie religii i porządku społecznego”¹⁸.

¹⁶ „*Dumania noworoczne*”, KP, 1895, nr 1

¹⁷ Przykładem może tu być artykuł „*Kościół katolicki a naród i cywilizacja*” KP, 1895, nr 21; podobne rozważania zawierał także artykuł „*Centrum i jego stanowisko*”, KP 1895, nr 66; podobne oceny zawarte są przy okazji omówienia artykułu z gazety Centrum „*O polakach*”, KP, 1897, nr 2; także „*Germanizacja a protestantyzowanie*”, KP, 1897, nr 63

¹⁸ Ton taki można zauważyć w kilku co najmniej artykułach np. „*Demokracja w Niemczech*”, KP, 1895, nr 282; „*Na posterunku*”, KP, 1896, nr 18 i 19. W podobnym tonie utrzymano tezę w artykule „*Czas zawrócić na nowe tory*” z 1897 roku. Pisano tam „żyjemy w okresie opartego na najniższych instynktach człowieka szowinizmu. Choroba ta grasuje we wszystkich prawie krajach

Założenie o zagrożeniu nowym Kulturkampfem, było przez długi czas dominujące dla środowisk, które wywodziły się z dawnego nurtu ultramontańskiego. Widziały one w działalności nacjonalistów niemieckich nie tyle program polityczny, związany z koncepcją ujednolicenia narodowego Prus, ile dalsze działanie środowisk protestanckich, ich zdaniem, kierujących ostrze swej polityki przeciw katolikom, w tym zwłaszcza Polakom. U podstawy takiego założenia, leżało przekonanie o konieczności utrzymania dotychczasowej roli kierowniczej w społeczeństwie polskim, przez ziemiaństwo i duchowieństwo, a zwłaszcza obawa przed rozwojem wypadków, który doprowadzi do rozłamu w społeczeństwie polskim na tle stosunku do władz duchownych¹⁹. Dlatego kręgi skupione wokół „Kuriera Poznańskiego” były przekonane, że najważniejszą rzeczą jest utrzymanie łączności polskiego społeczeństwa z katolicyzmem, a wszelkie działania

cywilizowanego świata, nigdzie jednak tak groźnych nie przybrała rozmiarów, tak jaskrawych nie wykazuje objawów jak w pewnej części niemieckiego społeczeństwa. [...]wprost zaś wypada wątpić o szlachetnym pierwiastku natury ludzkiej, przypatrując się niecznej robocie stowarzyszenia, które szerzenie niemczyzny na wschodnich kresach monarchii pruskiej wypisało na swych sztandarach”. Dalej stwierdzano, że pomimo iż ludność polska lojalnie wykonuje obowiązki państwowe, nie jest usposobiona rewolucyjnie bądź irredentystycznie to „[...]na każdym niemal kroku spotykamy się z niedowierzaniem a nawet prześladowaniem[...]Cały szereg [...] rozporządzeń rządowych zdaje się dowodzić, że przewrotna, skierowana ku szerzeniu nienawiści pomiędzy dwoma narodowościami zamieszkującymi naszą dzielnicę, robota znanego stowarzyszenia znalazła wdzięczny oddźwięk w sferach miarodajnych, sfery te uważać nas już za zaczynającą za żywioł niebezpieczny, a przy tem za poddanych , którym nie przysługuje pełnia praw obywatelskich. [...] Szerzące jawnie nienawiść stowarzyszenie rozwija z wszelką swobodą zgubną swą agitację. Natomiast podlegają dozorowi policji i ulegają co chwila rozwiązywaniu nasze stowarzyszenia nie mające z polityką nic wspólnego, poświęcające się wyłącznie humanitarnym celom [...] Nie brak wprawdzie między naszymi współobywatelami narodowości niemieckiej jednostek rządzących się wobec nas zasadą słuszności, pomiędzy większością jednak niemieckiego społeczeństwa ujawnia się coraz wyraźniej upadek poczucia sprawiedliwości, lekceważenie praw przysługujących słabszemu. Co zaś gorsza to fakt, że te zgubne dążenia znajdują coraz chętniejszy posłuch w sferach w których spoczywa wykonanie władzy. Zanik ten ducha chrześcijańskiego zgubne tylko może wydać owoce. Jedynie jak najściślejsze skupienie sił zachowawczych ocalić może społeczeństwo niemieckie przed zagładą zagrażającą mu ze strony coraz śmielej podnoszących głowę zwolenników i krzewicieli społecznego i politycznego przewrotu. Tymczasem współobywatele nasi narodowości niemieckiej[...] czynią wszystko by odstraszyć od siebie ludność w której duch chrześcijański, poszanowanie prawa i wszelkiej powagi najgłębsze zapuściło korzenie. Żywimy niepłonną nadzieję, że nurtujące dzisiejsze społeczeństwo niemieckie zgubne prądy stanowią przemijający tylko objaw, który w bliższej czy dalszej przyszłości ustąpi miejsca zdrowszym zapatrywaniom na główne cele i zadania ludzkości, że nadejdzie chwila, w której szlachetniejsze instynkta wezmą górę nad panoszącym się dzisiaj poziomem namiętności[...]”, „Czas zawrócić na nowe tory”, KP, 1897, nr 7

¹⁹ Przykładem takich poglądów są polemiki z prasą „ludowców” zamieszczone w artykule „Szaleństwo”, KP, 1895, nr 277, 278

państwowe, które służyły germanizacji, oceniały przede wszystkim z punktu widzenia ich szkodliwości dla utrzymania katolicyzmu w Poznaniu.

Dodatkowo widziały one w działaniach germanizacyjnych dążenie do protestantyzacji polskiego społeczeństwa, co ich zdaniem, prowadziło następnie do ateizacji i w konsekwencji rozwoju socjalizmu, owego upiora zagrażającego samemu istnieniu polskiego narodu. Koncepcja konieczności współpracy z władzami w obliczu zagrożenia ruchem socjalistycznym, była jak się wydaje także jednym z elementów politycznej postawy arcybiskupa Stablewskiego²⁰. On sam starał się utrzymać politykę zbliżenia do władz pruskich, licząc się przede wszystkim z koniecznością utrzymania poprawnych relacji z władzami dla dobra Kościoła²¹.

Sama osoba arcybiskupa często była przez zwolenników polityki ugody podnoszona w kontekście jego znaczenia dla polskiego społeczeństwa i przypisywana mu większego znaczenia aniżeli faktycznie odgrywała. Wnioski takie wyciągano z błahych niekiedy uroczystości ceremonialnych²². Jest oczywiste, że słabnięcie pozycji Stablewskiego w oczach władz nie było dostrzegane przez konserwatywne kręgi polskie.

Polityka rozróżniania pomiędzy nacjonalistyczną retoryką, a stosunkiem do władz państwowych była zresztą dość charakterystyczna dla całego środowiska ugodowego. Ich zdaniem najistotniejszą rzeczą

²⁰ A. Galos, *Tragizm ugody...*, s. 245-247

²¹ Tamże, s. 247-248

²² Przykładem takiej sytuacji jest opis udziału Stablewskiego w śniadaniu dworskim zamieszczony w *Kurierze Poznańskim*, *Telegramy*, KP, 1898, nr 3, s. 1. Przy czym gazeta sama przyznała, że faktycznie nie brał w nim udział cesarz Wilhelm II. Podobne iluzje co do pozycji Stablewskiego widać, w wyrażonych życzeniach z okazji urodzin cesarza w 1897 roku, gdzie pisano, że los społeczności polskiej leży w przychylnym spojrzeniu na nią cesarza razem z arcybiskupem Stablewskim, KP, 1897, nr 21, s. 1

jest powstrzymanie wpływów uzyskanych na władze i lokalną administrację przez środowiska hakatystyczne²³.

Najważniejszą dla koncepcji ugodowej, było nie przechodzenie do totalnej opozycji, lecz staranie się o poparcie poszczególnych inicjatyw ustawodawczych władz, w nadziei, że wsparcie na linii parlamentarnej doprowadzi do ponownego nawiązania współpracy.

Koncepcja powyższa otrzymała poparcie ze strony „Kuriera Poznańskiego”, natomiast trochę inaczej ustosunkował się do niej „Dziennik Poznański”. To ostatnie czasopismo, odnosząc się do zarzutów związanych z dalszym utrzymywaniem linii ugodowej, podnoszonym przez ludowców, stwierdzało, że polityka ugody nie jest już dłużej prowadzona. Należy natomiast unikać ostrej konfrontacji z władzami²⁴.

Ówczesne środowisko ugodowe poszło w kierunku wykorzystania atutów jakie posiadało. Przedstawiciele ugodowców w Kole parlamentarnym, dawali szansę na utrzymanie kierunku umiarkowanej współpracy ustawodawczej, jednocześnie postanowiono utrzymać dotychczasowy sojusz z partią Centrum²⁵. Trzeba zaznaczyć, że grupa ugodowa w owym czasie po odsunięciu się Kościelskiego, nie miała wyraźnego lidera. Wśród jej członków można wymienić następujące osoby. W parlamencie Rzeszy ze środowiskiem ugodowców łączono polskich posłów: Stefana Cegielskiego przemysłowca, adwokata Zygmunta Dziembowskiego, Romana Komierowskiego ziemianina, hrabiego Hektora Kwileckiego, księcia Ferdynanda Radziwiłła (prezesa koła Polskiego w Berlinie) oraz ziemianina Michała Kalksteina²⁶.

²³ „Hakatyzm a interes państwa”, KP, 1898, nr 4. W podobnym duchu wypowiadał się także konserwatywny „Dziennik Poznański” np. „Niemieckim naszym współobywatelom”, DP, 1895, nr 18; „Zapowiedź nowej walki antypolskiej”, DP, 1897, nr 20; „Heca antypolska”, DP, 1897, nr 24

²⁴ „Polityka dworska”, DP, 1896, nr 267; „Akcja dyplomatyczna”, DP, 1896, nr 258

²⁵ L. Trzeciakowski, *Posłowie...*, s. 420-421

²⁶ Sz. Wierchosławski, *Elity...*, s. 62-63

Oprócz tego, zwolennikiem umiarkowanej postawy wobec władz był książę Adam Czartoryski, a książę Zdzisław Czartoryski, pomimo opinii bojowego zwolennika polskich działań, związany był przyjaźnią ze Stefanem Cegielskim, uważanym za ugodowca. Wśród posłów do sejmu pruskiego za zwolenników ugody uchodzili: Stefan Cegielski i Stanisław Motty, zwolennikami zaś umiarkowanego, nie konfrontacyjnego kursu konserwatywnego, choć niekoniecznie ugodowcami byli Ludwik Mizerski, Franciszek Schroeder i ksiądz Piotr Wawrzyniak²⁷. W sumie grupa konserwatywno – ugodowa nie była zintegrowana politycznie i jak się wydaje cierpiała na brak jasnej koncepcji politycznej. Zasadniczo starała się zachować dotychczasową pozycję polityczną konserwatystów w polskim społeczeństwie. Na gruncie parlamentarnym postanowiono stosować taktykę, która polegała na indywidualnym podchodzeniu do poszczególnych inicjatyw ustawodawczych i rozpatrywaniu stosunku do nich, w zależności od ich stopnia pożyteczności dla społeczeństwa polskiego²⁸.

Postanowiono również wstrzymać się od wyraźnego ogłoszenia postawy opozycyjnej licząc, że praktyka „neutralnego podejścia” do ewentualnych inicjatyw ustawodawczych, skłoni władze do powrotu do linii ugody. W tym wariancie mieściło się również utrzymanie dalszej współpracy z partią Centrum i wynikłe stąd nie wchodzenie z nią w ewentualne kolizje²⁹. Początkowo za taką taktyką przemawiało również postępowanie nowego rządu kanclerza księcia Chlodwiga von Hohenlohe – Schilingsfürst. Przez pierwszy rok nie podjął on bowiem wyraźnych nowych działań antypolskich. Zmianę przyniosły decyzje podjęte dopiero w trakcie Rady Koronnej w dniu 7 X 1896 roku, kiedy

²⁷ Tamże

²⁸ Taką postawę polityczną Koła Polskiego poparł w swym wystąpieniu „*Do Koła polskiego w parlamencie*” KP, 1896, nr 272, s. 1

²⁹ Główną rolę odgrywało tu uznawanie w dalszym ciągu terenów Górnego Śląska za obszar działania Centrum: L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*, s. 199

to zatwierdzono projekty tzw.: „Hebungspolitik” mającej zmierzać do umocnienia pozycji ludności niemieckiej w prowincjach wschodnich.³⁰

Przyjęta linia postępowania prowadziła jednak, do nasilenia się ataków politycznych na środowiska parlamentarne ze strony polskiej opozycji czyli ludowców i środowisk inteligencji skupionych wokół czasopisma „Przegląd Poznański”³¹. Główne zarzuty odnosiły się do faktu, że koła polskie popierają wydatki budżetowe w sytuacji, kiedy władze prowadzą politykę antypolską. Nasilające się polemiki prasowe prowadziły jednak, do kwestionowania pozycji Koła Polskiego. Atak ten był szczególnie widoczny ze strony środowiska ludowców³². Dołączyły do nich kręgi inteligencji wielkopolskiej, które w tym czasie zaczęły przejawiać wyraźną tendencję, do zajęcia znaczącej funkcji w życiu politycznym³³.

Zarzuty o podtrzymywanie polityki ugodowej starali się z kolei odpiierać przedstawiciele środowisk konserwatywnych, zarzucając swym przeciwnikom demagogię polityczną i skłonności socjalistyczne³⁴. Pomimo polemiki politycznej, najbliższe dwa lata po dymisji Capriviego w roku 1894, minęły na swoistej taktyce przeczekania. Zwolennicy ugody w kręgach poselskich zdołali podtrzymać swój program. Sprzyjał temu niezbyt ustabilizowany charakter rządów po okresie Capriviego. Nowy kanclerz książę Hohenloe – Schillingsfürst, był osobą zbyt mało

³⁰B. Balzer, *Die preußische Polenpolitik 1894-1908 und die Haltung der deutschen konservativen und liberalen Partei (unter besonderer Berücksichtigung der Provinz Posen)*, Frankfurt am Main -Bern, 1990, s. 32; W. Jakóbczyk, *Główne kierunki polityki pruskiej w Poznańskim* [w:] *Dzieje Wielkopolski*, pod red. W. Jakóbczyka, t. 2, Poznań 1973, s. 458-460

³¹ Rola tych środowisk w budowaniu nowego obrazu polskiej sceny politycznej została zarysowana w rozdziale I s. 65-69

³² Szczególnie częste i ostre ataki na koło i tzw.: „partię dworską” są widoczne na łamach głównego organu ludowców „Orędownik”; „Zamieszanie pojęć politycznych wśród warstw wyższych”, *Orędownik*, 1895, nr 17; „Obecna sytuacja”, *Orędownik*, 1895, nr 56; „Naród bez mózgu”, *Orędownik*, 1895, nr 68; „Nierząd, nasz wróg śmiertelny”, *Orędownik*, 1896, nr 57; „Ratujmy solidarność”, *Orędownik*, 1896, nr 70; „Nasze koło parlamentarne”, *Orędownik*, 1896, nr 288; w tym ostatnim artykule stwierdzano, wręcz, że dalsza postawa koła w sprawach budżetowych grozi rozłamem między polskimi parlamentarzystami a polskim społeczeństwem.

³³ Szerzej o tym w rozdziale I s. 65-69

³⁴ „Facit”, *DP*, 1896, nr 32; „Nowe balamuctwa”, *DP*, 1896, nr 100; W podobnym duchu wypowiadał się „Kurier Poznański” np.: „Szaleństwo”, *KP*, 1896, nr 277 i 278

znaczącą politycznie, by wyrobić sobie samodzielną pozycję³⁵. Nie udało mu się także stworzyć stałej koalicji parlamentarnej i w rezultacie jego rząd stosował metodę tworzenia kolejnych, doraźnych koalicji politycznych dla rozwiązywania poszczególnych problemów³⁶. Wzrosła przy tym znacząco rola cesarza Wilhelma II, który starał się osobiście kształtować politykę³⁷. Jednak monarcha nie mający sprecyzowanej linii politycznej, zbyt często posługiwał się frazesem propagandowym, za którym nie się nie kryło.

Znajomość tej sytuacji pozwalała więc liczyć, doświadczonym parlamentarzystom, a takim byli niewątpliwie ugodowcy, że prędzej czy później władze znajdą się w sytuacji, gdy polscy posłowie, podobnie jak w czasach Capriviego, odegrają rolę jęczyczka uwagi. W swych rachubach nie uwzględnili oni jednak, że po pierwsze polityka rządowa, by utrzymać jakiś generalny kierunek, postawi na akcenty nacjonalistyczne, co pozwoli zawsze zbudować większość parlamentarną na tym podłożu. Należy przy tym pamiętać, że w latach 90-tych XIX wieku, ani władze państwowe, ani władze Kościoła katolickiego nie były zainteresowane konfrontacją. Po drugie nie dostrzegli oni, że taktyka zawierania doraźnych sojuszy wzmacnia pozycję partii Centrum, dotychczasowego dawnego sojusznika Polaków. W tym czasie zresztą rozpoczął się wzrost, w polityce partii Centrum, znaczenia akcentów nacjonalistycznych. W tej sytuacji Centrum miało zdecydowanie szersze spektrum opcji politycznych³⁸. Do tego należało dodać zaostrenie się konfliktu narodowego na wschodzie Prus. Wzrost postawy

³⁵ W. Baumgart, *Chlodwig zu Hohenloe- Schiligsfürst* [w:] *Die Deutschen Kanzler. Von Bismarck bis Kohl*, hrsg W. von Sternburg, Frankfurt am Main, 1994, s. 60-65; Th. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1866-1918, Bd II, Machtstaat vor der Demokratie*, München 1993, s. 713-715, 718-721; M. Andrzejewski, *Chlodwig zu Hohenlohe – Schilingsfürst (1894-1900). Kanclerz statysta* [w:] tenże, *Od Bismarcka do Schroedera. Portrety niemieckich kanclerzy*, Gdańsk 2003, s. 75-77

³⁶ Był to tzw. Zig- Zack Kurs; W. Baumgart, *Chlodwig...* s. 55; Th Nipperdey, *Deutsche...* s. 715

³⁷ Th Nipperdey, *Deutsche...*, s. 709-711; M. Andrzejewski, *Chlodwig...* s. 76-77

³⁸ Th Nipperdey, *Deutsche...*, s. 548-554

nacjonalistycznej, zarówno po stronie niemieckiej jak i polskiej oraz ożywienie polskiej świadomości narodowej, zwłaszcza na obszarze górnośląskim, nie sprzyjał umocnieniu postaw koncyliacyjnych po obu stronach³⁹.

Taktyka wyczekiwania, przyjęta przez koło polskie pod wpływem środowisk ugodowych, miała na celu obok, nie „palenia mostów” do ewentualnego porozumienia, także utrzymanie dotychczasowej pozycji sfer ziemiańskich. Obawiano się, że przejęcie kierownictwa politycznego przez sfery bardziej radykalne, doprowadzi do zaostrzenia polityki państwowej wobec mniejszości polskiej, a tym samym zachwieje mocniej jeszcze pozycją grup uważanych za tradycyjnych nosicieli polskiej kultury i tożsamości narodowej.

Dlatego w opinii środowisk ugodowych za jedną z najważniejszych rzeczy uważano utrzymanie solidarności narodowej⁴⁰. Ich zdaniem, spór o kurs ugodowy był o tyle jałowy, że polska polityka w Prusach musiała się kierować przede wszystkim zasadą utrzymania polskiej narodowości. Natomiast środki jakie posłużą takim działaniom były sprawą drugorzędną. Przy czym wcale nie jest pewne, że radykalizacja postawy prowadzić będzie do lepszej obrony polskiej narodowości. Owo przekonanie, że podziały polityczne ułatwią tylko działalność germanizatorską, było bardzo wyraźne⁴¹.

Warto w tym miejscu dokonać pewnej dygresji. Otóż przekonanie, o zgubnym dla społeczeństwa polskiego, zwłaszcza w obliczu zagrożenia, podziale politycznym, jako zaczątku niezgody, która prowadzi do zagłady, było silnym aksjomatem myśli środowiska ugodowego. Nie można go przy tym zbyć, idąc za tezami politycznymi przeciwników ugodowców, twierdzeniem, że było ono tylko frazesem,

³⁹ L. Trzeciakowski, *Posłowie* ..., s. 199

⁴⁰ „Szaleństwo”, KP, 1895, nr 277, 278

⁴¹ „Rozwagi”, KP, 1895, nr 58; „*Naszym niemieckim współobywatelom*” DP, 1895, nr 18

mającym utrzymać pozycję społeczną, dotychczasowej elity polskiego społeczeństwa. Raczej należy w nim widzieć przykład rozumienia przez środowiska konserwatywne, zasady zachowania polskiej narodowości. Konserwatyści, w tym ugodowcy, widzieli w swych posługujących się retoryką demokratyczną i „ludową” przeciwnikach, spadkobierców dawnej tradycji radykalizmu demokratycznego, który doprowadził do klęsk, jakimi były dla polskośći powstania narodowe⁴². Oczywiście tak naprawdę przeciwnicy „partii dworskiej” nie zamierzali działać w ruchu irredentystycznym, co zresztą sami otwarcie przyznawali. Niemniej należy pamiętać o tych uwarunkowaniach śledząc ówczesną polemikę polityczną.

Mimo, że osłabieni załamaniem się polityki ugody, członkowie „partii dworskiej” starali się realizować swoją politykę przeczekania. Łatwo to zauważyć śledząc postępowanie Koła Polskiego w latach 1895-1898.

Już na początku roku 1895 zajmując stanowisko w sprawie ustaw dotyczących stronnictw wywrotowych, w imieniu Koła Polskiego, ksiądz Antoni Wolszlegier sugerował poparcie dla ogólnej idei projektu, domagając się jednak wsparcia przez władze nauczania religii w języku polskim, jako środka najlepiej zabezpieczającego przed niebezpieczeństwem socjalizmu⁴³. Domagano się również, nie zaliczania Polaków do środowisk, które są objęte pojęciem ugrupowań wywrotowych. Cały projekt ostatecznie zresztą i tak upadł, ale charakterystyczna postawa podkreślająca gotowość do jego poparcia, w zamian za nie obejmowanie nim Polaków pozostała. Trudno nie widzieć w nim chociaż próby sprawdzenia intencji rządu, co do linii ewentualnego porozumienia.

⁴² „*Nasze stronnictwa skrajne*”, DP, 1903, nr 133, 135, opinię tę Dziennik prezentował referując tezy słynnej pracy Erazma Piltza, E. Piltz, *Nasze stronnictwa skrajne*, Kraków 1903

⁴³ R. Komierowski, *Koła Polskie w Berlinie, 1875-1900*, Poznań 1905, s. 285-286

Przez cały rok 1895, koła polskie starały się kierować ostrze krytyki przeciwko niemieckim nacjonalistom, oskarżając je o podżeganie do dyskryminacji Polaków⁴⁴. Jednocześnie starano się usposobić przychylnie, choć część środowisk niemieckich konserwatystów, nawołując do pomocy rządowej dla rolnictwa, jak uczynił to w swym wystąpieniu Stanisław Motty⁴⁵.

Wystąpienie to miało zresztą inny, nie tylko polityczny, wydźwięk. Długotrwały kryzys jaki miał miejsce w rolnictwie, związany przede wszystkim z kwestią opłacalności produkcji rolnej, był szczególnie uciążliwy dla polskich ziemian i rolników w Prusach⁴⁶. W rezultacie licząc na zbliżenie do władz, na gruncie ekonomicznym uważano, że tym samym uda się wzmocnić również, poważnie zagrożoną pozycję gospodarczą polskiego ziemiaństwa w zaborze pruskim. Zagrożenie ekonomiczne było również jednym z dodatkowych motywów utrzymywania się pozycji ugodowców. W ówczesnej polskiej prasie konserwatywnej w Poznańskim, regularnie pojawiały się utyskiwania na kondycję finansową rolnictwa⁴⁷.

Jednym z ciągle powracających problemów była kwestia dostatecznej liczby robotników rolnych, zwłaszcza sezonowych⁴⁸. Fluktuacja na rynku pracy i rosnąca rola migracji wewnętrznej, powodowały bowiem bezustanne obawy właścicieli ziemskich, o stan

⁴⁴ Zyskiwały w tym wsparcie prasy konserwatywnej o czym była już mowa wcześniej w n/n rozdziale.

⁴⁵ R. Komierowski, *Koła polskie...*, s. 286-287

⁴⁶ Ocena sytuacji ekonomicznej ziemiaństwa na początku dekady lat 90-tych jako „rozpaczliwej”.

S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 3, Poznań 1931, s. 280

⁴⁷ O konfliktach na tym tle i stosunku do niemieckich środowisk agrarnych informował przy okazji Zebrania CTG „Dziennik Poznański”, DP, 1896, nr 1, s. 1; Obawy o los sfer rolniczych i ich możliwy upadek wyrażał także artykuł „*Dokąd zajdziemy*”, DP, 1896, nr 1; Problemom związanym z rolnictwem poświęcony był także cykl artykułów „*Rozmyślenia na czasie*”, DP, 1896, nr 9,10, 11; Pewne informacje o sytuacji finansowej rolnictwa i jego kryzysie trwającym od lat 70-tych do koło roku 1900 podaje także T. K. Jackowski, *Materiały do historii rolnictwa W. Księstwa Poznańskiego od r. 1861 do r. 1911* [w:] *Księga jubileuszowa wydana w 50-tą rocznicę założenia Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Poznań 1911, s. 124-132; W. Molik, *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku. Kultura materialna*, Poznań 1999, s. 48-51

⁴⁸ Temat ten wielokrotnie powracał na łamach prasy związanej z kręgami konserwatywnymi.

ekonomiczny ich gospodarstw. Warto zaznaczyć, że długotrwała tendencja do spadku cen produktów rolnych, przy rosnących kosztach ich produkcji, była powodem poważnego rozłamu ekonomicznego w polskim społeczeństwie i idących za tym podziałów politycznych. Środowiska ludowców reprezentujące drobnomieszczaństwo sprzeciwiały się podnoszeniu celi na produkty rolne, a co za tym idzie wzrostowi ich cen na rynku wewnętrznym⁴⁹. Tymczasem dla polskiego ziemiaństwa było to często warunkiem dalszego przetrwania gospodarczego.

Przykładem takiej postawy było wystąpienie w sejmie pruskim polskiego posła Franciszka Schroedera, który poparł budżetowe propozycje rządu wobec rolnictwa w imieniu koła polskiego⁵⁰. Natomiast do rzędu wyraźnych porażek ugodowców, choć głównie prestiżowych, wypadnie zaliczyć fakt, że postawiony przez nich wniosek o rozwiązanie Komisji Osadniczej został odrzucony⁵¹. Tak więc nie pomogła próba zbliżenia się do niemieckich środowisk konserwatywnych na gruncie wspólnoty ekonomicznej.

W podobnym świetle trzeba widzieć, także gotowość koła polskiego w parlamencie, do projektu wprowadzenia monopolu zbożowego w Rzeszy. Projekt ten został zresztą ostatecznie obalony, choć postawa koła w tej sprawie, stała się powodem kolejnej polemiki politycznej pomiędzy ludowcami, a ich konserwatywnymi przeciwnikami⁵².

Podobną taktykę przyjęto również w roku 1896, kiedy to mimo żądań ludowców, koło polskie unikało bezpośredniej konfrontacji z

⁴⁹ Dobry przykład opinii w tym względzie środowisk „ludowców” daje artykuł w „Orędowniku”; „*Cła na zboże a nasi posłowie*”, Orędownik, 1901, nr 22

⁵⁰ R. Komierowski, *Koła polskie...*, s. 287-288

⁵¹ Tamże, s. 290

⁵² R. Komierowski, *Koła polskie...*, s. 291; Ataki na tą politykę zamieścił „Orędownik”; „*Obecna sytuacja*”, Orędownik, 1895, nr 56; „*Naród bez mózgu*”, Orędownik, 1895, nr 68

władzami. Próbowano dalej zaznaczać swoje stanowisko w poszczególnych kwestiach, oraz poruszać sprawy polskie przy każdej nadarzającej się okazji. Zwłaszcza druga z tych metod, była jednak wysoce zawodna. Jej rezultatem była dość jałowa retoryka polskich posłów, na forum parlamentarnym. Sami mówcy, kierowali się, jak można przypuszczać, często chęcią dobrego wypadnięcia na łamach polskiej prasy i w oczach wyborców⁵³.

Wygłaszane, zwłaszcza przez przedstawicieli ugodowców w kole, mowy parlamentarne, wskazywały jednocześnie wyraźnie, że polscy posłowie nie mają wpływu na bieg wydarzeń, gdyż nie są liczącą się siłą polityczną. Przykładem były polemiki w sprawie germanizacji adresów pocztowych i przynależności urzędników do Haki. W obydwu przypadkach władze bądź udzieliły odpowiedzi wymijających, stwierdzając, że nie mogą zakazać urzędnikom państwowym przynależności do stowarzyszeń, które działają w duchu państwowym, bądź w ogóle pominęły sprawę milczeniem.

Również interpelacje w sejmie pruskim, w sprawie nauki w języku polskim, spotkały się z ostrą odpowiedzią ministra oświaty⁵⁴. Trzeba zresztą obiektywnie przyznać, że tocząca się w tej sprawie na łamach głównych dzienników w Poznańskim polemika, nie ułatwiała sytuacji polskim parlamentarzystom. Organ ludowców „Orędownik” atakował ugodowców za niewystępowanie w sprawie formularzy, jakich wymagały władze, by prowadzić zajęcia szkolne w języku polskim. Dzienniki konserwatywne broniły tej koncepcji i stanowczo przeciwstawiały się atakom, polemizując zwłaszcza z żądaniem

⁵³ Ułatwiała ją obszerne przedruki wystąpień polskich parlamentarzystów w polskich dziennikach Poznańskiego spotykane zawsze przy okazji sesji parlamentarnych

⁵⁴ R. Komierowski, *Koła polskie...*, s. 296, s. 298-299

ludowców, żeby w tej sprawie jasno wypowiedział się Kościół, w osobie arcybiskupa⁵⁵.

Tymczasem uważne przyjrzenie się faktom przytaczanym na łamach prasy, wskazuje, że istniał czynnik, który był niewygodny dla obu stron konfliktu. Otóż znaczna część polskich rodziców, najzwyczajniej w świecie, nie interesowała się owymi formularzami, często albo nie mając pojęcia, że są one konieczne, albo tak naprawdę lekceważąc sprawę językową z różnorodnych powodów, w tym także ekonomicznych⁵⁶. Przy niezbyt przychylnym stosunku administracji szkolnej problem sprowadzał się często do niewykorzystywania istniejących możliwości.

Przyjęta metoda działania w bieżącej pracy legislacyjnej przyniosła, niewątpliwie pewien ważny sukces. Udało się doprowadzić do uchwalenia, w przygotowywanym projekcie kodeksu cywilnego, artykułu, który zabraniał, od strony formalnej, dyskryminacji w nabywaniu ziemi w ramach akcji kolonizacyjnej, z uwagi na pochodzenie narodowe⁵⁷. Co prawda ludowcy kwestionowali ów sukces, twierdząc, że nie był on wynikiem działalności ugodowców, lecz braku szerszego poparcia dla takiego zapisu ze strony wszystkich ugrupowań parlamentarnych. Poza tym wskazywano, że jest to przepis martwy, gdyż Polacy i tak nie mogą zwrócić się do Komisji Osadniczej w sprawie zakupu ziemi⁵⁸. Niemniej przyznać trzeba ugodowcom, że w ten sposób uniknięto powstania kolejnego „paragrafu wyjątkowego”, mogącego sprowadzić na polską społeczność dodatkowe problemy, związane z jego

⁵⁵ Ocena negatywna postawy posłów przy okazji odpowiedzi ministra oświaty Bossego, Orędownik, 1896, nr 52, s. 1; sprawę formularzy wywołano w serii artykułów „*Samopomoc ludu a opieka*”, Orędownik, 1896, nr 99 i 101; polemikę z prasą „ludowców” i obronę posłów prowadził „*Dziennik Poznański*” w artykule „*Nowe bałamuctwa*”, DP, 1896, nr 100

⁵⁶ Opinię o takiej postawie rodziców wyrażał „*Dziennik Poznański*”; „*W sprawie nauki polskiego języka*”, DP, 1896, nr 157

⁵⁷ R. Komierowski, *Koła polskie*...s. 301-302

⁵⁸ „*Nasze wielkie gazety*”, Orędownik, 1896, nr 157

późniejszą interpretacją⁵⁹. Sukces przypisać należy zwłaszcza osobie Zygmunta Dziembowskiego, znanego polskiego prawnika, będącego członkiem parlamentarnej komisji ds. opracowania nowego kodeksu cywilnego.

Okazją do prawdziwej polemiki i ataku na koło, prowadzące „politykę dworską”, stała się sprawa budżetu marynarki w parlamencie. Niejasna opinia prezentowana przez polskich parlamentarzystów w tej kwestii stała się pretekstem do ataku na „dworusów”.

Początkowo ze strony niektórych ugodowców padały sugestie, wskazujące na konieczność poparcia projektu przez Koło Polskie. Ostry atak przeciwników ugody doprowadził jednak środowiska konserwatywne, do tezy, o konieczności wstrzymania się od głosu⁶⁰. Przedstawiciele ugodowców w kole polskim zdali sobie bowiem sprawę, że w sytuacji konfliktu politycznego z władzami, nie mogą poprzeć projektu rządowego, zwłaszcza, że sprawa budżetu marynarki była jednym z kluczowych przejawów polityki ugodowej okresu Capriviego. Ostatecznie Koło Polskie głosowało przeciw budżetowi marynarki, a co więcej z trybuny parlamentarnej 6 lutego 1897 w imieniu polskich parlamentarzystów, Roman Komierowski zadeklarował przejście do opozycji⁶¹. Niemniej założeniem nie była opozycja całościowa, lecz stosująca zasadę udziału w pracach parlamentarnych i starająca się wyzyskać możliwości, jakie przynoszą bieżące wydarzenia⁶².

Przyczyny takiego zwrotu w polityce Koła były dość różnorodne. Wydaje się, że jedną z ważniejszych była niemożność utrzymania

⁵⁹ „Sukces kola polskiego w parlamencie niemieckim”, DP, 1896, nr 159

⁶⁰ „Koło polskie marynarka niemiecka a społeczeństwo polskie”, Orędownik, 1896, nr 67; pretekstem stał się artykuł w Kurierze Poznańskim, który w dość mętny sposób sugerował, że Koło polskie powinno się wstrzymać od głosu, a nie głosować przeciw by nie zrażać sobie nadmiernie rządu „Koło polskie – a marynarka”, KP, 1896, nr 64

⁶¹ R. Komierowski, *Koła polskie...*, s. 311-312; L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*, s. 421; A. S. Kotowski, *Zwischen Staatsräson und Vaterlandsliebe. Die Polnische Fraktion im Deutschen Reichstag 1871- 1918*, Düsseldorf 2007, s. 137-138

⁶² R. Komierowski, *Koła polskie...*, s. 311-312

dalszej linii politycznej bez wyraźnej deklaracji odnośnie stanowiska Koła Polskiego wobec rządu. Narastająca krytyka parlamentarzystów, ze strony ich przeciwników w polskim społeczeństwie, była coraz bardziej donośna. W istocie, zgadzając się na ogłoszenie swego zamiaru przejścia do opozycji, zwolennicy ugody w kołach parlamentarnych niewiele tracili. Przebieg wydarzeń w ciągu ostatnich dwu lat pokazał, że nie ma co liczyć, w dającym się określić czasie, na zmianę polityki władz i powrót linii ugody. Deklaracja o opozycji mogła posłużyć jako wyraźny argument w sporze politycznym z ludowcami. Od tej pory na zarzut ugodowości można było odpowiadać argumentem opozycyjności i tym samym zbijać tezy o dalszym prowadzeniu „polityki dworskiej”.

Dla doświadczonych posłów, a takimi byli niewątpliwie ugodowcy, było jasne, że projekty ustawodawcze i tak „ucierają” się w parlamentarnej kuchni komisji. Współpraca na tym polu, dawała wystarczająco duże możliwości do ewentualnego manewru w kierunku ugody. W tej sytuacji logiczne wydawało się poczekanie na możliwe przekształcenia polityczne, które mogą przynieść wzrost znaczenia polskich parlamentarzystów, czy zmianę linii władz. W międzyczasie można było umocnić nadwątloną pozycję i utrzymać dotychczasowe przyczółki ugodowców. Ważną rzeczą było także utrzymanie jedności obozu konserwatywnego, tworzącego bazę polityczną dla ugodowców. Tymczasem krytyka „dworusów” zaczęła wychodzić również ze strony konserwatywnych organów prasowych Poznańskiego. „Dziennik Poznański” sugerował, że polscy parlamentarzyści w Berlinie niedostatecznie uwzględniają głosy, jakie w sprawie postawy posłów ma polskie społeczeństwo⁶³. Starcia parlamentarne z przedstawicielami rządu, również nie pozwalały dłużej udawać, że możliwe jest

⁶³ „*Koło polskie a prasa*”, DP, 1895, nr 66; „*Akcyja dyplomatyczna*”, DP, 1896, nr 258. Natomiast sama deklaracja opozycyjności została przez dziennik poparta; „*Nasze reprezentacje*” DP, 1897, nr 30; „*Przezorność polityczna*”, DP, 1897, nr 115

utrzymywanie dotychczasowej linii postępowania. W takiej sytuacji należało postarać się, przede wszystkim, utrzymać pozycję w społeczeństwie.

Obserwując ówczesny konflikt, należy się zgodzić ze zdaniem zamieszczonym, nieco później przez jednego z aktywnych uczestników życia publicznego, który twierdził, że istotą podziałów politycznych w Poznańskim był nie tyle stosunek do polityki państwowej, co kwestia walki o przywództwo polityczne w polskim społeczeństwie⁶⁴. Przekonanie, że tak naprawdę obie strony konfliktu wyrażają podobne intencje, pojawiło się na łamach prasy⁶⁵.

Oczywiście takie enuncjacje można potraktować, jako chęć utrzymania zasady solidarności narodowej. Zdradzały jednak one jeszcze jedną prawdę o ówczesnym życiu politycznym Poznańskiego. W istocie zarówno ludowcy, jak i ugodowcy, nie bardzo potrafili sformułować programy polityczne, które odpowiadały wyzwaniom, jakie przynosił rozwój społeczeństwa⁶⁶.

Konflikt o politykę ugodową pełnił w dużej mierze rolę „konfliktu zastępczego”. Oceniając postawę środowisk ugodowych, warto zwrócić

⁶⁴ R. Komierowski, *Koła polskie...*s. 312-313

⁶⁵ „*Nasze stronnictwa*”, DP, 1898, nr 74. Zdaniem gazety w Poznańskim „stronnictw politycznych zasadniczo nie ma” jak stwierdzała gazeta obydwu nurtu „stronnictwo ludowe jest tak samo lojalnem jak stronnictwo dworskie, które ruch ludowy niby dla lojalności i „dworactwa” potępia” Tak samo jest z opozycyjnością. zupełnie równo wykonują je oba stronnictwa”. Zdaniem dziennika rzeczywiste różnice leżały gdzie indziej. „wcale nie chodzi o różnice zasad i różnicę środków, lecz o niechęci osobiste, raz podsycane przez różnice socjalne a następnie przez pokątne podszczuwania niezadowolonych, którzy głoszą sentymentalną potrzebę zgody, a w rzeczywistości dają powód do coraz głębiej się w społeczeństwo wżerających niesnasek”. Dalej oskarżono „ludowców”, że ich program polega przede wszystkim na chęci zagarnięcia i obsadzenia całej władzy oraz wprowadzenia swoich ludzi do organizacji wyborczych i na posłów. Dlatego też tak dużo w ich poczynaniach demagogii a zwłaszcza ataków na „szlachtę”

⁶⁶ Dobrym opisem problemu z określeniem swego programu dostarcza lektura cyklu artykułów w „*Orędowniku*”, próbujących zarysować założenia i charakter ruchu „ludowców”. Przyznawał on, że różni się od galicyjskiego tym, że jego głównym zapleczem intelektualnym było najczęściej drobnomieszczaństwo. Odżegnywano się od powiązań z socjalistami i liberałami. Oskarżenia takie uznawano za wyraz taktyki konserwatystów poznańskich, którzy wszystkich swoich przeciwników wrzucali do jednego worka (podobnie jak „*Orędownik*” wszystkich swoich przeciwników obdarzał mianem ugodowców). Podkreślano szczególnie cechy narodowe odróżniające go od socjalistów. Wszystkie te założenia tłumaczą dlaczego ludowcy szybko ulegli sile przyciągania endecji, gdy ta zaczęła działać silniej w zaborze pruskim. „*Ruch ludowy w zaborze pruskim*”, *Orędownik*, 1897, nr 163,164, 165

uwagę, że znalazły się one w defensywie, z powodu podstawowego problemu, jakim było oparcie swej polityki, na poleganiu tylko na postawie władz. Tymczasem, i pod tym względem przeciwnicy ugodowców mieli rację, była to metoda wysoce zawodna. Konieczność ciągłego poszukiwania przez władze państwowe sojuszników wśród rozmaitych środowisk i ugrupowań politycznym w Rzeszy, wskazywała wyraźnie, że należy poszukać stabilnego sojusznika politycznego, nie było to jednak łatwe. Po pierwsze, zgodnie z konstytucją, Reichstag nie powoływał kanclerza, tym samym zasada odpowiedzialności parlamentarnej rządu była ograniczona. Po drugie, na gruncie parlamentarnym trudno było znaleźć wśród niemieckich partii politycznych sojusznika skłonnego popierać polskie postulaty. Paradoksalnie najłatwiej było uzyskać wsparcie ze strony socjaldemokratów. Zawarcie jednak takiego sojuszu całkowicie skompromitowałoby polskich konserwatystów⁶⁷.

Rok 1897 upłynął więc na dość jałowym działaniu w parlamencie i polemikach wewnętrznych w polskim społeczeństwie. Wyrazem zaostrzonego sporu politycznego miała stać się dopiero kampania wyborcza do Reichstagu i Landtagu⁶⁸. Ludowcy starali się w niej przechwycić inicjatywę i wprowadzić swoich przedstawicieli jako kandydatów parlamentarnych.

Pierwszą osobą spośród środowiska ugodowego, przeciwko któremu skierowano ostrze krytyki, był Stefan Cegielski, uchodzący za głównego przedstawiciela „partii dworskiej”. Jego postać była już wcześniej krytykowana na łamach prasy ludowej⁶⁹. Obok zarzutów ugodowości podnoszono także oskarżenia finansowe. Należało do nich sugerowanie,

⁶⁷ Dobrze te problemy przedstawił przedstawiciel ugodowców Stefan Cegielski w wywiadzie dla petersburskiego „Kraju” przedrukowanym przez „Kurier Poznański”; KP, 1901, nr 574, s. 1; Jego zdaniem Centrum był jedyną realną siłą polityczną z jaką Polacy mogą współpracować.

⁶⁸ W roku 1898 przypadały wybory zarówno do parlamentu Rzeszy jak i Sejmu pruskiego

⁶⁹ Orędownik, 1896, nr 137, s. 1

że finanse Cegielskiego są wspierane z funduszu Banku Spółek Zarobkowych, z uwagi na polityczne powiązania z księdzem Piotrem Wawrzyniakiem, prezesem rady nadzorczej⁷⁰.

Kampania przeciw Cegielskiemu była częścią szerszej akcji, która miała według ludowców, doprowadzić do odsunięcia z kierownictwa polskich organizacji, osób powiązanych z ugodowcami⁷¹. Postanowiono podjąć działania, mające uniemożliwić mu dalsze sprawowanie mandatu. Przejawem tego był wiec, jaki miał miejsce 12 I 1898 roku w Poznaniu. Jego charakter skłonił Cegielskiego do oświadczenia, że nie będzie się ubiegał ponownie o mandat poselski w nadchodzących wyborach⁷².

Krytyka polityczna, jaka powstała wokół wywierania nacisku na posłów i poparcie Cegielskiego przez zgodny front konserwatywny, doprowadziła do kolejnego kryzysu. Ostatecznym efektem był rozłam w polskich środowiskach i zgłoszenie przez ludowców w Poznaniu, kandydatury Franciszka Andrzejewskiego, typowego przedstawiciela drobnomieszczańskiego środowiska ludowców⁷³. Obawa przed rozłamem, skłoniła środowiska konserwatywne do roszady i wysunięcia kandydatury, powiązanego ze środowiskiem konserwatywnym, ale nie będącego ugodowcem, Stanisława Mottego. Ostatecznie, w poznańskim okręgu wyborczym, doszło do podziału w polskim społeczeństwie, wywołanego przez wystawienie, przez obie strony, swoich przedstawicieli⁷⁴. W innych okręgach wyborczych udało się natomiast wystawić kandydatury ugodowców, w tym Romana Komierowskiego,

⁷⁰ „Bank Związku spółek, a towarzystwo wzajemnej adoracji”, *Orędownik*, 1897, nr 84, 85

⁷¹ „O p. Cegielskim”, *Orędownik*, 1898, nr 75

⁷² J. Wojciak, *Walka polityczna, Walka polityczna w wyborach do parlamentu Rzeszy i Sejmu pruskiego w Poznańskim w latach 1898-1914*, Warszawa – Poznań 1981, s. 37-39; S. Karwowski, *Historia....* T. III, s. 87-88

⁷³ J. Wojciak, *Walka...*, s. 38-39

⁷⁴ Tamże, s. 39, 43-44

Zygmunta Dziembowskiego, Hektora Kwileckiego⁷⁵. Również Stefana Cegielskiego udało się „upchnąć” na liście wyborczej poza okręgiem poznańskim⁷⁶.

Przebieg kampanii wyborczej wskazywał, że konserwatyści mogą liczyć na poparcie przede wszystkim w środowiskach wiejskich. Tymczasem ludowcy umocnili swoje pozycje w warstwie drobnomieszczańskiej, zwłaszcza Poznania⁷⁷.

Ostateczny wynik kampanii wyborczej był dla środowisk konserwatywno – ugodowych umiarkowanym sukcesem. Co prawda udało się utrzymać przewagę konserwatystów w Kole Polskim, jednak z dużym wysiłkiem i doprowadzając do podziałów, które na dłuższą metę zaostrzyły konfrontację polityczną w polskim społeczeństwie. Liczba zdobytych mandatów również nie oszołamiała. Posiadając 14 parlamentarzystów, a więc mniej niż w poprzedniej kadencji, trudno było liczyć, że Koło odegra jakąś szczególną rolę polityczną w rozgrywkach parlamentarnych. W nowym kole do zwolenników ugodowości zaliczyć można było: Stefana Cegielskiego, Hektora Kwileckiego, Leona Grabskiego, Zygmunta Dziembowskiego, księcia Zdzisława Czartoryskiego, księcia Ferdynanda Radziwiłła i Romana Komierowskiego⁷⁸.

Warto w tym miejscu zatrzymać się na chwilę, dla scharakteryzowania postaci ugodowców wśród polskich parlamentarzystów zwłaszcza, że była to już ostatnia kadencja, w której zdołali utrzymać swą przewagę w polskiej frakcji parlamentarnej w Reichstagu. Trzeba zaznaczyć, że były to postaci, które związane były jeszcze z linią ugody w okresie rządów Capriviego.

⁷⁵ Tamże, s. 43

⁷⁶ Tamże, s. 40-41

⁷⁷ Tamże

⁷⁸ L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*, s. 195, 495

Zacznijmy od najostrzej atakowanego za postawę ugodową w kampanii 1898 roku, Stefana Cegielskiego. Urodzony w roku 1852 był synem słynnego poznańskiego przemysłowca i działacza Hipolita Cegielskiego. Szkołę średnią ukończył w Poznaniu, a studia w Berlinie. W 1880 roku przejął kierownictwo zakładów Cegielskiego, w których po przekształceniu ich w spółkę akcyjną, był od roku 1899 członkiem Rady Nadzorczej. Był jednym z założycieli Banku Związku Spółek Zarobkowych i prezesem jego rady nadzorczej. Działał w organizacjach polskiego kupiectwa i Towarzystw Przemysłowych⁷⁹.

W polityce pojawił się w połowie lat 80-tych XIX wieku, zasiadając najpierw w parlamencie Rzeszy, a od roku 1889 także w pruskim Landtagu⁸⁰. Dał się szybko poznać, jako konserwatysta i zwolennik polityki ugody. Co jeszcze ważniejsze szybko zaprzyjaźnił się z księciem Zdzisławem Czartoryskim, Zygmuntem Dziembowskim i Romanem Komierowskim⁸¹. Do kręgu towarzyskiego, w jakim obracał się Cegielski należał także inny poseł, ksiądz Ludwik Jażdżewski.⁸² W okresie realizacji polityki ugody pod kierunkiem Józefa Kościelskiego był jego zdecydowanym zwolennikiem. Utrzymywał z nim zresztą kontakty towarzyskie⁸³. Zmarł w 1921 roku⁸⁴.

Więzami przyjaźni z Cegielskim związany był książę Zdzisław Czartoryski, który w latach 1887 – 1903 piastował mandat posła do Reichstagu⁸⁵. Urodzony w 1859 roku, pochodzący z wielkopolskiej linii Czartoryskich, miał zamiłowania artystyczne chociaż nie pogłębione szerszymi systematycznymi studiami, z powodu słabego zdrowia. Był

⁷⁹ Z. Grot, *Stefan Cegielski*, PSB, t. III, Kraków 1937, s. 219

⁸⁰ L. Trzeciakowski, *Posłowie...* s. 271, 489-490, 494-495

⁸¹ L. Trzeciakowski, *Posłowie...*, s. 271; P. Cegielska, *Z moich wspomnień. Przechadzki po mieście*, Poznań 1997, s. 170-171, s. 218-220

⁸² P. Cegielska, *Z moich...*s. 218-219

⁸³ Tamże, s. 170-171

⁸⁴ L. Trzeciakowski, *Polityka polskich klas posiadających w Wielkopolsce w erze Capriviego (1890-1894)*, Poznań 1960, s. 69

⁸⁵ L. Trzeciakowski, *Posłowie...*s. 494-495

osobą aktywną w działalności narodowej i często występował na polskich wiecach. W 1901 roku przystąpił do Związku Ziemian, spółki parcelacyjnej powołanej przez przedstawicieli poznańskiego ziemiaństwa dla utrzymania polskiego stanu posiadania majątków. Należał do powstałej w 1905 roku „Straży”. Pomimo, że znany był z działalności w ruchu narodowym, w aktywności parlamentarnej związany był z postaciami środowiska ugodowego. Spowodowało to, że w roku 1903 nie ubiegał się o mandat parlamentarny, rezygnując z powodu ataków na jego przyjaciela Stefana Cegielskiego. Był również ojcem księcia Olgierda Czartoryskiego, postaci znanej w środowisku ugodowym w początkach XX wieku, która zostanie jeszcze omówiona w dalszej części pracy. Zdzisław Czartoryski zmarł w 1909 roku⁸⁶.

Do kręgu wspólnych przyjaciół parlamentarzystów, zwolenników ugodowego kursu, należał także Roman Komierowski, ziemianin urodzony w roku 1846. Studiował prawo, między innymi w Berlinie i Lipsku, gdzie się doktoryzował. Stopniowo odziedziczył rodzinne majątki Niezychowo i Komierowo. Został posłem do Reichstagu w roku 1876 i utrzymał mandat, aż do roku 1903⁸⁷. W okresie ery Caprivego był bliskim współpracownikiem Józefa Kościelskiego, głównego zwolennika polityki ugodowej. W późniejszym okresie, wskutek wydarzeń o których będzie mowa niżej, utracił w roku 1903 mandat poselski. Spowodowało to jego stopniowe wycofanie się z życia politycznego, do którego próbował powrócić włączając się w organizację „Straży” w roku 1905, lecz wkrótce się z niej wycofał i od roku 1906 pozostał mało aktywny politycznie. Pełnił również funkcję członka rady nadzorczej spółki wydawniczej „Dziennika Poznańskiego”. Po wycofaniu się z życia politycznego poświęcił się pisarstwu

⁸⁶ A. Skalkowski, *Zdzisław Czartoryski*, PSB, t. IV, Kraków 1938, s. 303-304

⁸⁷ L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*s. 493-495

historycznemu, między innymi opisując działalność Koła Polskiego w Berlinie. Zmarł w roku 1924⁸⁸.

Do środowiska ugodowych posłów przełomu XIX i XX wieku należał także hrabia Hektor Kwilecki, właściciel Kwilcza i innych majątków. Urodzony w roku 1859, karierę parlamentarną w Reichstagu rozpoczął w roku 1877 i mandat piastował aż do roku 1903⁸⁹. Zasiadał w kilku ważnych komisjach parlamentu Rzeszy, w tym wojskowej. W polityce związany był z kręgiem kościelnym i w swych wystąpieniach publicznych o ultramontańskim charakterze zawsze podkreślał konieczność obrony interesów Kościoła katolickiego. Za swą działalność na polu katolickim otrzymał z rąk papieża Leona XIII tytuł szambelana. Kwilecki był zwolennikiem utrzymania ścisłej linii politycznej współpracy Koła Polskiego z partią Centrum. Należał do największych zwolenników linii ugodowej w okresie rządów Capriviego. Na polu działalności społecznej Hektor Kwilecki był zaangażowany, choć niezbyt aktywnie, w działalność między innymi zarządu banku „Kwilecki, Potocki i Spółka” oraz rady nadzorczej poznańskiego Bazaru. Podobnie jak większość ugodowców związanych z polityką Kościelskiego utracił mandat w roku 1903 i stopniowo wycofał się z życia publicznego, do czego przyczyniła się ciężka choroba w ostatnich latach życia. Zmarł w roku 1912⁹⁰. Synem Hektora Kwileckiego był właściciel Kwilcza, Dobiesław, który w czasie I wojny światowej zaangażował się w działalność niemieckiej administracji cywilnej w Królestwie Polskim⁹¹.

Znanym zwolennikiem ugody był słynny poznański adwokat Zygmunt Dziembowski. Urodzony w roku 1858. Po zakończeniu

⁸⁸ A. Galos, *Roman Komierowski*, PSB. T. XIII, Wrocław-Warszawa- Kraków 1967-1968, s. 392-394; J. Borzyszkowski, *Roman Komierowski*, SBPN pod red. Z. Nowaka, t. 2, Gdańsk 1994, s. 422-423

⁸⁹ L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...* s. 493-495

⁹⁰ A. Galos, *Hektor Kwilecki*, PSB, t. XVI, Wrocław-Warszawa- Kraków- Gdańsk 1971, s. 383-384

⁹¹ Patrz rozdział V, s. 380-381

studiów prawniczych uwieńczonych doktoratem w Marburgu, rozpoczął od roku 1886 praktykę adwokacką w Poznaniu. Jednocześnie w roku 1889 uzyskał mandat posła do Reichstagu. Funkcję parlamentarzysty pełnił przez ponad 20 lat. Do roku 1903 był posłem do Reichstagu, po czym w latach 1903-1908 był posłem do sejmiku pruskiego. W latach 1907-1912 uzyskał jednocześnie ponownie mandat do parlamentu Rzeszy. Działalność publiczna Dziembowskiego miała być długa, aktywna, a przy tym w miarę upływu czasu nie pozbawiona narastających kontrowersji. Do rzędu jego głośniejszych wystąpień sądowych należała obrona socjalistów w procesie, w Poznaniu, w roku 1890, obrona oskarżonych w procesie po zajściach szkolnych we Wrześni w roku 1901 i obrona w tzw. sprawie gostyńskiej (chodziło o obronę majątku ziemskiego przeciwko Komisji Osadniczej)⁹². Na forum parlamentarnym brał, między innymi, udział w pracach komisji parlamentarnej, która przygotowywała projekt nowego kodeksu cywilnego Rzeszy, który wszedł ostatecznie w życie w roku 1900⁹³. Na forum sejmiku pruskiego zaangażowany był w przeciwdziałanie uchwaleniu aktów wyłączeniowych do ustawy osadniczej w roku 1908. Na tym tle doszło do prezentacji wysuwanych przez Dziembowskiego projektów ugody z rządem, o czym będzie mowa w dalszej części pracy. Jednocześnie obok coraz bardziej jawnie manifestowanej postawy ugodowej, pozycji Dziembowskiego w społeczeństwie polskim zaszkodził udział w tzw.: sprawie ordynacji rydzyskiej, czyli sprzedaży po śmierci ostatniego z książąt Sułkowskich tego wielkiego majątku rządowi pruskiemu⁹⁴. Rola jaką odegrał w tej

⁹² J. Baumgart, *Zygmunt Dziembowski*, PSB, t. VI, Kraków 1948, s. 138

⁹³ Tamże; Był to tzw.: DGB, który w zasadniczej postaci do dziś jest podstawą prawa cywilnego obowiązującego we współczesnych Niemczech.

⁹⁴ J. Baumgart, *Zygmunt Dziembowski...*, s. 138; Sprawę ordynacji rydzyskiej omawia obszernie S. Borowiak, *Sprawa ordynacji rydzyskiej na tle walki o ziemię w Poznańskim na przełomie XIX i XX wieku*, Poznań 2008, tamże o kontrowersjach w sprawie roli Dziembowskiego w społeczeństwie polskim s. 131 i n.

sprawie Dziembowski wywołała mnóstwo kontrowersji i sprawiła, że stawał on przed sądem obywatelskim, który go uniewinnił z zarzutu sprzeniewierzenia się obowiązkom obywatelskim. Niemniej doprowadziło to do izolacji politycznej Dziembowskiego i utraty przez niego mandatów parlamentarnych⁹⁵. Związany z kręgami ugodowego Kasyna Obywatelskiego, o czym będzie mowa jeszcze dalej, potwierdził swą postawę ugodową po wybuchu I wojny światowej. Zgłosiwszy się na ochotnika jako oficer rezerwy do armii niemieckiej, został zaangażowany jako wyższy urzędnik w pracę niemieckiej administracji cywilnej w niemieckim General Gubernatorstwie w Warszawie⁹⁶. Pracę tę kontynuował praktycznie, aż do swojej śmierci w roku 1918⁹⁷.

Rok 1898 zapoczątkował natomiast karierę w parlamencie Rzeszy, związanego potem ze środowiskami ugodowymi, Leona Grabskiego. Urodzony w roku 1853 po uzyskaniu wykształcenia technicznego stał się założycielem i współdyrektorem powstałej w roku 1882 cukrowni w Gnieźnie, jednej z największych jakie istniały w Poznańskim. Zostając w ten sposób jedną z bardziej znanych postaci prowincji, zaangażował się w działalność polityczną, początkowo jako radny miejski w Gnieźnie, potem także parlamentarzysta. Był również członkiem Izby Handlowej w Bydgoszczy. Swą działalność parlamentarną szczególnie na polu ekonomicznym, kontynuował aż do swojej śmierci jesienią 1918 roku⁹⁸.

Tradycyjnie ze środowiskiem zwolenników ugody wiązano również księcia Ferdynanda Radziwiłła. Urodzony w roku 1834 pochodził z linii Radziwiłłów antonińsko – berlińskich. Uczęszczał do francuskiego gimnazjum w Berlinie, a następnie skończył na tamtejszym uniwersytecie studia prawnicze. Odbił służbę wojskową w pułku ułanów

⁹⁵ J. Baumgart, *Zygmunt Dziembowski...*, s. 138-139

⁹⁶ Tamże, s. 139; Działalność Dziembowskiego w tym okresie omówiona jest szerzej w rozdziale V, s. 378-379

⁹⁷ J. Baumgart, *Zygmunt Dziembowski...*, s. 139

⁹⁸ Z. Grot, *Leon Grabski*, PSB, t. VIII, Wrocław – Warszawa – Kraków 1959-1960, s. 518

brandenburskich, z którym walczył w wojnie francusko - pruskiej, gdzie został ranny. Ostatecznie karierę wojskową zakończył w stopniu podpułkownika. Od roku 1874 zasiadał w parlamencie Rzeszy, gdzie mandat miał utrzymać aż do roku 1918. Jednocześnie od roku 1879 zasiadał w Izbie Panów pruskiego Landtagu. Wkrótce po rozpoczęciu kariery parlamentarnej został wybrany prezesem Koła Polskiego w Berlinie. To stanowisko pełnił aż do swojej rezygnacji z niego, w czerwcu roku 1918⁹⁹. W swych wystąpieniach parlamentarnych, często zabierał głos na tematy nie związane bezpośrednio ze sprawami polskimi. Pełnił w ten sposób rolę nieformalnego przedstawiciela Koła Polskiego w dyskusji o sprawach ogólnopństwowych¹⁰⁰. Tradycyjnie wiązany był zawsze ze środowiskami ugodowymi i nigdy nie był zwolennikiem konfrontacyjnego kursu wobec władz. Jednocześnie był zdecydowanie bardziej zaangażowany w polską działalność narodową niż reszta członków rodziny tzw.: „berlińskich” Radziwiłłów¹⁰¹. Jego nieco zdystansowana postawa i pewna wstrzemięźliwość w wewnętrznych sporach politycznych w polskim społeczeństwie, sprawiła, że nawet przeciwnicy kursu ugodowego, uważali go za honorową głowę całej polskiej społeczności parlamentarnej w Berlinie. Niemniej jednak niewątpliwie przez cały okres swej działalności politycznej uważany był przez środowiska ugodowe za osobę dzielającą ich punkt widzenia i nieformalną głowę obozu ugodowców. Zmarł już po odzyskaniu niepodległości w roku 1926¹⁰².

Warto jednocześnie dokonać w tym miejscu, krótkiego podsumowania zbiorowego środowiska ugodowego, którego dominująca

⁹⁹ A. Galos, *Ferdynand Radziwiłł*, PSB, t. XXX, Wrocław- Warszawa- Kraków- Gdańsk- Łódź 1987, s. 181-182

¹⁰⁰ Tamże, s. 182

¹⁰¹ Tamże, s. 182; A. Kwilecki, *Radziwiłłowie herbu (Trzy)Trąby* [w:] *Ziemiaństwo Wielkopolskie. W kręgu arystokracji* Poznań 2004, s. 421-424

¹⁰² A. Galos, *Ferdynand Radziwiłł*....s. 182

pozycja miała się zakończyć wraz upływem kadencji Reichstagu okresu 1898-1903. W roku 1903 z polskiej sceny politycznej zaboru pruskiego, mieli zniknąć przedstawiciele ugodowców związanych jeszcze z linią polityki ugody z lat 1890-1894 i jej głównym reprezentantem Józefem Kościelskim¹⁰³.

Da się wyróżnić wśród nich kilka punktów wspólnych. Po pierwsze warto wskazać, że wszyscy oni (z wyjątkiem F. Radziwiłła i R. Komierowskiego) urodzili się w latach 50-tych XIX wieku. Natomiast w aktywne życie zawodowe i społeczne wkroczyli mniej więcej w połowie lat 80-tych XIX wieku. Tym samym byli pokoleniem, które dorastało w cieniu takich wydarzeń jak: klęska powstania styczniowego i jego skutki, proces zjednoczenia Niemiec zakończony w 1871 roku, zapoczątkowanie i szczyt polityki Kulturkampfu w latach 70-tych XIX wieku i powiązanej z nim nasilenia polityki antypolskiej pod kierunkiem Ottona von Bismarcka. Angażując się w działalność polityczną mieli świadomość, ostatecznej zmiany warunków politycznych w Europie i zniknięcia z europejskiej sceny politycznej kwestii polskiej. Jednocześnie widzieli okres szybkiego i gwałtownego wzrostu potęgi zjednoczonych Niemiec. Byli świadkami zagrożeń jakie niesło dla polskiej społeczności zaboru pruskiego nasilenie akcji antypolskiej, a zwłaszcza niebezpieczeństw jakie przyniosło tradycyjnym elitom polskiego społeczeństwa, szlachcie i duchowieństwu, rozpoczęcie tzw.: „walki o ziemię” oraz polityka Kulturkampfu. Ważną rolę w ich postawie politycznej odegrały silne na ogół związki ze środowiskiem Kościoła katolickiego. Wszystko to skłaniało ich do poparcia zachodzącego od połowy lat 80-tych procesu poszukiwania bardziej pojednawczego kursu jaki zapanował w Kole polskim w Berlinie¹⁰⁴.

¹⁰³ On sam faktycznie był nieobecny już w polityce od roku 1894, o czym była mowa w rozdziale I.

¹⁰⁴ J. Benyskiewicz *Posłowie polscy Berlinie 1866-1890*, Zielona Góra 1976, s. 117 i n.

Dlatego gremialnie poparli politykę ugodową zapoczątkowaną z wraz z objęciem urzędu kanclerza przez Leo von Capriviego w 1890 roku. Pewne sukcesy odniesione w latach 1890-94 przekonały ich, że nie jest to linia polityczna pozbawiona perspektyw. Dlatego starali się zapewnić możliwość utrzymania powrotu na kurs ugody nawet po roku 1894 i niechętna akceptacja niemożliwości powrotu do niej. Trzeba również pamiętać, że choć byli oni świadkami rozbudzenia się aktywności narodowej i społecznej wśród polskiego chłopstwa i mieszczaństwa to nie docenili jego prób do emancypacji spod kierownictwa szlachty i duchowieństwa, podobnie jak rosnącej chęci odegrania roli kierowniczej w polskim społeczeństwie przez inteligencję zaboru pruskiego. Podobnie zresztą nie doceniali roli i znaczenia nastrojów nacjonalistycznych wśród niemieckiego społeczeństwa. Sprzyjał temu fakt, że wykształcenie uzyskali na niemieckich wyższych uczelniach, na których nie wyparowały jeszcze do końca, liberalne prądy wywodzące z okresu 1848 roku. Trzeba tu zaznaczyć, że oni sami dobrze radzili sobie materialnie w otaczającej ich rzeczywistości. Godne podkreślenia jest także, że kiedy po 1903 roku utracili swą pozycję polityczną wynikającą z braku mandatów parlamentarnych to stosunkowo szybko, z niewielkimi wyjątkami (jak Z. Dziembowski) wycofali się z aktywnego życia społecznego i politycznego.

Powracając do omawiania przebiegu kampanii wyborczej do sejmu pruskiego w 1898 roku zaznaczyć trzeba, iż miała ona nieco inny przebieg. Ludowcy wyciągnęli wnioski ze swoich problemów. Przede wszystkim nastawili się na powolne zdobywanie terenu. Pomimo licznych ataków ze strony obozu konserwatywnego udało się im wzmocnić pozycję, powiększając liczbę delegatów wyborczych w

komitetach powiatowych¹⁰⁵. By zmniejszyć propagandę ze strony konserwatywnych przeciwników, ludowcy postanowili zaproponować taktykę kompromisu przy wyłanianiu kandydatów¹⁰⁶. Takim sukcesem było porozumienie w poznańskim okręgu wyborczym¹⁰⁷. Wybory do sejmu pruskiego zakończyły się remisem. Jak w poprzedniej kadencji ugodowcy nie zyskali zdecydowanej przewagi w sejmie pruskim. Ponadto podobnie jak w wyborach parlamentarnych Polacy stracili kilka mandatów¹⁰⁸.

W sumie wybory roku 1898, pozwoliły utrzymać przewagę polityczną środowisk konserwatywno – ugodowych, była ona jednak już względna. Jednocześnie stało się jasne, że jeżeli ugodowcom nie uda się uzyskać znaczących sukcesów politycznych, to ich pozycja zostanie poważnie zagrożona. Wobec zaostrenia się walki narodowościowej, perspektywy dla środowiska ugodowego nie rysowały się więc zbyt różowo. Nadchodzące lata potwierdziły, że wybory roku 1898, były dla środowiska konserwatywnego, w tym ugodowców, pyrrusowym zwycięstwem.

Przede wszystkim jednak uśpieni, utrzymaniem swej pozycji, ugodowcy zlekceważyli konieczność szerszego zastanowienia się nad swoją dotychczasową taktyką, a szczególnie sprawą organizacji. Dosyć dobrym przykładem są tu oceny, formułowane przez Romana Komierowskiego. Uważał on, że podziały polityczne, jakie dotyczą polskie społeczeństwo, są wyrazem nieuzasadnionych ataków na politykę ugodową, która i tak została już ostatecznie pogrzebana. Jednocześnie nie widać w jego rozważaniach zrozumienia, dla konieczności stworzenia organizacji politycznej¹⁰⁹.

¹⁰⁵ J. Wojciak, *Walka polityczna*.... s.52-54

¹⁰⁶ Tamże, s. 53-54

¹⁰⁷ Tamże

¹⁰⁸ Tamże, s. 60; L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy*...s. 197

¹⁰⁹ R. Komierowski, *Koła polskie*....s. 312-313

Środowisko ugodowych parlamentarzystów, w ciągu najbliższych kilku lat popadło w stagnację. Przekonani oni byli, że sytuacja polityczna, nie sprzyja na niwie parlamentarnej, niczemu innemu niż zwykłej rutynie. W ten sposób usprawiedliwiano dalsze porażki ugodowców w parlamentach. Pomimo zajmowania głosu w licznych dyskusjach, kształt reprezentacji parlamentarnych znowu nie dawał szansy na zmianę polityki wobec Polaków.

Po wyborach roku 1898 nie udało się stworzyć stabilnej większości rządowej. Rząd w celu pozyskania poparcia parlamentarnego musiał się więc odwołać nie tylko do pomocy partii prawicowych tworzących dawny „kartel”, jeszcze z czasów Bismarcka, ale także partii Centrum¹¹⁰. W sprawie polityki wobec Polaków, oznaczało to wzrost znaczenia sił nacjonalistycznych, opowiadających się za zaostrzonym kursem wobec mniejszości narodowych. Istniał jeszcze jeden aspekt wzmożonego kursu germanizacyjnego, przy czym wiązać go należy z polityką zagraniczną Niemiec. Jak zauważał jeden z przedstawicieli środowiska ugodowego, Roman Komierowski, na postawy polityczne Polaków wpływała nadzieja na zliberalizowanie stosunków w zaborze rosyjskim¹¹¹. Istotnie, analiza ówczesnej prasy poznańskiej pozwala stwierdzić, że w końcu lat 90-tych XIX wieku pojawiły się rozważania dotyczące stosunków polsko – rosyjskich¹¹². Przeciwnicy ugodowców liczyli na zbliżenie polsko – rosyjskie. Stąd rozważania, wskazujące na różnice między systemem germanizacyjnym, a rusyfikacyjnym. Ten pierwszy, uważano za wynik naturalnego konfliktu „rasowego”, pomiędzy Słowianami, a Germanami i twierdzono, że jest wynikiem ogarniającego niemieckie społeczeństwo

¹¹⁰ Th. Nipperdey, *Deutsche...*, s. 722

¹¹¹ R. Komierowski, *Koła polskie...*, s 315-317

¹¹² Nawet na łamach konserwatywno-ugodowego „Kuriera Poznańskiego” od roku 1896 pojawiła się rubryka „Z niw słowiańskich”.

nacjonalizmu¹¹³. Ten drugi, miał być tylko wynikiem działalności rosyjskiej administracji¹¹⁴. Zdaniem ugodowców był to błąd. Uważali oni, po pierwsze, że wiara w zbliżenie polsko – rosyjskie jest złudna. Zdaniem Komierowskiego najważniejsze było uświadomienie sobie, że Rosja skierowała swoje zainteresowania na Daleki Wschód¹¹⁵. W związku z tym postanowiła zadowolić się na zachodzie utrzymaniem dotychczasowego status quo. Dlatego ugodowcy uważali, że niebezpiecznie jest szermować hasłami konfliktu „rasowego”, gdyż w rzeczywistości dają one do ręki oręż zwolennikom zaostżenia germanizacji¹¹⁶. Po drugie, w przekonaniu środowisk ugodowych, administracja rosyjska, jest z uwagi na swój charakter, o wiele groźniejsza dla polskości, gdyż uniemożliwia rozwój cywilizacyjny¹¹⁷.

Powyższe rozważania wpływały na podziały polityczne, zapewne jednak w mniejszym stopniu, niż bieżące problemy nurtujące Wielkie Księstwo Poznańskie. Lata 1898 – 1903 charakteryzowały się przede wszystkim wzrostem temperatury dotychczasowych konfliktów narodowościowych oraz pojawieniem się nowych napięć na tle przekształceń społeczno – ekonomicznych, zachodzących w polskim społeczeństwie¹¹⁸.

¹¹³ „Antyrosyjska polityka szowinizmu niemieckiego”, DP, 1898, nr 5; „Za twoje myto”, DP, 1901, nr 80; „Walka na granicy dwu ras”, Orędownik, 1905, nr 294

¹¹⁴ „Hakatyzm niemiecki a rosyjski”, Orędownik, 1901, nr 146; „[...] Poznań 8 lipca[...]”, KP, 1901, nr 304, s. 1; „Słowianie do Słowian”, DP, 1902, nr 70

¹¹⁵ R. Komierowski, *Koła polskie...* s. 315-316

¹¹⁶ „Niemcy o stosunkach polsko-rosyjskich”, KP, 1902, nr 155

¹¹⁷ Przykładem może być zamieszczona w „Dzienniku Poznańskim” przychylna opinia relacjonująca spostrzeżenia znanego niemieckiego historyka i badacza, wydawcy „Preußischen Jahrbücher” Hansa von Delbrücka z wizyty w Królestwie Polskim. Redakcja z aprobatą przyjmowała jego opinię, że Królestwo Polskie, odnosi korzyści z władztwa rosyjskiego tylko przypadkowo lub w wyniku samoistnego działania. Przy czym administracja rosyjska niewiele lub zgoła nic robi dla rozwoju tej prowincji i rozwiązywania jej problemów społecznych; „Profesor Delbrück o Warszawie i Królestwie Polskim”, DP, 1899, nr 237-241; Na postrzeganie Rosji i tzw. konfliktu rasowego między Słowianami a Germanami miały niewątpliwie wpływ także opinie o Słowianach i Rosji prezentowane w Niemczech, patrz P. Brudek, *Rosja w propagandzie niemieckiej w czasie I wojny światowej w świetle „Deutsche Warschauer Zeitung”*, Warszawa 2010, s. 23-26, s. 33-38; Ciekawe jest porównanie na ile negatywne stereotypy na temat Rosji zazębiały się u Polaków i Niemców.

¹¹⁸ Problematyka powyższa została zarysowana w rozdziale I s. 46-53

Poważniejsze problemy zaczęły się z końcem roku 1899. Na lokalnym poznańskim gruncie, ich symbolem było odejście ze stanowiska nadprezydenta prowincji poznańskiej, Hugo Wilamowitza – Moellendorfa. Odchodzący nadprezydent, mimo, że był zwolennikiem akcji germanizacyjnej, opowiadał się za stosowaniem umiarkowanego kursu i trzymaniem się zasad poprawności administracyjnej¹¹⁹. Ważniejszym wydarzeniem było jednak odejście w październiku 1900 roku ze stanowiska kanclerza ks. Hohenlohe – Schilingsfürst. Odchodzący kanclerz był krytykowany, przede wszystkim za niemożność, stworzenia programu wokół którego, udało by się stworzyć stabilną koalicję¹²⁰.

Jego następcą Bernhard von Bülow miał się okazać najpopularniejszym kanclerzem okresu wilhelmińskiego. Stworzony przez niego projekt „Weltpolitik”, odpowiadał rosnącym aspiracjom Niemiec, związanym ze wzrostem siły ekonomicznej i pozycji Rzeszy Niemieckiej w Europie¹²¹.

W kwestii „Polenfrage” oznaczało to jednocześnie sojusz ze środowiskami nacjonalistycznymi i poparcie dla polityki germanizacyjnej¹²². Najważniejsze jednak było, że zmierzał on, do wciągnięcia w orbitę koalicji rządowej, partii Centrum. Dla ugodowców, był to bardzo poważny cios, gdyż podważał ich dotychczasową linię oparcia się o Centrum¹²³. Tym samym na porządku dnia, stawał problem stosunków narodowościowych na Górnym Śląsku i ponownie pojawiała

¹¹⁹ W. Jakóbczyk, *Główne kierunki...*, s. 459; J. Kozłowski, *Wielkopolska pod pruskim zaborem w latach 1815-1918*, Poznań 2004, s. 218; B. Grześ, *Rola naczelników prezesów Poznańskiego w kształtowaniu i realizacji germanizacyjnej polityki rządu pruskiego w II połowie XIX*. [w:] *Studia z dziejów Polski, Niemiec i NRD XVI-XX w.* pod red. A. Czubińskiego i E. Makowskiego, Poznań 1974, s. 186-188

¹²⁰ Th. Nipperdey, *Deutsche...*, s. 721-723

¹²¹ Th. Nipperdey, *Deutsche...*, s. 723-724; I.V. Hall, *Bernhard von Bülow*[w:] *Die Deutschen Kanzler...*, s. 73-75; M. Andrzejewski, *Bernhard von Bülow (1900-1909). Kanclerz dla cesarza* [w:] *tenże, Od Bismarcka do Schrödera. Portrety niemieckich kanclerzy*, Gdańsk 2003, s. 82-86

¹²² B. Balzer, *Die preußische ...*, s. 35-44; H. Lore-Land, *Die konservativen und die preußische Polenpolitik*, Berlin 1963, s. 30-39;

¹²³ Patrz przypis 67, s. 113

się kwestia stanowiska Kościoła katolickiego w sprawach narodowościowych¹²⁴. Działania ugodowych parlamentarzystów w tych latach charakteryzowały się więc jałowością i miotaniem się pomiędzy różnymi, wzajemnie sprzecznymi postawami. Każdy nasilający się spór polityczny z władzami, zmuszał przedstawicieli kół polskich do wysuwania postulatów narodowych. Trudno zatem było odpierać zarzuty strony niemieckiej o antypaństwową postawę Polaków, czy wysunąć rękę do ugody politycznej. Praktycznie zresztą władze nie były nią zainteresowane, dysponując cały czas większością parlamentarną, spośród stronnictw niemieckich¹²⁵. Z drugiej strony koła parlamentarne znajdowały się pod naciskiem ludowców i rosnących w siłę zwolenników endecji, coraz aktywniejszej w Poznańskim¹²⁶.

Trzeba pamiętać, że aż do początku XX wieku sytuacja ekonomiczna ziemiaństwa, w związku z długotrwałym kryzysem ekonomicznym rolnictwa była ciężka¹²⁷. W latach 1886-1897 Komisja Osadnicza zdołała przejąć z rąk polskich ponad 140 majątków¹²⁸. Stopniowa poprawa sytuacji ekonomicznej wzmocniła poznańskie ziemiaństwo, jednak również po roku 1900 zdarzały się nadal przypadki utraty majątków przez polskich ziemian, na skutek złego zarządzania. Jednocześnie proces zmiany narodowościowej właścicieli majątków doprowadził do tego, że w Poznańskim ostatecznie przewagę w ilości posiadanej ziemi zyskali niemieccy właściciele¹²⁹. Wszystko to odbijało się na pozycji politycznej ugodowców, którzy tracili siłę swego zaplecza politycznego, jakim było ziemiaństwo¹³⁰. Przeciwnicy polityczni

¹²⁴ B. Balzer, *Die preußische...*, s. 44-47; M. Czapliński, *Śląsk w 2-giej połowie XIX i na początku XXw.* [w:] M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, K. Żerelik, *Historia Śląska*, Wrocław 2002, s. 328-331

¹²⁵ B. Balzer, *Die preußische...*, s. 35-44; J. Wojciak, *Walka polityczna...* s. 17-20

¹²⁶ J. Marczewski, *Narodowa Demokracja w Poznańskim 1900-1914*, Warszawa 1967, s. 103-106

¹²⁷ W. Molik, *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na pocz. XX wieku. Kultura materialna*, Poznań 1999, s. 48-49, 58-60

¹²⁸ W. Jakóbczyk, *Pruska Komisja Osadnicza 1886-1919*, Poznań 1976, s. 68-73

¹²⁹ W. Molik, *Życie codzienne...* s. 80-81

¹³⁰ J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 64-65

atakowali koło za prowadzenie polityki ugodowej, choć właściwie trudno było wyjaśnić, o jaką politykę ugodową im chodziło. Byli oni w dobrej sytuacji, gdyż domagając się zmiany postawy politycznej koła, niczym właściwie nie ryzykowali. Rzadko bowiem wspominali, że problemem nie był ton wystąpień parlamentarnych, lecz kwestia ich skuteczności¹³¹. Trudno zaś było wierzyć, że bardziej bojowe nuty, wpłyną na zaprzestanie polityki germanizacyjnej, skuteczniej od nawoływania do współpracy.

Ostrzegawcze sygnały, nie wpłynęły na zmianę taktyki ugodowców w kole po roku 1898. Jak się wydaje, nie znaleźli oni pomysłu na wyjście z impasu, w jaki wpadli po epoce Capriwiego. Reprezentowali, jak była o tym mowa wyżej, pokolenie działaczy politycznych, które rozpoczynało działalność jeszcze w latach 80-tych XIX wieku¹³². Nie dostrzegali przemian społecznych i aktywności nowych sił. W dużej mierze nie byli zdolni, do odpowiedzenia na wyzwania programem, który mógłby przyciągnąć społeczeństwo¹³³. Był to zresztą jeden, z najważniejszych problemów, jaki stanął przed ugodowcami i całym ruchem konserwatywnym, w Poznańskim na początku XX wieku. Dalsze zachowanie pozycji wymagało stworzenia stałej organizacji politycznej, a także wypracowania programu, wokół którego można by się skupić. Tymczasem środowisko ugodowe, skupione w kole polskim w dalszym ciągu pracowało według starych metod.

Nasilił się natomiast konflikt narodowościowy, czego najbardziej spektakularnym przejawem była propaganda rządowa uzasadniająca

¹³¹ Orędownik, 1899, nr 265, s. 1; Orędownik, 1900, nr 169, s. 1; „Kwestia programu polityki kół poselskich”, Orędownik, 1901, nr 264

¹³² L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*, s. 283-285

¹³³ W sprawie problemów wynikających z braku nowego programu głos zabrał Tadeusz Kryspin Jackowski, późniejszy twórca Kasyna Obywatelskiego, na łamach „Kuriera Poznańskiego”. W swym liście bardzo krytycznie oceniał wówczas dalszą postawę środowisk ugodowych. „Wobec nowych milionów”, KP, 1902, nr 236

potrzebę dodatkowych środków, dla wzmocnienia niemczyzny na Wschodzie¹³⁴. Ponownie wzrosło napięcie wokół szkolnictwa, w związku z kolejnymi próbami ograniczenia lekcji religii w języku polskim. Najbardziej spektakularnym przykładem konfliktu stała się sprawa wydarzeń we Wrześni¹³⁵. Na dodatek zaczęły się pojawiać głosy o potrzebie wprowadzenia dodatkowych obostrzeń wobec Polaków w związku z ogólnie niekorzystnym dla Niemców bilansem „walki o ziemię” jaka rozpętała się po roku 1886¹³⁶.

Nic dziwnego, że w takiej sytuacji, nasilała się krytyka ugodowców, skupionych wokół reprezentacji parlamentarnych. Analizując ją, z dzisiejszej perspektywy, trudno nie zauważyć, że była ona przejawem szerszego, wspomnianego już wcześniej zjawiska, walki o pozycję kierowniczą, w polskim społeczeństwie Wielkopolski. Przeciwnicy ugodowców w parlamencie, byli dość jałowi, w swej krytyce małej „bojowości” polskich posłów. Problemem była bowiem, nie mniejsza lub większa „bojowość” wystąpień parlamentarnych, lecz fakt czy koło polskie, mogłoby uzyskać realny wpływ na proces decyzji politycznych, jakie zapadały w Prusach i Rzeszy. Faktycznie możliwości takie były nikłe.

Sytuację ugodowców pogłębiały konflikty, rozdzierające środowisko konserwatywne. Pojawienie się grupy, tak zwanej „postępowej szlachty”, potęgowało rozbieżności warstwy ziemiańskiej. Jej zwolennicy, wśród których byli między innymi: Franciszek (Dzierżykraj) Morawski, Alfred Chłapowski, czy Maciej Mielżyński, zmierzali do nawiązania sojuszu z ludowcami¹³⁷. W tej sytuacji doszło

¹³⁴ J. Kozłowski, *Wielkopolska*..., s. 228 i n.

¹³⁵ J. Kulczycki, *Strajki szkolne w zaborze pruskim 1901-1907. Walka o dwujęzyczną oświatę*, Poznań 1993, s. 93-97

¹³⁶ M. Pirko, *Niemiecka polityka wyłączeniowa na ziemiach polskich w l. 1907-1908*, Warszawa 1963, s. 65-66

¹³⁷ J. Wojciak, *Walka polityczna*..., s. 64-65

do zbliżenia, pomiędzy „postępową szlachtą”, ludowcami i środowiskami związanej z endecją inteligencji¹³⁸. Celem tych działań było obalenie dominacji konserwatystów w reprezentacjach parlamentarnych.

Symbolicznym dowodem zmierzchu dominacji konserwatystów, były wybory uzupełniające jakie odbyły się do parlamentu w roku 1901. Miejsce zmarłego Stanisława Mottego, zaliczanego do środowisk konserwatywnych, zajął Bernard Chrzanowski, dawny działacz grupy inteligencji skupionej wokół „Przeglądu Poznańskiego”, wówczas już członek endecji. Dzięki poparciu ze strony ludowców uzyskał mandat parlamentarny¹³⁹.

Innym przykładem, było przejęcie, w roku 1901 redakcji „Kuriera Poznańskiego”, jednego z konserwatywnych pism wielkopolskich, przez grupę powiązaną z „postępową szlachtą”, na czele z Franciszkiem Morawskim, który został redaktorem naczelnym¹⁴⁰. Grupa „postępowej szlachty” skupiała, głównie młodszych przedstawicieli ziemian, rozpoczynających aktywną działalność publiczną w latach 90-tych XIX wieku. Na dłuższą metę, miała się ona, okazać dość niejednolita i po roku 1903 zaczęła się rozpadać na zwolenników rosnącej w siłę endecji i przedstawicieli środowisk konserwatywnych, którzy będą ugodowcami.

Sojusz pogorszył sytuację starych ugodowców, skupionych w kole parlamentarnym, z coraz większym trudem utrzymujących swoje zagrożone z kilku stron pozycje. Dodatkowo, przy okazji sprawy wrzesińskiej, pojawiły się ponowne naciski na hierarchię kościelną i samego arcybiskupa Stablewskiego, by wypowiedział się w tej

¹³⁸ Tamże

¹³⁹ J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 66; J. Marczewski, *Narodowa Demokracja...*, s. 131; G. Łukomski, *Bernard Chrzanowski (1861-1944). Biografia Polaka Zachodniokresowego*, Poznań - Opalenica 2005, s. 87-89,

¹⁴⁰ J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 64-65

sprawie¹⁴¹. Próby zwalczania ataków na duchowieństwo, podjęte ze strony środowisk konserwatywnych, były odpierane przez ludowców i ich sojuszników, jako kontynuowanie linii ugodowej¹⁴².

Pogarszanie się sytuacji ugodowców w latach 1900-1903, wiązało się nie tylko z polityką wewnętrzną Prus. Otóż na łamach polskiej prasy w Poznańskim, coraz częściej sprawę konfliktu z władzami, przedstawiano jako aspekt walki rasowej między Słowianami, a Germanami¹⁴³. W prasie polskiej głosy takie były często cytowane na dowód gorączki pangermańskiej, jaka ogarnia niemieckie środowiska polityczne i owocuje polityką wobec Polaków w Prusach¹⁴⁴.

W tym kontekście, wydarzenia jakie zaszły w roku 1902, miały swoisty wpływ na pozycję środowisk ugodowych. Chodzi tu o zorganizowanie w Poznaniu pierwszych „dni cesarskich” związanych z wizytą Wilhelma II w mieście. Przybycie cesarza miało w dużej mierze służyć wsparciu, dla prowadzonej przez władze, polityki wobec prowincji wschodnich¹⁴⁵. Pozostawało pytanie, jak zamierzają się do tego wydarzenia, odnieść przedstawiciele ugodowców?

Co prawda, początkowo pojawiły się głosy, ze strony Józefa Kościelskiego, który w jednym ze swych ostatnich już wystąpień lojalistycznych, sugerował akcję polityczną, podkreślającą lojalność Polaków wobec tronu, lecz spotkał się z objawami powszechnej dezaprobaty¹⁴⁶. Silnie atakowani za ugodowość, przedstawiciele kół parlamentarnych, w tej sytuacji zdecydowali się nie ryzykować i uchylili się od udziału w uroczystościach in gremio¹⁴⁷.

¹⁴¹ Orędownik, 1901, nr 3, .s 1: Orędownik, 1901, nr 97, s. 1

¹⁴² „Kwestia programu polityki kół poselskich”, Orędownik, 1901, nr 264

¹⁴³ Patrz przypisy 111 i 112, s. 125 i 126

¹⁴⁴ Obszerne rozważania na ten temat zamieścił na swych łamach „Kurier Poznański”. KP, 1901, nr 304, s. 1

¹⁴⁵ Ch. Myschor, *Dni Cesarskie w Poznaniu. Różne aspekty uroczystych wizyt Wilhelma II w mieście w latach 1902-1913*, Poznań 2010, s. 156-157

¹⁴⁶ Tamże, s. 157

¹⁴⁷ Tamże, s. 159

Podobną postawę w tej sytuacji przyjęli polscy członkowie Sejmu Prowincjonalnego na czele z wicemarszałkiem Teodorem Żółtowskim¹⁴⁸. W uroczystościach wzięli więc tylko nieliczni Polacy związani z otoczeniem władcy więzami towarzyskimi lub posiadający tytuły dworskie. Byli to: książę Hugo Radoliński i książę Ferdynand Radziwiłł, hrabia Bogdan Hutten – Czapski, który pełnił funkcję burgrabiego zamku poznańskiego, Antoni Taczanowski i Henryk Morawski, będący kamerjunkrami oraz szambelani Zygmunt Kurnatowski i Stanisław Łacki¹⁴⁹. Trudno nie zauważyć, że tak naprawdę, byli oni reprezentantami samych siebie i pełnionych funkcji dworskich.

Wizyta cesarska miała jednak szczególne znaczenie dla ugodowców, jeśli zanalizować ją szerzej. Po pierwsze ujawniła, że w roku 1902, środowisko ugodowe znajdowało się w daleko posuniętym rozkładzie. Pozycja ugodowców była na tyle słaba, że praktycznie, bez większego oporu poddali się presji prasy i przeciwników politycznych zalecających bojkot uroczystości. Dodatkowo fatalna pomyłka polskich radnych miejskich, przy okazji głosowania środków na organizację wizyty, podważyła zaufanie do kompetencji polskich przedstawicieli życia publicznego¹⁵⁰. Ugodowcy praktycznie nie zdołali zorganizować żadnej dyskusji, nad ewentualnym manifestem do cesarza, przegapiając znakomitą okazję propagandową. Pojedyncze wystąpienia Józefa Kościelskiego i Henryka Morawskiego, ostro krytykowane przez prasę i opinię publiczną, obnażyły dotkliwy brak kierownictwa politycznego, ale także organizacji w imieniu, której można by wystąpić¹⁵¹. Nie

¹⁴⁸ Tamże, s. 159-161

¹⁴⁹ Tamże, s. 165

¹⁵⁰ Tamże, s. 163-165. Polscy radni wskutek pomyłki opuścili głosowanie w radzie miasta nad akceptacją wydatków miasta na cele wizyty cesarza. Wskutek tego wydatki zostały przyjęte jednomyślnie bez jakiegokolwiek udziału polskich przedstawicieli, którzy byli im przeciwni.

¹⁵¹ Tamże, s. 159-162

zachowały się ślady, by ze strony przedstawicieli ugodowców, pojawiły się próby zmontowania przy okazji wizyty, jakiejś akcji politycznej. Oczywiście pytanie brzmi, czy władze pozwoliłyby na jakieś manifestacje polityczne, nawet ze strony lojalistów. Niemniej jednak nie podjęto żadnej takiej akcji. Tymczasem cesarz, podczas wizyty w Poznaniu, wygłosił raczej umiarkowane przemówienie, w którym skrytykował częściowo lokalną administrację¹⁵². Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, czy gdyby lojaliści odważyli się na jakąś deklarację lub manifestację, mogli doczekać się jakichś bardziej wiążących obietnic.

Warto porównać tę wizytę ze słynną manifestacją tzw.: „kataryniarzy” we wrześniu 1904 w Wilnie¹⁵³. Mimo fali krytyki, jaka spotkała wileńskich uczestników uroczystości, uzyskali oni jednak pewne, choć symboliczne, koncesje polityczne i to podczas o wiele bardziej kontrowersyjnej okazji, jaką był udział w uroczystościach odsłonięcia pomnika Katarzyny II w Wilnie. Należały do nich złożone, przez rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych księcia Światopełka – Mirskiego, obietnice równouprawnienia w prawie nabywania ziemi przez katolików na kresach oraz dopuszczenie polskiej szlachty do sprawowania niektórych funkcji państwowych, czego była dotąd pozbawiona¹⁵⁴.

Jednocześnie formalna tylko audiencja udzielona arcybiskupowi Stablewskiemu i brak jego osoby w najbliższym otoczeniu cesarza podczas uroczystego przyjęcia, wskazywało wyraźnie, że nie jest on partnerem władz i osłabiała także broniących go ugodowców¹⁵⁵. Nawet wśród potencjalnych zwolenników ugody, miały się rozlegać głosy,

¹⁵² Tamże, s. 168-169

¹⁵³ D. Szpoper, A. Bielecki, *Aleksander Meysztowicz. Portret polityczny konserwatysty*, Gdańsk 2001, s. 33-37

¹⁵⁴ Tamże, s. 40-43

¹⁵⁵ A. Galos, *Tragizm ugody...*, s. 252-253; Ch. Myschor, *Dni cesarskie...* s. 142-143

sugerujące skupienie się przede wszystkim na ekonomicznym i społecznym wzmocnieniu polskości w Prusach¹⁵⁶. Powstrzymaniu się natomiast od akcji politycznych, które w obecnej sytuacji i tak nie mogą doprowadzić do istotniejszych przemian¹⁵⁷.

Pozycję ugodowców osłabiał fakt współpracy politycznej partii Centrum z niemieckimi konserwatystami, co było podstawą stworzenia większości parlamentarnej, w pierwszym okresie rządów Bülowa¹⁵⁸. Jednym z głównych efektów tego sojuszu, było zwiększenie ceł na produkty rolne. Polscy parlamentarzyści, wywodzący się głównie ze środowisk ziemiańskich, zdecydowali się poprzeć zwiększenie ceł¹⁵⁹. Stało się to obiektem krytyki ze strony ich przeciwników. Głównym argumentem, był wzrost cen, jaki dotknął polskie warstwy niższe¹⁶⁰. Nie przyjmowano tłumaczeń, że pozwoli to wzmocnić pozycję ekonomiczną ziemiaństwa i ułatwi mu walkę o ziemię¹⁶¹. Ataki ułatwiało poparcie propozycji rządu, prowadzącego wobec Polaków, zaostrzony kurs. Sytuacja ta pokazuje, że za ówczesnym konfliktem politycznym w polskim społeczeństwie w Poznańskim, kryły się w tym czasie w o wiele większym stopniu motywy społeczne i ekonomiczne niż polityczne.

W tej sytuacji nadchodzące wybory roku 1903, miały przynieść dość istotne przekształcenia w Kole Polskim. Co prawda, niemalże w przededniu wyborów, konserwatyści odzyskali kontrolę nad redakcją „Kuriera Poznańskiego”, jednak było już za późno na przejęcie inicjatywy¹⁶². Wszystko to wzmocniło pozycję ludowców i

¹⁵⁶ Tak sprawę oceniał T. K. Jackowski, „*Wobec nowych milionów*”, KP, 1902, nr 236

¹⁵⁷ Tamże

¹⁵⁸ B. Balzer, *Die preußische...*, s. 44-47

¹⁵⁹ J. Wojciak, *Walka polityczna...* s. 62-63

¹⁶⁰ Artykuł w tym duchu zamieścił w „Kurjerze Poznańskim” Bernard Chrzanowski, oskarżając Koło polskie o blokowanie dyskusji nad tą sprawą w myśl zasady solidarności posłów. KP, 1902, nr 456, s. 1; „*Kandydaci poselscy*”, Orędownik, 1903, nr 4

¹⁶¹ „*Zbyt tragicznie*”, DP, 1902, nr 238

¹⁶² J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 64-65

zdecydowanie osłabiło konserwatystów. Pozbawieni programu, bez wyraźnego kierownictwa i organizacji, nie byli już w stanie dłużej dominować na scenie politycznej Poznańskiego. W trakcie wyborów do parlamentu w roku 1903, spowodowało to, że konserwatyści próbowali się skupić na prowadzeniu kampanii wyborczej na terenach wiejskich¹⁶³. Skumulowana akcja ludowców i endecji doprowadziła jednak do znaczących porażek. Najważniejsze było tu wystawienie kandydatur ugodowców do parlamentu, mimo bardzo wyraźnej krytyki¹⁶⁴. Nieumiejętność dostrzeżenia sytuacji, ułatwiła działanie przeciwników ugodowców, którzy postawili sobie za cel, wyeliminowanie czołowych zwolenników ugody¹⁶⁵.

Wyciągając wnioski z porażki w roku 1898, tym razem ludowcy skupili się, na najbardziej prominentnych ugodowcach, postanawiając wykorzystać podziały w środowisku konserwatywnym. Taktyka selektywnego wyboru przeciwnika ułatwiła zadanie. W rezultacie miejsca w parlamencie stracili: Stefan Cegielski, Hektor Kwilecki, Zygmunt Dziembowski, Roman Komierowski¹⁶⁶. Zrezygnowano natomiast z ataku na księcia Ferdynanda Radziwiłła¹⁶⁷. Rozpad zwartego obozu konserwatywnego, prowadzonego przez ugodowców, spowodował dezorganizację w sieci komitetów wyborczych. Konserwatyści nie potrafili wykorzystać swej przewagi w ich kierownictwie. W rezultacie ponieśli olbrzymią porażkę. Z ugodowców pozostał w nim tylko Ferdynand Radziwiłł i związani z umiarkowanym kręgiem konserwatywnymi: Leon Grabski, Witold Skarżyński i Leon Czarliński¹⁶⁸. Utracili natomiast mandaty praktycznie wszyscy

¹⁶³ Tamże, s. 67

¹⁶⁴ Tamże, s. 68-69

¹⁶⁵ Tamże

¹⁶⁶ Tamże, s. 69-72

¹⁶⁷ „Kandydatura ks. Radziwiłła”, *Orędownik*, 1903, nr 90

¹⁶⁸ L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*, s. 495

przedstawiciele ugodowców wywodzący się jeszcze z okresu Capriviego.

Wybory do pruskiego sejmu, jakie odbyły się w tym samym roku miały zdecydować, czy porażka ugodowców zostanie utrwalona. Ostre konflikty, do jakich dochodziło w trakcie wyłaniania kandydatów, wskazywały, że dotychczasowi zwycięzcy, praktycznie zaraz po swym sukcesie, zaczęli się błyskawicznie dzielić. Konflikty zaczęły się przede wszystkim pomiędzy, z jednej strony inteligencją i „postępową szlachtą”, a główną częścią ludowców¹⁶⁹. W rezultacie atmosfera wyborcza, zaczęła przypominać konflikt wszystkich ze wszystkimi. Spowodowało to, że nie udało się zrealizować przyjętego przez środowiska endecko – ludowe planu wyeliminowania wszystkich przedstawicieli ugodowców¹⁷⁰. Było to jednak dla ugodowców słabe pocieszenie, gdyż sami znajdowali się w stanie zamętu, podobnego do ich przeciwników, których za to jednoczył wrogi stosunek do ugodowców. Skutkiem tego, udało się utrzymać w pruskiej izbie poselskiej mandaty: Zygmuntowi Dziembowskiemu oraz związanemu ze środowiskiem konserwatystów Leonowi Grabskiemu, Witoldowi Skarżyńskiemu i księdzu Ludwikowi Jażdżewskiemu¹⁷¹. Generalnie jednak, wybory parlamentarne i sejmowe roku 1903, można uznać za koniec istnienia tzw. : „partii dworskiej”, jako ugrupowania oraz zakończenie okresu, kiedy to ugodowcy nadawali ton kołu parlamentarnemu¹⁷². Przewaga jaką posiadali dotąd konserwatyści (w

¹⁶⁹ J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 81-85

¹⁷⁰ Tamże

¹⁷¹ L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*, s. 491

¹⁷² Obszerną, analizę politycznej sceny Poznańskiego w okresie lat 1903-1904, zamieścił jeden z poznańskich przedstawicieli wielkopolskich konserwatystów Jan Żółtowski. Choć ubrana w otoczkę mętnej, pseudofilozofii politycznej i społecznej, wskazywała na pewną pozorność i nierzeczywistość podziału politycznego poznańskiej sceny politycznej na „ugodowców” i „ludowców” w sytuacji, gdy rząd pruski nie prowadził żadnej polityki ugody, J. Żółtowski, *Stronnictwa polityczne polskie pod rządem pruskim*, Przegląd Polski, 1904, r. XXXVIII, kw. IV, Kraków 1904, s. 55-72

tym ugodowcy) w reprezentacjach parlamentarnych nie zostanie już odzyskana do końca istnienia zaboru pruskiego.

Porażka ugodowców w roku 1903 nie okazała się jednak końcem istnienia ugrupowania, lecz zmieniła generalnie jego charakter. Po pierwsze, tracąc swą pozycję parlamentarną, od tej pory zaczęło się skupiać na zaistnieniu w środowisku społecznym Poznańskiego. Po drugie, wraz z wyborami roku 1903, zaszła wyraźna zmiana pokoleniowa. Odeszli z aktywnej działalności ugodowcy, którzy wkroczyli na scenę polityczną jeszcze w czasach rządów Bismarcka¹⁷³. Po trzecie, pozbawieni możliwości wykorzystania w pełni dotychczasowego aparatu wyborczo – parlamentarnego, musieli ugodowcy dążyć do stworzenia odrębnej organizacji. Miało jednak minąć kilka lat po roku 1903, aby doszło do owych przemian. Na razie środowisko ugodowo – konserwatywne przeżywało zastój, by nie powiedzieć kryzys. Najbardziej widowym dowodem tego, była decyzja o likwidacji, pod koniec pierwszego kwartału 1905 roku, konserwatywnego dziennika, jakim był „Kurier Poznański”¹⁷⁴. Tym samym z poznańskiego rynku prasowego zniknął istniejący od roku 1872 organ. Był on znany jako dziennik związany ze środowiskami ultramontańskimi i konserwatywnymi. W tej sytuacji środowiska konserwatywno-ugodowe straciły ważną możliwość przemawiania do opinii publicznej¹⁷⁵.

Przyczyn ponownego odrodzenia się środowiska ugodowego było kilka. Po pierwsze, wkrótce po roku 1903, okazało się, że antykonserwatywna „koalicja” drobnomieszczańsko – inteligencka zaczęła się rozpadać. Ludowcy, po osiągnięciu sukcesu, nie mieli

¹⁷³ Tamże, s. 283-285

¹⁷⁴ KP, 1905, nr 74, s. 1, tekst redakcji informujący o zakończeniu wydawania pisma.

¹⁷⁵ W. Jakóbczyk, *Prasa Wielkopolsce (1859-1918)* [w:] *Historia prasy polskiej t. 2, Prasa polska w latach 1864-1918*, pod red. J. Łojka, Warszawa 1976, s. 181-182, s. 194

pomysłu na dalszą działalność polityczną, będąc pozbawieni szerszego programu. Okazało się, że ich dążenia polityczne oparte, są przede wszystkim, na wzroście roli i znaczenia ekonomicznego drobnomieszczaństwa. Sojusz z tzw. „postępową szlachtą” zaczął się również rozpadać, głównie na tle konfliktu, o kierownictwo ruchu ludowego¹⁷⁶. Wyszły na jaw różnice polityczne, wynikające z odmiennych zapatrywań ekonomicznych i społecznych, pomiędzy reprezentującymi drobnomieszczyzn ludowcami, a ziemiańskimi „postępowymi szlachcicami”. W rezultacie ci ostatni ulegli dezintegracji i podziałowi, w wyniku, którego część przyłączyła się do endecji, jak Alfred Chłapowski, a niektórzy przeszli na pozycje ugodowe¹⁷⁷.

Wreszcie, w następnych latach, nastąpił wzrost znaczenia narodowej demokracji, która stała się siłą samodzielną i wyraźnie zaznaczyła swą odrębność¹⁷⁸. Dobitnym tego wyrazem, była umowa o związaniu spółki wydawniczej, która we wrześniu 1906 roku, wznowiła wydawanie „Kuriera Poznańskiego”, lecz tym razem pod szyldem narodowodemokratycznym¹⁷⁹.

W rezultacie tego przeciwnicy endecji i jej programu politycznego, poczuli się zmuszeni, do stawienia mu czoła. Tymczasem postawa koła parlamentarnego, z którego usunięto ugodowców, stała się dość poważnym rozczarowaniem. Choć posłowie mieli być bardziej „bojowi”, okazało się, że wcale takimi nie byli, a nowa opozycyjna taktyka, również nie prowadziła do wstrzymania, negatywnych dla Polaków kroków¹⁸⁰. Koalicja rządowa była w dalszym ciągu skłonna do

¹⁷⁶ Patrz rozdział I, s. 61-62

¹⁷⁷ Będą to np. Franciszek Morawski i hrabia Maciej Mielżyński, którzy przyłączyli się do Kasyna Obywatelskiego o czym będzie mowa dalej

¹⁷⁸ Patrz rozdział I s. 67-69

¹⁷⁹ „*Nasz program*” KP, 1906, nr 1; J. Marczewski, *Narodowa Demokracja w Poznaniu 1900-1914*, Warszawa 1967, s. 173-175; W. Jakóbczyk, *Prasa w Wielkopolsce...*, s. 194-195; U. Jakubowska, *Prasa Narodowej Demokracji w dobie zaborów*, Warszawa-Łódź 1988, s. 71-74

¹⁸⁰ Zarzuty o nowych posłów odpierał „Orędownik” widząc w nich ataki środowiska ugodowego; „*Ataki na nowych posłów*” Orędownik, 1904, nr 40, 52

podejmowania działań germanizacyjnych, a nawet ich zaostrenia. Jak wspomniano wcześniej, polityka Bülowa charakteryzowała się wzrostem retoryki imperialnej i związanym z tym nasileniem akcentów nacjonalistycznych. Po wyborach 1903 roku, rząd zaczął stopniowo odbudowywać dawny związek konserwatystów i narodowych liberałów¹⁸¹. Brało się stąd poparcie dla dalszych kroków germanizacyjnych, w tym pomysły wprowadzenia ustaw wyjątkowych w dziedzinie „walki o ziemię”, wywodzące się z kręgów hakatystycznych¹⁸². Ułatwiał poczynania władz, skład pruskiego sejmku, gdzie można było łatwo zbudować koalicję wokół haseł nacjonalistycznych. Przejawem tego, była wprowadzona w sierpniu 1904 roku nowela do ustawy osadniczej z 1886 roku, dotycząca pozwoleń na wznoszenie budynków na terenach parcelowanych¹⁸³. W rezultacie, utrudniono znacznie, sytuację, zwłaszcza ludności wiejskiej. Bardziej jednak od propagandowego rozgłosu, niebezpieczny był kierunek działań państwowych, wywołujący niepokój polskich sfer agrarnych.

Na sytuację w zaborze pruskim oddziaływały też wydarzenia zewnętrzne. Wybuch w 1904 roku wojny rosyjsko – japońskiej i jej katastrofalny dla Rosji przebieg, sprawił, że na łamach poznańskiej prasy pojawiły się głosy wskazujące, że osłabienie Rosji, umożliwi zwiększenie roli Niemiec i jednocześnie wpłynie na zaostrenie polityki wobec Polaków¹⁸⁴. Szczególny niepokój przyniosły wieści o wybuchu rewolucji w Królestwie w roku 1905. W informacjach napływających z Królestwa podkreślano dobitnie, że działania robotników są bezcelowe i prowadzą do anarchii. Przywódców zaś organizacji robotniczych oskarżano o brak celów i narażanie społeczeństwa polskiego na krwawe

¹⁸¹ Th. Nipperdey, *Deutsche...*s. 725-727

¹⁸² M. Pirko, *Niemiecka polityka...*, s. 65-68

¹⁸³ W. Jakóbczyk, *Główne kierunki...*, s. 461; J. Kozłowski, *Wielkopolska...*,s. 231 i n.

¹⁸⁴ „Wobec porażki Moskali”, KP, 1904, nr 37

represje i niepotrzebne straty¹⁸⁵. Pojawiły się nawet przepowiednie, że w razie dalszej destabilizacji sytuacji, do Królestwa mogą wkroczyć wojska niemieckie, bądź, że reakcyjne kręgi rosyjskie, będą się starały dojść do jakiejś ugody z Niemcami, kosztem być może ustępstw terytorialnych¹⁸⁶. Szczególnie zaś obawiano się, czy niepokoje z Królestwa nie przeniosą się do Poznańskiego i czy nieodpowiedzialni agitatorzy nie będą chcieli wywołać zamieszek, lub zgoła irredenty, również w zaborze pruskim¹⁸⁷.

Uważna analiza pokazuje, że były to wszystko obawy zupełnie na wyrost, zwłaszcza, że praktycznie wszystkie siły polityczne Wielkopolski, były przeciwne jakiegokolwiek radykalizacji działań. Rzeczywisty konflikt społeczny, miał pojawić się w Wielkim Księstwie Poznańskim, dopiero w roku 1906, kiedy doszło do wielkiego strajku szkolnego. Jego przyczyną była decyzja władz o wycofaniu lekcji religii w języku polskim, w większości szkół ludowych¹⁸⁸. Konflikt wokół strajku szkolnego, przyniósł obok początkowo powszechnej mobilizacji polskiego społeczeństwa, jednak dalsze podziały, związane głównie z krytyką postawy duchowieństwa katolickiego i śmiertelnie chorego arcybiskupa Stablewskiego¹⁸⁹. Sam arcybiskup, w ostatnich miesiącach życia, zdecydował się na zerwanie z dotychczasową ostrożną postawą i poparł (w dyplomatyczny co prawda sposób) postulat utrzymania religii w języku ojczystym¹⁹⁰. Mimo to spotykał się do końca życia z zarzutami zbytniej ustępliwości i ugodowości¹⁹¹. Jego śmierć, 26 X 1906 roku,

¹⁸⁵ „Z Warszawy” DP, 1905, nr 24; „Z Warszawy”, DP, 1905, nr 26; „Z Warszawy”, DP, 1905, nr 27

¹⁸⁶ Orędownik, 1905, nr 249, s. 1

¹⁸⁷ Takim żądaniom pism endeckich przeciwstawił się „Orędownik”; „Propozycje czy nie propozycje”, Orędownik, 1905, nr 266

¹⁸⁸ J. Kulczycki, *Strajki szkolne...*, s. 134

¹⁸⁹ A. Galos, *Tragizm ugody...*, s. 255-256

¹⁹⁰ A. Galos, *Tragizm ugody...*, s. 255, K. Śmigiel, *Florian Stablewski. Arcybiskup gnieźnieński I poznański (1841-1906)*, Gniezno 1993, s. 167-171; Z. Zieliński, *Arcybiskup Florian Stablewski jako reprezentant interesów społeczności polskiej. Kryterium oceny* [w:] tenże, *Kościół i naród w niewoli*, Lublin 1995, s. 264, 270

¹⁹¹ A. Galos, *Tragizm ugody...*, s. 255-256; Z. Zieliński, *Arcybiskup Florian Stablewski...* s. 270-272

oznaczała, że ponownie pojawi się kwestia obsadzenia stolca arcybiskupiego w Poznaniu i Gnieźnie. Do zaostrzenia sytuacji politycznej, przyczyniły się również pogłoski o planowanym projekcie ustawy o wywłaszczaniu majątków ziemskich na potrzeby Komisji Osadniczej, jaki zaczął krążyć w kuluarach władz w Berlinie¹⁹².

W opisanych wyżej wydarzeniach, widzieć należy powód reaktywacji środowisk ugodowych. Po pierwsze obawiały się one, że zaostrzona agitacja nacjonalistyczna, z obu stron, może doprowadzić do wybuchu społecznego, porównywalnego z wydarzeniami w Królestwie Polskim. Tym samym władze zyskają pretekst, do wprowadzenia całego szeregu działań wyjątkowych. Polacy tracą zatem możliwości jakie daje system prawny Prus, dla obrony swoich praw narodowościowych.

Środowiska ugodowe, mogły również wskazać, że proponowana polityka oporu jest niewiele więcej warta od ugody. Ostatecznie, władze nie ugięły się przed strajkiem szkolnym i stosując system administracyjnych i sądowych represji zdołały go stłumić¹⁹³. W rozrachunku taktycznym, strajk szkolny okazał się porażką tych, którzy wzywali do jego poparcia¹⁹⁴. Konflikty wokół postawy duchowieństwa oraz kwestia obsadzenia stanowiska po Stablewskim, mogły przynieść następny rozłam. Biorąc pod uwagę rolę, jaką odgrywał kler katolicki, w życiu społecznym Poznańskiego byłby szczególnie niebezpieczny dla obrony polskiego stanu posiadania. Wzrost znaczenia endecji i jej dążenie do zajęcia dominującej roli, na politycznej scenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego, oznaczał również dominację jej programu antyniemieckiego i nieuniknione w związku z tym nasilenie konfliktu narodowościowego z ludnością niemiecką i władzami państwowymi¹⁹⁵.

¹⁹² M. Pirko, *Niemiecka polityka...*, s. 107-109

¹⁹³ J. Kulczycki, *Strajki szkolne...*, s. 277-278

¹⁹⁴ Tamże, s. 286-288

¹⁹⁵ Problem wzrostu znaczenia endecji i jej postawy programowej przedstawiono w rozdziale I s. 69-75; J. Marczewski, *Narodowa demokracja...*s. 162-165

W rezultacie endecki program prowadził, do dalszej izolacji Polaków i utrzymania dla nich pozycji „obywateli drugiej kategorii”. Dla nowego pokolenia działaczy ziemiańskich nie była to zbyt nęcąca alternatywa.

Wiązał się z tym czynnik, słabo dotąd dostrzegany w opracowaniach. Prorosyjski zwrot w programie endecji, jaki ostatecznie ugruntował się na fali wydarzeń roku 1905, nie był zbyt przychylnie przyjmowany przez część ziemian wielkopolskich, sceptycznie nastawionych do rosyjskich „rozwiązań cywilizacyjnych”, jakie mieli okazję oglądać na terenie zaboru rosyjskiego¹⁹⁶. Problemy władz Rzeszy w utrzymaniu koalicji rządowej, pozwalały wierzyć, że prędzej czy później uda się uzyskać sojuszników w niemieckich sferach politycznych, którzy przynajmniej wpłyną na ograniczenie polityki germanizacyjnej, jeśli nie na jej zaniechanie.

Nowy program ugodowy miał posłużyć wypracowaniu miejsca polskiej mniejszości w Prusach. Założenie opierało się przede wszystkim na przekonaniu, iż sytuacja polityczna zaboru pruskiego nie ulegnie zmianie w dającym się określić czasie, a Polacy muszą mieć możliwość skorzystania z sytuacji, jakie przynosi przynależność do przeżywającego okres prosperity, niemieckiego organizmu państwowego. W tym celu należało jednak wyciągnąć wnioski, z dotychczasowych doświadczeń i nastawić się na taktykę „dłuższego marszu”. Dlatego najważniejsze było zorganizowanie się środowisk ugodowych, a jeszcze lepiej konserwatywnych i zajęcie stałego miejsca na scenie politycznej. Jednocześnie, tym samym, utrzymanoby grupę zwolenników, którzy w korzystnej sytuacji, byliby gotowi do poparcia polityki ugody. Posiadanie własnego zaplecza, okazałoby się również pomocne przy ewentualnych kontaktach ze stroną niemiecką. Znikłby bowiem

¹⁹⁶ Przykładem są tu zapiski twórcy Kasyna Obywatelskiego T. K. Jackowskiego; T. K. Jackowski, Notatki moje, t. 1, APP, Spuścizna - Jackowscy, 1136, 15, s. 44-45, 164

argument, że polscy ugodowcy są „wodzami bez armii”. W tym kontekście widzieć należy działania, które zostały podjęte na przełomie 1906/1907 roku przez pewne środowiska ziemiańskie.

Głównym inspiratorem powstania nowego ugrupowania został Tadeusz Kryspin Jackowski, syn Maksymiliana Jackowskiego zasłużonego, długoletniego patrona kółek rolniczych. Sam Jackowski był jednym z działaczy i prezesem polskiego Centralnego Towarzystwa Gospodarczego oraz należał do założycieli Związku Ziemian, polskiej spółki parcelacyjnej mającej ułatwiać walkę o ziemię polskim ziemianom¹⁹⁷. Na podstawie zachowanych dokumentów wydaje się, że Jackowski i związane z nim osoby nie stawiały *expressis verbis* formuły ugody. Jackowski nie był zwolennikiem Kościelskiego w latach 90-tych XIX wieku. Jeszcze w roku 1902 dość ostro oceniał ugodowców za ich postawę na łamach „Kuriera Poznańskiego” będącego w tamtym czasie organem konserwatywnym¹⁹⁸.

Z jego wspomnień wynika jednak, że uznał, iż środowiska konserwatywne naciskane przez połączone siły „ludowców” i endecji powinny się zreorganizować¹⁹⁹. Według niego niezbędne było znalezienie platformy spotkań konserwatystów, na której byłoby możliwe podjęcie różnych działań, w tym także, ugodowych. Na działania Jackowskiego wpłynął wybuch rewolucji w Królestwie Polskim w roku 1905²⁰⁰. W ocenie sytuacji umocniły go wydarzenia wielkiego strajku szkolnego z roku 1906 i powstanie organizacji

¹⁹⁷R. Barełkowski, *Tadeusz Kryspin Jackowski, (1859-1924) Próba biografii*, mprs pracy magisterskiej powstałej w Zakładzie Historii Polski XIX i XX Instytutu Historii UAM Poznań 1992, s. 141-143

¹⁹⁸ „*Wobec nowych milionów*”, KP, 1902, nr 236

¹⁹⁹ T. K. Jackowski, *Notatki moje, t. 1...*, s. 273-274

²⁰⁰R. Barełkowski, *Tadeusz Kryspin Jackowski...*, s. 167-168; Autor wyraża tam przekonanie, że powodem takiej postawy była utrwalenie się opinii Jackowskiego o niestabilności stosunków politycznych w państwie rosyjskim, grożącym przewrotem socjalistycznym, który zniszczy podstawy wszelkiej polskiej działalności narodowej. Na opinię Jackowskiego wpłynąć miały nie tylko informacje napływające z Królestwa Polskiego ale i bezpośrednie relacje z osobami stamtąd przybywającymi.

„Straży”, której działalność oceniał jako wyjątkowo hałaśliwą i niebezpieczną dla Polaków²⁰¹. Ocenę, że na powstanie nowej organizacji miały wpływ zarówno zaostrzenie polityki narodowościowej w zaborze pruskim, jak i wzrost napięcia społecznego związanego ze strajkiem szkolnym oraz echami rewolucji 1905 roku w Królestwie, przedstawia jeden z członków Kasyna i jego prezes Tadeusz Szuldrzyński²⁰².

Zaproponowana przez Jackowskiego i podchwycona przez innych formuła miała posłużyć skupieniu tych konserwatystów poznańskich, którzy nie odrzucali jednocześnie opcji ugody. Sam Jackowski, który jak wspomniano wcześniej, odrzucał jeszcze na początku XX wieku koncepcje polityki ugodowej zaczął się do nich skłaniać pod wpływem zmienionej sytuacji politycznej. Ważnym punktem w jego ewolucji politycznej była podjęta z innymi późniejszymi ugodowcami: Adamem Żółtowskim i Zygmunt Chłapowskim, misja polityczna udania się do Berlina w roku 1904. Jej celem, z ramienia Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, było ustalenie z politykami Centrum możliwości przeciwdziałania uchwalenia noweli do ustawy kolonizacyjnej²⁰³. Brak ostatecznego powodzenia niewątpliwie wpłynął na ewolucję poglądów Jackowskiego i osób z nim związanych. Innym powodem zmiany dotychczasowego stanowiska była świadomość sytuacji warstwy ziemiańskiej w Poznańskim. Jako założyciel Związku Ziemian, spółki parcelacyjnej wspomagającej polskie majątki, miał Jackowski świadomość trudności z jakimi boryka się ziemiaństwo. W dalszym ciągu w latach 1900 – 1914 tracono majątki ziemskie na rzecz Komisji Osadniczej. Ich liczba jednak spadła znacznie, w latach 1902 – 1914

²⁰¹ T. K. Jackowski, *Notatki moje... t. 1*, s. 277. Pisał tam „[...] Postanowiliśmy włączyć żywioły rozważne przeciw wariackiej polityce Straży i jej adeptów drażniących wciąż rząd[...]”;

²⁰² T. Szuldrzyński, *Wspomnienia wielkopolskie*, wstęp J. Szuldrzyński, Londyn 1977, s. 108-109; podobnie o okolicznościach powstania Kasyna pisze J. Żółtowski, *Dwa pokolenia. Wspomnienia wielkopolskiego ziemianina*, Poznań 1990, s. 167-169

²⁰³ T. K. Jackowski, *Notatki moje... t. 1s.* 175-178

przekroczyła nieco ponad 60, czyli mniej niż połowę majątków nabytych przez Komisję Osadniczą w okresie 1886-1902 ²⁰⁴.

Na razie celem było skupienie się i pozyskanie ewentualnych dalszych zwolenników. Jednocześnie postanowiono oczekiwać na znaki lub sygnały mogące świadczyć, że władze są chętne do podjęcia polityki ugody lub chociaż złagodzenia kursu. Zadaniem nowego ugrupowania było także zapobieżenie, w miarę możliwości, dalszemu rozprzestrzenianiu się endecji w Poznańskim ²⁰⁵.

Inicjatywę podjął Jackowski, u którego w mieszkaniu, w Poznaniu, w dniu 19 III 1906 roku spotkali się: Tadeusz Szuldrzyński, Stanisław Turno, Marcei Żółtowski, Kazimierz Grabowski, Wacław Mańkowski, Adam Żółtowski oraz Kazimierz Krzysztoporski. W trakcie spotkania Jackowski przedstawił założenia programowe, które jego zdaniem powinny wyglądać następująco: „[...] program polityczny opierał się na zasadach chrześcijańskich [...] i konsekwentnie wyznawał zasady chrześcijańskie w stosunkach naszych wewnętrznych i w stosunku do Niemców[...]”²⁰⁶. Dalej przedstawił stosunek do zachowania polskiej narodowości stwierdzając „[...] Stać musimy twardo przy naszej narodowości i nie tylko nie chcemy ale i nie mamy prawa uronić czegokolwiek z cech odrębności narodowej[...] Więc Polakami w całym znaczeniu tego wyrazu zostaniemy i od państwa żądamy aby kulturę polską zamiast prześladować rozwijać nam pomagało. I to może państwo pruskie uczynić bez obawy bo my mu szkodzić absolutnie i pod żadnym względem nie chcemy[...]”²⁰⁷. Co do

²⁰⁴ Tamże, t. I, s. 283-287; W. Molik, *Postawy polityczne ziemiaństwa w Poznańskim na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX-XX wieku*, pod red. W. Cabana i M. B. Markowskiego, Kielce 1994, s.104-105; Cz. Łuczak, *Od Bismarcka do Hitlera. Polsko- niemieckie stosunki gospodarcze*. Poznań 1988, s. 69-74; W. Jakóbczyk, *Pruska Komisja...* s.72

²⁰⁵ T. K. Jackowski, *Notatki moje...*, t. 1, s. 273-274

²⁰⁶ Tamże, t. 1, s. 249-251

²⁰⁷ Tamże, t. 1, s. 249-251

stosunku do tegoż państwa to w wystąpieniu stwierdzano: „[...] Nienawiści do niego (w domyśle państwa pruskiego) nie mamy i jako chrześcijanie mieć nie możemy. Na nienawiści może się opierać do czasu (podkreślenie. oryginalne) silny [...] Ale kto jest silniejszymi otoczony, jak my ten nawet z oportunizmu – nie mówiąc o zakazie chrystusowym – na nienawiści i brutalnej sile oprzeć się nie może. Może oprzeć się na zasadzie, która równo wszystkich traktuje[...] Państwu do którego należymy chcemy być wierni i pomagać jego rozwojowi, który nam pod materialnym względem dobrze służy, a na materialnym dobrobycie i niezależności ekonomicznej opiera się utrzymanie narodowości naszej. O odłączeniu się od państwa nie myślimy wcale. Z współobywatelami Niemcami, chcemy pracować nad licznymi wspólnymi zadaniami na polu ekonomicznym, kulturalnym, socjalnym. Tylko niech nie zaczepiają naszej narodowości, którą rozwijać chcemy, musimy, będziemy bez uczucia nienawiści do innych narodów w stosunkach jakie chrześcijańskim narodom przystoją, zwłaszcza gdy wszystkim grozi rosnąca potęga socjalistycznej rewolucji. To by były główne zasady naszego programu[...]”²⁰⁸. Mówca odniósł się także do sposobów realizacji powyższego programu. Jego zdaniem „[...] Na realizację takiej polityki przy obecnym rządzie nie ma co liczyć [...] ale o egzystencji naszego programu trzeba społeczeństwo niemieckie informować i w którym trzeba by wychować społeczeństwo nasze. To umożliwiłoby zbliżenie dwóch narodów i utworzenie w przyszłości inaczej usposobionego do nas rządu. Dzisiejsze radykalne prądy, tak polskie jak i niemieckie doprowadzają do zaciętej walki narodowej, która po obydwu stronach nieproduktywne siły trwoni. A Niemcom, silniejszym, tę utratę siły produktywnej łatwiej ponieść niż nam[...]”²⁰⁹.

²⁰⁸ Tamże, t. 1, s. 249-251

²⁰⁹ Tamże, t. 1, s. 249-251

Konieczność informowania o poglądach zwolenników ugody polskiej ale i niemieckiej opinii publicznej zdaniem Jackowskiego uzasadniała zdobycie pisma, mogącego być organem ugodowców. W tym kontekście myślano o przejęciu „Orędownika” należącego do zwolenników Szymańskiego. Do przejęcia „Orędownika” ostatecznie doszło, ale przez środowiska związane z endecją, co wyraziło się w objęciu funkcji nowego redaktora naczelnego przez Mariana Seydę, działacza Narodowej Demokracji.

Po spotkaniu w dniu 19 III 1906, do kolejnego doszło również w poznańskim mieszkaniu Jackowskiego w dniu 29 IV 1906. Do obecnych wcześniej dołączyli Henryk Mańkowski, Stefan Kwilecki, Stanisław Łącki i Henryk Chłapowski. Obecni zgodzili się na powstanie jak to określono „towarzystwa”. Jego statut naszkicował Stanisław Turno, a powołaną komisję statutową tworzyli obok niego Tadeusz Szuldrzyński, Stanisław Łącki, Kazimierz Lipski i Tadeusz Kryspin Jackowski. Celem miało być utworzenie „[...] Kasyna dla wzmaganja jedności pomiędzy członkami i dla pielęgnowania kultury, oświaty oraz zadań socjalnych i politycznych. Obejmować ma całokształt życia obywatela wiejskiego[...]

²¹⁰.

W ten sposób w dniu 1 II 1907 roku doszło do utworzenia w Poznaniu **Kasyna Obywatelskiego**. Nazwa nawiązywała do istniejącego latach 30-tych XIX Kasyna Gostyńskiego. Na zebraniu inicjatywnym było obecnych około 30 ziemian. Pierwszym prezesem został Maciej Mielżyński, jednak nie na długo. Samo Kasyno było raczej klubem politycznym niż ugrupowaniem sensu stricte (w oficjalnej deklaracji programowej posłużono się zwrotem „klub konferencyjny”). Jedną z pierwszych inicjatyw nowo powstałej organizacji, było zaproponowanie członkostwa księciu Ferdynandowi Radziwiłłowi, wieloletniemu

²¹⁰ T. K. Jackowski, *Notatki moje...*t. 1, s. 258

przewodniczącemu Koła Polskiego w Berlinie. Z propozycją zwrócili się Jackowski i Stanisław Turno, jednak Radziwiłł odmówił. Niewątpliwie była to próba podniesienia pozycji Kasyna²¹¹.

U początków istnienia pojawił się projekt, by Kasyno stało się czymś w rodzaju grupy inicjatywnej dla powstania partii konserwatywnej w Wielkim Księstwie Poznańskim. Wykład w takim duchu wygłosił na zebraniu Kasyna w dniu 11 IV 1907 roku Ludwik Mycielski, prezentując sytuację polityczną w Królestwie Polskim. Pomimo dyskusji na spotkaniu nie doszło jednak do podjęcia żadnych konkretnych kroków²¹². W każdym razie w programie Kasyna powstał zapis głoszący: „Uważamy Kasyno za klub[...] mający wytworzyć środowisko przejęte jednym duchem z którego by działalność poszczególnych członków na zewnątrz wypływała[...]”²¹³. Tworzenie podstaw programowych organizacji nie przebiegało bezkonfliktowo, czego przejawem była dyskusja na zebraniu Kasyna w dniu 15 VI 1907 roku. Część zebranych w tym Witold Niemojewski i Jan Żółtowski zakwestionowała referat Jackowskiego w sprawie zasad polityki chrześcijańskiej. Poparli go natomiast Henryk Mańkowski, Jan i Ludwik Mycielski, Hipolit Zakrzewski i Wojciech Lipski, a także obecny na zebraniu biskup Edward Likowski²¹⁴.

Powstanie Kasyna wiąże się z publikacją broszury politycznej autorstwa Stanisława Turny pt.: *Zum Enteignungsprojekt*, w której nawoływał on do ponownego rozważenia korzyści, jakie mogłaby przynieść polityka ugody, nie tylko stronie polskiej, ale również niemieckiej²¹⁵. Bliższa analiza pozwala stwierdzić, że związek ów był

²¹¹ Tamże, s. 276-277

²¹² Tamże, t. 1, s. 279-281

²¹³ *Program Kasyna Obywatelskiego*, APP, Polskie partie i organizacje polityczne, zespół 877, poz. 3, Kasyno Obywatelskie

²¹⁴ T. K. Jackowski, *Notatki moje...*, t. 1, s. 296-297

²¹⁵ S. Turno, *Zum Enteignungsprojekt. Offenes Wort eines preußischen Staatsbürgers polnischer Nationalität*, Posen 1907; Sama broszura Turny ukazała się jesienią 1907 roku i wiązać ją należy

znacznie luźniejszy niż się wydaje. Twórca powstania Kasyna, Jackowski nie był początkowo bezkrytycznym zwolennikiem publikacji. Później jednak wziął w obronę Stanisława Turnę przed atakami przypuszczonymi na niego przez środowiska endeckie. Wszystko wskazuje, iż Turno pod wpływem dyskusji na forum Kasyna przerobił nieco tezy swojej broszury i nadał jej charakter mniej deklaracji politycznej, a bardziej opisu sytuacji. Przy czym jego zarzuty dotyczyły nie tyle poglądów politycznych, co okoliczności publikacji, jego zdaniem zdecydowanie nie trafionej w czasie. Wydaje się, że obawiał się on swoistego „falstartu” Kasyna w związku z inicjatywą Turny. Na ostateczne poparcie przez Kasyno publikacji Turny miał wpływ rozwój sytuacji wewnętrznej. Nie doszedł do skutku pomysł, diskutowany na posiedzeniu zarządu CTG, by w obliczu groźby uchwalenia prawa wyłączeniowego skierować adres do cesarza z zapewnieniem o lojalności środowiska ziemiańskiego. Inicjatywa upadła w obawie przed oceną opinii publicznej. Uznano również, że nie ma możliwości pozyskania dla niej całego środowiska ziemian. Zaistniałe w takiej sytuacji podziały i groźba zdezwuowania autorów pomysłu, zdaniem Jackowskiego, prowadziła do sytuacji, że „[byłoby jeszcze gorzej[...]]”²¹⁶. Ponieważ bezczynność nie bardzo odpowiadała kręgom kasynowym postanowiono poprzeć publikację. Zwłaszcza, że można było ją przedstawić jako inicjatywę autora, popartą jedynie przez życzliwe mu środowisko.

Samo Kasyno miało w przekonaniu jego głównego pomysłodawcy, najpierw wypracować sobie pozycję na scenie

tylż z działalnością środowisk ugodowych co informacjami o projekcie ustawy wyłączeniowej jaki zgłosił rząd pruski na forum parlamentu. W. Molik, *Postawy polityczne...*, s. 107-108

²¹⁶ T. K. Jackowski, *Notatki moje...* t 1, s. 317-318.

politycznej Poznańskiego, a dopiero później przejść do zdecydowanych deklaracji ideowych, w sprzyjających okolicznościach politycznych²¹⁷.

Pod tym kątem skonstruowano również program Kasyna. Był on bardzo ogólny. Za główny cel uznano: „[...] pielęgnowanie polskości na zasadach chrześcijańskich[...]

”²¹⁸. Dalej odniesiono się do działalności w polskim społeczeństwie stwierdzając że „[...] powinna się kierować rozumą i duchem publicznym. Jest ona dla nas prawem ponad którym stawiamy jedynie zasady chrześcijańskie zakazujące bezwzględnie używania środków złych i przewrotnych. Uznając jedność naszych interesów narodowych przyjmujemy też na siebie solidarność polską w sprawach publicznych i karność wobec władz sobie nadanych[...]

”²¹⁹. W deklaracji programowej odrzucono jednak zasady tworzenia organizacji partyjnej stwierdzając, że „[...] niemożność podciągnięcia działalności polskiej pod zewnętrzny przymus mający egzekutywę i ściśle kadry zniewala nas do wytworzenia organizacji opierającej się na dobrej woli współpracowników i poczuciu służby publicznej wynikającej z przywiązania do sprawy i poczucia obowiązku[...] szukając tego co by nas łączyć mogło starać się winniśmy by na stanowiska ważne i odpowiedzialne wprowadzać ludzi najlepszych i najodpowiedzialniejszych zdolnościami i charakterem i to bez względu na nasze sympatie stanowe lub partyjne[...]

”²²⁰. Za pole działania organizacji uznano: „[...] wszystkie dziedziny życia publicznego, z szczególnym uwzględnieniem pracy organicznej i politycznej po powiatach, do której nasze stanowisko szczególnie nas uzdatnia[...]

”²²¹. Dalej stwierdzono że ze szczególną troską należy traktować młode

²¹⁷ Dotyczyło to sytuacji w pierwszej połowie 1907 roku, potem Jackowski wycofał swe zastrzeżenia, a jego poglądy podzielili inni członkowie Kasyna.

²¹⁸ *Program Kasyna Obywatelskiego...*

²¹⁹ Tamże

²²⁰ Tamże

²²¹ Tamże

pokolenie, wspomniano również o konieczności współpracy z duchowieństwem i sferami mieszczańskimi (co wskazywało na, przede wszystkim, ziemiański charakter społeczny Kasyna, o czym niżej).

Na końcu deklaracji programowej zaprezentowano stosunek do „rządu i narodu niemieckiego”. Stwierdzono, iż opiera się on na „[...] zasadzie, że powinniśmy przede wszystkim utrzymać nasze moralne, kulturalne i materialne istnienie i to istnienie takie jakie rozwój historyczny i duchowy naszego narodu w ciągu wieków wytworzył. Być sobą z dobrą wolą i rozeznanie jest dla nas najrozumniejszą polityką. Jest ona afirmacją a nie negacją, z natury rzeczy wyklucza jednak prądy wynaradawiające i antyreligijne, zakusy socjalizmu rewolucyjnego czy państwowego. Wszelką politykę oddalającą się od powyższych zasad uważamy za ideowo fałszywą a taktycznie szkodliwą. Sankcjonowanie bezprawia rządowych uważamy za błąd równie niebezpieczny jak hołdowanie bezwzględnemu narodowemu bałwochwalstwu[...]”²²². Następnie stwierdzano, że w związku z naczelnym fundamentem obrony narodowości „[...] nie wolno jest nam wyrzekać się ani materialnego, ani przede wszystkim moralnego dobytku narodowego dla chwilowych lub lokalnych korzyści, to nie znaczy by w poszczególnych wypadkach nie przyjmować porozumienia i zgody, która by bez zatury naszej zasadniczej i duchowej samodzielności narodowej skutecznie się dała. W tym i innych wypadkach wzgląd na interes narodowy jest rozstrzygającym [...]”²²³. W ostatecznej konkluzji stwierdzano, że członkowie Kasyna chcą uprawiać politykę „[...] nie nerwowych odruchów lecz realnego czynu.”²²⁴

Skupiając się na analizie programowej deklaracji Kasyna (dość zresztą krótkiej), podkreślić należy kilka faktów. Do zasadniczych celów

²²² Tamże

²²³ Tamże

²²⁴ Tamże

działania nie odnosiła się ona w sposób wyraźny. Nie formułowała odpowiedzi na pytanie, czy w dalszej perspektywie działalność organizacji zaowocować powinna powstaniem jakiejś szerszej struktury politycznej np.: stronnictwa politycznego. Same deklaracje były najprawdopodobniej specjalnie bardzo ogólne. Sformułowanie o konieczności zachowania tożsamości narodowej na zasadach chrześcijańskich było tak pojemne, że teoretycznie można było liczyć na szeroki oddźwięk społeczny. Zwraca uwagę, że nie przedstawiono programu szczegółowego działania, co wynikało chyba z faktu, że takowego nie posiadano, a przynajmniej nie daje się go zrekonstruować z szeroko rozumianych materiałów źródłowych²²⁵. Przejawem charakterystycznym może być zwrot odnoszący się do „socjalizmu”. Potwierdza on, że znaczny wpływ na postępowanie twórców Kasyna miały wieści o wydarzeniach w Królestwie Polskim. Z drugiej strony, nie wskazuje to na zdolność zbyt realnej oceny sytuacji w Wielkim Księstwie Poznańskim, gdzie działalność socjalistyczna (i to zarówno ze strony polskiej jak i niemieckiej) nie była niewątpliwie zbyt mocna²²⁶.

Pewnym postępem, w dotychczasowej działalności, środowisk konserwatywnych było podniesienie problemu aktywności politycznej. Dotychczas, jak wspomniano, konserwatyści poznańscy kładli nacisk przede wszystkim na szeroko rozumianą problematykę pracy organicznej, nie doceniając potrzeby istnienia organizacji partyjnej. Stosunkowo najjaśniej postawiono problem kontaktów z władzami i szerzej społeczeństwem niemieckim. Sformułowano wyraźnie program ewentualnej współpracy pod warunkiem zaniechania akcji

²²⁵ Wobec faktu, że po Kasynie zachował się tylko program i szkic wystąpienia J. Żółtowskiego w sprawie konserwatyzmu galicyjskiego; podstawowym źródłem do odtworzenia jego działalności jest dziennik T. K. Jackowskiego

²²⁶ S. Kubiak, *Ruch robotniczy w latach 1864-1914* [w:] *Dzieje Wielkopolski, t. 2, lata 1793-1918*, pod red. W. Jakóbczyka i L. Trzeciakowskiego, Poznań 1973, s. 557-579; W. Zieliński, *Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1893-1914*, Katowice 1982, passim

germanizacyjnej, a przynajmniej jej najostrzejszych przejawów. Wydaje się, że deklaracja pod adresem środowisk niemieckich zwrócona była bardziej w stronę niemieckich stronnictw politycznych, jak Centrum, liberalne partie centrowe, postępowcy czy wolnomyślni, niż władz²²⁷.

W konkretnej sytuacji roku 1907, zwłaszcza po świeżo zakończonej sprawie strajku szkolnego, nawet najwięksi zwolennicy ugody nie liczyli na nagłe „nawrócenie się” rządu Bülowa na kurs ugody z Polakami. Chciano więc bardziej zasugerować istnienie wśród Polaków zwolenników ugody niż liczono na konkretne i szybkie działania.

Ostrożności deklaracji programowych służyć musiało potraktowanie jej jako swoistego testu, mającego na celu zbadanie na jak szeroki odbiór społeczny może Kasyno liczyć. Za powyższym wnioskiem przemawia zwłaszcza sformułowanie o pracy w powiatach. Twórcy organizacji liczyli na rozwinięcie działalności poza stolicą prowincji. Sądziło również, że uda się do tego celu wykorzystać istniejące struktury sieci powiatowych komitetów wyborczych. Zbyt ostre deklaracje ideowe mogły odstraszyć potencjalnych zwolenników. Warto zauważyć także wśród działaczy Kasyna obawę przed zerwaniem zasady solidarności narodowej, co niewątpliwie wynikało z tradycji w jakiej wyrosli. Sama deklaracja potwierdza jednocześnie, że w poznańskich środowiskach konserwatywnych początku XX wieku nie było osób o wybitnych zdolnościach twórczych na polu idei politycznych. Nie posiadano w swoim gronie teoretyków politycznych, jak choćby w Galicji, co działało wybitnie na niekorzyść środowisk konserwatywnych. O ile bowiem endecy mogli się odwoływać do koncepcji Romana Dmowskiego czy Ludwika Popławskiego importując po prostu ideologię, konserwatyści nie mieli takiej możliwości, a sami

²²⁷ Taki też był cel publikacji dzieła S. Turny.

byli zbyt mało przygotowani teoretycznie, by stworzyć mocny program ideologiczny.

Z uwagi na szczupłość zachowanego materiału trudno ustalić ostateczną liczbę członków Kasyna w trakcie jego działalności w latach 1907 – 1914. Jedynym źródłem w tej dziedzinie pozostają spisy osób biorących udział w zebraniach Kasyna zachowane w notatkach Tadeusza Kryspina Jackowskiego. Problemem jest jednak fakt, iż nie sporządzał ich regularnie, a ich wysoce roboczy charakter budzi czasami wątpliwości, co do tożsamości wspomnianych w nich osób. Między innymi, w kilkunastu przypadkach, nie jest możliwe ustalenie imienia danej osoby i co za tym idzie jej dokładna identyfikacja personalna. I tak przy okazji zebrania Kasyna w dniu 22 I 1908 roku zapisał on jego uczestników²²⁸.. Drugi zachowany spis sporządzony przez Jackowskiego dotyczy osób obecnych na zebraniu Kasyna 5 II 1909 roku²²⁹. Pozwala to, choć bardzo ostrożnie, oszacować liczbę osób związanych z Kasynem na około 30 – 40 osób. Dokładniejsze charakterystyki i biogramy uczestników zebrań Kasyna Obywatelskiego zostaną podane w dalszej części rozdziału. Zdecydowaną większość z nich w granicach 90% stanowili przedstawiciele środowiska ziemian wielkopolskich. Jeśli chodzi o

²²⁸ Byli to: dr Wacław Swinarski, Tadeusz Szuldrzyński, Zygmunt Chłapowski, Franciszek Kwilecki, Mieczysław Kwilecki z Oporowa, Stanisław Morawski, Aleksander Lossow, Józef Lossow, Ludwik Mycielski, Jan Mycielski, Tadeusz Chrzanowski, Kazimierz Grabowski, Zdzisław Skrzydlewski, Henryk Mańkowski, Stanisław Turno, Alfred Moszczyński, Wojciech Lipski, Gustaw Raszewski, adwokat Zygmunt Rychłowski, Adam Żółtowski, Jan Żółtowski, Witold Niemojewski, Szczepkowski, Jan Czarnecki, Stanisław Szuldrzyński, Józef Żychliński, * Biegański, Stanisław Łacki, Hipolit Zakrzewski, Dobrogost Lossow, * Suchniecki i sam Tadeusz Kryspin Jackowski; T. K. Jackowski, *Notatki moje...* t. 1, s. 350; Asteriskiem oznaczono osoby, których imion nie udało się ustalić.

²²⁹ Zanotowano na nim następujące nazwiska: Jan Żółtowski, Zygmunt Chłapowski, Bogusław Szembek, Jan Chłapowski, Kazimierz Lipski, Wojciech Lipski, Zygmunt Szuldrzyński, Tadeusz Szuldrzyński, Józef Grabski, Aleksander Moszczyński, Józef Lossow, Dobrogost Lossow, Aleksander Lossow, Gustaw Raszewski, Franciszek Morawski, Jan Mycielski, Ludwik Mycielski, Stanisław Pokowski, August Cieszkowski, Adam Żółtowski, Franciszek Kwilecki, Mieczysław Kwilecki, Stefan Kwilecki, Hipolit Zakrzewski, Wacław Swinarski, Wojciech Chełmicki, Władysław Szczaniecki, * Sypniewski, * Bronisz, Stanisław Chrzanowski, Tadeusz Chrzanowski, Władysław Szczepkowski, Kazimierz Grabowski,

* Skoroszycki, * Krzysztoporski, Stanisław Łacki, Stanisław Turno, * Czapski i Tadeusz Kryspin Jackowski; Tamże, s. 450

przedstawicieli środowisk mieszczańskich czy inteligenckich, były to z kolei osoby powiązane względami towarzyskimi i zawodowymi z warstwą ziemiańską. Taką osobą był niewątpliwie znany poznański adwokat, działacz polityczny i poseł do Reichstagu i Landtagu Zygmunt Pomian – Dziembowski czy adwokat Zygmunt Rychłowski. Spoza Poznańskiego spotykał się z członkami Kasyna Adam Napieralski, „król śląskiej prasy” i poseł. Pod koniec 1909 roku Napieralski zaproponował zresztą swoje przystąpienie do Kasyna²³⁰. Brał udział w inicjatywach mających na celu pozyskanie organu prasowego. Zainteresowanie dla działalności Kasyna przejawiał także ksiądz Piotr Wawrzyniak, prezes Banku Związku Spółek Zarobkowych. Zdecydował się, między innymi, podjąć skupu akcji spółki wydawniczej „Dziennika Poznańskiego”, co miało doprowadzić do pozyskania wpływu na ten organ prasowy²³¹. Nawiązana współpraca doprowadziła do udziału w spółce wydawniczej, stworzonej przez Napieralskiego, dla wydawanej przez niego, „Pracy”, jak też nawiązania kontaktów z biurem prasowym Napieralskiego, które miało dostarczać biuletyny prasowe o wydarzeniach ważnych dla Kasyna²³². Jej udziałowcami byli obok Napieralskiego i Wawrzyniaka, Stanisław Turno, Wojciech i Kazimierz Lipsy, Stanisław Łącki i

²³⁰ T. K. Jackowski, *Notatki moje*, t. 2, APP, *Spuścizna - Jackowscy*, 1136, 16, s. 27-29. Ciekawy jest przy tym opis postaci Napieralskiego zawarty w dzienniku Jackowskiego, daje on wgląd nie tylko na poglądy polityczne członków Kasyna ale ich wizję swojej działalności politycznej. Jackowski pisał „[...] pożyteczny i interesujący człowiek. Syn włościanina więc konserwatysta. Prawy więc nie goni za tanią popularnością. Syn ludu dziś zaczyna być tego ludu ojcem, Kocha go więc go nie bałamuci i nie schlebia jego błahostkom. W Kole jest przedmiotem napaści radykałów np. Korfantego i Chrzanowskiego[...] jest filarem zgody Koła z Centrum, realna polityka to jego cel[...] Nie szuka ugody z rządem za drobne ustępstwa[...]”. Jackowski pisał że Napieralski uważał, że na fali dyskusji o reformie finansów Rzeszy w parlamencie Napieralski uważał za możliwe zawarcie sojuszu Koła z Centrum i konserwatystami mającego większość w parlamencie „[...]taka koalicja nie pozwalałaby na antypolskie prawa i paraliżowałaby zakusy tego rodzaju u konserwatystów. Koło zesłoby tym sposobem ze stanowiska płowego protestu[...] a miałoby sposobność wspólnej pracy z mającymi przewagę partiami[...]”. Ten zapis zdaje się dobrze odtwarzać założenia ugodowców skupionych w Kasynie. Problem postawy politycznej Adama Napieralskiego w okresie, między innymi, prac nad reformą finansów Rzeszy omawia M. Czapliński, *Adam Napieralski 1861-1928. Biografia polityczna*, Wrocław 1974, s. 146-151

²³¹ T. K. Jackowski, *Notatki moje*... t. 1, s. 318-319; Sprawa związków finansowych A. Napieralskiego z instytucją banku ks. P. Wawrzyniaka, M. Czapliński, *Adam Napieralski*..., s. 130

²³² T. K. Jackowski, *Notatki moje*... t. 1, s. 324-326; t. 2, s. 27-29; o tych kwestiach także M. Czapliński, *Adam Napieralski*...s. 137-138, s. 140

Tadeusz Kryspin Jackowski. Zachowały się również informacje o udziale w spotkaniach Kasyna, przedstawicieli redakcji „Dziennika Poznańskiego”²³³. W trakcie działalności Kasyna do roku 1914 miało ono trzech prezesów: początkowo był to Stanisław Turno, który piastował tę funkcję do 30 IV 1908 roku. Przyczyną jego ustąpienia była opozycja przeciw jego osobie wśród członków Kasyna²³⁴. Zastąpił go Tadeusz Szuldrzyński, który sprawował swą funkcję do 4 XI 1909 i ustąpił z powodu choroby²³⁵, jego następcą był dotychczasowy wiceprezes Kasyna, Jan Żółtowski²³⁶.

Przyjętą taktyką pracy Kasyna było podejmowanie decyzji politycznych na zebraniach „ściślej egzekutywy” organizacji. Należała do niej poza prezesami dyrekcja i komisja Kasyna. Przygotowane decyzje podlegały akceptacji członków Kasyna w trakcie jego spotkań.

Oprócz bieżącej działalności politycznej Kasyno zajmowało się również swoistą pracą samokształceniową dla jego członków. Wyrażała się ona w akcji odczytów przygotowywanych przez jego członków, a obejmujących rozmaite zagadnienia społeczne i polityczne. Niestety z uwagi na szczupłość materiałów źródłowych, nie możemy dokładnie odtworzyć ich treści i tematyki. Nie wiadomo także, czy miały one charakter stały. Skazani jesteśmy na fragmentaryczne zapiski w dzienniku Jackowskiego. I tak, 11 IV 1907 roku Ludwik Mycielski

²³³ T. K. Jackowski, *Notatki moje...* t. 1, s. 341-343

²³⁴ Tamże, s. 387-388. Jackowski zapisał „[...] Turno już od dawna miał wielu niechętnych w Kasynie. Raz z powodu kilku nieszczęśliwych frazesów w jego broszurze, a potem dla lekceważącego traktowania ludzi[...] ani jeden się głos nie podniósł aby został[...]”

²³⁵ T. Szuldrzyński, *Wspomnienia wielkopolskie...* s. 109; Wspomnienia T. Szuldrzyńskiego na temat działalności Kasyna są jednak bardzo skrótoowe, nie omawiają właściwie jego działalności oraz są mocno niedokładne i wybiórcze. Podobnie należy określić zawarty w nich opis działalności ugodowców wielkopolskich w czasie I wojny światowej. Jest on kompletnie błędny, co do podanych w nim dat, opisu sytuacji czy funkcji sprawowanych przez wymienione w nich osoby. Jedynie prawdziwe są nazwiska osób w nim zawarte, Tamże, s. 124-129

²³⁶ T. K. Jackowski, *Notatki moje...* t. 2, s. 20; J. Żółtowski, *Dwa pokolenia...* s. 167-168; Zawarte w tychże wspomnieniach na s. 166-170 i 177-178 informacje o działalności Kasyna i jego w tym udziale, są wybiórcze, niedokładne co do opisu postaci, czy wręcz podają informacje nieprawdziwe (jak bliżej nie umocowane w czasie twierdzenie o złożeniu przez J. Żółtowskiego prezesury i zaprzestaniu działalności Kasyna przed rokiem 1914)

przedstawił referat o stronnictwach politycznych w Królestwie Polskim²³⁷, 15 VI 1907 Tadeusz Kryspin Jackowski omawiał zadania polityczne ziemian²³⁸. Z kolei 22 I 1908 wykład o konserwatystach galicyjskich wygłosił Jan Żółtowski²³⁹. Rok później 22 I 1909 o wykładzie na tematy budowlane nie podając jednak prelegenta wspomina Jackowski²⁴⁰. 27 I 1909 roku wykład o organizacji sił konserwatywnych przedstawił Franciszek (Dzierżykraj) Morawski²⁴¹. Ostatnim ze wspomnianych wykładów był referat Jackowskiego o cłach wygłoszony 20 I 1911 roku²⁴².

Główną siłą Kasyna była obecność jego członków w rozmaitych organizacjach polskiej społeczności, z najważniejszym, czyli zasiadaniem w komitetach wyborczych. Jeśli wziąć pod uwagę, ziemiański charakter organizacji to był to jeden z najważniejszych elementów jego istnienia. Charakter stosunków wiejskich i w dalszym ciągu utrzymująca się mocna pozycja ziemian wśród społeczności wiejskiej, był najpoważniejszym atutem w politycznych przetargach stosunkowo niewielkiej organizacji jaką było Kasyno. Pozwoliło mu to utrwalić swą pozycję polityczną w odróżnieniu od Związku Narodowego o czym będzie mowa niżej.

Jednym z głównych problemów politycznych jaki stał przed Kasynem, była kwestia powstania partii konserwatywnej, która przeciwstawi się polityce endecji. W sposób wyraźny postawiono ową sprawę na zebraniu w dniu 30 kwietnia 1910 roku, w hotelu Bazar, kiedy rozważano przystąpienie do powstającego Związku Narodowego, organizacji mającej skupiać żywioły konserwatywne²⁴³. Ostatecznie

²³⁷ T. K. Jackowski, *Notatki moje...* t. 1 s. 279

²³⁸ Tamże, t. 1, s. 290

²³⁹ Tamże, t. 1, s. 355

²⁴⁰ Tamże, t. 1, s. 445

²⁴¹ Tamże, t. 1, s. 446

²⁴² T. K. Jackowski, *Notatki moje...*, t. 2, s. 113

²⁴³ Tamże, t. 2, s. 61-66

postanowiono, że Kasyno Obywatelskie nie przyłączy się jako organizacja, lecz wydeleguje dziesięciu swych członków do władz Związku. Jednocześnie zalecano członkom klubu wstępować do nowej organizacji.

W ten sposób została zapoczątkowana współpraca między Związkiem Narodowym a Kasynem, do czego powrócę w dalszych rozważaniach. Kwestia jak i z kim tworzyć partię konserwatywną powracała jeszcze kilkakrotnie, nigdy jednak nie podjęto w tej sprawie wyraźnej decyzji. Ostatecznie w roku 1912 zdecydowano by partia konserwatywna powstała poza Kasynem, które miało zachować status „klubu konferencyjnego”²⁴⁴. Jak wspomniano wyżej, zwłaszcza w porównaniu ze Związkiem Narodowym, Kasynu udało się zaistnieć jako stałemu uczestnikowi gry politycznej w prowincji²⁴⁵. Przyczyną względnego sukcesu było wpasowanie się w polityczną niszę, jaką było tworzące, gros członków organizacji, środowisko ziemiańskie²⁴⁶. Część ziemian nie była zwolennikami endecji, którą uważała za grupę o nazbyt radykalnych poglądach, na dodatek nakierowaną na pozyskiwanie zwolenników spośród mieszczaństwa i inteligencji. Jednocześnie względny sukces Kasyna uniemożliwił mu dalszy ewentualny rozwój. Kasyno stało się emanacją woli politycznej pewnej tylko części społeczeństwa. Endecja musiała się liczyć, z owym słabym przeciwnikiem, gdyż zbyt ostry atak na ugodowców mógł doprowadzić do ostatecznego zburzenia iluzji wspólnego frontu polskości. Takie postępowanie ze strony narodowych demokratów prowadziłoby do podważenia ich oficjalnej ideologii solidaryzmu narodowego. W takiej

²⁴⁴ Tamże, t. 2. s. 209-210

²⁴⁵ Dowodem może być udział Kasyna w walce politycznej przed wyborami roku 1912 i 1913

²⁴⁶ Podobnego sukcesu nie odnieśli konserwatyści skupieni wokół Stanisława Karwowskiego i Jarogniewa Drwęskiego, inicjatorzy powstania Związku Narodowego, którzy próbowali pozyskiwać zwolenników wśród mieszczaństwa i inteligencji i nie byli w stanie konkurować z mocno już ugruntowaną pozycją endecji w miastach. W Jakóbczyk, *Studia nad dziejami Wielkopolski*, t. III, Poznań 1967, s. 201

sytuacji lepiej było uznać pozycję Kasyna i pozwolić mu zachować pewien fragment sceny politycznej, niż ryzykować zbyt ostre starcie, które mogło być niebezpieczne dla całości polskiej polityki w zaborze pruskim²⁴⁷. Jednocześnie pozycja endecji była już na tyle silna, że miała ona pewność, iż uda jej się zablokować wszelkie próby wzmocnienia pozycji ugodowców. Najważniejszy atut endecji, dawały do ręki same władze pruskie, które swą polityką podważały wiarę w sukces ewentualnej akcji ugodowej²⁴⁸.

Takie poglądy dominowały niewątpliwie w okresie przygotowań do kampanii wyborczej w roku 1912 i 1913. Doszło wtedy do zawarcia porozumienia politycznego, o podziale mandatów między Kasynem i endecją, o czym będzie mowa niżej. W drugiej połowie roku 1913 i na początku 1914 endecja ruszyła jednak do zdecydowanego ataku na ugodowców. Posłużyła się sprawą udziału niektórych ziemian, w przyjęciu na zamku wydanym, z okazji wizyty cesarza w końcu sierpnia 1913 roku.

Po kampanii wyborczej 1912 roku oraz szoku jaki związany był z zastosowaniem przez rząd pruski ustawy wywłaszczeniowej, w tymże roku, do projektu budowy partii konserwatywnej powrócono dopiero w końcu 1913.

W tym czasie na przełomie 1913/1914 roku Kasyno przejęło kontrolę polityczną i finansową nad coraz bardziej obumierającym Związkiem Narodowym, a przede wszystkim nad jego organem prasowym, „Przeglądem Wielkopolskim”²⁴⁹. Prawdopodobnie w zamierzeniu, zjednoczonych teraz kierowników Kasyna i Związku, miano wykorzystać ów organ prasowy do podjęcia próby stworzenia partii konserwatywnej. Trudno prorokować jaka była realna szansa na

²⁴⁷ J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 125-126

²⁴⁸ A nad utożsamieniem konserwatyzmu z ugodowością usilnie pracowała prasa endecka.

²⁴⁹ *Akta Związku Narodowego*, BR, rkps. BR, rkp. 978, s. 337-338

zrealizowanie tego pomysłu, gdyż kilka miesięcy później nastąpił wybuch I wojny światowej.

O ile Kasyno Obywatelskie nigdy nie stało się, i jak się wydaje nigdy nie podjęło poważnie próby stania się organizacją masową, inaczej miały się sprawy ze **Związkiem Narodowym**. Trzeba jednak od razu zaznaczyć, że organizacji tej nie można zaliczyć do organizacji ugodowej, sensu stricto, jak Kasyno. Początkowo miała ona być raczej odpowiedzią na rosnącą działalność Narodowej Demokracji i miejscem skupienia środowisk konserwatywnych, nie tylko ugodowych. Sama inicjatywa powstania nie wyszła spośród członków Kasyna lecz była pomysłem poznańskiego adwokata Jarogniewa Drwęckiego²⁵⁰ oraz znanego poznańskiego historyka Stanisława Karwowskiego, związanego ze środowiskami konserwatywnymi, jednak nie popierającego polityki ugodowej.

Z ich inicjatywy doszło w pierwszej połowie 1910 roku do ogłoszenia nowej inicjatywy politycznej w prasie²⁵¹. Dnia 10 VI 1910 roku zwołano zebranie inauguracyjne w sali Bazaru, a dzień później w mieszkaniu Drwęckiego odbyło się pierwsze spotkanie władz nowej organizacji²⁵².

Już początek działalności nowej organizacji nie był zbyt fortunny. Pomimo zastosowania zasady zebrania inauguracyjnego jako zamkniętego za imiennymi zaproszeniami, policja pruska nie chciała się zgodzić na jego zwołanie. Dopiero interwencja Drwęckiego umożliwiła odwołanie wcześniejszego zakazu²⁵³. Zebranie organizacyjne, w którym wzięło udział około 100 osób (na 120 zaproszonych) zagał znany historyk Stanisław Karwowski, przewodniczył zaś obradom Kazimierz Chłapowski. W wystąpieniach Drwęckiego, Chłapowskiego

²⁵⁰ Był on później pierwszym polskim prezydentem Poznania po odzyskaniu niepodległości.

²⁵¹ „Związek Narodowy”, DP, 1910, nr 101

²⁵² *Akta Związku...* rkp 978, s. 3-23; PP, APP, 4213 (*Związek Narodowy*); W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 202-203; G. Łukomski, *Jarogniew Drwęski (1875-1921)*, Warszawa - Poznań 2003, s. 73-74

²⁵³ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 202; G. Łukomski, *Jarogniew Drwęski...*, s. 73-74

stwierdzano, że celem nowej organizacji ma być obrona religii i utrzymanie zdrowych zasad rozwoju społeczeństwa polskiego, by nie uległo ono anarchizacji i zgubnym podziałom politycznym. Zwrócono również uwagę, że jego celem nie jest wzniecanie waśni narodowościowych z ludnością niemiecką²⁵⁴. Władzami Związku miała być 30 – osobowa rada i wyłaniany przez nią zarząd²⁵⁵.

Program Związku opublikowany drukiem i ogłoszony publicznie nie udzielał jednak wyraźnych odpowiedzi na pytanie, jakie są cele i sposoby działania nowej organizacji, a przede wszystkim uchylał się od stwierdzenia czy Związek jest partią polityczną. Program stwierdzał, że Związek jest „[...] stowarzyszeniem[...] i ma na celu uświadomienie społeczeństwa w sprawach narodowych, społecznych i politycznych na podstawie polskiej i katolickiej[...]”²⁵⁶. Za dalsze cele uznano: „[...]przygotowanie jednolitej akcji społeczeństwa w sprawach publicznych o ile interes narodowy takiej jedności wymaga[...]” oraz „[...] bezwarunkowe popieranie legalnych władz wyborczych przez społeczeństwo sobie nadanych[...]”²⁵⁷. Środkami do tego celu miały być jak precyzowano:

„[...] 1. Dyskusja na zebraniach walnych, zakończona w razie potrzeby uchwałą zebrania. 2. Urządzenie konferencji publicznych. 3. Informowanie prasy oraz wydawanie pism. 4. Branie czynnego udziału we wszelkich objawach życia naszego życia publicznego (wyborach, wiecach, publicznych zebraniach itp.)[...]”²⁵⁸. Na czele Związku Narodowego stał 6 – osobowy zarząd (składający się z przewodniczącego, zastępcy, sekretarza, skarbnika i dwóch ławników) oraz 30 – osobowa rada kierowana przez prezesa i jego zastępcę.

²⁵⁴ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 202;

²⁵⁵ Tamże, s. 202; *Program Związku Narodowego*, Akta Związku Narodowego, BR, rkp. 979

²⁵⁶ *Program Związku Narodowego*, Akta..., rkp. 978

²⁵⁷ Tamże

²⁵⁸ Tamże

Wyboru władz naczelnych dokonywano spośród owych 36 osób przy czym zgodnie z założeniami statutu co roku 12 osób spośród owych 36 musiało ustąpić i na ich miejsce miały być wybrane nowe osoby. Zebrania zarządu miały się odbywać, co najmniej raz na miesiąc lub jeśli zyczyła tego sobie połowa członków zarządu częściej. Do podjęcia uchwały przez zarząd niezbędna była obecność połowy jego członków²⁵⁹. Z kolei zebrania rady miały się odbywać co najmniej raz na kwartał lub na żądanie prezesa bądź 1/3 członków rady. Rada Związku podejmowała decyzje w sprawie „[...] ostatecznych opinii „Związku” oraz wydaje postanowienia obowiązujące członków przy wszelkich akcjach publicznych[...]”²⁶⁰. Do podjęcia decyzji niezbędnych było co najmniej 15 członków rady. Walne zebranie członków Związku Narodowego powinno się odbywać co najmniej raz na pół roku. Uchwalało ono rezolucje dla rady, dokonywało wyboru nowych członków władz oraz przyjmowało sprawozdania władz naczelnych. Przewidziano również tworzenie struktur terenowych, które mieli tworzyć członkowie zarządu, którzy otrzymali status „mężów zaufania”²⁶¹. Jak stwierdzano „[...] każdy mąż zaufania ma za zgodą rady i zarządu prawo utworzenia na prowincji filii Związku Narodowego. Każda filia powinna mieć przynajmniej 20 członków. Filii przewodniczy mąż zaufania Związku. Filie wysyłają delegatów do rady Związku. Liczba delegatów zależna jest od liczby członków filii. Na pełną liczbę 20 członków filii przypada 1 delegat[...]”²⁶². W statucie uchwalono również wysokość składek członkowskich, które były jednak dobrowolne. Wyznaczono je na minimum 50 fenigów rocznie. Statut Związku Narodowego uległ pewnym zmianom w roku 1912. Jego nowa

²⁵⁹ Tamże

²⁶⁰ Tamże

²⁶¹ Tamże

²⁶² Tamże

nazwa miała brzmieć „Związek Narodowo – Społeczny. Dodano sformułowanie stwierdzające że jego celem jest „[...]występowanie przeciw wszystkim prądom partyjnym zagrażającym solidarności narodowej[...]”²⁶³. Poszerzono cele Związku o punkt „[...]pieczę o dobro rolnictwa, jako najgłówniejszej podstawy bytu całego naszego społeczeństwa oraz dobro naszego kupiectwa, przemysłu, rzemiosła i stanu robotniczego[...]”²⁶⁴. Liczbę członków umożliwiających tworzenie filii obniżono do 10.

Uważna analiza programu Związku Narodowego pozwala stwierdzić, że miał on być partią polityczną, choć nie wyrażono tego nigdzie wprost. Wskazuje na to zarówno sposób organizacji, jak i planowane działania. Brakowało mu jednak najważniejszej rzeczy, dla tworzenia partii politycznej, czyli programu. Sformułowany, niesłychanie ogólnikowo, był najslabszym ogniwem całego pomysłu. Nie pozwalał jasno określić wokół czego mają się organizować członkowie Związku Narodowego i gdzie zmierzają.

W użytych ogólnikach szedł jeszcze dalej niż programowa deklaracja Kasyna Obywatelskiego (a jak pamiętamy nie była ona również wzorem jasności). Program Związku Narodowego wskazywał na podstawową słabość konserwatyzmu poznańskiego. Nie akceptował programu endecji, ale nie potrafił zaproponować wyraźnej alternatywy, w rezultacie nie zdołano ustalić do jakich warstw społecznych chcą konserwatyści dotrzeć i jak je pozyskać.

Dalsze losy Związku Narodowego były dobrym przykładem powyższych słabości. Już na etapie organizacji powstały problemy z zapewnieniem dostatecznej liczby kandydatów do władz Związku. Z zachowanej korespondencji wyraźnie widać, że wiele osób do których

²⁶³ *Działalność Związku Narodowego*, Akta, rkp. 978, s. 275

²⁶⁴ Tamże, s. 276

się zwrócono odmówiło, podając najczęściej jako powód niemożność obciążenia się dodatkowymi obowiązkami²⁶⁵. Już w początkowym okresie doszło do dyskusji nad sposobami organizacji Związku. Jarogniew Drwęski sugerował skupienie się na organizacji odczytów, natomiast Leon Pluciński zalecał stworzenie biura statystycznego i podjęcie działań nad utworzeniem czasopisma będącego organem prasowym organizacji²⁶⁶. Przewodniczący zebraniu, Adam Żółtowski grał rolę rozjemcy próbując godzić zwolenników obu opcji, wskazując, że organizacja biura, które i tak powielaloby działalność „Straży”, wymagałaby znacznych nakładów finansowych. Jego zdaniem był to program, który można zrealizować w przyszłości. Dopiero w toku kolejnych spotkań ustalono, że rozpoczęta zostanie akcja odczytów na tematy, jak to ujęto, „[...]na tle historyczno – polityczno – społeczno – ekonomicznym[...]”²⁶⁷. Uznano, również „za konieczne” tworzenie filii na prowincji. Podjęto decyzję o wydawaniu gazety i w tym celu postanowiono przygotować projekt pisma i rozpocząć gromadzenie funduszy na działalność Związku, w tym wydawniczą²⁶⁸.

Członkowie władz Związku nie zdołali także wypracować jednolitej taktyki postępowania wobec władz państwowych. Przykładem może być odnotowana w aktach dyskusja nad wzięciem udziału w powitaniu cesarza Wilhelma II podczas jego pobytu w Poznaniu w 1910 roku²⁶⁹. Po wymianie argumentów, za i przeciw udziałowi w przyjęciu, podjęto wreszcie kompromisowe ustalenie, że ci członkowie którzy z

²⁶⁵ *Działalność Związku Narodowego*, Akta ..., rkp. 978, s. 3-10

²⁶⁶ Choć z protokołu zebrania trudno ustalić, jaką statystyką i w jakim celu miało by się owo biuro zajmować, *Działalność Związku Narodowego*, Akta..., rkp. 978, s. 10-11; W Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 203-205

²⁶⁷ *Działalność Związku Narodowego*, Akta..., rkp. 978, s. 10-11; Problematykę czym się zajmować Związek Narodowy poruszano także na łamach *Dziennika Poznańskiego*; „W sprawie organizacji” *Kurier Poznański*, 1910, nr 86; „Jak zaradzić nieufności wzajemnej”, *Dziennik Poznański*, 1910, nr 92; „Związek Narodowy”, *Dziennik Poznański*, 1910, nr 101; „Krytycy Związku Narodowego”, *Dziennik Poznański*, 1910, nr 102

²⁶⁸ *Działalność Związku Narodowego*, Akta..., rkp. 978, s. 21-23

²⁶⁹ Przy okazji otwarcia zamku cesarskiego, *Działalność Związku Narodowego*, Akta..., rkp. 978, s. 25-26; T. Szuldrzyński, *Wspomnienia...*, s. 108-115

racji pełnionych funkcji (chodziło tu raczej o funkcje honorowe aniżeli urzędowe) powinni wziąć udział w uroczystościach, mogą to zrobić. W konkretnym wypadku chodziło tu o: Stanisława Turnę, Gustawa Raszewskiego, Jana Czarneckiego, Stanisława Łackiego, Aleksandra Lossowa, Mieczysława Kwileckiego²⁷⁰. Innym osobom pozostawiono prawo do dokonania indywidualnego wyboru swojej postawy. Trudno nie uniknąć w tym miejscu uwagi, że był to kompromis najmniejszego możliwego mianownika, przy tym nie przynoszący żadnych korzyści. Zorganizowanie zwartej delegacji środowisk konserwatywnych, które wystąpiłyby pod adresem monarchy z wyraźną deklaracją polityczną, mogło(choć oczywiście nie musiało) doprowadzić do przerzucenia piłeczki na niemiecką stronę. Dawało szansę na wprowadzenie z powrotem kwestii ugody na szerszą arenę. Przede wszystkim przez ukazanie, że władze spływają kwestię polską i ignorują inne alternatywy niż tylko ostry kurs germanizacyjny²⁷¹. Nieumiejętność podjęcia takiego wyzwania nawet za cenę poważnego ryzyka prowadziła do stopniowej utraty pozycji konserwatystów na rzecz endeków²⁷².

Podobna sytuacja powtórzyła się również przy okazji kolejnej wizyty cesarza w Poznaniu w roku 1913. Tym razem wobec postępującej martwicy Związku Narodowego, jego miejsce zajęło Kasyno Obywatelskie. Poparło udział niektórych swych członków w obiedzie na zamku cesarskim. Należeli do nich: Stanisław Łacki, Zdzisław Skrzydlewski, Gustaw Raszewski, Jan Czarnecki i Stanisław Turno²⁷³. Doprowadziło również do uchwalenia, przez radę nadzorczą Bazaru,

²⁷⁰ Ch. Myschor, *Dni cesarskie...*s. 186

²⁷¹ Oczywiście nie ma i nie było wówczas żadnej gwarancji, że akcja taka przyniosłaby sukces, a nawet była możliwa do przeprowadzenia (wobec ewentualnej próby przeciwdziałania ze strony władz niemieckich). Jednak przy odpowiednim nagłośnieniu prasowym mogła ona doprowadzić do podniesienia sprawy ugody, a przede wszystkim wskazać na inne sposoby rozwiązania *Polenfrage* niż prezentowane przez obie strony rozwiązania konfrontacyjne.

²⁷² Ch.. Myschor, *Dni cesarskie...*s. 185-193

²⁷³ Tamże, s. 196

decyzji o dekoracji gmachu²⁷⁴. Działania powyższe wywołały potężną polemikę prasową ze strony endecji i bezpardonowy atak na Kasyno Obywatelskie. Tym razem w związku z sytuacją powstała po zastosowaniu ustawy wywłaszczeniowej, ugodowców nie poparł nawet konserwatywny „Dziennik Poznański”²⁷⁵. Natomiast prasa endecka przypuściła na osoby, które przyjęły zaproszenie cesarskie bezprecedensowy atak²⁷⁶. Skala prasowa wydarzenia był przy tym, odwrotnie proporcjonalna do ilości biorących w nim osób²⁷⁷.

²⁷⁴Tamże, 197-198

²⁷⁵ „Przed przyjazdem” DP, 1913, nr 195; „Po uroczystościach”, DP, 1913, nr 198, gazeta oceniała, że kontrowersje wokół wizyty przyniosły spore problemy społeczne w związku z podziałem społeczeństwa spowodowanym blahymi, zdaniem gazety, faktami jak dekoracja Bazaru i udział w obiedzie. Zdaniem gazety motywy osób, które wzięły udział w tych uroczystościach były poważne. Inną sprawą jest fakt, że nie przyniosła ona żadnego znaczenia. Natomiast niedopuszczalne jest stawianie pod pręgierzem ludzi, którzy poszli na zamek. Zdaniem gazety w obecnym położeniu jedynym polskim możliwym działaniem jest „przekonanie przeciwnika i porozumienie”. dalej pisano, że trzeba sobie uprzytomnić „że wśród tych, którzy przyjęli zaproszenie[...] znajdują się jednostki, które w życiu naszym narodowym i w pracy naszej narodowej wybitny biorą udział [...] zaproszeni[...] nie reprezentują całej naszej warstwy ziemiańskiej oraz, że w tej warstwie nie brak jednostek stanowczo przeciwnych naszemu udziałowi w uroczystościach dworskich. Nie mniej przeto znaczny bardzo zastęp ziemian naszych solidaryzował się, o ile nam wiadomo, z decyzją zaproszonych[...]Może się mylimy zdaniem jednak naszym, krok pewnej części naszego obywatelstwa w kierunku polityki pojednawczej był wielką pomyłką[...] Nie dowodzi to jednak wcale aby społeczeństwo karać miało i mogło banicją członków swoich - za pomyłkę[...]”

²⁷⁶ „Sprawa prosta i jasna”, KP, 1913, nr 180; „Dwa stanowiska” KP, 1913, nr 192 Kurier poparł stanowisko polskich radnych miejskich by nie brać udziału w witaniu cesarza, Jednocześnie stwierdzono, że rada nadzorcza Bazaru podjęła decyzję by udekorować gamach, co zdaniem gazety było dowodem „[...] w kierunku pruskiego lokajstwa u części naszej arystokracji ziemiańskiej nie ma „niemożliwości i nie ma granic[...]”. „Pod jarzmem Kaudyńskim” KP, 1913, nr 193 zarzucono, że wszystkie deklaracje podjęte po zastosowaniu wywłaszczenia okazały się ze strony części ziemiaństwa kłamstwem, stwierdzano tam „[...] że wywłaszczenie dopięło swego celu- złamało - „czoło” narodu. Skądinąd tak dumni rycerze ugięli karku pod jarzmo kaudyńskie. Na szczęście od tego „czoła” narodu przyszłość nasza w swych głównych podstawach nie zależy, Rdzeń społeczeństwa jest zdrow i ten rdzeń się ostoi. „Zgubna działalność”, KP, 1913, nr 194, stwierdzono, że uchwała rady Bazaru jest wpływem sposobu myślenia, nie ogółu ziemiaństwa „[...] ale niestety najwpływowszej jego części. Są to sfery grupujące się dokoła konserwatywno-ugodowego Kasyna Obywatelskiego[...] sposób myślenia społeczeństwa odbiega zupełnie od sposobu myślenia sfer Kasynowych, których znaczna część żyje jak zamknięta w sobie kasta życiem od reszty społeczeństwa odciętym i całkowicie odmiennym. Ale czynniki odnośne, dzięki swej pozycji społeczno-towarzyskiej i majątkowej mają - że się tak wyrażmy- wpływowe stanowisko na zewnątrz, któremu usiłują nadać pozorów reprezentacji społeczeństwa lub przynajmniej reprezentacji ogółu ziemiaństwa naszego.[...]” Tymczasem w sferach ziemiańskich Kasyno zdaniem Kuriera oceniane jest krytycznie, ale nie ma to uzewnętrznienia publicznego. „[...] Zdrowe i politycznie myślące sfery ziemiaństwa muszą się same zdobyć na przeciwstawienie się prądowi, który usiłuje społeczeństwo zepchnąć na manowce i którego koszty moralne zwala się w znacznej mierze na ogół ziemiaństwa”. W artykule „Zaprzahcy”, KP, 1913, nr 195 przypuszczono ostry atak podając nazwiska osób zasiadających w radzie Bazaru stwierdzono, że między jak to określono „zaprzahcami jawnymi i zakapturzonymi” a resztą społeczeństwa rozwarła się przepaść.

²⁷⁷Ch. Myschor, *Dni cesarskie...*, s. 196

Ostatecznie zamiast jasnych inicjatyw politycznych zajęto się problematyką organizacyjną, licząc że po „sklepaniu” odpowiednio silnej organizacji, uda się stworzyć dla niej również wystarczającą podbudowę ideologiczną i wyznaczyć jakieś wyraźne cele polityczne. Niestety, jak to zwykle bywa, życie zweryfikowało ambitne zamierzenia. Co prawda, Związkowi udało się pozyskać deklaracje członkowskie około 400 osób, co nie było złym wynikiem²⁷⁸. Rychło jednak okazało się, że są to w dużej mierze członkowie „wirtualni”, nie wykazujący woli aktywnej działalności, a szczególnie głuśni na ewentualne wezwania do wsparcia finansowego organizacji.

W rezultacie Związek nie wyszedł poza liczbę kilkudziesięciu aktywnych członków²⁷⁹. Charakterystycznym przejawem tej sytuacji był fakt, że choć naczelne władze Związku (rada i zarząd) powinny statutowo liczyć 36 osób, to według zachowanych protokołów nigdy nie udało się zgromadzić na zebraniach więcej niż 18, maksymalnie 20 osób²⁸⁰.

Z trudem i opóźnieniami rozpoczęto także akcje odczytów i prelekcji publicznych organizowanych przez Związek. Była to najbardziej widoczna publicznie część jego działalności. Wykłady odbywały się w „domu Katolickim” przy ul. Św. Marcin 69 w Poznaniu, zwykle w godzinach popołudniowych i wieczornych. Ich szeroka tematyka obejmowała zagadnienia z zakresu historii, spraw społecznych i aktualnych problemów politycznych. Pierwszy wykład wygłosił 2 IV 1911 roku Jarogniew Drwęski i nosił on tytuł „O potrzebie i powstaniu władzy w społeczeństwie” i prof. Stanisława Karwowskiego „O władzy

²⁷⁸ Mniej więcej w tym samym czasie prasa endecka szacowała liczbę aktywnych członków Narodowej Demokracji w Wielkim Księstwie Poznańskim na około 500 członków. W. Jakóbczyk, *Studia...* t. III, s. 190

²⁷⁹ W. Jakóbczyk, *Studia...*, t. III, s. 204-205; *Działalność Związku, Narodowego, Akta...*, rkp. 978, s. 70 i n.

²⁸⁰ *Protokoły zebrań zarządu, Działalność Związku Narodowego, Akta...*, rkp. 978, s. 73, 148, 199-200, 270, 287-288, 327, 331-332

wykonawczej w Polsce”²⁸¹. Z kolei 24 VI 1911 roku Jarogniew Drwęski wygłosił wykład „O kulturze narodowej” a Lucjan Osten „Wspomnienia historyczne”²⁸². Kolejne dwa wykłady odbyły się 29 X 1911 roku, kiedy to J. Drwęski mówił o prawie międzynarodowym, a S. Karwowski „O stosunku Rusinów do Polaków”²⁸³. Akcję udało się także podtrzymać nieregularnie przez kolejne dwa lata. I tak, 29 IX 1912 roku odbył się wykład J. Drwęskiego „O powstaniu kapitalizmu” i S. Karwowskiego „Z historii Wielkiego Księstwa Poznańskiego”²⁸⁴. Dnia 3 XI 1912 roku miała miejsce prelekcja J. Drwęskiego „Nasze stanowisko wobec wywłaszczenia i Adama Żółtowskiego „Prawo o wywłaszczeniu i jego ekonomiczne skutki”, następne wykłady wygłosili 20 XI 1912 Adam Karwowski, „Rządy Flottwella” i Lucjan Osten „Car Mikołaj w Kongresówce”²⁸⁵. Zamknięciem odczytów w 1912 roku były wystąpienia 1 XII 1912 roku Walerego Łebskiego „Niemcy i Żydzi w 1848 roku” i J. Drwęskiego „Co to jest ojczyzna”²⁸⁶. Ostatnie wykłady pod auspicjami Związku Narodowego odbyły się 20 IV 1913 roku, wystąpili Lucjan Osten „Napoleon we Włoszech” i Walery Łebski „Nowe podatki”²⁸⁷. Akcja wzbudziła pewne zainteresowanie polskiego społeczeństwa, nie przekładała się jednak na liczebny wzrost organizacji²⁸⁸. Powodem był fakt, że praktycznie nie wykraczała poza problemy właściwe, może dla stowarzyszeń popularyzujących szeroko rozumianą wiedzę społeczno – polityczną, niestety zupełnie nie wystarczała na lepszycze dla ugrupowania mającego konkretne ambicje polityczne.

²⁸¹ *Działalność Związku Narodowego*, Akta..., rkp978, s. 174

²⁸² Tamże, s. 175

²⁸³ Tamże, s. 215

²⁸⁴ Tamże, s. 298

²⁸⁵ Tamże, s. 300 i 304

²⁸⁶ Tamże, s. 305

²⁸⁷ Tamże, s. 327

²⁸⁸ W wykładach w roku 1911 każdorazowo uczestniczyło około 100 osób; protokół walnego zebrania Związku Narodowego z 3 XII 1912 roku, Akta ..., rkp. 978, s. 243-244

Z początkiem roku 1911 organizacja zaczęła wydawać własne czasopismo „Przegląd Wielkopolski”. Pomyślany jako tygodnik o ambicjach opiniotwórczych szybko popadł w problemy finansowe. Nie udało się pozyskać dostatecznej liczby stałych czytelników, a przede wszystkim abonentów, by pismo stało się dochodowe²⁸⁹. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że niepowodzenia w tworzeniu przez środowiska ugodowe oraz konserwatywne czasopism wynikały, przede wszystkim, ze złej analizy rynku prasowego w zaborze pruskim.

Na, stosunkowo niewielkim, obszarze Wielkiego Księstwa Poznańskiego nie było miejsca na rozwój wysoko nakładowych czasopism polskich, zwłaszcza wobec istnienia utrwalonych już na rynku tytułów prasowych. Poziom zamożności polskiego społeczeństwa nie pozwalał bowiem na zaistnienie zbyt wielu organów prasowych, które próbowałyby dotrzeć do podobnego kręgu odbiorców. W tej sytuacji pisma o już utrwalonej pozycji wygrywały z próbującymi zaistnieć nowymi tworam.

Dodatkowo na rozwój Związku Narodowego negatywnie wpłynęła postawa innych organizacji zbliżonych do niego poglądami politycznymi. Szczególnie wyraźnie okazało się to podczas kampanii wyborczej w roku 1912. Co prawda udało się doprowadzić do porozumienia z organizacjami o charakterze, mówiąc umownie „chadeckim”²⁹⁰. Jednak potencjalnie najbliższy partner, czyli Kasyno Obywatelskie zawarł własne porozumienie wyborcze z endecją, w którym ustalił podział kandydatów w walce o mandaty poselskie, przy czym nie poinformował o owych ustaleniach władz Związku

²⁸⁹ G. Łukomski, *Jarogniew Drwęski...*, s. 75-77

²⁹⁰ Były to w większości twory efemeryczne, które łączyła przede wszystkim niezgoda na podporządkowanie się endecji i podnoszące swój chrześcijański (czytaj katolicki) charakter programowy, *Działalność organizacji*, Akta..., rkp. 978, s.213-214

Narodowego²⁹¹. W rezultacie organizacja faktycznie wypadła z gry wyborczej, a tym samym utraciła możliwość zaistnienia na najważniejszej arenie politycznej Poznańskiego. Przez cały rok 1913 następowało obumieranie Związku Narodowego. Doszło do sytuacji, w której nie można było zorganizować walnego zebrania wszystkich członków organizacji, gdyż na spotkanie stawilo się nieco ponad 20 osób, czyli w praktyce tylko członkowie władz. W ten sposób, Związek Narodowy przekształcił się w „sztab bez armii”. Końcem roku 1913 krytyczna stała się także sytuacja finansowa „Przeglądu Wielkopolskiego”, która groziła likwidacją czasopisma. Na początku 1914 roku doszło do przejęcia pozostałych jeszcze aktywów Związku przez działaczy Kasyna Obywatelskiego, którzy objęli kontrolę finansową nad dalszym wydawaniem „Przeglądu Wielkopolskiego” oraz zobowiązali się pokryć koszty innej działalności. Wraz z podjęciem zobowiązań pieniężnych doszło do faktycznej fuzji politycznej obu organizacji²⁹².

Zamierzeniem Kasyna Obywatelskiego było, jak się wydaje, wykorzystanie czasopisma i szyldu Związku Narodowego do budowy partii konserwatywnej będącej emanacją programu Kasyna i próbującej rzucić wyzwanie endecji. Trudno ocenić na ile były to pomysły realne, niemniej pokazują one, że w ostatnich miesiącach przed wybuchem I wojny światowej doszło do konsolidacji środowisk konserwatywnych i poparcia przez nie programu, który nie odrzucał możliwości ugody²⁹³. Jak się jednak okazało wszystkie dalsze możliwości, czy to reanimacji Związku Narodowego, czy tworzenia nowej organizacji miały kilka

²⁹¹ T. K. Jackowski, *Notatki moje...t. 2*, s. 180-181, 192-194; *Działalność organizacji*, Akta, rkp. 978, s. 207-216

²⁹² W dotychczasowych opracowaniach poświęconych historii Poznańskiego problem ten był w ogóle nie dostrzegany.

²⁹³ Choć z uwagi na wysoce indywidualistyczną postawę wielu konserwatystów poznańskich, wypracowanie wspólnej deklaracji politycznej było szalenie trudne.

miesiące później zejść na plan dalszy wobec wybuchu wojny i zasadniczej zmiany sytuacji Polaków we wszystkich zaborach.

Analizując problemy organizacyjne środowiska konserwatywno – ugodowego, należy pamiętać, że brak organizacji partyjnych był nie tylko cechą strony polskiej. Również niemieccy konserwatyści przed I wojną światową, nie posiadali stałej organizacji partyjnej oraz aparatu urzędniczego i opierali się na luźnych stowarzyszeniach aktywizujących się wraz z kampanią wyborczą²⁹⁴. Podobnie działało w Europie przed Wielką Wojną wiele organizacji, co wiązało się ze słabym jeszcze ukształtowaniem się struktury zawodowych polityków i stworzeniem stałych machin partyjnych.

Warto w tym miejscu zatrzymać się na chwilę nad osobami głównych liderów stronnictwa ugodowego i przedstawić ich sylwetki, a także spróbować zarysować zbiorowy portret społeczny ugodowców poznańskich.

Zacznijmy od głównego inicjatora powstania Kasyna Obywatelskiego i jednego z czołowych działaczy tego środowiska, którego nazwisko było znane szeroko w Wielkim Księstwie Poznańskim. Był nim Tadeusz Kryspin Jackowski (1859-1924), syn Maksymiliana Jackowskiego, długoletniego patrona kółek rolniczych. Tadeusz Kryspin otrzymał staranne wykształcenie. Studiował początkowo na Uniwersytecie Jagiellońskim historię, szybko jednak przeniósł się na uniwersytety niemieckie. Uczęszczał, między innymi, na zajęcia na uniwersytecie berlińskim, w Heidelbergu i Getyndze, gdzie zakończył swą edukację uzyskaniem tytułu doktora obojga praw w 1883 roku²⁹⁵. Odbił również liczne podróże edukacyjne po Europie znał Francję,

²⁹⁴ Na temat organizacji niemieckich partii konserwatywnych, W. Tormin, *Geschichte der Deutschen Partei seit 1848*, Stuttgart, Berlin, Köln, Mainz 1966, s. 99-111

²⁹⁵ R. Barełkowski, *Tadeusz Kryspin Jackowski...*, s. 35-49; W. Jakóbczyk, *Tadeusz Kryspin Jackowski*, PSB, t. X, Wrocław- Warszawa- Kraków 1962, s. 278

Włochy, Niemcy. Był miłośnikiem kultury włoskiej zwłaszcza okresu Renesansu²⁹⁶. Natomiast co interesujące, niezbyt przypadła mu do gustu ówczesna kultura francuska oraz republikański i laicki charakter rządów we Francji²⁹⁷. Ważną rolę odegrało małżeństwo Jackowskiego z Paulą Chłapowską, co wprowadziło Jackowskich, do tej pory reprezentujących średnie ziemiaństwo, w sfery bogatszego ziemiaństwa wielkopolskiego. W drugiej połowie lat 80-tych XIX wieku Jackowski zaangażował się aktywnie w działalność gospodarczą i społeczną. Przejął od ojca rodzinny majątek w Pomorzanowicach, który w międzyczasie bardzo podupadł i doprowadził do jego unowocześnienia i stworzenia z niego jednego z najlepszych polskich majątków ziemiańskich w Poznaniu²⁹⁸. Przejawem jego osobistych sukcesów gospodarczych było powiększenie majątności Jackowskich o majątek Wronczyn, który wykupił z rąk niemieckiego właściciela²⁹⁹. Sukcesy Jackowskiego doceniono na polu społecznym. Był jednym z inicjatorów założenia powstałej w 1900 roku spółki parcelacyjnej „Związek Ziemian”, która stawiała sobie za cel ratowanie zagrożonych polskich majątków ziemskich³⁰⁰. W toku jej organizacji nawiązał współpracę między innymi z Tadeuszem Szuldrzyńskim, późniejszym partnerem politycznym w działalności Kasyna Obywatelskiego³⁰¹. Na tym polu odniesiono liczne sukcesy, a Związek Ziemian stał się przykładem udanej inicjatywy tychże środowisk. Pełnił również Jackowski, w latach 1905-1914, funkcję prezesa Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, przy czym uchodził w powszechnej opinii nawet swoich przeciwników politycznych za wyjątkowo kompetentną osobę w pełnieniu tej

²⁹⁶ R. Barełkowski, *Tadeusz Kryspin Jackowski...*, s. 55-72;

²⁹⁷ Tamże, s. 59-60

²⁹⁸ Tamże, s. 77-102

²⁹⁹ Tamże

³⁰⁰ Tamże, s. 141-145

³⁰¹ T. Szuldrzyński, *Wspomnienia...*, s. 86-87

funkcji³⁰². Był członkiem władz „Straży” i należał jako przedstawiciel Kasyna do powstałej w roku 1913 Rady Narodowej³⁰³. Sam Jackowski był gorącym katolikiem i człowiekiem o silnych poglądach konserwatywnych³⁰⁴. Jednocześnie w toku swej edukacji i w skutek licznych podróży stał się sceptyczny, co do możliwości zainteresowania problemami polskimi w Prusach szerokich kręgów zachodnich i nabierał coraz większego dystansu do dotychczasowych metod obrony polskości. Na jego postawę wpłynął również wybuch rewolucji w Królestwie w 1905 roku i jego zdecydowana obawa przed przeniesieniem się radykalizmu politycznego na obszar Wielkiego Księstwa Poznańskiego³⁰⁵. Stąd mimo, że jeszcze w latach 90-tych XIX wieku sceptycznie ustosunkowywał się do osoby Józefa Kościelskiego i jego linii politycznej, na początku XX wieku podjął próbę reaktywacji środowiska konserwatywnego w oparciu także o linię ugody.

Blisko związany z Jackowskim poglądami i działalnością, był Adam Żółtowski (1866 – 1934) właściciel majątków Jarogniewice i Kadzew, o łącznej powierzchni blisko 2000 ha. Przedstawiciel rozgałęzionej w Wielkopolsce rodziny Żółtowskich uchodził powszechnie za jednego z najbardziej rzutkich pod względem gospodarczym ziemian. Znany był z prowadzonych w swym majątku praktyk dla młodych ziemian. Z Jackowskim wiązała go działalność w Związku Ziemian i innych organizacjach gospodarczych. Byli zresztą w podobnym wieku, łączyły ich również studia odbyte na niemieckich uniwersytetach. Żółtowski, był podobnie jak Jackowski zdecydowanym konserwatystą, a przy tym wskutek swych licznych kontaktów, znał i doceniał niemiecką kulturę. Sam zresztą obok opinii doskonałego

³⁰² R. Barełkowski, *Tadeusz Kryspin Jackowski...*, s. 121-132

³⁰³ *Zespół Akt Straży, Wykaz członków organizacji APP*, poz. 27a, 28, 28a, 29; *Zespół akt Rady Narodowej*, APP, poz. 4, s. 6-7

³⁰⁴ R. Barełkowski, *Tadeusz Kryspin Jackowski...*, s. 158-160

³⁰⁵ Tamże, s. 165-173

gospodarza cieszył się mniej pochlebną opinią człowieka oschłego i skrupulatnego w działalności finansowej³⁰⁶.

Jednym z najważniejszych członków Kasyna i jego pierwszym prezesem był Stanisław Turno (1866 – 1943). Jeden z najbogatszych właścicieli ziemskich Poznańskiego, stał się dla wielu symbolem ugodowej postawy po opublikowaniu, w roku 1907, swej słynnej broszury, w której nawoływał do ugody społeczeństwo niemieckie. Stanisław Turno odziedziczył rodzinny majątek Turnów Objezierze, który wraz innymi włościami tworzył posiadłości o powierzchni prawie 4,5 tysiąca ha³⁰⁷. Uczęszczał do gimnazjów Komeńskiego w Lesznie i św. Jadwigi we Wrocławiu, które miały charakter niemiecki³⁰⁸. Następnie kontynuował naukę prawa na uniwersytecie w Heidelbergu, jak również studia rolnicze na uniwersytecie w Halle, uchodzącym za Mekkę nowoczesnej nauki rolniczej, a także chemię na uniwersytecie w Lipsku. W toku tych studiów nabrał bardzo olbrzymiego szacunku do kultury i nauki niemieckiej, co miało się wyrażać w jego powiedzeniu „niemieckie znaczy dobre”³⁰⁹. Odbił służbę wojskową w elitarnym pułku kirasjerów gwardii. Odziedziczonym w 1897 roku majątkiem Objezierze zarządzał niezwykle sprawnie i nowocześnie, wprowadzając liczne i bardzo przemyślane nowatorskie rozwiązania³¹⁰. Jednocześnie ten sprawny i rzutki człowiek interesów prezentował interesujące podejście do problemów społecznych. Pomimo konserwatywnych poglądów społecznych był zwolennikiem stworzenia systemu opieki społecznej nad pracownikami rolnymi, co przedstawił w broszurze

³⁰⁶ A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998, s. 414-417

³⁰⁷ K. Pawłowska, *Stanisław Turno (1866-1943) z Objezierza. Działalność gospodarcza i polityczna w okresie zaboru pruskiego*, mprs, praca magisterska powstała w Zakładzie Historii Polski XIX i XX w IH UAM, Poznań 1997, s. 37; A. Kwilecki, *Ziemiaństwo...* s. 177

³⁰⁸ K. Pawłowska, *Stanisław Turno...*, s. 14

³⁰⁹ Tamże, s. 17-21

³¹⁰ K. Pawłowska, *Stanisław Turno...* s. 37-45; A. Kwilecki, *Ziemiaństwo...*, 381-383;

swojego autorstwa³¹¹. Miał również ambicje kulturalne i był miłośnikiem języka i kultury niemieckiej, choć jednocześnie dobrze posługiwał się językiem francuskim i angielskim, co przekładało się także na jego zainteresowania kulturalne i literackie³¹².

Wśród nazwisk osób związanych z Kasynem Obywatelskim znajdujemy także postać Jana Chłapowskiego (1863 – 1919). Pochodził on z linii Chłapowskich, którzy dziedziczyli majątek Szoldry. Po ukończeniu szkoły średniej studiował rolnictwo w Hohenheim w Wirtembergii. Służbę wojskową odbywał w kontyngencie armii saskiej w pułku ułanów³¹³. Po swoim ożenku osiadł w majątku żony w Gozdaninie, był też właścicielem majątku Linia, który sprzedał w roku 1894. Następnie jeszcze kilkakrotnie do 1914 roku kupował i sprzedawał majątki w Goździchowie i Chotowie. Głównym polem działalności Jana Chłapowskiego były kółka rolnicze między innymi w Ostrowie i Odolanowie. Współdziałał także z innym członkiem Kasyna, Gustawem Raszewskim, w działalności kółka rolniczego kościańsko - grodziskiego. Natomiast od roku 1912 był członkiem Patronatu kółek rolniczych jako kierownik wydziału doświadczeń polowych. Współpracował w organizacji polskich wieców narodowych w tym także przeciwko wywłaszczeniu majątków polskich³¹⁴.

Aktywnym członkiem Kasyna Obywatelskiego był również inny przedstawiciel rodu Chłapowskich, Zygmunt Chłapowski (1869 – 1919). Właściciel, obok majątków Goździchowo i Patoka³¹⁵ (które nabył w wyniku własnych inwestycji), był przede wszystkim spadkobiercą

³¹¹ K. Pawłowska, *Stanisław Turno...*, s. 46-48

³¹² K. Pawłowska, *Stanisław Turno...* s. 30-33; A. Kwilecki, *Ziemiaństwo...* 383-387

³¹³ Warto pamiętać, że od zjednoczenia Niemiec w 1871 roku do roku 1918, armię Rzeszy tworzyły 4 kontyngenty państw wchodzących w skład Rzeszy: pruski (najliczniejszy), bawarski, saski i wirtemberski.

³¹⁴ D. Chłapowski, *Chłapowscy. Kronika rodzinna*, Warszawa 1998, s. 94-95

³¹⁵ Ten ostatni leżał na Śląsku i jego zakup wiązał się z podstawieniem osoby fikcyjnego nabywcy w związku z ograniczeniami w nabywaniu majątków przez Polaków.

słynnego majątku w Turwi, dawnej własności generała Dezyderego Chłapowskiego, jednego z twórców idei pracy organicznej w Wielkim Księstwie Poznańskim. W sumie całość majątków zarządzanych przez Z. Chłapowskiego wynosiła w granicach 4000 ha³¹⁶. Zygmunt Chłapowski rozpoczął swą edukację szkolną od gimnazjum Komenskigo w Lesznie (była to ta sama szkoła, do której uczęszczał także S. Turno)³¹⁷. Rozpoczął studia na UJ w Krakowie, na wydziale filozoficznym, potem jednak kontynuował naukę na wydziale rolniczym uniwersytetu w Halle i Berlinie, a następnie w Wyższej Szkole Rolniczej w Berlinie³¹⁸. Olbrzymią zasługą Zygmunta Chłapowskiego było uratowanie dóbr w Turwi przed bankructwem. Ten niegdyś wzorowy majątek ziemski pod koniec XIX wieku stał się przykładem zapuszczenia oraz nieefektywności. Zagrożony był parcelacją i dostaniem się w ręce Komisji Osadniczej. Chłapowski objął go w posiadanie w wieku 23 lat. Gospodarstwo prowadził jednak bardzo tradycyjnymi metodami³¹⁹. Pomimo tego był zdolnym badaczem ekonomicznym. Opublikował cztery prace z zakresu gospodarki rolnej i wiele artykułów poświęconych problematyce ekonomicznej. Był również autorem opracowania pod tytułem *Professor Bernhardt als Statistiker*, będącej polemiką ze słynną pracą Ludwiga Bernhardta *Die Polenfrage*, wydaną po raz pierwszy w roku 1907³²⁰. W innej swej pracy Chłapowski polemizował z argumentami na rzecz prowadzenia akcji Komisji Osadniczej wykazując jej małą skuteczność, przy olbrzymim nakładzie kosztów jakie ponosiło na jej rzecz państwo pruskie³²¹. Chłapowski był od 1908 roku prezesem

³¹⁶ T. Łącki, *Zygmunt Chłapowski (1869-1919)*, mprs, praca magisterska powstała w Zakładzie Historii Polski XIX i XX w IH UAM, Poznań 1992, s. 60-62

³¹⁷ Tamże, s. 32-33

³¹⁸ Tamże, s. 35-36

³¹⁹ Tamże, s. 57-59, 63; K. Morawski, *Wspomnienia z Turwi*, Kraków 1981, s. 152-154

³²⁰ Z. Chłapowski, *Profesor Bernhard als Statistiker*, Posen 1908; W. Jakóbczyk, *Zygmunt Chłapowski*, PSB, t. III, Kraków 1937, s. 306; T. Łącki, *Zygmunt Chłapowski...*, s.84-89

³²¹ Z. Chłapowski, *Der wirtschaftlichen Wert der baurelichen Kolonisation im Osten*, Preußischer Jahrbücher, Berlin 1913, nr 151, z. 2; T. Łącki, *Zygmunt Chłapowski...*s. 89-92

Banku Ziemskiego w Poznaniu. Od lat 90-tych XIX wieku działał także w CTG, gdzie nawiązał współpracę z Tadeuszem Kryspinem Jackowskim³²². Był aktywny w pracach kółka rolniczego w Gostyniu³²³ oraz zaangażował się w działalność Związku Ziemian. W trakcie I wojny światowej działał w akcji pomocy dla zniszczonego Królestwa Polskiego. W tym czasie był również prezesem spółki wydającej ugodową „Gazetę Narodową”.

W roku 1917 stopniowo odsunął się jednak od środowiska ugodowego. Sam Chłapowski uchodził powszechnie za dziwaka i ekscentryka oraz człowieka nieco oderwanego od rzeczywistości. Niewątpliwy wpływ miało tu jego tragiczne doświadczenie życiowe. Jeszcze w dzieciństwie stracił brata i obydwójce rodziców. W późniejszym okresie, w nieszczęśliwym wypadku na polowaniu, śmiertelnie postrzelił brata, swojej przyszłej żony, Kazimierza Mańkowskiego, mającego 26 lat³²⁴. Prześladowany go pech życiowy był także przyczyną jego śmierci w wieku 50 lat³²⁵. Zygmunt Chłapowski człowiek głęboko religijny i introwertyk, znany był ze swej przyjaźni, jeszcze z czasów szkolnych, z innym ugodowcem, Franciszkiem Morawskim³²⁶.

Wśród członków Kasyna widzimy również nazwisko Augusta Adolfa Cieszkowskiego (1861-1932), syna słynnego wielkopolskiego myśliciela Augusta Cieszkowskiego. Po ukończeniu gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, studiował on filozofię w Krakowie i Heidelbergu (miedzy innymi uczęszczał na wykłady znanego niemieckiego filozofa Kuno Fischera), a także na wiedeńskiej Wyższej Szkole Rolniczej. Objąwszy w roku 1894 po śmierci ojca jego majątki,

³²² T. Łącki, *Zygmunt Chłapowski...*, s. 76

³²³ D. Chłapowski, *Chłapowscy...*, s. 102-103

³²⁴ D. Chłapowski, *Chłapowscy...*, s. 103; K. Morawski, *Wspomnienia...*, s. 143-147, 149-150

³²⁵ Jego rozrządzenie i pewna niezaradność codzienna spowodowały tragiczną śmierć, kiedy w 1919 roku w Warszawie, wpadł pod tramwaj ginąc w wieku 50 lat; K. Morawski, *Wspomnienia...* s. 173

³²⁶ Tamże, s. 149-150, 168-171

zajął się poprawą ich stanu finansowego. Głównym jego zajęciem było jednak porządkowanie i opracowanie spuścizny pisarskiej pozostałej po jego ojcu. Znany był z licznych dotacji na potrzeby publiczne i naukowe³²⁷. Warto zaznaczyć, że w okresie młodości zaprzyjaźnił się z Tadeuszem Kryspinem Jackowskim i obydwie rodziny utrzymywały ze sobą kontakty towarzyskie³²⁸.

Do członków Kasyna Obywatelskiego należeli również przedstawiciele znanej wielkopolskiej rodziny Kwileckich: Franciszek, Mieczysław i Stefan Teodor. Najbardziej aktywnie w działalność ugodową włączył się właściciel Dobrojewa, znanego z hodowli koni, Franciszek Kwilecki (1874-1937) noszący tytuł hrabiowski. Absolwent paryskich uczelni artystycznych ukończył także Wyższą Szkołę Rolniczą w Berlinie. Przejawiał ambicje artystyczne i uchodził za zdolnego rzeźbiarza³²⁹. W późniejszym okresie, w trakcie I wojny światowej, opublikował broszurę o potrzebie współdziałania polsko – niemieckiego i działał w niemieckiej administracji Królestwa Polskiego³³⁰.

Kolejny przedstawiciel rodu Kwileckich, Mieczysław Kwilecki (1833-1918) był dość znaną postacią, ojcem innego ugodowca Hektora (patrz wyżej s.106-107). Absolwent gimnazjum w Poznaniu, dalszą edukację odbywał w saskim korpusie kadetów i szkole wojskowej w Berlinie. Zaangażowany w działalność konspiracyjną, związaną z Powstaniem Styczniowym, został przez władze pruskie aresztowany, ale ostatecznie po kilku miesiącach uwięzienia, został po procesie zwolniony, z braku dowodów winy. Jako posiadacz ziemski zajął się gospodarowaniem rozległymi majątkami (należały do niego rodzinne

³²⁷ A. Żółtowski, *August Cieszkowski*, PSB, t. IV, Kraków 1938, s. 66; A. Kwilecki, *Ziemiaństwo...*, s. 267-268

³²⁸ T. K. Jackowski, *Notatki moje...*, t. 1, s. 25; T. G. Jackowski, *W walce o polskość*, Kraków 1972, s. 84-87

³²⁹ D. Kaczmarczyk, *Franciszek Kwilecki*, PSB, t. XVI, Wrocław- Warszawa- Kraków- Gdańsk 1971, s. 383

³³⁰ Patrz rozdział V, s. 342-44, 380-381

Oporowo, Kluczewo, Świdnica, klucz Gosławicki po jego bracie Władysławie, oraz Grodziec w ziemi kaliskiej; rodowy Kwilcz otrzymał od niego w zarząd jego syn Hektor). Jako gospodarz miał wyśmienitą opinię, jego zarodowa owczarnia w Oporowie była znana na międzynarodowych wystawach rolniczych. Był także założycielem licznych zakładów przetwórstwa rolnego. W roku 1870, założył Bank Rolniczo - Przemysłowy „Kwilecki, Potocki i Spółka”, jedną z ważniejszych polskich instytucji finansowych w Poznańskim. Był współzałożycielem Banku Włościańskiego w Poznaniu i członkiem jego rady nadzorczej aż do swojej śmierci. W radzie nadzorczej spółki wydawniczej „Dziennika Poznańskiego” pełnił funkcję prezesa od roku 1859 do 1918. Był także zastępcą przewodniczącego poznańskiego oddziału Związku Producentów Okowity w Niemczech. Od roku 1865 był członkiem zarządu CTG, a od 1870 roku członkiem dyrekcji. W latach 1902-1909 był prezesem rady nadzorczej Bazaru. Popierał finansowo TPN i fundację Teatru Polskiego w Poznaniu. Na polu politycznym, w latach 1867-1870, zasiadał jako poseł w Parlamencie Związku Północno – Niemieckiego, zaś w latach 1866 – 1918 był członkiem w Izbie Panów sejmu pruskiego. Choć wypowiadał się na tematy narodowe, to od lat 80-tych XIX wieku przeszedł na pozycje ugodowe, które utrzymał do końca swojego życia³³¹.

Kolejną postacią związaną z Kasynem był Wojciech Lipski (1860-1930). Po ukończeniu gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim studiował prawo i ekonomię na uniwersytetach w Krakowie, Wrocławiu i Lipsku. Odziedziczył Lewków, posiadłość rodową Lipskich w roku 1884³³². Zasiadał w sejmiku i wydziale powiatowym w Ostrowie Wielkopolskim, a także w sejmie prowincjonalnym. Był radcą i członkiem wydziału

³³¹ A. Galos, *Mieczysław Kwilecki*, PSB, t. XVI, Wrocław- Warszawa- Kraków- Gdańsk 1971, s. 385-386

³³² A. Kwilecki, *Ziemiaństwo...*, s. 167

Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu. Należał do współtwórców Związku Ziemian³³³. Od 1908 roku był członkiem Izby Panów pruskiego Landtagu. Po wybuchu I wojny światowej zmienił jednak orientację polityczną i związał się z Polską Agencją Narodową w Lozannie i Komitetem Narodowym Polskim w Paryżu, z którymi utrzymywał stosunki poprzez wyjazdy do Szwajcarii. W roku 1918 stał się natomiast uczestnikiem Powstania Wielkopolskiego³³⁴.

Na liście związanych z Kasynem Obywatelskim widnieją także nazwiska członków znanej wielkopolskiej rodziny Lossowów: Aleksandra, Józefa i Dobrogosta. Była to rodzina niemieckiego pochodzenia, która spolonizowała się w XIX wieku³³⁵. Najbardziej znanym z tej trójki jest właściciel majątku Grażyny, Józef Lossow (1874-1950). Warto zaznaczyć, że w okresie II RP uchodził on za trzeciego, co do wielkości majątku, ziemianina Wielkopolski³³⁶. Ukończył gimnazjum w Poznaniu oraz studia rolnicze w Halle. Działając w kółkach rolniczych był znany przede wszystkim jako propagator rozwoju technizacji rolnictwa, którą to aktywność kontynuował w czasie I wojny światowej na terenie okupacji niemieckiej w Królestwie Polskim. Podobnie jak kilku innych ugodowców pod koniec I wojny światowej zmienił swą postawę polityczną i brał udział, jako oficer, w Powstaniu Wielkopolskim. W okresie II RP obok swoich sukcesów gospodarczych znany był z prowadzenia jednej z najlepszych w Wielkopolsce hodowli koni, między innymi na potrzeby wojska³³⁷.

Na liście osób związanych z Kasynem widnieje również Henryk Mańkowski (1872-1924), będący prawnikiem generała Jana Henryka

³³³ T. Szuldrzyński, *Wspomnienia...*, s. 89, 91

³³⁴ J. Pietrzak, *Wojciech Lipski*, PSB, t. XVII, Wrocław- Warszawa- Kraków- Gdańsk 1972, s. 446

³³⁵ A. Kwilecki, *Ziemianstwo...*, s. 126-127

³³⁶ Tamże, s. 177

³³⁷ W. Dworzaczek, *Józef Lossow*, PSB, t. XVII, Wrocław- Warszawa- Kraków- Gdańsk 1972, s. 563-564

Dąbrowskiego. Ukończył gimnazjum we Wrocławiu, a potem studiował w Halle i przez rok w Paryżu. Odziedziczył on posiadłość Dąbrowskiego Winnagóra i słynął ze swej pasji kolekcjonowania monet. Zapoczątkowana już w młodości, stała się z czasem jego prawdziwym drugim życiem. Poprzez kontakty z licznymi, znanymi numizmatykami zdołał zgromadzić ponad 10 000 eksponatów monet polskich w swojej kolekcji. Była ona wówczas oceniana jako trzeci pod względem wielkości, tego typu zbiór na ziemiach polskich (po kolekcji Czapskich i Potockich). Mańkowski był również zaangażowany w działalność Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, które wspomagał finansowo oraz opublikował szereg prac i artykułów dotyczących numizmatyki polskiej. Inną jego pasją była prezentacja pamiątek z okresu napoleońskiego, zwłaszcza związanych z jego słynnym przodkiem. Dlatego także aktywnie włączył się w organizację 100-lecia rocznicy śmierci J. H. Dąbrowskiego w roku 1917³³⁸.

Jedną z ciekawszych postaci wśród ugodowców z kręgu Kasyna Obywatelskiego był Franciszek Morawski (1868-1938). Tradycje ugodowe prezentował już jego ojciec Tadeusz. Po ukończeniu gimnazjum w Lesznie był studentem uniwersytetów we Wrocławiu i Monachium oraz paryskiej Szkoły Nauk Politycznych na kierunkach prawnych, filozoficznych, ekonomicznych i rolniczych. Początkowo gospodarował w Galicji w majątkach żony, lecz nie odniósł tam sukcesów. Następnie przeniósł się do Lwowa, gdzie rozpoczął karierę dziennikarską, redagując konserwatywno – klerykalny „Ruch Katolicki”. Wkrótce został wiedeńskim korespondentem „Ruchu”. Od 1900 roku powrócił do Poznania, gdzie związał się z „Kurierem Poznańskim”(1901-1903). Zmienił wtedy oblicze ideowe Kuriera wiążąc

³³⁸ A. Kwilecki, *Ziemiaństwo...*s. 86-90; J. Olejniczak, *Henryk Mańkowski*, PSB, t. XX, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977, s. 517-518

go z tzw.: „postępową szlachtą” i ugrupowaniem ludowców, następnie przeszedł do „Gońca Wielkopolskiego”³³⁹. Około roku 1907 zmienił poglądy polityczne i związał się z ugodowcami z kręgu Kasyna. Jako znany autor artykułów i broszur politycznych stał się postacią rozpoznawalną w poznańskim środowisku³⁴⁰. Morawski był autorem listu do kanclerza Bülowa, w którym nawoływał do poparcia polityki lojalizmu. Napisał broszurę przeciw realizacji polityki wywłaszczeniowej, w której wzywał także do sojuszu polskich i niemieckich sił konserwatywnych przeciw lewicy³⁴¹. Od 1910 roku został posłem do parlamentu Rzeszy, a od 1913 roku do sejmu pruskiego z rekomendacji Kasyna Obywatelskiego³⁴². W Berlinie nawiązał współpracę z Mathiasem Erzbergerem, politykiem partii Centrum, który odegrał aktywną rolę w sprawach polskich w czasie I wojny światowej³⁴³. Morawski był znaną postacią w kręgach parlamentarnych Berlina, gdyż pełnił funkcję sekretarza Reichstagu³⁴⁴. W roku 1916 został powołany do Izby Panów pruskiego sejmu³⁴⁵. Natomiast bardzo niejasną sprawą, była kwestia jego kontaktów z władzami francuskimi w Szwajcarii w czasie I wojny światowej. Udawał się tam z rekomendacji Erzbergera, wydaje się jednak, że w pewnym momencie zaczął działać na dwa fronty. Miał wyświadczyć władzom francuskim jakieś szczególne przysługi. Najczęściej domniemywano, że ujawnił im tajny raport ministra spraw zagranicznych Austro – Węgier, Ottokara von Czernina, o fatalnej sytuacji wojennej c.k. monarchii. Morawski twierdził, że działał z pobudek patriotycznych, lecz wielu podejrzewało,

³³⁹ Patrz wyżej s. 131

³⁴⁰ Np. Quaestor (pod ps. Franciszek Morawski), *Rząd czy nierząd? Rzut oka na stosunki poznańskie*, Warszawa 1904

³⁴¹ F. Morawski, *Der kommende Tag*, Berlin 1909

³⁴² Patrz niżej, s. 206-207

³⁴³ Patrz rozdział V, s. 350-351

³⁴⁴ A. Galos, *Franciszek Morawski*, PSB, t. XXI, Wrocław-- Warszawa- Kraków- Gdańsk 1976, s. 716-717; S. Leitgeber, *Morawscy herbu Nałęcz*, Poznań 1997, s. 131

³⁴⁵ L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*, s. 492

iz motywy były natury finansowej i wiązały się z pracą agenturalną dla Francji³⁴⁶.

Ze środowiskiem Kasyna byli związani także przedstawiciele rodziny Mycielskich: Jan i Ludwik. Jan Mycielski (1864-1913) był właścicielem majątku Wydawy. Ukończył gimnazjum we Wrocławiu. Studiował także w Wielkiej Brytanii i na uniwersytecie w Halle. Po odbyciu służby wojskowej w armii bawarskiej zapisał się na studia w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium, które uzupełnił następnie w Krakowie. Obok malarstwa, które wystawiał między innymi w Zachęcie warszawskiej, zajmował się gospodarowaniem swoim majątkiem i działalnością w kółkach rolniczych. Był członkiem poznańskiego Stowarzyszenia Artystów. Często podejmował podróże malarskie do Włoch. Znany był ze swoich płócien krajobrazowych z terenu Włoch i Wielkopolski. Wszystkie jego prace uchodziły za niezłe pod względem artystycznym. Zmarł podczas pobytu we Włoszech we Florencji³⁴⁷.

Bardziej zaangażowany w działalność polityczną był Ludwik Mycielski (1854-1926). Był właścicielem majątku Gałowo (1235ha), który odziedziczył po swym stryjecznym dziadku Józefie w roku 1885³⁴⁸. Ponieważ matka zmarła przy jego urodzeniu, a ojciec wstąpił do zakonu jezuitów, pierwsze nauki pobierał w szkołach jezuickich. Po uzyskaniu matury studiował we Wrocławiu, na uniwersytecie katolickim w Louvain (Belgia), i wreszcie na UJ w Krakowie, gdzie uzyskał doktorat. Udał się następnie do Rzymu ze swym wujem Ludwikiem Górskim, dzięki któremu poznał w Watykanie wpływowego prałata Władysława Czackiego. Z pomocą Czackiego, Mycielski otrzymał posadę sekretarza w nuncjaturze apostolskiej w Paryżu. Przebywał tam

³⁴⁶ A. Galos, *Franciszek Morawski...*, s. 717; S. Leitgeber, *Morawscy...*, s. 131-133

³⁴⁷ P. Michałowski, *Jan Mycielski*, PSB, t. XXII, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk 1977, s. 332

³⁴⁸ H. Mycielska, S.J. Rostworowski, *Ludwik Mycielski [w:] Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, część 5 pod red. A. Arkuszewskiego, Warszawa 2000, s. 96

w latach 1879 – 1882. Następnie zrezygnował z pracy w dyplomacji watykańskiej i powrócił do Wielkopolski. Jego dwór w Gałowie był miejscem aktywności kulturalnej (przebywał w nim m.in.: Julian Fałat) i gromadzenia pamiątek narodowych. Poza prowadzeniem gospodarstwa i prezesowaniem w radzie nadzorczej cukrowni w Szamotułach, Mycielski zaangażował się w życie publiczne. Należał do poznańsko – szamotulskiej filii CTG, w latach 1900-1918 był członkiem dyrekcji Towarzystwa Pomocy Naukowej i prezesem powiatowego komitetu TPN w Szamotułach. W latach 1884 – 1887 był posłem do Reichstagu. Należał do organizatorów Związku Narodowego i został prezesem powstałej w 1913 roku Rady Narodowej. Po wybuchu I wojny światowej miał być przelotnie związany z tajnym Komitetem Międzypartyjnym, utworzonym w zaborze pruskim przez endecję. Ostatecznie jednak związał się z ugodowym Stronnictwem Pracy Narodowej³⁴⁹. Był również zaangażowany w prace organizacji niosących pomoc dla zniszczonych wojną terenów Królestwa Polskiego³⁵⁰.

Na liście związanych z Kasynem widnieje nazwisko Gustawa Raszewskiego (1857-1931). Po ukończeniu gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu studiował rolnictwo w Halle i Monachium. Był właścicielem, odziedziczonego po ojcu w 1889 roku, majątku Jasienice (395ha), który znacznie zmodernizował i unowocześnił, koncentrując się głównie na prowadzeniu gospodarstwa hodowlanego. Znany był jako autor licznych publikacji w prasie rolniczej, dotyczącej prowadzenia gospodarstw rolniczych. Działał aktywnie w szeregu organizacji i stowarzyszeń rolniczych. Szczególnie mocno zaangażował się w pracę kółek rolniczych. W roku 1910 wybrany został patronem wielkopolskich kółek rolniczo – włościańskich. Wraz z Tadeuszem Szuldrzyńskim

³⁴⁹ Patrz rozdział V strona 333

³⁵⁰ H. Mycielska, S. J. Rostworowski, *Ludwik Mycielski...*, s. 96-97; Z. Grot, *Ludwik Mycielski*, PSB, t. XXII, Wrocław- Warszawa- Kraków- Gdańsk 1977, s. 340

opracował nowe zasady ich organizacji. W roku 1913 powstał Związek Poznańskich Kółek Rolniczych, skupiający 395 kółek z całej Wielkopolski. Raszewski stał na czele jego sześćoosobowego patronatu do roku 1920³⁵¹. Warto zaznaczyć, że jego bratem był Kazimierz Raszewski, który zdecydował się na karierę oficerską w armii pruskiej i do końca I wojny światowej osiągnął stopień pułkownika. W okresie międzywojennym kontynuował karierę w armii II RP dochodząc do stopnia generała broni³⁵². Był to jedyny, obok kontradmirała Józefa Unruga, tak wysokiej rangi oficer polski wywodzący się z kręgu zawodowych oficerów armii niemieckiej.

Z Kasynem był także związany Wacław Swinarski (1846-1927) syn uczestnika Powstania Listopadowego Emila Swinarskiego, sam wziął udział w Powstaniu Styczniowym porzucając w tym czasie szkołę. Po powrocie do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, kształcił się w szkołach rolniczych na Śląsku i w Poznańskim. Po sprzedaży swego rodzinnego majątku szwagrowi, od roku 1893 osiadł we Wrocławiu, gdzie w latach 1898-1901 ukończył tamtejszy wydział rolniczy. W roku 1903 doktoryzował się na uniwersytecie w Rostocku z prawa i nauk społecznych. Do Poznania powrócił w roku 1903 i został redaktorem organu CTG tygodnika „Ziemianin”(do roku 1921). Równocześnie wskutek zawartej umowy został wydawcą Rocznika Walnego Zebrania CTG (do 1915 roku). Zmodernizował profil „Ziemianina”. Współredagował „Dziennik Poznański” oraz jako korespondent współpracował z pismami w innych zaborach. Był członkiem zarządu i sekretarzem CTG i jego towarzystw filialnych³⁵³.

³⁵¹ W. Roszkowski, *Gustaw Raszewski*, PSB, T. XXX, Wrocław – Warszawa- Kraków- Gdańsk- Łódź 1987, s. 612-613

³⁵² W. Molik, *Polacy w korpusie oficerskim armii pruskiej w XIX i początkach XX wieku. Casus Kazimierza Raszewskiego* [w:] *Polacy i osoby polskiego pochodzenia w siłach zbrojnych i policji państw obcych. Historia i współczesność*, pod red. A. i Z. Judyckich, Toruń 2001, 302-308

³⁵³ G. Gzela, *Wacław Swinarski*, PSB, t. XLVI, Warszawa- Kraków 2009-2010, s. 151-152

Uczestnikiem zebrań Kasyna Obywatelskiego był Władysław Szczepkowski (1868-1929). Ukończył on gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim, a następnie Wyższą Szkołę Rolniczą w Berlinie. Po sprzedaży swego rodzinnego majątku Sławin, a także kupnie i sprzedaży majątku Pacanów, nabył ostatecznie majątek Łęg (1104ha), którego właścicielem był do lat 20-tych XX wieku. Działał w śremskim towarzystwie rolniczym. Związany był także działalnością społeczną z Zygmuntem Chłapowskim z Turwi³⁵⁴.

Z Kasynem współpracował Władysław Szczaniecki (1869-1942). Gimnazjum ukończył w Poznaniu, następnie studiował ekonomię i rolnictwo w Berlinie. Był właścicielem Łaszczyna, gdzie zorganizował kółko rolnicze. W latach 1910 – 1936 był wicepatronem kółek rolniczych, a także członkiem rady nadzorczej Związku Ziemian. Działał również w Polskim Centralnym Komitecie Wyborczym w Poznaniu³⁵⁵.

Do działaczy Kasyna należał Tadeusz Szuldrzyński (1864-1943) współpracownik Jackowskiego w Związku Ziemian i aktywny działacz organizacji gospodarczych, autor znanych wspomnień³⁵⁶, wydanych po II wojnie światowej, przez jego syna. Należał on do najbogatszych ziemian wielkopolskich w okresie II RP³⁵⁷. Po ukończeniu gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, studiował prawo i ekonomię na uniwersytetach w Berlinie i Jenie. Uzyskał tytuł doktora praw³⁵⁸. Właściciel majątku Bolechowo, który jego ojciec Zygmunt wykupił z

³⁵⁴ M. Szczepkowski, *Władysław Szczepkowski* [w:] *Ziemiaństwo polskie XX wieku. Słownik biograficzny* cz. 1 pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1999, s. 152-153

³⁵⁵ W. Jakóbczyk, *Władysław Szczaniecki*, WSB, Warszawa - Poznań 1981, s. 652-653

³⁵⁶ T. Szuldrzyński, *Wspomnienia...*; Warto jednak pamiętać, że spisane one były prawdopodobnie w trudnych warunkach wojennych i dodatkowo poddane redakcji przez syna Jana. W rezultacie mają one momentami charakter zgola hagiograficzny, mieszają fakty i opisy oraz przedstawiają bardzo wybiórczy i pobieżny opis działalności T. Szuldrzyńskiego w środowisku ugodowców. Dotyczy to też generalnej oceny stosunków politycznych w Wlk. Ks. Poznańskim na przełomie XIX i XX wieku. Wpływ na nie miały także zapewne poglądy polityczne T. Szuldrzyńskiego powstałe w czasie jego działalności politycznej w okresie II RP.

³⁵⁷ A. Kwilecki, *Ziemiaństwo...*, s. 177, 183

³⁵⁸ W. Kossowski, *Działalność społeczno-gospodarcza Tadeusza Szuldrzyńskiego w okresie zaboru pruskiego*. mprs, praca magisterska powstała w Zakładzie Historii Polski XIX i XX w IH UAM, Poznań 1991, s. 5-6

rak niemieckich. Był jednym ze współzałożycieli Związku Ziemi, gdzie w latach 1903 – 1908 był kierownikiem Zarządu, a w latach 1910 – 1917 wiceprezesem, w roku 1917, przejął zaś jego prezesurę po T. K. Jackowskim³⁵⁹. Przez pewien czas pełnił funkcję prezesa Kasyna Obywatelskiego, o czym była mowa wyżej. Był członkiem CTG, gdzie obok wielu funkcji piastował urząd sekretarza, a od 1907 roku wiceprezesa. Został ostatnim prezesem CTG (w latach 1914-1923), na którym to stanowisku zastąpił Tadeusza Kryspina Jackowskiego³⁶⁰. Zaangażował się także w pracę Banku Ziemskiego, gdzie między innymi dzięki jego działaniom poprawiła się kondycja finansowa tej instytucji³⁶¹. Oprócz tego był sekretarzem PCKW i działał w poznańskim Prowincjonalnym Komitecie Wyborczym³⁶². Zapewne pod wpływem syna na zebraniach Kasyna obecny był także ojciec Tadeusza, Zygmunt Szuldrzyński (1830-1918). Podobnie jak jego syn był on absolwentem gimnazjum Marii Magdaleny, po czym skończył prawo na uniwersytecie w Berlinie, gdzie uzyskał tytuł doktora. W okresie Powstania Styczniowego należał do istniejącego w Poznańskim tajnego komitetu pomocy powstaniu. W latach 1866 – 1870 był posłem do pruskiego sejmiku, a w 1867 roku do konstytucyjnego parlamentu Związku Północnoniemieckiego. Złożył jednak mandat jako protest przeciwko wcieleniu Wielkiego Księstwa Poznańskiego do Związku wbrew postanowieniom kongresu wiedeńskiego. Odtąd angażował się przede wszystkim w prace społeczne. Był członkiem zarządu Szkoły Rolniczej w Żabikowie, współzałożycielem Banku Włościańskiego (1872) i Banku Ziemskiego (1886). Należał do współtwórców Towarzystwa Oświaty

³⁵⁹ W swych wspomnieniach przypisuje sobie rolę autora tej inicjatywy, wydaje się jednak, że była ona wspólnym przedsięwzięciem grupy ziemian, w której ważną rolę odegrał także T. K. Jackowski; T. Szuldrzyński, *Wspomnienia*..., s. 85-87; W. Kossowski, *Działalność*..., s. 38-42

³⁶⁰ W. Kossowski, *Działalność*..., s. 22-29

³⁶¹ Tamże, s. 31-32

³⁶² S. Pomykaj, *Tadeusz Szuldrzyński*, WSB..., s. 747

Ludowej, a od roku 1883 był wiceprezesem zarządu głównego Towarzystwa Czytelni Ludowych. Od 1873 roku był członkiem zarządu PTPN, a także członkiem rady nadzorczej „Dziennika Poznańskiego”³⁶³.

Przez pewien czas związany był z Kasynem jego trzeci prezes Jan Żółtowski (1871-1946). Wcześniej osierocony wychowywany był przez dziadka Marcelego. Uczęszczał do gimnazjum w Kalksburgu i Lesznie, a studiował w Fryburgu, Paryżu i Heidelbergu. W roku 1897 przejął rodzinne dobra i zajął się ich modernizacją. Nawiązał kontakty z redakcją „Kurierza Poznańskiego” który był wówczas jeszcze związany z kręgami konserwatywno – katolickimi. Jak wspomniano wcześniej, w roku 1909 objął funkcję prezesa Kasyna Obywatelskiego. On sam, o czym była mowa wcześniej, niebyt wyraźnie i wybiórczo poruszał problem swojej w nim działalności. Niewątpliwie po wybuchu I wojny światowej, zmienił pozycję polityczną. Wyjechawszy w 1915 roku do Szwajcarii, związał ze środowiskami spod znaku opcji endeckiej. Aż do końca wojny działał także w założonym pod auspicjami H. Sienkiewicza w Vevey, Komitecie Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny Narodowości Polskiej³⁶⁴.

Wśród członków Kasyna znalazł się jeden z najbogatszych ziemian polskich w Poznańskim Józef Żychliński (1872-1941) z Gorazdowa. Do gimnazjum uczęszczał w Ostrowie Wlkp. i Paczkowie, studiował zaś rolnictwo na różnych uniwersytetach, w tym we Wrocławiu. Nigdy jednak formalnie nie ukończył studiów. Ten dziedzic wielkiego majątku pomnożył go jeszcze przez swoje małżeństwo. Prowadził rozliczną działalność gospodarczą nie tylko na polu rolnictwa. Był również udziałowcem wielu spółek handlowych. W okresie II RP

³⁶³ S. Pomykaj, *Zygmunt Szuldrzyński*, WSB...s. 747-748

³⁶⁴ F. Dembiński, *Jan Żółtowski*, WSB..., s. 886-887

stał się najbogatszym ziemianinem Wielkopolski³⁶⁵. Z drugiej strony słynął ze swej skrajnie lojalistycznej postawy i nawet przez członków Kasyna traktowany był z pewną rezerwą, choć niewątpliwie jego umiejętności gospodarcze budziły wśród nich podziw i pragnienie utrzymania go w swoich szeregach³⁶⁶. Szczególną aktywnością wyróżnił się Żychliński w okresie I wojny światowej w niemieckiej cywilnej administracji Królestwa Polskiego, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części pracy³⁶⁷.

Jednym z najbardziej znanych działaczy ugodowych utrzymujących kontakty z Kasynem Obywatelskim był Zygmunt Dziembowski, który jak się jednak wydaje nie należał do niego formalnie. Jego sylwetkę przedstawiono już wcześniej³⁶⁸.

Podsumowując przedstawione wyżej biogramy, środowisko członków Kasyna prezentowało pewne charakterystyczne cechy wspólne. Jego gros urodził się w latach 50-tych i 60-tych XIX wieku. Dolną granicą był, z kilkoma wyjątkami, koniec lat 40-tych, górną początek lat 70-tych XIX wieku. Łączyła ich podobna droga edukacji obejmująca przede wszystkim niemieckie uniwersytety, często połączona z kształceniem w szkołach francuskich. W rezultacie zapoznali się nieźle z niemiecką kulturą i to nie tylko w pruskim wydaniu, gdyż wielu z nich studiowało w zachodnich i południowych Niemczech. Pod względem materialnym byli, by użyć dzisiejszego określenia, „ludźmi sukcesu”. Wielkość ich majątków lokowała ich najczęściej w górnej średniej wielkości majątków ziemiańskich Wielkiego Księstwa Poznańskiego³⁶⁹. Pomimo niezbyt sprzyjających

³⁶⁵ A. Kwilecki, *Ziemiaństwo...*, s. 177-180; S. Leitgeber, *Poznańskie impresje. Miasto-ludzie-obywczaje*, Poznań 1994, s. 129-130

³⁶⁶ np. Jackowski określał go mianem „obywatela 2-giej klasy” T. K. Jackowski, *Notatki moje...* t. 1., s. 189; S. Leitgeber, *Poznańskie...*, s. 129-130; J. Pietrzak, *Józef Żychliński* WSB..., s. 889

³⁶⁷ Patrz rozdział V s. 379-380

³⁶⁸ Patrz strony 119-120

³⁶⁹ W. Molik, *Życie codzienne...*, s. 69-70

czynników politycznych, w większości z powodzeniem, gospodarowali odziedziczonymi majątkami i często udawało im się je powiększyć. W rezultacie byli przekonani o własnych zdolnościach. Na ich postawę wpływało także przekonanie o przynależności do elity społeczeństwa polskiego i potrzeba związanego z tym utrzymania w nim kierowniczej roli³⁷⁰. Natomiast, truizmem jest stwierdzenie, że stanowili oni elitę gospodarczą Poznańskiego. Jak opisano to już w rozdziale I, rolniczy charakter prowincji, sprawiał, że innej elity gospodarczej być po prostu nie mogło. Wiązało się z tym przekonanie, o kluczowej roli ziemiaństwa w finansowym wsparciu polskiej działalności narodowej w prowincji³⁷¹. Dlatego niezbędne było utrzymanie tej pozycji, a najlepiej zabezpieczyłoby ją uzyskanie ugody z rządem.

Z drugiej strony, niewątpliwie odczuwali obawę związaną z dalszym zaostrzaniem się polityki antypolskiej. Nie można jej sprowadzić do prostackiej tezy o chęci ochrony własnych majątków. Większość uważała się za polskich patriotów i starała się przeciwstawić utracie ziemi przez polskich ziemian. Nie było wśród nich wielkiej wyrozumiałości dla utracjuszy, a wielu było aktywnie zaangażowanych w działalność społeczną i gospodarczą polskiej ludności w tym również w proces walki o ziemię³⁷².

Imponowała im jednak siła gospodarcza Niemiec i ich organizacja społeczna, a także znali i doceniali kulturę niemiecką. Warto przy tym wspomnieć, że kultura niemiecka XIX i początku XX wieku, należała do najbardziej rozwiniętych w ówczesnym świecie. Pamiętać należy, że niemiecki system polityczny łączący nowoczesną gospodarkę i

³⁷⁰ K. Szafer, *Ziemiaństwo jako elita społeczeństwa polskiego w Wielkopolsce na przełomie XIX i XX wieku*, Zielona Góra 2005, s. 76-77, 82-84

³⁷¹ Tamże, s. 140-141

³⁷² W. Molik, *Wzór osobowy ziemianina w Wielkim Księstwie Poznańskim w drugiej połowie XIX i początkach XX wieku* [w:] *Ziemiaństwo polskie 1795-1945*, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1985, s. 133-140

rozwiązania społeczne, z praworządnym choć autorytarnym systemem politycznym sprawiał duże wrażenie w ówczesnej Europie i świecie, gdzie uchodził za przykład wyważonego kompromisu pomiędzy autorytarnością, a swobodami politycznymi³⁷³. Studia i kontakty codzienne, wynikające choćby z prowadzenia interesów dawały szerszy obraz niemieckich osiągnięć cywilizacyjnych i kulturalnych niż miał przeciętny mieszkaniec Poznańskiego. Niewątpliwie imponowała siła organizacji niemieckich agrariuszy i ich zdolność do wpływania na politykę rządową, korzystną dla wielkiej własności ziemskiej³⁷⁴. Według jednego z naocznych świadków wielkopolscy ziemianie uważali się niekiedy za „polskich junkrów”³⁷⁵.

Na pozycję ziemian wpływał również sojusz, jaki środowisko to zawiązało z warstwą bogatszych rolników, „włościan” jak wówczas mawiano. Obydwie strony tego sojuszu miały wspólny interes w utrzymaniu dotychczasowej pozycji wobec robotników rolnych³⁷⁶. Przydatne było by pozyskanie w tym względzie szerszej niż dotąd pomocy, ze strony państwa. Zwłaszcza, że obrona przed akcją germanizacyjną i prowadzona „walka o ziemię” utrudniała życie zarówno ziemianom jak i bogatszym chłopom, windując ceny ziemi w nie najbogatszym przecież gospodarczo Wielkim Księstwie Poznańskim. Do kręgu ugodowego, przyciągały niewątpliwie także ogólne tradycje ziemiaństwa. Środowiska te, podobnie zresztą jak społeczności wiejskie, czy małomiasteczkowe, są na ogół konserwatywne.

³⁷³ Por. K. Rose, *Wspomnienia berlińskie*, Warszawa 1932, s. 32

³⁷⁴ Przykładem organizacji agrariuszy o bardzo mocnych wpływach był Bund der Landwirt patrz: H.J. Pühle, *Agrarische Interessenpolitik und preußischer Konservatismus im wilhelminischen Reich (1893-1914). Ein Beitrag zur Analyse des Nationalismus in Deutschland am Beispiel des Bundes der Landwirt und der Deutsch-Konservativen Partei*, Hannover 1966

³⁷⁵ K. Rose, *Wspomnienia berlińskie*..., s. 12

³⁷⁶ B. Okoniewska, *O przywództwo polityczne w polskim ruchu narodowym w dzielnicy pruskiej w latach 1900 –1919*, [w:] *Problemy narodowościowe Europy Środkowo – Wschodniej w XIX i XX wieku* pod red. A. Czubińskiego, P. Okulewicz, T. Schramma, Poznań 2002, s. 163-173

Konserwatyzm wyraża się nie tylko w formach zachowań społecznych, ale całościowej wizji świata. W warunkach polskich XIX wieku konserwatyzm miał zawsze dwojakie cechy. Z jednej strony był formą zachowania polskości, z drugiej jednak strony postawa zachowawcza zmierza zawsze do utrzymania istniejącego stanu rzeczy, ewentualnie ewolucyjnej zmiany. Z podstawowej zasady konserwatyzmu wynika wspieranie istniejącego systemu politycznego i broniących go władz. Paradoksem, polskiej myśli zachowawczej XIX wieku było istnienie sprzeczności między typową dla konserwatyzmu postawą propaństwową, a faktem, że państwo przez cały ten okres było tworem obcym i nierzadko wrogim³⁷⁷.

Podstawowa trudność w omawianiu konserwatyzmu w Wielkim Księstwie Poznańskim na przełomie XIX i XX wieku polega na tym, że żaden z jego prominentnych działaczy nie był teoretykiem myśli politycznej. Widać to w odniesieniu zarówno do zaboru austriackiego, jak i zaboru rosyjskiego, czy nawet Rosji, jeśli wziąć pod uwagę kręgi skupione wokół petersburskiego „Kraju”. Wielkopolscy zachowawcy nie stworzyli w tym okresie, żadnej własnej szkoły oryginalnej myśli politycznej.

Zachowawcza postawa ziemiaństwa, kazała z dużą rezerwą spoglądać na działalność Narodowej Demokracji i środowisk „ludowców”. Warto pamiętać, o wspomnianej w rozdziale wcześniejszym, specyfice sceny politycznej Wielkiego Księstwa Poznańskiego, pozbawionego w praktyce organizacji socjalistycznych i klasowych partii ludowych. Wyrażała się ona również w języku dyskursu politycznego. Nawet sami endecy określali się „lewicą” dla

³⁷⁷ M. Król, *Konserwatysty a niepodległość*, Warszawa 1985, s. 76; M. Jaskólski, *Problem niepodległości i suwerenności narodowej w konserwatywnej myśli politycznej przełomu XIX i XX w* {w:] *Idea niepodległości i suwerenności w polskiej myśli politycznej XIX i XX w*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1989, s. 134-136

konserwatystów zachowując określenie „prawicy”. Z punktu widzenia współczesnego historyka, jest to anachronizm. Podkreślić jednak należy, raz jeszcze, że w warunkach zaboru pruskiego endecja nie była organizacją konserwatywną lecz postępową³⁷⁸. Jej program zakładał przekształcenie stosunków politycznych i zmianę warstw kierowniczych w polskim społeczeństwie. Na gruncie poznańskim obsadzało ją to w roli socjalistów z Królestwa czy Galicji³⁷⁹ i powodowało wśród niektórych konserwatystów analogiczne wobec nich obawy.

Bardzo ważną, jak się wydaje, rolę w przyjmowaniu postawy ugodowej odgrywała kwestia religii. Większość ugodowców była ludźmi religijnymi, przekonanymi o potrzebie utrzymania istotnego miejsca duchowieństwa w życiu społecznym. Wiązało się to z utrzymaniem wewnętrznej spójności duchowieństwa. Tymczasem endecja propagowała model, w którym postawę kleru powinny wyznaczać obowiązki względem narodu³⁸⁰. Absolutyzacja spraw narodowych doprowadzała do konfliktu z hierarchią kościelną. Ta ostatnia nie mogła bowiem pozwolić sobie na otwarte poparcie w sprawach narodowych tylko jednej strony, bez ryzyka narażenia się na konfrontację z władzami i zagrożenia dla istnienia społeczności katolickiej. Nawoływanie przez endecję do nieposłuszeństwa wobec hierarchii kościelnej wytwarzało wśród konserwatystów obawę, że podzielone religijnie społeczeństwo polskie stanie się łatwym łupem dla działalności germanizacyjnej wskutek rozpadu tradycyjnych więzi społecznych, mogących

³⁷⁸ Sprawę tę poruszono w rozdziale I, s. 69-71

³⁷⁹ Mówimy oczywiście o socjalistach niepodległościowych, a nie o lewicy rewolucyjnej.

³⁸⁰ Dobrym przykładem jest tu artykuł z endeckiego „Kuriera Poznańskiego”, w którym stwierdzano, że w obecnych czasach podstawą utrzymania więzi pomiędzy społeczeństwem, a kościołem katolickim jest aktywne wsparcie ze strony kościoła polskich aspiracji narodowościowych. „*Duchowieństwo i lud w obecnej chwili*”, KP, 1907, nr 243; „*Nasze stanowisko*”, KP, 1908, nr 226 stwierdzano „[...]ostatecznie szerokie warstwy średnie zrzucawszy w ciągu walki ruchu ludowego z polityką dworską jarzmo niewolniczego posłuszeństwa politycznego wobec władzy duchownej i jej pomocników, stoją dziś twardo na stanowisku zupełnej samodzielności politycznej a śladem ich posuwają się w kierunku emancypacji politycznej także coraz bardziej masy ludowe[...]”.

zaowocować wzrostem, szczególnie zgubnego dla polskości, socjalizmu³⁸¹.

Ugodowcy żyli, zwłaszcza od roku 1905, w obawie przed zagrożeniem jakie może spowodować endecki radykalizm w sprawach narodowych. Stąd strach przed wybuchem społecznym i doprowadzeniem do konfrontacji z władzami. Obawy powyższe były tym większe, że w obliczu rozwoju ruchu socjaldemokratycznego w Niemczech, ze strony niektórych kręgów konserwatywnych i dworskich, można było usłyszeć głosy o potrzebie zastosowania wszelkich środków z drastycznym użyciem siły. Abstrahując od kwestii na ile groźba rewolucyjnej konfrontacji w Niemczech początku XX wieku była faktycznie realna, ugodowcy obawiali się, by przy tej okazji władze nie wrzuciły Polaków

³⁸¹ Przykładem może być list zamieszczony na łamach wówczas jeszcze konserwatywnego „Kuriera Poznańskiego” list autora posługującego się pseudonimem Bezstronny „W obronie zasad prawdy i wiary”, KP, 1895, nr 42,43,44. Stwierdzał on, że przeciwnicy polityki lojalizmu „[...] widzą w niej tylko wyrachowanie, które zawieść może i nie przypuszczają, że ona ma i świętsze podstawy iż ją nie tylko nakazuje rozsądek ale i sumienie i taką może być tylko polityka katolicka. [...] tak pojęty lojalizm jest to więc polityka zaufania nie w ludziach jako takich, lecz w dobro i sprawiedliwość, które prędzej czy później wziąć górę muszą; jest polityką cierpliwości, którą chrześcijański duch zawsze zwyciężał[...]”. Stwierdzał on w zakończeniu, że nadmierna wiara w rządy ludu prowadzi do zerwania z chrześcijaństwem i stanowi objaw bałwochwalstwa.

Za coś w rodzaju teoretycznego ustosunkowania się do problemu socjalistów można uznać zamieszczony na łamach „Kuriera Poznańskiego” artykuł Tadeusza Kryspina Jackowskiego w 1903 roku. Wg Jackowskiego wszyscy zgadzają się, że każdy ma prawo do obrony koniecznej. Jego zdaniem rozciąga się to na prawo do obrony bytu. Jego zdaniem „[...] szczytem organizacji społeczeństwa i najsilniejszą dźwignią jego rozwoju jest państwo[...]”. Dalej stwierdzał, że Polacy są pozbawieni tej formy, muszą się więc skoncentrować na działalności swoich organizacji, służących podtrzymaniu polskiej narodowości. Zdaniem Jackowskiego naturalnym jest przy tym, że do takich organizacji należą Polacy a nie Niemcy. „[...] natomiast na ekonomicznym polu pracujemy wielokrotnie z Niemcami[...]”. Jednak jego zdaniem w tym środowisku nie ma miejsca dla osób którym są obce świętości narodowe polskie czyli „[...] innoplemieńców i - socjalistów[...]”. Dalej przeprowadził on wykład teoretyczny, powołując się na pracę Augusta Bebla i program gocki socjalistów, że jest to nie do pogodzenia z polityką polską. Stwierdzał, że najgorszy jest wpływ socjalizmu na stosunki obecne, a zwłaszcza jego wpływ na młodzież „pokolenie obecne”. Za główne niebezpieczeństwo uważał zrezygnowanie z obrony praw Kościoła w związku z programem świeckiego państwa i oparcia życia społecznego i rodzinnego jako sprawy prywatnej. co prowadziłoby do nowego Kulturkampfu. i dlatego też tych nie da się pogodzić z byciem „katolikiem i Polakiem”. Dlatego zasady socjalizmu „[...] szerzone przez pogadanki w kole znajomych, przy okazji posiedzeń stowarzyszeń naszych, muszą powoli zatruwać polską duszę i osłabiać narodową i religijną odporność. **Tak jak każdy domu swego od zarazy strzeże, tak powinno strzec się społeczeństwo przed socjalizmem** (podkr. oryg.)[...]”. „Tolerancja a socjalizm”, KP, 1903, nr 66

do jednego worka z rewolucjonistami. Stąd niechęć do konfrontacyjnej postawy i języka endecji³⁸².

Ostatnim elementem zachęcającym do postawy ugodowej było wreszcie, jak się wydaje, dość ludzkie pragnienie. Wspomniano wcześniej o stosunkowo dobrej aklimatyzacji środowisk ziemiańskich w sytuacji gospodarczej i społecznej Prus i Rzeszy początku XX wieku, związanej z dynamicznym rozwojem tego państwa. Można domniemywać, że część ugodowców zamierzała, korzystając z dobrej koniunktury „popasać w spokoju”. Bez potrzeby ciągłego nerwowego oglądania się, co wymyślą władze by dokuczyć Polakom i konieczności, w związku z tym, co i rusz głośnego „porykiwania na alarm”. Zwłaszcza, że powszechne było wśród nich przekonanie, iż przynależność polityczna Poznańskiego, wobec demonstrowanej siły Niemiec, jest niezmienna. Stąd próba ukazania władzom, że można znaleźć rozwiązanie, które zadowoli obie strony.

Dochodziło do tego przekonanie ugodowców, że w społeczeństwie niemieckim politykę nacjonalistyczną prowadzą i propagują tylko pewne środowiska, określane przez nie mianem „hakatystycznych”. Wystarczy więc, przekonać władze i ogół niemieckiej społeczności o szkodliwości takiej polityki³⁸³. Niemcy wykazujący się logiką zawrócą z drogi narodowościowego konfliktu. Podobną wiarę pokładano również w polskim społeczeństwie, nie zauważając rosnącej od końca XIX wieku, roli nacjonalizmu w polskim życiu społecznym. Idee endeckie były

³⁸² „*Nasze stronnictwa demokratyczno-narodowe*”, DP, 1907, nr 131 pisał o stronnictwie demokratyczno-narodowym w Królestwie „[...] że przekonał się dowodnie ogół, że zeszło ono z drogi narodowej, uprawia jakąś wyłączną politykę, nie będącą polityką ogółu[...] Rozbite w puch dawne stronnictwo polityki realnej musiało ustąpić pola politycznej błędzie narodowo-demokratycznej [...]” Dalej powołując się na opinię Bolesława Prusa, który nazwał endecję partią, która „nigdy nie wie o co jej chodzi”, co innego mówi a co innego myśli i nie dotrzymuje swych przyrzeczeń dziennik pisze, „[...]myśmy[...] posądzali o to demokrację narodową [...] praktyki narodowej demokracji którą uważamy za zgubną czy to dla naszych rodaków w Królestwie Polskim czy u nas[...]”. Jako przykład podawała gazeta narażenie na represje władz przez endecję organizacji „Sokoła”.

³⁸³ „*Otrzeźwienie*”, DP, 1910, nr 165; „*Zachowawcy niemieccy a sprawa polska*”, DP, 1910, nr 175

bowiem nie tylko kwestią mody. Odpowiadały na zapotrzebowanie społeczne powstałe w związku z procesem modernizacji polskiego społeczeństwa, podobnie jak nacjonalizm w społeczeństwie niemieckim. W sytuacji rozwoju masowej opinii publicznej nie tylko należało mieć rację, należało jeszcze do niej przekonać szerokie rzesze społeczeństwa. Tym bardziej, że rozwój masowej komunikacji publicznej powodował, iż na znaczeniu traciły wyrafinowane, choćby i słuszne, wywody. Zyskiwały natomiast poglądy, które znacznie łatwiej było przyswoić masowemu odbiorcy prasy i które dawały jasne odpowiedzi w komplikującej się rzeczywistości społecznej.

Podsumowując przyczyny zajęcia postawy ugodowej, warto pamiętać o jeszcze jednym. Otóż tylko naprawdę nieliczne jednostki spośród działaczy Kasyna Obywatelskiego były skłonne, do bezwarunkowego „poddającego” proponowania ugody. Generalnie ugodowcy pragnęli zaprezentować swą zdolność do kompromisu z władzami. Warunkiem jednak było zaproponowanie przez władze alternatywy dotychczasowej polityki.

Przedstawiwszy postawę ideową działaczy ugodowych warto zastanowić się, jak próbowali oni zrealizować ją w praktyce.

Najpoważniejszym problemem był brak, aż do wybuchu wojny partii politycznej. Kasyno Obywatelskie nie było partią tylko klubem politycznym. Związek Narodowy zaś nie rozwinął się w partię. Na przeszkodzie stanęła absurdalność pomysłu, by tworzyć organizację polityczną pod szyldem apolityczności. Niechęć konserwatystów poznańskich do deklaracji politycznych okazała się ich najważniejszą słabością, skwapliwie wykorzystaną przez działaczy endeckich, którzy nie mieli takich skrupułów.

Pewną szansę dawało wykorzystanie obecności licznych działaczy ugodowych w organizacjach społecznych i gospodarczych. Istniała

jednak zasadnicza trudność. Środowiska endeckie, przyjęły bowiem, jak już wspomniano wcześniej, taktykę przenikania do istniejących wcześniej organizacji. W rezultacie trudno byłoby prowadzić aktywną działalność ugodową w tych organizacjach, bez ryzyka powstania podziałów politycznych, niebezpiecznych dla dalszego ich istnienia. Drugą trudnością była rosnąca aktywność warstw rzemieślniczych i mieszczańskich. Sprawiała ona, że organizacje zawiązywane przez te środowiska pozostały poza zasięgiem oddziaływania ziemian. Środowiska miejskie były domeną „ludowców” i endeków. W okresie przed I wojną światową ugruntowali oni na tym polu wyraźną przewagę.

Udało się natomiast utrzymać pozycje ziemiaństwa w kręgu organizacji wiejskich, zwłaszcza kółek rolniczych. Wynikało to po pierwsze, w dalszym ciągu z ważnej pozycji, jaką odgrywał dwór w stosunkach wiejskich³⁸⁴. Po drugie, z sojuszu pomiędzy ziemiaństwem i bogatszą częścią chłopów³⁸⁵. W tej sytuacji na lokalne organizacje na wsi, niewątpliwie udawało się oddziaływać w duchu ugody. Warunkiem był brak nadmiernej nachalności. Niemniej przekonanie, że ugodowe ziemiaństwo jest w stanie oddziaływać na ludność wiejską było powszechne, w okresie przed rokiem 1914. Podzielali owo stanowisko zgodnie nie tylko ugodowcy, ale również endecy i władze niemieckie. Pozycję ugodowców wzmacniał fakt, że jako właściciele ziemscy mogli wpływać na ludność wiejską, pozbawioną własności, jaką byli robotnicy rolni. Istniejący w tej dziedzinie potencjał, był zresztą głównym argumentem ugodowców, wskazującym na posiadane przez nich możliwości. Problemem było natomiast utrzymanie wpływu na całość środowiska wiejskiego.

³⁸⁴ W. Molik, *Wieś a dwór w dziewiętnastowiecznej Wielkopolsce* [w:] *Wieś a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, pod red. W. Cabana i M. B. Markowskiego, Kielce 1999, s. 237-243; o roli dworu w życiu wsi i potrzebie zachowania jego roli wspomina także J. Szuldrzyński, *Mój ojciec i jego czasy* [w:] T. Szuldrzyński, *Wspomnienia...*, s. 23

³⁸⁵ B. Okoniewska, *O przywództwo polityczne...*, s. 163-165

Największe kłopoty stwarzała grupa robotników rolnych. Właśnie oni, jak się wydaje, stanowili najbardziej konfliktową grupę w relacjach nie tylko z ziemianami ale i bogatszymi gospodarzami chłopskimi. Tym bardziej, że w okresie przełomu wieków narastała wśród robotników rolnych presja na poprawę standardów ekonomicznych, co niewątpliwie było spowodowane wpływem doświadczeń emigracji zarobkowej w głąb Niemiec. Warto pamiętać, że jeszcze w pierwszych latach XX wieku fluktuacja wychodźstwa zarobkowego pomiędzy Poznańskiem, a prowincjami w głębi Niemiec była dość wysoka. Dopiero w ostatnich latach przed I wojną światową emigracja zarobkowa zyskała charakter trwałego osiedlania się w głębi Niemiec³⁸⁶. Jednocześnie w dużej mierze pod wpływem tejże emigracji, następował proces rosnącego uświadomienia rzesz robotników rolnych i zmiana ich postawy społecznej. Coraz częściej stawali się oni skłonni do wszczynania sporów płacowych z ziemiańskimi pracodawcami. Jednocześnie zaczynali się wyłamywać z tradycyjnej dominacji w środowisku wiejskim ziemian i księży, a także bogatszych chłopów³⁸⁷. Prezentowany przez nich radykalizm był jedną z przyczyn ugodowej postawy ziemian. Dlatego w argumentach pod adresem władz powracano często do rozwoju radykalizmu na wsi. Próbą wyjścia naprzeciw problemom była chociażby publikacja broszury S. Turny o stosunkach z robotnikami rolnymi³⁸⁸. Warto zatrzymać się na moment

³⁸⁶ W. Molik, *Wpływ wychodźstwa zarobkowego do Niemiec na proces demokratyzacji stosunków społecznych na wsi w zaborze pruskim* [w:] *O polskich elitach raz jeszcze*, pod red. T. Epszteina, S. Górzyński, A. Karpiński, Warszawa 2007, s. 134-135

³⁸⁷ W. Molik, *Wpływ wychodźstwa...* s. 137-138, 141-142, 145; Cz. Łuczak, *Od Bismarcka...*, s. 115-116

³⁸⁸ S. Turno, *Jak zatrzymać robotnika na wsi? Przyczynek do kwestii socjalnej*, Poznań 1907; O problemach z pozyskiwaniem siły roboczej na wsi w Poznańskim przełomu XIX i XX wieku, S. Borowiak, „*Jak zatrzymać robotnika na wsi?*”- ziemianie wielkopolscy wobec emigracji robotników rolnych do okręgów przemysłowych Rzeszy niemieckiej na przełomie XIX i XX wieku, *Studia z historii społeczno-gospodarczej XIX i XX wieku*, t. VIII, Łódź 2010, s. 199-202

nad wywodami autora, dają bowiem one obraz problemów społecznych w wydaniu jednego z czołowych przedstawicieli obozu ugodowego.

W swym wystąpieniu, Turno odniósł się najpierw do kwestii odpływu ludności ze wschodnich terenów Niemiec, w tym Poznańskiego. Jego zdaniem można było podzielić to zjawisko to na dwa wymiary: sezonowy i stały. Przy czym szczególnie niebezpieczny był ten drugi z powodu utraty siły roboczej. Zdaniem Turny, nie można go zrekompensować ściąganiem robotników zza kordonu. Reprezentowali oni niższy poziom cywilizacyjny, który utrudnia efektywną pracę³⁸⁹.

Według poglądów przedstawionych przez autora, przyczyną odpływu ludności do miast nie były tylko kwestie ekonomiczne. Uważał, że osiągnęte dochody robotników rolnych są porównywalne z proletariatem miejskim, a nawet wyższe z powodu niskich kosztów utrzymania i możliwości dorabiania się na hodowli. Istotą była sprawa ogólnego poziomu cywilizacyjnego miast, oferującego robotnikom znacznie szersze możliwości rozwoju. Jego zdaniem, przyczynia się do tego rozwinięta w miastach infrastruktura socjalna wraz z odpowiedzialną za nią administracją i instytucjami. Tymczasem na wsi jedynymi instytucjami socjalnymi pozostają księża i właściciele ziemscy³⁹⁰. Dlatego Turno uważał, że do obowiązków ziemian należy zainteresowanie się kwestiami socjalnymi. W tym celu wskazywał na najważniejsze jego zdaniem problemy. Były nimi odpowiednia jakość mieszkań dla robotników rolnych, którą ilustrował konkretnymi przykładami. Uważał, że należy rozwijać instytucję składów ludowych, która ułatwia realizację potrzeb konsumpcyjnych bez potrzeby czasochłonnego udawania się do sklepików w miasteczkach i

³⁸⁹ S. Turno, *Jak zatrzymać...*s. 3-5

³⁹⁰ Tamże, s. 6-7

miastach³⁹¹. Zachęcał do utrzymywania ochronek dla dzieci, podkreślając by służyły one celom opiekuńczym, aby nie narażać się na konflikty z władzami państwowymi. Wreszcie proponował organizację systemu „samarytanek”, czyli używając dzisiejszego języka pracowników socjalnych, ułatwiających opiekę medyczną i środowiskową, w tym również nad ludźmi starszymi³⁹². Proponował organizację, czegoś w rodzaju świetlic na wsi dla zapewnienia rozrywki robotnikom, a odciążenia ich od wizyt w karczmach i szynkach³⁹³. Wskazywał na bardzo ważną rolę dbania o ubezpieczenie rentowe dla robotników rolnych. Kończąc Turno podkreślał, że jego zdaniem powyższe działania ułatwią utrzymanie pozycji ziemianom i rozwiążą problem siły roboczej w majątkach. Szczególnie, jeśli zostaną połączone ze zmianą nastawienia do ludności wiejskiej, ze strony zwłaszcza oficjalistów dworskich. W sumie proponował dość ciekawy kompleks rozwiązań łączących z jednej strony, tradycyjny paternalizm ziemiański, z nowoczesnymi rozwiązaniami socjalnymi.

Wieś była naturalnym zapleczem środowiska ugodowego, zwłaszcza, że problem akcji antypolskiej ograniczał się tam do dwóch zasadniczych zjawisk. Jeden to kwestia językowa w szkołach, zwłaszcza w religii. Drugi to problemy wynikłe z akcji kolonizacyjnej. Toteż w organizacjach kółkowych i ziemiańskich pozycja ugodowców była dość mocna. Natomiast nie udało się przejąć ugodowcom kontroli nad najbardziej znanymi polskimi organizacjami jak Centralne Towarzystwo Gospodarcze. Przez dość długi okres prowadzili oni swoje działania, w dużej mierze, za jego pośrednictwem. Dowodem są poniższe przykłady. Starano się wpłynąć na Koła Polskie, by przeciwstawiły się prawu do

³⁹¹ Tamże, s. 10-11

³⁹² Tamże, s. 12-13

³⁹³ Tamże, s. 15-17

zrzeszania się robotników rolnych³⁹⁴. Nie udało się natomiast doprowadzić do zajęcia stanowiska przez CTG w sprawie ustawy wywłaszczeniowej³⁹⁵. Podczas jednego z kolejnych zebrań CTG w dniu 8 I 1908 roku, dwaj przedstawiciele Kasyna Tadeusz Kryspin Jackowski i Zygmunt Chłapowski byli jednymi z najważniejszych inicjatorów i referentów sprawy powołania komisji prawnej do pomocy osobom, które zostaną ewentualnie wywłaszczone. Jackowski zaproponował, by ewentualni wywłaszczeni nie opuszczali Prus, lecz starali się o nabycie majątków gdzie indziej³⁹⁶. Przy innej okazji, w trakcie przygotowań do walnego zebrania CTG w dniach 9 – 11 III 1909 roku, Jackowski notował, że „[...] większość tematów i referatów dostarczyli członkowie Kasyna Obywatelskiego[...]”³⁹⁷. Ważną akcją podjętą na rzecz CTG przez Jackowskiego i Tadeusza Szuldrzyńskiego było doprowadzenie do udzielenia przez władze państwowe zgody, na walne zebranie organizacji na wiosnę 1913 roku. Początkowo bowiem władze lokalne odmówiły takiej zgody. Dopiero interwencja Jackowskiego w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych spowodowała zmianę decyzji i zebranie mogło się odbyć³⁹⁸. Pomimo dużego udziału przedstawicieli Kasyna w działalności CTG, od końca roku 1912 widoczna była w nim coraz silniejsza rywalizacja, z popierającym endecję Centrum Obywatelskim. Szczególnie nasiliła się po sprawie wizyty cesarza Wilhelma II w Poznaniu w roku 1913. Pod wpływem rosnących zadrążeń Tadeusz Jackowski zdecydował się, na ostateczne złożenie mandatu prezesa CTG na początku 1914 roku. Tym samym zakończył swą działalność na tym stanowisku, którą zaczął w roku 1905. Był to

³⁹⁴ T. K. Jackowski, *Notatki moje...* t.1, s. 317-318

³⁹⁵ Tamże, t. 1, s. 334

³⁹⁶ Tamże, t. 1, s. 347-351

³⁹⁷ Tamże, t. 1, s. 424

³⁹⁸ T. K. Jackowski, *Notatki moje....t. 2*, s. 299-316

niewątpliwie dowód osłabnięcia pozycji Kasyna w środowisku ziemiańskim.

Jeśli chodzi o działalność w organizacji politycznej, jaką była założona z inicjatywy byłego ugodowca Józefa Kościelskiego w 1905 roku „Straż”, ugodowcy nie mieli w niej wielkich wpływów. Wśród przedstawicieli władz centralnych można znaleźć tylko kilka nazwisk późniejszych działaczy Kasyna Obywatelskiego³⁹⁹. Zachowane protokoły policyjne potwierdzają, że w organizowanych przez „Straż” wiecach i spotkaniach brali udział głównie rzemieślnicy i sklepikarze oraz przedstawiciele inteligencji⁴⁰⁰. Nie było to środowisko, w którym przeważaliby zwolennicy ugody. Sama działalność organizacji, po okresie dynamicznej aktywności w początku swego istnienia, zaczęła zresztą spadać po roku 1906. Charakterystyczne było, że środowiska endeckie oskarżały o to konserwatystów. Prawda była zdaje się inna.

„Straż” miała być organizacją, która oprócz swych zadań statutowych, czyli obrony i wspomagania polskiej społeczności, stanowiłaby przeciwwagę dla zdominowanego przez ziemiaństwo i duchowieństwo systemu organizacji wyborczych. To tłumaczy zmajoryzowanie jej kierownictwa przez działaczy endeckich. Kiedy po roku 1907 endecja zaczęła rosnąć w siłę w organizacjach wyborczych straciła nią zainteresowanie⁴⁰¹. Ugodowcy nie mieli zresztą szansy na aktywniejszą działalność w „Straży”, organizacji o wyraźnie antyrządowym i anty ugodowym charakterze, i nie podejmowali nawet takowych prób.

O wiele ważniejsze było pozyskanie przez nich wpływów w organizacjach wyborczych. System organizacji wyborczej Polaków w

³⁹⁹ Byli to Adam Żółtowski, T. K. Jackowski, Maciej Mielżyński, *Zespół akt „Straży”*, APP, poz.27a, 28, 28a, 29,

⁴⁰⁰ S. Grabowski, *Deutscher und polnischer Nationalismus. Der Deutsche Ostmarken- Verein und die polnische Straż 1894-1914*, Marburg 1998, s. 246-249, Problem rozwoju tej organizacji został omówiony szerzej w rozdziale I, s. 60-61

⁴⁰¹ W. Jakóbczyk, *Studia...* t. III, s. 182-184

państwie pruskim został omówiony już wielokrotnie w wielu innych opracowaniach⁴⁰². Przypomnieć należy tylko podstawowe fakty. Istniejący układ opierał się na sieci organizacji powiatowych komitetów wyborczych skupionych pod egidą jednego centralnego komitetu wyborczego jakim był Polski Centralny Komitet Wyborczy (PCKW). Dzielił się on na prowincjonalne komitety wyborcze. W praktyce podstawowa walka polityczna odbywała się w trakcie ustalania kandydatów do parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego przez powiatowe komitety wyborcze i zatwierdzeniu ich przez Centralny Komitet Wyborczy. Aż do roku 1910 nie zdarzyło się bowiem, by do wyborów przystąpił kandydat nie zatwierdzony przez instytucje wyborcze⁴⁰³. Jeśli chodzi o taktykę głosowania, to obowiązywało głosowanie blokiem, czyli głosowano na polskiego kandydata niezależnie od ewentualnych różnic politycznych.

Taki system, dawał przewagę środowiskom konserwatywnym, tak długo dopóki udawało się im utrzymać przewagę w komitetach wyborczych i o ile były w stanie ustalić jednolitą taktykę. Udało się to w wyborach roku 1898 roku, ale o wiele gorzej poszło w wyborach w roku 1903. W kampanii wyborczej mandaty pozyskało tylko czterech kandydatów związanych ze środowiskiem konserwatywnym, niekoniecznie jednak ugodowym: byli to Maciej Mielżyński, Ludwik Mycielski, Witold Skarżynski, Alfred Chłapowski, książę Ferdynand Radziwiłł, ksiądz Ludwik Jażdżewski⁴⁰⁴. Mielżyński, Chłapowski i Skarżyński reprezentowali jednak tzw.: „postępową szlachtę” związaną z ruchem „ludowców” i ostro przeciwstawiającym się tendencjom ugodowym. Utracił wówczas mandat parlamentarny Zygmunt Pomian – Dziembowski.

⁴⁰² J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 26-30; L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*, s. 142-150

⁴⁰³ J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 126

⁴⁰⁴ Tamże, s. 78; L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*, s. 495

W wyborach do sejmu pruskiego przeszło tylko trzech kandydatów konserwatywnych, a byli to: ksiądz Ludwik Jażdżewski, Zygmunt Dziembowski i Ludwik Mizerski⁴⁰⁵. Natomiast prawdziwą porażką dla konserwatystów okazały się wybory do parlamentu Rzeszy w roku 1907. Na fali zaostrej walki narodowościowej po strajku szkolnym i wobec nowych poczynań antypolskich rządu Bülowa, wielki sukces odniosła endecja, po raz pierwszy występująca otwarcie. Na jedenaście polskich mandatów konserwatyści zdobyli tylko cztery: byli to Leon Czarliński, Leon Grabski, Ferdynand Radziwiłł, i Zygmunt Pomian – Dziembowski⁴⁰⁶. Tylko trzech ostatni mogli uchodzić za ugodowców. Na sukces endecji, obok braku organizacji środowisk konserwatywnych, wpłynęło szybkie przejmowanie przez endecję środowiska „ludowców”⁴⁰⁷.

Natomiast wybory do sejmu pruskiego w roku 1908 przebiegały już w nieco innej sytuacji. Z jednej strony, do działania włączyło się Kasyno Obywatelskie. Z drugiej jednak uchwalenie paragrafu „kagańcowego”, a zwłaszcza ustawy wywłaszczeniowej działało na niekorzyść ugodowców. Stąd nie udało się doprowadzić do wystawienia kandydatur czołowych ugodowców jak Zygmunt Dziembowski i Stanisław Turno⁴⁰⁸. Działaczom konserwatywnym udało się jednak przeforsować kandydatury Henryka Szumana i Juliana Sas – Jaworskiego⁴⁰⁹. Ostatecznie posłami zostali Szuman, Sas – Jaworski, Ludwik Mizerski, ksiądz Ludwik Jażdżewski⁴¹⁰. Żaden z nich jednak nie miał bliższych związków ze środowiskiem ugodowym.

⁴⁰⁵ J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 89; L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*, s. 491

⁴⁰⁶ J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 107; L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*, s. 495

⁴⁰⁷ J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 94-96; patrz także rozdział I, s. 68-69

⁴⁰⁸ J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 112-116

⁴⁰⁹ Tamże, s. 116

⁴¹⁰ Tamże, s. 120; L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*, s. 491

Pełną działalność w sprawie wyborczej rozwinęło jednak Kasyno Obywatelskie w trakcie wyborów do parlamentu Rzeszy w roku 1912. W związku ze zmianą sytuacji politycznej i powstaniem bloku rządowego, którego członkiem stała się partia Centrum, środowisko polskie występowało w tych wyborach samotnie i nie mogło liczyć na kompromis z centrowcami. Doszło więc w Poznańskim do porozumienia pomiędzy endecją i Kasynem Obywatelskim. Był to wyraźny sukces działaczy Kasyna, którzy ostatecznie przejęli rolę jaką chciał odgrywać Związek Narodowy, któremu nie pozostało nic innego niż pogodzić się z upadkiem własnej pozycji. Kasyno zrezygnowało z próby poparcia Dziembowskiego i ustaliło, że wystawi trzech kandydatów: Macieja Mielżyńskiego, Franciszka Morawskiego oraz będącego dla konserwatystów symbolem, księcia Ferdynanda Radziwiłła⁴¹¹. W wyniku dalszych porozumień ustalono poparcia Kasyna dla kompromisowego Wojciecha Trąpczyńskiego, ponieważ zaś Leon Grabski, który początkowo zgłaszał rezygnację z mandatu wycofał ją, ostatecznie Kasyno posiadało trzech związanych z nim kandydatów: Mielżyńskiego, Morawskiego, Grabskiego oraz symbolicznego dla konserwatystów Radziwiłła⁴¹². Wystawiono również w ramach inicjatywy własnej członka Kasyna Kazimierza Lipskiego i zgodzono się poprzeć kompromisową kandydaturę Trąpczyńskiego⁴¹³. W pozostałym wypadku postanowiono poprzeć kandydatów endecji⁴¹⁴. W wyborach przeszli Grabski, Morawski, Mielżyński i Radziwiłł, przepadł natomiast Lipski mimo prowadzonej przez niego ostrej walki wyborczej, w której uzyskał poparcie środowisk chłopskich⁴¹⁵. Natomiast wybory do Sejmu pruskiego w roku 1913 przebiegły w raczej

⁴¹¹ J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 131-135

⁴¹² Tamże

⁴¹³ Tamże, s. 135-137

⁴¹⁴ Tamże, s. 133-136

⁴¹⁵ Tamże, s. 144; L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*, s. 496

sennej atmosferze. Ugodowcy wystawili w Poznańskim dwóch kandydatów związanych bezpośrednio z konserwatystami: Ludwika Mizerskiego i Franciszka Morawskiego oraz poparli konserwatywnego Juliana Sas – Jaworskiego, którzy uzyskali mandaty poselskie⁴¹⁶. Przepadła natomiast próba wystawienia kandydatury Józefa Żychlińskiego, który wobec szeroko znanej postawy ugodowej był nie do przyjęcia. Samo Kasyno nie poparło zresztą kandydata zbyt intensywnie, zdając sobie sprawę z jego niepopularności⁴¹⁷.

Analiza wyników wyborów zwłaszcza z roku 1912 i 1913 prowadzi do ciekawych wniosków. Co prawda w roku 1907 ostatecznie przełamany został monopol ziemiański w sprawach politycznych, to jednak pozycja endecji nie miała jednoznacznie dominującego charakteru⁴¹⁸. Nie udało się zepchnąć całkowicie konserwatystów ze sceny politycznej i pozostali oni na niej, choć w mniejszościowej pozycji. Jednocześnie przebieg kampanii wyborczej, potwierdza wcześniejsze przekonanie, że grupa Kasyna miała zorganizowaną bazę wyborczą, która obejmowała środowiska wiejskie. Tym samym wyrażane w licznych publikacjach przekonanie, o całkowitej dominacji endecji we wszystkich warstwach społecznych Wielkiego Księstwa Poznańskiego, jest co najmniej przesadzone. Widać również, że po roku 1907 endecja w Poznańskim miała tylko jednego wyraźnego przeciwnika, było nim środowisko ugodowe skupione wokół Kasyna Obywatelskiego. Wyrosło ono, paradoksalnie pomimo niewielkiej liczebności, na drugą siłę polityczną Wielkopolski.

Warto przeanalizować jak przedstawiała się reprezentacja ugodowców we władzach wyborczych po roku 1907. W kierownictwie Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego w roku 1911 zasiadali

⁴¹⁶ J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 153-154, 159; L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*s. 491-492

⁴¹⁷ J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 154

⁴¹⁸ Obszerne omówienie tej problematyki, S. Wierchosławski, *Elity polskiego...*s. 74-95

jako delegaci przedstawiciele Kasyna: Zygmunt Rychłowski, Franciszek Morawski, Jan Żółtowski⁴¹⁹. Reprezentację członków Kasyna wzmacniał występujący jako przedstawiciel Związku Narodowego Ludwik Mycielski⁴²⁰. W tym samym czasie, we władzach Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego na Wielkie Księstwo Poznańskie zasiadali Tadeusz Jackowski, Jan Żółtowski i Władysław Grabski⁴²¹. W latach 1903 – 1908 na czele powiatowych komitetów wyborczych w Poznańskim zasiadali następujący ugodowcy: Poznań Wschód – Tadeusz Szuldrzyński, zastępcą był T. K. Jackowski, Oborniki – Stanisław Turno, Szamotuły – Ludwik Mycielski, Kościan – Adam Żółtowski, Leszno – Maciej Mielżyński, Jarocin – Władysław Grabski, Gostyń – Marcei Żółtowski⁴²². W latach 1908 – 1914 byli to: Poznań Wschód – T. Szuldrzyński, Szamotuły – L. Mycielski, powiat śmigielski – Jan Żółtowski, Kościan – Adam Żółtowski, Leszno – Maciej Mielżyński⁴²³.

Z kolei wyniki wyborów wskazywały wyraźnie, że ugodowcy od roku 1903 nie byli już w stanie wpływać samodzielnie na politykę Koła Polskiego w Berlinie. W tej sytuacji jakiegokolwiek zmiany sytuacji politycznej na ich korzyść, mogły zostać przeprowadzone tylko przy okazji generalnej rewizji polityki rządowej.

Pomimo ogólnie niekorzystnego układu sił w reprezentacjach parlamentarnych starali się przedstawiciele Kasyna wpływać na tę działalność. Warto przedstawić poniżej kilka najbardziej ciekawych przykładów.

W swej działalności parlamentarnej na rzecz ugody, najdalej posunął się w swym wystąpieniu Zygmunt Pomian – Dziembowski,

⁴¹⁹ *Akta PCKW*, BR, rkps. 782 II, s. 570

⁴²⁰ *Akta PCKW*, BR, rkps. 782 I, s. 477

⁴²¹ *Akta PCKW*, BR, rkps. 782 II, s. 748

⁴²² *Akta PCKW*, BR, rkps. 940, s. 24-35

⁴²³ Tamże, s. 36-59

który 28 XI 1907 roku na forum sejmiku pruskiego zgłosił propozycję ugody pod adresem władz⁴²⁴. W zamian za wycofanie projektu ustawy wyłączeniowej zaoferował współpracę mającego powstać w Poznańskim polskiego ugrupowania konserwatywnego. Inicjatywa Dziembowskiego, podobnie jak jego memoriał z roku 1910 były najbardziej wyraźnymi objawami działalności ugodowej w sejmiku pruskim. Z kolei w imieniu Kasyna Obywatelskiego, Jackowski spotkał się w dniu 30 XI 1907 roku z dwoma przedstawicielami niemieckich konserwatystów. Przedstawił im opinię Kasyna o wpływie ustawy wyłączeniowej na rozwój sytuacji społecznej w Poznańskim. Pomimo, że jak stwierdzał przekazane przez niego materiały wywarły wielkie wrażenie, nie wpłynęły na ostateczną postawę konserwatystów wobec projektu wyłączenia⁴²⁵. Spotkanie Jackowskiego było jedną z nielicznych prób bezpośredniego dotarcia ugodowców do niemieckich posłów.

W związku z atakami, jakie skierowano na Dziembowskiego po jego wystąpieniu, ugodowcy doprowadzili do wysłania Adama Żółtowskiego jako przedstawiciela CTG do kół poselskich. Miał on przekazać wyrazy poparcia CTG dla postawy Dziembowskiego. Jednocześnie przedstawiciele Kasyna zorganizowali spotkanie z członkami gazet endeckich, na którym domagali się wstrzymania ataków na Dziembowskiego⁴²⁶. Rozważano także wystosowanie adresu do cesarza, co proponował biskup Edward Likowski. Odrzucono jednak ten pomysł, natomiast rozważano opublikowanie otwartego listu na wzór skierowanego przez Wielopolskiego do Metternicha w roku 1846⁴²⁷. Pomysł adresu do cesarza powrócił w liście, jaki skierował Jackowski do

⁴²⁴ Z. Hemmerling, *Posłowie polscy do parlamentu Rzeszy i sejmiku pruskiego w latach 1907-1914*, Warszawa 1968, s. 154

⁴²⁵ T.K. Jackowski, *Notatki moje...* t. 1, s. 333-334

⁴²⁶ Tamże, s. 336-337

⁴²⁷ Tamże, s. 337-338

Ferdynanda Radziwiłła. Proponował w nim, w duchu propozycji Delbrücka, zgłoszenie adresu wierności ludności polskiej do cesarza. W zamian miano wnioskować o nie podpisywanie ustawy wyłączeniowej. Pomysł upadł, gdyż Radziwiłł stwierdził w odpowiedzi, że podobna inicjatywa na pewno zostanie zablokowana przez kanclerza Bülowa⁴²⁸. Kasyno było jednak przeciwne zwoływaniu wiecu protestacyjnego przeciwko ustawie wyłączeniowej i stwierdziło, że nie poprze tej inicjatywy, w trakcie spotkania 18 III 1908 roku u Bolesława Kryświcz, prezesa Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego⁴²⁹.

Ciekawiej przedstawiały się kontakty z kołami parlamentarnymi w okresie prac nad reformą finansów Rzeszy w roku 1909. Sama postawa Koła, które zdecydowało się przyłączyć do prac w Reichstagu nad stosownymi ustawami została już omówiona w innych opracowaniach⁴³⁰. Warto przypomnieć, że jednym z głównych inicjatorów włączenia się Koła w prace parlamentarne był Adam Napieralski⁴³¹. Tymczasem, w kierunku poparcia przez Koło podatków od alkoholi, działały środowiska ziemiańskie skupione wokół Związku Okowicianego. Ich polskim przedstawicielem był Jackowski, który spotkał się w tej sprawie z Napieralskim 11 XII 1908 roku⁴³². Na tym tle doszło do zbliżenia z Napieralskim, który stał się uczestnikiem spotkań Kasyna. Według Jackowskiego, postawa Napieralskiego w Kole w trakcie dyskusji nad reformą finansów była przejawem „polityki realnej”. Żałował on, że nie doszło do projektowanej przez Napieralskiego współpracy z konserwatystami i Centrum, co mogło by przynieść korzyści dla strony polskiej. Poglądy Jackowskiego podzielali inni działacze Kasyna

⁴²⁸ Tamże, s. 359-360

⁴²⁹ Tamże, s. 375-376

⁴³⁰ L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy*...s. 448-450; Z. Hemmerling, *Posłowie polscy*s. 230-246

⁴³¹ M. Czapliński, *Adam Napieralski*...s. 149-151

⁴³² T.K. Jackowski, *Notatki moje*... t. 1, s. 426

Obywatelskiego⁴³³. Przejawem z kolei współpracy w kwestiach parlamentarnych z endecją było uchwalenie wspólnego stanowiska polskich posłów, w sprawie głosowania nad ustawami celnymi, korzystnymi dla ziemiaństwa. W tym celu, 11 II 1911 roku, odbyło spotkanie przedstawicieli Kasyna w osobach: T. K. Jackowskiego, Jana Żółtowskiego, Franciszka Morawskiego i T. Szuldrzyńskiego z przedstawicielami endecji: Antonim Chłapowskim, Władysławem Mieczkowskim, E. Trzecińskim i Władysławem Seydą. W jego trakcie uchwalono, że endeccy posłowie poprą sprawę ceł, a prasa endecka nie będzie atakować takiej postawy⁴³⁴.

Powyższa inicjatywa wskazuje, że praktyka codziennej działalności endecji nie stroniła, pomimo gromkich zapewnień, od porozumień z ugodowcami i prezentowania na forach parlamentarnych stanowiska o wiele mniej bojowego niż obecne na łamach endeckiej prasy.

Ciekawym przejawem działalności ugodowców była podjęta przez nich misja krakowska. W związku z uroczystościami 500-lecia bitwy grunwaldzkiej i obawą przed przekształceniem ich w antyniemieckie obchody, zdecydowali się członkowie Kasyna spotkać z politykami galicyjskimi. Doszło do tego z inicjatywy biskupa Edwarda Likowskiego. Celem miało być przekonanie, polityków galicyjskich, że nadmierna eksploatacja wątków antyniemieckich może posłużyć władzom pruskim za pretekst do wprowadzenia dalszych ustaw antypolskich. Jak argumentował Likowski „[...] po każdej takiej prowokacji jak strajk szkolny itp. władze zwiększają nacisk i wprowadzają nowe ustawy[...]”⁴³⁵. Do Galicji wyruszyli T. K. Jackowski, Zygmunt Chłapowski i Jan Żółtowski, którzy w dniach 28 I

⁴³³ T.K. Jackowski, *Notatki moje...* t. 2, s. 27-29

⁴³⁴ T. K. Jackowski, *Notatki moje...* t. 2, s. 116-117, 121, 167; *Akta PCKW*, BR, rkps. 788, s. 34-37

⁴³⁵ T. K. Jackowski, *Notatki moje...* t. 2, s. 42-43

do 4 II 1910 roku w Krakowie i we Lwowie spotkali się z przedstawicielami środowisk politycznych Galicji i prasy. Byli wśród nich między innymi: Władysław Leopold Jaworski, przywódca „stańczyków”, Stanisław Badeni, Jan Stapiński z PSL i Stanisław Głabiński, a także Juliusz Leo. Jackowski w rozmowach przedstawił argumenty za nie drażnieniem władz, tłumacząc, że obecny kartel rządowy tworzą konserwatyści i Centrum. Jego zdaniem jakiegokolwiek próby drażnienia Niemców skończą się atakami na rząd, który w odpowiedzi zastosuje ustawę wywłaszczeniową lub zaostrzy interpretację paragrafu językowego ustawy o zgromadzeniach. Rozmówcy ugodowców, choć dzielali ich obawy, jednocześnie wskazywali, że same uroczystości mogą ułatwić nacisk ze strony władz Austro – Węgier na władze niemieckie w celu lepszego traktowania Polaków⁴³⁶. Ostatecznie misja, pomimo obietnic polityków galicyjskich odniosła umiarkowany skutek. Obchody grunwaldzkie potraktowano jako uroczystość antyniemiecką zarówno w Galicji, jak i w zaborze pruskim⁴³⁷. Podobnie odniosły się do nich władze Prus i Rzeszy.

Problem posiadania organów prasowych był jednym z najważniejszych, jaki stanął przed ugrupowaniem ugodowym po jego powstaniu. Już w roku 1907 rozmyślano nad rozwiązaniem owego dylematu. Nawiązano w tym celu między innymi kontakt z Adamem Napieralskim. Początkowo projektowano przejęcie „Orędownika”, potem „Pracy”, za każdym razem, pomimo inicjatyw szczególnie Jackowskiego ale również Żółtowskiego, nie udało się doprowadzić do pozytywnego efektu. Wagę problemu podniesiono na przykład na zebraniu Kasyna Obywatelskiego w dniu 13 XII 1907 roku. W jego

⁴³⁶ Tamże t. 2, s. 43- 53

⁴³⁷ D. Radziwiłowicz, *Tradycja grunwaldzka w świadomości politycznej społeczeństwa polskiego w latach 1910-1945*, Olsztyn 2003, s. 40-67; J. Karwat, *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w Poznańskim w latach 1887-1919*, Poznań 2002, s. 194-196

trakcie Jackowski, stwierdził, że jedynym sposobem przerwania, jak to ujął „[...] zgubnej roboty narodowych demokratów siejących nienawiść między Polakami, a Niemcami może być tylko wykupienie ich z prasy[...]”⁴³⁸. Dlatego proponował by opodatkować się w tym celu na 5 lat na znaczne sumy. Jego propozycje nie została przyjęta powszechnie. Natomiast Stanisław Turno zaproponował rozmowy w tej sprawie w węższym gronie⁴³⁹. Sprawę rozważało później grono złożone z T. Szuldrzyńskiego, H. Chłapowskiego, Z. Chłapowskiego, K. Lipskiego, S. Turny, J. Żółtowskiego, H. Mańkowskiego, St. Łackiego i Jackowskiego. Najciekawszą i jak się wydaje najbardziej perspektywiczną propozycję przedstawił Stanisław Łacki. Zaproponował wykupienie „Posener Neuste Nachrichten” i uzyskanie w ten sposób dostępu do niemieckiej opinii publicznej. Dawało to jego zdaniem możliwość atakowania nacjonalistów niemieckich⁴⁴⁰. Według Łackiego akcja wymagała jednak znacznego wkładu finansowego. Propozycja wywołała ożywioną dyskusję. Jackowski uważał, że ważniejsze jest zdobycie polskiego organu prasowego. Turno zaproponował stworzenie w Kasynie „wydziału politycznego” odpowiadającego za sprawy prasy i publikacji broszur politycznych. Z kolei Henryk Chłapowski uważał, że powyższe sprawy powinny stać się obiektem dyskusji z udziałem całego Kasyna. Jackowski nie poparł pomysłu wydziału. Postanowiono jednak stworzyć fundusz, który miał posłużyć do wykupu akcji „Dziennika Poznańskiego” oraz jakichś pism „ludowych” bądź endeckich. W tym celu K. Lipski zadeklarował 20 tys. marek, a J. Żółtowski 50 tysięcy. Ustalono, że akcję będą prowadzić J. Żółtowski i H. Mańkowski⁴⁴¹. Pomimo takiej inicjatywy sprawa nie ruszała z miejsca. Powrócono do

⁴³⁸ T. K. Jackowski, *Notatki moje...* t. 1, s. 338

⁴³⁹ Tamże, s. 339-340

⁴⁴⁰ Tamże t. 1, s. 340-341

⁴⁴¹ Tamże

niej ponownie przy okazji przyjęcia Napieralskiego na członka Kasyna we wrześniu 1909 roku. Postanowiono podjąć współpracę z biurem prasowym Napieralskiego w Berlinie, w celu uzyskiwania potrzebnych informacji. Jednocześnie z powstałego na ten cel funduszu miano udzielać dotacji pismom przeciwnym Kasynu. Było to zgodne z sugestią Napieralskiego „[...] że do wszystkich gazet można trafić prócz Kuriera[...]”⁴⁴². Pomimo, takich propozycji, nie odnoszono postępu w działaniach nad stworzeniem organu prasowego. Jedno ze spotkań na forum Kasyna jakie miało miejsce w grudniu 1913 roku zniechęcony Jackowski nazwał „[...] bezproduktywnym jak zwykle[...]”⁴⁴³. Ostatecznie organu prasowego nie udało się ugodowcom utworzyć aż do okresu I wojny światowej.

Z braku takowego pozostało im korzystanie z istniejących łamów. Stosunkowo najbliższą współpracę udało się nawiązać z „Dziennikiem Poznańskim”, który posłużył do kilku publikacji wystąpień działaczy ugodowych o czym mowa będzie w następnym rozdziale.

Najgłośniejszym manifestem politycznym ugodowców na łamach prasy było zabranie głosu przez Tadeusza Kryspina Jackowskiego i Henryka Mańkowskiego przy okazji publikacji słynnej broszury Stanisława Turny.

Stanisław Turno wydał swą broszurę w roku 1907 jako element walki z projektem ustawy wywłaszczeniowej⁴⁴⁴. Opatrzona była ona przedmową profesor Hansa Delbrücka, który pozytywnie ocenił poglądy autora. Delbrück w swym wstępie wyraził życzenie unormowania stosunków polsko – niemieckich dla dobra obu stron⁴⁴⁵. W swych wywodach Turno podniósł kwestię, że jego zdaniem podstawą rozwoju społecznego i

⁴⁴² T. K. Jackowski, *Notatki moje...*t. 2, s. 27-29

⁴⁴³ Tamże t. 2, s. 324

⁴⁴⁴ S. Turno, *Zum Enteignungsprojekt...*

⁴⁴⁵ Tamże, s. 4-5

gospodarczego na obszarach wschodnich jest istnienie wielkiej własności ziemskiej. Dlatego zdaniem Turny ziemianie polski i niemiecki, nie są wrogami gospodarczymi⁴⁴⁶. Wg niego społeczeństwo polskie na wsi jest lojalne wobec państwa. Natomiast ustawa prowadzi do zaburzenia stosunków na wsi. Stosowanie praw wyjątkowych, z wyłączeniem na czele, doprowadzić może do ruiny gospodarczej wsi polskiej w Prusach i pchnąć rzesze bezrolnych Polaków do miast, gdzie staną się oni odbiorcami propagandy socjalistycznej⁴⁴⁷. Jednocześnie Turno stwierdził, że za powstanie agresywnej propagandy polskiej odpowiedzialni są wszechniemcy i hakatyści, których postępowanie i metody działania są najlepszą szkołą dla wszechpolaków⁴⁴⁸. W zakończeniu swego wystąpienia zalecał nie tylko rewizję polityki, ale utworzenie rady do spraw polskich, która rozpatrzyłaby propozycje dotyczące Polaków⁴⁴⁹. Jednocześnie w swej broszurze powołał się na potrzebę prowadzenia polityki państwa w duchu chrześcijańskim, którą to podniósł ostatnio w swej mowie cesarz Wilhelm II⁴⁵⁰.

Na łamach „Dziennika Poznańskiego” wywody Turny poparli Tadeusz Kryspin Jackowski i Henryk Mańkowski. Wystąpienie Jackowskiego warto przytoczyć obszernie, gdyż było publicznym przedstawieniem stanowiska środowiska ugodowego i jest reprezentatywne dla głoszonych przez niego poglądów. Pisał, że jeśli nawet ustawa wyłączeniowa zostanie wycofana, broszura Turny nie straci na aktualności „[...] wszyscy[...] przyznają, że napisaną została aby poinformować o naszych sprawach Niemców. Ale nie ma zgody co do tego czy taka informacja jest potrzebną czy nie. Należę do tych, którzy z doświadczenia wiedzą że takie pouczanie ludu niemieckiego, a nawet

⁴⁴⁶ Tamże, s. 11-12

⁴⁴⁷ Tamże, s. 13-14

⁴⁴⁸ Tamże, s. 8-10

⁴⁴⁹ Tamże, s. 25-27

⁴⁵⁰ Tamże, s. 29

osób ze sfer inteligencji i urzędników jest koniecznym. Mieszkańcom niekatolikom Niemiec środkowych, zachodnich i południowych zbywa na najelementarniejszych wiadomościach o stosunkach w naszym Księstwie [...] Hakatyści [...] rzucają na nas oszczerstwa uscenizowane na wielką skalę[...] o naszych rzekomych zamiarach oderwania się od państwa pruskiego; echa tych słów[...] budzą w najobiektywniejszych nawet Niemcach przekonanie, że słusznie rząd pracuje nad wytępieniem polskości skoro ta pracuje nieustannie nad podkopaniem bytu najpotężniejszego państwa rzeszy. Takiego obrabiania opinii publicznej może być taki skutek, że obróci się przeciwko nam parlament[...] A my co na to? Nic, zupełnie nic. Bo nie oświecą opinii niemieckiej nasze wiece ani nawet głosy uczciwej niemieckiej prasy.

O wiecach w Niemczech nie piszą a co do prasy ta hakatystyczna zawsze zawzięciej naciera niżli uczciwa broni.[...] kto czytuje gazety niemieckie ten wie, że z mów naszych posłów na tej drodze nic się do wiadomości tzw. Europy nie przedostaje. [...]”⁴⁵¹. Dalej Jackowski konkludował, że opinie o Polakach są umacniane pomimo, że Turno wykazał dobitnie, że to nie Polacy są za taki stan rzeczy odpowiedzialni. Wiara, że złe siły same ustąpią jest naiwna „[...] hakatyzm to jeden z objawów nihilizmu[...]”⁴⁵². Zdaniem Jackowskiego jedyną bronią jest prawda, która godzi w samą istotę przeciwników. „[...] praca w służbie prawdy objawi się wewnątrz społeczeństwa oświatą i podniesieniem moralnym, a co za tym idzie i ekonomicznym; na zewnątrz zaś nas tym czym jesteśmy tj. Polakami, którzy [...] kochają swą polską narodowość, a którzy równocześnie są spokojnymi i pożytecznymi obywatelami pruskiego państwa. Czyż to możliwe spytają Niemcy i Polacy – nie liczni -, którzy nie wiem czemu tak drżą o swój polski patriotyzm, że

⁴⁵¹ T. K. Jackowski, „Z powodu broszury p. S. Turny”, DP, 1907, nr 244

⁴⁵² Tamże

upatrują dla niego niebezpieczeństwa w lojalności[...]”⁴⁵³. Jackowski odniósł się do zarzutów przeciwników, którzy uznali lojalność za główny powód ataku wobec Turny. Jego zdaniem przydaje się w ten sposób argumentów tylko wrogiej Polakom niemieckiej prasie. Dalej zarzuca, że winą prasy jest życie bardziej słowem drukowanym niż w rzeczywistości, co prowadzi do „[...] upatrywania niebezpieczeństwa tam gdzie go nie ma[...] tak upatruje część naszej prasy niebezpieczeństwo dla polskości w „lojalności”[...]”⁴⁵⁴. Zdaniem Jackowskiego jest to nie do pogodzenia z zaufaniem do własnego narodu, który rozwija się nie gorzej niż we własnym państwie na czele, którego stali przecież monarchowie obcej narodowości. Historyczny fakt jak pisze przyłączył „[...] nas do Prus. I od tego czasu my na tym fakcie opieramy nasze żądania co do swobód narodowych a Prusy opierają wymagania „lojalności”. Te żądania i wymagania umieć pogodzić nie tylko oczywiście na podstawie kongresu wiedeńskiego, ale przede wszystkim na podstawie bieżących sobiępólnych interesów, pogodzić szczerze realnie, po chrześcijańsku - to zadanie godne wielkiego męża stanu. A więc wołają przeciwnicy to - nowa ugoda. Nie nowa lecz stara jak świat. Ludy i ludzie zawsze się waśnili i godzili więc i tu u nas zgoda jest możliwą choć nie twierdzą bynajmniej, że nastąpi ona teraz lub za rok albo dwa. Owszem zupełnie się piszę na to, że na zgodę się obecnie nie zanoszą ale to nie z winy naszej tylko z winy rządu[...] Właśnie teraz jest głos p. Turny na czasie; bo spokojnym obywatelom niemieckim zwraca uwagę na to co ich rząd zamierza zrobić z ludem polskim nie tylko spokojnym ale i lojalnym[...]”⁴⁵⁵. Jackowski zarzucił, że rezolucje wieców nie są rezolucjami ludu lecz redaktorów i wskazał na konieczność odpowiedzialności kierowników politycznych, co jego

⁴⁵³ Tamże

⁴⁵⁴ Tamże

⁴⁵⁵ Tamże

zdaniem podnosi także prasa endecka. Dalej pisze Jackowski, że jego zdaniem lud polski jest lojalny nie tylko w Poznańskim ale we wszystkich trzech zaborach. Przywołuje tu przykład endecji z Królestwa. Uważa, że podstawową winą polityków i to nie tylko polskich ale i niemieckich jest myślenie szablonami. Niemcom jak pisze Jackowski wydaje się „[...] że państwo musi obejmować jedną tylko narodowość i w imię tej fikcji marnują ogromne kapitały[...]”⁴⁵⁶. Jego zdaniem przekonanie o tym władz byłoby wielkim sukcesem i chociaż nie jest łatwe, broszura Turny jest krokiem w dobrym kierunku, lepszym niż nic nie robienie. Turno, według niego, słusznie wskazał, że walka może doprowadzić do opłakanych dla obu stron celów. Na zarzut, że w obliczu nowych zagrożeń ze strony niemieckiej nie jest to pora na wyciąganie ręki do ugody odpowiada Jackowski „[...] ależ [...] są widoki, że ta taktyka się zmieni? czyż dla tego że hakatyzm podsuwa rządowi coraz to nieprawdopodobniejsze względem nas projekta to my mamy tłumić wszelkie rozumne i spokojem tchnące myśli. Mamy zostawić hakatystom wolne pole do radzenia o nas bez nas? Ależ oni tylko tego pragną[...]”⁴⁵⁷. Dalej odrzuca zarzuty każące milczeć w imię godności narodowej. Narodowość jest zdaniem Jackowskiego tworem bożym i dlatego działać należy w imię zasady co boskie Bogu, co cesarskie cesarzowi. Trzeba zwalczać rząd, który nie wypełnia obowiązków wobec Polaków, a przy tym nie kwestionować przynależności państwowej. Jest to wręcz czyn propaństwowy, który służy wzmocnieniu państwa, bo zmierzać ma ku temu by Polacy w Prusach nie wzrastali bez religijnych i narodowych zasad, które zabezpieczają ich przed teoriami socjalistycznymi i anarchistycznymi. Odrzuca również Jackowski oskarżenia o kapitulancję. Zdaniem Jackowskiego strajk

⁴⁵⁶ Tamże

⁴⁵⁷ Tamże

szkolny w obronie religii najlepiej może posłużyć „[...] myśli o budowaniu politycznych kombinacji na chrześcijańskich zasadach[...]” co zbliża Polaków do mowy cesarza Wilhelma w Monastyrze, o potrzebie kierowania się chrześcijaństwem w stosunkach wewnętrznych⁴⁵⁸. Broszura Turny, choć Jackowski nie wierzy w jej cudowne właściwości zmiany polityki to „[...] da możność Niemcom poinformowania się autentycznego o polskich sprawach, a naszemu społeczeństwu stała się okazją do zastanowienia się nad podstawami i celami naszej polityki[...]”.

W duchu podobnym do Turny, podkreślając zwłaszcza niebezpieczeństwo, że ustawa wywłaszczeniowa może się obrócić przeciw niemieckim posiadaczom ziemskim podniósł również w swej broszurze Franciszek Morawski⁴⁵⁹. W swych wywodach Morawski wskazywał, że pozornie pozycja konserwatystów jest w Prusach-Niemczech bardzo mocna. Opierają się oni przede wszystkim na wielkich posiadaczach ziemskich ze wschodnich terenów Prus⁴⁶⁰. Faktycznie jednak są oni w dużej mierze zagrożeni w swojej pozycji społecznej, gdyż kieruje się przeciw nim wiele warstw społecznych, jak robotnicy rolni, drobniejsi rolnicy czy wielu przedstawicieli mieszczaństwa zazdrosnych o ich pozycję. Wskazywał on że nawet w niemieccy koloniści w Poznańskim nie uznają już wielkich posiadaczy ziemskich za swoich przywódców politycznych⁴⁶¹.

Zdaniem autora szczególnie do tej sytuacji przyczyniła się sprawa poparcia przez konserwatystów noweli uwłaszczeniowej. W tej sytuacji środowiska socjalistów i postępowców niemieckich zyskały mocny argument by podobną politykę zastosować wobec niemieckiej wielkiej

⁴⁵⁸ Tamże

⁴⁵⁹ F. Morawski, *Der kommende Tag*, Berlin 1909

⁴⁶⁰ Tamże, s. 8-9

⁴⁶¹ Tamże, s. 15-17

własności ziemskiej⁴⁶². F. Morawski uważał, że powstałe w ten sposób zagrożenie dla niemieckiej wielkiej własności ziemskiej, pochodzi przede wszystkim ze strony niemieckiej, a nie polskiej ludności. Wśród tej ostatniej bowiem tendencje socjalistyczne nie występują. Wszystko to zdaniem autora prowadziło do tego, że nowe demokratyczne Niemcy stanęły u wrót dotychczasowego konserwatywnego systemu państwowego⁴⁶³. W opinii Morawskiego polityka taka wynika z zaślepienia konserwatystów w akcjach antypolskich. Prowadzą one tylko do antagonizowania ludności polskiej, która nie jest zagrożeniem dla systemu państwowego. Natomiast ostatecznie akcje antypolskie w kwestiach społecznych są wodą na młyn dla przeciwników konserwatyizmu w Prusach - Niemczech i osłabiają jego pozycję.

Dość charakterystycznym było, że publikacje obozu ugodowego zwrócone były do społeczeństwa niemieckiego. Poza polemiką prasową, ugodowcy natomiast nie podejmowali prób agitacji swojego programu politycznego przez kierowane do polskiego społeczeństwa broszury. Uznać to należy za poważny błąd, gdyż oddawano w ten sposób inicjatywę przeciwnikom.

Brak organu prasowego utrudniał pozyskiwanie zwolenników w polskim społeczeństwie, czemu sprzyjała pewna skłonność ugodowców do elitaryzmu. W rezultacie woleli oni umacniać swoje wpływy drogą kontaktów nieformalnych i poufnych. Ułatwiały tę sytuację pozycje jakie zajmowali w rozmaitych już istniejących organizacjach jak CTG czy komitety wyborcze, o czym mowa była wyżej. Wpływ miały także powiązania rodzinne, jakie ugodowcy posiadali w środowisku ziemiańskim Wielkopolski.

⁴⁶² Tamże, s. 19-22

⁴⁶³ Tamże, s. 28-29

Warto się zastanowić, jak postrzegano więc ugrupowanie ugodowe na łamach wybranych organów prasowych Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Rozdział trzeci:

Polskie ugrupowania polityczne Poznańskiego wobec ugodowców – analiza prasowa na wybranych przykładach z prasy poznańskiej

Próbując odpowiedzieć na pytanie, jakie stanowisko zajmowano wobec ugodowców w polskim społeczeństwie, należy poddać analizie trzy najbardziej reprezentatywne poznańskie organy prasowe. Są to „Dziennik Poznański” reprezentujący środowiska konserwatywne, „Kurier Poznański” będący od roku 1906 organem poznańskiej Narodowej Demokracji i „Orędownik” organ środowisk „ludowców”. W analizie skupiono się przede wszystkim na ocenie koncepcji ugodowych opublikowanych w broszurze Turny, jako najbardziej głośnym w omawianym okresie wystąpieniu ugodowców oraz ocenie powstania Związku Narodowego. Godne rozważania są uwagi zamieszczone w czasopiśmie, przy okazji postawy Koła Polskiego w sprawie reformy finansów Rzeszy w roku 1909 oraz w związku z wizytą cesarza w Poznaniu w roku 1913. Natomiast pominięto polemiki prasowe toczone w trakcie kampanii wyborczych oraz związane ze sprawą uchwalenia ustawy wyłączeniowej i innymi wydarzeniami politycznymi w omawianym okresie. Zostały one szeroko zanalizowane w innych opracowaniach i nie ma potrzeby ponownego ich przytaczania¹.

Nim podejmę powyższą analizę, warto dodać kilka uwag wstępnych, dotyczących charakteru powyższych organów prasowych. „Dziennik Poznański” był pismem reprezentującym szeroko rozumiane środowisko

¹ J. Wojciak, *Walka polityczna w wyborach do parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego w Poznaniu w latach 1898-1914*, Warszawa – Poznań 1981, s. 36-41, 44, 49, 52-56, 58-60, 64-73, 77, 80-85, 96-99, 105-106, 115-117, 128, 130-131, 133-136, 153-154, 156-157; M. Pirko, *Niemiecka polityka wyłączeniowa na ziemiach polskich w latach 1907-1908*, Warszawa 1963, s. 184-207; L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy w Berlinie 1848-1928*, Warszawa 2003, s. 194-220

konserwatywne². W Wielkim Księstwie Poznańskim odgrywał rolę podobną do krakowskiego „Czasu”. Podobieństwo wynikało z faktu, że nie był on organem określonego ugrupowania, lecz raczej pewnej linii politycznej jaką przedstawiał na swoich łamach. Oczywiście angażował się w działania polityczne, zasadniczo jednak starał się utrzymać postawę pewnego obiektywizmu i zdystansowania. Niemniej powszechnie uchodził za trybunę żywiołów konserwatywnych³.

Z kolei „Kurier Poznański” po roku 1905 uległ całkowitej metamorfozie. Poprzednio od swojego powstania prezentował stanowisko konserwatywne i ultramontańskie⁴. Po roku 1905 wraz ze zmianą redakcji, całkowitej zmianie uległ profil polityczny pisma. Od tej pory otwarcie zadeklarował swą opcję narodowo - demokratyczną, którą utrzymał przez cały pozostały okres istnienia, stając się jednym z najważniejszych pism endeckich na ziemiach polskich. Głównym kręgiem czytelnicznym do jakiego się zwracał były środowiska inteligencji⁵.

„Orędownik”, w omawianym okresie, przechodził kolejną w swych dziejach ewolucję. W latach 90-tych XIX wieku został pismem środowisk ludowych, co było związane z osobą jego naczelnego redaktora Romana Szymańskiego, czołowego przywódcy środowiska „ludowców”⁶. Pozostał nim, mniej więcej do roku 1906, kiedy to zbliżył się do endecji. Jego ewolucja podobna była do całego ugrupowania „ludowców” i prowadziła do wchłonięcia go przez endecję, zwłaszcza po śmierci Romana Szymańskiego. W rezultacie, w roku 1910 pismo

² J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 60; W. Jakóbczyk, *Prasa w Wielkopolsce (1859-1918)* [w:] *Historia prasy polskiej*, t. 2, *Prasa polska w latach 1864-1918* pod red. J. Łojka, Warszawa 1977, s. 177-180, 195-196

³ J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje...*, s. 69; W. Jakóbczyk, *Prasa...*s. 180, 195-196

⁴ J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje...*, s. 61; W. Jakóbczyk, *Prasa...*s. 181-182

⁵ J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje...*, s. 69; W. Jakóbczyk, *Prasa...*s. 194-195; U. Jakubowska, *Prasa Narodowej Demokracji w dobie zaborów*, Warszawa-Łódź, s. 72-74, 172-173

⁶ J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje...*, s. 60-61; W. Jakóbczyk, *Prasa...*,s. 180-181

otwarcie już deklarowało się jako organ endecki. Niemniej, w swej postawie prezentowało pewne cechy wcześniejsze, co wiązać należy z tradycją, która prowadziła do kokietowania niższych warstw społecznych i odwoływała się do mniej wyszukanego profilu intelektualnego, niż pokazywał „Kurier Poznański”⁷.

Rozpoczynając od „Dziennika Poznańskiego” stwierdzić należy, że gazeta ta przedstawiała się od końca lat 90-tych XIX wieku, jako organ zajmujący postawę „liberalno - umiarkowaną”, zdaniem redakcji odpowiadała ona najlepiej potrzebom społeczeństwa⁸. Przy czym sprecyzować należy, że pojęcie „liberalny” oznaczało, w tym przypadku nurt umiarkowanie konserwatywny, podkreślający potrzebę zachowania dominującej roli ziemiaństwa w życiu politycznym Poznańskiego. Warto zaznaczyć, że pod koniec lat 90-tych XIX wieku redakcja zajmowała wobec niedawno zakończonej polityki ugodowej stanowisko krytyczne. Najlepiej wyrażał to artykuł, który stwierdzał że polityka ugodowa nie podlegała atakom z powodu „[...] złej woli i bałamucenia przez dziennikarzy[...]” lecz z powodu jej niewielkiego zdaniem redakcji pożytku. Odrzucono twierdzenie, że polityka ugodowa przyniosła korzyści w Galicji wskazując na jej uwarunkowania zewnętrzne, jak klęska Austrii pod Sadową.

Jednocześnie redakcja odrzucała żądania, by powrócić do polityki ugody stwierdzając „[...]Wznowiona na tle obecnego położenia polityka taka same smutne i gorzkie wydać musiałaby owoce jak ta, którą już do historii zaliczamy[...]”⁹. Jednocześnie w tamtym okresie redakcja odrzucała ataki „ludowców” twierdzących, że Koła Polskie, nadal prowadzą politykę ugodową. Zdaniem redakcji podnoszenie tej sprawy

⁷ J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje...*, s. 69; W. Jakóbczyk, *Prasa...*s. 194; U. Jakubowska, *Prasa Narodowej...*s. 72-73, 172-173

⁸ DP, 1896, nr 265, s. 1

⁹ *Akcja dyplomatyczna*, DP, 1896, nr 258

służyło tylko demagogicznym atakom „ludowców”, które prowadzą do załamania jedności narodowej. Przy okazji oceny politycznej sytuacji, w trakcie wyborów 1898, redakcja uznała wszystkie podziały polityczne w polskim społeczeństwie za sztuczne. Zdaniem gazety, w Poznańskim istnieje co prawda rzekomo podział na stronnictwo „dworskie” i stronnictwo „ludowe” lecz tak naprawdę zdaniem gazety w Poznańskim „[...] u nas we właściwym znaczeniu słowa stronnictw nie ma[...] tyle mówi się o stronnictwach. Istnieją one bezsprzecznie ale nie na podstawie politycznej tylko na podstawie zazdrości socjalnych i osobistych. „Stronnictwo ludowe” jest tak samo „lojalnym” jak „stronnictwo dworskie”, które ruch ludowy niby dla lojalności i dworactwa potępia! Tak samo jest z opozycyjnością. Zupełnie równo wykonują je oba stronnictwa. W całym antagonizmie tych dwóch „stronnictw” wcale nie chodzi o różnice zasad i różnicę środków, lecz o niechęci osobiste, raz podsycane przez różnice socjalne a następnie przez pokątne podszczuwania niezadowolonych, którzy głoszą sentymentalną potrzebę zgody a w rzeczywistości dają powód do coraz głębiej się w społeczeństwo wżerających niesnasek[...]”¹⁰. Toteż na przełomie wieków XIX i XX zdaniem „Dziennika Poznańskiego”, nie ma warunków do kontynuowania polityki ugody. Stała się ona natomiast wygodnym argumentem środowisk radykalnych do ataku na politykę kół konserwatywnych. W konkretnej sytuacji politycznej Poznańskiego, służy więc przede wszystkim atakom na polskich parlamentarzystów i to w celu zajęcia pozycji do walki o mandaty poselskie.

W okresie nasilenia walki politycznej, w roku 1906, na fali zbliżającej się kampanii do parlamentu i strajku szkolnego, jaki przetaczał się przez Wielkie Księstwo Poznańskie, a także niewątpliwego wpływu wydarzeń rewolucji 1905 roku w zaborze

¹⁰Nasze stronnictwa, DP, 1898, nr 74

rosyjskim, gazeta dokonała oceny sytuacji politycznej piórem autora podpisującego się pseudonimem Benvolus. Czytamy w niej, że w Wielkopolsce nie występują partie określone przez autora jako kosmopolityczne czyli socjaliści i partie żydowskie (przytoczono tu przykład „Bundu”). Jak pisze autor, brak socjalistów bierze się z faktu że „[...] nie posiadamy ani kapitalizmu ani związanego z nim złączonego wielkiego przemysłu, które to czynniki liczne rzesze robotników fabrycznych koło siebie grupują i podatny grunt do zasiewu idei socjal - demokratycznej między proletariatem tworzą[...] Dzięki tym stosunkom nie potrzebujemy rozpraszać swych sił na zwalczanie w naszej narodowości wrogich elementów, we wspólnym nam gnieździe wyhodowanym.[...] U nas dzierżą berło władzy nad społeczeństwem elementy narodowe. Co do celu, którym jest utrzymanie narodowości i przekazanie jej czystej i nieskalanej [...] przyszłym pokoleniom wszyscy się zgadzamy[...] dobro kraju leży całemu wielkopolskiemu społeczeństwu zarówno na sercu lecz różnimy się w doborze środków do [...] celu prowadzących [...] W Wielkopolsce posiadamy dwa obozy zgodne co do celu, niezgodne co do środków. Członkowie jednego obozu to zwolennicy konserwatyzmu, drugiego obozu - radykalizmu. Poglądy tych dwóch partii ścierają się bezustannie ze strony radykalnej nieraz zbyt krewko, [...] bez tego spokoju, który cechuje obóz przeciwny. Konserwatyści nie chcąc narażać na ryzyko sprawy tak ważnej kierują się zasadą Śledźmy bacznie wypadki polityczne wyciągajmy z nich konsekwencje i wszczepiajmy je po głębokiej rozwadze i wypróbowaniu ogółowi społeczeństwa Hasłem ich iść wolno [...] bez nagłych przewrotów często niebezpiecznych. Partia ta pragnie [...] urzeczywistnić swój ideał dobro kraju na wszystkich polach [...] jest przekonana, że tylko pracą wytężoną lecz cichą i spokojną bez krewkich porywów i radykalnych zmian [...] zmierzonego celu dopiąć można. [...]

Konserwatystów wielkopolskich żadną miarą zacofańcami lub zachowawcami nazwać nie można jak to czynią przeciwnicy polityczni[...]"¹¹.

Jako przykład autor podaje, że to konserwatyści byli pomysłodawcami „Straży”. Zdaniem autora, konserwatyści długo i starannie badają i krytycznie kształtują swoją politykę co „[...] przeciwnicy nazywają nieprzychylnością dla sprawy narodowej, polityką kokietowania wrogów polskości. Odmawiają nawet konserwatystom dobrej woli, krzyczą na głos: zdrada.[...] Żle czynią ci, którzy wrzaskiem, krzykiem i wymyślaniem starają się zdyskredytować w oczach opinii publicznej ludzi dobrej woli dążących do tego samego celu jakim jest narodowość[...]. Kierują się radykaliści więcej popędem wezbranego uczucia i krewkiego temperamentu niż chłodną rozważą. Ostro występują wobec wrogów butnie i hardo[...]. Wszystko co się do ich poglądów nie nagina zwalcza radykalizm zawzięcie bez pardonu [...] nadmierne używanie słów ostrych [...] zbyt łatwo w pospolite krzykactwo się zamienia[...] a żadnego uszlachetniającego wpływu na szerokie masy ludności nie wywiera. [...] szybkie dopięcie celu jest wprost niewykonalne i nieziszczalne [...] Ceniemy dobrą wolę i chęci radykalistów lecz nie powinni oni sami mając liczne błędy i wady rzucać kamieniem potępienia na ludzi innych przekonań [...]”- konkludował swe wywody autor¹².

W toku kampanii wyborczej do parlamentu w roku 1907, czasopismo uważało, że zwalczani przez endecję są „[...] najdzielniejsi kandydaci i doświadczeni posłowie[...]" do jakich zaliczono między innymi Zygmunta Pomiana - Dziembowskiego¹³. W swych opiniach o endecji „Dziennik Poznański” posłużył się autorytetem Bolesława Prusa,

¹¹*Konserwatywne a radykalne poglądy w polityce*, DP, 1906, nr 147

¹² Tamże

¹³ *Zamieszanie*, DP, 1907, nr 5

który oceniając Narodową Demokrację w Królestwie nazwał ją partią „[...] która nigdy nie wie o co jej chodzi[...]”, przy czym jak stwierdzano endecja co innego mówi, co innego myśli i nie dotrzymuje swoich obietnic. Jak stwierdzano w komentarzu redakcji „[...] praktyki narodowej demokracji uważamy za zgubną czy to dla naszych rodaków w Królestwie Polskim czy u nas[...]”¹⁴. W rozumieniu więc dziennika Narodowa Demokracja przeciwstawiając się konserwatystom stwarza zagrożenie dla polskiego społeczeństwa i prowadzi politykę szkodliwą dla ogółu. Oczywiście potępienie endecji, należało odczytać jako przeciwwagę dla konserwatyzmu, który jak to już wyżej wspomniano realizował praktykę sensownej obrony polskości.

Jeśli chodzi o ocenę niemieckiej polityki, to zdaniem gazety za jej obecną antypolską wymowę odpowiadają hakatyści, którzy judzą społeczeństwo niemieckie przeciwko Polakom. W tej dziedzinie redakcja „Dziennika Poznańskiego” podzielała więc stanowisko ugodowców. Jako poparcie dla doprowadzenia do rozumnej ugody prezentowano podejście brytyjskie. Pozytywne korzyści, jakie przynosi polityka umiarkowania i samorządu wobec obcych poddanych, w porównaniu z polityką pruską wobec Polaków, podała gazeta na podstawie dyskusji, na łamach niemieckiej prasy o polityce brytyjskiej wobec Afrykanerów i Irlandczyków. Wskazano na korzyści jakie ta polityka przynosi i do jakiego spokoju na tych obszarach prowadzi¹⁵.

Dla postawy „Dziennika Poznańskiego” znamieną była pozycja, jaką zajął w sprawie dyskusji rozpętanej się na łamach poznańskiej prasy, po opublikowaniu broszury Stanisława Turny. W numerze 241 z 1907 roku, w artykule zatytułowanym „Głos polski w sprawie uwłaszczenia” zamieszczono informację o jej publikacji. Redakcja

¹⁴ *Nasze stronnictwo narodowo – demokratyczne*, DP, 1907, nr 131

¹⁵ *Anglia a Niemcy- Burowie a Polacy*, DP, 1907, nr 240

początkowo nie zajmowała stanowiska motywując „[...] niech ją czytelnicy sami osądzą. Będzie potem czas do publicznego zastanowienia się nad zagadnieniami, które porusza[...]”¹⁶.

Na razie ograniczono się do zreferowania zawartych w niej treści, podkreślając, że sama publikacja skierowana jest głównie do niemieckiego czytelnika. Podniesiono również, że przedmowę do niej napisał prof. Hans Delbrück, co zadaniem dziennika wysoce ją nobilitowało. Ogólne streszczenie wywodów Turny utrzymano w tonie przyjaznego obiektywizmu. W zakończeniu redakcja zamieściła swoiste poparcie dla Turny „[...]Może broszura p. Turno przyczyni się choć trochę do rozwidnienia tych mgieł, którymi hakatyzm umyślnie zaciemnia opinię publiczną co do poznania naszych stosunków. Jest napisana z taką szczerością przekonań, że powinna przekonywać”¹⁷. Dyskusję kontynuowano w jednym z następnych numerów w artykule pod tytułem „Z powodu broszury p. S. Turny”.

Generalnie redakcja poparła wystąpienie Turny, choć wyrażano wątpliwości co do jego skuteczności oddziaływania na niemieckie kręgi rządowe. Stwierdzano między innymi „[...] całe nasze postępowanie powinno wzniecić [...] dawno przekonanie, że wszelkie wyjątkowe ustawy są niepotrzebne i szkodliwe, że pogłębiają tylko przepaść pomiędzy narodowościami. Gdyby tylko po niemieckiej stronie znalazła się odrobina dobrej woli wystąpienie p. Turny mogłoby w znacznej mierze przyczynić się do uśmierzania rozgoryczenia panującego w dzielnicach naszych[...] Ale właśnie nie mamy zaufania aby po niemieckiej stronie znalazła się ta dobra wola. Zupełnie zgadzamy się z zapatrywaniem autora, że jedynie środki ucisku praktykowane wobec nas są przyczyną, że u nas nie mogły się spokojnie rozwinąć obie

¹⁶ *Głos polski w sprawie uwłaszczenia*, DP, 1907, nr 241

¹⁷ Tamże

narodowości[...] Konieczność zmiany polityki wobec nas staje się tym oczywistszą im ujemniejszymi okazały się jej skutki, im zgubniejszymi następstwa, im zachowanie nasze jest spokojniejszym[...] Każdy widzi konieczność pokoju pomiędzy dwoma narodowościami na jednej siedzącyi ziemi ale zawarcie go nie od nas samych zależy[...]"¹⁸. Dalsze stanowisko „Dziennika Poznańskiego” wyrażało się w publikacji głosów przychylnych dla Turny. Gazeta opublikowała między innymi wystąpienia ugodowców Tadeusza Kryspina Jackowskiego i Henryka Mańkowskiego, przyjazne dla autora broszury. Przy czym, Mańkowski oznajmił na łamach prasowych, że Turno występuje w imieniu osób dzielających jego poglądy i udzielających mu wsparcia, co uznać należy za zawołowaną informację o istnieniu Kasyna Obywatelskiego¹⁹.

Na łamach „Dziennika Poznańskiego” zamieszczono także list z poparciem, jakiego udzielił wystąpieniu Turny, Henryk Morawski, który wskazywał, że zbyt napastliwe tony polskiej prasy, mogą przynieść skutki przed jakimi ostrzegał Turno²⁰. Sama redakcja przytoczyła, jako wyraz opinii, głos warszawskiego „Słowa”, które zgadzając się co do trafności argumentów Turny, wyrażało zastrzeżenia do pewnych jego sformułowań. Jednocześnie redakcja warszawska powątpiewała, czy broszura odniesie jakiś skutek²¹. Dziennik udostępnił również łamy polemice prasowej, jaką podjął z „Kurierem Poznańskim” Tadeusz Kryspin Jackowski w sprawie publikacji Turny. Jackowski w swym wystąpieniu polemizował najpierw z Szymańskim, co do pojęcia lojalności, w kolejnym zaś numerze odniósł się do istoty polityki antypolskiej²². Odrzucił stwierdzenia, że jej nie rozumie. Jednocześnie Jackowski nie zgadzał się z twierdzeniem jakoby jego poglądy ,

¹⁸ *Z powodu broszury p. S. Turny*, DP, 1907, nr 243

¹⁹ *Tamże*, nr 244

²⁰ *Tamże*, nr 246

²¹ *Tamże*, nr 248

²² *W odpowiedzi Kurierowi Poznańskiemu*, DP, 1907, nr 250, 251

wynikały z niezrozumienia walki rasowej, jaka się toczy między Słowianami a Niemcami. Oświadczał, że nie rozumie do czego taka walka mogłaby prowadzić, poza totalnym zniszczeniem groźnym dla jednej i drugiej strony. Równocześnie stanowczo odrzucał argumenty „Kuriera Poznańskiego” o pierwszeństwie walki rasowej nad wartościami chrześcijańskimi. Przytaczał argumenty na poparcie tezy o wyższości postaw chrześcijańskich dla ogólnego rozwoju społeczeństwa przed argumentami rasowymi i narodowymi. W końcu zdecydowanie odrzucił groźby „Kuriera Poznańskiego” sugerujące, że podjąć należy w sprawie Turny i jego zwolenników uchwały wiecowe²³. „Dziennik Poznański” zamieścił również głosy krakowskiego „Czasu” na temat broszury Turny, przytaczając obszernie fragmenty, w których ostro atakowano przeciwników autora broszury. Zdaniem „Czasu” wzięli się oni stąd, że Turno przyganił nie tylko wszechniemcom, ale także wszechpolakom. Co do twierdzeń, przeciwników, iż inicjatywa Turny jest nie na czasie, to „Czas” uważał, że obecnie w prasie niemieckiej pojawia się wiele artykułów krytycznych wobec dotychczasowej polityki, a w Berlinie rysują się rozmaite przetasowania polityczne, zatem błędem byłoby nie przedstawić spokojnego i rozumnego stanowiska strony polskiej, licząc na pozytywny oddźwięk²⁴.

W przedrukach prasy z innych zaborów redakcja poznańska wybierała więc głosy przychylne. Samo stanowisko redakcji zaprezentowano w artykule „Słówko o lojalności”. Oceniono, że sama broszura wywołała większy oddźwięk po stronie polskiej, jak niemieckiej. Stwierdzając, że broszura Turny jest napisana zasadniczo dobrze, podkreślono, że gazeta czuje się powołana do zabrania głosu w sprawie lojalności. Jej zdaniem Polacy są lojalni pod względem

²³ Tamże

²⁴ Z powodu broszury p. S. Turny, DP, 1907, nr 251

formalnym, zaś to jakoby nie idą za tym żywsze odruchy propaństwowe wynika z polityki władz, które przez swe działania na takową liczyć nie mogą²⁵. Jednocześnie redakcja powątpiewała, czy odwołanie się przez Turnę do mowy cesarza w Monastyrze wobec chwiejności monarchy ma jakiś sens. Podobnie, czy jakichś efekt przyniosłoby, sugerowane przez Delbrücka w przedmowie, odwołanie protestu Koła Polskiego przeciwko wcieleniu Poznańskiego do Rzeszy²⁶. Do problemu powrócono w kolejnym numerze, gdzie autor podpisany K. Sk. przedstawił rozważania na temat tego, czy Koło polskie powinno zadeklarować przynależność państwową ziem polskich do Prus, co jest jednym z głównych żądań hakatystów wobec Polaków.

Autor stwierdzał w długich wywodach, że lojalność taka wobec prowadzonej polityki państwowej byłaby raczej wymuszona i jednostronna, a musi się opierać na czymś więcej niż tylko na przymusie politycznym. Co do linii politycznej Kół, to autor nie zalecał ani postawy ugodowej, ani konfrontacyjnej lecz staranne kalkulowanie polskiego interesu i jego obronę przed wszelkimi zakusami, w miarę posiadanych możliwości. Jednocześnie przestrzegał przed gwałtownymi zmianami polityki charakterystycznymi dla okresów wcześniejszych a nie rozumianymi przez ogół społeczeństwa i nadmiernym przechodzeniem od ostrej opozycji do wiernopoddańczych deklaracji²⁷.

Artykuł ów, którego autorem był prawdopodobnie znany historyk Wielkiego Księstwa Poznańskiego Stanisław Karwowski, dobrze wyrażał stanowisko wobec ugodowców przedstawicieli środowiska konserwatywnego. Nie odrzucając poglądów politycznych ugodowców, jednocześnie nie pochwalali oni nadmiernego entuzjazmu z jakim ich zdaniem odnosili się lojaliści wobec władz. W rezultacie środowisko

²⁵ *Słowo o lojalności*, DP, 1907, nr 252

²⁶ Tamże

²⁷ *Uwagi polityczne*, DP, 1907, nr 254

konserwatystów nie ugodowych starało się zajmować pozycję pomiędzy oboma stronami. Ciągłe żyło ono, w duchu przekonania, że najlepszą postawą jest ostrożność i skupianie się pod sztandarem bardziej solidarności narodowej, aniżeli konkretnych programów politycznych. Wyraziło się to w późniejszej inicjatywie powstania Związku Narodowego. Podobnie odnosił się do kontrowersji politycznych „Dziennik Poznański” starający się zeglować kursem, który można określić „ani radykalizm endecki, ani wierno poddańcza ugodowość”. Przy czym ciągle wierzone w zaistnienie po stronie niemieckiej zmiany kierunku czyli, że strona niemiecka się jednak opamięta i zrozumie, że stosowane przez nią środki i metody nie przynoszą państwu korzyści, a tylko straty.

Kontrowersje co do stanowiska ugodowego wobec władz powróciły przy okazji dyskusji nad postawą Koła Polskiego w Reichstagu w sprawie reformy finansów Rzeszy.

Komentując postawę koła w sprawie reformy finansów w artykule „Koło polskie a reforma finansowa” pisano, że ataki na koło idą ze strony liberałów niemieckich i części środowisk polskich. Dziennik stanowczo te zarzuty odrzucał. Stwierdzano, że sojusz koła z partiami konserwatywnymi był chwilowy, ale ponieważ prowadził do zachwiania pozycji Bülowa i jego dymisji, trudno oceniać by koło popierało kanclerza prowadzącego antypolską politykę. Dalej wywodziło, że niemożliwy był sojusz z socjaldemokratami w sprawie podatków od spadków, bo oni sami i tak by nie poparli swojego stanowiska w kolejnych czytaniach. Twierdzono, że projekty liberałów służyły głównie interesom wielkiego kapitału, a nie interesom drobnej i średniej własności. Toteż logiczne było głosowanie za podatkami pośrednimi, gdyż właśnie drobna i średnia własność przeważa w polskim społeczeństwie. Wreszcie gazeta stwierdzała „[...] W ogóle Koło Polskie,

chcąc uprawiać jako taką praktyczną politykę, a nie gubić się w jałowej, w ostatecznych swych wynikach szkodliwej i dla naszego społeczeństwa negacji, zająć nie mogło w nadzwyczaj ważnej tej sprawie innej postawy jak tylko przyłączyć się do koalicji antyblokowej i antyrządowej[...]”. Jak stwierdzano rozpowszechniane przez prasę niemiecką pogłoski o oburzeniu polskiego społeczeństwa na taką postawę koła „[...] grzeszą bezmyślną bądź świadomą nieprawdą[...]”. Jak podkreślała gazeta społeczeństwo jest świadome, że polscy posłowie wybrali najwłaściwszą drogę. Jednocześnie zwracano uwagę, że mało prawdopodobne jest, by prowadziło to do trwałego zbliżenia z niemieckimi konserwatystami, którzy stosują zasadę prymatu interesów narodowych. Co jednak, konkludowała gazeta nie jest dla nikogo żadną niespodzianką²⁸.

Podobne wnioski wysunięto również później, gdy broniono Koła przed atakami, które jak pisano są inspirowane nie przez realną ocenę skutków dla polskiej społeczności, lecz chęć przysporzenia sobie popularności. I dlatego, zdaniem gazety, krytyka postawy Koła jest nieuzasadniona, gdyż reforma nie wnosi wcale aż tak dużych obciążeń. Jednocześnie zastrzegano, że najlepiej byłoby nie uchwalać żadnych nowych podatków. Ponieważ jednak jest to niemożliwe „[...] koło polskie [...] starać się musi jedynie, aby rozłożone były jak najodpowiedniej do naszych stosunków. Wszelkie więc napaści, z tego względu na reprezentację naszą uważamy za bezpodstawne, obliczone raczej na efekt na werbowanie sobie zwolenników. Położenie Koła Polskiego w parlamencie niemieckim jest nad wyraz trudnym, każdy krok swój z wielką rozważą stawiać musi pomiędzy złem wybierać mu trzeba mniejsze zło, a postępowanie takie większe nam korzyści przynieść może aniżeli opozycja przeciwko wszystkiemu któraby bez wątpienia pomiędzy mniej krytycznie myślącym odłamek

²⁸ *Koło polskie a reforma finansowa*, DP 1909, nr 148

społeczeństwa naszego poklask znalazła, któraby jednak w następstwach swych niekorzystnie na nas odbić się musiała. „Interesy ludu- obrona ludu” to hasła, które trzeba rozumieć rozsądnie; ludu interesów jego trzeba bronić , ale nie zawsze da się to samym tylko protestem. Deklamacje o interesach klas pracujących w ciałach prawodawczych nie wywołują już skutków pożądaných; dobre są na wiecach do podniecania mas ale nie przekonują ludzi patrzących trzeźwo na sprawę . Ludu i interesów jego ten broni prawdziwie kto obronę tę umie dostosować do okoliczności. Może narazić się często na chwilową niepopularność ale skutki wykażą później, że więcej dobrego zrobił aniżeli ten, kto czczymi słowami na razie oklaski tłumów zyskiwał[....]”²⁹.

W dalszych artykułach gazeta pisała, że w sprawie finansów postawa Koła była szczególnie trudna i w związku z tym musiało ono działać w sposób szczególny. Stwierdzano, że totalna negacja nie przyniosłaby korzyści ale doprowadziła do uchwalenia innych podatków mniej dla Polaków korzystnych. Dlatego uważano, że polityka Koła w tej sprawie może liczyć na poparcie społeczeństwa z nielicznymi i zrozumiałymi lecz jednak jałowymi głosami krytyki³⁰. Za jeden z najważniejszych pozytywów uchwalenia nowych założeń finansowych uznać należy, zdaniem pisma, ostateczny upadek Bülowa³¹. Przy okazji zreferowania deklaracji, jaką złożyło Koło, dziennik stwierdzał, że nic nie wskazuje by Koło uzależniło się od konserwatystów i centrowców³². Generalnie gazeta uważała, że był to wybór mniejszego zła, nie kierowano się również tylko chęcią zemsty na Bülowie, choć niewątpliwie nie widziano powodu go wspierać. Równocześnie stwierdzano, że w obecnym Kole przeciwnicy ugody są w mniejszości, więc trudno

²⁹ *Nowe podatki*, DP, 1909, nr 151

³⁰ *Kompromis*, DP, 1909, nr 154

³¹ *Ostateczne uchwały*, DP, 1909, nr 155

³² *Deklaracja Koła Polskiego*, DP, 1909, nr 156

twierdzić, by był to początek jakiejś polityki ugodowej³³. W podsumowaniu „Dziennik Poznański” wziął w obronę postawę Koła, a w szczególności silnie atakowanego za swe wystąpienia w sprawie podwyżki płac dla urzędników państwowych, Macieja Mielżyńskiego. Zdaniem gazety postawa Koła w sprawie reformy finansów była przykładem pozytywnej działalności, jaką rozwinęła Koło, które często, jak przypominał dziennik było krytykowane również przez niego³⁴.

Jednocześnie zwracano uwagę, na zamęt w Kole Polskim na tle stanowiska w sprawie reformy finansów Rzeszy, na nadmierny zdaniem gazety partykularyzm interesów własnych i partyjnych w Kole. Brak jasnej myśli politycznej i nadmierne przecenianie sił własnych. Wreszcie zdaniem dziennika niedobre dla polskich interesów było powstanie odrębnego stronnictwa endeckiego co miało miejsce w 1909 roku³⁵. Jawnie antyendecką postawę można zaobserwować w dalszych numerach pisma. W artykule „Quousque tandem?” dość ostro zaatakowano endecję, za rozbijanie społeczeństwa w obliczu zagrożeń i prowadzenie polityki na linii partyjnej. W tym celu nawoływał dziennik do stworzenia organizacji, która doprowadzi do zachowania wpływów ziemiańskich. Zdaniem gazety było to możliwe, a liczne siły w społeczeństwie są gotowe poprzeć taką inicjatywę, trzeba je tylko obudzić z uśpienia³⁶.

Podobnie ostre ataki na endecję za tworzenie podziałów w polskim froncie powtórzono w artykule „Secesja a sprawa narodowa”, co było związane z secesją z kół wyborczych i zgłoszeniem przez środowisko endeckie własnego kandydata w wyborach uzupełniających do parlamentu³⁷. O potrzebie organizacji się żywiołów konserwatywnych

³³ Tamże

³⁴ *Praca pozytywna*, DP, 1909, nr 160

³⁵ *Rok 1909*, DP, 1910, nr 1 i 3

³⁶ *Quousque tandem?*, DP, 1910, nr 83

³⁷ *Secesja a sprawa narodowa*, DP, 1910, nr 84

określanych jako „patrioci polscy”. pisano w artykule „W sprawie organizacji”, przy czym stanowisko redakcji przedstawiano, jako forum gdzie podaje się pomysły do dyskusji³⁸. Podobnie zaprezentował sprawę w artykule autor podpisany S. (którym był jak się zdaje Stanisław Karwowski), który wzywał do organizacji żywiołów konserwatywnych, niesłusznie obrzucanych obelgami polegającymi na łączeniu konserwatyzmu z ugodowością, co było wyraźną próbą odcięcia się od zarzutów prasy endeckiej³⁹.

Dlatego redakcja poparła inicjatywę powołania Związku Narodowego jaką zaprezentował na jej łamach Jarogniew Drwęski. W opublikowanym na początku maja 1910 roku wystąpieniu, zasugerował on powołanie nowej organizacji, a w kilku kolejnych odniósł się do zgłaszanych przez endecję zarzutów pod adresem nowej organizacji⁴⁰. Sam inicjator odrzucał na łamach prasowych zarzut, że nowa organizacja dubluje „Straż”, która jak stwierdzał kończy swój żywot w wyniku intryg endecji⁴¹. Nie podzielał również stwierdzeń, że niemożliwe jest powołanie bezpartyjnej organizacji politycznej, co jednak okazało się być jak wykazał dalszy los Związku, prawdą. Stąd również entuzjastyczne przyjęcie powstania Związku Narodowego wyrażające się przychylnym tonem relacji z jego zebrania inauguracyjnego w Bazarze⁴². Podkreślono przy tym fakt, że endecka i ludowa prasa powitała go z niechęcią, co wobec postawy „Orędownika” było zwrotem bardzo wstrzemięźliwym.

Niechętną postawę wobec endecji podniósł dziennik w jednym z kolejnych numerów. W artykule „Endecja u nas” redakcja stwierdziła, że

³⁸ *W sprawie organizacji*, DP, 1910, nr 86

³⁹ *Jak zaradzić nieufności wzajemnej*, DP, 1910, nr 92

⁴⁰ *Związek Narodowy*, DP, 1910, nr 101; *Krytycy Związku Narodowego*, DP, 1910, nr 102; *Partie*, DP, 1910, nr 110

⁴¹ *Krytycy Związku Narodowego*, DP, 1910, nr 102

⁴² *Związek Narodowy*, DP, 1910, nr 128 i 129

endecja psuje życie polityczne w Księstwie. Jest to „spółka polityczna z nieograniczoną poręką”, która jest nieliczna, lecz kierowana wolą polityczną zmierza do zmajoryzowania całego życia politycznego w Poznaniu. Zdaniem redakcji endecja jest „sektą”, która kieruje się pragnieniem władzy i realizacji własnych interesów politycznych. Temu podporządkowuje wszelkie swoje inicjatywy społeczne, a nie dobru ogółu Polaków⁴³. Postawę endecji, krytykował na łamach dziennika w swym liście także Stanisław Turno⁴⁴.

Co do poglądów ugodowych to twierdzono, że po erupcji antypolskiej energii, jaką było uchwalenie ustawy wyłączeniowej i paragrafu „kagańcowego” widać w społeczeństwie niemieckim głosy otrzeźwienia i przede wszystkim spadek wpływów partii hakatystycznej⁴⁵. W podobnym duchu sformułowano refleksje związane z otwarciem zamku cesarskiego w Poznaniu. Stwierdzano w nich, że na żadną zmianę polityki w sprawach polskich się raczej nie zanoszą. Zdaniem redakcji monarchia w Prusach nie jest bowiem wszechwładną i zmiany polityki zadekretować z dnia na dzień nie może. Wyrażano jednak nadzieję, że z czasem, dzięki stałym pobytom członków dynastii w Poznaniu zapoznają się oni lepiej ze stosunkami miejscowymi, co wpłynie również na zmianę polityki pruskiej⁴⁶.

Jeśli chodzi o stanowisko w sprawie ugody, symptomatyczna jest postawa „Dziennika Poznańskiego” dotycząca głosowania przez polskie Koło sejmowe nad podwyższeniem listy cywilnej. Z jednej strony wydrukowano list Turny, który poparł stanowisko Koła w sejmie, jako przejaw politycznego rozsądku i nie ulegania emocjom, natomiast ostro ocenił ataki „Kuriera Poznańskiego” w tej sprawie⁴⁷. W następnym

⁴³ *Endecja u nas*, DP, 1910, nr 136

⁴⁴ DP, 1910, nr 140, s. 1

⁴⁵ *Otrzeźwienie*, DP, 1910, nr 165

⁴⁶ *W przededniu*, DP, 1910, nr 188

⁴⁷ DP, 1910, nr 134, s. 1

numerze redakcja wróciła do tematu, zarzucając Kołu z jednej strony odgradzanie się od społeczeństwa, z drugiej strony polemizując z „Kurierem Poznańskim”, który wykorzystał tę sprawę do ataków na posłów niezwiązanych z endecją i w ogóle Koło⁴⁸.

Dla oceny środowiska Kasyna Obywatelskiego ważny był tekst „Ewolucja myśli politycznej w Poznańskim”, gdzie autor Antoni Donimirski, opisuje Kasyno Obywatelskie jako klub polityczny, który zjednoczył żywioły zachowawcze i stał się grupą polityczną, o niezbyt dużej liczbie członków lecz dobrze ze sobą zgranych. Zdaniem Donimirskiego Kasyno utrzymuje sztandar konserwatywny i nie pozwala go zepchnąć „do ducha całkowitej negacji” i do „zwalania całej winy na radykałów”. Według jego opinii podchodzi ono w sposób rozumny do idei ugody. Nie pozwala sobie narzucać ją jako formy krępującej i obelgi, a przez to ma szansę wnieść do polskiego środowiska naprawdę rozumnego ducha konserwatywnego, wyrabiając jednocześnie wśród swych członków umiejętność działania zbiorowego, co nie było wcześniej mocną stroną konserwatystów⁴⁹.

Znacznie bardziej zdystansował się od postawy ugodowej „Dziennik Poznański” podczas wizyty cesarza w Poznaniu w sierpniu 1913 roku. Wynikało to niewątpliwie z zaostrenia konfliktu narodowego, po zastosowaniu przez rząd pruski w roku 1912 ustawy wywłaszczeniowej. W tym kontekście doszło do bardzo poważnych polemik w związku z udziałem w wydanym na zamku obiedzie, kilku przedstawicieli ugrupowania ugodowego.

Zajmując stanowisko już przed wizytą dziennik odniósł się do osób, które zostały zaproszone na zamek. Pisząc, że niektóre z nich muszą tam być obecne z racji pełnionych przez nie funkcji zająć się

⁴⁸ DP, 1910, nr 135, s. 1

⁴⁹ *Ewolucja myśli politycznej*, DP, 1911, nr 133

należy tymi kilkunastoma, którzy udają się tam we własnym imieniu. Gazeta stwierdzała, że nie można w systemie państwowym pruskim oddzielić monarchy od polityki państwowej. Nie zarzucała złej woli osobom, które udały się na zamek „[...] O ile nam wiadomo obywatele ci przyjęli zaproszenie, a przypuszczać należy, że uczynili to po dokładnej rozwadze, powodując się poważnymi względami i godząc się na wszelkie konsekwencje tego kroku. Przyświecała im niewątpliwie myśl, że w ten sposób przyczynią się do złagodzenia obecnego systemu i oddadzą pewną usługę swemu społeczeństwu. Twierdzić można, z niejaką pewnością, że względy osobiste u tych zaproszonych nie odgrywały żadnej roli, że uważają swą decyzję w tej sprawie podług swego zrozumienia za konieczny obowiązek. Więc też grzeszyłoby niesprawiedliwością stawianie ich z tego powodu poza nawias społeczeństwa. Inna oczywiście jest kwestia czy krok ten wyda spodziewane owoce. Zdaniem naszym -nie. Zdaniem naszym złudzeniem jest przypuszczać, że udział pewnej liczby naszych obywateli w obiedzie dworskim przyczynić się może do jakiegokolwiek zmiany w antypolskiej polityce rządu pruskiego do polepszenia naszego położenia. A wówczas jedynie krok ten[...] miałby poważniejszą rację bytu i mógł liczyć na uznanie większości naszego społeczeństwa. [...] Zapewne, że rozumny polityk nie koniecznie i nie zawsze liczyć się winien z nastrojami i sentymentami. Ale w wypadku o którym mowa, nastrój ten ma poważną bardzo podstawę [...] Nigdy przecież położenie nasze nie było tak ciężkie [...]W takim położeniu z natury rzeczy większość społeczeństwa nie zrozumie żadnych z naszej strony zapędów w kierunku polityki pojednawczej lecz protestować przeciw niemu będzie z całą stanowczością.”⁵⁰. Tamże poniżej zamieszczono oświadczenie Kazimierza Chłapowskiego, który jako jeden z

⁵⁰ *Przed przyjazdem*, DP, 1913, nr 195

zaproszonych odrzucał zarzuty prasy endeckiej przeciw uczestnikom obiadu. W artykule „Hakatyści a przyjazd cesarza do Poznania” gazeta odniosła się do twierdzeń prasy hakatystycznej, że wizyta i zaproszenie Polaków na zamek spowoduje, że dojdzie do jakiejś zmiany polityki pruskiej wobec Polaków i jej złagodzenia. Zdaniem „Dziennika Poznańskiego” nie zanoszą się na to, lecz wskazuje jakie miałyby znaczenie, gdyby monarchia wypowiedziała się za zmianą kursu⁵¹. Jednocześnie stwierdzając, że nacjonaści domagają się przedstawienia prawdziwego obrazu sytuacji w prowincjach wschodnich pismo przychyliło się do tego zdania uważając, że okazałoby się wówczas kto jest odpowiedzialny za tę sytuację czyli nacjonaści i hakatyści⁵².

Po zakończeniu wizyty cesarskiej czasopismo oceniało, że przyniosła ona spore problemy, w związku z podziałem społeczeństwa polskiego, spowodowanym, błahymi zdaniem gazety, faktami jak dekoracja Bazaru i udział w obiedzie kilku osób. Zdaniem gazety motywy osób, które wzięły udział w tych uroczystościach były poważne. Inną sprawą jest fakt, że nie przyniosły one żadnego konkretnego efektu. Natomiast niedopuszczalne - pisano w Dzienniku Poznańskim - jest stawianie pod pręgierzem ludzi, którzy poszli na zamek. Zdaniem gazety w obecnym położeniu jedynym polskim możliwym działaniem jest „przekonanie przeciwnika i porozumienie”. Pisano, że trzeba sobie uprzytomnić „że wśród tych, którzy przyjęli zaproszenie na obiad dworski, znajdują się jednostki, które w życiu naszym narodowym i w pracy naszej narodowej wybitny biorą udział [...] zapewne, że zaproszeni [...] nie reprezentują całej naszej warstwy ziemiańskiej oraz, że w tej warstwie nie brak jednostek stanowczo przeciwnych naszemu udziałowi w uroczystościach dworskich. Nie mniej przeto znaczny bardzo zastęp

⁵¹ *Hakatyści a przyjazd cesarza*, DP, 1913, nr 197

⁵² Tamże

ziemian naszych solidaryzował się, o ile nam wiadomo, z decyzją zaproszonych[...] Czyż cały ten zastęp wyrzucimy za nawias społeczeństwa? Czy jest to w ogóle możliwym, nie mówiąc już o tym, czy jest słusznym i sprawiedliwym. Może się mylimy zdaniem jednak naszym, krok pewnej części naszego obywatelstwa w kierunku polityki pojednawczej był wielką pomyłką[...] Nie dowodzi to jednak wcale aby społeczeństwo karać miało i mogło banicją członków swoich - za pomyłkę. Owszem najżywotniejszy interes społeczeństwa wymaga wyrównania, a przynajmniej złagodzenia przeciwności jakie wyłoniły się na tle ostatnich wypadków⁵³.

Do tematu powrócono również w kolejnym numerze, gdzie stwierdzano, że zmierzanie do ugody jest właściwe pod warunkiem że zawierania jej na zasadzie wzajemnych kompromisów. Stwierdzano, jednak, że na taką się nie zanoszą zwłaszcza ze strony cesarza. Obecnie zdaniem redakcji nie było warunków do ugody lecz nie jest ona niezbędnie potrzebna, jeżeli zaś pojawią się kiedyś warunki do jej wprowadzenia, należy się wtedy gruntownie nad nimi zastanowić⁵⁴. Ostrzegano natomiast, żeby kontrowersje nie związane z wizytą nie doprowadziły do podziałów w polskim społeczeństwie, ułatwiającym politykę germanizacyjną. Dlatego redakcja stanowczo odżegnywała się od dalszego tworzenia podziałów i nalegała na działania porozumiewawcze, które należy podjąć by doprowadzić do porozumienia w polskim społeczeństwie⁵⁵. Zamieszczono również oświadczenie Centrum Obywatelskiego, które odcinało się od postawy Kasyna Obywatelskiego i stwierdzało, że nie reprezentuje ono całego ziemiaństwa⁵⁶. Opublikowano także list, którego autor bronił prawa do

⁵³ *Po uroczystościach*, DP, 1913, nr 198

⁵⁴ *Ugoda*, DP, 1910, nr 199

⁵⁵ *Divide et impera*, DP, 1910, nr 200

⁵⁶ *Następstwa dni cesarskich*, DP, 1910, nr 201

podejmowania samodzielnych decyzji i odrzucał wykluczanie z góry udziału w uroczystościach dworskich. Natomiast co do udekorowania Bazaru to stwierdzał, że decyzję w tej sprawie powinna wydać Rada Narodowa. Redakcja odrzuciła ten pogląd, stwierdzając, że nie mogła Rada Narodowa takiej decyzji podjąć⁵⁷. „Dziennik Poznański” przedrukował w jednym z numerów oświadczenie zarządu Kasyna Obywatelskiego: Zygmunta Chłapowskiego, Józefa Grabskiego, Jackowskiego, Kazimierza Lipskiego, Zygmunta Rychłowskiego, Tadeusza Szuldrzyńskiego, w którym odrzucili oni stwierdzenie Centrum Obywatelskiego, jakoby stanowisko Kasyna było przejawem braku patriotyzmu⁵⁸. Z kolei redakcja dziennika zaprzeczyła stanowczo zarzutom księcia Franciszka Druckiego- Lubeckiego, który w liście do „Kuriera Poznańskiego” oskarżył ją o oportunizm⁵⁹.

Niedługo przed wybuchem I wojny światowej doszło do znamienego wydarzenia jakim była utrata mandatu delegata wyborczego w powiecie Poznań-Wschód przez jednego z czołowych działaczy Kasyna Obywatelskiego, Tadeusza Szuldrzyńskiego. Był to wynik akcji endecji, która posłużyła się „sprawą zamkową”. Komentując zdarzenie „Dziennik Poznański” stwierdzał, że choć co prawda od strony formalnej nie można nie przyznać racji zwolennikom endecji, to zaatakowali oni Szuldrzyńskiego nie bacząc na jego wcześniejsze zasługi, tylko i wyłącznie jako przeciwnika politycznego oraz w sposób, który urągał jego osobie⁶⁰.

Opisując śmierć naczelnego prezesa prowincji poznańskiej Philippa Schwarzkopffa, który zmarł na polowaniu w majątku Mielżyńskich, gazeta przybrała ton umiarkowany. Zmarłego

⁵⁷ Tamże

⁵⁸ DP, 1913, nr 204, s. 1

⁵⁹ *Oportunizm*, DP, 1913, nr 203

⁶⁰ *Wybór delegata w pow. poznańskim wschodnim*, DP, 1914, nr 120

przedstawiano jako tego, który „[...] zjednał sobie i w naszym społeczeństwie opinię sprawiedliwego i uczciwego, urzędnika, który nie miał wprowadzić siły aby zmienić lub załagodzić system wymierzony przeciw podstawom naszego bytu narodowego, który jednak był przeciwny bezmyślnemu prześladowaniu i jętrzeniu uprawianemu przez hakatystów. Najlepszym dowodem jego uczciwości jest zresztą nienawiść jaką go przez cały czas jego urzędowania ścigali hakatyści[...]”⁶¹. Jednocześnie dziennik odnosząc się do głosów niemieckiej prasy nacjonalistycznej stwierdzał, wyraźnie, że nie prowadził on żadnej polityki pojednawczej. Uznanie swej osoby zawdzięczał tylko uczciwości osobistej i nie konfrontacyjnej postawie⁶².

Powyższa umiarkowana charakterystyka jest właściwa również dla poglądów na organizację ugodową jakie prezentował czołowy organ konserwatywny Poznańskiego. Stanowisko „Dziennika Poznańskiego” było obiektywnie przyjazne. Co prawda w omawianym okresie gazeta nie nawoływała do ugody wprost i wyrażała przekonanie, że jest ona z uwagi na istniejącą sytuację polityczną niemożliwa. Jednakże nie negowano takiej możliwości w przyszłości, o ile zaistnieją ku temu odpowiednie warunki. Równocześnie do środowiska ugodowców zbliżała „Dziennik Poznański” krytyczna ocena endecji i środowisk ludowych, które były zdaniem obu stron rozsądnym niepokojów społecznych i narażały polskie społeczeństwo na represje ze strony władz. Podobna była ocena polityki antypolskiej, którą jak uważano prowadzą tylko niechętnie Polakom ośrodki spod znaku hakaty. Dziennik konserwatywny nie był skłonny do potępiania ugodowców i gotów był ich bronić przed przeciwnikami politycznymi. Jego postawa potwierdza, że szeroko rozumiane środowisko konserwatywne Wielkiego Księstwa

⁶¹ *Dr Schwarzkopff*, DP, 1914, nr 124

⁶² *Polityka pojednawcza dr Schwarzkopffa*, DP, 1914, nr 125

Poznańskiego nie było ugodowości przeciwne jako zasadzie. Znacznie mniejsza jednak niż u członków Kasyna Obywatelskiego była skłonność do otwartego ujawnienia takiej postawy. Nie akceptowano również zbyt daleko posuniętego lojalizmu. Niemniej zgodność poglądów co do postawy społecznej i oceny swych przeciwników politycznych zbliżał konserwatystów zarówno ugodowych jak i nie podzielających tej wiary. W rezultacie grono czytelników „Dziennika Poznańskiego” było przynajmniej, potencjalnym zapleczem dla ugodowców. Potwierdza również tezę, że środowiska zwłaszcza ziemiańskie, nie były zwolennikami endecji i wyrażały znacznie ostrożniejszą postawę w konflikcie narodowościowym niż tradycyjnie się im to przypisuje.

Podobnie zdystansowanego stanowiska nie prezentował organ „ludowców” czyli „Orędownik”. Od momentu zmiany jego linii politycznej przez Romana Szymańskiego, jeszcze w okresie Capriwego, był on niezmiennie organem bojowym i nastawionym nie tylko antyugodowo ale również antyziemiańsko. W rezultacie podążał zawsze na granicy skrajnie populistycznych wywodów. Zasadniczo w publicystyce „Orędownika” dużo było hałaśliwej propagandy i częstych ataków. Wszystkich przeciwników politycznych obdarzano z góry mianem „dworusów” i przypisywano im chęć prowadzenia polityki ugodowej, nawet, gdy faktycznie nie istniały podstawy do takich stwierdzeń. Szeroko szermowano argumentem o konieczności zajęcia przez dotychczas pokrzywdzone warstwy społeczne należnego im miejsca. W swej antyziemiańskiej akcji „Orędownik” poczynił wyjątek tylko w trakcie kampanii wyborczej w 1903 roku, kiedy to doszło do sojuszu pomiędzy ugodowcami, a tak zwaną „postępową szlachtą” do której należało kilku późniejszych działaczy Kasyna Obywatelskiego⁶³. Generalnie pismo miało jednak niechętny stosunek do środowisk

⁶³ J. Wojciak, *Walka polityczna...*, s. 63-65

konserwatywnych i hałaśliwie prezentowało konieczność obrony polskich interesów, zachowując się nieco w duchu określonym kiedyś przez „Dziennik Poznański” jako „tężyzna wiecowa”.

Przykładem bojowej postawy „Orędownika” było przekonanie, wyrażone przez gazetę, w trakcie strajku szkolnego w roku 1907. Stwierdzano wówczas, że społeczeństwo polskie nie poprze nowego arcybiskupa, jeśli nie wyrazi on swojego zdecydowanego wsparcia dla akcji strajkowej, czego nie był w stanie zrobić zmarły arcybiskup Stablewski. Zdaniem redakcji hierarchia kościelna nie popierała stanowiska polskiego dostatecznie mocno, tymczasem w artykule „Kontrola społeczeństwa nad polityką władz kościelnych” posunięto się wręcz do stwierdzenia, że jest „[...] to czołowy postulat polityki narodowej[...]”. Podobnie postulaty wobec duchowieństwa ujęto w stwierdzeniu, że „[...]To w każdym razie pewne, że władza duchowna tym lepszą opinią będzie się cieszyć w kraju, im gorszą mieć będzie w Berlinie [...]”⁶⁴. Taka postawa wobec duchowieństwa, co oczywiste daleka była od środowiska ugodowego, czy szerzej konserwatywnego.

Charakterystyczny styl swojej argumentacji prezentował „Orędownik” w jednym ze swoich artykułów. Zdaniem gazety społeczeństwo polskie nie da się złamać w sprawach dla siebie najważniejszych i w razie potrzeby jest gotowe odrzucić przywódców preferujących doraźne korzyści dla imponderabiliów. Nie da się ono również zwieść mętnym obietnicom rządowym. A na rządowe zagrożenie ekonomiczne jest w stanie odpowiedzieć w sferze ducha, który jest tak silny, że przełamanie poczynania rozumem tylko kierowane⁶⁵. Często również posługiwano się na łamach gazety określaniem polityki pruskiej okresu Bülowa, mianem drugiego

⁶⁴ *Węzeł gordyjski*, Orędownik, 1907, nr 19 i 20; *W błędnym kole*, Orędownik, 1907, nr 22; *Kontrola społeczeństwa nad polityką władz kościelnych*, Orędownik, 1907, nr 29

⁶⁵ *Doświadczenia rządu i władzy kościelnej*, Orędownik, 1907, nr 60

„Kulturkampf”. W związku z tym zalecano, by polscy księża katoliccy nie dopuścili do rozbicia więzów pomiędzy sobą a polskim społeczeństwem, nawet za cenę zerwania kontaktów z niemieckimi katolikami⁶⁶.

Środowisko ziemiańskie, oskarżane było natomiast o niedostateczne dbanie o interesy narodowe, czego przejawem miał być jego stosunek do „Straży”. Gazeta stwierdzała, że działalność „Straży” nie spotyka się z szerokim poparciem ziemiaństwa. Zdaniem gazety będzie to prowadzić do pęknięcia w społeczeństwie polskim, wina zaś spadnie na czynniki ziemiańskie nie dość chętne takiej działalności. W tymże artykule odrzucono twierdzenie, że gazeta popiera głosy wywodzące się ze środowisk rzemieślniczych domagające się swoich przedstawicieli w kołach parlamentarnych. Atakowano tych, którzy widzą w tym „[...] objaw niezdrowy, wiodący do polityki stanowej. Obaw tych nie podzielamy. Przeciwnie należy się cieszyć, że w naszych sferach rzemieślniczych tak już pogłębiła się samowiedza obywatelska, obywatelska duma i ambicja. Jesteśmy jedynym zaborem, który zdołał wytworzyć stosunkowo silny stan średni. Jego siła zarobkowa rośnie z dniem każdym, z dniem każdym wzmacnia się jego znaczenie społeczne[...]”⁶⁷. Niestety trudność sprawia odtworzenie jakie stanowisko zajęła gazeta wobec publikacji broszury Turny. Znając jednak dotychczasową linię polityczną było ono skrajnie niechętne. Przy innej okazji, mianowicie poparciu przez Koło Polskie sprawy reformy finansów Rzeszy, „Orędownik” wyraził swoje zdystansowanie wobec taktyki polskich parlamentarzystów.

„Orędownik” zajął początkowo niesłychanie ostrożne stanowisko w sprawie postawy Koła dotyczącej reformy finansów Rzeszy. Na

⁶⁶ *System pruski a zgoda księży z ludem*, Orędownik, 1907, nr 71

⁶⁷ *Dwa znamienne objawy*, Orędownik, 1907, nr 101

początku lipca 1909 roku, kiedy ustawy stały na forum parlamentu, właściwie ograniczał się tylko do reporterskich wzmianek relacjonujących przebieg głosowań w komisjach Reichstagu. Szerzej zabrał głos dopiero w artykule „Wobec trzeciego czytania reformy finansów”, gdzie omówił dokładnie pozycję Koła wobec poszczególnych podatków. W części wstępnej podkreślono, że zwłaszcza sprawa podatku spadkowego doprowadziła do upadku bloku rządowego i samego Bülowa, toteż jak stwierdzano nikt nie może mieć pretensji do koła za taką jego postawę. Co do innych kwestii podatkowych poparto stanowisko Koła odnośnie podatku gorzelnianego, jako zgodnego z interesem polskich gorzelni. Jednocześnie stwierdzano, że generalnie panuje opinia, że Koło powinno głosować przeciw wszelkim podatkom pośrednim, choć podkreślano, że w niektórych przypadkach istniała i bez Koła większość, która je poparła. W kilku innych przypadkach stwierdzano jednak, że Koło zachowuje się niekonsekwentnie. W swej konkluzji gazeta donosiła „[...] Ogólne nasze zdanie jest takie: można się zgodzić na ogólny kierunek polityki Koła w sprawie reformy finansów, ale Koło powinno w trzecim czytaniu uniknąć popełnienia pewnych błędów w szczegółach i to wobec podatków pośrednich a mianowicie powinno stanowczo głosować przeciwko podatkowi od żarników elektrycznych i gazowych oraz przeciw podatkowi od piwa, a - ile możliwości także przeciwko podatkowi od tabaki”⁶⁸.

Szybki zwrot przeżył „Orędownik” już w następnym numerze. Najpierw gazeta stwierdziła, że do tej pory zajmowała postawę umiarkowaną i w związku z tym spotykała się z sympatią strony konserwatywnej. Zatem oznajmiała „[...] Broniliśmy „pozytywnej” pracy na rzecz reformy przede wszystkim dlatego, że praca ta miała charakter antyrządowy. [...] Dziś przedstawiciel Koła - wraz z

⁶⁸ *Wobec trzeciego czytania reformy finansów*, Orędownik, 1909, nr 154

konserwatystami, wolnokonserwatystami, antysemitami (a więc całą prawicą) i centrowcami- należy [...] do inicjatorów reformy finansów Rzeszy, należy do nowej koalicji rządowej opierającej się na podstawie kompromisu rządu ze stronnictwami większości. Jednym słowem Koło weszło na tory stronnictwa rządowego. [...]”⁶⁹. Jak dalej donosiło pismo, pewne kręgi w Kole mają za złe zarzucanie mu braku samodzielnej myśli politycznej i uleganie wpływom konserwatystów i centrum. Zdaniem gazety, jest to wyraźne i stwierdza: „[...] Wszystko to Koło i społeczeństwo zawdzięcza jednostkom u których polityczna równowaga nie stoi w żadnym stosunku do politycznych ambicji. Te jednostki znalazły do swej „pozytywnej” pracy rządowo- państwowej dostateczne poparcie u prawicy Koła by uzyskać w nim małą ale bądź co bądź faktyczną przewagę. Nierównowaga polityczna wspomnianych jednostek całym szeregiem fatalnych błędów skompromitowała i wypaczyła ogólną linię wytyczną Koła na którą dojrzała nasza opinia publiczna zgodziła się - w nadziei, że Koło z trudnego swego zadania wywiąże się inaczej”⁷⁰. „Orędownik” polemizował z „Dziennikiem Poznańskim” w sprawie oceny postawy koła twierdząc, że nie musiało ono iść, jego zdaniem, za opcją konserwatywno-centrową⁷¹.

Komentując postawę Koła redakcja relacjonowała „[...] Jakie zajęło Koło polskie ostateczne stanowisko? Na ogół wzięwszy przezorniejsze niż w drugim czytaniu i bardziej odpowiadające naszej opinii publicznej, ale nie dość przezorne i nie dość zgodne z naszą opinią publiczną[...]”. dalej omawiając postawę Koła twierdzono, że nie miało ono głosów decydujących. Główny zarzut gazety sprowadzał się do tezy, że głosując przeciw niektórym podatkom pośrednim, Koło poparło reformę finansów jako całość, co zdaniem gazety będzie wodą na młyn

⁶⁹ *Zakończenie drugiego czytania reformy finansów*, Orędownik, 1909, nr 155

⁷⁰ Tamże

⁷¹ Orędownik, 1909, nr 156, s. 1

agitacji socjalistycznej. Uważano, że doszło w trakcie głosowania do rozbicia głosów Koła, co uznano, za objaw nieudolności kierownictwa politycznego frakcji. Po części twierdzono, że winę za owo zagubienie się posłów ponosi społeczeństwo, które nie informowane właściwie przez prasę nie wywierało odpowiedniego nacisku na posłów. Powodem takiego działania, zadaniem gazety, było niekompetentne działanie biura prasowego Koła. Ostatecznie stwierdzano „[...] Całokształt polityki Koła można tak scharakteryzować: w komisji członkowie Koła operowali na ogół szczęśliwie [...] początek drugiego czytania był chwilą triumfu Koła gdy wskutek zdecydowania Koła [...] runął Blok wraz z kanclerzem Bülowem; po tym momencie triumfu nastąpił szereg kroków słusznych ale niestety nie mniej liczny szereg błędów; w trzecim czytaniu Koło błędy te prawie wszystkie naprawiło, aż nadeszła owa „zagadka” głosowania za ogólną ustawą finansową wskutek czego Koło zawisło znów między niebem a ziemią”⁷². W podsumowaniu gazeta stwierdzała, że wypowiedzi Mielżyńskiego w sprawie poparcia podwyższenia pensji dla urzędników państwowych są niedopuszczalne i w związku z tym w ogólnym rozumieniu pisma, Koło w trakcie całej swej postawy straciło pozycję moralną pod naciskiem zwolenników współpracy z partiami niemieckimi i władzami. Te rozdzźwięki w Kole i problemy w społeczeństwie nie rekompensują pozytywu jakim był upadek Bülowa⁷³. „Orędownik” ubolewał, że w agitacji socjalistycznej wykorzystywany jest argument o poparciu przez Koło podatków pośrednich dlatego trzeba usilnie podkreślać, że głos Koła nie miał tu znaczenia decydującego. Zdaniem gazety jest to szczególnie ważne wobec faktu, że choć

⁷² *Ostateczne stanowisko Koła wobec reformy finansów Rzeszy*, Orędownik, 1909, nr 157

⁷³ *Koło parlamentarne u kresu sesji*, Orędownik, 1909, nr 159

socjaliści mają niewielkie wpływy w Poznańskim, to są one znacznie mocniejsze na Śląsku i wśród emigrantów na zachodzie Niemiec⁷⁴.

Głównym zarzutem „Orędownika” był fakt, że polityka Koła wynikała z chęci przekonania władz, że nie jest uprawiana przez Polaków postawa tylko negacji. Jednak próby zbliżenia odczytywane są przez władze jako skuteczność środków antypolskich i w związku z tym osłabiają ducha narodowego. Zarazem redakcja podkreślała, że związana z tym fala polemiki spowodowała zażarte kłótnie w polskim społeczeństwie, co zagroziło jego jedności i doprowadziło do oficjalnego proklamowania stronnictwa przez endecję. Gazeta zachęcała do mniejszego rozdarcia politycznego w społeczeństwie polskim. Wobec faktu, że „Orędownik” dryfował szybko w stronę endecji był to objaw swoistej hipokryzji.

Podobną postawę zajął „Orędownik” w sprawie organizacji żywiołów konserwatywnych. Redakcja twierdziła, że popiera organizację środowisk konserwatywnych, jako wyraz normalnego podziału społecznego. Uważano, że środowiska te nie wykształciły dotąd wyraźnego programu, a bez niego organizacja oparta tylko na zasadach polemiki ze środowiskiem endeckim nie ma sensu. Jednocześnie jednak nie powstrzymano się od napaści na konserwatystów, stwierdzając, że znaczną rolę odgrywają u nich osoby nie będące poważnymi politykami⁷⁵. Posunięto się wręcz do określenia ich mianem „pasożytów społecznych i politycznych szarlatanów”. Dalej twierdzono, że większość z osób popierających obóz konserwatywny boi się określać tym mianem i występować publicznie z odkrytą twarzą. Jak stwierdzano „[...]sami tam zakapturzeni rycerze[...]”⁷⁶. W końcu redakcja odrzucała

⁷⁴ *Wobec wspólnego wroga*, Orędownik, 1909, nr 161

⁷⁵ *Organizacja żywiołów konserwatywnych*, Orędownik, 1910, nr 87

⁷⁶ Tamże

tezę, że konserwatyści muszą się zorganizować w odpowiedzi na ofensywę endecji, która chce przejąć całość rządów w prowincji.

Ton pozornej, bezstronnej oceny zaczął szybko przybierać napastliwą formę. W kolejnym wystąpieniu zamieszczono głos działacza endeckiego Władysława Mieczkowskiego oraz komentarz redakcji. Mieczkowski w swym wykładzie zarzucił powstającemu Związkowi, że nie chce się on określić politycznie. Będąc konserwatywny, szermuje hasłem bezpartyjności. Jego zdaniem program jest niejasny i w takiej formie może być realizowany na forum na przykład „Straży”, która jednak z powodu niechęci środowisk konserwatywnych do uczestnictwa w niej, działa czasami bardzo słabo. Jego zdaniem aby projektowana Rada Narodowa miała sens musi ona reprezentować oba główne nurty polskiego życia politycznego, a w tym celu potrzebna jest jasna deklaracja konserwatystów o swym charakterze politycznym. Dalsze podtrzymywanie fikcji bezpartyjności nie służy polskiej polityce⁷⁷. Wskazywał na wyższość endecji mającej program i jasną organizację. Redakcja poparła jego wywody. Jej zdaniem Związek nie ma programu politycznego, co prowadzi do wypaczeń w polskiej polityce w Poznańskim. Takie działanie doprowadziło już „Straż” do kryzysu. Na koniec zarzucono konserwatystom polityczne tchórzostwo i wezwano ich by okazali odwagę, inaczej nie osiągną niczego. Cała wypowiedź wskazuje na ironiczny i lekko protekcjonalny stosunek do konserwatystów, choć z merytorycznego punktu widzenia miała ona dużo racji⁷⁸. W dalszych komentarzach stwierdzano, że wypowiedzi Drwęskiego wskazują że organizatorzy Związku „[...] sami zdają sobie coraz mniej sprawy z tego czego chcą[...] Związek nie ma być stronnictwem tylko czy czymś takim czego inicjatorzy sami nie umieją

⁷⁷ *Z powodu projektowanego Związku Narodowego*, Orędownik, 1910, nr 102

⁷⁸ Tamże

jasno określić[...]”⁷⁹. W sumie redakcja podkreślała, że Związek zamiast być pożyteczny dla polskiego społeczeństwa stanie się dla niego szkodliwy.

Tak więc, już przed powstaniem, konserwatywna organizacja znalazła się na cenzurowanym. Nasilono ataki na mający powstać Związek Narodowy, któremu zaczęto przypisywać zamiary ugodowe i w związku z tym prorokowano odgrywanie słabej roli w społeczeństwie. „Orędownik” zaczął także wiązać Związek z Kasynem Obywatelskim. Generalnie, jednak w artykule wychwalano endecję, jako partię realizującą prawdziwie zasady solidaryzmu narodowego. Charakterystyczne było posługiwanie się pod adresem „Dziennika Poznańskiego” od razu zarzutem ugodowości, jako zdaje się uniwersalnym argumentem przeciw wszelkim działaniom antyendeckim⁸⁰.

Zebranie inicjatywne Związku Narodowego opisano bez komentarza, natomiast atak przypuszczono w kolejnym numerze. Podając nazwiska członków zarządu zwrócono uwagę, że połowa z nich to zdeklarowani konserwatyści, przywódcy „[...]kasyna bazarowego pragnący gwałtem ugody, pragnący nas zaprowadzić na poświęcenie zamku cesarskiego w Poznaniu. Ci kasynowi ugodowcy, którzy dotąd w swej służbie dworskiej idą odosobnieni, nie popierani przez naród, pragną może powołać się u stóp tronu na te szeregi, które zszeregowali w Związku, by prędzej znaleźć tam łaskę, znaleźć posłuch[...]”⁸¹. Jako koronny dowód podano obecność Tadeusza Jackowskiego, wroga tych co stoją „[...]na stanowisku szczerze ludowym[...]”⁸².

⁷⁹ *Jeszcze o Związku Narodowym*, Orędownik, 1910, nr 104

⁸⁰ *Groch- kapusta*, Orędownik, 1910, nr 117

⁸¹ *Związek Narodowy*, Orędownik, 1910, nr 129

⁸² Tamże

Dalej demaskowano Stanisława Karwowskiego i Lucjana Ostena jako tych, którzy oczerniali ruch ludowy, innego działacza określano jako przebranego „w ludową skórę konserwatystę”. Oskarżano wszystkich o jak najgorsze zamiary wobec ludu, ironizowano o „ojczulku Dzienniku” i pisano o „wszeteicznym Gońcu”. Wreszcie twierdzono „[...] Ładnie więc będzie wyglądała owa bezpartyjność Związku Narodowego, tak za rok jeżeli Pan Bóg do tego czasu jeszcze mu dożyć pozwoli. Te żywioły konserwatywne, głównie składające się z obywatelstwa ziemskiego wówczas rządzić będą Związkiem Narodowym jak im się będzie podobało[...]”⁸³. Dalej redakcja odrzucała zarzuty o sprzeniewierzenie się katolicyzmowi przez działaczy endecji, których porównuje się niesłusznie do socjalistów. Oskarżenia o brak katolickich zasad wśród endecji to „brednie” i „oszczerstwa”. Wreszcie uznawano, że prawdziwym ruchem ludowym jest endecja. „[...]Związek Narodowy nie dla nas, nie dla prawdziwych ludowców, którzy pragną myśleć samodzielnie. Dla nas jest Polskie Towarzystwo Demokratyczne, które też z dnia na dzień zyskuje coraz więcej członków[...]”⁸⁴.

Z kolei w jednym z numerów „Orędownika” pomawiano sfery ziemiańskie o chęć wywołania wojny gospodarczej z kupcami polskimi. Zarzucono, że przejawem takiej działalności jest próba tworzenia domów towarowych na wsi, co chce zdaniem gazety robić centrala spółki, której zastępcą był Turno. „Orędownik” atakował to jako uderzenie w kupiectwo polskie, porównywalne z działaniami rządu i hakatystów, gdyż owe składy ludowe będą sprzedawać taniej, doprowadzając do bankructwa polskich sklepikarzy. Zwracano się więc

⁸³ Tamże

⁸⁴ Tamże

do ziemian, by rozważyli sprawę, a do kupców, by się organizowali w celu wsparcia⁸⁵.

Jako atak na ugodowców należy też odczytać krytykę Koła sejmowego za poparcie listy cywilnej, a prawdziwe gromy posypały się na wszelkich ugodowców przy okazji zamieszczenia w „Dzienniku Poznańskim” listu Turny w tej sprawie. Redakcja „Orędownika” zaatakowała Turnę stwierdzając, że pomimo swej klęski w sprawie broszury w dalszym ciągu stara się wywieszać sztandar lojalizmu. Zdaniem gazety nie cieszy się on poparciem poza kręgiem konserwatywnych ziemian i starszego duchowieństwa, a jest odrzucany przez większość polskiego społeczeństwa⁸⁶. Pod adresem konserwatystów sypały się również oskarżenia o niedostateczne wsparcie obchodów grunwaldzkich, co zresztą zarzucono wszystkim środowiskom konserwatywnym w trzech zaborach⁸⁷.

Szczególnie wrogie stanowisko zajął „Orędownik” będący już organem endeckim wobec udziału ugodowców w uroczystościach na zamku cesarskim w roku 1913.

Już w fazie przygotowań do wizyty gazeta stanowczo domagała się, aby Polacy nie brali udziału w żadnych uroczystościach na cześć cesarza oraz nie dekorowali domów i innych obiektów. Odrzucono również współudział Polaków w komitetach organizacyjnych, gdzie zaproszono ich jako „współobywateli” Poznania. Zdaniem redakcji, za tą inicjatywą stoją przede wszystkim Żydzi, którzy stroją się w piórka niemieckich patriotów. Jednocześnie stanowczo stwierdzano, że to właśnie oni są zwolennikami ustaw antypolskich, a cały ich patriotyzm

⁸⁵ *Ziemiaństwo a kupiectwo*, Orędownik, 1910, nr 131

⁸⁶ *Ugodowcy ruszają się*, Orędownik, 1910, nr 136

⁸⁷ *Obchód grunwaldzki a nasze wewnętrzne stosunki polityczne*, Orędownik, 1910, nr 168

jest kompletnie fałszywy i przybierają takie barwy, jakie są im wygodne⁸⁸.

W następnych dniach gazeta nawoływała, że polska społeczność powinna w tych dniach okazać zupełny spokój i najlepiej udać się po pracy do domów, gdyż jest to uroczystość czysto niemiecka, z którą Polacy nie powinni mieć nic wspólnego. Pisano że „[...] Chodzą co prawda pogłoski po mieście, że różni „panowie z panów” mają zamiar „stanąć u wrót” i czekać zmiłowania, chodzą po mieście pogłoski, że wielka instytucja polska w mieście - Bazar -zamierza na przybycie Niemców dekorować dom swój chorągwiami a okna ponoć nawet iluminować, już dzisiaj obywatelstwo posiadające więcej godności narodowej od wymienionych na podobne „zachcianki” się oburza i słusznie[...]”⁸⁹. W kolejnym artykule zatytułowanym „„Czoło” narodu” stwierdzał „Orędownik”, przywołując uchwały, podjęte na wiecach po wywłaszczeniu w roku 1912, że podpisały się pod nimi setki ziemian. Jednak jak konstatowano nie był to prąd stały i wkrótce zaczęto działać w kierunku pojednawczym. Zarzucano, że na przykład Franciszek Morawski groził prawie rewolucją i „[...] w kilkanaście tygodni później ... „rewolucjoniści” uchwalają zamanifestować swój pruski lojalizm w obliczu pruskich uroczystości państwowych[...]”. Dalej zarzucono, że wszystkie niezłomne deklaracje były kłamstwem „[...] ze strony tej - niestety najwpływowszej - części ziemiaństwa, której wyrazem sposobu myślenia jest uchwała rady nadzorczej Bazaru postanawiająca dekorację gmachu na cześć pruskich uroczystości. Niewola demoralizuje, niewola łamie słabych. Patrzmy prawdzie śmiało w oczy: wywłaszczenie dopięło swego celu - złamało „czoło” narodu. Skądinąd tak dumni rycerze ugięli karku pod jarzmo sromotne. Na szczęście od tego „czoła” narodu

⁸⁸ *Odwiedziny dworu berlińskiego w Poznaniu*, Orędownik, 1913, nr 183

⁸⁹ *Pruskie festyny w Poznaniu*, Orędownik 1913, nr 193

przyszłość nasza w głównych swych podstawach nie zależy. Rdzeń społeczeństwa jest zdrow i ten rdzeń się osto. Rdzeń ten podniesie tym śmieiej głowę i huknie głosem jak grom dalekonośnym: „Cześć wam panowie magnaci”[...]”⁹⁰.

W następnym numerze gazeta uderzyła w tony liryczne stwierdzając, że Poznań jest udekorowany i uświetniony a tymczasem w tej oprawie „[...] kryje się po zaułkach ulic i domów tyle biedy, tyle nędzy, tyle łez! Tysiące robotników i rzemieślników bez pracy, tysiące rodzin bez chleba, tysiące wdów i sierot oplakuje w ukryciu swą niedolę[...]” Kontynuując dalej rozważania w rozdzierająco patetycznym stylu, który wyrzucał poniesione koszty porównując je do poczynąń w starożytnym Rzymie⁹¹. Zaatakowano „Przegląd Wielkopolski” za porównanie sytuacji Polaków do gladiatorów, których ocalić może tylko ratunek ze strony cesarza. W dość historycznym tonie redakcja stwierdzała że naród przetrwa i nie będzie wznosił gladiatorskich okrzyków⁹².

Atak kontynuowano podkreślając, że polska szlachta zachowuje się niegodnie, ale wzięwszy przykłady czeskie i śląskie, lud przetrwa. Ponadto oskarżano „[...] panowie pójdą do pałacu, zjedzą dobry obiad, popiją winem, porozmawiają z dygnitarzami, - a że tam za kilka tygodni znowu jakąś siostrę lub bratanka wywłaszczą lub za pół roku zebranie znowu rozpędzą - to fatalaszki[...]”. Dalej stwierdzano, że jest to objaw porównywalny z działaniami targowiczian lub „kataryniarzy” wileńskich. Donoszono, że niemieckie dzienniki piszą o rozdwojeniu między ludem i szlachtą oraz sugerowano, że jest to wszystko robota kilku niemieckich polityków⁹³.

⁹⁰ „Czoło” narodu, Orędownik 1913, nr 194

⁹¹ Poznań w pozłocie, Orędownik 1913, nr 195

⁹² „Ave Ceasar! Morituri te salutant!”, Orędownik, 1913, nr 196

⁹³ Tani „honor” narodowy, Orędownik, 1913, nr 197

W artykule „Lokajskie dusze”, gazeta uważała, że polskie społeczeństwo nie jest skłonne do ugody, pisano „[...] nie można sobie po prostu wystawić gorszego podeptania wszelkich zasad godności narodowej jak zainscenizowanie hołdu prusko-lokajskiego teraz, gdy polityka eksterminacyjna systemu antypolskiego dosięgła już swego szczytu w postaci wywłaszczenia. A warunek rozumu politycznego? Przecież i Dziennik Poznański a nawet stańczykowski Czas krakowski stwierdza wyraźnie, że najmniejszych nie ma widoków by system stosowany wobec społeczeństwa polskiego, jakiegokolwiek ulec miał zmianie na naszą korzyść. Więc jakież na Boga względ „rozumowy” mógł odnośnych przedstawicieli naszej arystokracji ziemiańskiej i ich satelitów pchnąć na tory jak najpotworniejszego upokorzenia? Przecież istotą ugody to dawanie w zamian za coś, co się uzyskuje. Za jaką cenę zdobyto się na rzecz najgorszą ?[...]”. Dalej redakcja oznajmiała, że był to tytuł profesorski dla Heliodora Święcickiego, a Stanisław Łącki uzyskał tytuł marszałka królewskiego⁹⁴. Zdaniem „Orędownika” było to niepoważne. Jak stwierdzano system pruski zmierza do zagłady polskości i szerzy się w całym państwie. Pisano również „[...] względy rozumu politycznego wymagają także by nie robić polityki imieniem społeczeństwa, a bez jego wiedzy. Tymczasem obecna manifestacja lojalizmu pruskiego zorganizowaną została chyłkiem, poza plecami społeczeństwa[...]”⁹⁵. Wreszcie stwierdzano, że społeczeństwo może podjąć i politykę ugodową ale nie da się „[...] zepchnąć na bezdroża nieuczciwego i bezmyślnego zaprzaństwa narodowego[...]”⁹⁶. Podsumowując wydarzenia jakie miały miejsce w trakcie wizyty, uważano, że udział Polaków był smutnym przejawem zaprzaństwa narodowego arystokratów, nie nowym w ich historii. Dalej stwierdzono,

⁹⁴ *Lokajskie dusze*, *Orędownik*, 1913, nr 198

⁹⁵ Tamże

⁹⁶ Tamże

że uczestnicy uroczystości nie mają nic wspólnego z polskim społeczeństwem i są jego niewielką, nie istotną częścią. Wymieniono także uczestników: m.in. Macieja Mielżyńskiego, Józefa Żychlińskiego, Stanisława Turnę, Franciszka Druckiego - Lubeckiego. Gazeta przyznawała również że wieść o tytule szambelańskim dla S. Łackiego jest nieprawdziwa (miał go wcześniej) natomiast tytuł profesora dla H. Święcickiego jest prawdą⁹⁷.

Relacjonując usunięcie Tadeusza Szuldrzyńskiego ze stanowiska delegata w powiecie Poznań- Wschód pisano, że „zwolennikom narodowego ruchu ludowego demokratycznego we wschodnim powiecie poznańskim należą się słowa uznania”⁹⁸. Oznajmiano, że nie chodzi tu o samą osobę Szuldrzyńskiego, lecz o jego postawę polityczną, której wyrazem jest udział w zarządzie Kasyna. „[...]Ten kierunek polityczny ugodowo - prusko - lojalistyczny, zabił się moralnie w sierpniu roku zeszłego, a dobił go do reszty wczoraj p. dr Jackowski z Wronczyna na walnym zebraniu w Pobiedziskach”⁹⁹. Gazeta podkreśliła, że słowa Jackowskiego są szczególnie ważne i czytelnicy „[...]niech je sobie zapamiętają jako wyznanie wiary naszych ugodowców[...]”¹⁰⁰. Chodziło o stwierdzenia Jackowskiego, że za pójściem na zamek opowiedzieli się nawet niektórzy chłopci, a poparcie Szuldrzyńskiego dla tej inicjatywy, wskazuje, że jest on wyrobionym politycznie mądrym człowiekiem. Jackowski stwierdził, że Polacy prowadzą walkę z rządem pruskim, a nie z cesarzem i państwem. Stwierdził, że kto poszedł na zamek „szedł do swojego króla”. Na zarzuty, jakoby Kasyno prowadziło fałszywą politykę, Jackowski, odpowiedział, że polityka nieustępliwości nie prowadzi do niczego tylko do kolejnych ciosów i powinna być

⁹⁷ *Po pruskich festynach poznańskich*, Orędownik, 1913, nr 199

⁹⁸ *Zwycięstwo sprawy ludowej we wschodnim powiecie poznańskim*, Orędownik, 1914, nr 119

⁹⁹ Tamże

¹⁰⁰ Tamże

porzucona. Stwierdził również, że żyjąc w jednym państwie nie sposób się odgrodzić od niego chińskim murem.

W komentarzu przy okazji śmierci naczelnego prezesa prowincji Philippa Schwarzkopffa, konstatowano, że nieprawdziwe są argumenty, by prowadził on jakąś inną politykę. Pogląd, że na podstawie stosunków osobistych można wpływać na system rządowy nie może być uznany, za jakąkolwiek politykę. Szczególnie ostro atakowano jednak ugodowców, że oddają się takim złudzeniom i oznajmiano, że będzie ona przez redakcję zwalczana¹⁰¹.

Przegląd powyższy potwierdza, że główny przez lata organ drobnomieszczański należał do zdecydowanych przeciwników ugodowców, a jednocześnie wskazuje, że od roku 1910 głównymi stronnictwami w Wielkim Księstwie stała się endecja i Kasyno Obywatelskie. Natomiast ruch „ludowców” przeszedł ostatecznie do historii. Postawę „Orędownika” widzieć również należy, jako kolejną emanację toczącego się na początku XX wieku sporu pomiędzy środowiskami konserwatywnymi a środowiskiem „wszechpolaków”, który trwał również w innych zaborach.

Innym organem Narodowej Demokracji, adresowanym bardziej do inteligencji, był natomiast w Poznańskim „Kurier Poznański” po swej ewolucji w roku 1906¹⁰². Zdecydowanie negatywna postawa endecji wobec konserwatystów przełamana została jak już wcześniej wspomniano tylko raz, kiedy przed wyborami w roku 1912 i 1913 doszło do zawarcia wstępnego porozumienia, co umożliwiło podział mandatów pomiędzy ugodowców i Narodową Demokrację¹⁰³.

Jak oceniał „Kurier Poznański” broszurę Turny? W swym omówieniu posłużono się lekko ironicznym tonem. Podkreślając, że

¹⁰¹ *Polityka ugodowa Bazarowców*, Orędownik, 1914, nr 126

¹⁰² J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje...*, s. 69; W. Jakóbczyk, *Prasa w Wielkopolsce...*, s. 194

¹⁰³ Patrz rozdział II

Turno, zawarł w swej broszurze opinie słuszne, co do postawy Polaków, ostrze zarzutów skierowano w inną stronę. Zdaniem redakcji w swych wywodach Turno pominął istotę antypolskiej polityki pruskiej. Natomiast z ostrą ripostą spotkał się pogląd, o konieczności porozumienia się z Niemcami. Gazeta stwierdzała „[...] nasze zdanie jest takie propozycja autora ani w bliższej, ani w dalszej przyszłości nie ma żadnych widoków dlatego wartości publicznej nie będzie miała[...]”¹⁰⁴. Zdaniem gazety broszura Turny rozejdzie się w prasowym szumie. Dalej konstатовano „[...] Dystans polityczny – między rządem pruskim a polskim społeczeństwem jest zanadto wielki[...] Kwestię potrzeby, czy konieczności pacyfikacji skłóconych stosunków społecznych, kwestię wprowadzenia projektu wywłaszczenia do sejmu lub zaniechania tegoż rozstrzygnie rząd w Berlinie sam na własną rękę. A gdyby istotnie miał powołać grono wybitnych obywateli polskich celem pomówienia z nimi wtedy ci przedstawiciele nie dowiedzą się niczego nowego, bo rząd pruski będzie przemawiał do nich tym samym językiem jakim do całego polskiego społeczeństwa przemawia[...]”¹⁰⁵. Zdaniem gazety, gdyby doszło do wycofania projektu, co nie było według niej wykluczone to „[...] gdyby wtedy pewne sfery społeczeństwa naszego wnioskowały, że broszura p. S. Turny także się do tego przyczyniła takie pojmowanie biegu polityki pruskiej zawierałby w sobie błąd polityczny, który byłby zdolen, ryc skrycie pod obecną zwartą solidarnością społeczeństwa polskiego. My dzisiejszej solidarności nie uważamy za doskonałą [...] atoli nawet taka jak jest mogłaby przez zamanifestowanie się do powyższego błędu naruszoną[...]”¹⁰⁶. Toteż, zdaniem redakcji, zarówno przeciwnicy jak i

¹⁰⁴ Broszura p. S. Turny w sprawie wywłaszczenia, KP, 1907, nr 240

¹⁰⁵ Tamże

¹⁰⁶ Tamże

zwolennicy poglądów Turny powinni skłaniać się do „[...] wielkiej przezorności i ostrożności[...]”¹⁰⁷.

W kolejnym numerze „Kurier Poznański” przeszedł do centralnego ataku na wystąpienie Turny. Zarzucił mu, że istotą jego broszury jest „[...] wznowienie polityki ugodowej[...]”¹⁰⁸. Były to, według niego, zwodnicze nadzieje „[...] zwodniczość nadziei budzi tym większe zdumienie [...] iż doświadczenia przeszłości nie nauczyły autora niczego[...]”¹⁰⁹. Zdaniem gazety „[...] hasło ugody w tej chwili musi być przez rząd rozumiane jako akt trwogi i niemocy i jako taki też zostanie przez naszych wrogów wyzyskane na naszą niekorzyść – przede wszystkim w sprawie wyłączenia[...]” Dalej stwierdzano „[...] społeczeństwo poza szczupłą garstką polityków utopistów - zgodnie uzna program polityczny zawarty w broszurze za nie swój za obcy program [...] obcym musi być społeczeństwu program autora, tchnący – jaskrawym lojalizmem[...]”. Konkludowano, że „[...] autor broszury niestety nie kontentuje się przypomnieniem legalności naszych środków obronnych, lecz posuwa się aż do wynurzenia pokornego lojalizmu - i to w imieniu nie tylko własnym, lecz i społeczeństwa[...]”¹¹⁰.

Broszura Turny posłużyła także do rozważań gazety nad programem powołania centralnego organu społeczności polskiej – Rady Narodowej. Redakcja stwierdzała, że nie zaszła ku temu stosowna pora „[...] nie może być jeszcze mowy o rzetelnych podstawach i rzetelnych skutkach[...] tam gdzie myśl polityczna, bądź co bądź wybitnego obywatela, powiedzmy otwarcie: wybitnych obywateli - tak bardzo odskakuje od politycznej opinii publicznej reszty społeczeństwa[...] bo obywatele, których myśl polityczną reprezentuje program zawarty w

¹⁰⁷ Tamże

¹⁰⁸ *Nowa ugoda*, KP, 1907, nr 241

¹⁰⁹ Tamże

¹¹⁰ Tamże

broszurze p. Turny, znani są skądinąd jako czynniki bardzo tęgie, wartościowe w stosunkach naszego zbiorowego życia narodowego[...]"¹¹¹. Zdaniem gazety wystąpienie ugodowców sprawia, że „[...] jesteśmy świadkami objawu, sprzeciwiającego się najelementarniejszym zasadom rzetelnej solidarnej polityki narodowej[...]"¹¹². Według redakcji podobny los spotkał stworzoną pod zbliżonymi auspicjami „Straż” którą „[...] pewne sfery naszego społeczeństwa uznały za wskazane [...] faktycznie bojkotować[...]"¹¹³. Redakcja uważała, że w obliczu nasilającej się walki narodowościowej wskazane jest by również duchowieństwo stanęło na gruncie zasad narodowościowych i poparło polskie społeczeństwo w jego zmaganiach.

Jeszcze dalej poszła polemika organu endecji z wystąpieniem Jackowskiego na łamach „Dziennika Poznańskiego” w obronie Turny. Redakcja zarzuciła T. Jackowskiemu i H. Mańkowskiemu że „[...] jedno natomiast mają oba artykuły wspólne: zdradzają zupełne niezrozumienie istoty antypolskiej polityki pruskiej[...] ignorują właściwe podstawy walki dziejowej, rozgrywającej się na obszarze ziem polskich między Puckiem a Mysłowicami [...]”¹¹⁴. Jak przedstawiała to redakcja „[...] z wywodów p. dr Jackowskiego należy wysunąć wnioski, że tocząca się przeciwko nam walka, to dzieło – rządu i pewnego zastępu hakatystów dzisiejszych [...] p. dr Jackowski nie uznał za wskazane zastanowić się nad podstawami i celami odwiecznej walki między żywiołem niemieckim a polskim [...] na naszych ziemiach rozgrywa się olbrzymi dramat dziejowy - już nie tylko między dwoma narodami [...] ale wyraźnie pomiędzy dwoma rasami, pomiędzy dwoma światami, pomiędzy światem germańskim a światem

¹¹¹ *O reprezentację polityczną naszego społeczeństwa*, KP, 1907, nr 242

¹¹² Tamże

¹¹³ Tamże

¹¹⁴ *Polityka optymistycznego marzycielstwa*, KP, 1907, nr 245

słowiańskim[...]”¹¹⁵. Tak więc stwierdzano „[...] i czymże wobec tego tysiącletniego a przecież wciąż jeszcze nie rozegranego dramatu dziejowego są „wszechchrześcijańskie” hasła p. Turny, dr Jackowskiego i tow. ?[...]”¹¹⁶. Jak redakcja konkludowała ugodowcy „[...] przeto czują się powołani do „pośredniczenia” między narodem polskim a rządem pruskim i do budowania z nim razem „nowych politycznych kombinacji”, Czy to się dzieje na podstawie „wszechchrześcijańskich” zasad jak chcą neougodowcy, czy też antagonizmu Prus do Rosji – jak za czasów starej ugody – to postaci rzeczy wcale nie zmienia. Jej polityczne jądro bowiem tkwi – jak już wykazaliśmy – w zupełnym niezrozumieniu istoty walki rasowej w połączeniu z przecenieniem swego znaczenia w stosunku do rządu i sytemu pruskiego[...]”¹¹⁷.

Najpoważniejszą polemikę z Jackowskim podjął na łamach „Kuriera Poznańskiego” Roman Szymański. Odrzucił zarzuty Jackowskiego, że prasa jest niezdolna do dostrzeżenia potrzeby aktywnych zmian w polityce. Oskarżył Jackowskiego o próbę korekty polskiej polityki, do której jego zdaniem nie posiada odpowiednich kwalifikacji. Przede wszystkim, zdaniem Szymańskiego, podstawa właściwego kierunku politycznego opiera się na zalecanej przez Jackowskiego zasadzie prawdy. Jak stwierdzał jednak Szymański „[...] jeżeli dobrze zrozumiał myśli p. dr Jackowskiego, rozprawdzone w jego artykule, to prawda przez niego polecana wyprowadziła by cele naszej polityki w świat jakiegoś mistycyzmu[...]”¹¹⁸.

Szymański uznał, że Jackowski „[...] pisze, że do obrony naszej narodowości potrzebna nam jest lojalność wobec państwa pruskiego, że naród nasz jest faktycznie nie tylko legalnym, ale i lojalnym, że lojalnym

¹¹⁵ Tamże

¹¹⁶ Tamże

¹¹⁷ Tamże

¹¹⁸ W odpowiedzi na artykuł p. dr T. Jackowskiego, KP, 1907, nr 247

jest dziś naród polski we wszystkich trzech zaborach.[...]”¹¹⁹. Zdaniem Szymańskiego „[...] pojęcie lojalności nie jest w ogóle żadnym pojęciem politycznym, nie mieści w sobie żadnego pierwiastka politycznego. Płyynie z źródła uczuć ludzkich i występuje jako wytwór historyczny[...] dzieje państw i narodów nie znają także pojęcia lojalności jako obowiązku politycznego i państwowej konieczności[...]”¹²⁰. Szymański stwierdzał, że „[...] trzeba być mistykiem, ideologiem aby pójść za wskazówkami p. dr Jackowskiego[...]”. Szymański odrzucał porównania z innym zaborami, zarzucił także Jackowskiemu, że miesza pojęcia legalności i lojalności oraz zdaniem Szymańskiego wyprowadza stąd pojęcie polityki realnej. Tymczasem Szymański uważał, że polityka pruska wynika z wydarzeń dziejowych i jest ich konsekwencją „[...] dzieje się tak nie z winy naszej a z celową świadomością i rządu i państwa pruskiego[...]”¹²¹. Stwierdzał, że potrzeba manifestowania lojalności jest wpadaniem w pułapkę polityki rządowej, której hakatyści są tylko wykonawcami. W ostatecznej konkluzji Szymański uznawał racje Jackowskiego za nie nadające się do „[...] realnej polityki[...]”¹²².

W dalszej polemice „Kurier Poznański” odrzucił propagowane przez Jackowskiego zasady chrześcijańskie jako nieadekwatne do sytuacji i stanowiące swego rodzaju luksus na jaki społeczność polska nie może sobie pozwolić. W obecnej sytuacji zalecał natomiast zasady „zdrowego” egoizmu narodowego jaki, jego zdaniem powinien warunkować dalszą polską politykę¹²³. Samo użycie pojęcia „zdrowego egoizmu narodowego” wskazuje, że termin ten wprowadzony przez jednego z głównych ideologów endecji Zygmunta Balickiego, wszedł już

¹¹⁹ Tamże

¹²⁰ Tamże

¹²¹ Tamże

¹²² Tamże

¹²³ *O zasadę chrześcijańską w polityce*, KP, 1907, nr 252

wówczas na stałe do słownika pojęć politycznych endecji i jej zwolenników¹²⁴.

W swej ocenie sytuacji politycznej redakcja dokonała podsumowania postaw politycznych w Poznańskim. Odrzucono w niej twierdzenia, że podział na stronnictwa polityczne osłabia solidarność w polskim społeczeństwie. Wezwała natomiast do organizacji się prawicy (konserwatystów), choć stwierdzano, że jeśli jej podstawą ma być „lojalna neougodowa” polityka prezentowana przez Turnę to narazi ona na szwank solidarność narodową.

W rezultacie uważano, że projekt Adama Napieralskiego, o powołaniu centralnej organizacji politycznej Polaków w Prusach nie ma w tej chwili sensu, gdyż organizacja taka nie byłaby reprezentatywna dla wykształtowania się postaw politycznych i jawnych stronnictw¹²⁵. Dopiero po ich ukształtowaniu można się zabrać za budowę polskiego przedstawicielstwa narodowego¹²⁶.

Podstawę do dalszych ataków na ugodowców dała deklaracja Zygmunta Dziembowskiego na forum parlamentarnym. W artykule „Z powodu deklaracji posła Dziembowskiego” zamieszczono list od wzburzonego ziemianina podpisany V, w którym autor podkreślał niestosowność deklaracji Dziembowskiego w obliczu projektu ustawy wyłączeniowej. Twierdził on, że od momentu pojawienia się pogłosek o tym projekcie tylko „Kurier Poznański” zajął właściwą postawę. Natomiast koła konserwatywne wystąpieniami S. Turny, T. Jackowskiego i innych ofiarowały rządowi ofertę współpracy w zamian za wycofanie projektu. Wcześniej zaś na łamach „Dziennika

¹²⁴ Termin ten został użyty w pracy Z. Balickiego w 1903 roku: Z. Balicki, *Egoizm narodowy wobec etyki*, Lwów 1903; Omówienie jego znaczenia ideowego w myśli endecji patrz B. Grot, *Zygmunt Balicki. Ideolog Narodowej Demokracji*, Kraków 1995, s. 53-55; A. Dawidowicz, *Zygmunt Balicki(1858-1916)Działacz i teoretyk polskiego nacjonalizmu*, Kraków 2006, s. 193-195

¹²⁵ M. Czapliński, *Adam Napieralski(1861-1928). Biografia polityczna*, Wrocław 1974, s. 137-138

¹²⁶ *Obecny stan naszej myśli politycznej*, KP, 1907, nr 268

Poznańskiego” zapowiadały, że projekt wywłaszczenia się nie pojawi. Wszystko to zdaniem autora dyskredytowało konserwatystów. Jego zdaniem również Z. Dziembowski powinien wyjaśnić swe deklaracje. W artykule „Deklaracja posła Dziembowskiego w komisji sejmowej” redakcja ostro zaatakowała wystąpienie Dziembowskiego, stwierdzając, że nie wie w czym imieniu on występuje i kogo jest przedstawicielem. Sugerowano, że jest to głos sił konserwatywnych zapoczątkowany przez Turnę, które zmierzają do stworzenia partii konserwatywnej, dążącej do związania polskiego społeczeństwa z niemieckim¹²⁷.

Znacznie bardziej ostrożne stanowisko natomiast zajął „Kurier Poznański” oceniając postawę Koła Polskiego wobec sprawy reformy finansów Rzeszy. Wynikało to niewątpliwie z silnej reprezentacji jaką wówczas posiadali w Kole endecy. W artykule „Na błędnej drodze” poddano krytyce taktykę biura prasowego polskiego klubu parlamentarnego, która prowadzi do nieinformowania o kierunku jaki przyjęto wobec sprawy reformy finansów. W związku z tym, zdaniem gazety, ułatwia się agitację socjalistyczną wobec Koła. Gazeta stwierdzała, że powyższe działania wynikają, z błędnego przekonania o słabym stopniu zrozumienia sprawy finansów przez opinię polityczną. Jej zdaniem było to przekonanie błędne, czego najlepszym dowodem był fakt, że nawet środowiska, które twierdziły, że Koło powinno przejść do całkowitej opozycji, dzisiaj rozumieją i respektują postawę Koła. Zdaniem gazety taktyka biura prasowego może przynieść skutek odwrotny od zamierzonego „[...] może się fatalnie odbić na samym Kole parlamentarnym bo może w społeczeństwie osłabić zaufanie do polityki Koła w sprawie reformy finansowej[...]”¹²⁸.

¹²⁷ *Deklaracja posła Dziembowskiego w komisji sejmowej*, KP, 1907, nr 279; *Z powodu deklaracji posła Dziembowskiego*, KP, 1907, nr 280

¹²⁸ *Na błędnej drodze*, KP, 1909, nr 146

W kolejnych dniach wyrażono niezadowolenie z postawy Koła w sprawie podatku od perfum, jednocześnie ze zrozumieniem odniesiono się do sprawy podatku okowicianego, który czynił duże ulgi dla przemysłu gorzelniczego. „Kurier Poznański” stwierdzał, że gorzelnictwo stanowi znaczny przemysł w polskim ręk, więc ogólnie powyższa postawa jest jak najbardziej korzystna. Generalnie nie krytykowano postawy Koła jako całości, lecz raczej odnoszono się do konkretnych spraw. W konkluzji donoszono „[...] Przestrzegamy raz jeszcze przed przegalogowywaniem się Koła w kierunku „pozytywnej” pracy i kompromisowości w stosunku do Centrum i konserwatystów. Uznajemy ogólną linię polityczną Koła w sprawie reformy finansów ale musimy się zastrzec - w interesie Koła i jego dobrego stosunku do społeczeństwa - zastrzec otwarcie przeciwko tym krokom, które uważamy za wyraźne błędy polityczne. Czynimy to w nadziei, że przed 3 czytaniem reformy finansów Koło odnośne swe kroki podda jeszcze rewizji[...]”¹²⁹. Jednocześnie dalej ubolewano nad postawą biura prasowego, które nie ułatwia pracy prasie. Wreszcie jednak redakcja zajęła wyraźniejsze stanowisko. Podkreślono, że „[...] godzimy się na główną linię wytyczną polityki Koła, że jednakowoż musimy się zastrzec wobec kilku poważnych błędów politycznych Koła, polegających na przekraczaniu granicy, podyktowanej dobrze zrozumianym politycznym czy ekonomicznym interesem społeczeństwa naszego. Wskazujemy od samego początku [...] że, jeżeli Koło chce brać jakikolwiek udział w tzw. „pozytywnej” pracy parlamentarnej musi tym bardziej umieć przestrzegać na każdym kroku czysto polskiego sposobu ich patrzenia na odnośne sprawy i czysto polskiego ich oceniania, że może „pozytywnie” angażować się tylko tam gdzie tego wymaga nasz własny wyraźny interes, a unikać musi mieszania się do spraw nie

¹²⁹ KP, 1909, nr 150, s. 1

mających z naszym interesem politycznym czy ekonomicznym [...] związku[....]”¹³⁰. Dalej stwierdzano, że „[...] niejednokrotnie wskazywaliśmy, że niektórzy członkowie Koła nadmiernie ulegają wpływom centrowym; wmawiają [...] że stoją na podstawie zupełnej politycznej samodzielności, a w rzeczy samej w wysokim stopniu poddają się sugestii pewnych posłów centrowych, zresztą nam sympatycznych. [...]”¹³¹.

Dalej gazeta podkreślała, że w Kole występuje podział na posłów stale obecnych w Berlinie i częściej przebywających w terenie. Jej zdaniem posłowie stale urzędujący w Berlinie tracą łączność ze społeczeństwem i stają się zwolennikami kuluarowych gier, natomiast posłowie bywający w terenie i lepiej czujący potrzeby społeczne nie mogą wpływać na swych kolegów, aby uświadomić im odczucia społeczeństwa. Dlatego gazeta stanowczo domagała się, by posłowie wykazywali „[...] że służą naszym interesom, nie służyli interesom innych frakcji, każąc społeczeństwu płacić moralno - polityczne koszty tych cudzych interesów. [...] społeczeństwo nasze jest politycznie dojrzałe i może strawić taką politykę jaką wskazuje główna linia wytyczna Koła w sprawie reformy finansów, ale[...] pod warunkiem, że Koło tej linii [...] błędami swymi samo nadmiernie nie zdyskredytuje. Tymczasem odnosimy wrażenie, jakoby niektórzy członkowie Koła zapominali, że obok sytuacji politycznej w Berlinie istnieje jeszcze sytuacja polityczna w kraju i obok polityki Koła w parlamencie istnieje jeszcze polityka społeczeństwa wobec czynników rozkładowych w jego własnym łonie. W te nasze wewnętrzne stosunki nie wolno Kołu błędami swymi wносить zamieszania[...]”¹³². Zdaniem redakcji owe czynniki rozkładowe, do których zaliczono prasę zakordonową odłamów

¹³⁰ *Koło polskie a reforma finansów*, KP, 1909, nr 151

¹³¹ Tamże

¹³² Tamże

„radikalnego i żydowskiego” nie mają na szczęście wpływu na sytuację w Poznańskim gdzie jak stwierdzano „[...] nie mamy skostniałych dogmatyków, a przede wszystkim , że nie mamy polskich żydów o dwoistej duszy i dwoistej myśli politycznej[...]”¹³³. W zakończeniu gazeta stwierdzała, że Koło może liczyć na poparcie o ile będzie stało na stanowisku zaangażowania „[...] tylko o tyle o ile tego wymaga - nie urojony - lecz rzeczywisty nasz interes polityczny, czy ekonomiczny[...]”¹³⁴.

W artykule „Wobec trzeciego czytania reform finansów” „Kurier Poznański” skrytykował postawę Koła odnosząc się do sprawy konkretnych przypadków. I tak doceniono postawę w sprawie podatku spadkowego, co spowodowało upadek kanclerza Bülowa. Sugerowano, jednak, żeby nie traktować tego jako nadziei na zmianę formy rządów wobec Polaków, choć sam upadek kanclerza witano z zadowoleniem. Natomiast krytykowano poparcie przez Koło podatków pośrednich od tytoniu i piwa, uważając zwłaszcza, że ten pierwszy zaszkodzi polskim zakładom tytoniowym. W sumie Kurier twierdził, że Koło zbliżyło się do koalicji konserwatywno - centrowej nadmiernie i wykazuje przy tym niekonsekwencje wobec poszczególnych podatków, raz je popierając innym razem opowiadając się przeciw¹³⁵.

Natomiast w kolejnym numerze zaatakowano postawę Koła argumentując, że znaczna część posłów jest pod zgubnym wpływem centrowców i konserwatystów. Główny zarzut sprowadzał się do poparcia przez Koło niektórych podatków pośrednich: od cukru i biletów kolejowych. W sumie jednak podstawą było stwierdzenie, Koło „[...] należy do oficjalnych wnioskodawców, do inicjatorów reformy finansów Rzeszy, należy do nowej koalicji rządowej opierającej się na podstawie

¹³³ Tamże

¹³⁴ Tamże

¹³⁵ *Wobec trzeciego czytania reform finansów*, KP, 1909, nr 153

kompromisu rządu ze stronnictwami większości. Jednym słowem Koło weszło na tory stronnictwa rządowego[...]"¹³⁶. Dalej podkreślano „[...] Wszystko to Koło i społeczeństwo zawdzięcza jednostkom u których polityczna równowaga nie stoi w żadnym stosunku do politycznej ambicji. Te jednostki znalazły się do swej „pozytywnej” pracy rządowo - państwowej dostateczne poparcie u prawicy Koła by uzyskać nim małą ale bądź co bądź faktyczną przewagę. Nierównowaga polityczna wspomnianych jednostek całym szeregiem swych fatalnych błędów skompromitowała i wypaczyła ogólną linię wytyczną Koła, na którą [...] nasza opinia publiczna się zgodziła - w nadziei, że Koło z trudnego swego zadania wywiąże się inaczej”¹³⁷. Stanowisko to poparto w kolejnym numerze, polemizując z „Dziennikiem Poznańskim”¹³⁸. Podtrzymano je w następnym numerze i było ono zgodne z tym, które ukazało się na łamach „Orędownika”¹³⁹. Relacjonując głosowanie nad poszczególnymi paragrafami, opisano ich przebieg przy czym zarzucano, że Koło naprawiwszy swe wcześniejsze błędy przez poparcie generalne ustawy „zawisło między niebem a ziemią”¹⁴⁰. „Kurier Poznański” opisując postawę Koła w sprawie podwyżek dla urzędników państwowych, stwierdził, że znowu oddało się złudzeniom pod pretekstem pozytywnej postawy „[...] Przed programem tj. „pozytywnej” czytaj prusko - względnie niemiecko - państwowej postawy przestrzegaliśmy od samego początku z całą konsekwencją[...] z tak pojętą „pozytywną pracą” Koła społeczeństwo nie chce mieć żadnego związku[...]"¹⁴¹. W podsumowaniu opublikowanym w nr 158, 1909, „Koło parlamentarne u kresu sesji” pochwalono w nim wstrzymanie się

¹³⁶ *Finale drugiego czytania reformy finansów*, KP, 1909, nr 154

¹³⁷ Tamże

¹³⁸ KP, 1909, nr 155, s. 1

¹³⁹ *Ostateczne stanowisko Koła wobec reformy finansów Rzeszy*, KP, 1909, nr 156

¹⁴⁰ Tamże

¹⁴¹ KP, 1909, nr 157, s. 1

od głosu w sprawie podwyżki uposażeń urzędniczych , jednak ganiono niekonsekwencje postawy Koła. Donoszono, „[...] że zachowanie się Koła [...] dowodzi, że Koło jest politycznie zdeorientowane, że panuje w nim polityczne zamieszanie , że przy tym Koło jest bez kierownictwa właściwego względnie, że kierownictwo faktyczne dostało się [...] w ręce jak najbardziej niepowołane. Do tego stanu rzeczy doprowadził Koło program „pozytywnej pracy” pewnych posłów[...]”¹⁴².

Dalej gazeta dywagowała, po raz kolejny, że program polityczny musi uwzględniać przede wszystkim interes polski, że Koło nie zyskało w ten sposób powagi politycznej, chyba, że u Centrum. Konkludowano, że meandry polityki Koła to za słaba zapłata za przyczynienie się do upadku Bülowa. I wreszcie stwierdzano że Koło powinno dokonać „sumiennego bilansu”, który uniemożliwi na przyszłość takie rozbieżności¹⁴³.

Stanowisko „Kuriera Poznańskiego” pozostało nieprzejednane wobec ugodowców i konserwatystów w kolejnych latach. Przykładem jest ocena powołania Związku Narodowego.

Opisując organizację konserwatystów, początkowo redakcja „Kuriera Poznańskiego” starała się zaprezentować jako organ obiektywny. Podkreślała, między innymi, że już dawno zgłaszała potrzebę powstania takiej organizacji, nawet gdy przeciwne jej były żywioły konserwatywne. Zdaniem gazety pozwoliło by to na wykrystalizowanie się politycznej sceny Poznańskiego, które jest niezbędne dla powstania jednolitego kierownictwa polskiego reprezentującego ogół Polaków w Prusach. Jednocześnie przychylne stanowisko dla organizacji partii konserwatywnej miało wskazywać według Kuriera na to, że endecja wbrew swym przeciwnikom nie zmierza zawłaszczyć całej sceny politycznej w Wielkopolsce.

¹⁴² *Koło parlamentarne u kresu sesji*, KP, 1909, nr 158

¹⁴³ Tamże

Jednocześnie zachęcano, aby konserwatyści zadeklarowali swoją postawę polityczną i mieli odwagę się do niej przyznać. Wzywano by organizację budowali rzetelni działacze i pozbyli się oni rozmaitych graczy politycznych i podobnie jak ujmował to „Orędownik” „[...] szarlatanów i zakapturzonych rycerzy[...]"¹⁴⁴.

Pozory obiektywizmu porzucono jednak szybko. W następnych numerach mający powstać Związek Narodowy znalazł się pod ostrzałem krytyki. Rozpoczął go swym wystąpieniem na łamach prasowych działacz endecki Władysław Mieczkowski, który stwierdził, że istnienie organizacji politycznej jest jak najbardziej uzasadnione, gdyż ich funkcji nie mogą spełnić organy wyborcze¹⁴⁵. Jako przykład takiej pozytywnej organizacji podał utworzenie stronnictwa endeckiego w 1909 roku. Szansą politycznego rozwoju społeczeństwa mogło być utworzenie organizacji konserwatywnej. Żeby jednak spełniła ona swój cel musi wyraźnie zadeklarować swój charakter polityczny. Tymczasem, jego zdaniem, Związek zmierza do bezideowej formuły, która jest korzystna dla organizacji typu „Straż”, ale nie dla partii politycznej. Dlatego, jego zdaniem, brak takiej formuły skazuje nową partię na rozłam i brak możliwości działania. Program, według niego, jest niezbędny dla sprawnego działania i jako przykład przytoczył Narodową Demokrację¹⁴⁶.

Redakcja poparła wywody Mieczkowskiego stwierdzając, że deklaracje o bezpartyjności stanowią szczyt banału i nie mogą pociągać za sobą ludzi aktywnych politycznie. Prowadzą natomiast do paraliżu organizacji i konieczności wymyślania wciąż nowych organizacji, co jest przykładem typowych wad polskiego działania¹⁴⁷. Jako przeciwieństwo

¹⁴⁴ *Organizacja żywiołów konserwatywnych*, KP, 1910, nr 86

¹⁴⁵ *Z powodu projektowanego Związku Narodowego*, KP, 1910, nr 101

¹⁴⁶ Tamże

¹⁴⁷ Tamże

takiej postawy zadeklarowano działanie endecji, która prezentuje jasny program i wyraziste cele polityczne. Można więc odczytać owo wystąpienie jako zachętę do przyłączenia się do endecji.

Zarzuty powyższe powtórzono później na łamach „Kuriera Poznańskiego” jeszcze kilkakrotnie podkreślając, za każdym razem, że projektowana formuła nowej organizacji jest niejasna, utrudni współdziałanie i będzie wprowadzać zamieszanie w polskim społeczeństwie. Jednocześnie wskazywano, że nowa organizacja nie będzie miała w ten sposób zbyt długiego bytu.

W tej sytuacji nie dziwi fakt, że ostateczne powstanie Związku Narodowego powitał „Kurier Poznański” mało zachęcającym komentarzem. Zarzucił mu przede wszystkim, że mimo ostrzeżeń przyjął formułę bezpartyjności. Jednocześnie oznajmiał, że skład gremiów kierowniczych wskazuje na tworzenie go przez konserwatystów, którzy niewątpliwie prowadzić go będą w stronę prawicy społecznej (w kontekście tego sformułowania warto zastanowić się zatem za co uważała się Narodowa Demokracja?).

Redakcja odrzuciła oskarżenia jakoby Narodowa Demokracja, której ma się Związek Narodowy przeciwstawić była organizacją opowiadającą się za radykalizmem społecznym i zmierzającą do zniszczenia ziemiaństwa¹⁴⁸. Zdaniem gazety endecja była najdalsza od takich pomysłów, przyznawała sobie jedynie kierowanie się względami warstw ludu, o ile nie godziło to w zasadę solidarności narodowej. Jednocześnie odżegnano się w imieniu endecji od wszelkiego radykalizmu społecznego¹⁴⁹. Ton komentarza „Kuriera Poznańskiego” był więc o wiele spokojniejszy od wystąpienia „Orędownika”. W związku z przekształceniem się i oficjalnym już proklamowaniem

¹⁴⁸ *Związek Narodowy*, KP, 1910, nr 128

¹⁴⁹ Tamże

istnienia organizacji narodowo-demokratycznej, wyrażono wiarę w słusność kierunku narodowo-demokratycznego i stwierdzono, że reprezentuje on idee ludowe i demokratyczne, które zwyciężą w przyszłości¹⁵⁰. Wyrażano pragnienie, by walka polityczna w polskim społeczeństwie nie przenosiła się na organizacje społeczne. W każdym jednak razie oznajmiano, że gdyby do tego doszło to endecy i ich sojusznicy z działalności w takich organizacjach się nie wycofają¹⁵¹. Odpierano również zarzuty o chęć zdominowania sceny politycznej, na której jak podkreślano jest miejsce dla żywiołów konserwatywnych¹⁵².

Równocześnie „Kurier Poznański” przystąpił ponownie do ataków na ugodowców, którym zarzucał, że pomimo oficjalnego odżegnywania się od postawy ugodowej praktykują one nadal taką postawę. Przykładem takiej polityki były zarówno głosowanie nad listą cywilną dla dworu pruskiego jak i postawa niektórych środowisk wobec otwarcia zamku cesarskiego. Jako skrajny przykład takiej postawy wskazano obronę przez Turnę w liście do „Dziennika Poznańskiego” stanowiska koła sejmowego w sprawie listy cywilnej. Zdaniem redakcji Turno, występuje nie sam, tylko z inicjatywy środowisk politycznych z którymi jest związany. Pomimo swej porażki związanej ze swoją publikacją w dalszym ciągu, próbuje on „[...] ponownie wywiesić sztandar pruskiego lojalizmu, oddaje się niewątpliwie nadziei, że chwila obecna korzystniejszą jest do zaszczepienia społeczeństwu naszemu pierwiastków lojalizmu; wszakże żyjemy w okresie pospolitego ruszenia żywiołów „ładu i porządku” przeciwko Narodowej Demokracji, która stale najbezwzględniej zwalczała i zwalcza lojalizm, wszakże mieliśmy wybory poznańskie, secesję, dość wiele zamieszania i nieporozumień politycznych, wszakże zorganizowały się żywioły bliskie p. Turnie i

¹⁵⁰ *Nasz program polityczny i jego przeciwnicy*, KP, 1910, nr 129

¹⁵¹ Tamże

¹⁵² Tamże

Jackowskiemu, a dalej – wszakże mieliśmy różne objawy na arenie naszej polityki parlamentarnej [...] czyż taka chwila nie jest stosowną do otwartego i stanowczego zaznaczenia, że polityka „ludzi ładu i porządku” powinna być polityką „obrońców tronu i ołtarza”? Niewątpliwie p. Turno ma nieco racji. Sądzymy wszakże, że i tu p. Turno oddaje się złudzeniom, jeżeli mniema, że jego program polityczny poza konserwatywną, względnie wyraźnie ugodową częścią ziemiaństwa i starszego duchowieństwa oraz inteligencji miejskiej spotka się choćby i w chwili obecnej z echem jakiegokolwiek sympatii. Przeciwnie, wszystkie czynniki w społeczeństwie naszym, których myśl polityczna, wskutek ustawy o wywłaszczeniu nie uległa wykoślawieniu, będą i dziś wiedziały co p. Turnie odpowiedzieć[...]”¹⁵³. Odrzucono sugestię Turny, że należy rozróżniać pomiędzy władcą i systemem rządowym jako bezpodstawne. Jednocześnie zaliczono Turnę do skrajnych zwolenników lojalizmu nazywając go „szermierzem pruskiej lojalności”¹⁵⁴.

Powyższe ostre oceny nie przeszkodziły jednak wspomnianemu wcześniej, zawarciu wkrótce potem porozumienia wyborczego z kręgami politycznymi ugodowców do jakich należał Turno. Do ostrej postawy wobec ugodowców powrócono podczas wizyty cesarza w roku 1913 roku.

Głos w sprawie przyjazdu cesarza „Kurier Poznański” zabrał w artykule „Sprawa jasna i prosta”. Stwierdził, że nie widzi powodu by się nią zajmować. Do tej pory w tej sprawie nie wypowiadał się, co wynika z faktu, że jego zdaniem, nie ma nad czym się rozwodzić. Według niego, wizyta cesarza ma charakter wojskowy w związku z manewrami. Nie można się po niej spodziewać, żadnych deklaracji politycznych, a już na pewno zmiany dotychczasowej polityki. Jeżeli ktoś zostanie z

¹⁵³ *Szermierz lojalizmu pruskiego*, KP, 1910, nr 135

¹⁵⁴ Tamże

Polaków zaproszony na zamek będzie to akt czystej kurtuazji dworskiej, z którego nic nie wynika. Wyrażano również nadzieję, że Polacy nie złamią się pod naciskiem Niemców i nie będą dekorować budynków w dniu przyjazdu¹⁵⁵.

Wkrótce pismo zaczęło przypuszczać coraz ostrzejsze ataki. Poparto stanowisko polskich radnych miejskich by nie brać udziału w witaniu cesarza, Jednocześnie podkreślono, że rada nadzorcza Bazaru podjęła decyzję by udekorować gmach co zdaniem gazety było dowodem „[...] że w kierunku pruskiego lokajstwa u części naszej arystokracji ziemiańskiej nie ma „niemożliwości i nie ma granic[...]”¹⁵⁶. Redakcja stwierdzała, że taka postawa spowoduje większy jeszcze rozdźwięk pomiędzy „[...] ogółem polskim a tymi którzy w najogólniejszych sprawach narodowych idą przeciwko własnemu społeczeństwu[...]”¹⁵⁷.

W kolejnym numerze oskarżono, że wszystkie deklaracje podjęte po zastosowaniu wywłaszczenia okazały się ze strony części ziemiaństwa, fałszywe. Stwierdzano tam „[...] że wywłaszczenie dopięło swego celu - złamało - „czoło” narodu. Skądinąd tak dumni rycerze ugięli karku pod jarzmo kaudyńskie. Na szczęście od tego „czoła” narodu przyszłość nasza w swych głównych podstawach nie zależy, Rdzeń społeczeństwa jest zdrów i ten rdzeń się osto”¹⁵⁸. Dowodem owego upadku ziemiaństwa jest decyzja rady nadzorczej Bazaru o dekoracji gmachu. Na łamach pisma stwierdzono, że uchwała rady Bazaru o jego dekoracji jest wpływem sposobu myślenia nie ogółu ziemiaństwa „[...] ale niestety najwpływowszej jego części. Są to sfery grupujące się dokoła konserwatywno - ugodowego Kasyna

¹⁵⁵ *Sprawa jasna i prosta*, KP, 1913, nr 180

¹⁵⁶ *Dwa stanowiska*, KP, 1913, nr 192

¹⁵⁷ Tamże

¹⁵⁸ *Pod jarzmem Kaudyńskim*, KP, 1913, nr 193

Obywatelskiego[...] sposób myślenia społeczeństwa odbiega zupełnie od sposobu myślenia sfer Kasynowych, których znaczna część żyje jak zamknięta w sobie kasta życiem od reszty społeczeństwa odciętym i całkowicie odmiennym. Ale czynniki odnośne, dzięki swej pozycji społeczno - towarzyskiej i majątkowej mają - że się tak wyrażmy - wpływowe stanowisko na zewnątrz, któremu usiłują nadać pozorów reprezentacji społeczeństwa lub przynajmniej reprezentacji ogółu ziemiaństwa naszego.[....]”¹⁵⁹. Tymczasem w sferach ziemiańskich Kasyno zdaniem Kuriera oceniane jest krytycznie, ale nie ma to uzewnętrznienia publicznego. Stwierdzano, że takie postępowanie ziemiaństwa równa się tolerowaniu „[...] czynników rażonych ślepotą polityczną i w ślepotcie postępujących ja gdyby nie tylko własną sprawę [...] zaprzepaścić chciały ale ponadto jak gdyby dążyły dziejowej roli i moralnego znaczenia całej szlachty polskiej. Zdrowe i politycznie myślące sfery ziemiaństwa muszą się same zdobyć na przeciwstawienie się prądowi, który usiłuje społeczeństwo zepchnąć na manowce i którego koszty moralne zwała się w znacznej mierze na ogół ziemiaństwa”¹⁶⁰.

Przypuszczono ze strony gazety ostry atak podając nazwiska osób zasiadających w radzie Bazaru. Uważano, że między jak to określono „zaprzańcami jawnymi i zakapturzonymi” a resztą społeczeństwa rozwarła się przepaść¹⁶¹. Odniesiono się również do artykułu w „Przeglądzie Wielkopolskim” o gladiatorach, co dało redakcji asumpt do oznajmienia, że „[...] Społeczeństwo będzie odtąd umiało odróżniać na każdym kroku pruskich niewolników od polskich obywateli”¹⁶². W artykule „Oblicze prawdy” główny organ endecji porównał wcześniejszy o kilka dni zjazd „Sokoła”, z jak to określano,

¹⁵⁹ *Zgubna działalność*, KP, 1913, nr 194

¹⁶⁰ Tamże

¹⁶¹ *Zaprzańcy*, KP, 1913, nr 195

¹⁶² Tamże

„potemkinadą” na rzecz cesarza i dowodził, że w obliczu potęgi Sokołów „[...] z podwójną odrazą patrzy oko polskie na te objawy manifestacji lojalnych, które garstka zwyrodniałych zaprzańców na pośmiewisko obcych urządza. Ani polski Poznań ani społeczeństwo w ogóle [...] nie ma z tym nic wspólnego[...]”¹⁶³. Oznajmiano, że manifestacja siły, zaprezentowana przez Sokołów jest przejawem tak potężnym, że „[...] w tym twardym materiale narodowym manifestacje lojalizmu pruskiego żadnych nie wywołują śladów[...] Pochód tych mas ludowych ku wyżynom, ku najwyższym celom naszego bytu narodowego, podepce w błoto wszystkich, którzy mu się przeciwstawiają w imię lojalizmu pruskiego”¹⁶⁴. Stwierdzano, również, że niemieccy politycy okłamują samych siebie jeżeli uważają, że te manifestacje mają jakieś znaczenie. W tym samym numerze podnoszono, że jedynym dowodem sukcesu za manifestacje lojalizmu są tylko dwa tytuły dla Heliodora Święcickiego i Stanisława Łąckiego. W kolejnych enuncjacjach w artykule „Co teraz?” przekonywano, że mowa cesarza oferuje tylko przyłączenie się do niemieckiej kultury. Zdaniem gazety jest to może i korzystne dla niektórych zwolenników ugody gdyż „[...] U części Bazarowej arystokracji i pseudoarystokracji jest ten postulat cesarski w dotychczasowym ich życiu własnością myślową i własnością duchową. Reszta - wierzymy w to mimo wszystko - odczuje i pojmie całą okropność sytuacji[...]”¹⁶⁵. Według redakcji taki program ugody jest objawem całkowitego „zaprzaństwa narodowego”. Był on zresztą zdaniem Kuriera całkowicie zrozumiały w obliczu zmagania żywiołu germańskiego z Polakami. W konkluzji stwierdzano „[...] Co

¹⁶³ *Oblicza prawdy*, KP, 1913, nr 197

¹⁶⁴ Tamże

¹⁶⁵ *Co teraz?*, KP, 1913, nr 198

teraz? Niech na to pytanie odpowiedzą sobie ci co zaprzepaścili sprawę nie polską lecz swoją. Społeczeństwo jako takie pójdzie swoją drogą”¹⁶⁶.

Oskarżając winnych udziału w przyjęciu na zamku oznajmiał „Kurier Poznański” oznajmiał, iż ujawniło się w całej okazałości, że politykę ugody wspiera jedna tylko szczupła grupa: Kasyno Obywatelskie. Zdaniem gazety, odcieły się od niego inne odłamy społeczeństwa w tym ziemiaństwo¹⁶⁷. Stwierdzano, że nie ma co liczyć na jakieś ustępstwa pruskie i politykę ugody, gdyż byłaby ona możliwa tylko w przypadku całkowitej zmiany systemu pruskiego, a na to się obecnie kompletnie nie zanoszą¹⁶⁸. Na łamach gazety przedrukowano oświadczenie Centrum Obywatelskiego, które odcinało się od udziału w imprezie zamkowej¹⁶⁹. Zdaniem „Kuriera Poznańskiego” był to bardzo pozytywny objaw wskazujący, że sfery ziemiańskie nie solidaryzują się z tym gestem. Drukując list księcia Franciszka Druckiego – Lubeckiego, w którym bronił on swej postawy, redakcja głosiła, że jedne z osób biorących udział w raucie zamkowym kierowały się pobudkami idealnymi, lecz grzeszyły naiwnością, inne, miały je niewyraźne, a u innych były one zdrożne. Generalnie jednak uznawano, że wszystkie pobudki jakimi się kierowano są, przede wszystkim w obliczu obecnej sytuacji i linii politycznej jaką wyłożył swego czasu Stanisław Turno, „grzechem narodowym”¹⁷⁰.

Widzieć należy w tym metodę Kuriera, by kierować ostrze krytyki wobec przeciwników politycznych, ale nie zrażać do endecji ziemiaństwa, jako całej warstwy stanowiącej możliwe do zagospodarowania środowisko społeczne¹⁷¹.

¹⁶⁶ Tamże

¹⁶⁷ *Przedarta karta*, KP, 1913, nr 199

¹⁶⁸ *Bez złudzeń*, KP, 1913, nr 200

¹⁶⁹ *Sfery ziemiańskie wobec manifestacji lojalizmu pruskiego, lojalizmu pruskiego*, KP, 1913, nr 201

¹⁷⁰ *Dwa bieguny*, KP, 1913, nr 202 i 203

¹⁷¹ Taktykę zbliżenia do ziemiaństwa rozwinie endecja w pełni później, w okresie II Rzeczypospolitej.

Komentując sprawę mandatu delegata wyborczego z powiatu Poznań - Wschód i odebranie go Tadeuszowi Szuldrzyńskiemu podkreślono, że nie należał on co prawda do delegacji na zamek, ale jako członek zarządu Kasyna Obywatelskiego jest wyrazicielem linii ugodowej. W związku z tym padł ofiarą postępowania Kasyna w zeszłym roku. „Kurier Poznański” zwrócił przy tym szczególnie uwagę na wystąpienie Jackowskiego w jego obronie. Generalnie pismo cieszyło się z pełnego sukcesu endecji w tej sprawie¹⁷². Odpierano przy tym zarzuty, że obalenie Szuldrzyńskiego jest przejawem obrazy dla jego osoby i jego osiągnięć, stwierdzeniem, że urząd delegata nie jest urzędem honorowym¹⁷³.

Relacjonując śmierć naczelnego prezesa Philippa Schwarzkopffa, podkreślano, że był on atakowany przez hakatystów, którzy nie rozumieli, że jego polityka dobrych stosunków zmierza do rozbicia polskiego społeczeństwa. Jak to określano „pseudougodowcy”, nie chcieli widzieć, że nie zamierzał on i nie mógł dokonać jakiejś zmiany w dotychczasowej polityce antypolskiej. Toteż zdaniem „Kuriera Poznańskiego” nie ma powodów rozważać nad ową „polityką ugodową” byłego naczelnego prezesa. Taką politykę ugody, w ten sposób prowadzoną i rozumianą należy tylko zwalczać¹⁷⁴.

Podsumowując ocenę ugodowców przez polityczne ugrupowania Poznańskiego, można wyciągnąć kilka wniosków.

Niewątpliwie najbardziej skłonne do współpracy i najbardziej przychylne były im środowiska konserwatywne. Wyrażało się to chociażby w udostępnianiu łam prasowych: „Dziennika Poznańskiego” dla ich wypowiedzi. Istniała wspólnota interesów pomiędzy konserwatywnym środowiskiem ugodowym i nieugodowym. Zbliżała

¹⁷² *O zasadnicze stanowisko polityczne*, KP, 1914, nr 119

¹⁷³ *Z walki politycznej*, KP, 1914, nr 120

¹⁷⁴ KP, 1914, nr 125, s. 1

ich podobna wizja świata i polskiej polityki, która jak uważali powinna się przeciwstawić radykalizmowi endecji i „ludowców”. Jeżeli część środowisk konserwatywnych nie głosiła haseł ugody, to wynikało to z innego rozumienia pojęcia realizmu politycznego i stąd wynikał ich spór ze środowiskiem ugodowców. Nie oznaczało jednak, że gdyby ich ugodowi koledzy mieli widok na współpracę nie zyskaliby z tej strony poparcia. Ostatecznie należy pamiętać, że ugodowcy sami również nie wierzyli w szybkie porozumienie z rządem i stawiali się na „długi marsz”. Ich zdaniem należało demonstrować wolę ugody, aby nie powstało wrażenie, że wśród Polaków dominują ugrupowania agresywnie antyrządowe i antyniemieckie.

Jeśli chodzi o przeciwników politycznych to „ludowcy” byli klasycznym przykładem organizacji populistycznej. Ich głównym sloganem było utożsamienie wszelkiego konserwatyzmu z ugodą i agresywne przypinanie łatki „dworusów” i „wsteczników” wszelkim przeciwnikom.

Z kolei endecja prezentowała stanowisko bardziej wyważone zwłaszcza w okresie lat 1907-1913. Zbliżenie do sił konserwatywnych, jakie miało miejsce w Królestwie Polskim ze strony endecji, odbiło się również na polityce w Poznańskim. Przy okazji powstawania Związku Narodowego widoczna jest dwoistość postawy kierownictwa Narodowej Demokracji. Z jednej strony prezentowała ona wyraźną różnicę swojej organizacji od środowiska konserwatywnego. Z drugiej jednak strony kręgi kierownicze skupione wokół „Kuriera Poznańskiego”, w odróżnieniu od adresowanego, przede wszystkim, do drobnomieszczaństwa „Orędownika”, prezentowały wolę ewentualnej współpracy z konserwatystami na gruncie narodowym. Do współpracy owej miało dojść na pewnych określonych warunkach. Endecja chciała ustalić by środowisko konserwatywne reprezentowały osoby nie

związane z ugodowcami i jednocześnie akceptujące pozycję „młodsze-
go brata” wobec Narodowej Demokracji. Stąd usilne dążenie do tego by
Związek Narodowy posiadał program polityczny i jednocześnie ataki na
ugodowców mające zneutralizować ich pozycję. Ponieważ jednak, jak
wspomniano wcześniej, stało się inaczej i to skupieni wokół Kasyna
Obywatelskiego ugodowcy, zdominowali ruch konserwatywny,
wykazując przy tym, że posiadają możliwość oddziaływania
politycznego w środowisku wiejskim, endecy postanowili poszukać
kompromisu. Kompromis ów było tym łatwiej zrealizować, że w
ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej nie zanosilo się na
jakąkolwiek zmianę polityki władz w sprawach polskich, a ugodowcom
nie udało się nawiązać więzi politycznych z władzami. W rezultacie,
obie strony doszły do wniosku, że korzystniejszy jest kompromis
polityczny, zwłaszcza, że środowisko Kasyna musiało uznać swą słabszą
pozycję i zgodzić się na mniejszy udział w politycznym torcie. Dla
endecji znalezienie *modus vivendi* było zaś łatwiejsze od próby
wkroczenia na tereny wiejskie, gdzie nie posiadała wystarczających
wpływów i mogła łatwo narazić się na zarzut, że usiłuje podważyć
pozycję polskich ziemian. Owo zawieszenie broni było endecji tym
bardziej potrzebne, że nie zdołała jeszcze ustabilizować swej pozycji i
została zagrożona procesami secesji w Prusach Zachodnich i Górnym
Śląsku.

Na terenie północnej części Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus
Zachodnich przejawem takiej secesji było powstanie Narodowego
Stronnictwa Ludowego pod wodzą Jana Teski w 1911 roku¹⁷⁵. Na
dłuższą metę powstanie tej organizacji okazało się jednak raczej
wzmocnieniem dla endecji¹⁷⁶. Natomiast poważniejsze wyzwanie

¹⁷⁵ J. Marczewski, *Narodowa Demokracja w Poznaniu 1900-1914*, Warszawa 1967, s. 329-333

¹⁷⁶ Tamże, s. 333-336

stanowiło powstanie pod auspicjami Wiktora Kulerskiego, wydawcy „Gazety Grudziądzkiej” Polsko - Katolickiej Partii Ludowej. Spowodowało to zaangażowanie się endecji w zwalczanie silnych w Prusach Zachodnich i rejencji bydgoskiej wpływów Kulerskiego, który zaczął się w tym czasie przesuwając na pozycje ugodowe¹⁷⁷.

Na Górnym Śląsku natomiast poważnym osłabieniem dla pozycji endecji stało się zerwanie z nią Wojciecha Korfantego i jego zbliżenie do postawy Adama Napieralskiego¹⁷⁸.

Dodatkowo skłonność do rozejmu umacniało dostrzeżenie, że w Poznaniu endecy mają już wyraźną i nie zaprzeczalną przewagę. Uważna ocena sytuacji wskazywała, że nie ulegnie ona w najbliższym czasie zmianom, a gdyby nawet ugodowcy przypuścili nowy atak przewaga była po stronie Narodowej Demokracji. Ów kompromis uległ zerwaniu przy okazji sprawy wizyty cesarza w roku 1913. Skala rozpętanej kampanii propagandowej była bowiem odwrotnie proporcjonalna do wagi zdarzenia i ilości biorących w niej osób. Wydaje się, że miała posłużyć do podjęcia próby ostatecznego i pełnego zdominowania sceny politycznej w Wielkim Księstwie Poznańskim. Przejawem tego był atak na osobę Tadeusza Szuldrzyńskiego przypuszczony kilka miesięcy później.

W szerszym ogólnopolskim kontekście polemika ze środowiskami konserwatywno - ugodowymi była lokalną poznańską odmianą sporu toczącego się pomiędzy konserwatystami, a narodowymi demokratami także w dwóch pozostałych zaborach. Jej początek został zainspirowany publikacją broszury Erazma Piltza w 1903 roku „Nasze stronnictwa

¹⁷⁷ Tamże, s. 338-342; T. Astramowicz-Leyk, *Wiktor Kulerski (1865-1935). Polityk-wydawca-dziennikarz*, Toruń 2006, s. 171-177

¹⁷⁸ M. Czapliński, *Adam Napieralski...*, s. 157-160, 162-166; M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Wrocław 1975, s. 144-145, 150-154

skrajne”, a za punkt końcowy przyjąć należy publikację pracy Romana Dmowskiego w 1914 roku „Upadek myśli konserwatywnej w Polsce”¹⁷⁹.

Warto jednocześnie zwrócić uwagę, że w początku XX wieku sztandar solidarności narodowej był postulatem, pod którym występowały wszystkie strony polityczne w Poznańskim. Jednocześnie jednak, każda strona rozumiała realizację tej idei po swojemu. W rezultacie toczyła się batalia polityczna o wypchnięcie przeciwników z zajmowanych przez nich pozycji. W tej sytuacji ulubionym argumentem, stało się oskarżanie przeciwników politycznych o podważanie solidarności narodowej. Świetnym przykładem jest tu problem „Straży”, o sabotowanie której działalności, oskarżali się wzajemnie polityczni adwersarze. W istocie potwierdzała się teza, że zwłaszcza endecja skłonna była popierać tylko te akcje, które dawały jej kontrolę nad nowymi organizacjami. Natomiast szybko przekonano się, że zarzut ugodowości może być szczególnie łatwym argumentem w walce politycznej. Uważna analiza składu polskich kół parlamentarnych, ciągle oskarżanych, ze strony endecji i „ludowców” o skłonności ugodowe, nie dawała podstaw do twierdzenia, by od roku 1903, a zwłaszcza roku 1907 ugodowcy posiadali jakąś nadreprezentację parlamentarzystów¹⁸⁰. Była raczej wygodnym środkiem do zamaskowania polityki, że posłowie endecji prezentują nieco inne stanowisko na wiecach w Poznańskim, a nieco inaczej zachowują się w parlamentarnych korytarzach w Berlinie.

¹⁷⁹ E. Piltz, *Nasze stronnictwa skrajne*, Kraków 1903; R. Dmowski, *Upadek myśli konserwatywnej w Polsce*, Warszawa 1914

¹⁸⁰ Z. Hemmerling, *Posłowie polscy do parlamentu rzeszy i sejmu pruskiego w latach 1907-1914*, Warszawa 1968, s.122-125, 210-213; L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*, s. 197-220

Rozdział czwarty:

Ugodowcy a władze niemieckie

Analizę stanowiska i kontaktów poznańskich ugodowców z władzami rozpocząć należy od przedstawienia poglądów środowisk konserwatywno -ugodowych na prowadzoną przez państwo politykę germanizacyjną.

Podstawą zajęcia postawy ugodowej był pewien paradoks. Paradoks ów polegał na tym, że ugodowcy, jako grupa skłonna do porozumienia z władzami, widzieli, że największym dla nich wyzwaniem jest polityka przez nie prowadzona. Oficjalna linia polityczna Prus w kwestii *Polenfrage* nie tylko utrudniała rozwój polskiej społeczności na obszarach Prus. Uniemożliwiała także działania ugodowe wśród polskiej społeczności i tym samym utrudniała pozycję samych ugodowców oraz możliwość poszerzenia przez nich swojej bazy społecznej w polskim społeczeństwie.

Paradoks ten służył jednak środowisku ugodowemu do tworzenia wewnętrznie spójnej argumentacji. I tak jego zdaniem prowadzona przez władze polityka chybiała celu, gdyż polskie społeczeństwo znalazło środki zaradcze, które potrafiły stępić ostrze postępowania władz. W tym miejscu ugodowcy prezentowali pierwszy argument, za zmianą polityki państwowej. Wskazywali na jej nieskuteczność i związane z tym marnotrawstwo środków, które przynoszą skutki odwrotne od zamierzonych, nie osłabiając lecz wzmacniając polskość. Jednakże podejmowane działania państwowe, choć generalnie nieskuteczne, tworzą wśród Polaków poczucie bycia obywatelami „drugiej kategorii”. Wzmagają ich niechęć do państwa prusko-niemieckiego i w ogóle do Niemców. Niechęć podsycaną jeszcze przez wrogie gesty, zarówno władz jak i niemieckich organizacji politycznych (jak np.: „Hakaty”),

prowadzi z kolei do coraz większej agresywności władz państwowych. Popychają tym samym polskie społeczeństwo w objęcia radykałów (jak np.: narodowi demokraci). Staczanie się w objęcia „radykałów” może doprowadzić polskie społeczeństwo do utraty dotychczasowego dorobku i narazić na tak poważne zagrożenia, że nie będzie się już w stanie obronić¹.

Powyższe rozumowanie prowadziło do jedyne go logicznego wniosku, że prowadzenie dotychczasowej polityki nie przynosi tak naprawdę żadnego pożytku obydwu stronom konfliktu². Władze za cenę ogromnych wysiłków i wydatków zyskują niewspółmiernie małe efekty. Zamiast nowych Prusaków mają niezadowoloną mniejszość narodową, która z kolei nie może się w pełni rozwijać oraz korzystać z dobrodziejstw przynależności do nowoczesnego systemu państwowego. Systemu, dodajmy przeżywającego okres dynamicznej prosperity. Szerokie możliwości rozwoju gospodarczego i społecznego jakie przyniosłby pełnoprawny udział Polaków rozwiąłyby obawy, co do lojalności państwowej polskich poddanych króla Prus i cesarza Niemiec³. Stąd, zdaniem ugodowców, jedynym rozsądnym wyjściem było znalezienie zadowalającego obie strony kompromisu możliwego w ramach polityki ugody.

Tak przedstawiała się w ogólnych zarysach ocena dotychczasowej polityki germanizacyjnej wobec Polaków przez ugodowców. Warto w tym miejscu pokusić się o podsumowanie powyższych założeń, z pewnej

¹ Wydaje się, że ugodowcy obawiali się albo takiego szerokiego zastosowania „praw wyjątkowych”, że uniemożliwiłoby ono jakąkolwiek legalną działalność na rzecz polskości, albo doprowadzenia do sytuacji, kiedy nastąpi jakiś wybuch społeczno-narodowy na wzór wydarzeń roku 1905 w Królestwie Polskim.

² Tezy takie sformułował między innymi w swej broszurze S. Turno, *Zum Enteignungsprojekt. Offenes Wort eines preussischen Staatsbürgers polnische Nationalität*, Posen 1907

³ Na wzór polskich środowisk w Galicji, które swą działalnością przyczyniały się do wzmocnienia austriacko-węgierskiej monarchii, najważniejszego sojusznika Niemiec. Powoływanie się na Galicję mogło jednak działać i prawdopodobnie działało jako argument przeciw ugodzie w oczach niemieckich elit politycznych o czym dalej w tekście.

perspektywy historycznej, nie obciążonej ówczesną atmosferą polityczną. Trzeba przyznać, że poglądy na problemy polityki narodowościowej Prus przedstawiane przez ugodowców z punktu widzenia zdroworozsądkowego były na ogół trafne.

Właściwie dostrzegali, że polityka państwowa jest w dużej mierze nieskuteczna, czego nie potrafiły, czy może trafniej było by napisać, że często nie chciały, dostrzec pruskie władze. Te ostatnie mimo, że były świadome faktu, iż propagowana przez nie linia polityczna przynosi efekty niewspółmierne do środków, nie potrafiły podjąć wysiłku intelektualnego i rozważyć alternatywnej taktyki⁴. Proponowana przez ugodowców polityka mogła być alternatywą, pod warunkiem wszakże, że obydwie strony polska i niemiecka umiałyby się zadowolić kompromisem. Tymczasem na początku XX wieku, zarówno w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej ważniejszych państw europejskich, kompromis nie cieszył się dużym poważaniem. Uważano go raczej za przejaw słabości, a nie rozumności⁵. Powszechne było natomiast przekonanie, że polityka jest grą o sumie zerowej, w której sukces jednej ze stron oznacza porażkę drugiej. Poglądy takie były charakterystyczne nie tylko dla strony niemieckiej ale i dla dominującej po polskiej stronie Narodowej Demokracji. Jak się wydaje, to ów pogląd był najważniejszą przyczyną takiego, a nie innego traktowania wszelkich koncepcji polityki ugodowej przez władze pruskie. W dodatku poważna dyskusja nad „Polenfrage” w Prusach musiałaby rozpocząć się od przeanalizowania założenia, czy tylko model całkowitej germanizacji jest sposobem na włączenie polskich ziem i ich mieszkańców w skład pruskiego państwa. Problemem podstawowym był zaś fakt, że ów

⁴ Tezę o nieumiejętności poszukiwania przez władze innych rozwiązań stawia M. Broszat, *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, Warszawa 1999, s. 181-182

⁵ W istocie zrozumienie roli sensownego kompromisu stało się w polityce europejskiej ogólnym standardem (choć nie wszędzie i nie w jednym czasie) dopiero jako efekt doświadczeń obu wojen światowych.

aksjomat całkowitej germanizacji nie podlegał na początku XX wieku żadnej dyskusji, przynajmniej w miarodajnych środowiskach politycznych Prus⁶.

Jeśli chodzi o wspomniany wcześniej przykład udanego kompromisu państwowego w Galicji pomiędzy polską społecznością, a wiedeńskimi władzami to w środowiskach politycznych Berlina, na początku XX wieku narastały coraz większe obawy czy Austro-Węgry nie stają się nowym „chorym człowiekiem Europy”⁷. Wydaje się właściwe przekonanie, że na początku XX wieku niemieckie środowiska polityczne uważały, że na słabość polityczną Austro - Węgier wpływają, między innymi, właśnie owe zbyt liczne kompromisy narodowościowe. Zagrożają one stabilności państwowej całej monarchii habsburskiej oraz podważają jej wartość jako niemieckiego sojusznika⁸.

Warto przy tym zwrócić uwagę, że polscy ugodowcy początku XX wieku w monarchii pruskiej, wcale nie uważali za możliwe uzyskanie dla Poznańskiego statusu porównywalnego z Galicją. Przestali również się odwoływać do tradycji odrębności Wielkiego Księstwa Poznańskiego przed rokiem 1830. Ich zdaniem wysuwanie takich postulatów nie spotkało by się, z żadną reakcją władz i podważało by jakiekolwiek pretensje do bycia poważną siłą polityczną. W ocenie ugodowców

⁶ H-U. Wehler, *Von den „Reichsfinden” zur „Reichskristallnacht”. Polenpolitik im deutschen Kaiserreich*, [w:] H- U Wehler, *Krisenherde des Kaiserreichs 1871-1918*, Göttingen 1970, s. 181-199; stanowisko niemieckich ugrupowań politycznych tworzących w tym okresie podstawę koalicji rządowych: B. Balzer, *Die preußische Polenpolitik 1894-1908 und die Haltung der deutschen konservativen und liberalen Partei (unter besonderer Berücksichtigung der Provinz Posen)*, Frankfurt am Main, 1990, s. 35-52; różne aspekty linii polityki narodowej w zjednoczonych Niemczech T. Schieder, *Das Deutsche Kaiserreich als Nationalstaat*, Köln – Opladen 1961; podsumowanie polityki pruskiej jako prowadzonej od 1871 roku z nacjonalistycznego niemieckiego punktu Ch. Clark, *Prusy. Powstanie i upadek 1600-1947*, Warszawa 2009, s. 506-509

⁷ Analizę problemów związanych ze słabnącą pozycją c.k. monarchii i obawami przed rozpadem Austro-Węgry przed I wojną światową w niemieckiej polityce omawia ostatnio najlepiej na polskim gruncie D. E. Showalter, *Tannenberg 1914. Zderzenie imperiów*, Warszawa 2005, s. 126-130, tamże podana obszerna literatura na ten temat. Kwestia pozycji Polaków w Galicji w monarchii austro-węgierskiej, D. Szymczak, *Między Habsburgami a Hohenzollernami*, Kraków 2009, s. 15-16

⁸ Należy pamiętać, że bliskie Wilhelmowi II i niemieckim kołom wojskowym środowisko polityczne arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, tworzące swoisty „młody dwór wiedeński” także odnosiło się do dotychczasowych rozwiązań ustrojowych Austro-Węgry z wyjątkowo umiarkowanym entuzjazmem.

wykazanie władzom, że prowadzona przez nie polityka jest nieracjonalna i nie przynosi efektów, powinno doprowadzić do rozpoczęcia dyskusji nad jej sensownością oraz skłonić je do zastanowienia się nad propozycjami ugodowców. Byłoby to jednak możliwe tylko w wypadku, gdyby doszło do ponownego przeanalizowania przez niemiecką elitę polityczną samego założenia pojęcia kompromis⁹. Ugodowcy nie posiadali praktycznie żadnych możliwości do zainicjowania takiej dyskusji w niemieckiej sferze politycznej.

Innym kluczowym zagadnieniem związanym z oceną polityki germanizacji była odpowiedź na pytanie, które niemieckie środowiska polityczne inspirują i popierają działania germanizacyjne. W rozumieniu Narodowej Demokracji odpowiedź była prosta: germanizacja była wyrazem niemieckiej woli panowania¹⁰. Wola panowania, zaś wynikała z konfliktu narodowościowego, jaki toczą od wieków Polacy i Niemcy czy szerzej Słowianie i Germanie. Taki sam punkt widzenia wynikający z nacjonalistycznej ideologii prezentowała również strona niemiecka. Dotyczyło to zarówno władz państwowych, jak i znacznej części niemieckich partii i organizacji politycznych¹¹.

W rozumieniu ugodowców natomiast odpowiedź była bardziej skomplikowana. Ich zdaniem za germanizacyjną opcję były odpowiedzialne środowiska określone jako „hakatystyczne”, które narzucały swój punkt widzenia niemieckiej opinii publicznej nieświadomej sytuacji w prowincjach wschodnich Prus. Wydaje się, że z

⁹ Problem ten nie odnosił się tylko do kwestii polskiej dotyczył on również innych kluczowych problemów wewnętrznych Rzeszy Niemieckiej przed rokiem 1914.

¹⁰ Tezę o istnieniu wielkiego niemieckiego planu opanowania środkowej i wschodniej Europy w którym poważną przeszkodą są Polacy stawiał R. Dmowski, patrz: R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, Warszawa, wyd. z 1991, s. 181-187

¹¹ M. Broszat, *200 lat...s.* 182-185

wielu względów słowo „hakatyści” zastępowało w ówczesnej polskiej publicystyce pojęcie nacjonałści.

Analizując z dystansu opinię ugodowców można się z nimi częściowo zgodzić, z kilkoma jednak istotnymi zastrzeżeniami. Po pierwsze, politykę germanizacyjną popierały akurat te niemieckie partie polityczne, które w omawianym okresie tworzyły podstawy kolejnych koalicji rządowych, jak konserwatyści i narodowi liberałowie¹². Jednocześnie układ stosunków społecznych we wschodnich prowincjach Prus sprawiał, że zdobywały one najwięcej poparcia wśród niemieckiej ludności na tych obszarach. Po drugie, aby przełamać niechętnie Polakom uprzedzenia należałoby podjąć szeroką akcję, zwłaszcza prasową, skierowaną na dotarcie do szerokich mas niemieckiej opinii publicznej. Tymczasem polska działalność informacyjna, a zwłaszcza polska prasa, nastawiona była przede wszystkim na docieranie do rodzimych odbiorców. W rezultacie dla niemieckiego społeczeństwa en masse problem polski nie istniał¹³. Wiązał się z tym trzeci problem. Należy pamiętać, że Polacy jako mniejszość narodowa tworzyli najliczniejszą grupę w państwie. Ogólna jednak statystyka ludności w Prusach, a tym bardziej Rzeszy, tworzyła z niej państwo w swej masie jednolite narodowo, z bardzo dużą przewagą ludności niemieckiej (o wiele bardziej niż narody panujące w Rosji, o Austro - Węgrzech nie wspominając). Ponadto za problemem polskim nie stał żaden organizm państwowy, odwrotnie niż w przypadku Alzacyków czy Duńczyków.

Pamiętać trzeba również o jeszcze jednej słabości polskiej społeczności w Prusach, która pomijana jest w dotychczasowych polskich opracowaniach dość wstydliwym milczeniem. Wpływała przy

¹² B. Balzer, *Die preußische Polenpolitik 1894-1908* ..., s. 35-44

¹³ O tym, że polskie stanowisko polityczne nie dociera do niemieckiej prasy bardzo ciekawe uwagi można znaleźć w korespondencji Wojciecha Korfantego z utworzoną w roku 1913 Radą Narodową, przy okazji prób utworzenia tzw.: polskiego biura prasowego w Berlinie; *Zespół Akt Rady Narodowej*, APP, poz. 10, s. 2-8

tym na postrzeganie Polaków przez Niemców. Otóż, nie negując indywidualnych sukcesów, Polacy w Prusach nie tworzyli jakiegś szczególnie silnej grupy ekonomicznej. Brakowało wśród nich wielkich przemysłowców czy bankierów, nie było szczególnie znanych i wybitnych przedstawicieli życia naukowego czy artystycznego, zaś taktyka izolacji warstw robotniczych od środowisk socjaldemokratycznych, również nie pozwalała wpływać na ich ewentualny stosunek do kwestii polskiej.

Wszystkie powyższe czynniki wpływały na fakt, że prusko-niemiecka elita polityczna postrzegała społeczność polską w swoim państwie bardziej jako przedmiot aniżeli podmiot polityki i według powyższych założeń kształtowała również linię polityczną wobec Polaków. Świadomość, takiego a nie innego postrzegania Polaków przez władze posiadali również przedstawiciele polskiej klasy politycznej zaboru pruskiego, w tym ugodowcy.

Przechodząc do propozycji politycznych ugodowców, dotyczących polityki państwowej wobec Polaków, podkreślić należy raz jeszcze, że poznańscy ugodowcy, w odróżnieniu od działających w zaborze rosyjskim, o austriackim nie mówiąc, nie zmierzali do uzyskania odrębnego statusu autonomicznego Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Nie stawiali żadnych żądań dotyczących specjalnych rozwiązań terytorialnych czy administracyjnych, mających zastosowanie do prowincji poznańskiej. Ogólnie mówiąc ich propozycje sprowadzały się do wprowadzenia, w dotychczasowej praktyce administracyjnej, pewnych korekt uwzględniających sytuację narodowościową w Poznaniu.

Na gruncie ogólnej praktyki urzędowej chodziło o dopuszczenie większej dostępności języka polskiego w kontaktach pomiędzy urzędami publicznymi a petentami. Całkowicie akceptowali oni natomiast

pragmatykę służbową, wynikającą z używania w administracji państwowej języka niemieckiego.

W dziedzinie szkolnictwa postulowano utrzymanie języka polskiego, jako języka nauczanego oraz stosowania go, zwłaszcza w początkowym okresie szkolnym, jako języka lekcyjnego przy przekazywaniu treści nauczania. Domagano się również utrzymania lekcji religii w języku rodzinnym uczniów. Akceptowano przy tym, zasadę dwujęzycznej szkoły oraz przyjmowano, że powinna ona kształcić polskiego obywatela Prus w sposób umożliwiający mu pełne i kompetentne poruszanie się na gruncie językowym państwa, do którego przynależy. W dziedzinie kolonizacji wewnętrznej, domagano się zaprzestania jej antypolskiego charakteru albo pełnoprawnego dopuszczenia Polaków do udziału w akcji parcelacyjnej.

W innych działach gospodarki postulowano zaprzestanie praktyk dyskryminacyjnych wobec polskich podmiotów gospodarczych i wstrzymania pomocy stawiającej niemieckich wytwórców i kupców w pozycji uprzywilejowanej. I wreszcie proponowano, aby kryterium dostępu do stanowisk publicznych była kwestia posiadanych kompetencji, a nie pochodzenia narodowego.

Używając dzisiejszego języka można stwierdzić, że ugodowcy domagali się zaprzestania „akcji afirmatywnej” wobec społeczności niemieckiej w dziedzinie gospodarczej i praktyce zatrudnienia w organach publicznych. Proponowali zastąpienie jej zasadą równości i doboru według zasady jakości i kompetencji. W dziedzinie szkolnej zaś, domagali się prawa do zachowania odrębności kulturalnej i nie ingerowania narodowościowego w wychowanie religijne.

Najbardziej dobitnie powyższe opinie sformułował, członek Kasyna Obywatelskiego, Zygmunt Pomian - Dziembowski w swym memoriale, sporządzonym w sierpniu roku 1910 i przesłanym na ręce

kanclerza Rzeszy i premiera Prus Theobalda Bethmann – Hollwega za pośrednictwem członka pruskiej Izby Panów (byłego naczelnego prezesa prowincji śląskiej) księcia Hermanna von Hatzfeldt und Trachenberg¹⁴.

Jak wynika z pisma księcia był on tylko pośrednikiem w przekazaniu dokumentu, gdyż samego Dziembowskiego znał z widzenia, jako posła do parlamentu. Hatzfeldt zastrzegł, że w tej sytuacji nie jest w stanie zweryfikować twierdzeń autora memoriału o stojących za nim grupach politycznych¹⁵. Sam Dziembowski przedstawił się w memoriale jako przedstawiciel, jak to ujął, „konserwatywnych Polaków” lojalnych poddanych Prus¹⁶.

Należy w tym miejscu poruszyć sprawę kogo reprezentował Dziembowski i czy w ogóle otrzymał jakiś mandat polityczny środowisk ugodowych. Nie ma bezpośrednich dowodów na zlecenie mu tej misji, widzieć jednak należy ją w kontekście wcześniejszej wyprawy grupy polskich ugodowców do Galicji, w związku z obchodami 500-lecia bitwy pod Grunwaldem. Można wnosić, że w tymże czasie powstał również projekt przygotowania memoriału. Choć nie ma żadnych bezpośrednich dowodów, istnieją pewne pośrednie wzmianki, że opracowanie Dziembowskiego, nie było tylko jego własną inicjatywą, choć ustalenie jego ewentualnych współpracowników nie jest możliwe.

On sam zwracał się z prośbą o zachowanie swego wystąpienia w tajemnicy, przynajmniej przed opinią publiczną. Nie był natomiast przeciwnikiem rozpowszechniania go, w sposób poufny, w pruskich środowiskach rządowych. Dziembowski tłumaczył, że jego memoriał służyć ma uświadomieniu władz w rzeczywistych problemach

¹⁴ W dotychczasowej polskiej literaturze memoriał Dziembowskiego odnotował skrótkowo tylko M. Pirko w wydanej w 1963 pracy poświęconej okolicznościom uchwalenia ustawy wyłączeniowej; M. Pirko, *Niemiecka polityka wyłączeniowa na ziemiach polskich w latach 1907-1908*, Warszawa 1963, s.192-193

¹⁵ *Die Beförderung des Deutschtums und die polnische Agitation 1896-1917* GstA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 871 nr 1, Bd 7, s. 216

¹⁶ Tamże, s. 217

politycznych, a nie rozpętaniu kolejnej polemiki prasowej. Wydaje się jednak, że był on również swoistym balonem próbnym środowiska ugodowego pod adresem nowego kanclerza. Ugodowcy chcieli zapewne sprawdzić stanowisko Bethmanna – Hollwega, po tym jak w 1909 roku Koło Polskie opowiedziało się za reformą finansów Rzeszy. Jednocześnie postawa Koła przyczyniła się do stworzenia koalicji parlamentarnej, która doprowadziła do upadku kanclerza Bülowa.

W tym czasie wśród polskiej opinii publicznej, pojawiły się głosy sugerujące możliwość zbliżenia do władz, w związku z pozycją zajętą przez Koło. Rychło okazało się, że były to niesprawdzone pogłoski, pozbawione podstaw¹⁷. Stąd, jak się wydaje, pozostawienie sprawy, czy autor jest delegatem jakichś polskich środowisk, w swoistym półcieniu w oczekiwaniu na dalszą reakcję władz.

W swych zasadniczych tezach autor memoriału stwierdzał, że władze pruskie oraz szeroka opinia publiczna nie mają jasnego i pełnego obrazu postaw polskiej społeczności. Są do niej źle usposobione przez stronnicze informacje przekazywane z kręgów zbliżonych do Ostmarkenverein oraz lokalną administrację (jak stwierdzał Dziembowski dalej, były to często te same środowiska, co ilustrował ilością niemieckich urzędników w Poznańskim, którzy przynależą do Hakaty)¹⁸. W rezultacie prowadzenia takiej polityki przedstawiciele władz centralnych w Berlinie otrzymują tendencyjne informacje, których nie mogą sami zweryfikować, gdyż nie posiadają żadnych lokalnych kontaktów z przedstawicielami polskiej ludności. Co więcej, również lokalne władze w prowincji nie utrzymują stosunków z polskimi

¹⁷ Problem udziału Koła Polskiego w Reichstagu w kwestii reformy finansów Rzeszy i związanej z nim sytuację polityczną omawia Z. Hemmerling, *Posłowie polscy w parlamencie Rzeszy Niemieckiej i Sejmie pruskim 1907-1914*, Warszawa 1968, s. 230-245; L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy w Berlinie 1848-1928*, Warszawa 2003, s. 448-450

¹⁸ Tezy Dziembowskiego znajdują wsparcie wśród badaczy patrz m.in. M. Broszat, *200 lat ...*, s. 183-185; S. Grabowski, *Deutscher und polnischer Nationalismus. Der Deutsche Ostmarken-Verein und die polnische Straz 1894-1914*, Marburg 1998, s. 94-95

środowiskami politycznymi, czy społecznymi. Nie dostrzega się problemów z jakimi, od lat, muszą zmagać się Polacy w kontaktach z Niemcami oraz nie zauważa, że znaczna część polskich instytucji powstała jako odpowiedź na wrogie kroki strony niemieckiej i niemożność zwrócenia się do władz i instytucji niemieckich w obawie przed brakiem obiektywnej i bezstronnej oceny.

Przykładem powierzchownej oceny, służącej budowaniu fałszywego obrazu polskiej społeczności w Prusach jako zagrożenia państwa, jest zdaniem Dziembowskiego słynna praca Bernharda *Die Polenfrage*, która ukazała się w roku 1907¹⁹. Nie negując bogactwa zebranego przez Bernharda materiału Dziembowski stwierdza, że napisana ona jest z wyraźnym założeniem i ogranicza się do zarysowania obrazu polskiej społeczności, bez próby ustalenia co przyczynia się do jej postawy i podejmowanych przez nią działań. Dlatego, jak przedstawiał Dziembowski, jego memoriał ma na celu uczciwe i bezstronne przedstawienie problemów polskiej społeczności.

Autor podkreślał, że rzeczywiście od 10 lat „przewagę w polskim środowisku zyskuje kierunek radykalny”. Środowisko to (mowa o narodowej demokracji) stawia sobie za cel utworzenie niezawisłej Polski, choć nie podaje wyraźnie, kiedy i jakimi środkami ma się to dokonać. Cel ten podnoszony jest nie jako element realnej polityki, lecz ma służyć jak najczęstszemu powtarzaniu, by zyskiwać zwolenników. Ów pogląd zawdzięczać należy charakterystycznej dla Rosji tendencji do budowania rewolucyjnych światopoglądów²⁰. Aby przygotować społeczeństwo na ewentualne wydarzenia, stosują (endecy) szeroko zakrojoną agitację ze szczególnym naciskiem na demokrację i narodowość. W tym celu podnosi się, przede wszystkim wszystkie

¹⁹ L. Bernhard, *Das polnische Gemeinwesen im preußischen Staat: die Polenfrage*, Leipzig 1907

²⁰ *Die Beförderung des Deutschtums und die polnische Agitation 1896-1917*, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 871 nr 1, Bd 7, s. 219

wrogie argumenty wobec monarchii pruskiej (jako instytucji), podkreśla wszystkie różnice w stosunkach narodowościowych, szermuje hasłem niemieckiej nienawiści i niebezpieczeństwa wobec Polaków. Materiału do takiej akcji propagandowej, zdaniem Dziembowskiego, dostarczają posunięcia władz państwowych. Sprzyja im też ton wystąpień prasy „hakatystycznej”, która prezentuje swoje poglądy, jako miarodajne dla opinii o Polakach, całego niemieckiego społeczeństwa²¹. Dziembowski podkreślał, że w kontaktach z czołowymi przedstawicielami endecji wielokrotnie wyrażali oni radość z twardych działań władz, bądź ostrych antypolskich artykułów niemieckiej prasy w myśl zasady „im gorzej tym lepiej”. Zdaniem autora ruch endecki jest „[...]demagogiczny, antyagrarny i przy każdej okazji szuka poparcia skrajnej lewicy[...] (sic!)”²². Dalej czytamy, iż już w 1903 roku okazał się na tyle mocny, że mandaty utracili przedstawiciele konserwatystów polskich, jak Cegielski, Czartoryski, Kwilecki, Komierowski, czy choćby autor memoriału Dziembowski. Zamiast nich, jak czytamy, wybrani zostali ponownie Chrzanowski, Chłapowski, Korfanty i „[...]im podobne wrogie elementy[...]”. Generalnie czynniki konserwatywne po roku 1903, usunęły się w cień, „[...] pozostawiając pole endecji[...]”. Dalej Dziembowski pisze, że powodem problemów konserwatystów stała się polityka władz państwowych, która wzmacniała wręcz środowiska radykalne. Dopiero w roku 1907 czynniki konserwatywne odzyskały zdolność działania, czym, jego zdaniem, była publikacja broszury Turny oraz utworzenie partii konserwatywnej (zapewne miał on na myśli Kasyno Obywatelskie). Według niego, pomimo niekorzystnej sytuacji spowodowanej uchwaleniem ustawy wyłączeniowej i nowej ustawy

²¹ Tamże, s. 220

²² Tamże, s. 220-221

o związkach, środowiska konserwatywne nawiązały walkę z endecją i mogą powstrzymać jej rozwój²³.

Przykładem siły środowisk konserwatywnych, lojalnych wobec państwa jest poparcie przez polskie frakcje parlamentarne w sejmie i parlamencie zarówno reform finansów Rzeszy, jak i stanowisko w sprawie uposażeń korony. Wszystkie lojalne polskie gesty pójdą jednak na marne, jeśli dalej będzie prowadzona polityka państwowa, która szkodzić będzie czynnikom lojalistycznym po polskiej stronie. Dlatego środowisko lojalistyczne potrzebuje jakiegoś wsparcia i gestu ze strony władz, przy czym jak stwierdzał autor po polskiej stronie „[...] dobrej woli[...]” nie brakuje. Bez owego wsparcia trudno jest propagować politykę ugody. Zdaniem Dziembowskiego najwięcej fermentu w stosunki narodowościowe wnoszą środowiska kupieckie i rzemieślnicze obu stron, przy czym niemieckie mają nie mniejszy udział od polskich. Przyczyną jest konkurencja ekonomiczna, powiększona jeszcze o rozwój komunikacji, utrudniający utrzymanie dotychczasowej pozycji ekonomicznej przez Niemców. Również akcja kolonizacyjna nie prowadzi do żadnych korzyści dla władz, gdyż wyparci z ziemi Polacy, tworzą element, podatny na radykalną antypaństwową propagandę. Przenoszą się oni do innych obszarów, czy sąsiednich prowincji (dawniej niemieckich) dając podstawę do głoszenia hakatystom haseł o polskiej inwazji²⁴.

Zdaniem autora, społeczność polska zwłaszcza wiejska jest spokojna, konserwatywna i ma monarchiczne skłonności. Przy tym jest skłonna zadowolić się małym, dlatego przy sprawiedliwym traktowaniu przez państwo, polska ludność prowincji wschodnich będzie zadowolona i lojalna wobec państwa. Dopiero pozbawiony ziemi Polak staje się

²³ Tamże, s. 222- 223

²⁴ Tamże, s. 224

elementem niespokojnym, antypaństwowym, natomiast chłopci tworzą warstwę spokojną i lojalną. Tymczasem, jego zdaniem, ostatnie 20 lat polityki władz wobec Polaków kieruje się nie przeciw radykalnym środowiskom w miastach lecz przeciw spokojnym i lojalnym poddanym polskim na wsi. Zdaniem Dziembowskiego polityka władz zwłaszcza, w kwestii nauczania religii i sprawach kolonizacyjnych wywołuje liczne niepokoje. Tłumaczy on, że o ile dzieci ziemiańskie, czy przedstawiciele środowisk miejskich są w stanie zrozumieć, że nauczanie religii niemieckiej nie wpływa na jej istotę, o tyle środowiska wiejskie są przekonane, że jest to jakaś inna religia, której nie chcą. Podobnie, jego zdaniem, ma się problem z paragrafem budowlanym noweli osadniczej, który jest szczególnie ciężko odbierany na wsi. Jednocześnie, według Dziembowskiego, przy złagodzeniu polityki i włożeniu przez władze większego wysiłku w pozyskanie polskiej ludności na wsi, środowiska konserwatywne(lojalistyczne) łatwo mogłyby uzyskać wyrugowanie wpływów endeckich, które jego zdaniem nie są na wsi zbyt mocne. Stwierdza, że „[...] ziarno do takiej akcji jest zasiane, trzeba tylko umożliwić mu wzrost[...]”²⁵. Według autora memoriału przy zmienieniu polityki, polskie środowiska konserwatywne łatwo mogą pozyskać społeczność wiejską. Znacznie trudniejsze będzie odzyskanie wpływów w miastach, jednak nie jest to niemożliwe. Władze powinny zacząć prowadzić politykę równości wobec środowisk kupieckich i rzemieślniczych, przestać całą polską ludność wrzucać do jednego worka wrogów. W tym celu Dziembowski proponuje przyciąganie osób lojalnych, nie będących zwolennikami endecji, przez ułatwianie sytuacji życiowych takim osobom, również wśród inteligencji jak lekarze czy adwokaci. Natomiast władze mogą w dalszym ciągu walczyć z endecją, przedstawiającą niebezpieczne poglądy. Jego zdaniem władze

²⁵ Tamże, s. 225

niemieckie na Wschodzie powinny też starać się pozyskiwać kontakty w polskiej społeczności bez ograniczania się tylko do niemieckich środowisk. Jednocześnie Dziembowski zwraca uwagę, że powyższa zmiana polityki nie jest możliwa bez roszad personalnych na naczelnych stanowiskach administracyjnych na wschodzie. Według niego, przy odpowiednich zmianach i wsparciu środowisk lojalistycznych wśród Polaków po niecałych 10 latach „[...] nie ma cesarz lepszych poddanych niż polscy, lojalni, monarchistycznie i konserwatywnie usposobieni[...]”²⁶. W opinii Dziembowskiego raczej nie jest możliwe stopienie się obu narodowości, jednak nie będzie to konieczne, gdyż lojalni polscy poddani stanowią będą dostatecznie pewną rękojmię niemieckiego panowania na wschodzie. Również na wewnętrznej arenie niemieckiej będą oni stanowili wsparcie dla sił monarchistycznych i konserwatywnych ułatwiając walkę z „[...] czerwonym widmem, dla państwa szczególnie groźnym[...]”²⁷.

Według memoriału polityka wobec Polaków musi być zmieniona, gdyż dotychczasowa za bardzo próbuje doprowadzić do zaniku polskości na wschodzie Niemiec, co jest niemożliwe fizycznie i nie ma przyszłości. Dotychczasowa linia polityczna przynosi tylko wiele szkód przy minimalnych korzyściach. Jednocześnie autor zwraca uwagę, że wcale nie jest pewne, czy wśród warstw niemieckich na wschodzie, na które władze liczą, że będą wspierać monarchię, nie rozwiną się elementy jej wrogie. W każdym razie jak stwierdza Dziembowski po stronie polskiej są czynniki, które w „[...] pozycji na spocznij czekają na zmiany w polityce władz państwowych, a kiedy wolę współpracy zobaczą, gotowe są radosne okrzyki na cześć cesarza wznieść[...]”. W zakończeniu autor pisał „[...] od władz zależy czy przy okazji wizyt

²⁶ Tamże, s. 225-226

²⁷ Tamże, s. 226

cesarza zobaczymy nie tylko notabli na obiedzie, ale również świętujący lud na ulicach Poznania.”²⁸.

Memoriał Zygmunta Pomiana – Dziembowskiego pominąwszy jego pewne szczególnie wiernopoddające passusy, wynikłe chyba z charakteru samego autora (potwierzonego w innych źródłach), wydaje się być najbardziej miarodajnie sformułowaniem projektem wysuniętym przez środowiska ugodowe pod adresem władz. Wyraźnie sformułowano w nim ofertę pod adresem władz pruskich, zarówno jeśli chodzi o ewentualne żądania, jak i przedstawiono środowisko polityczne konserwatystów do którego władze mogłyby się zwrócić, gdyby zdecydowały się wysunąć ofertę ugody. O ile broszura Stanisława Turny z 1907 roku była raczej publikacją mającą za adresata niemiecką opinię publiczną i środowiska parlamentarne, o tyle memoriał Dziembowskiego był ofertą do rozpoczęcia dialogu sformuowaną pod adresem władz państwowych i to najwyższego szczebla. Ujawniał przy tym podstawową słabość zreorganizowanych lojalistów. Mianowicie w odróżnieniu od okresu Capriviego nie posiadali oni bezpośredniego kontaktu z władzami państwowymi. Konieczność wykorzystania pośrednika jakim był książę Hatzfeldt, który jak sam twierdził miał niewielkie pojęcie o środowiskach, które stały za Dziembowskim, mówi sama za siebie. Jednocześnie ujawnia on fundamentalne słabości linii politycznej ugodowców.

Za kuriozalne, chyba że przyjmiemy iż był to chwyt retoryczny, który za podstawę brał nadzieję na słabą wiedzę adresata, uznać należy stwierdzenia o szukaniu przez Narodową Demokrację zbliżenia ze skrajną lewicą i twierdzenia o jej radykalnym lewicowym charakterze. Więcej mówił on, jak się wydaje o rozumieniu pojęcia lewica wśród części polskich konserwatystów w Poznańskim, niż o realnej ocenie

²⁸ Tamże, s. 226

przeciwników politycznych. Trudno podejrzewać, by wśród niemieckich władz, czujnie obserwujących działalność „Wielkopolskich agitatorów”, takie oceny wzbudziły wiarę w umiejętność solidnej analizy sytuacji przez polskich ugodowców. Z drugiej strony uważna analiza memoriału ukazuje, że konserwatywni zwolennicy ugody byli właściwie zablokowani, jeśli chodzi o poszukiwanie partnerów po niemieckiej stronie. Dziembowski, ale także inni próbowali uderzać w nuty „konserwatywnej wspólnoty wartości” przeciwstawiającej się liberałom i socjalistom oraz popierającej monarchię. Problem polegał na tym, że właśnie środowiska konserwatywne zarówno w partiach politycznych, jak i w administracji państwowej były najbardziej gorącymi zwolennikami polityki antypolskiej²⁹.

Z kolei te same względy dość jasno odcinały ich od niemieckich środowisk politycznych, które opowiadały się za ewentualną zmianą polityki państwowej. W ostatecznym rachunku pozostawał więc tylko, po staremu sojusz z partią Centrum. Jednak wobec nasilenia walki narodowościowej i coraz częstszej tendencji endecji do nie zawierania kompromisów wyborczych z Centrum, sojusz ten zaczynał się stawać problematyczny. Zresztą, kwestia sojuszu z Centrum miała przez większość okresu przed rokiem 1914 znaczenie marginalne wobec faktu, że partia ta dopiero od wyborów roku 1912 stała się częścią kartelu rządowego i to raczej na ograniczonych prawach³⁰.

Warto zaznaczyć, że memoriał, choć instynktownie, dobrze ujmował postrzeganie problematyki polskiej przez lokalne władze administracyjne w Poznańskim i pewien charakterystyczny styl przedstawiania ich władzom centralnym oraz rozwiązywania spraw spornych. Będzie o tym jeszcze mowa dalej w niniejszym rozdziale.

²⁹ B. Balzer, *Die preußische...*s. 35-40

³⁰ Th. Nipperdey, *Deutsche Geschichte: 1866-1918, Bd. 2 Machtstaat vor der Demokratie*, München 1993, s. 748-756

Trafne wydają się także uwagi do sposobu prezentowania „polskiego niebezpieczeństwa” przez środowiska związane z Hakatą oraz odnośnie związków tej organizacji z członkami administracji lokalnej w Poznaniu. Również sposób wykorzystania słynnej pracy Bernharda i jej wydźwięk ogólny w niemieckiej publicystyce politycznej jest dobrze opisany³¹. Dziembowski, pomimo absolutnie błędnej analizy oblicza politycznego endecji, dobrze ukazał jej charakter społeczny jako partii w Poznaniu, przede wszystkim drobnomieszczańskiej i inteligenckiej silnej w środowisku miejskim. Trudno natomiast warunkować na ile prawdziwa jest jego ocena środowisk wiejskich, gdyż wymagałoby to przeprowadzenia szeroko zakrojonych prac badawczych wykraczających poza tematykę niniejszej pracy. Warto jedynie tytułem dygresji zwrócić uwagę, że kilka lat później, podczas I wojny światowej, gdy do armii pruskiej powołano tysiące polskich rekrutów to, generalnie, wykonywali oni posłusznie swoje obowiązki wojskowe, przynajmniej tak długo dopóki nie pojawiło się wyraźne widmo klęski Niemiec. Owo zachowanie polskich żołnierzy, chłopskiego w większości pochodzenia, może być jakąś oznaką postaw politycznych wsi.

Dwa jeszcze elementy godne są podkreślenia w opracowaniu Dziembowskiego. Po pierwsze przyznanie się, że środowiska ugodowe, czy szerzej konserwatywne, utraciły znaczną część swojej pozycji i żeby mogły podjąć działania na rzecz jej odzyskania powinny otrzymać ze strony państwa jakieś gesty, które uwiarygodniłyby ich postawę. Patrząc z perspektywy czasu ujęto w ten sposób trafnie postawę ugodowców w okresie omawianym w niniejszej pracy. Stali oni rzeczywiście w pozycji

³¹ Uwagi do pracy Bernharda mają wiele wspólnego z polemiką z jego pracą zaprezentowaną przez Zygmunta Chłapowskiego, także członka Kasyna Obywatelskiego i potwierdzają tezę, że Dziembowski pisał memoriał przynajmniej jako reprezentant poglądów środowiska konserwatywnego i prawdopodobnie konsultował jego fragmenty z innymi członkami Kasyna; Z. Chłapowski, *Professor Bernhard als Statistiker*, Posen 1908

„na spocznij” prezentując swą gotowość do działania w przypadku otrzymania pozytywnych sygnałów ze strony władz.

W analizie memoriału Dziembowskiego, wskazać również należy inny, popełniony przez autora fundamentalny błąd. Przyznanie się przez niego do słabości obozu konserwatywnego w polskim społeczeństwie. W ten sposób bowiem władze pruskie upewniały się, że potencjalny ugodowy partner nie jest atrakcyjny i nie da się z nim stworzyć wiarygodnego sojuszu politycznego.

Wspomniano wcześniej, że okoliczności przekazania memoriału są dość symptomatyczne. Pośrednik, bowiem dystansował się od jego treści, podkreślając swą rolę tylko posłańca spełniającego swą misję pro publico bono. Ten sposób dobrze ukazuje podstawowy problem ugodowców w kontaktach z władzami niemieckimi. Nie mieli oni żadnych stałych i pewnych partnerów zwłaszcza w kręgach rządowych lub dworskich. Nie był w stanie odegrać roli skutecznego pośrednika książę Ferdynand Radziwiłł, przewodniczący Koła Polskiego w Berlinie, który pomimo posiadanej na gruncie towarzyskim pozycji w berlińskiej socjocie nie był działaczem sensu stricto, lecz raczej honorowym przewodniczącym. Inny polski deputowany związany z Kasynem Obywatelskim Franciszek (Dzierżykraj) Morawski utrzymywał co prawda bliskie stosunki służbowe z Mathiasem Erzbergerem przywódcą frakcji parlamentarnej Centrum w Reichstagu, niemniej sam Erzberger przed I wojną światową nie miał pozycji umożliwiającej mu wpływ na politykę rządu w sprawie polskiej³². Sam Morawski był z kolei autorem broszury napisanej w roku 1909, pt.: *Kommende Tag*, której egzemplarz

³² Sam Morawski już wcześniej 27 XI 1907 roku w liście do kanclerza Bülowa próbował przekonać go do odłożenia sprawy uwłaszczeniowej powołując się na swą działalność nad zbliżeniem Polaków do państwa. Bülow zbył list kilkoma ogólnymi uwagami, w których stwierdzał że nie widzi możliwości takiego zbliżenia, M. Pirko, *Niemiecka polityka...*, s. 190-191. Co do Erzbergera to rolę rzecznika sprawy polskiej w niemieckich kręgach politycznych obejmie on dopiero w trakcie I wojny światowej, przy czym należy pamiętać, że politycy tacy jak Erzberger osiągnęli maksimum swych wpływów dopiero w okresie poprzedzającym klęskę Niemiec.

przesłał między innymi do kancelarii premiera Prus. Podkreślał w niej, zwracając się głównie do środowisk konserwatywnych, że nowo uchwalona ustawa wywłaszczeniowa może zostać wykorzystana przeciw niemieckim junkrom. Stanie się tak, jeśli do władzy dojdą elementy radykalne, wrogie wielkiej własności ziemskiej. Widoczna jest tu kolejna próba odwołania się do wspólnego ducha konserwatywnego, ponad narodowymi podziałami. W zachowanych dokumentach nie ma śladu, by była ona podstawą do jakichkolwiek działań w celu ewentualnego nawiązania kontaktu z jej autorem przez władze ministerialne.

Inne kontakty ograniczały się do okazjonalnych spotkań z niemieckimi wyższymi urzędnikami na przykład, na forum organizacji gospodarczych agrariuszy, których członkami byli niektórzy polscy ziemianie z kręgu Kasyna Obywatelskiego. W tym kontekście kilkakrotnie pojawia się nazwisko ministra rolnictwa i domen państwowych Clemensa von Schorlemmera, nie pozwala to jednak uznać go za partnera lecz raczej za okazjonalnego rozmówcę, który co najwyżej mógł przekazać impresje dotyczące kontaktów z niektórymi z ugodowców³³. Trudno jednak uznać przypadkowe kontakty za formę dialogu z lojalistami.

Sam los memoriału Dziembowskiego należy uznać za znakomity przykład traktowania przez Berlin politycznej oferty ugodowców, jako oferty nieatrakcyjnej, bo pochodzącej od środowisk przyznających się do

³³ Omówienie roli Schomerlera w polityce wobec wschodnich prowincji Prus od roku 1910 D. Gerhold, *Clemens Freiherr von Schorlemer (1856-1922). Preußischer Minister für Landwirt, Domänen und Forsten der Jahre 1910-1917*, Berlin 2002, s. 57-96; W samym opracowaniu omówione są kontakty z Bogdanem Hutten - Czapskim w sprawach związanych przede wszystkim z polityką w sprawie szeroko rozumianej kwestii związanej z ustawą wywłaszczeniową i pruską polityką kolonizacyjną por. K. Grysińska-Jarmuła, *Bogdan Hutten - Czapski (1851-1937), Żołnierz, polityk, dyplomata*, Toruń 2011, s. 278-289; Spotkanie, choć raczej na gruncie towarzyskim przy okazji polowania Schomerlera z przedstawicielami środowisk ugodowych w majątku Stanisława Łackiego 18 XII 1911 odnotowuje T. K. Jackowski, W polowaniu tym brali także niemieccy właściciele majątków określani przez T. K. Jackowskiego jako „przeciwnicy hakatyizmu” oraz nadprezydent poznański Philipp von Schwarzkopf, T. K. Jackowski, *Notatki moje*, t. 2, APP, Spuścizna - Jackowscy, 1136, 16, s. 192-194.

własnej słabości. Pomimo, że dotarł on do wiadomości zarówno kanclerza Rzeszy i premiera Prus Theobalda von Bethmann – Hollwega oraz ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Prus Johanna von Dallwita nie wywołał ani zainteresowania ani reakcji i skierowany został do szafy³⁴.

Warto w tym miejscu zastanowić się, jak ewentualnie wpisywali się ugodowcy w linię polityczną władz pruskich (w mniejszym stopniu sprawy polskie wchodziły w zakres kompetencji urzędów Rzeszy) w omawianym okresie do wybuchu I wojny światowej. Otóż najkrótsza odpowiedź brzmi, że władze w ogóle nie widziały ugodowców, w jakimkolwiek sensownym kontekście ewentualnej polityki.

Rozwijając odpowiedź trzeba przedstawić pokrótce pewne charakterystyczne rysy polityki polskiej władz pruskich w latach 1894 - 1914 bez wnikania w szczegółową analizę poszczególnych posunięć, które zostały obszernie omówione w licznych wcześniejszych publikacjach zarówno polskich jak i zagranicznych. Dla potrzeb niniejszego opracowania wskazane jest raczej ogólne resume z ewentualnym podkreśleniem pewnych elementów nie uwypuklanych w innych opracowaniach³⁵.

Zapoczątkowana w końcu lat 90-tych nowa fala akcji germanizacyjnej, której najbardziej jaskrawym przykładem były postanowienia posiedzenia rady koronnej z 7 X 1896 roku, podjęta została, wbrew pozorom, bez szerokiego założenia politycznego. Podstawą do analizy sytuacji było obszerne sprawozdanie sporządzone przez nadprezydenta prowincji poznańskiej Willamowitza –Moelendorfa

³⁴ *Verwaltung der ehemals polnischen Landesteile. Politische Zustände und Polenpolitik*, I. HA Rep. 90A, 3747, Bd 7, s. 184-186

³⁵ Obszerny materiał zachowany w zasobach Geheimes Staatsarchiv Preussische Kulturbesitz w Berlin-Dahlem pozwala na szeroki zakres badań praktycznie wszystkich aspektów polskiej polityki Prus w omawianym zakresie i były już wielokrotnie wykorzystywane przez badaczy choć jak się wydaje nie rozpoznano dotąd wszystkich możliwości badawczych jakie dają te zbiory.

z 23 XI 1895, w których opisał podstawowe problemy pruskiej polityki w Poznańskim (szerzej można traktować sprawozdanie jako głos ogólny o sytuacji na wschodzie Prus). Lektura tych obszernych tekstów nasuwa jednak refleksję, że memoriał nadprezydenta opisuje, niekiedy bardzo szczegółowo wiele aspektów sytuacji społecznej i politycznej w prowincji. Wskazuje na problemy stojące przed administracją w kwestii wzmocnienia ludności niemieckiej na terenach wschodnich itd. Charakter memorandum zmierza w stronę swoistego kontemplowania otaczającej rzeczywistości, nie ma jednak, ze strony najwyższego urzędnika prowincji, jakiegoś wyraźnego impulsu do zaprezentowania opinii jaką linię polityki preferuje on sam. Odnosi się wrażenie, że autor memorandum, tak naprawdę nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, jaki ma być cel ostateczny pruskiej polityki na wschodzie³⁶. Oczywiście jest nim pełna unifikacja z państwem, ale kiedy będzie można określić, że akcja odniosła sukces? I czy ten sukces to całkowite przerobienie Polaków na Niemców, innymi słowy, całkowity zanik polskiej substancji narodowej na terenie Prus. Trudno powiedzieć czy ktokolwiek w pruskich władzach zadał sobie pytanie czy postawiono sobie możliwy do zrealizowania cel. W późniejszym okresie czasu, w czasach kanclerstwa Bülowa i następnych naczelników prezesów po Willamowitzu, zjawisko powyższe uległo nasileniu.

Ten wyraźny brak celu polityki wydaje się charakterystyczny dla wielu posunięć państwowych w okresie po Bismarcku. O ile sam „żelazny kanclerz” miał jakąś wizję do czego powinny zmierzać poczynania władz (można oczywiście zastanowić się czy jego ocena była trafna, ale przynajmniej istniała), o tyle jego następcy, najczęściej

³⁶*Die Beförderung des Deutschtums und die polnische Agitation 1896-1917*, GStA PK, I. HA, Rep. 77. Tit.871. Bd. 1, s. 36 i n; por. B. Grześ, *Rola naczelników prezesów Poznańskiego w kształtowaniu i realizacji germanizacyjnej polityki rządu pruskiego w II połowie XIX wieku* [w:] *Studia z dziejów Polski, Niemiec i NRD XVI- XX* w pod red. A. Czubińskiego i E. Makowskiego, Poznań 1974, s. 186-188

ograniczali się do rozmaitych, doraźnych posunięć, które popychały ich coraz bardziej do zaostrzania sytuacji na terenach mieszanych narodowościowo. Znaczny wpływ na taką politykę miało powierzenie jej pozbawionym szerszych umiejętności i wizji politycznych wyższym urzędnikom administracyjnym.

W rezultacie widzieli oni rozwiązanie problemów w charakterystycznym dla administracji przekonaniu, że metodą administracyjnych nakazów i poleceń można uregulować każdą sytuację i osiągnąć pożądane skutki. Powyższą praktykę polityczną wzmacniał jeszcze fakt, że prowadzono co prawda liczne analizy polityki, nie wznosiły się one jednak na szerszy poziom. Dodatkowym utrudnieniem był fakt, że autorami sprawozdań i memoriałów byli ci sami ludzie, którzy odpowiadali za realizację dotychczasowych posunięć. Powstawał swoisty błędny krąg, kiedy te same osoby były pomysłodawcami, inicjatorami i realizatorami swoich conceptów³⁷.

Najważniejszym założeniem polityki władz, w tym okresie, było przekonanie, że czas ustępstw ery Capriviego uznano ogólnie za pomyłkę, która pozwoliła wzmocnić się żywiołowi polskiemu. Drugim aksjomatem było przekonanie, że Polacy w prowincjach wschodnich są stroną ofensywną, która wypiera i osłabia niemiecki żywioł. W miarę upływu czasu przekonanie powyższe zaczęto odnosić nie tylko do Poznańskiego, ale innych terenów, szczególnie Śląska i Prus Zachodnich³⁸. Przekonanie o ofensywnym charakterze polskiej działalności narodowej wzmacniały liczne memoriały kierowane do

³⁷ M. Broszat, *200 lat...*, s. 183-184

³⁸ Symptomatyczne jest, że o ile jeszcze w końcu lat 90-tych XIX wieku sprawy polskie wiązano przede wszystkim z praktyką administracyjną prowincji poznańskiej, śląskiej (zwłaszcza rejencji opolskiej obejmującej Górny Śląsk) i Prus Zachodnich. To w końcu pierwszej dekady XX wieku problematyka polska wkracza w obszar zainteresowania władz wszystkich 5-ciu prowincji wschodnich Prus: poznańskiej, Prus zachodnich, Prus wschodnich, śląskiej i pomorskiej a także prowincji westfalskiej i nadreńskiej w tych ostatnich w związku z liczną obecną tam polską emigracją zarobkową; M. Broszat, *200 lat...*, s. 187 i 195-197

władz przede wszystkim ze strony środowisk związanych z Hakatą. Owa tendencja do kierowania rozmaitych memoriałów do władz państwowych w celu wzmocnienia zagrożonej niemieckiej ludności na wschodzie nasila się od końca lat 90-tych XIX wieku³⁹. Wiąże się z nią również inna dostrzegalna cecha. Coraz częściej o rozdziale funduszy w ramach akcji wspierania niemieckiej ludności czy prowadzonej „Hebungspolitik” decydowali ludzie, którzy będąc jednocześnie członkami rozmaitych niemieckich organizacji wspomagania niemczyzny, byli autorami wniosków o ową pomoc. Mścił się więc, rozważany przez Hohenloego, lecz ostatecznie nie wprowadzony zakaz łączenia przez urzędników funkcji administracyjnych z członkostwem w organizacjach typu Ostmarkenverein. Charakterystyczne staje się również, wiązanie przez rozmaitych domorosłych „polityków” ze wschodnich prowincji Prus polityki wobec Polaków z propagowaną przez Bülowa „Weltpolitik”. Uzasadnione jest stwierdzenie, że właśnie w okresie Bülowa rząd ostatecznie dopuścił, aby polityka wobec Polaków została wyprowadzona z kręgów rządowych, gdzie starały się ją utrzymać wszystkie dotychczasowe gabinety, na mętne wody nacjonalistycznej walki rozmaitych organizacji politycznych⁴⁰. Przy czym, w znacznej mierze nie chodziło o sam problem polski, lecz raczej podtrzymanie rozmaitych koalicji politycznych potrzebnych rządowi do utrzymania poparcia w parlamentach.

Generalnie władze w omawianym okresie postrzegały społeczeństwo polskie jako jednolitą, w swej zdecydowanej większości, wrogą masę. Nie starały się zainteresować wewnętrznym zróżnicowaniem politycznym i społecznym Polaków, a tym samym ewentualnymi

³⁹ Pisma tego typu licznie są rozsiane w dokumentacji zgromadzonej w *Die Beförderung des Deutschtums und die polnische Agitation 1896-1917*, GStA PK, I. HA Rep. 77, Tit.871, Nr 1, Bd. 1-7,

⁴⁰ Opinię taką przytacza R. Blanke, *Prussian Poland in the German Empire (1871- 1900)*, New York 1981, s. 195-202

możliwościami wykorzystania ich dla swoich potrzeb. Szczególnie mocno odnotowywano natomiast wszelkie działania, które dały się określić jako wrogie i pasowały do szerokiego pojęcia „Grosspolnische Agitation”.

Godne podkreślenia jest, że władze niemieckie w ekspansji ekonomicznej Polaków na nowe obszary widziały przede wszystkim wrogie aspekty narodowe. Nie dostrzegały, że ekonomiczny awans polskiej społeczności wynikał z ogólnego rozwoju ekonomicznego państwa i społeczeństwa. Był wynikiem dobrej koniunktury ekonomicznej Niemiec i tendencji rozwoju nowoczesnego społeczeństwa. Zwiększała się mobilność oraz szeregi warstw społecznych, które awansowały ekonomicznie. Powyższe ogólne zjawiska ekonomiczno – społeczne, prowadziły do zmiany dotychczasowej struktury społecznej w prowincjach wschodnich i wywoływały rosnące zaniepokojenie władz wzmacniane jeszcze licznymi „głosami z terenu”.

W rezultacie prowadziło to, do nadawania przesadnej oceny sprawom ekonomicznym nagłaśnianym przez agresywną propagandę narodową jednej i drugiej strony. Dla zilustrowania powyższej tezy warto posłużyć się dobrze znanym i podnoszonym przez obie strony hasłem „swój do swego” będącym jednym ze sztandarów polityki nacjonalistycznej dla Niemców i Polaków⁴¹.

Wykorzystywane przez środowiska niemieckie i podchwytywane przez władze twierdzenie, że propagowanie przez Polaków tego hasła uderza w niemiecką ludność. Z drugiej strony, działacze polscy chętnie podkreślali jego obronny charakter w odpowiedzi na dyskryminacyjne praktyki władz niemieckich.

⁴¹ Doskonale omówienie całego kompleksu zagadnień związanych z powstałą wokół tego hasła rywalizacją ekonomiczną; R. Jaworski, „*Swój do swego*”. *Studium o kształtowaniu się zmysłu gospodarności Wielkopolan 1871-1914*, Poznań 1998, passim

Żadna ze stron nie dostrzegała, że jest ono w dużej mierze propagandowym gestem. Otóż taktyka „swój do swego” przynosiłaby wyraźną przewagę tylko w wypadku, gdyby polska strona była w stanie zapanować nad wszystkimi procesami owego postępowania. Polacy musieliby więc, nie tylko wzmacniać polskich handlowców i wytwórców, ale w praktyce uniezależnić się we wszystkich aspektach od udziału w ogólnym życiu ekonomicznym Prus i Niemiec. Tymczasem było to niemożliwe.

Środowiska polskie były bowiem za słabe ekonomicznie, by zapewnić całkowite pokrycie wszystkich potrzeb rozwiniętego społeczeństwa. Mogły korzystać z wyrobów przemysłu spożywczego należącego do Polaków. Niemożliwe jednak było ominięcie zarówno niemieckich wytwórni, jak pośrednictwa handlowego, przy dostępie, na przykład do maszyn rolniczych, spożywczych i innych bez których nie było możliwe realizowanie potrzeb rozwiniętego społeczeństwa początku XX wieku. Polskie środowiska w Prusach, po prostu, nie były w stanie zaspokoić swych potrzeb na zasadzie jakiejś autarkii, chyba, że skazałyby się na trwałą podrzędność ekonomiczną⁴². Nie rozumiała tego również strona niemiecka, która doprawdy zbyt często histeryzowała nad „polskim zagrożeniem ekonomicznym”, jak na członków społeczeństwa o wyższym standardzie ekonomicznym, i co więcej, posiadającym zdecydowaną przewagę w dziedzinie szeroko rozumianych środków wytwórczości oraz zgromadzonych kapitałów finansowych.

Warto zwrócić uwagę, że analiza dokumentów państwowych wykazuje, że władze państwowe Prus rzeczywiście niepokoiły się o

⁴² Podnoszony przez stronę polską przykład czeski, wynikał w znacznej mierze z niezrozumienia. Na terenie Czech, Czesi byli właścicielami nie tylko sklepów, gorzelni czy mleczarni, ale także wielkich zakładów przemysłowych zarówno przemysłu ciężkiego, maszynowego jak i lekkiego. Byli także znaczącymi udziałowcami w sieci bankowej czy przedsiębiorstwach kolejowych. Zestawianie zakładów Skody czy CKD z fabryką Cegielskiego wskazuje na poważne niezrozumienie problemu po polskiej stronie. Problem ten częściowo naświetla, R. Jaworski, „*Swój do swego*...s. 212-214

strukturę narodowościową swych prowincji wschodnich, sugerując się realnie występującymi zjawiskami (innym pytaniem jest na ile rzeczywiście realne były powyższe lęki) i uważając, że należy im przeciwdziałać wszystkimi możliwymi sposobami⁴³. Tymczasem strona polska nasiloną akcję niemiecką traktowała jako przejaw hipokryzji, która ma maskować tendencje do całkowitej dominacji i wynarodowienia polskiej społeczności w Prusach. Władze niemieckie traktowały swoje lęki jednak poważnie, co wynikało zapewne również z pewnego podskórnego pesymizmu czasów wilhelmińskich nurtującego całą niemiecką klasę polityczną, która w rezultacie bezustannie balansowała pomiędzy poczuciem siły nowego cesarstwa a obawą przed utratą pozycji, którą osiągnięto w zdumiewająco szybkim czasie⁴⁴. Swoiste zakleszczenie postaw powodowało, że po stronie niemieckiej a priori odrzucano wszelką myśl o poszukiwaniu jakiejś linii ugody. Sprzyjała temu taktyka zwracania uwagi wśród polskiej społeczności na działania wrogie linii polityki państwowej.

Jednocześnie władze państwowe były świadome, że prowadzona przez nie polityka przynosi niewystarczające efekty i mnożyły analizy, gdzie jeszcze można by podjąć jakieś kroki⁴⁵. Wyrażna jest swoista frustracja wynikająca z różnicy pomiędzy włożonymi środkami a osiągniętymi skutkami. Szczególnie po roku 1912 można wręcz odnieść przekonanie, że władze doszły do kresu swych pomysłów. Decyzja o podjęciu akcji wywłaszczeń kilku posiadłości ziemskich w roku 1912 wydaje się raczej aktem desperacji, który zresztą nie przerodził się, na szczęście dla strony polskiej, w dalsze działania.

W ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej władze stanęły chyba na stanowisku, że pozostaje liczyć na fakt, iż zgromadzona

⁴³ R. Jaworski, „*Swój do swego...* s. 177-178

⁴⁴ H. U. Wehler, *Krisenherde des Kaiserreichs 1871-1918*, Göttingen 1970, s. 199

⁴⁵ ⁴⁵ R. Jaworski, „*Swój do swego...* s. 177-178

machina administracyjna i finansowa w końcu samym swym ciężarem dokona jakiegoś przełomu, pozostawiając na razie sprawy polskie w stanie swoistego zawieszenia⁴⁶. Pewien wpływ na taką ocenę mogły mieć wybory do Reichstagu w 1912 roku i do Landtagu pruskiego w 1913, w których Polacy uzyskali mniej mandatów niż w okresie poprzednim⁴⁷. W latach 1912 - 1914 zajęto się więc bieżącą działalnością administracyjną, choć sama napięta sytuacja prowadziła do powstawania rozmaitych lokalnych spięć, o niekiedy kuriozalnym charakterze⁴⁸.

Odnieść można wrażenie, że w miarę upływu czasu i braku wyraźnych sukcesów przywódcy pruscy najchętniej chcieliby znaleźć uniwersalne remedium, które uczyniłoby z prowincji wschodnich niemiecki obszar narodowy. Nie pojawił się jednak, zupełnie pomysł przemyslenia dotychczasowej polityki i zastanowienia się czy nie przyszła pora na zastosowanie nowego kursu.

Bardzo charakterystycznym przykładem może być fakt, że polskim środowiskom konserwatywnym na początku XX wieku poświęcono naprawdę niewiele miejsca w porównaniu z analizą ugrupowania endeckiego.

Ciekawym przykładem jest dokumentacja dotycząca utworzenia Związku Narodowego, zawierająca tylko podstawowe informacje to znaczy: program organizacji (w języku niemieckim) oraz odpisy z polskiej prasy dotyczące powyższej inicjatywy⁴⁹. Oprócz tego, w

⁴⁶ Niemniej władze rozważały wprowadzenie dalszych ustaw wyjątkowych do czego nie doszło z uwagi na wybuch I wojny światowej patrz: L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy...*, s. 446-447

⁴⁷ J. Wojciak, *Walka polityczna w wyborach do parlamentu Rzeszy i sejmiku pruskiego w Poznańskim w latach 1898-1914*, Warszawa – Poznań 1981, s. 145-147, s. 158-160; Z. Hemmerling, *Posłowie polscy...*, s. 98-102, s. 107-111

⁴⁸ Przykładem może być sporządzony na początku czerwca 1914 roku raport radcy ministerialnego Conze o potrzebie wzmocnienia środowiska niemieckich aptekarzy w prowincjach mieszanych narodowościowo (zdaniem autora proporcje narodowościowe były wyjątkowo niekorzystne dla niemieckich właścicieli aptek), *Die Beförderung des Deutschtums und die polnische Agitation 1896-1917*, GStA PK, I. HA, Rep.77, Tit. 871, Nr 1, Bd 7, s. 284

⁴⁹ *Polnische Nationalverband*, GStA PK, I. HA Rep. 77, Tit 862, Sek 27, Nr 28, s. 1-9

sprawozdaniu o powstaniu nowej organizacji podpisanym przez naczelnego prezesa Waldowa, podano kilka informacji ogólnych o liczbie uczestników zebrania założycielskiego. W ocenie politycznej stwierdzono, że nowa organizacja skupia żywioły przeciwne demokratom (przez których rozumiano endecję). Naczelnny prezes informuje, że nie jest to nowa partia lecz organizacja, posiada dość ogólny program, który stoi jednak na stanowisku „polsko-narodowym”. Zdaniem Waldowa, dopiero czas pokaże czy nowa organizacja wpłynie na sytuację polityczną w prowincji. Według jego opinii nie stanowi ona nowej jakości i absolutnie nie ma powodu do zmiany dotychczasowej linii politycznej władz⁵⁰. Oprócz tego przedstawiono tam również informacje o powołaniu organu prasowego Związku Narodowego jakim był „Przegląd Wielkopolski” wraz z krótką informacją o tym, do kogo jest skierowany i oceną jego linii politycznej. Podkreślono, że krąg odbiorców nie jest duży. Ogólnie stwierdzano w sprawozdaniach naczelnego prezesa, że zwolennicy ugody w polskim społeczeństwie są nieliczni i nie tworzą zwartej grupy politycznej⁵¹. Nie podjęto przy tym analizy założenia, czy jeśli by władze państwowe wyciągnęły rękę do ugodowców, nie przełożyłoby się to na wzrost ich pozycji w polskim społeczeństwie, a tym samym pozwoliło ograniczyć wpływy endecji w polskim społeczeństwie. W świetle opisanej wyżej analizy sytuacji przez administrację pruską było to raczej mało prawdopodobne. Symptomatyczne są uwagi ministra spraw wewnętrznych Friedricha von Moltke na piśmie z naczelnego prezydium w Poznaniu odnośnie informacji o przygotowaniach do powstania Związku Narodowego. Napisał on, że w świetle ostatnio zwiększonej polskiej aktywności

⁵⁰ Tamże, s. 10-11

⁵¹ Ciekawe wydaje się, że władze państwowe nie dostrzegły utworzenia Kasyna Obywatelskiego, przynajmniej nie ma o tym wzmianki w zachowanych materiałach.

politycznej na Górnym Śląsku powrót do polityki lat 1890-94 jest niemożliwy⁵².

W omawianym okresie, a szczególnie w latach 1900-1914, nie udało się więc środowisku ugodowemu nawiązać kontaktów z przedstawicielami władz państwowych. Na szczeblu lokalnym najczęstszym rozmówcą był prezes rejencji poznańskiej Frantz Kramer⁵³. Spotkania z nim nie przerodziły się jednak w jakąś stałą formę kontaktu i wydaje się, że często miały charakter urzędowy, wynikający z pełnionych przez obie strony funkcji oficjalnych. Nie wydaje się, żeby przekładało się to w stałą formę współpracy na szczeblu lokalnych władz poznańskich. Niestety, zasoby archiwalne rejencji poznańskiej podobnie jak i naczelnego prezydium dotyczące 2-giej połowy XIX wieku i początku XX wieku uległy zniszczeniu w trakcie II wojny światowej. Zatem nie pozwalają odtworzyć jak widziały środowisko ugodowe lokalne pruskie władze administracyjne. Oceny policyjne najbardziej znanych ugodowców zachowane w materiałach prezydium policji nie wskazują na żadne specjalne kontakty⁵⁴.

W każdym razie nie ma śladu, żeby pośredniczyły one w kontaktach z centralnymi władzami w Berlinie.

Same władze centralne w omawianym okresie nie były nimi zainteresowane i nie przejawiały woli utrzymywania związków ze środowiskiem ugodowym. Wydaje się zresztą, że po roku 1900 z trudnością zauważały istnienie środowisk ugodowych. Gros uwagi skupiono na polskiej działalności postrzeganej jako niebezpieczna bądź wroga wobec pruskiej polityki. Jest to jeszcze jeden dowód na generalnie

⁵² *Ein Gründung neuen Konservativen polnische Organisation*, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 862, Sekt 27, Nr 28, s. 1

⁵³ T. K. Jackowski, *Notatki moje*, t. 1, APP, Spuścizna - Jackowscy, 1136, 15, s. 323, 442; *Notatki moje...* t. 2, s. 33, s. 115, 169, 174-175, 299-307, 347

⁵⁴ PP, APP, 3552 - Tadeusz K. Jackowski, 3617 - Franciszek Morawski, 3793 - Adam Żółtowski, 3792 - Józef Żychliński

przedmiotowe postrzegania polskiej społeczności w Prusach przez czynniki centralne. Nieliczne próby kontaktu podjęte z inicjatywy przedstawicieli ugodowców, z najbardziej wyrazistą ofertą Dziembowskiego, nie spotkały się z zainteresowaniem. Z kolei parlamentarne kontakty polskich ugodowców, niestety nie prowadziły do rządowych gabinetów. Przyczyna była najczęściej banalna, byli to bowiem członkowie partii znajdujących się w opozycji do władz pruskich⁵⁵.

Wydaje się, że obok niechęci czynników urzędowych do braku kontaktów przyczyniła się również postawa samego środowiska ugodowego. Nie podjęło ono jakichś gremialnych prób znalezienia dostępu do władz pruskich. Niewątpliwie obawiano się napiętnowania ze strony środowisk endeckich, a ogólna linia polityczna władz powodowała, że trudno się było zmobilizować do tego typu działań⁵⁶. Wydaje się również, że same środowiska ugodowców nie bardzo umiały się zabrać do takiego działania.

Nie udało się także nawiązać kontaktów, czy podjąć próby zorganizowania i zaprezentowania swojego środowiska podczas kilkakrotnych uroczystych wizyt Wilhelma II w Poznaniu tzw.: *Kaisertage*⁵⁷. Miały one miejsce odpowiednio w roku 1902, 1910, 1913 i nadano im szeroką oprawę propagandowo - polityczną. Do spotkań takich nie doszło, nie tylko wskutek indolencji środowiska ugodowego. Jeszcze bardziej charakterystyczna była postawa władz pruskich, które

⁵⁵ Patrz wspomniany wcześniej opisy postawy Koła Polskiego w parlamencie Rzeszy przy okazji reformy finansów

⁵⁶ W okresie po roku 1911 udało się części ugodowców nawiązać kontakty towarzyskie z nadprezydentem prowincji poznańskiej Philippem von Schwarzkopffem, co stało się publiczną tajemnicą po tym jak zmarł on na polowaniu w majątku Mielżyńskich 30 V 1914 r. kilkakrotnie takie kontakty poświadcza Jackowski na gruncie towarzyskim, on sam generalnie z żalem oceniał postać nadprezydenta uważając, że starał się wobec Polaków prowadzić „uczciwą politykę” T. K. Jackowski, *Notatki moje*, t. 2..., s. 360

⁵⁷ Obszerne studium charakteru i znaczenia wizyty cesarza w Poznaniu, także w kontekście analogicznych wizyt w innych obszarach Rzeszy Niemieckiej zawiera praca Ch. Myschora, *Dni Cesarskie w Poznaniu. Różne aspekty uroczystych wizyt Wilhelma II w mieście w latach 1902-1913*, Poznań 2010

nie zamierzały zachęcać czy dopuścić do jakichś polskich wystąpień wobec monarchy, choćby o ugodowym charakterze. Pomysłem władz pruskich był tylko udział w uroczystościach, wyselekcjonowanych przedstawicieli polskiego społeczeństwa z kręgu arystokracji, ziemiaństwa i duchowieństwa. Osoby te wybierane były z listy organizowanej, z udziałem Bogdana Hutten - Czapskiego (od 1901 roku burgrabiego zamku poznańskiego)⁵⁸. Sposób ich doboru miał jednak uniemożliwić stworzenie okazji do wyrażania odrębnych polskich stanowisk politycznych, choćby i o najbardziej ugodowym charakterze. W rezultacie wizyta cesarza w roku 1902 przebiegła przy minimalnym udziale przedstawicieli polskiej społeczności⁵⁹. Wizyty w roku 1910 (połączona z otwarciem nowopowstałego tzw. zamku cesarskiego w Poznaniu) i w roku 1913 odbyły się z większym udziałem przedstawicieli polskich ugodowców⁶⁰. Sposób jednak ich organizacji nie stwarzał wrażenia, jakiejś ugodowej manifestacji politycznej. Każdorazowo natomiast wywoływał wśród polskich organizacji ugodowych dyskusję o tym, czy należy brać w nich udział, uczestników zaś spotkań narażał na ostre ataki ze strony ich przeciwników politycznych w polskim społeczeństwie⁶¹. W rezultacie ugodowcy narażali się na duże nieprzyjemności, w zamian za raczej symboliczne korzyści i to o bardziej osobistym niż politycznym charakterze⁶². Największym sukcesem stało się doprowadzenie do nominacji arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, który to stolec był nie obsadzony od śmierci w październiku 1906 roku Floriana Stablewskiego. Jego następcą, został dotychczasowy administrator, biskup Edward

⁵⁸ K. Grysińska-Jarmuła, *Bogdan Hutten-Czapski(1851-1937). Żołnierz, polityk, dyplomata*, Toruń 2011, s. 239-252; Ch. Myschor, *Dni Cesarskie...*s. 187 i 195-196

⁵⁹ Ch. Myschor, *Dni cesarskie...*,s. 159-168

⁶⁰ Tamże, s. 182-203

⁶¹ Tamże, s. 188-192 i 195-200

⁶² Tamże, s. 190-191 i 202-203

Likowski, który objął obie kapituły na początku sierpnia 1914 roku. Niewątpliwie wpłynął na to jego udział w uroczystościach z udziałem cesarza w Poznaniu, w roku 1910 jak i w 1913⁶³.

Fakt, że zarówno władze, jak i środowiska ugodowe w ciągu kilkunastu lat nie zdołały wypracować innej formuły wiele mówi o postrzeganiu i roli polskich ugodowców w optyce pruskich władz, szczebla lokalnego jak i centralnego.

Ugodowcy poszukiwali kontaktów z życzliwymi Niemcami na gruncie towarzyskim. Problem polegał na tym, że Niemcy utrzymujący towarzyskie kontakty z Polakami, a zwłaszcza z polskim ziemiaństwem byli najczęściej osobami apolitycznymi, które nie miały żadnych konkretnych dających się wykorzystać stosunków w środowiskach rządowych⁶⁴.

Sytuację ugodowców w Prusach pogarszał jeszcze jeden fakt. W przeciwieństwie do innych zaborów, nie występowało tu zjawisko „Polaków na służbie rosyjskiej/ austriackiej”. Praktycznie już od roku 1815 władze pruskie zamknęły przed polską szlachtą możliwości kariery w wojsku, dyplomacji, czy administracji państwowej. Jedynymi osobami, które mogły liczyć na ewentualną poważniejszą karierę były te, które w zdecydowany sposób zerwały kontakty ze społecznością polską i uległy asymilacji do środowiska niemieckiego⁶⁵. W rezultacie w Berlinie nie było, żadnego środowiska polskiego zakorzenionego w kręgach rządowych, jak miało to miejsce w Wiedniu czy Petersburgu. Środowiska do kontaktów z którym mogliby się odwołać ugodowcy. Dobrym przykładem są tu najbardziej prominentne postacie życia

⁶³ Tamże, s. 203-210

⁶⁴ W. Molik, *Polnische und Deutsche Grossgrundbesitzer des Grossherzogtums Posen im Alltagsleben*, *Studia Historica Slavo- Germanica*, t. XVIII 1991-1992, Poznań 1994, s. 68-73

⁶⁵ Omówienie problematyki służby wojskowej Polaków w pruskich siłach zbrojnych W. Molik, *Polacy w korpusie oficerskim armii pruskiej w XIX i początkach XX wieku. Casus Kazimierza Raszewskiego* [w:] *Polacy, osoby polskiego pochodzenia w siłach zbrojnych i policji państw obcych. Historia i współczesność*, pod red. A i Z. Judyckich, Toruń 2001, s. 299-302

towarzyskiego Berlina mające polskie pochodzenie. Członkowie berlińskiej gałęzi rodu Radziwiłłów, wywodzącej się od namiestnika Wielkiego Księstwa Poznańskiego w latach 1815-1830 księcia Antoniego Radziwiłła⁶⁶, ulegli zniemczeniu i nie angażowali się w żadną polską działalność polityczną, poza okazjonalnym przyznawaniem się do polskiego pochodzenia i być może wygłaszaniem, na gruncie towarzyskim, frazesami o sympatii dla Polaków⁶⁷. Tym samym, nie mogli służyć jako jakakolwiek linia dostępu do środowisk dworskich, nawet dla swojego krewnego księcia Ferdynanda Radziwiłła, długoletniego prezesa Koła Polskiego w Berlinie⁶⁸. Inna postać działająca w środowisku dworskim i politycznym Berlina przełomu XIX i początku XX wieku czyli Bogdan Hutten-Czapski, uważał się, jeśli nie za Niemca, to na pewno za Prusaka⁶⁹. W rezultacie w swych memoriałach na tematy polskie, kierowanych do władz nie wychodził poza linię polityki pruskiej. Przy czym, tak naprawdę jego memoriały nie odbiegały wiele co do treści i zasadniczych założeń, od tych produkowanych przez pruską administrację. Różniły się może tylko, co do proponowanych metod i sposobu ich wprowadzania⁷⁰. Z uwagi na swą postawę i poglądy nie miał on również zbyt szerokich kontaktów z polskimi elitami politycznymi Poznańskiego, w tym środowiskami ugodowymi⁷¹. Tak więc i ta postać była dla ugodowców niedostępna. Innych zaś osób o polskim pochodzeniu, znaczących czy choćby tylko znanych, w świecie berlińskiej elity zwyczajnie nie było.

⁶⁶ A. Galos, *Antoni Henryk Radziwiłł*, PSB, t. XXX, Wrocław-Warszawa- Kraków- Gdańsk- Łódź 1987, s. 156-159; A. Kwilecki, *Radziwiłłowie herbu (Trzy)Trąby* [w:] *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji* pod red. A. Kwileckiego, Poznań 2004, s. 383-384

⁶⁷ A. Kwilecki, *Radziwiłłowie...* s. 396, 398-406, 418-421

⁶⁸ A. Kwilecki, *Radziwiłłowie...* s. 421-424; A. Galos, *Ferdynand Fryderyk Radziwiłł*, PSB, t. XXX...s. 181-183; K. Grysińska- Jarmuła, *Bogdan Hutten-Czapski...*, s. 289-293

⁶⁹ K. Grysińska- Jarmuła, *Bogdan Hutten-Czapski...*, s. 253-254

⁷⁰ Tamże, s. 261-274

⁷¹ Tamże, s. 289-303

Środowiska ugodowe nie zdołały więc nigdy zasygnalizować wyraźnie swej postawy, a wydaje się również, że zbyt wyraźnie uzależniały swoją gotowość do współpracy od jakiegoś gestu „dobrej woli” ze strony pruskiej. W świetle powszechnego przekonania naczelných czynników politycznych Prus o błędzie politycznym, jakim była polityka wobec Polaków w okresie Capriviego było to swoiste „czekanie na Godota”. Dodatkowo skutek prowadzonej przez siebie i oczywiście krytycznie ocenianej przez Polaków polityki, wśród władz pruskich zrodziło się przekonanie, że całość polskiego społeczeństwa jest wroga wobec Prus. W rezultacie nigdy nie zastanowiono się poważnie czy polityka z gatunku „divide et impera” nie byłaby bardziej efektywna. Wszystkie powyższe problemy wypłynęły zwłaszcza w okresie I wojny światowej, kiedy rozwój wypadków wojennych postawił problem polski na porządku politycznym i to w powiązaniu z pytaniem co zrobić z ziemiami polskimi znajdującymi się dotychczas we władaniu Rosji. Zmiany i problemy jakie spowodowała dla środowiska ugodowego sytuacja wojenna omówione zostaną w następnym rozdziale.

Rozdział piąty:

Ugodowcy w cieniu Wielkiej Wojny (1914-1918)

Wybuch I wojny światowej miał wielkie znaczenie dla sprawy polskiej i doprowadził do odzyskania niepodległości, w tym także przez ziemie Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Warto pamiętać, że w momencie rozpoczęcia konfliktu żadna z polskich sił politycznych, w każdym z zaborów, nie zakładała, iż starcie militarne zakończy się porażką wszystkich zaborczych mocarstw i ostatecznym rozpadem jednego z nich¹.

Podobnie było w Poznańskim na początku wojny. Sam wybuch wojny, jak się wydaje, zaskoczył polskie społeczeństwo w zaborze pruskim. Z jednej strony istniała świadomość, że od lat sytuacja polityczna w Europie jest napięta, z drugiej strony, ciężar bieżącej konfrontacji narodowościowej przygłuszał szersze spojrzenie na problemy polityczne wielkiego świata².

W Poznańskim, w odróżnieniu od Galicji, nie występował ferment polityczny związany z oczekiwaniem na konflikt między zaborcami. Społeczeństwo dzielnicy było pod względem politycznym przytłoczone zmaganiem się z polityką germanizacyjną i jak się wydaje nie wierzyło, początkowo, w możliwość porażki Rzeszy w nadchodzącym konflikcie.

Sam moment wybuchu wojny przyjęto w Poznańskim dość spokojnie. Pomimo, że początkowo nastąpiło zjawisko masowego wycofywania wkładów pieniężnych z banków, po kilku dniach sytuacja

¹ J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973, s. 50

² Obserwacje takie przynosi chociażby analiza prasy. Na miesiąc przed wybuchem wojny w żadnym z najważniejszych poznańskich dzienników sprawom międzynarodowym nie poświęcano więcej miejsca niż zwykle.

się uspokoiła, a mobilizacja, zdaniem naocznego świadka, przebiegała bez specjalnych zakłóceń³.

Dla polskiej społeczności Poznańskiego szczególne znaczenie miała postawa władz pruskich. Zgodnie z niemieckimi planami wojennymi w Poznańskim pozostawały stosunkowo niewielkie siły zbrojne. Poza załogą poznańskiej cytadeli, złożoną głównie z rezerwistów drugiego rzutu, rozmieszczono tu tylko jedną brygadę *Landwehry*, wchodzącą w skład słabego korpusu osłonowego generała Remusa von Woyrscha, którego zadaniem była przesłona granicy od Poznańskiego po Śląsk⁴. Gros niemieckich sił na wschodzie, i tak nielicznych w myśl założeń planu Alfreda Schlieffena, skupiony został w Prusach Wschodnich. Dopiero jesienią 1914 roku wzrosło znaczenie strategiczne Poznania, po umieszczeniu w zamku cesarskim w Poznaniu dowództwa, najpierw nowo utworzonej 9 Armii pod wodzą Paula von Hindenburga, a następnie tzw.: *Ober-Ostu*, czyli naczelnego dowództwa niemieckich wojsk na froncie wschodnim. Dopiero latem 1915 zostało ono przeniesione daleko na wschód, na tereny zdobyte w wyniku letniej ofensywy Niemców przeciw Rosji⁵. W tej sytuacji władze państwowe, by sparaliżować ewentualne próby irredenty ze strony polskiej, podjęły szeroko zakrojoną akcję prewencyjną, polegającą na licznych aresztowaniach działaczy polskich, uznanych z punktu widzenia władz, za szczególne zagrożenie. Akcja objęła kilkaset osób w całym Księstwie oraz doprowadziła np.: do zamknięcia redakcji gnieźnieńskiego „Lecha”,

³ T. K. Jackowski, *Notatki moje*, t. 2, APP, Spuścizna – Jackowscy, rkps. 16, s. 348-349; Sprawozdanie naczelnego prezesa prowincji poznańskiej z dnia 3 I 1915 r., *Verwaltung der ehemals polnischen Landesteile. Politische Zustände und Polenpolitik*, GStA PK, I. HA. Rep. 90A, nr 3748, Bd 8, s. 100-103

⁴ A. Wojtkowski, *Poznań w niemieckich planach strategicznych 1914 roku*, Kronika Miasta Poznania 1932, s. 287-289; D. E. Sholwater, *Tannenberg 1914. Zderzenie imperiów*, Warszawa 2005, s. 228-234

⁵ J. Kozłowski, *Wielkopolska pod pruskim zaborem w latach 1815-1918*, Poznań 2004, s. 175; Warto jednak zaznaczyć, że Poznań dzielił swą rolę z cesarską kwaterą główną na wschodzie jaka mieściła się w pałacu w Puszczynie. W okresie jesień 1914-lato 1915 naczelne niemieckie dowództwo na wschodzie przemieszczało się pomiędzy Poznaniem a Puszczyną zależnie od prowadzonych operacji wojskowych.

uznanego przez administrację pruską za pismo antypaństwowe⁶. Większość zatrzymanych stosunkowo szybko zwolniono, jednak działania powyższe, wraz z akcją mobilizacyjną, doprowadziły do faktycznego zamarcia działalności wielu polskich organizacji⁷. Warto podkreślić, że podobnie, jak w innych regionach Prus, wraz z wybuchem wojny znacząco zwiększyła się rola władz wojskowych w zarządzaniu poszczególnymi prowincjami.

Poznańskie dowództwo okręgu V korpusu armii stało się w miarę upływu czasu dominującym organem politycznym w Księstwie, spychając na plan boczny władze administracyjne z naczelnym prezesem Johannem Karlem von Eisenhart- Rothe⁸. Kontrolę administracyjną władz prowincji jeszcze wzmocniło powołanie, wiosną 1915 roku w całej Rzeszy *Kriegsamtu*, czyli urzędu aprowizacji, odpowiadającego za gospodarkę wojenną, współdziałającego pod nadzorem czynników militarnych państwa.

Szeroka skala represji prewencyjnych skłaniała do szczególnej ostrożności ze strony polskiej i unikania wszelkich działań, które mogłyby zostać odebrane, jako próba zakłócenia wysiłku militarnego Niemiec. Dodatkowo, wczesny okres wojny przyniósł informacje o licznych niemieckich sukcesach wojskowych. Niemcy aż do września prowadzili skuteczną ofensywę w Belgii oraz udanie kontratakowali w Alzacji. Dla sytuacji w Poznańskim jeszcze większe znaczenie miał sukces odniesiony pod Tannenbergiem przez wojska niemieckie nad armią rosyjską. Tym samym zanikła groźba rosyjskiej ofensywy przez

⁶ A. Galos, *Zabór pruski w pierwszym roku wojny*, [w:] *Historia Polski*, t. III, 1850/1864-1918, cz. 3 1914-1918, pod red. Ż. Kormanowej i W. Łajdus, Warszawa 1974, s. 128; L. Trzeciakowski, *Niemcy a polskie ugrupowania polityczne w zaborze pruskim w okresie I wojny światowej* [w:] tegoż, *W kręgu polityki. Polacy i Niemcy w XIX wieku*, Poznań 2002, s. 41; J. Kozłowski, *Wielkopolska...* s. 176

⁷ Opinię o zamarcu polskiego społeczeństwa w Poznańskim przytacza też Marian Seyda; tenże, *Polska na przełomie dziejów, Fakty i dokumenty*, t. 1, Poznań 1927, s. 197-204

⁸ L. Trzeciakowski, *Wielkopolska w latach I wojny światowej i przededniu powstania* [w:] *Dzieje Wielkopolski*, t. 2, lata 1793-1918, pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1973, s. 728

Poznańskie w kierunku na Berlin. Ostatecznie wizja rosyjskiej inwazji zostanie zażegnana w roku 1915, kiedy wiosenno-letnia ofensywa państw centralnych spowoduje przesunięcie frontu daleko na wschód.

Dla całościowej oceny sytuacji Poznańskiego w trakcie I wojny światowej należy podkreślić, że dzielnica odczuwała skutki wojny tylko pośrednio, przez oddziaływanie gospodarki wojennej i straty wśród mieszkańców na frontach⁹. Szczęśliwie uniknęło Wielkie Księstwo Poznańskie zniszczeń wojennych, nawet w tym stosunkowo niewielkim stopniu, jaki stał się udziałem części Prus Wschodnich. W porównaniu zaś z innymi zaborami, jak Galicją czy Królestwem, mogło uchodzić wręcz za obszar wojennej sielanki.

Oprócz działań represyjnych, władze pruskie postanowiły po wybuchu wojny wykonać kilka pojednawczych gestów, pod adresem Polaków w zaborze pruskim. Najbardziej wyraźnym było powołanie nowego arcybiskupa gnieźnieńsko – poznańskiego. Od śmierci Floriana Stablewskiego w roku 1906, to stanowisko kościelne nie było obsadzone formalnie. Po wybuchu wojny postanowiono powołać nowego arcybiskupa jak najszybciej. Już 14 VIII 1914 roku władze zatwierdziły nominację dotychczasowego administratora obu archidiecezji 78-letniego biskupa Edwarda Likowskiego¹⁰. Nowy arcybiskup w wydanym, 9 VIII 1914, liście pasterskim wezwał między innymi polskich obywateli Prus do wzorowego wypełniania powinności wobec państwa w obliczu wojny, w tym służby wojskowej¹¹. Sam Likowski

⁹ Tamże, s. 725-727

¹⁰ K. Śmigiel, *Edward Likowski (1914-1915)* [w:] *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i w II Rzeczypospolitej* pod red. F. Lenorta, Poznań 1982, s. 280-281; A. Galos, *Edward Likowski*, PSB, t. XVII, Wrocław- Warszawa – Kraków-Gdańsk 1972, s. 331

¹¹ Mylnie jest jednak wyrażone w wielu opracowaniach, a zasugerowane po raz pierwszy przez M. Seydę, przekonanie, że Likowski uzyskał zgodę władz na swą nominację, przez obietnicę wydania owego listu pasterskiego; M. Seyda, *Polska na...*, t. 1, s. 197-204; Jak wynika choćby ze wspomnień B. Hutten- Czapskiego, osoba Likowskiego była od początku preferowana przez władze pruskie, zarówno z uwagi na jego dotychczasową ocenę jak i niemożność szybkiego znalezienia innego kandydata będącego Polakiem, w sytuacji koniecznego pośpiechu; B. Hutten- Czapski, *Sześćdziesiąt*

będący w podeszłym wieku zmarł w marcu 1915 roku¹². Jego następca arcybiskup Edward Dalbor był osobą o wiele powściągliwszą w kontaktach z władzami pruskimi i unikał jasnych deklaracji politycznych¹³.

Dodatkowo władze podjęły konsultacje z polskimi posłami z Kół w Berlinie i przedstawicielami polskiej społeczności, między innymi z reprezentującym Kasyno Obywatelskie T.K Jackowski¹⁴. W toku tych spotkań udało się władzom osiągnąć podstawowy cel jakim było niedopuszczenie, by Koło Polskie w parlamencie głosowało przeciwko udzieleniu kredytów wojennych. W toku rozmów władze pruskie, sprawę ewentualnej rewizji polityki polskiej, pozostawiły w kwestii niejasnych obietnic, uzależniając ją od postawy polskiej społeczności. Ustępstwem, choć niewielkim, na rzecz Polaków była zgoda na organizowanie lekcji religii w szkołach ludowych przez polskich księży¹⁵. Dalsze kroki zostały wstrzymane do czasu podjęcia przez władze centralne strategicznych decyzji w sprawach polskich. Przed stroną niemiecką stanął, przy tym kompleks problemów dotyczących nie tylko Polaków w Prusach, ale także pytanie jaką politykę przyjąć wobec całości ziem polskich, a zwłaszcza terenów Królestwa Polskiego.

Dla polskiej sceny politycznej Wielkiego Księstwa Poznańskiego w początkowym okresie wojny nie zaszły większe przekształcenia. Przez pierwsze dwa lata uległa wręcz ona zamarcu. Środowiska endeckie, ograniczały się do działań pasywnych. Endecja, jak powszechnie

lat życia towarzyskiego i politycznego, t. 2, Warszawa 1936, s. 173, A. Galos, *Edward Likowski...*, s. 331; K. Śmigiel, *Edward Likowski...*, s. 280-281, Ch. Myschor, *Dni cesarskie w Poznaniu. Różne aspekty uroczystych wizyt Wilhelma II w mieście w latach 1902-1913*, Poznań 2010, s. 207-211

¹² K. Śmigiel, *Edward Likowski...*, s. 282

¹³ Cz. Pest, *Kardynał Edward Dalbor (1869-1925). Pierwszy prymas Polski odrodzonej*, Poznań 2004, s. 78-84

¹⁴ L. Trzeciakowski, *Niemcy a polskie...*, s. 45-46; W notatkach Jackowskiego spotkania powyższe nie są wspomniane, co potwierdza, że nie miały one jak się wydaje większego znaczenia dla Jackowskiego.

¹⁵ L. Trzeciakowski, *Niemcy a polskie...*, s. 42

wiadomo, stawiała w obliczu nadchodzącej wojny na rozwiązanie sprawy polskiej w oparciu o mocarstwa ententy, a zwłaszcza Rosję¹⁶. Sytuacja ugrupowania endeckiego w dzielnicy pruskiej była jednak szczególnie trudna. Nie mogło ono wystąpić otwarcie ze swoimi poglądami, nie narażając się na ostrą kontrakcję władz państwowych. Dodatkowo rosyjskie klęski wojenne w roku 1915 i brak jasnych deklaracji ze strony rosyjskich władz, nie dawały endecji mocnej argumentacji za propagowaniem swej orientacji politycznej¹⁷. W rezultacie endecy przyjęli i praktycznie do końca 1917 roku realizowali w zaborze pruskim taktykę przeczekania. Nie deklarując się otwarcie, zamierzali w miarę możliwości zrobić wszystko w celu powstrzymania polskich inicjatyw, które mogłyby być odebrane jako deklaracje poparcia dla Niemiec. Była to, charakterystyczna również dla endecji w Królestwie Polskim po 1915 roku, taktyka „pasywizmu”¹⁸. Z drugiej strony, wobec niewyraźnego rosyjskiego poparcia liczono coraz bardziej na zainteresowanie sprawą polską, a szczególnie problemem zaboru pruskiego, państw zachodnich: Francji i Wielkiej Brytanii oraz USA¹⁹. Temu celowi służyła utworzona w 1915 roku Centralna Agencja Polska w Lozannie, gdzie emigrowało kilku znanych działaczy endeckich z Poznańskiego między innymi Marian Seyda, dotychczasowy redaktor naczelny „Kurierza Poznańskiego”²⁰.

Taktyce przeczekania w oczekiwaniu na pomyślniejsze wiatry służyło również utworzenie zakonspirowanego Koła Międzypartyjnego

¹⁶ J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej...s.121-126*

¹⁷ Tamże, s. 130-131

¹⁸ Tamże, s. 214-225

¹⁹ Tamże, s. 217

²⁰ A. Galos, *Ziemia polskie pod władzą Prus* [w:] *Historia Polski, t. III, 1850/1864-1918, cz. 3 1914-1918*, pod red. Ż. Kormanowej i W. Łajdus, Warszawa 1974, s. 254-255

w 1915 roku, a po jego ujawnieniu w 1916 roku tajnego Komitetu Międzypartyjnego²¹.

Miało ono być centralnym organem zwolenników „pasywizmu” w dzielnicy pruskiej. Niemniej na forum publicznym, czyli przede wszystkim w parlamentach Rzeszy i Prus endecy i ich zwolennicy ograniczyli się początkowo do kilku wystąpień, w których podkreślali konieczność zachowania polskich praw i odrębność od Prus ziem zamieszkałych przez Polaków²². Dopiero w końcu 1917 roku, a zwłaszcza w roku 1918, po opublikowaniu „14 punktów Wilsona” i traktacie brzeskim, endecja ruszyła w zaborze pruskim do ostrej akcji propagandowej, której finałem było wystąpienie 25 X 1918 roku Wojciecha Korfanteo, domagającego się prawa do samostanowienia dla Polaków w dzielnicy pruskiej²³. Wtedy również jesienią 1918 roku środowiska związane z endecją przejęły całe kierownictwo polityczne w Wielkim Księstwie Poznańskim.

W Poznańskim działały również ugrupowania niepodległościowe, dla których taktyka endecka była zbyt pasywna. Związane one były, przede wszystkim z organizacjami młodzieżowymi takimi jak, „Sokół” czy „Zet”²⁴. Od lutego 1918 roku w Poznańskim zaczęły działać także kadry POW²⁵. Tworzone przez nie organizacje niepodległościowe były jednak dość słabe i na dodatek zagrożone ze strony władz pruskich. Przykładem może być akcja aresztowań dokonana na początku 1918 roku²⁶. Poważnym utrudnieniem dla ich

²¹ Tamże; J. Kozłowski, *Wielkopolska...*s. 281-282; J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej ...*,s. 225

²² Najbardziej wyraziste było wystąpienie Władysława Seydy 31 X 1916 roku, w którym stwierdzał, że ludność polska zaboru pruskiego stanowi jedność narodową z ludnością innych części ziem polskich; M. Seyda, *Polska na przełomie...*t.1, s. 380-381; L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem 1850-1918*, Warszawa 1973, s. 352-353

²³ M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Wrocław 1975, s. 181

²⁴ J. Karwat, *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w Poznańskim w latach 1887-1919*, Poznań 2002, s. 291-296, 302-304

²⁵ Tamże, s. 319-326

²⁶ Tamże, s. 313-314

działalności był fakt, że składając się z młodych ludzi, były często dezorganizowane z powodu poboru do wojska, nasilonego oczywiście w warunkach wojennych²⁷. W rezultacie szersze pole do działania i tworzenia struktur konspiracyjnych ujawniło się dopiero jesienią 1918 roku wraz z postępującym rozkładem w armii cesarskiej. Sprzyjało im pojawienie się w Poznańskim polskich żołnierzy armii pruskiej demobilizowanych w związku z zakończeniem wojny²⁸.

Jak już wcześniej wspomniano, zarówno partia socjalistyczna jak i stronnictwa ludowe w Poznańskim w praktyce nie istniały.

Jeśli chodzi o środowisko ugodowe, to podobnie jak w przypadku endeckich przeciwników przez pierwsze dwa lata nie podjęły one żadnych grupowych działań. Stało się tak pomimo faktu, że początkowo środowiska ugodowe zyskały pewną przewagę. Podjęto bowiem próbę stworzenia nieformalnej grupy polskich parlamentarzystów, których można by nazwać swoistym kołem „dobrych intencji wobec władz”. Swoją akces do niej zgłosił również początkowo Wojciech Korfanty, lecz już jesienią 1914 roku wycofał się z niej, a sama inicjatywa nie rozwinęła się²⁹.

Największym sukcesem początku I wojny światowej było przyłączenie się do środowisk ugodowych Wiktora Kulerskiego wydawcy „Gazety Grudziądzkiej” i Adama Napieralskiego „króla polskiej prasy na Śląsku”, co jednak nie przekładało się bezpośrednio na stosunki poznańskie³⁰.

Większy wpływ na stosunki wśród ugodowców miało pojawienie się w Poznańskim nowej osoby, jaką był książę Franciszek Ksawery

²⁷ L. Trzeciakowski, *Wielkopolska w latach I wojny...*, s. 743; J. Karwat, *Od idei...*, s.295

²⁸ J. Karwat, *Od idei do czynu...*s. 311

²⁹ M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty...*s. 172-173

³⁰ L. Trzeciakowski, *Polskie ugrupowania...*, s. 42-48, T. Astramowicz-Leyk, *Wiktor Kulerski (1861-1935). Polityk-wydawca-dziennikarz*, Toruń 2006, s. 143 i n.; M. Czapliński, *Adam Napieralski (1861-1928). Biografia polityczna*, Wrocław 1974, s. 184-186

Drucki – Lubecki (1860-1918). Ten potomek znanego rodu arystokratycznego, obywatel Bawarii, osiadł w Poznańskim przed wybuchem wojny, kiedy ożenił się w roku 1912 z Otylią Marią Worell, Niemką, której własnością był bogaty majątek Dłóń. Otrzymała go od swojego ojca niemieckiego przedsiębiorcy i kupca, żydowskiego pochodzenia, Samsona Worella³¹. Warte podkreślenia jest, że małżeństwo to zostało zeswatane przez żonę księcia Zdzisława Czartoryskiego, Marię³². Sam książę Zdzisław Czartoryski, zmarły w 1909 roku, był postacią z kręgu ugodowców³³. Po wybuchu wojny Ksawery Drucki-Lubecki uzyskał od władz pruskich obywatelstwo i stał się członkiem pruskiej Izby Panów. Był aktywnym działaczem ugodowym, choć raczej jako swoisty „wolny strzelec”, przynajmniej w Poznańskim³⁴. Do jego najważniejszych inicjatyw należało, przede wszystkim założenie dwu pism propagujących postawę ugodową w Poznańskim. Były to: powstały w 1916 roku w Lesznie „Kraj” i ukazująca się od 1917 roku „Prawda”³⁵.

Wśród znanych postaci ugodowych okresu I wojny światowej pojawiło się także nazwisko księcia Olgierda Czartoryskiego (1888-1972). Był on członkiem poznańskiej gałęzi rodziny Czartoryskich. Ze środowiskiem ugodowym był już związany jego ojciec, zmarły w 1909 roku, książę Zdzisław Czartoryski. Sam Olgierd Czartoryski był osobą bardzo majątną, posiadającą liczne majątki, wśród których za

³¹ J. Moryson, *Książę Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki*, Przegląd Wielkopolski, 2011, nr 2 (92), s. 55-58

³² Tamże, s. 57-58

³³ Patrz rozdział II

³⁴ J. Moryson, *Książę Franciszek ...*, s. 58-60; Opis działalności podany przez J. Morysona jest jednak bardzo nieprecyzyjny. Nazwisko księcia Druckiego - Lubeckiego stało się szeroko znane w Poznańskim, po tym jak wziął on udział w uroczystościach na zamku cesarskim w Poznaniu z okazji wizyty Wilhelma II w sierpniu 1913 roku, Ch. Myschor *Dni cesarskie...*, s. 196

³⁵ Z. Walczak, *Prasa polskich orientacji politycznych zaboru pruskiego w latach pierwszej wojny światowej*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Nauki Humanistyczno - Społeczne, z. 219, Toruń 1991, s. 115-116

najważniejszy uchodził Baszków³⁶. Jego pozycję towarzyską podnosił jeszcze prestiż małżonki. W roku 1913 ożenił się z arcyksiężniczką Mechtyldą Habsburg, córką arcyksięcia Karola Stefana Habsburga³⁷. Jej ojciec, Karol Stefan Habsburg, członek austro - węgierskiej dynastii panującej, był przedstawicielem linii Habsburgów cieszyńsko-żywieckich i właścicielem tzw. Państwa Żywieckiego. W rękach tego odłamu dynastii Habsburgów znajdowały się liczne majątki oraz zakłady przemysłowe i kopalnie na Śląsku Cieszyńskim oraz w rejonie Żywca, w ówczesnej Galicji. Tworzyły one jedną z największych fortun arystokratycznych w c. k. monarchii. W trakcie I wojny światowej osoba arcyksięcia Karola Stefana Habsburga wymieniana była jako kandydata na tron Królestwa Polskiego związanego z państwami centralnymi³⁸. W tym kontekście pojawiały się także plany, że księżę Olgierd Czartoryski będzie mianowany szefem rządu lub regentem Królestwa Polskiego w imieniu swego teścia³⁹. Przynależność Olgierda Czartoryskiego do środowiska poznańskich ugodowców potwierdził, jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, jego udział w poznańskich uroczystościach Dni Cesarskich w roku 1913⁴⁰.

Inną osobą, która związała się ze środowiskiem ugodowców i powstałym w 1917 roku Stronnictwem Pracy Narodowej, był ksiądz doktor Jan Władysław Maria Hozakowski (1869-1934). Absolwent gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, kontynuował studia

³⁶ *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, pod red. A. Kwilecki, Poznań 2004, s. 358

³⁷ Tamże, s. 356-357

³⁸ D. Szymczak, *Między Habsburgami a Hohenzollernami*, Kraków 2009, s. 373-375; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach 1914-1918*, Warszawa 1962, s. 205-206, 303-304

³⁹ L. Grosfeld, *Polityka państw...*, s. 140; Pogłoski o planach powołania jako regenta Olgierda Czartoryskiego przytacza w swych pamiętnikach ks. Maria Lubomirska, żona jednego z późniejszych regentów Królestwa Polskiego, ks. Zdzisława Lubomirskiego. Warto jednak pamiętać, że jej pamiętnik jest w dużej mierze odbiciem plotek, nastrojów i pogłosek krążących wśród arystokratycznych kręgów warszawskich, aniżeli rzeczywście realnej wiedzy jej autorki, a dodatkowo jego wartość obniża bardzo niestaranne opracowanie redakcyjne; *Pamiętnik Marii Zdzisławowej Lubomirskiej, 1914-1918*, Poznań 1997, s. 458, 469, 471.

⁴⁰ Ch. Myschor, *Dni cesarskie...* s. 196

teologiczne, między innymi na uniwersytecie w Münster, gdzie się doktoryzował w 1896. Po przyjęciu święceń kapłańskich w 1893 roku był następnie wykładowcą nauk biblijnych w seminarium duchownym w Poznaniu. W roku 1915 został kanonikiem metropolitalnym poznańskim, w latach 1920-33 był oficjałem, a w 1929 roku został protonotariuszem apostolskim. Założył Wydział Teologiczny Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w roku 1916. Już po odzyskaniu niepodległości współorganizował Uniwersytet Poznański. Habilitował się w roku 1924 na Uniwersytecie Warszawskim. Obok prac z zakresu biblistyki był twórcą kilku rozpraw o historii Kościoła w Wielkopolsce. Przed I wojną światową znany był jako przeciwnik Narodowej Demokracji i autor wymierzonej w tą partię broszury pt.: *O katolickie podstawy narodowej demokracji* opublikowanej w 1913 roku⁴¹.

Tak więc, w trakcie I wojny światowej w dzielnicy pruskiej ukształtowały się dwa środowiska ugodowe, optujące za współpracą z Niemcami. Pierwszą grupę stanowili, wspomniani wcześniej, książę Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki oraz działający na Śląsku i Pomorzu Adam Napieralski i Wiktor Kulerski. Ta grupka powiązana była przez pewne nici organizacyjne, a tym co charakteryzowało ją w szczególności był fakt, że swoje poglądy prezentowała za pomocą organów prasowych, finansowanych w dużej mierze z własnych obszernych źródeł⁴².

Drugie środowisko związane ściśle z Wielkim Księstwem Poznańskim, wywodziło się z dawnego Kasyna Obywatelskiego, którego działalność w momencie wybuchu wojny pod względem formalnym zamarła. Niemniej pozostały aktywne dotychczasowe powiązania

⁴¹ J. Pierzak, *Jan Władysław Hozakowski*, WSB, Warszawa – Poznań 1981, s. 259

⁴² O znacznych sumach wyłożonych przez Lubeckiego i jego żonę na organizację wydawania „Kraju” informują źródła policyjne w Poznaniu; były to sumy o wiele wyższe niż te, które przeznaczono na organizację wydawnictwa „Gazety Narodowej”; PP, APP, 4991, „Kraj i Prawda”, s. 12-19

personalne oraz wspólne zapatrywania polityczne. W środowisku dawnego kasyna doszło jednak do pewnych przekształceń. Opuściły je pewne osoby, wątpiące już w możliwość porozumienia z władzami niemieckimi, jak np. Kazimierz Grabski, z kolei przyłączyły się nowe, jak książę Olgierd Czartoryski, czy ksiądz Jan Władysław Hozakowski⁴³.

Grupa dawnych członków Kasyna była bardziej zdystansowana od Lubeckiego, czy Napieralskiego w poparciu współpracy z władzami. Przede wszystkim oczekiwali, oni wyraźniejszych gestów ze strony niemieckiej w sprawie polskiej. Równocześnie przy warunkowym poparciu, uważali jednak, że pozytywne sygnały ze strony polskich środowisk będą zachętą dla ewentualnych dalszych ustępstw strony rządowej. Przede wszystkim uważali za konieczne wykorzystanie wszelkich możliwych oznak „nowego kursu” w sprawie polskiej.

Przez blisko dwa lata, do lata 1916 roku, grupa ugodowa ograniczała się do działań indywidualnych, jak publikacja broszur autorstwa Franciszka Kwileckiego i Olgierda Czartoryskiego, czy udziału niektórych ugodowców w organizacji władz okupacyjnych w Królestwie Polskim, po jego zajęciu w roku 1915 przez państwa centralne. Dopiero latem 1916 roku po uzyskaniu informacji o zbliżającej się deklaracji politycznej mocarstw centralnych w sprawie polskiej, jaką miał się stać Akt 5 Listopada, podjęto działania organizacyjne. Ich pierwszym przejawem było powstanie nowych czasopism. Ugodowcy wywodzący się z dawnego Kasyna rozpoczęli wydawanie w Poznaniu „Gazety Narodowej”⁴⁴, zaś z inspiracji księcia

⁴³ Zmiany objęły również innych działaczy; zdecydowanie zerwał z Kasynem i przeszedł do obozu endecji Jan Żółtowski, który zaczął współpracę z Agencją Polską.

⁴⁴ Spółkę mającą wydawać „Gazetę Narodową” założyli z kapitałem 20 000 Mk.: Tadeusz K. Jackowski, Władysław Kościelski, Mateusz Koczorowski i Stanisław Łącki; każdy z nich wniósł kapitał po 5000 Mk. Wśród innych organizatorów wymieniali władze m.in. Tadeusza Szuldrzyńskiego, Franciszka Kwileckiego, Józefa Żychlińskiego, Stanisławę Ruszczyńską, PP APP, 4990, „Gazeta Narodowa”, s. 3-4, 19-22; Władze centralne wiązały z nią także Adama Żółtowskiego, hrabinę Skórzewską, hrabinę Marię Bnińską, Teodora Chłapowskiego, księcia Olgierda Czartoryskiego, hrabiego Macieja Mielżyńskiego i Józefa Szoldrskiego; *Überwachung der Polnische*

Druckiego - Lubeckiego i za jego pieniądze oraz przy wsparciu organizacyjnym Napieralskiego zaczął ukazywać się w Lesznie „Kraj”⁴⁵. Wreszcie, w grudniu 1916 roku, powstało nowe ugrupowanie czyli „Stronnictwo Pracy Narodowej w państwie pruskim”, jak brzmiała jego oficjalna nazwa. Swe powstanie ogłosiło na łamach „Gazety Narodowej”, która miała być jego organem prasowym. Na marginesie warto zwrócić uwagę, że Stronnictwo Pracy Narodowej (zwane dalej skrótowo SPN) było pierwszą oficjalną organizacją partyjną, nie tylko ugodowców, ale w ogóle poznańskiego środowiska konserwatywnego⁴⁶.

Prezesem nowo powstałego stronnictwa został Adam Żółtowski, wiceprezesem, ksiądz doktor Jan Władysław Hozakowski, a sekretarzem Tadeusz Chrzanowski. Ze stronnictwem związani byli wymienieni w rozdziale drugim działacze Kasyna Obywatelskiego, jak Franciszek hr. Kwilecki, Tadeusz Kryspin Jackowski, Franciszek (Dzierżykraj) Morawski, Jan Szołdrski, Zygmunt Chłapowski, Józef Żychliński i inni. W sensie społecznym SPN starał się być reprezentacją środowisk polskich agrariuszy dążąc do sojuszu pomiędzy ziemiaństwem a bogatszymi warstwami chłopskimi. Na łamach „Gazety Narodowej” SPN zamieścił nie tylko informację o swoim powstaniu ale przedstawiono również deklarację programową Stronnictwa⁴⁷.

Za główny cel swych dążeń ugrupowanie uznało uzyskanie drogą jawnych i legalnych starań równouprawnienia Polaków, obywateli pruskich, w obrębie Prus i Rzeszy Niemieckiej pod względem

Presse (pressebüro von Morawski) 1916, GStA PK, I. HA, Rep. 77, , Tit. 863a, Nr 25, s. 14; Z. Walczak, *Prasa polskich ...*, s. 115-116

⁴⁵ PP APP, 4991, „Kraj i Prawda” s. 12-14; 4990, „Gazeta Narodowa” s. 3-4; władze centralne w Berlinie powiadomiła o mających powstać organach prasowych Naczelne Prezydium z Poznania pismem z 29.VI. 1916 roku, *Überwachung der Polnische Presse (pressebüro von Morawski) 1916*, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 863a, nr 25, s. 4-8; Z. Walczak, *Prasa polskich...* s. 116-117, M. Czapliński, *Adam Napieralski...* s. 199-200

⁴⁶ Wcześniejsze ugrupowania konserwatystów: Kasyno Obywatelskie i Związek Narodowy nie deklarowały się jako partie polityczne.

⁴⁷ *Deklaracja programowa Stronnictwa Pracy Narodowej*, GN, 1917, nr 46

narodowym oraz osiągnięcie jak największej swobody pod względem religijnym i politycznym. W dziedzinie szkolnictwa za najważniejsze uważano starania o uzyskanie zgody władz pruskich na prowadzenie nauczania w szkołach ludowych i średnich z uwzględnieniem praw języka polskiego i Kościoła katolickiego.

Ważne miejsce w deklaracji programowej SPN zajmowała kwestia gospodarcza. Zamierzano przeciwdziałać ubytkowi ziemi z rąk polskich oraz wspierać rozwój polskiego przemysłu, rzemiosła i handlu i zapobiegać dyskryminacji tych gałęzi gospodarki z powodów narodowościowych. Ponadto zapowiadano roztoczenie opieki nad robotnikami i zapewnienie im ochrony socjalnej⁴⁸.

Deklaracja przedstawiała także sposoby realizacji wymienionych wyżej założeń. Służyć temu miało krzewienie uczuć religijnych i narodowych oraz pogłębianie rodzimej kultury. Zamierzano prowadzić działalność na polu politycznym i publicystycznym w celu „wykształcenia zmysłu politycznego wśród szerokich warstw społeczeństwa” oraz „przełamania stałego ducha opozycji i szukania porozumienia”. Za podstawę tego porozumienia uznawano zapowiedź „nowej orientacji” w polityce rządu, czego najlepszym wyrazem miała być deklaracja Aktu 5 Listopada. W odpowiedzi na ten krok strony niemieckiej, twierdzono, muszą nastąpić stosowne zmiany w polityce polskiej. Ich wyrazem miała być właśnie deklaracja utworzenia i program SPN⁴⁹.

Porównując program Stronnictwa Pracy Narodowej z zamieszczanym w rozdziale drugim programem Kasyna Obywatelskiego nasuwa się stwierdzenie, że w istocie był on bardzo do niego zbliżony i stanowił jego swoiste rozwinięcie. Przeniesiono akcenty z deklaracji

⁴⁸ Tamże

⁴⁹ Tamże

światopoglądowych na postulaty w poszczególnych dziedzinach życia społecznego. Ważnym novum było wysunięcie programu opieki nad robotnikami. W konkretnych poznańskich warunkach odnosiło się to, przede wszystkim do warstwy robotników rolnych, stanowiących większość proletariatu w Wielkopolsce. Wydaje się, że inspirowano się tu broszurą Stanisława Turno, omówioną w rozdziale drugim, niemniej wskazuje to na wyraźny rozwój ideowy ugodowców w dziedzinie społecznej⁵⁰.

W charakterystyczny sposób odnieśli się twórcy Stronnictwa do problemu dalszej przynależności państwowej Poznańskiego. Otóż na łamach gazety nie podano pełnej nazwy, pomijając zwrot w „państwie pruskim”, którego użyto jednak w kontaktach z władzami pruskimi⁵¹. Jednocześnie uważny czytelnik mógł się łatwo zorientować, że nowo powstała partia nie głosi postulatu zmiany granic państwowych, lecz działalność na rzecz Polaków, którzy są i pozostaną obywatelami pruskimi. Trudno dziś ustalić, czy brak wyraźnej deklaracji co do przyszłej przynależności państwowej Poznańskiego wynikał z ograniczeń cenzuralnych, czy z chęci nie zrażania do siebie ewentualnych zwolenników w polskim społeczeństwie⁵². Zapewne prawda leżała gdzieś pośrodku, a także wynikała z przekonania ugodowców o niezmienności granic Prus i potrzebie działania w granicach realnie istniejących możliwości⁵³.

Jeśli chodzi o pozycję Polaków w obrębie Prus i Rzeszy ugodowcy, w okresie I wojny światowej, nie wyszli poza sformułowane,

⁵⁰ S. Turno, *Jak zatrzymać robotnika na wsi?*, Poznań 1907

⁵¹ *Die polnische Partei den Nationalen Arbeit im preußischen Staat*, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 862, Nr 31, s. 5

⁵² Możemy założyć, że zwłaszcza w warunkach wojennych pruska cenzura nie była skłonna do przepuszczania jakichkolwiek rozważań, mogących choć w sposób ogólny stawiać pytanie o nienaruszalność granic Prus i Rzeszy.

⁵³ Takie założenie polityczne stojące u podstaw swojego programu politycznego przedstawili oni sami w swoistym podsumowaniu swojej działalności jesienią roku 1918; *O zmierzchu aktywizmu*, GN, 1918, nr 241

już przed jej wybuchem postulaty pełnego równouprawnienia politycznego Polaków w istniejącym systemie politycznym Prus i Rzeszy. Nie podniesiono także żadnych postulatów w sprawie terytorialnego wyodrębnienia ziem zamieszkałych przez Polaków w obrębie Prus. Jedynym novum wynikającym z przebiegu wojny był dodatkowy argument za przychylnym potraktowaniem Polaków, poddanych pruskich. Argumentem tym, podkreślonym w wielu artykułach, było, że polscy poddani monarchy pruskiego okazali się w obliczu wojny lojalnymi obywatelami i wzorowo spełniają swe obowiązki jako żołnierze na froncie oraz nie sabotują niemieckiego wysiłku wojennego na zapleczu. Zdaniem ugodowców „[...] pomawiano ludność polską o wrogie usposobienie wobec państwa i zamysły oderwania się skoro by okoliczności temu sprzyjały. Wojna zadała kłam tym stwierdzeniom. Ludność polska [...] ponosi wszelkie ofiary jakie nakłada na nią wojna. Należy jej się więc równouprawnienie z resztą obywateli i dlatego ma prawo oczekiwać zniesienia wszelkich praw wyjątkowych[...]”⁵⁴.

Ogólnie Polakom w zaborze pruskim zlecano zajęcie postawy określanej mianem „aktywistycznej”. Posługiwano się twierdzeniem, że wstrzeźliwa postawa społeczeństwa polskiego będzie wskazywać, że swe nadzieje wiąże ono z Ententą. Da to argumenty środowiskom antypolskim, przeciwnym przychylnemu traktowaniu ludności polskiej przez władze⁵⁵.

Podobnie jak przed wybuchem wojny za głównego wroga uważano nie całość społeczeństwa niemieckiego lecz „środowiska hakatystyczne”. Dlatego pisma ugodowe starały się wyszukiwać i

⁵⁴ *Prawa wyjątkowe*, GN, 1916, nr 1; w tym samym duchu utrzymano artykuł: *Polska irredenta*, GN, 1916, nr 131 oraz: *Irredenta*, Kraj, 1917, nr 40

⁵⁵ *Co będzie z nami*, GN, 1916, nr 97; *Aktywiści i neutraliści*, GN, 1917, nr 44; *Pod adresem Wielkopolski*, GN, 1917, nr 68; *Neutralność*, GN, 1917, nr 256

prezentować przychylne Polsce i Polakom głosy niemieckie. Piętnowano natomiast zachowania, które określano jako „przejawy starego stylu w myśleniu” ze strony zwłaszcza lokalnych niemieckich władz w Poznaniu⁵⁶.

Jak z kolei odnosili się lojaliści w swych organach prasowych do kwestii utworzenia państwa polskiego, którą to możliwość ukazały mocarstwa centralne w Akcie 5 Listopada? Samą deklarację powitano entuzjastycznie⁵⁷. Będzie odtąd ważkim argumentem za poparciem przez Polaków państw centralnych. Prasa lojalistyczna wielokrotnie podkreślała, że tylko Niemcy i ich sojusznicy zdobyli się na poruszenie sprawy polskiej. Eksponowanie tego faktu będzie głównym argumentem w rozważaniach nad możliwymi sojusznikami Polaków. Szczególnie przestrzegano przed iluzją, że ze strony Rosji otrzyma się większe korzyści. Stwierdzano, że Rosja jest głównym przeciwnikiem sprawy polskiej - wrogiem właściwym. Rosyjskie kręgi polityczne wcale nie myślą o ustępstwach na rzecz Polaków, chcą ich tylko przyciągnąć do swego rydwanu. Związek z Rosją, argumentowano, przyniesie upadek cywilizacyjny i niemożność korzystania z dorobku, jaki osiągnęli Polacy w zaborze pruskim, bowiem „[...] zasadniczo nie ma rozwoju dla Polski w granicach cesarstwa rosyjskiego[...]”⁵⁸. Rosja nie zmierza do żadnego partnerstwa z Polakami, łudzi ich, co najwyżej mirażami, zresztą „[...] sprawa polska w Rosji, w znaczeniu szerszym, jako nadanie autonomii, schodzi z areny polityki rosyjskiej jako płód poroniony”⁵⁹. Zwracano

⁵⁶ By wymienić ważniejsze: *Prądy antypolskie tracą znaczenie i wpływy*, GN, 1916, nr 69; *Hakatyzm na posterunku*, GN, 1917 nr 163; *Hakatyistyczny szal*, GN, 1917, nr 236; *Hakatyści*, GN, 1917 nr 254; *Głos hakatysty o reformie wyborczej*, GN, 1917, nr 345; *Wszech Niemcy a prawa mniejszości narodowych*, Kraj, 1917, nr, 71; *Ostmarkenverein w sprawie polskiej*, Kraj, 1917 nr 88

⁵⁷ Kraj, 1916, nr 142; dodatek nadzwyczajny Gazety Narodowej z 5 listopada 1916 roku

⁵⁸ *Od wydawnictwa i redakcji*, GN, 1916, nr 1

⁵⁹ *Sprawa polska w Rosji*, GN, 1916, nr 11; na temat Rosji także: *Niemcy, Rosja a sprawa polska*, GN, 1916, nr 9; *Polski sfinks*, GN, 1916 nr 11; *Rozważania polityczne*, GN, 1916, nr 13; *Rosja i autonomia*, GN, 1916 nr 79; *Autonomia rosyjska*, GN, 1916, nr 123; *Co się stanie z Polską*, GN, 1917, nr 6; *Co się stanie z Polską*, Kraj, 1916, nr 31, nr 32, nr 61, nr 117; „?”, Kraj, 1917, nr 78; *Przeciwieństwa polsko – rosyjskie istnieć będą dalej*, Kraj, 1916, nr 136

uwagę, że przecież nie przypadkiem większość polskich powstań narodowych była skierowana przeciw Rosji, głównemu filarowi rozbiorów.

Ponadto wskazywano, że wojna udowodniła, która z uczestniczących w niej stron jest silniejsza. To przecież Niemcy są w Warszawie, a nie Rosjanie w Poznaniu. Odrzucano przy tym obawy, że Niemcy porozumieją się z Rosją kosztem Polaków. Twierdzono, że „[...] Niemcy same uznają[...], że bezpośrednie sąsiedztwo ich z Rosją stanowi groźne dla nich niebezpieczeństwo i można przyjąć jako pewnik, że Polska już nie wróci pod panowanie Rosji[...]”⁶⁰. Najlepszym dowodem trwałości tej linii politycznej jest osoba i pozycja kanclerza Rzeszy Theobalda von Bethmann – Hollwega, z którym zresztą wiązano nadzieje na nowy kurs wobec Polaków i ich problemów⁶¹.

Wyrażane przez inne ugrupowania polityczne nadzieje na wsparcie ze strony mocarstw zachodnich: Wielkiej Brytanii i Francji uważano za złudzenia. Mocarstwa zachodnie kierują się własnymi interesami i jak wykazała Polakom wielokrotnie historia, nie można traktować ich obietnic poważnie. Faktycznym powodem umizgów pod adresem Polaków jest chęć znalezienia naiwnych sojuszników w walce z Niemcami, których państwa Ententy nie potrafią pokonać⁶². Zdaniem lojalistów oparcie się o Niemcy, to po prostu zdrowy rozsądek potrzebny sprawie polskiej.

Polska i Polacy najbardziej potrzebowały, według lojalistów, umiejętności podjęcia konstruktywnej pracy w duchu „organickim” i korzystania ze sprzyjających okoliczności. W tej

⁶⁰ *Co się stanie z Polską*, GN, 1917, nr 6

⁶¹ *Prądy antypolskie tracą znaczenie i wpływy*, GN, 1916, nr 69; *Życzenia urodzinowe dla kanclerza*, GN, 1917, nr 135; *Ocena osoby Bethmanna- Hollwega po jego odejściu*, GN, 1917, nr 233 i 235

⁶² *Urozczenia angielskie*, GN, 1916, nr 11; *Równowaga polityczna*, GN, 1917, nr 54; *Polska wobec ententy*, Kraj, 1917, nr 8; *Za Polskę – Konstantynopol i Dardanele. Obluda rosyjsko - koalicyjna*, Kraj, 1917 nr 26

dziedzinie zwłaszcza Poznańskie, nie dotknięte bezpośrednimi skutkami wojny, ma do odegrania szczególną rolę. Polegałaby ona na transferze własnych doświadczeń i rozwiązań na pozostałe obszary ziem polskich⁶³, stanowiąc wkład w rozwój państwa polskiego. Poznańskiemu dano by w ten sposób rekompensatę za pozostanie w granicach Prus. Tego ostatniego faktu nie wyrażono, co prawda nigdzie *expressis verbis*, można go jednak było odczytać między wierszami. Dlatego Polacy w zaborze pruskim również nie powinni spoczywać na laurach, lecz dalej pracować nad własną pozycją. Będzie ona mocniejsza w przypadku stworzenia za kordonem granicznym sprawnego, dobrze zorganizowanego, o wysokim stopniu rozwoju cywilizacyjnego, państwa polskiego⁶⁴. Aby jednak tak się stało Polacy, zarówno w zaborze pruskim jak i poza nim, powinni starać się zmierzać w kierunku ideałów społecznych proponowanych przez środowisko polityczne konserwatystów. Oni sami zaś powinni zająć należną im pozycję. Właśnie bowiem zasady „zdrowego konserwatyzmu”, jakie prezentują konserwatyści (czytaj ugodowcy), dają gwarancję zarówno zachowania narodowej tradycji jak i dalszego rozwoju społeczeństwa.

W wizji społecznej poznańskich ugodowców szczególne miejsce zajmowała rola Kościoła katolickiego. Za bardzo pożądane uważano jego duży udział w procesie wychowania młodzieży. Zadaniom Kościoła i utrzymaniu przez niego właściwej pozycji politycznej w polskim społeczeństwie poświęcono w „Gazecie Narodowej” i „Kraju” liczne artykuły. Twierdzono w nich, że w obliczu tylu nowych, niebezpiecznych zjawisk w dziedzinie społecznej, które czyhają na niedoświadczonych, młodych ludzi tylko wychowanie prowadzone przez szkołę współpracującą z Kościołem i domem rodzinnym może uchronić

⁶³ *Realności*”, GN, 1916, nr 27; *Co będzie z nami*, GN, 1916, nr 97; *Czego nauczyła nas wojna*, GN, 1916, nr 143

⁶⁴ *Co będzie z nami*, GN, 1916, nr 97; *Czego nauczyła nas wojna*, GN, 1916, nr 143

polską młodzież przed przyjęciem niewłaściwych postaw społecznych⁶⁵. Do takich niewłaściwych postaw zaliczano nurty polityczne socjalizmu, ale także i liberalizmu w wydaniu zachodnim (brytyjskim czy francuskim). Aby przeciwdziałać ich wpływom w polskim społeczeństwie, należy, poza dbaniem o pozycję Kościoła, stworzyć partię katolicką składającą się z ludzi świeckich. Partia ta działając w społeczeństwie kładłaby nacisk zarówno na propagowanie wartości katolickich oraz zmierzała do umocnienia pozycji żywiołów konserwatywnych poprzez wpływ na organizację nowo powstającego państwa polskiego⁶⁶.

W propozycjach ustrojowych ugodowców dla państwa polskiego szczególny nacisk kładziono na zorganizowanie silnej i sprawnej władzy wykonawczej, zapobiegającej popadnięciu w anarchię, która już raz zgubiła Polskę. Najlepszym ustrojem byłaby więc, monarchia konstytucyjna z parlamentem mającym określoną pozycję, ale nie krępującą władzy wykonawczej. Jak się wydaje w swych propozycjach poznańscy lojaliści brali za wzór najlepiej im znane państwo pruskie, którego rozwiązania ustrojowe chcieli przykroić dla potrzeb polskich. Ważnym zadaniem przy tworzeniu państwa było umożliwienie samoorganizacji społeczeństwa, która służyłaby jego rozwojowi na gruncie społecznym i cywilizacyjnym. Za wzór stawiano doświadczenia Poznańskiego, które proponowano przeszczepić na inne obszary ziem polskich⁶⁷.

Propozycje nie miały na celu całkowitego zawłaszczenia polskiej sceny politycznej przez żywioły konserwatywne. Zdaniem „Gazety

⁶⁵ *Czym katolicyzm wobec współczesnej kultury*, GN, 1916, nr 175; *Ratujmy młodzież*, GN, 1917, nr 291; *O nasze prawa w szkole*, GN, 1917, nr 340

⁶⁶ *Demokracja katolicka w Polsce*, Kraj, 1917, nr 44; *Pod sztandarem katolickim*, Kraj, 1917, nr 45; *Odbudowa Polski może nastąpić tylko na podstawie katolickiej*, Kraj, 1917, nr 89

⁶⁷ *Czego nauczyła nas wojna*, GN, 1916, nr 143; Cykl: *Co się stanie z Polską*, GN, 1917, nr 6,8,10, 12; *Jakie powinny być zasady konstytucji polskiej*, GN, 1917, nr 174 i 175

Narodowej” dla pełnego wyrażania postaw politycznych wszystkich Polaków powinno powstać 5 partii politycznych, które działając publicznie dałyby możliwość identyfikacji politycznej ogółowi obywateli przyszłego państwa polskiego. Miały to być partia konserwatywna, umiarkowana - demokratyczna, radykalno - demokratyczna, ludowa i socjalistyczna ⁶⁸.

Za najważniejszy cel uznano bezzwłoczne włączenie się Polaków, i to ze wszystkich zaborów, w budowę państwa w ramach możliwości, jakie stworzył Akt 5 Listopada. Argumentowano, że im pełniej zostaną wykorzystane szanse, jakie stwarza manifest dwóch cesarzy, i im szybciej ukażą się pierwsze efekty polskiej działalności, tym mocniejsza będzie pozycja społeczeństwa polskiego wobec rządów obcych. Miało to spowodować większą wolę współpracy ze strony Niemiec, widzących realne korzyści w dalszym utrzymywaniu „nowej orientacji” wobec Polaków ⁶⁹.

Przy analizie języka używanego w publikacjach prasowych środowiska ugodowego, warto zaznaczyć różnice jakie występowały między poszczególnymi organami. I tak, w „Gazecie Narodowej” przy opisie sytuacji wojennej i działań państw centralnych używano określeń neutralnych jak „niemieckie”, generalnie zaś opisy były powściągliwsze i bardziej wyważone. „Kraj” natomiast wydawany z inicjatywy Lubeckiego był o wiele bardziej entuzjastyczny i zdarzały mu się określenia sił niemieckich jako „nasze oddziały”. Generalny ton gazety wobec poczynąń władz centralnych był o wiele bardziej entuzjastyczny. Warto zaznaczyć, że obydwie pisma przez cały okres swej działalności

⁶⁸ *O ugrupowaniu stronnictw w przyszłym państwie polskim*, GN, 1917, nr 153

⁶⁹ *Nowa orientacja*, GN, 1916, nr 73; *Co będzie z nami*, GN, 1916, nr 97; *Aktywiści i neutraliści*, GN, 1917, nr 54; *Pod adresem Wielkopolski*, GN, 1917, nr 68; *Wylom*, GN, 1917, nr 148; *Neutralność*, GN, nr 256

zamieszczały również wezwania i ogłoszenia wzywające do wykupu akcji pożyczek wojennych⁷⁰.

W podjętej działalności ugodowcy główną uwagę skupili na prasie. Była ona najbardziej wyraźnym objawem działalności ugodowców, o wiele wyraźniejszym niż stworzone przez nich SPN. Wobec braku stosownych dokumentów uznać należy, że samo Stronnictwo nie rozwinęło zbyt aktywnej działalności, ograniczając się do nielicznych zebrań⁷¹. Nie udało mu się również stworzyć ośrodków działalności poza Poznaniem (na prowincji). Pozostało swoistą efemerydą, która nie nabrała konkretnego kształtu i nie rozpoczęła aktywnej działalności. Niemniej, jak się wydaje, w tym właśnie okresie utrwaliły się ostatecznie pewne powiązania w środowisku poznańskich konserwatystów. Powiązania, które będą oddziaływać na organizacje konserwatywne w Poznańskim już w okresie II Rzeczypospolitej⁷². W tej sytuacji działalność ugodowców nie wykroczyła poza indywidualne inicjatywy poszczególnych działaczy.

Przykładem mogą być dwie publikacje autorstwa ugodowców, jakie ukazały się w roku 1915. Podobnie jak broszura S. Turny z 1907 roku, skierowane były, przede wszystkim pod adresem niemieckich odbiorców. Były to publikacje autorstwa hrabiego Franciszka Kwileckiego, *Polen und Deutsche gegen Russland*⁷³ oraz księcia Olgierda Czartoryskiego *Müssen Deutsche und Polen sich immer*

⁷⁰ Wyrażane w niektórych opracowaniach informację, że anonse powyższe były inspirowane przez władze, nie znajdują potwierdzenia. Kierowano się tu raczej własnym interesem finansowym;

L. Trzeciakowski, *Polskie ugrupowania...* s. 44

⁷¹ Charakterystycznym może tu być brak wzmianek o działalności SPN na łamach „Gazety Narodowej” poza kilkoma informacjami o spotkaniu się prezydium Stronnictwa, dość zresztą nielicznymi. W tej sytuacji uprawnione wydaje się stwierdzenie, że SPN tak naprawdę nigdy się do końca nie zorganizował.

⁷² B. Okoniewska, *O przywództwo polityczne w polskim ruchu narodowym w dzielnicy pruskiej w latach 1900 –1919*, [w:] *Problemy narodowościowe Europy Środkowo – Wschodniej w XIX i XX wieku* pod red. A. Czubińskiego, P. Okulewicz, T. Schramma, Poznań 2002, s. 171-172

⁷³ F. Kwilecki, *Polen und Deutsche gegen Russland*, Berlin 1915

*befehden?*⁷⁴. Autor pierwszej skupił się w swej pracy na przedstawieniu zarysu stosunków polsko - rosyjskich, ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń od roku 1905. Jednocześnie opisał on różnice kulturalne pomiędzy Polakami i Rosjanami, skupiając się zwłaszcza na kwestiach religijnych i kulturowych, tworzących nieprzezwyciężalne przeciwieństwa. Jednocześnie zarysował na użytek niemieckiego czytelnika problem ziem zabranych należących do Rosji⁷⁵. Wydaje się, że w zamyśle Kwileckiego miało to służyć, przekonaniu Niemców, że sprawa polska nie ogranicza się tylko do obszarów Królestwa. Dlatego przedstawił obszerniej sytuację narodowościową i konflikty zarówno na ziemiach zabranych, jak i w Galicji wschodniej⁷⁶. Podkreślał, że strona rosyjska stosuje wszystkie możliwe sposoby, by wypierając żywioł polski doprowadzić do całkowitego zrusyfikowania tych obszarów i powiększenia tym samym rosyjskiego elementu w państwie carów. Jednocześnie stwierdzał, że polskie obszary na ziemiach wschodnich są centrami kultury zachodniej. Stąd pragnienie ich likwidacji ze strony Rosjan widzących w nich zagrożenie dla swojego modelu kulturowego i obawiającego się, że w ten sposób rozsadzona zostanie jedność rosyjskiego państwa i jego unifikacyjny, a przy tym agresywny charakter.

W opisie rządów rosyjskich na ziemiach polskich Kwilecki stwierdzał, że były one rażącym przykładem na jak niskim poziomie cywilizacyjnym znajduje się rosyjskie społeczeństwo. Zwracał uwagę, że rosyjskie władze nie przykładają wagi do rozwoju ziem polskich i prowadziły raczej do obniżania ich poziomu. Jego zdaniem stanowiło to znakomity przykład niższości kulturowej Rosjan i konfliktu „rasowego

⁷⁴ O. Czartoryski, *Müssen Deutsche und Polen sich immer befehlen?*, Berlin – Stuttgart 1915

⁷⁵ F. Kwilecki, *Polen und Deutsche...*, s. 12-19

⁷⁶ Tamże

kultur” pomiędzy Polakami i Rosjanami⁷⁷. Według autora działania rosyjskie stanowiły zagrożenie dla zachodniego wzorca kulturowego. Czynnikiem, który stanowił nieprzezwyciężalną barierę pomiędzy Polakami i Rosjanami była również religia. Prawosławie rosyjskie, stanowiło jego zdaniem, cały fundament kultury rosyjskiej i warunkowało jej szczególne, nie europejskie cechy, obce związanym z katolicko - zachodnim światem Polakom. Wydaje się, że wywody Kwileckiego, poza jego własnymi poglądami na rolę cywilizacji zachodniej⁷⁸, zmierzały również do propagandowego rozróżnienia pomiędzy Polakami i Rosjanami oraz przeciwstawieniu się niemieckim szowinistom, operującym pojęciem „słowiańskiego niebezpieczeństwa”, które utożsamiano zarówno z Polakami jak i Rosjanami. W rosyjskim podglebiu politycznym widział także Kwilecki, skłonność do radykalizmu politycznego, jaki jego zdaniem cechował niektóre polskie środowiska (autor miał tu na myśli zdaje się endecję)⁷⁹. W sumie cel wywodów zmierzał do przekonania czytelników, że strony polska i niemiecka nie są skazane na koniunkturalny sojusz, lecz łączy je wspólnota kulturowa⁸⁰. Wspólnota owa może być utrwalona jeszcze przez polskich mieszkańców Prus, którzy po zmianieniu polityki państwowej mogą odegrać rolę cennych pośredników pomiędzy polską i niemiecką cywilizacją, ułatwiając w ten sposób zbliżenie polityczne. Zbliżenie to będzie zaś fundamentem trwałego sojuszu skierowanego przeciw równie groźnemu dla Polaków i Niemców światu „bizantyńsko

⁷⁷ Tamże, s. 20-23, 26-27, 33-34, 37-42

⁷⁸ Należy pamiętać o artystycznych ambicjach Kwileckiego i związanych z tym jego poglądach na różnice cywilizacyjne. W swym przekonaniu o wyższości kulturowej przynależących do zachodniej cywilizacji Polaków nad „bizantyńsko- azjatyckimi” Rosjanami nie był zresztą odosobniony. Podobne opinie głosił nie kto inny jak sam Roman Dmowski, w znacznej mierze właśnie w kulturowo - cywilizacyjnej niższości Rosjan widział w nich mniejsze zagrożenie od o wiele atrakcyjniejszej kultury niemieckiej.

⁷⁹ F. Kwilecki, *Polen und Deutsche...*, s. 52-54

⁸⁰ Warto tu zaznaczyć, że tezy F. Kwileckiego miały wiele wspólnego z negatywnymi stereotypami na temat Rosji obecnymi w niemieckiej propagandzie wojennej. Por. P. Brudek, *Rosja w propagandzie niemieckiej podczas I wojny światowej w świetle „Deutsche Warschauer Zeitung”*, Warszawa 2010, passim

– prawosławno – azjatyckiej” Rosji. W związku z tym, w zakończeniu swych wywodów wzywał on do podjęcia odpowiednich kroków, które ułatwiły by ów sojusz. Broszura Kwileckiego miała swoje ambitne ambicje historiozoficzne i skupiała się przede wszystkim na problemie stosunków polsko - rosyjskich zmierzając do ukazania niemieckim czytelnikom, jak powyższe stosunki mogą zostać wykorzystane w procesie kształtowania relacji polsko - niemieckich.

Kwilecki był również autorem innej broszury. Była to wydana, jego własnym sumptem, w 1915 roku publikacja pod tytułem *Czचे hasło*. Na kilkunastu stronach zawarł w niej swe oceny polityczno - społeczne. Stwierdzał w nich, że najgroźniejsze dla polskiego społeczeństwa są socjalizm oraz związana z nim działalność masonów. O uleganie wpływom powyższych prądów oskarżał również endecję. Jego zdaniem, zwolennicy socjalizmu i masonerii mogą doprowadzić do rozpadu polskiego społeczeństwa i zmierzają do oderwania go od katolicyzmu. Tymczasem właśnie religia katolicka jest podstawą dalszego istnienia polskiej narodowości. Dlatego apelował o nieuleganie podszeptom owych wrogów polskości i skupienie się pod sztandarem prawdziwej wiary⁸¹.

Autor drugiego, krótszego, dziełka książę Olgierd Czartoryski skupił się raczej na stosunkach wewnętrznych polsko-niemieckich w Prusach w kontekście wydarzeń toczącej się wojny. Z jednej strony powtórzył, charakterystyczny dla polskiej strony, opis polityki pruskiej w ostatnich latach wobec Polaków. Z drugiej strony podkreślał, że polityka powyższa w świetle postawy polskiej ludności po wybuchu wojny okazała się niesłuszna. W związku z tym pozytywnie witał nową linię polityczną władz pruskich, związaną z nominacją Likowskiego na arcybiskupa, a po jego śmierci, z szybkim mianowaniem jego następcy,

⁸¹ F. Kwilecki, *Czचे hasło*, Poznań 1915

czyli arcybiskupa Edwarda Dalbora⁸². Wzywał władze pruskie do dalszego działania w duchu „nowego kursu” deklarując jednocześnie gotowość do współdziałania z nimi przez środowiska konserwatywne, pod egidą nowego arcybiskupa. Według Czartoryskiego działania takie mogły przynieść pozytywny oddźwięk zwłaszcza wśród ludności wiejskiej, która jak wykazały ostatnie wypadki wojenne pozostała lojalnymi obywatelami państwa pruskiego⁸³. Fakt, że po stronie polskiej są siły i ludzie, gotowi do współpracy w razie pozytywnej zachęty ze strony władz przemawiał, zdaniem autora za nowym kursem w pruskiej polityce. Kursem, który ułatwiłby również współpracę z Polakami z zaboru rosyjskiego, co pozytywnie wpłynęłoby na dalsze wysiłki wojenne państwa niemieckiego. Była to więc, wyraźna oferta współpracy, wysunięta pod adresem pruskim, przez Czartoryskiego jako swoistego reprezentanta środowisk konserwatywnych⁸⁴.

Należałoby w tym miejscu przeanalizować, jaki był stosunek do ugodowców władz państwowych w trakcie toczącej się wojny. Związane jest to z koncepcjami, co do miejsca i roli Polaków w planach władz prusko-niemieckich.

Polityka polska Niemiec w trakcie I wojny światowej miała dwa nurty: zewnętrzny i wewnętrzny, przy czym ten pierwszy zdominował postrzeganie przez władze państwowe problemu polskiego. Dotyczył on kwestii związanych z przyszłością polityczną Królestwa Polskiego, które dla niemieckich sfer rządzących i urzędniczych było Polską⁸⁵. Drugi nurt pozostał przez większą część wojny problemem wewnętrznym Prus,

⁸² O. Czartoryski, *Müssen...*s. 18-24

⁸³ Tamże

⁸⁴ Że nie wszyscy podzielali poglądy Czartoryskiego w tamtym okresie, świadczy chociażby jego korespondencja z Kazimierzem Grabowskim, L. Trzeciakowski, *Polskie ugrupowania...*s. 45

⁸⁵ Do najważniejszych prac poświęconych tym zagadnieniom należą: L. Grosfeld, *Polityka państw...*; D. Szymczak, *Między Habsburgami...*; H. Lemke, *Allianz und Rivalität. Die Mittelmächte und Polen im ersten Weltkrieg*, Berlin 1977; W. Conze, *Polnische Nation und deutsche Politik im Ersten Weltkrieg*, Köln- Graz 1958; J. Knebel, *Rząd pruski, wobec sprawy polskiej w latach 1914-1917*, Warszawa 1961

choć w dużej mierze związany był z kwestią rozstrzygnięć dotyczących Królestwa. Dla jasności spraw wspomnieć należy, że w okresie do jesieni 1918 roku następowało wewnątrz prusko – niemieckich ośrodków decyzyjnych znamienne przesunięcie. Otóż, wraz z trwaniem wojny ciężar decyzyjny przesuwał się z urzędów pruskich na władze Rzeszy⁸⁶. W sprawach wewnętrznej polityki polskiej proces ów uległ przyspieszeniu, jednak dopiero wraz z nadchodzącym końcem wojny. Znacznie wcześniej natomiast rząd i urzędy pruskie przestały być głównym organem w kwestii polityki polskiej Rzeszy, poza jej granicami. Stąd tym większe pragnienie utrzymania przez władze pruskie kontroli nad chociaż wewnętrznym aspektem polityki polskiej⁸⁷.

Najwłaściwszym posunięciem, które ułatwiłoby przeciągnięcie na stronę państw centralnych polskiego społeczeństwa w Prusach było oczywiście dokonanie znaczącej rewizji polityki wobec Polaków. Podobny radykalny krok przekraczał jednak wyobraźnię pruskich władz, które w okresie wojny osiągnęły szczyty w prowadzeniu polityki

⁸⁶ Proces dotyczył nie tylko spraw polskich ale w ogóle całości polityki i uprawnia do stwierdzenia, że wraz z rokiem 1918, skończyła się kierownicza rola Prus w Rzeszy. Od tej pory z czynnika kierowniczego przechodzą one do roli obiektu kierowanego patrz C. Clark, *Prusy. Powstanie i upadek 1600-1947*, Warszawa 2009, s. 534

⁸⁷ Charakterystyczna może być korespondencja między pruskim ministrem spraw wewnętrznych Fridrichem von Loebell a sekretarzem spraw wewnętrznych Rzeszy i wicepremierem Prus, Klemensem von Delbrück. W piśmie z 7 IX 1914 r. sugeruje on, że najwłaściwsze będzie powierzenie tworzenia cywilnych władz odpowiedzialnych za zarząd terenów polskich zaboru rosyjskiego w gestii pruskiego MSW jako najbardziej obeznanego ze sprawami polskimi i jednocześnie powołanego do prowadzenia spraw w związku z zazębianiem się ich z problematyką spraw polskich na obszarze Prus i szerokim aspektem problemów jakie na niwie pruskiej mogą w związku z tym wyniknąć. Jednocześnie zwraca on uwagę, że jego zdaniem zadaniu temu nie może podołać MSW Rzeszy jako, że w instytucjach Rzeszy nie występują w dostatecznej ilości osoby fachowo przygotowane do zajmowania się sprawami polskimi, które skupiały się dotąd w orbicie problematyki prowadzonej przez urzędy pruskie. Zwraca on również uwagę, iż powyższe posłuży również najlepszemu uwzględnieniu interesów państwowych. W odpowiedzi przysłanej z datą 19.IX.1914 Delbrück wyjaśnia, że aczkolwiek zrozumiałe są uwagi Loebella i nikt nie zamierza twierdzić, że pruscy urzędnicy nie mają najlepszego nie porównywalnego z innymi rozeznania w sprawach polskich oraz, że należy oczywiście uwzględniać państwowy interes Prus to jednocześnie należy zrozumieć, że celem prowadzonej wojny jest uwzględnienie interesów Rzeszy jako całości i jednocześnie podkreśla się, iż również cesarz wyraził życzenie by w organizacji władz wojennych uwzględniać wszystkich członków Rzeszy. W dalszej perspektywie zwraca się uwagę, na fakt, że na obecnym etapie powołanie władz okupacyjnych nie jest najpilniejszą sprawą i kiedy do tego dojdzie interesy Prus na pewno zostaną uwzględnione; *Polen Kriegssachen Allgemeines 1914-1915*, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 863a, nr 13, s. 43 i 64-67

urzędniczej, polegającej na bezustannej analizie wszystkich aspektów problemów bez zdolności do podjęcia decyzji⁸⁸.

W 1914 roku skupiono się, przede wszystkim na fakcie, by na forum Sejmu pruskiego nie wypłynęła rezolucja Koła Polskiego domagająca się zniesienia ustaw antypolskich. Autorem projektu był Wojciech Trąpczyński⁸⁹. W wyniku spotkań z przedstawicielami władz na zebraniu Koła Polskiego postanowiono nie poprzeć inicjatywy Trąpczyńskiego i wstrzymać się z wszelkimi deklaracjami politycznymi ze strony Koła na forum sejmowym. Decyzję tę poparli również posłowie endeccy w Kole⁹⁰. Ponowne podniesienie sprawy przez Trąpczyńskiego w lutym 1915 roku w rozmowie z pruskim ministrem spraw wewnętrznych Friedrichem von Loebell skończyło się również bez efektu⁹¹. Za porażkę władz uznać natomiast należy, że późną jesienią 1914 roku z grupy ugodowych parlamentarzystów „wypisał się” Wojciech Korfanty⁹². Zdaje się, że za jego krokiem kryły się dwojakie motywy. Prawdopodobnie uznał, że Niemcy nie mają szans na wygranie wojny⁹³. Oprócz tego, działały również, jak się wydaje motywy osobiste. Zaliczyć do nich wypada akces do obozu ugodowego jego dawnego protektora politycznego, a obecnie przeciwnika Adama Napieralskiego oraz fakt, że w środowisku ugodowym ton nadawali działacze poznańscy. Mieli oni już przed wybuchem wojny kontakty z Napieralskim⁹⁴. Korfanty uznał zapewne, że w takiej sytuacji nie ma co liczyć na zajęcie w środowisku ugodowym znaczącej pozycji, zwłaszcza,

⁸⁸ Opinię o tej swoistej „nadprodukcji urzędniczej” pozbawionej jednak konkretnych decyzji przytacza B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia towarzyskiego i politycznego*, t. II, Warszawa 1936, s. 250

⁸⁹ Z. Kaczmarek, *Wojciech Trąpczyński (1860-1953)*, Poznań 1993, s. 102-103; L. Trzeciakowski, *Niemcy a polskie ugrupowania...* s. 46-47

⁹⁰ L. Trzeciakowski, *Niemcy a polskie ugrupowania...*, s. 47

⁹¹ Tamże, s. 48

⁹² M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty...*, s. 173

⁹³ Tamże, s. 174-175

⁹⁴ M. Czapliński, *Adam Napieralski...*, s. 184-185

że dla poznańskich konserwatystów był typem niebezpiecznego „radykała”. Związanie się z ugodową grupą, która nie mogła się pochwalić specjalnymi ustępstwami ze strony władz, podkopałoby jego pozycję wśród polskiego społeczeństwa, zdając go na łaskę polskich politycznych przeciwników. Przejście do opozycji było tym bezpieczniejsze, że endecja nie zamierzała na razie ryzykować konfrontacji z władzami.

Wpływ na taką postawę miały wypadki wojenne. Z jednej strony nie doczekano się żadnych wyraźnych deklaracji ze strony Trójp porozumienia w sprawach polskich. Seria klęsk wojennych poniesionych przez Rosję wiosną i latem 1915 roku doprowadziła wojska niemieckie nie tylko do Warszawy ale i dalej na wschód. Jednocześnie rok 1915 nie zapisał się jakimiś szczególnymi sukcesami mocarstw zachodnich. Wręcz odwrotnie, podbój Serbii i uwikłanie się w kosztowną bitwę na Gallipoli nie wróżyły szybkiej klęski Niemiec i ich sojuszników. W tej sytuacji Koło Polskie zajęło postawę wyczekującą i nie zareagowało nawet na rezolucję uchwaloną w Reichstagu, na wniosek centrowca Martina Spahna 9 XII 1915 roku, zalecającą zawarcie pokoju przy zabezpieczeniu przez rząd wszelkich korzyści militarnych, politycznych i gospodarczych Niemiec, w tym również nabytków terytorialnych⁹⁵. Fakt, przyjęcia postawy wyczekującej także przez konserwatywne środowiska ziemiańskie w Poznańskim potwierdzał w liście z 20 VI 1915 roku do Bethmanna – Hollwega pruski minister spraw wewnętrznych Friedrich von Loebell⁹⁶. Ostrożną postawę przeciwników ugody mogła również wzmocnić odpowiedź kanclerza Theobalda von Bethmann – Hollwega na list Wojciecha Trąpczyńskiego i Władysława Seydy skierowana do nich w dniu 25 XI

⁹⁵ M. Seyda, *Polska ...*, t. 1, s. 280-281; L. Trzeciakowski, *Niemcy a polskie ...*, s. 48

⁹⁶ *Grundsätze für die Polenpolitik 1915*, GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 863a, Nr 20, s. 1-4

1915 roku, w której kanclerz i premier Prus, obok innych problemów wyraźnie sformułował stwierdzenie, że władze niemieckie nie zmagają się zaprzęścić wysiłków jakie poniosły Niemcy w zdobyciu Królestwa Polskiego. Zdaniem kanclerza, Niemcy zapewnią możliwości rozwoju polskiemu społeczeństwu w Królestwie, jakiej byli Polacy pozbawieni w czasach rządów rosyjskich i zabezpieczą ów rozwój również w przyszłości. Deklaracja taka ze strony Bethmanna – Hollwega mogła wpływać tonująco na wszelkie próby zaczepiania władz⁹⁷.

Wydaje się, że na bierność Koła Polskiego miał wpływ jeszcze jeden czynnik. Mianowicie długoletni prezes Koła Ferdynand ks. Radziwiłł w momencie wybuchu wojny przebywał w majątku Radziwiłłów w Ołyce na terenie Rosji. Jako obywatel Niemiec został on internowany i powrócił do Prus dopiero jesienią 1916 roku po zwolnieniu przez władze rosyjskie⁹⁸. W tej sytuacji obydwie strony wykorzystały ów fakt, do zachowania bierności.

Natomiast już wczesną jesienią 1914 roku ujawnił się inny kanał jaki udało się pozyskać środowisku ugodowemu. Za pośrednictwem Franciszka (Dzierżykraj) Morawskiego i Ksawerego Druckiego-Lubeckiego ugodowcy polscy nawiązali kontakt z działaczem Centrum Mathiasem Erzbergerem⁹⁹. Sam Erzberger pełnił przez pierwszy okres wojny stanowisko szefa biura propagandy zagranicznej przy niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych¹⁰⁰. Wkrótce Erzberger, który porozumiewał się również z Wilhelmem Feldmanem, przedstawicielem galicyjskiego Naczelnego Komitetu Narodowego w Berlinie, stał się głównym *spiritus movens* propagującym w niemieckich środowiskach

⁹⁷ *Anträge der Polen bei dem Landtag und Reichstag 1914-1916*, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 863a, Nr 11, s. 1-2

⁹⁸ A. Galos, *Ferdynand Fryderyk Radziwiłł*, PSB, t. XXX, Wrocław 1987, s. 181

⁹⁹ *Polen Kriegssachen Allgemeine 1914-1915*, GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 863a, Nr 13, list M. Erzbergera do F. v. Loebella, s. 56, informuje on, że pośrednikiem w kontaktach jest Bogdan Hutten-Czapski

¹⁰⁰ M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty...* s. 159

politycznych nawiązanie współpracy z Polakami. Erzberger jako centrowiec miał także kontakty z Napieralskim i po przystąpieniu przez niego do środowisk ugodowych pośredniczył, między innymi w działalności stworzonej przez Napieralskiego jeszcze przed wybuchem wojny Wschodnioeuropejskiej Agencji Telegraficznej. W przedsięwzięciu tym brał udział także Franciszek Morawski¹⁰¹. Działalność agencji miała ułatwić dostarczanie korespondencji zagranicznych, zarówno dla pism Napieralskiego wychodzących na Śląsku, jak i poznańskich organów ugodowych. Erzberger był inicjatorem licznych propozycji w sprawie polskiej. Trzeba jednak pamiętać, że przedstawiany w polskiej literaturze, jako główny poplecznik sprawy polskiej, Erzberger ważną rolę polityczną odegrał dopiero pod koniec I wojny światowej. Był jednym z tych polityków, na których barki zepchnięto ciężar ratowania sytuacji, gdy stało się jasne, że wojna jest dla Niemiec przegrana. Wcześniej nie miał on zbyt jasnej pozycji. Z jednej strony władze polityczne liczyły się z nim jako ważnym członkiem jednej z głównych partii politycznych, z drugiej jego inicjatywy pokojowe w roku 1917 uczyniły go podejrzanym w oczach wojskowych, którzy zarzucali mu brak odpowiedzialności i defetyzm. Tak więc, zbliżenie z Erzbergerem nie przynosiło wyraźnych i dających się szybko zrealizować korzyści politycznych.

W sensie politycznym, od roku 1914 do połowy roku 1916, władze uczyniły niewiele w sensie poczynań faktycznych, zarówno w sprawach nowego kursu wobec Polaków, jak i poszukiwania kontaktów ze środowiskiem ugodowym. Najbardziej wyraźne zmiany nastąpiły w roku 1914, kiedy oprócz zgody na wprowadzenie do szkół ludowych, języka polskiego, jako dodatkowego przedmiotu opłacanego przez

¹⁰¹ M. Czapliński, *Adam Napieralski...*s. 209; *Die Polnische Pressedienst 1917-1918*, GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 863a, Nr 24 s. 1-12

rodziców, stworzono nową wykładnię noweli osadniczej z 1904 roku. W piśmie skierowanym przez pruskiego ministra spraw wewnętrznych F. v. Leobell do naczelnych prezesów prowincji wschodnich stwierdzono, że § 13b owej noweli dotyczący zgody na zabudowę obszarów parcelowanych należy stosować według nowych zasad. Choć zasadniczo, w dalszym ciągu, zgody należy udzielać na zasadzie podstawowego kryterium czyli umacniania niemieckiej ludności, sprawy przedstawione przez Polaków poddać należy indywidualnemu procesowi w każdym przypadku. Zalecano pozytywne rozpatrywanie próśb składanych przez polskie rodziny, których członkowie służyli w wojsku, zostali odznaczeni bądź ranni, ewentualnie stracili bliskich na froncie. Jednocześnie instruowano by zgodę taką wydawać uwzględniając ogólny charakter ustawy osadniczej i jej cele¹⁰². W ten sposób, rząd nie wycofując się z inicjatywy sugerował większą elastyczność i tym sposobem ustawił się w roli ewentualnego arbitra pomiędzy polskimi petentami, a przedstawicielami lokalnych władz. Sprawa ustaw osadniczych powróciła również w roku 1915, kiedy rozpatrywano problem stosowania § 13b na obszarach fideikomisowych. Pomimo kierowanych w tej sprawie memoriałów Hakiaty, zarówno pruski minister rolnictwa oraz minister handlu opowiedzieli się przeciw jawnemu wprowadzeniu ustaleń ustaw osadniczych przy parcelacji tych terenów. Clemens von Schorlemer, minister rolnictwa, podniósł sprawę konieczności równego traktowania wszystkich obywateli pruskich biorących udział w wojnie¹⁰³. Stwierdził, że niezbędne zabezpieczenia, jeśli zajdzie potrzeba, można zawrzeć w samych ustawach o parcelacji

¹⁰²L. Trzeciakowski, *Wielkopolska w latach I wojny...*s. 730; Pismo ministra spraw wewnętrznych *Verwaltung der ehemals polnischen Landesteile. Politische Zustände und Polenpolitik* GStA PK, I. HA, Rep. 90A, 3748, Bd 8, s. 44

¹⁰³D. Gerhold, *Clemens Freiherr von Schorlemer (1856-1922). Preußischer Minister für Landwirtschaft, Domänen und Forsten der Jahre 1910-1917*, Berlin 2002, s. 207-210

fideikomisów, bez wprowadzania specjalnych ustaleń opartych o wytyczne narodowościowe¹⁰⁴.

Przez cały okres 1915 roku władze oddawały się więc, przede wszystkim drobiazgowym analizom sytuacji. Należało do nich sporządzanie memoriałów na temat problemów prowincji wschodnich i dalszego losu ziem polskich zaboru rosyjskiego zajmowanego właśnie przez wojska niemieckie¹⁰⁵. Rozważano również ewentualny wpływ decyzji w sprawach Królestwa, na sytuację w prowincjach wschodnich. Zdaniem naocznego świadka była to niekończąca się seria narad, produkowania analiz i weryfikowania memoriałów kierowanych do władz przez rozmaite organizacje i grupy społeczne prezentujące swoje koncepcje w sprawie Polaków i spraw wschodnich¹⁰⁶. Szczególną aktywnością wykazywali się tu działacze Ostmarkenverein zasypując władze doniesieniami o potrzebie utrzymania dotychczasowej polityki, przestrzegając o niełojalności nawet działaczy ugodowych i wrogości wobec państw centralnych wszechobecnej w polskim społeczeństwie, z Poznańskiem w szczególności¹⁰⁷.

W odpowiedzi na alarmistyczne oceny rząd zwrócił się do władz prowincji o ocenę sytuacji. W sporządzonym na początku stycznia 1915 roku raporcie naczelny prezes Johann Karl Eisenhart - Rothe nie podzielał panikarskich ocen Hakaty. Potwierdzał, co prawda, że Polacy powściągliwie reagują na wieści o niemieckich sukcesach, podkreślał jednak, że wszyscy Polacy, pruscy obywatele, pełnią służbę wojskową i

¹⁰⁴ *Verwaltung der ehemals polnischen Landesteile. Politische Zustände und Polenpolitik*, GStA PK, I. HA, Rep. 90A, 3748, Bd 8, s. 82

¹⁰⁵ Liczne memoriały i sprawozdania rozsiane w *Verwaltung der ehemals polnischen Landesteile. Politische Zustände und Polenpolitik*, GStA PK, I. HA, Rep. 90A, 3748, Bd 8

¹⁰⁶ B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt ... t. 2*, s. 250

¹⁰⁷ Liczne memoriały Ostmarkenverein w *Verwaltung der ehemals polnischen Landesteile. Politische Zustände und Polenpolitik* GStA PK, I. HA, Rep. 90A, 3748, Bd 8, s. 45-72, 142-166; *Verwaltung der ehemals polnischen Landesteile. Politische Zustände und Polenpolitik* GStA PK, I. HA, Rep. 90A, 3749, Bd 9, s. 3-63; A. Galos, F.H. Gentzen, W. Jakóbczyk, *Dzieje Hakaty*, pod red. J. Pajewskiego, Poznań 1966, s. 315

cywilną lojalnie i sumiennie. Potwierdził to również w rozmowie z nim Hindenburg. Przyznawał, że część polskich mieszkańców ze swoistą Schadenfreude przyjęła wieść o rosyjskich zniszczeniach w Prusach Wschodnich, jednak informacje, o tym, że dotknęły one również zamieszkałych tam Polaków wywołała obawę przed rosyjską inwazją na Poznańskie i możliwymi zniszczeniami wojennymi. Fakt, że powyższe obawy się nie sprawdziły i niemieckie wojsko potrafi utrzymać Rosjan poza granicami prowincji przyjęto z dużą ulgą. Nie spotkano się również, według oceny władz lokalnych, z próbami jakiegoś sabotażu niemieckich wysiłków wojennych ze strony polskiego społeczeństwa. W generalnej ocenie Eisenharta – Rothe narodowi demokraci zachowują się bardzo wstrzemięźliwie, zaś jeśli chodzi o kręgi konserwatywno – ugodowe to na ich dalszą rolę, wpływ będzie miał rozwój wypadków. W każdym razie konserwatyści skupieni pod egidą arcybiskupa Edwarda Likowskiego są zdecydowanie antyrosyjscy¹⁰⁸. Generalnie Polacy zamarli w swej działalności i czekają na rozwój wydarzeń, powstrzymując się na razie od jakichś wyraźnych deklaracji politycznych. Do sprawozdania naczelnego prezesa dołączono raport poznańskiego prezydenta policji Knesebecka. Jego zdaniem, niechęć do Rosjan i obawa przed ich ewentualnym zwycięstwem i dostaniem się Poznańskiego w ręce Rosjan, panuje na wsi wśród zarówno ziemian, rolników jak i robotników rolnych¹⁰⁹. Nie mają oni natomiast obaw przed dalszym pozostaniem w granicach Prus. Główną troską społeczności wiejskich jest zaś, przede wszystkim obawa o los ojców, braci, synów i mężów służących na froncie¹¹⁰.

¹⁰⁸ Sprawozdanie naczelnego prezesa prowincji poznańskiej z 6 I 1915 r., *Verwaltung der ehemals polnischen Landesteile. Politische Zustände und Polenpolitik* GStA PK, I. HA, Rep. 90A, 3748, Bd 8, s. 100-103

¹⁰⁹ Sprawozdanie prezydenta policji z 3 II 1915 r., Tamże, s. 104-105

¹¹⁰ Tamże

Przyjaźniej do Rosjan nastawieni są przedstawiciele wolnych zawodów i drobnego mieszczaństwa polskiego¹¹¹. Pierwszy policjant Poznańskiego stwierdzał, że sprawy polityczne są raczej domeną zainteresowania szeroko rozumianej inteligencji skupionej w większych miastach. Wykładnikiem postaw politycznych dla Poznańskiego, były zdaniem Knesebecka, poglądy prezentowane przez stronnictwa i społeczeństwo Galicji, które według jego oceny są wierne Austrii¹¹². W ostatecznej konkluzji prezydent policji stwierdzał, że polskie społeczeństwo jako całość pod koniec roku 1914 jest nieprzyjazne wobec Niemiec, ale nie przekłada się to automatycznie na uczucia przyjaźni wobec Rosjan, traktowanych także z wielką podejrzliwością. Zalecał więc czekanie na rozwój wypadków i uważną obserwację nastrojów¹¹³.

Owa uważna analiza sytuacji przez władze pruskie odbywała się więc dalej w ciągu roku 1915. Problem polski powracał, zarówno przy okazji dyskusji na posiedzeniach pruskiej rady ministrów w sprawach poszczególnych ustaw antypolskich, jak i przy okazji dyskusji nad sprawami finansowymi jak budżet komisji kolonizacyjnej i fundusze dyspozycyjne naczelnych prezesów. Środki finansowe nadal utrzymywano, choć w praktyce ich wykorzystanie było słabe, na przykład Komisja Osadnicza, praktycznie przestała działać po wybuchu wojny na szerszą skalę¹¹⁴. Można powiedzieć, że rząd pruski kręcił się w kółko, nie wiedząc jaki obrać kierunek i na jakie ewentualne zmiany się zdecydować.

Władze dręczył dylemat: jak utrzymać dotychczasową politykę w sprawie wspierania niemczyzny na obszarach wschodnich, która w

¹¹¹ Tamże, s. 105-106

¹¹² Tamże, s. 107

¹¹³ Tamże, 109-112

¹¹⁴ W. Jakóbczyk, *Pruska Komisja Osadnicza 1886-1919*, Poznań 1976, s. 188-189

latach przedwojennych rozrosła się do obszaru osobnej dziedziny. Stworzyła ona określoną grupę nacisku, wywierającą wpływ na dalsze pozostawienie funduszy i etatów. Z kolei fundamentalna zmiana sytuacji, związana z wybuchem wojny i szeroko pojętą ogólną polityką całej Rzeszy nakazywała znaleźć jakiś nowy kurs wobec problemu polskiego, który nie ograniczał się teraz tylko do pruskich granic.

Z jednej strony, władze znajdowały się pod silnym naciskiem na utrzymanie dotychczasowego kursu i same były przekonane o konieczności zachowania choćby części dotychczasowej polityki (ostatecznie tworzyli ją często ci sami ludzie, którzy mieliby ją zmieniać), z drugiej zdawały sobie sprawę, że zwłaszcza w kontekście przedłużającej się wojny, trzeba dokonać jakichś, choćby kosmetycznych, korektur.

Próba wypracowania koncepcji zmian było skierowanie do naczelnych prezesów pięciu prowincji pruskich: pomorskiej, śląskiej, poznańskiej, zachodniopruskiej i wschodniopruskiej, w 1915 roku, pisma ministra spraw wewnętrznych Friedricha von Loebell, w którym zwrócono się o opinię naczelnych prezesów w sprawie całego kompleksu zagadnień dotyczących kwestii polskiej. Stawiano pytania o utrzymanie dotychczasowych ustaw wyjątkowych, o problematykę nauczania języka polskiego w szkołach podstawowych i średnich, polskich robotników sezonowych, problem dwujęzycznych adresów pocztowych oraz kwestię sprzedaży polskiej prasy na dworcach kolejowych¹¹⁵. Memoriały przysłane w odpowiedzi podzielić można na dwie grupy: nadprezydenci Pomorza i Prus Wschodnich właściwie nie byli za jakimiś zmianami oraz nie zauważali, aby na podległym im terenie problem polski był jakoś szczególnie uciążliwy (zwłaszcza

¹¹⁵ Pismo ministra spraw wewnętrznych do naczelnych prezesów z 22 IX 1915, *Verwaltung der ehemals polnischen Landesteile, Politische Zustände und Polenpolitik. Berichte der Oberpräsidenten vom Oktober und November über den Polenfrage* 1915, GStA PK, I. HA, Rep. 90A, 3751, s. 1-21

sprawozdanie ze Szczecina wskazywało, że władze lokalne nie bardzo wiedziały jak się odnieść do problematyki zawartej w piśmie)¹¹⁶. Naczelne władze Śląska i Prus Zachodnich z kolei uważały, że zmiany w polityce niekorzystnie wpłyną na niemiecką pozycję na ich obszarze¹¹⁷. Natomiast trochę inaczej odniósł się do sprawy naczelny prezes prowincji poznańskiej. W swym memoriale z 22.X.1915 roku stwierdza on między innymi, że na początku wojny Polacy w Poznańskim przyjęli zasadniczo lojalną postawę wobec państwa¹¹⁸. Obecnie nad ugruntowaniem przekonania wśród Polaków, o dalszych korzyściach wynikających z pozostawania w obrębie państwa pruskiego oraz o ewentualnej możliwości doprowadzenia do korzystnych zmian w dotychczasowej pruskiej polityce pracują konserwatywne kręgi, szczególnie wśród ziemiaństwa. Ich wpływ obejmuje, przede wszystkim środowiska rolników i robotników rolnych, którzy są ze swej natury konserwatywni¹¹⁹.

Jak podkreślają kręgi ugodowe dla osłabienia agitacji elementów radykalnych na wsi (w domyśle endeckich) szczególnie pożądane jest zniesienie §13b noweli osadniczej z 1904 r. Jednocześnie wskazane jest nawiązanie współpracy z Kościołem w celu wprowadzenia zajęć szkolnych z religią w języku polskim dla wczesnych klas szkolnych. W konkluzji memorandum naczelny prezes stwierdzał, że nowa polityka powinna starać się łączyć kilka celów¹²⁰.

I tak, należy unikać dalszego wykorzystywania przez Polaków argumentu o pozostawianiu obywatelami 2-giej kategorii. W tym celu należy dokonać nie tyle zmiany samej polityki, co innego rozłożenia akcentów.

¹¹⁶ Tamże, s. 22-27

¹¹⁷ Tamże, s. 35

¹¹⁸ Pismo nadprezydenta prowincji poznańskiej z 22 X 1915 r., Tamże, s. 47

¹¹⁹ Tamże, s. 48-49

¹²⁰ Tamże, s. 50

Zdaniem Eisenharta – Rothe nie przyniesie większych strat wycofanie się z ustawy wyłączeniowej. Nowelę osadniczą należałoby tak przerobić żeby, dając możliwości wstrzymania niepożądanego z punktu rozwoju niemieckiego, parcelacji, jednocześnie zanikło wrażenie jej antypolskiego charakteru¹²¹.

Co do dalszych konkretnych kroków, to szkoła musi pozostać w swej zasadniczej podstawie niemiecka i prowadząca zajęcia w języku niemieckim także w kwestiach religijnych. Natomiast należy unikać otwartego konfliktu z Kościołem i postarać się wykorzystać jego pozycję do dalszej polityki¹²².

Odnosnie sprawy paragrafu językowego ustawy o stowarzyszeniach, to naczelnemu prezesowi nie wydawała się konieczna jego szczególna zmiana, gdyż większość Polaków zna niemiecki w sposób dostatecznie dobry, powstałby natomiast problem konieczności posiadania większej liczby dwujęzycznych urzędników¹²³.

W kwestii polskich gazet na dworcach nadprezydent nie widział problemu, natomiast sprawę adresów pocztowych, jego zdaniem można by pozostawić jak dotąd. Opowiadał się za utrzymaniem specjalnych funduszy, uznając ich niezbędność, jednak nie mogło to prowadzić do sytuacji, że niemieccy rzemieślnicy i kupcy będą zależni tylko od pomocy rządowej.

Zalecał więc dotychczasowy kurs, jednak prowadzony z korekturami, które by sprawiły, że zaniknie przekonanie o ostrej walce narodowościowej ze strony rządu. Sugerował również popieranie polskich środowisk konserwatywnych, zwłaszcza ziemiańskich, z zastrzeżeniem, że wszystkie ustępstwa mają mieć charakter zapewniający zachowanie niemieckich interesów oraz wskazywać, że w

¹²¹ Tamże, s. 51

¹²² Tamże, s. 52-53

¹²³ Tamże, s. 53-54

razie radykalizacji postawy politycznej ze strony Polaków mogą być cofnięte¹²⁴.

Podsumowujący sprawozdania naczelnych prezesów raport sporządził minister spraw wewnętrznych Prus F. von Loebell 13 XII 1915 roku. Zawarł w nim obecny stan rzeczy w prowincjach wschodnich, poddał analizie postawę ludności polskiej, zalecał dalsze działania na rzecz wzmocnienia niemieckiej narodowości przy pomocy dotychczasowych metod. Stwierdzał, że istnieje możliwość wymuszenia korzystnych przesunięć ludnościowych, jeśli zaostrożono by dotychczasowe działania¹²⁵. Ostatecznie jednak nie zalecał takich środków i w sumie było trudno wyjaśnić, co jeden z najważniejszych ministrów proponuje robić dalej. Tak więc, w drugiej połowie 1915 roku, pruskie władze wystraszyły się „radykalizmu” pomysłu szukania innych rozwiązań niż dotychczasowe. Zaczęto wycofywać się, przekonując wzajemnie, że należy dalej kontynuować rozważania nad znalezieniem optymalnego środka.

Wobec takiej postawy pruskiej administracji, preforsowanie przez władze centralne Rzeszy ogłoszenia Aktu 5 listopada wywołało „lekki wstrząs” w pruskim rządzie. Znalazł się on bowiem w sytuacji gdzie należało wreszcie przedstawić jakieś propozycje. Było to tym bardziej wskazane, że w końcu 1916 roku środowiska ugodowe zaczęły się organizować w Stronnictwo Pracy Narodowej. Informował o tym w piśmie z 27 XII 1916 roku naczelnny prezes Eisenhart – Rothe, wskazując, że środowiska tworzące SPN, pozostają na gruncie niezmienności granic pruskich i zmierzają do wytworzenia przyjaznej

¹²⁴ Tamże, s. 57

¹²⁵ Sprawozdanie ministra spraw wewnętrznych z 13 XII 1915 r, *Verwaltung der ehemals polnischen Landesteile. Politische Zustände und Polenpolitik* GStA PK, I. HA. Rep 90A, Bd 8, s. 204-220

postawy Polaków wobec władz¹²⁶. Donosił, że organami prasowymi nowego ugrupowania będą „Kraj” i „Gazeta Narodowa”¹²⁷. Jednocześnie stwierdzał, że według jego wiedzy nowe stronnictwo uzyskało poparcie ze strony „ludowego” stronnictwa Kulerskiego, działającego w Prusach Zachodnich¹²⁸. Potwierdzeniem powyższej współpracy jest skierowany przez Matthiasa Erzbergera do ministra Friedricha von Loebell list, jaki ten pierwszy otrzymał od Wiktora Kulerskiego. Informację o powstawaniu nowego stronnictwa przekazali mu Tadeusz Kryspin Jackowski i książę Ksawery Drucki – Lubecki. Dowiedział się także, że statut partii jest już tłumaczony na język niemiecki i przekazany do prezydium policji. W dalszej części listu podkreślał, że szczególne znaczenie ma wskazanie w nazwie partii przynależności państwowej do Prus. Oprócz tego nowa partia, w przeciwieństwie do endecji, chce zająć postawę aktywną i współpracować z rządem w wszelkiego rodzaju posunięciach korzystnych dla obu stron. Oczywiście kładzie ona, zdaniem Kulerskiego, nacisk na interesy strony polskiej, jednak ważna jest podkreślana przez nią gotowość współpracy ze wszystkimi niemieckimi środowiskami politycznymi, pozytywnie nastawionymi do Polaków. Jednocześnie Kulerski uskarżał się, że nawet tak przyjazne władzom środowiska są traktowane z dystansem przez niektórych urzędników lokalnych, jak radca policyjny Görcke, którego działalność obejmująca problemy cenzury jest wręcz nie do wytrzymania, zdaniem autora listu.

¹²⁶Pismo nadprezydenta prowincji poznańskiej do ministra spraw wewnętrznych z 27.XII 1916, *Die polnische Partei den Nationalen Arbeit im preußischen Staat* GStA PK, I.HA, Rep. 77, Sekt 27, Tit 862, Nr 31, s. 1

¹²⁷ O powstawaniu powyższych czasopism poinformowano władze centralne w Berlinie, już końcem czerwca 1916 roku.

¹²⁸Pismo nadprezydenta prowincji poznańskiej do ministra spraw wewnętrznych z 27.XII 1916, *Die polnische Partei den Nationalen Arbeit im preußischen Staat*, GStA PK, Rep. 77, Sekt 27, Tit 862, Nr 31, s. 1

W dziedzinie kroków politycznych ze strony władz, zalecał Kulerski by rząd podjął ustępstwa w sprawach szkolnych, co jego zdaniem byłoby pozytywnie przyjęte przez całe polskie społeczeństwo. Jednocześnie taki gest pozytywnie nastroiłby do nowego stronnictwa polskich rodziców. Sam Kulerski, stwierdzał w zakończeniu, że na razie nie przewiduje połączenia swego stronnictwa z nową partią¹²⁹.

Informacje uzyskane od Kulerskiego przez Erzbergera potwierdził w liście skierowanym do pruskiego ministra spraw wewnętrznych Loebella Adam Żółtowski, który w dniu 29 I 1917 roku, powiadamiał Loebella o nowej partii. Podkreślił w nim, że głównym impulsem do powstania nowej organizacji było ogłoszenie Aktu 5 Listopada. Zdaniem Żółtowskiego nowa organizacja ma przeciwstawić się kierunkom radykalnym i zmierzać do zapoczątkowania nowego kursu politycznego oraz stworzenia podstaw do przyjaznej przyszłości, przez swą pracę polityczną. Żółtowski podkreślił, że taka postawa spotkała się z pozytywną oceną niemieckich polityków. W załączeniu przedstawił program partii w języku niemieckim, który nie różnił się od opublikowanego na łamach „Gazety Narodowej”¹³⁰. Sam list ma raczej kurtuazyjny charakter, choć niewątpliwie służyć miał w intencji autora wybadaniu postawy adresata. Podobne zawiadomienia o powstaniu nowej partii skierował Żółtowski również do innych członków władz centralnych, w tym do kanclerza i premiera Prus Bethmanna – Hollwega¹³¹. W związku z tym, podsekretarz stanu w pruskiej radzie ministrów zwrócił się do Loebella 1 II 1917 roku z prośbą o bliższe wyjaśnienia odnośnie samej osoby Żółtowskiego i organizacji, jaką miał reprezentować. Domagano się również wskazówek ze strony ministra,

¹²⁹List W. Kulerskiego do M. Erzbergera, GStA PK, I.HA, Rep. 77, Sekt 27, Tit 862, Nr 31, s. 2-4

¹³⁰List A. Żółtowskiego do ministra F. v. Loebell i program partii GStA PK, I. HA, Rep. 77, Sekt 27, Tit 862, Nr 31, s. 5-6

¹³¹Pismo do ministra spraw wewnętrznych ze Staatsministerium z 1 II 1917, GStA PK, I.HA, Rep. 77, Sekt 27, Tit 862, Nr 31, s. 7

jaką metodę przyjąć w postępowaniu wobec nowej partii. Prośbę tę przekazał minister F. v. Loebell naczelnemu prezesowi w Poznaniu, który w odpowiedzi skierował 6 II 1917 roku raport w tej sprawie na ręce Loebella¹³².

W swym sprawozdaniu naczelny prezes podkreślał, że o nowej organizacji informował już wcześniej. Zwracał uwagę, że nowa partia służy podstawowemu pruskiemu interesowi, jakim jest podkreślenie granicy pomiędzy ziemiami zamieszkałymi przez Polaków w obrębie Prus, a nowo tworzoną państwem polskim z ziem odebranych Rosji. Stąd pozytywną rolę nowej organizacji widział w braku skłonności irredentystycznych. Miał również nadzieję, że nowa partia przyciągnie do siebie wszystkich działaczy o konserwatywnych poglądach, zwiększając tym samym swoje znaczenie. Program organizacji określił Eisenhart – Rothe, jako niejasny i jego zdaniem ukierunkowany na przyciągnięcie możliwie szerokich kręgów. Ogólnie jednak, jego zdaniem, sprowadzał się on do uzyskania dla Polaków politycznego i gospodarczego równouprawnienia. Wskazywał przy tym, że w dotychczasowym postępowaniu władze w prowincji nie interesowały się szerzej organizacją nowego stronnictwa i on sam nie wykazywał inicjatywy, by wpływać na jego kształt i charakter. Było to również zgodne z dotychczasową praktyką, nie ingerowania przez rząd w wewnętrzne sprawy Polaków i traktowania ich jako całości, bez wspierania określonej opcji politycznej. Według niego inicjatywa utworzenia stronnictwa była ze strony polskich środowisk konserwatywnych chęcią przełamania procesu wypierania ich ze sceny politycznej i powrotu do odgrywania większej roli w Poznańskim. Zdaniem naczelnego prezesa głównymi postaciami w Stronnictwie byli

¹³² Sprawozdanie naczelnego prezesa z 6 II 1917r, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Sekt 27, Tit 862, Nr 31, s. 9-10

założyciele „Gazety Narodowej”. Po odmowie objęcia funkcji przewodniczącego przez księcia Ferdynanda Radziwiłła, zdecydowano się na osobę Adama Żółtowskiego, którego określał Einsenhart – Rothe, jako „rozumnego i przyjaznego Niemcom” ziemianina, czy raczej wielkiego posiadacza ziemskiego, (w oryginale „Grossgrundbesitzer”)¹³³.

Według naczelnego prezesa nie należy oczekiwać po nowej organizacji wielkich sukcesów, gdyż jej endeccy przeciwnicy są lepiej zorganizowani i dysponują energicznym i inteligentnym przywództwem, które jest bardziej aktywne. Niemniej, w ocenie autora, samo powstanie stronnictwa, jako element organizacji polskich środowisk konserwatywnych może mieć pozytywne znaczenie w przyszłości. Dlatego należy je powitać przychylnie. Zalecał premierowi, pozytywną odpowiedź na powstanie Stronnictwa, co jego zdaniem podważyło by również działania endecji, zarzucającej rządowi brak jakichkolwiek kroków w celu zmiany polityki wobec Polaków. W związku z tym, proponował skierowanie do Żółtowskiego telegramu od kanclerza. Według raportu odpowiednia depesza powinna z zadowoleniem witać powstanie nowej organizacji i przesłanie jej statutu. Powinno się w niej podkreślić, że rząd jest pozytywnie nastawiony do organizacji kierowanej przez Żółtowskiego i jej programu doprowadzenia do przyjaznej współpracy obu narodowości w prowincjach wschodnich. Dlatego przychylnie będzie patrzył na wszelkie działania podejmowane w kwestii równouprawnienia Polaków i ze swej strony będzie wychodził naprzeciw wszelkim pozytywnym inicjatywom strony polskiej. W ocenie autora, publiczne ogłoszenie powyższej depeszy wzmocniłoby pozycję nowego ugrupowania¹³⁴.

¹³³ Tamże, s. 9-10

¹³⁴ Tamże, s. 10

Jak wynika z zachowanych materiałów, Friedrich von Loebell przekazał powyższy memoriał kanclerzowi i jednocześnie skierował telegram do Adama Żółtowskiego sformułowany w duchu zalecanym przez naczelnego prezesa prowincji poznańskiej i witający z zadowoleniem powstanie nowej organizacji¹³⁵. Memoriał sporządzony w Poznaniu został opatrzony własnym komentarzem ministra, informującym kanclerza o ogólnej problematyce spraw polskich. Zwracał on uwagę, że pozytywna deklaracja ze strony władz pod adresem nowej partii może oddziaływać na postawę Polaków również na obszarze rosyjskim¹³⁶. Utrzymany w przyjaznym duchu, a podkreślający zwłaszcza jasną deklarację przynależności państwowej do Prus polskich ziem, telegram wysłał do Adama Żółtowskiego także pruski minister rolnictwa Clemens von Schoerlemer¹³⁷.

Powstanie Stronnictwa Pracy Narodowej było więc w historii dotychczasowych stosunków politycznych o tyle istotne, że po raz pierwszy od czasów kanclerstwa Capriviego, czy nawet od czasów Bismarcka, władze pruskie dostrzegły możliwość wykorzystania wewnętrznych podziałów politycznych. Problem polegał na tym, że spostrzeżenie tego faktu, przypominało krótki przeblysłk, nie przekładający się na podjęte czynności, które były dość miałkie i pozbawione naprawdę szerokiego zmysłu politycznego.

W omawianym okresie doszło do najdalej posuniętej inicjatywy władz pruskich, w sprawach polskich podczas całej I wojny światowej. Konieczność zrobienia wyraźnego gestu pojawiła się równocześnie z kolejnym dowodem podziału, w polskich sferach politycznych Prus. 19

¹³⁵ Brudnopis telegramu von Loebella, tamże, s. 11; Depesza nie została jednak zaprezentowana publicznie; Informacja ministra spraw wewnętrznych dla kanclerza, tamże, s. 12;.

¹³⁶ Przy czym nie jest tu jasne, czy chodziło o obszar Królestwa, czy o propagandowe przeciwstawienie się polityce rosyjskiej.

¹³⁷Telegram von Schoerlemmera do A. Żółtowskiego, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Sekt 27, Tit 862, Nr 31, s. 15

I 1917 roku na forum sejmu pruskiego wystąpił Wojciech Korfanty, który w swym przemówieniu zarzucił władzom pruskim brak jakiegokolwiek nowej polityki wobec Polaków i odrzucił zbliżenie do Niemiec na gruncie Aktu 5 Listopada, przynajmniej bez zagwarantowania Polakom w Prusach znaczących zmian w ich położeniu¹³⁸. W podobnym duchu wypowiedział się w 1 III 1917 roku Reichstagu Władysław Seyda. Dla władz był to sygnał ostrzegawczy wskazujący, że endecy zaczynają się budzić z dotychczasowego uśpienia¹³⁹.

Moim zdaniem, wystąpienia Korfantego i Seydy miały jednak mniejsze znaczenia aniżeli przyjmowano w dotychczasowych opracowaniach tematu. Bardziej znaczące było dostrzeżenie przez władze możliwości wykorzystania podziału politycznego, zwłaszcza, że prasa ugodowa dość ostro zaatakowała, szczególnie Korfantego, za nieodpowiedzialne zachowanie¹⁴⁰. Wobec tego faktów władze postanowiły konkretnymi gestami udowodnić, że postawa lojalna i ugodowa popłaca. Po naradach postanowiono, że wicepremier Prus Paul von Breitenbach w wystąpieniu na forum Izby Panów sejmu pruskiego przedstawi politykę nowego kursu wobec polskich obywateli. Przebieg wydarzeń starannie ustalono. Wystąpienie Breitenbacha zostało uzgodnione z przedstawicielami środowisk ugodowych. W dniu 28 III 1917 roku w trakcie posiedzenia Izby Panów głos zabrał najpierw książę Ferdynand Radziwiłł. W swej mowie wezwał władze do zmiany polityki wobec Polaków, motywując to lojalnym wypełnianiem ich obowiązków wobec państwa pruskiego. Jednocześnie dziękował za utworzenie niezależnego Królestwa Polskiego i wskazywał wpływ tego faktu na potrzebę korekty polityki wewnętrznej Prus. W odpowiedzi wicepremier Prus Paul von

¹³⁸ M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty...*, s. 177-178

¹³⁹ L. Trzeciakowski, *Niemcy a polskie...*, s. 50

¹⁴⁰ *Wystąpienie p. Korfantego*, GN, 1917, nr 32

Breitenbach zadeklarował zniesienie ustawy wywłaszczeniowej, zmianę charakteru noweli osadniczej z 1904 roku, oraz ułatwienia w kwestiach językowych. Po wypowiedzi Breitenbacha głos zabrał Adam Żółtowski, który zadeklarował wolę współpracy środowisk ugodowych z rządem jako odpowiedź polską na nowy kurs władz i wierność polskich obywateli wobec Prus¹⁴¹. Równocześnie na forum parlamentu Rzeszy władze dały do zrozumienia, że zmieniają antypolski charakter „paragrafu kagańcowego” ustawy o stowarzyszeniach. Faktem jest, że wystąpienie Breitenbacha mogło mieć w sprzyjających okolicznościach, znaczne i pozytywne skutki dla ugodowców¹⁴².

Wcześniejsze wystąpienia Seydy i Korfantego widzieć należy w pewnym kontekście. Otóż endecja i zwolennicy opcji Trójp porozumienia znaleźli się końcem 1916 roku i na początku 1917 roku w trudnej sytuacji. Ogłoszenie Aktu 5 Listopada było pierwszą, wyraźną deklaracją jednej ze stron walczących, o powołaniu w przyszłości państwa polskiego. Endecy nie dysponowali żadną kontrdeklaracją o podobnym ciężarze. Co prawda, car Mikołaj II w rozkazie noworocznym do armii ogłosił, że jednym z celów jest wolna Polska, ale nie było to w stanie zrównoważyć manifestu dwóch cesarzy. Tym bardziej, że w tym samym okresie rządy brytyjski i francuski wyraziły zgodę na traktowanie sprawy polskiej jako wewnętrznego problemu Rosji¹⁴³. Oznaczało to, że ponad roczne zabiegi Dmowskiego i jego zwolenników na zachodzie Europy nie uzyskały żadnego poparcia ze strony Ententy. Jednocześnie rok 1916 nie przyniósł, pomimo szumnych zapowiedzi Trójp porozumienia, przełomu na frontach. Załamała się zarówno ofensywa Brusłowa na froncie wschodnim, jak i wielki atak nad

¹⁴¹ L. Trzeciakowski, *Niemcy a polskie ...*, s. 51-52

¹⁴² Samo wydarzenie gazety ugodowe powitały znanymi tytułami: *Wyłom*, GN, 1917 nr 148, *Historyczny dzień w Izbie Panów*, Kraj, 1917, nr 73

¹⁴³ J. Holzer, J. Molenda, *Polska ...*, s. 247-250

Sommą. Co do deklaracji cara Mikołaja, to w końcu 1916 roku nawet postronni obserwatorzy widzieli, że rząd imperatora Rosji zaczyna się chwiać w posadach, a pozycja samego cara w elicie władzy staje się niepewna. Upadek Rosji potwierdził wybuch rewolucji lutowej i likwidacja caratu. Rosja w warunkach dwuwładzy stawała się coraz mniej wiarygodnym partnerem. Jednocześnie rozpoczęta 1 II 1917 roku nieograniczona wojna podwodna wydawała się, przynajmniej początkowo ciosem dla brytyjskiej gospodarki wojennej. W tej sytuacji działacze endeccy potrzebowali wyrażenia sprzeciwu, który podkreśliłby ich aspiracje w Prusach.

Paradoksalnie jednak, największy jak dotąd, sukces ugody obrócił się przeciw ugodowcom. Okazało się, że wystąpienie Breitenbacha zbiegło się z momentem przełomu i wkrótce utonęło w ważniejszych wydarzeniach. Deklaracje rosyjskie zarówno Rządu Tymczasowego, jak i Rady Delegatów o potrzebie istnienia niepodległej Polski zerwały ograniczenia w licytowaniu się o względy Polaków. Dodatkowo perspektywa wypadnięcia Rosji z wojny spowodowała, że państwa zachodnie zaczęły się na gwałt rozglądać za możliwością pozyskania zwolenników wśród poddanych mocarstw centralnych. Stąd rok 1917 stał się czasem istnej lawiny deklaracji o prawie samostanowienia jaką wypuściły mocarstwa zachodnie. Przystąpienie 6 IV 1917 roku do wojny po stronie Ententy Stanów Zjednoczonych, wniosło nową obietnicę rozstrzygnięć w sprawach politycznych.

Jednocześnie państwa centralne w sprawach polskich poniosły szereg porażek prestiżowych. Przedwczesna deklaracja w sprawie organizacji polskiej armii i konflikt wokół Tymczasowej Rady Stanu podważyły wiarę w intencje mocarstw centralnych. Umocnił ją „kryzys przysięgowy” i aresztowanie Piłsudskiego latem 1917 roku, gdzie Niemcy wystąpiły w roli głównego żandarma. Jednocześnie ponownie

doszło do konfliktu o przyszłość Królestwa pomiędzy Niemcami a Austriakami¹⁴⁴.

Na wewnętrznym gruncie zaboru pruskiego osławiona „zima brukwiana” 1916/17 roku podważyła wiarę w niemiecką siłę, a dodatkowo wywołała niezadowolenie z systemu gospodarki wojennej i widmo głodu nawet na obszarach rolniczych takich jak Poznańskie¹⁴⁵. Warte zastanowienia jest rozważenie, czy nie był to najsilniejszy cios w postawę lojalności prezentowaną dotąd zwłaszcza przez ludność wiejską¹⁴⁶.

Deklaracja Breitenbacha nie wywołała odpowiedniego wrażenia, również z powodu bardzo opieszałego, wręcz niechętnego wcielania jej zapowiedzi w życie przez władze pruskie. Obok wyraźnych obaw władz, główną rolę jak się wydaje odegrał tu narastający w Niemczech kryzys polityczny, wywołany skutkami wojny i porażką koncepcji „nieograniczonej wojny podwodnej”. Doprowadził on latem 1917 roku do słynnego kryzysu i dymisji kanclerza Theobalda von Bethmann – Hollwega oraz potwierdził pozycję dwóch „Dioskurów wojny” Hindenburga i Ludendorffa¹⁴⁷. Mianowany pod ich wpływem nowy kanclerz i premier Prus Georg Michaelis okazał się jednak osobą całkowicie nieodpowiednią na to stanowisko, czego przejawem była jego dymisja po upływie niecałego pół roku¹⁴⁸. W tej sytuacji administracja pruska zmagająca się z potężnymi kryzysami społecznym

¹⁴⁴ L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych...*, s. 233 i n; D. Szymczak, *Między...*, s. 237 i n.

¹⁴⁵ Z powodu blokady i ogólnego nieurodzaju w zimie 1916/1917 wystąpiły w Niemczech, zwłaszcza w ośrodkach miejskich i przemysłowych liczne braki w zaopatrzeniu w żywność. Ponieważ najbardziej dostępnym produktem była brukiew, którą zaczęto dodawać nawet do chleba stąd nazwa „zima brukwiana”, J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914-1918*, Warszawa 1998, s. 669-670; L. Trzeciakowski, *Wielkopolska w latach I wojny...*, s. 726-727

¹⁴⁶ Opis szczególnie ciężkiej sytuacji w rolnictwie na przednówku 1917 roku utrudnionej jeszcze przez sytuację atmosferyczną u Jackowski, *Notatki...* t. 2, s. 381

¹⁴⁷ F. Fischer, *Theobald von Bethmann- Hollweg (1856-1921)* [w:] *Die deutschen Kanzler. Von Bismarck bis Kohl*, hrsg. W. v. Sternburg, Frankfurt am Main 1994, s. 107-112; M. Andrzejewski, *Theobald von Bethmann- Hollweg (1909-1917). Zagadkowy kanclerz*, [w:] *Od Bismarcka do Schrödera. Portrety niemieckich kanclerzy*, Gdańsk 2003, s. 104-106

¹⁴⁸ D. Hein, *Georg Michaelis (1857-1936)* [w:], *Die deutschen...*, s. 117-121; M. Andrzejewski, *Georg Michaelis (1917). Kanclerz wojskowych* [w:] *Od Bismarcka...*, s. 110-113

i politycznym, nie była skłonna otwierać sobie jeszcze jednego frontu, tym razem w sprawie polskiej. Pogarszał sytuację, fakt, że pracownicy podejmowane przez ugodowców próby budowania porozumienia z władzami oparte były na kontaktach z administracją Bethmanna – Hollwega. Ograniczony dostęp do władz uległ utrudnieniu przez brak kontaktów z nową ekipą rządową.

Pozycji ugodowców w Poznańskim nie wzmocniły wydarzenia następnych miesięcy. Ani upadek Michaelisa, ani powrót przez Niemcy do koncepcji przejęcia ostatecznie odpowiedzialności za Królestwo, co wyraziło się powołaniem Rady Regencyjnej, nie przełożyło się na wzmocnienie ugodowców. Przede wszystkim nie zachęciło władz do posunięcia się w dalszych ustępstwach wobec Polaków dalej, niż deklaracja Breitenbacha. Ta ostatnia, wobec opornego wdrażania jej obietnic w życie po prostu przestawała wystarczać. Tym bardziej, kiedy pojawiło się „14 punktów Wilsona”, a w marcu 1918 roku ujawniono warunki traktatu brzeskiego. Powszechne oburzenie, jakie przetoczyło się przez polską opinię publiczną na wszystkich ziemiach polskich podcięło i tak już niewielkie zaufanie do Niemiec. Najlepszym wyrazem rozczarowania, był fakt, że nawet prasa ugodowa, a zwłaszcza „Gazeta Narodowa” wyraziły dezaprobatę wobec postawy mocarstw centralnych¹⁴⁹.

Od tej pory na łamach umiarkowanych ugodowców, czyli „Gazety Narodowej”, można już było spotkać tylko nawoływania do zachowania rozwagi i nie ulegania emocjom. Co prawda wiosną i wczesnym latem 1918 roku wydawało się, że Niemcy będą miały jednak głos decydujący w sprawach wschodnich. Stąd w prasie ugodowej po raz ostatni pojawiły się nawoływania do realizmu i wykorzystania istniejących możliwości jakie prezentuje środowisko ugodowców. Był to już jednak końcowy

¹⁴⁹ *Echa sprawy chełmskiej*, GN, 1918, nr 54

akord. Symbolicznym przejawem ostatecznego upadku środowiska ugodowego, była zmiana w czerwcu 1918 roku, na stanowisku prezesa Koła Polskiego, kiedy księcia Ferdynanda Radziwiłła zastąpił Władysław Seyda. Późnym latem 1918 roku środowisko ugodowe przestało dawać oznaki życia, a władze pruskie zaczęły poważnie analizować kwestię utrzymania dotychczasowych granic wschodnich Prus¹⁵⁰. Sprawę ich rewizji w przyszłym traktacie pokojowym postawili otwarcie w swych wystąpieniach Władysław Seyda i Wojciech Korfanty domagając się samostanowienia Polaków w obrębie państwa pruskiego¹⁵¹.

Wraz ze zbliżającym się końcem wojny sprawy polskie wyślizgnęły się ostatecznie z rąk władz pruskich, które stały się tylko organem pomocniczym władz Rzeszy i podejmowanych przez nie działań¹⁵². Temu upadkowi pruskiej administracji sprzyjał fakt, że dwaj ostatni kanclerze cesarskiej Rzeszy, pełniący funkcje premierów Prus, czyli hrabia Georg Hertling i książę Maksymilian Badeński, nie byli Prusakami. Wraz z przeniesieniem ciężaru spraw polskich z kwestii wewnętrznych stosunków Prus, na arenę problemów zewnętrznych Rzeszy Niemieckiej, dokonywała się agonia środowiska ugodowców poznańskich. Nie aktywni, od końca lata 1918 roku, w żadnej formie, poza wydawnictwami prasowymi, ponieśli symboliczną porażkę wraz ze śmiercią 16 X 1918 roku księcia Ksawerego Druckiego – Lubeckiego¹⁵³. W tej sytuacji, zachowując rzadkie poczucie indywidualnej klasy, ogłosili w końcu października 1918 roku deklarację o rozwiązaniu

¹⁵⁰ Ostatnią próbą ratowania pozycji ugodowców była próba swoistej „frondy” jaką podjął Ksawery Drucki- Lubecki w *Kole Polskim*; jej przejawem była zamieszczona w „Kraju” deklaracja zasad jaka powinna obowiązywać Koło Polskie, *Kraj*, 1918, nr 82; próbowała ona utrzymać ograniczony wpływ ugodowców na koło. Inicjatywa spaliła jednak na panewce, nie poparta nawet przez „Gazetę Narodową”

¹⁵¹ M. Seyda, *Polska...* t. 2, s. 498-501, M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty...*, s. 181

¹⁵² P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej, październik 1918- czerwiec 1919*, Poznań 1984, s. 21-35

¹⁵³ J. Moryson, *Książę Franciszek Ksawery Drucki- Lubecki...*, s. 61

Stronnictwa Pracy Narodowej. Uznali w niej porażkę swojej postawy politycznej, zadeklarowali jednocześnie swoją gotowość do współdziałania ze zwolennikami samostanowienia Polaków i oddali się do ich dyspozycji¹⁵⁴.

Warto się zastanowić jak działalność ugodowców w okresie I wojny światowej była odbierana na łamach innych poznańskich organów prasowych. Skupiając się na najważniejszych dla ugodowców wydarzeniach jak: powstanie gazet ugodowych późnym latem 1916 roku, ogłoszenie Aktu 5 Listopada, informacje o powstaniu Stronnictwa Pracy Narodowej i wreszcie reakcja na wystąpienia ks. F Radziwiłła, A. Żółtowskiego i wicepremiera Prus Paula von Breitenbacha w izbie panów 28 III 1917. Ciekawe są opinie, jakie znalazły się na łamach dwu najbardziej reprezentatywnych gazet Poznańskiego: „Dziennika Poznańskiego” i „Kuriera Poznańskiego”. Ten pierwszy był reprezentantem środowisk konserwatywnych, natomiast drugi głównym organem Narodowej Demokracji¹⁵⁵.

Analizując organy prasowe pamiętać przy tym należy o nasilonej w okresie wojny działalności cenzury, która utrudniała wyrażanie opinii w sposób jawny. Przy czym szczególnym utrudnieniem był tu fakt, że ogólna wykładnia przepisów o cenzurze była bardzo niejednolita. Poza informacjami ściśle wojskowymi, zakazana była publikacja wszelkiego rodzaju publikacji, które mogły naruszyć tzw.: „Burgfrieden”, czyli poczucie jedności społeczeństwa Rzeszy wobec wysiłków wojennych. Co jednak wchodziło dokładnie w skład owych wytycznych cenzorskich nigdy nie zostało wyraźnie sprecyzowane. Podobnie niejasny był podział kompetencji pomiędzy cenzurą cywilną i wojskową. Treść i zakres publikowanych informacji każdorazowo zależała od interpretacji

¹⁵⁴ Deklarację opublikowała Gazeta Narodowa, 1918, nr 239; na jej łamach zamieszczono też podsumowanie działalności ugodowców w czasie wojny, *O zmierzchu aktywizmu*, GN, 1918, nr 241

¹⁵⁵ Kwestię postaw politycznych tych czasopism omówiono dokładniej w rozdziale III.

cenzorów i wytycznych jakie otrzymywali. Tym samym redakcje gazet nie cieszących się poparciem władz musiały same stosować zasady autocenzury, by uniknąć ewentualnych problemów z władzami cywilnymi bądź wojskowymi¹⁵⁶.

Zacznijmy od analizy „Dziennika Poznańskiego”. Na łamach tego organu uchodzącego za trybunę środowisk konserwatywno - ziemiańskich nie odnotowano pojawienia się latem 1916 roku organów prasowych ugodowców, jak „Kraj” czy „Gazeta Narodowa”.

Z kolei ogłoszenie Aktu 5 Listopada odnotowano w formie o wiele mniej entuzjastycznej, aniżeli na łamach prasy ugodowej. Podkreślano, że samo wydarzenie jest przede wszystkim przejawem działania mocarstw centralnych. Sami zaś Polacy nie odegrali w jego przygotowaniu większej roli. Stwierdzano również, że powstanie nowego organizmu stawia niewątpliwie wielkie wyzwania przed Polakami zamieszkującymi Królestwo. Jednocześnie wskazywano, że ostateczny kształt, terytorium i znaczenie nowego organizmu państwowego ulegnie ukształtowaniu dopiero w przyszłości. Podobnie, zdaniem gazety, dopiero przyszłość pokaże, jaki wpływ deklaracja mocarstw centralnych wywrze na przyszłość Polaków w zaborze pruskim¹⁵⁷. Do sprawy nie powracano już w dalszych numerach, skupiając się na doniesieniach i komentarzach bieżących.

Informację o powstaniu Stronnictwa Pracy Narodowej skwitował Dziennik krótką notą. Donosił w niej bez komentarza o tym, że został zawiadomiony o powstaniu nowego stronnictwa, które nadesłało do redakcji swoją deklarację programową. Obok kilku skąpych fragmentów tejże deklaracji poinformowano w niej o składzie naczelnych władz

¹⁵⁶ M. Rajch, *Cenzura pruska w Wielkopolsce w latach 1848-1918*, Poznań 2004, s. 184-188, 194-196

¹⁵⁷ *Nowe Królestwo Polskie*, DP, 1916, nr 255

SPN¹⁵⁸. W dalszych numerach gazeta nie powracała w żaden sposób do tego faktu.

Odnosząc się do wystąpienia Breitenbacha gazeta konstatowała, że wszystkie kroki, jakie zapowiedział on w swej mowie były już anonsowane przez władze wcześniej i od dawna spodziewane przez polskie społeczeństwo Poznańskiego. Jedynym novum, według redakcji był fakt, że rząd zapowiedział, iż zostaną one podjęte przed zakończeniem wojny. W opinii czasopisma ustępstwa władz są całkowicie zrozumiałe w obliczu postawy ludności polskiej w czasie wojny i przez społeczeństwo polskie odbierane są jako spełnienie ich słusznych postulatów. Podkreślano, przy tym, że dopiero faktyczny proces realizacji obietnic rządowych pokaże jaka jest ich faktyczna wartość¹⁵⁹. W kolejnym numerze przedrukowano wystąpienia zarówno F. Radziwiłła jak i A. Żółtowskiego oraz mowę P. v. Breitenbacha. Wskazano przy tym, że wypowiedzi te spotkały się z głosami negatywnymi ze strony niemieckiej, kwestionującymi potrzebę zmiany polityki antypolskiej. Przykładem było wystąpienie w tej samej dyskusji nadburmistrza Poznania E. Wilmsa¹⁶⁰. Ten bardzo umiarkowany ton w ocenie tego wydarzenia kontrastował z entuzjastycznymi nagłówkami na łamach prasy ugodowej.

Również główny organ endecji w Poznańskim nie poświęcał działaniom ugodowców dużo miejsca. Podobnie jak „Dziennik Poznański”, „Kurier Poznański” nie odniósł się do powstania prasowych organów ugodowców.

Konstatując ogłoszenie Aktu 5 listopada Kurier przyjmował ton bardzo chłodny. Niewątpliwie na jego postawę wpływała nie najlepsza pozycja endecji w obliczu tego wydarzenia o czym była już mowa

¹⁵⁸ *Nowe Stronnictwo*, DP, 1917, nr 23, s. 1

¹⁵⁹ *Sprawa polska w pruskiej izbie panów*, DP, 1917, nr 73

¹⁶⁰ *Nowa orientacja*, DP, nr 74, tamże mowy F. Radziwiłła i A. Żółtowskiego, s. 2

wcześniej. Komentując ogłoszenie manifestu dwu cesarzy podkreślano, że jest on bardzo ogólny w treści i zapowiada dopiero utworzenie państwa polskiego w przyszłości. Zauważano, że nie określony jest stopień związków nowego państwa z mocarstwami centralnymi, a jego kształt terytorialny oznacza zostawienie, jak to ujmowano „połowy narodu” poza jego granicami. Ogólnie zdaniem redakcji stwierdzano, że wskazana jest wobec tej deklaracji ostrożność i nie poddawanie się nadmiernemu entuzjazmowi. Przy czym redakcja, nieco hipokrytycznie, zastrzegała się, że „[...] nie chce być w gronie malkontentów[...]”. Natomiast zdaniem Kuriera, wydanie tego manifestu było sukcesem politycznym kanclerza Theobalda Bethmann- Hollwega. Jak się wydaje redakcja tym samym dwuznacznie dawała do zrozumienia, że w razie zmiany na szczytach rządu w Niemczech, postawa państw centralnych może się jeszcze zmienić. W tej sytuacji, Polakom w zaborze pruskim organ endecji zalecał utrzymanie dotychczasowej pozycji politycznej i ewentualne wykorzystanie na rzecz sprawy polskiej więzi z rodakami w Królestwie¹⁶¹.

Trochę więcej miejsca niż Dziennik poświęcił Kurier powstaniu SPN. Podając informację o władzach nowej organizacji gazeta komentowała, że linię polityczną nowego stronnictwa o wiele lepiej od „[...] bardzo ogólnikowych zasad programu[...]” wyraża fakt, że jego organem prasowym jest „Gazeta Narodowa” co jak ujmował Kurier oznacza kierunek polityczny „[...]” jaki reprezentują panowie Jackowski, Napieralski, Kulerski, ks. Drucki-Lubecki i organ tegoż „Kraj” w Lesznie wydawany.”¹⁶² Każdy uważny czytelnik mógł tu rozpoznać wrogi stosunek endecji do nowej partii. Umacniały go kilka dalszych komentarzy jakie ukazały się na łamach gazety. W związku z wyborami

¹⁶¹ *Manifest Austrii i Niemiec*, KP, 1916, nr 255; *Wobec manifestu o przyszłości Królestwa*, KP, 1916, nr 256

¹⁶² *Stronnictwo pracy narodowej*, KP, 1917, nr 23, s. 1

uzupełniającymi do izby deputowanych sejmu pruskiego jakie musiały się odbyć w okręgu Kościan – Grodzisk - Nowy Tomyśl¹⁶³ czasopismo odniosło się do polityki SPN. Zdaniem Kuriera całe polskie społeczeństwo popiera politykę, której zwolennikami są władze Koła (czytaj endecja). W opinii pisma z tego nurtu wyłamuje się tylko niewielka grupka polityków. Ich organami są „Kraj”, „Gazeta Narodowa” oraz pisma należące do Adama Napieralskiego i Wiktora Kulerskiego. Do tego też nurtu zaliczono SPN, które jest próbą organizacji tych żywiołów wywodzącą się z dawnego Kasyna Obywatelskiego. Wzywano jednocześnie do przeciwstawienia się tym środowiskom przez poparcie kandydata będącego reprezentantem Narodowej Demokracji¹⁶⁴. Jeszcze dalej posunięto się w kolejnym numerze, gdzie stwierdzono, że ludzie tworzący SPN, z uwagi na swą postawę polityczną nie nadają się na jakichkolwiek liczących się uczestników gry politycznej¹⁶⁵. Potem nie prowadzono już dalszej polemiki. Wydaje się że przyczyną była taktyka polityczna polegająca na ignorowaniu przeciwnika oraz braku możliwości ostrzejszej wymiany zdań ze zwolennikami ugodowości w warunkach zaostrożonej cenzury wojennej¹⁶⁶.

Zajmując stanowisko wobec mowy Breitenbacha organ prasowy endecji początkowo ograniczył się tylko do sprawozdania wydarzeń. Podobnie jak Dziennik podkreślił, że novum jest fakt, że rząd zapowiada iż zmiany zajdą jeszcze w trakcie wojny. Jednocześnie zwracano uwagę, że są to postulaty jakie polskie społeczeństwo zgłaszało już od dawna

¹⁶³ Powodem tych wyborów było powołanie dotychczasowego posła, związanego ze środowiskiem ugodowym Franciszka (Dzierżykraj) Morawskiego z początkiem 1917 roku do izby panów pruskiego landtagu. L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy w Berlinie 1848-1928*, Warszawa 2003, s. 221

¹⁶⁴ *Przed wyborami uzupełniającymi do Sejmu*, KP, 1917, nr 24

¹⁶⁵ *Zgoda i walka polityczna*, KP, 1917, nr 25

¹⁶⁶ Warto nawiasem dodać, że mandat objął ksiądz Arkadiusz Lisiecki z Bnina, L. Trzeciakowski, *Posłowie...*, s. 221

pod adresem władz¹⁶⁷. Omawiając dalej sprawę pismo wskazywało, że kwestia tzw.: „nowej orientacji” w sprawie ludności polskiej w Prusach jest elementem szerszego problemu, jakim jest „nowa orientacja” w polityce wewnętrznej Prus. Problem ten związany jest, przede wszystkim ze sprawą demokratyzacji prawa wyborczego do sejmu pruskiego. Podkreślano, że na faktyczny zakres ustępstw wobec Polaków wpływ będą miały nie tylko deklaracje władz, ale i codzienna praktyka administracyjna. Jednocześnie przestrzegano, że nowy kurs wobec Polaków ma licznych przeciwników w niemieckich kręgach politycznych¹⁶⁸. W podsumowaniu całego problemu, zdaniem gazety, najważniejsze będą nie deklaracje lecz fakty w działaniach władz. W oczekiwaniu na nie jak stwierdzało pismo „[...] pozostajemy bez zbytniego entuzjazmu lub pesymizmu”¹⁶⁹.

Jak należy podsumować ten przegląd stanowiska wobec ugodowców na łamach dwu najważniejszych dzienników poznańskich? Zauważyć wypada, że nawet prezentujący opcję konserwatywną „Dziennik Poznański” wystrzegał się wyrazów poparcia wobec ugodowców. Komentarze były suche i pozbawione wielkiego entuzjazmu, zwłaszcza w porównaniu z enuncjacjami zamieszczonymi na łamach „Gazety Narodowej” czy „Kraju”. Komentując powstanie SPN ograniczono się właściwie do samej informacji o tym fakcie. Również wiadomości o zmianie kursu proponowanej przez Breitenbacha przyjęto bez euforii, wręcz uznając ją za oczywistą. Ten obiektywny, pozbawiony emocji ton wskazywał, że najważniejszy organ prasowy konserwatyzmu polskiego w Poznańskim był bardzo ostrożny w przyłączeniu się do jakichkolwiek akcji ugodowych. Z kolei ostry atak na środowisko SPN na łamach endeckiego „Kuriera Poznańskiego” był

¹⁶⁷ *Dyskusja polityczna pruskiej izbie panów*, KP, 1917, nr 73

¹⁶⁸ *Nowa orientacja i sprawa polska*, KP, 1917, nr 74

¹⁶⁹ *Na tle oświadczenia rządowego w sprawie polskiej*, KP, 1917, nr 75

potwierdzeniem linii, jaką wobec ugodowców pismo zajmowało już przed wybuchem wojny. W sumie na łamach obydwu czasopism widoczna jest duża zbieżność ich postawy wobec ugodowców i ich propozycji. Jest to rezerwa, a nawet otwarta wrogość prezentowana przez organ Narodowej Demokracji. Z kolei „Dziennik Poznański” jak się wydaje postanowił czekać na ostateczny rozwój wypadków by uniknąć jakichkolwiek przedwczesnych deklaracji politycznych.

Na podkreślenie zasługuje jeszcze jeden fakt. Jak o tym wzmiankowano już wyżej, ożywienie działalności ugodowej i inicjatywy władz przyszły zbyt późno. Deklaracje o powstaniu SPN, a zwłaszcza wystąpienie Breitenbacha utonęły w informacjach o ważnych wydarzeniach z roku 1917. Przyśpieszenie zdarzeń związane z rozpoczęciem nieograniczonej wojny podwodnej przez Niemcy (od 1 II 1917 roku), wybuchem rewolucji w Rosji i wreszcie wypowiedzeniem Niemcom wojny przez Stany Zjednoczone zepchnęły w kąt niezdecydowane i bardzo ograniczone propozycje ustępstw wobec Polaków w Prusach.

Osobnego, choćby skrótowego, omówienia wymaga działalność przedstawicieli poznańskiego środowiska ugodowego w niemieckiej administracji Królestwa Polskiego.

Działalność niektórych ugodowców w niemieckiej administracji d/s ziem zaboru rosyjskiego rozpoczęła się wraz z jej powstaniem latem 1914 roku, niedługo po wybuchu wojny. Ze strony władz cywilnych powierzono początkowo rolę jej organizacji prezydentowi rejencji w Münster hrabiemu Felix von Marveldt¹⁷⁰. Wczesną jesienią 1914 roku, po ustaleniach międzyresortowych przeszła ona pod nadzór władz wojskowych, które zorganizowały Zarząd Cywilny mający się zająć obszarami Królestwa Polskiego. Utworzono go przy nowo

¹⁷⁰ *Polen Kriegssachen Allgemeine 1914-1915*, GstA PK, I. HA, Rep.77 Tit. 863a, Nr 13, s. 6-8

sformowanej 9 Armii, obejmującej swym obszarem operacyjnym tereny centralnej Polski. Po kilkakrotnych zmianach organizacyjnych i miejscach pobytu związanych z przebiegiem działań wojennych, uformował się on ostatecznie późnym latem 1915 roku. Było to po zajęciu większości obszaru Królestwa Polskiego przez państwa centralne. Wtedy zyskał nazwę Szefostwa Administracji przy Generalnym Gubernatorze Warszawskim¹⁷¹. Licząca około 50 urzędników wyższych i 350 funkcjonariuszy niższych struktura składała się z podzielonego na 8 wydziałów zarządu centralnego w Warszawie oraz 28 zarządów powiatowych, a także 2 niemieckich prezydiów policji w Warszawie i Łodzi¹⁷². Jako jeden z pierwszych, akcesu do nowego organizmu dokonał Zygmunt (Pomian) Dziembowski. Mimo zaawansowanego wieku (58 lat) zgłosił się na ochotnika, jako oficer rezerwy i został przyjęty. Od sierpnia 1915 był jednym z 3 członków III wydziału prawnego administracji cywilnej Niemieckiego Generalnego Gubernatora Warszawskiego z tytułem radcy sprawiedliwości (Justizrat). Pełnił także funkcje głównego radcy prawnego wydziału I, II, IV i V szefa administracji. Jednocześnie był członkiem Sądu wyższego (Obergericht) przy szefie administracji¹⁷³. Z racji pełnionych funkcji zaliczony był w poczet urzędników wyższych¹⁷⁴. Pozycję tą utrzymał aż do jesieni 1918 roku, czyli do końca okupacji niemieckiej w Królestwie Polskim¹⁷⁵. Jednocześnie wraz kilkoma polskimi kolegami od jesieni 1917 roku Dziembowski przydzielony był do komisariatu Niemiec przy Radzie Regencyjnej¹⁷⁶. Zdaniem stykającego się z nim Stanisława

¹⁷¹ Pełna niemiecka nazwa to Chef der Verwaltung bei der General - Gouvernment Warschau.

¹⁷² Sprawozdanie szefa administracji cywilnej za okres październik –grudzień 1915 r., *Niemieckie Władze Okupacyjne dla terenów byłego Królestwa Polskiego; Szef Administracji Cywilnej przy Generalnym Gubernatorze Warszawskim*, AGAD, zespół 314, poz. 4, zał.1, s. 3-23

¹⁷³ Tamże, s. 3

¹⁷⁴ Tamże, s. 5

¹⁷⁵ *Niemieckie władze...*, poz. 36, zał 1, s. 5

¹⁷⁶ *Niemieckie władze...*, poz. 11, zał. 1. s. 3

Dzierzbickiego, sam Dziembowski wśród jego polskich rozmówców z Królestwa Polskiego nie sprawiał najlepszego wrażenia. Posądzano go o nieszczerść intencji i karierowiczostwo¹⁷⁷.

Polecenie dalszej selekcji Polaków z Poznańskiego do organów wojskowej administracji niemieckiej otrzymał Bogdan Hutten-Czapski, jako najbardziej predestynowany do tej roli¹⁷⁸. Ze znanych nazwisk pozyskał on Józefa Żychlińskiego z Gorazdowa. Związany z kręgami konserwatywnego Kasyna Obywatelskiego w Poznaniu był jednocześnie jednym z najzamożniejszych polskich ziemian w Poznańskim. Jego tysiącehektarowy majątek wzmocnił się jeszcze dzięki korzystnemu ożenkowi. Żychliński uchodził za rzutkiego człowieka interesu, do tego stopnia, że w późniejszym okresie II Rzeczypospolitej uważany był za najbogatszego ziemianina w Wielkopolsce¹⁷⁹. Jednocześnie słynął ze swej skrajnie lojalistycznej postawy. Odmówił na przykład podpisania protestu polskich ziemian przeciw pruskiej ustawie wywłaszczeniowej. Jego postawa stawała się czasami kłopotliwa, nawet dla jego znajomych w konserwatywnym Kasynie Obywatelskim, co sprawiło, że nie poparli go w staraniach o mandat posła do pruskiego sejmu w 1913 roku¹⁸⁰. Przejawem manifestacji lojalistycznych postaw, był także udział Żychlińskiego w przyjęciu cesarza Wilhelma II w poznańskim zamku w roku 1913¹⁸¹.

W administracji cywilnej generalnego gubernatorstwa objął funkcję radcy rolnego w zarządzie centralnym wydziału I (ogólna

¹⁷⁷ S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915-1918*, Warszawa 1983 s. 77 i 111

¹⁷⁸ K. Grysińska- Jarmuła, *Hrabia Bogdan Hutten-Czapski (1851-1937). Żołnierz, polityk, dyplomata*, Toruń 2011, s. 350 i n.

¹⁷⁹ A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998, s. 178-180; S. Leitgeber, *Poznańskie impresje*, Poznań 1994, s. 129-130

¹⁸⁰ J. Wojciak, *Walka polityczna w wyborach do parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego w latach 1898-1914*, Warszawa- Poznań 1981, s. 154

¹⁸¹ Wizyta ta przebiegała w atmosferze bardzo ostrych ataków prasy endeckiej na polskie środowiska konserwatywne i tych ich przedstawicieli, którzy udali się na uroczystości dworskie: Ch. Myschor, *Dni cesarskie w Poznaniu. Różne aspekty uroczystych wizyt Wilhelma II w mieście w latach 1902-1913*, Poznań 2010, s. 196-197

administracja: sprawy gospodarcze i finansowe)¹⁸². Pełnił funkcję zastępcy niemieckiego komisarza przy Tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego, a następnie przeszedł do komisariatu przy Radzie Regencyjnej¹⁸³. Był też jednym z głównych opiniodawców rozmaitych inicjatyw politycznych podejmowanych w Królestwie. Z tej racji był częstym rozmówcą z przedstawicielami elit politycznych Królestwa. Uważany był za najbardziej chyba wpływowego Polaka w zarządzie Generalnego Gubernatorstwa, który bardzo gorliwie i zrećnie propagował postawę aktywizmu w oparciu o mocarstwa centralne i zawsze umiał znaleźć uzasadnienie dla złagodzenia wymowy niemieckich zarządzeń. On sam jednak w kontaktach osobistych uchodził za osobę niezbyt przyjemną i twardego rozmówcę, co było związane z jego cechami charakteru. Sprawiało to na niektórych „wrażliwszych” rozmówcach z Królestwa wrażenie „pruskiego Polaka”¹⁸⁴. Niemniej osoby, które poznały go bliżej uznawały za polskiego patriotę, kierującego się dobrymi intencjami¹⁸⁵.

O wiele sympatyczniejsze wrażenie, zwłaszcza wśród arystokracji królewskiej, wywierał hrabia Franciszek Kwilecki. Kwileckiego jak się wydaje przyciągnął do niemieckiej administracji Żychliński. Byli oni wcześniej nie tylko partnerami politycznymi, ale prowadzili również interesy gospodarcze. Swoje poglądy polityczne uwiarygodnił Kwilecki włączając się w prace niemieckiej administracji okupacyjnej, gdzie został przydzielony do centralnego wydziału I szefa administracji¹⁸⁶. Początkowo Kwilecki, który prezentował przyjemniejsze podejście artysty i umiał być uroczym interlokutorem, został przeznaczony do roli „agenta wpływu” w kontaktach ze środowiskiem, zwłaszcza arystokracji

¹⁸² *Niemieckie władze...*, poz. 3, zał. 1 s. 4; poz. 4 zał. 1, s. 3

¹⁸³ *Tamże*, poz. 11, zał. 1. s. 3

¹⁸⁴ S. Dzierzbicki, *Pamiętnik...*, s. 138

¹⁸⁵ *Tamże*, s. 167-168

¹⁸⁶ *Niemieckie władze...*, poz. 3, zał. 1 s. 4; poz. 4 zał. 1, s. 3

Królestwa. Od roku 1917 był również członkiem komisariatu Niemiec przy Radzie Regencyjnej¹⁸⁷. Pełnił także funkcję niemieckiego kuratora przy Krajowej Radzie Opiekuńczej w Warszawie¹⁸⁸. Zaangażował się jako przedstawiciel władz okupacyjnych w Radzie Szkolnej, w organizację polskiego szkolnictwa w Królestwie¹⁸⁹. Według Dzierzbickiego, Kwilecki był człowiekiem oddającym wielkie usługi sprawie niemieckiej w Królestwie Polskim, choć przy tym nie odmawiał mu on dobrej woli i szczerego polskiego patriotyzmu¹⁹⁰. Opinię o Franciszku Kwileckim, jako osobie z jednej strony nie pozbawionym poczucia patriotyzmu, ale z drugiej strony mającym „pokost pruski” i zafascynowanym siłą i potęgą Niemiec, która jego zdaniem była najlepszym wsparciem dla odbudowy Polski, przekazała często stykająca się z nim księżna Maria Lubomirska¹⁹¹.

Dziembowski, Żychliński, Kwilecki oraz patronujący im Hutten – Czapski byli najbardziej widowiskowymi przykładami działalności w niemieckiej administracji okupacyjnej Królestwa Polskiego. Obok nich działali jednak inni obywatele Wielkiego Księstwa Poznańskiego, związani ze środowiskiem ugodowców. Przykładem może być syn Tadeusza Kryspina Jackowskiego, Tadeusz Gustaw Jackowski, późniejszy znany polski dyplomata okresu międzywojennego i organizator życia kulturalnego w Poznańskim w II RP. Był on również jednym z nielicznych poznaniaków, którzy po zamachu majowym zrobili karierę w sanacyjnej elicie władzy. Tadeusz Gustaw Jackowski, niewątpliwie pod wpływem swego ojca, który w miarę upływu czasu stał się jednym z głównych przedstawicieli ugodowego konserwatyzmu

¹⁸⁷ *Niemieckie władze...*, poz. 11, zał. 1, s. 3

¹⁸⁸ S. Dzierzbicki, *Pamiętnik* ...s. 74, 87, 123;

¹⁸⁹ D. Kaczmarczyk, *Franciszek Kwilecki*, PSB, t. XVI, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971, s. 383; S. Dzierzbicki, *Pamiętnik...*, s. 74, 87, 123, 167-168

¹⁹⁰ S. Dzierzbicki, *Pamiętnik...*, s. 167-168

¹⁹¹ *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej...*, s. 288, 296

wielkopolskiego i twórcą poznańskiego Kasyna Obywatelskiego, zdecydował się włączyć w niemieckie działania w Królestwie Polskim. W latach 1915 – 1917 zajmował stanowisko radcy rolnego i zastępcy szefa zarządu powiatowego w Mławie i Ciechanowie, by następnie przejść na stanowisko radcy rolnego do Warszawy¹⁹². Już po odzyskaniu niepodległości Tadeusz Gustaw Jackowski, kontynuował karierę w polskiej administracji i służbie dyplomatycznej, będąc między innymi posłem polskim w Belgii. Jednocześnie w swych wspomnieniach wydanych drukiem po 1945 roku i późniejszych wystąpieniach skrzętnie unikał opisu początku swej kariery urzędniczej¹⁹³.

Zachowane dokumenty niemieckiej administracji cywilnej Królestwa pozwalają zidentyfikować, co najmniej jeszcze kilka osób, na pewno wywodzących się z poznańskiego ziemiaństwa, a w kilkunastu innych wypadkach wzbudzają podejrzenia, że mamy do czynienia z Polakami. I tak w hrabia Adolf Jan Bniński, późniejszy wojewoda poznański w II RP, pełnił funkcje radcy rolnego początkowo w Gostyniu a następnie w Łodzi¹⁹⁴. Inny przedstawiciel rodziny Żychlińskich, Kazimierz Żychliński z Twardowa, pełnił analogiczną funkcję w Błoniach¹⁹⁵. Jeden z członków znanej poznańskiej rodziny ziemiańskiej Morawskich Kajetan, w latach 1915-1918 pełnił funkcję radcy rolnego w Rypinie¹⁹⁶, a inny przedstawiciel rodziny Szczanieckich był radcą rolnym w Nowym Mińsku Mazowieckim¹⁹⁷. Wreszcie od roku

¹⁹² *Niemieckie władze...* poz. 4, zał. 1, s. 15; poz. 5, zał. 1, s. 12; poz. 10, zał. 1, s. 12

¹⁹³ Nie ma w nich ani słowa o jego działalności w I wojnie światowej, ani o ugodowych działaniach jego ojca i związanych z tym kontrowersjach jakie go otaczały w końcowych latach życia; T. G. Jackowski, *W walce o polskość*, Kraków 1972

¹⁹⁴ *Niemieckie władze...* poz. 3 zał. 1, s. 3; poz. 4, zał. 1, s. 15; poz. 5 zał. 1, s. 12; L. Gomolec, *Adolf Bniński*, WSB, Warszawa – Poznań 1981, s. 60

¹⁹⁵ *Niemieckie władze...* poz. 3 zał. 1, s. 3; poz. 4, zał. 1, s. 15; poz. 5 zał. 1, s. 12; S. Leitgeber, *Kajetan Dzierżykraj-Morawski*, [w:] *Ziemiaństwo polscy XX wieku. Słownik biograficzny* cz. 6, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 2002, s. 104 podaje niedokładny opis funkcji tej osoby

¹⁹⁶ *Niemieckie władze...* poz. 3 zał. 1, s. 3; poz. 4, zał. 1, s. 15; poz. 5 zał. 1, s. 12;

¹⁹⁷ Tamże

1916 radcą rolnym we Włocławku został inny przedstawiciel rodziny Kwileckich, właściciel Kwilcza, Dobiesław Kwilecki¹⁹⁸.

W spisach urzędników dołączonych do okresowych raportów szefa administracji cywilnej znajdujemy także kilkanaście polsko brzmiących nazwisk, co do których nie mamy jednak pewności, czy ich nosiciele byli Polakami. I tak wśród radców rolnych mamy radcę rolnego Komierowskiego w Łukowie, być może krewnego znanego polskiego posła do parlamentu niemieckiego z końca XIX i początku XX wieku dr Romana Komierowskiego¹⁹⁹. Wśród urzędników wydziału I, odpowiedzialnego za sprawy przemysłu, pojawia się nazwisko niejakiego dr Działasa, handlowca²⁰⁰. Znajdujemy też nazwisko Powelicki jako komisarza przy sądzie okręgowym w Warszawie oraz prokuratora Opielińskiego²⁰¹. Innymi przedstawicielami Polaków w administracji sądowej mogą być niejaki Sowiński, referendarz w sądzie okręgowym we Włocławku, Wlazło, asesor sądowy, prokurator w Łęczycy i Szwedziński, referendarz i prokurator w Kutnie²⁰². Wśród inspektorów szkolnych natykamy się na nazwiska Mitula w Częstochowie, Kałuża w Grójcu, Cebula w Nowym Mińsku Mazowieckim i Szymański w Ostrołęce²⁰³. Większość tych osób pełniła swoje funkcje do momentu klęski Niemiec i odzyskania niepodległości w listopadzie 1918 roku. Szczegółowe badania prowadzone w oparciu o zasoby archiwów terenowych pozwoliłyby być może skoordynować i doprecyzować ten obraz udziału Polaków w niemieckiej administracji okupowanego Królestwa Polskiego.

¹⁹⁸ *Niemieckie władze...*, poz. 11 zał. 1. s. 12

¹⁹⁹ *Niemieckie władze...* poz. 4, zał. 1, s. 16

²⁰⁰ Tamże, s. 4

²⁰¹ Tamże, s. 16

²⁰² Tamże, s. 18

²⁰³ Tamże, s. 22; *Niemieckie władze...* poz. 5, zał. 1. s. 12-15

Warto w tym miejscu podkreślić pilną potrzebę przeprowadzenia badań nad problematyką udziału Polaków, obywateli pruskich, w niemieckiej administracji okupacyjnej Królestwa w okresie I wojny światowej. W szerszym zaś zakresie niezbędne jest przeprowadzenie kompleksowych badań poświęconych organizacji niemieckiego systemu okupacyjnego, w okresie I wojny światowej na ziemiach polskich. Analizie poddać należy jego kierownictwo, strukturę, prezentowane koncepcje polityczne i gospodarcze oraz współdziałanie ze stroną polską.

Jak ocenić relacje pomiędzy środowiskiem ugodowym i władzami prusko – niemieckimi w czasie I wojny światowej?

Zacząć należy od podstawowego stwierdzenia, że nie istnieje jeden obraz owych kontaktów. Po pierwsze, po raz pierwszy od 1871 roku, sprawa polska przestała być monopolem władz Prus, a coraz bardziej angażowały się w nią centralne władze Rzeszy. Spowodowane było to oczywiście, trafnie przewidywanym już przez Bismarcka, faktem, że problem polski w razie konfliktu pomiędzy Rosją a Niemcami stanie się jednym z ważniejszych zagadnień jakie staną przed władzami Rzeszy. Warto pamiętać, że w ujęciu zwłaszcza wszelkich kręgów rządowych, ale również szeroko rozumianych kręgów politycznych i opiniotwórczych Niemiec (nie tylko Prus), problem polski sprowadzał się do kwestii losów „Russen – Polen” czyli Królestwa Polskiego, ewentualnie jeszcze Galicji, które w potocznym niemieckim rozumieniu były Polską. Żadna licząca się niemiecka siła polityczna, aż do końca wojny nie brała pod uwagę rewizji wschodnich granic Niemiec z roku 1914 na niekorzyść strony niemieckiej. Wszystkie koncepcje polityczne, odnoszące się do utworzenia mniej lub bardziej zależnego państwa polskiego, brały pod uwagę konstruowanie go tylko kosztem Rosji.

Kolejnym zagadnieniem, które trzeba uwzględnić przy analizie jest fakt, że moim zdaniem, wbrew twierdzeniom zwłaszcza polskich publikacji, niemiecka elita polityczna nie miała wyraźnie sprecyzowanej koncepcji strategicznych planów wojennych, nie tylko wobec wschodu ale w ogóle²⁰⁴. Posiadano co najwyżej ogólne idee, nie obleczone jednak w kostium konkretnej realizacji. Nie zdołano ich również przez cały okres wojny wykrystalizować, co prowadziło do licznych chaotycznych walk pomiędzy poszczególnymi ośrodkami władzy. Również w sprawach polskich nigdy nie powstało jedno kierownicze centrum decyzyjne. W rezultacie niemiecka polityka była wypadkową wielu, często sprzecznych koncepcji.

Było to tym bardziej widoczne, że z perspektywy czasu dostrzec można, iż Niemcy były główną siłą mocarstw centralnych, nie tylko w sprawach polskich, ale w całym aspekcie problemów wschodnich. Zwolennicy rozwiązania sprawy polskiej w oparciu o Austro – Węgry nie dostrzegali, że klęski c.k armii późnym latem 1914 roku na froncie rosyjskim i atak Włoch w 1915 roku zepchnęły monarchię naddunajską na pozycję młodszego partnera Niemiec. Porażki latem 1916 roku na Wołyniu i przystąpienie Rumunii do wojny ostatecznie potwierdziły dominującą rolę Niemiec w Czwórprzymierzu²⁰⁵. W tej sytuacji wiedeńskie, a zwłaszcza budapeszteńskie kręgi rządowe, nie zamierzały brać na i tak obciążony wóz c. k monarchii jeszcze dodatkowego polskiego ciężaru. Tym bardziej, że przynajmniej od 1917 roku było już

²⁰⁴ Koronnymi przykładami takich prac jest F. Fischer, *Griff nach Weltmacht*, Dusseldorf 1961, a na gruncie polskim, J. Pajewski, „*Mitteleuropa*”: *studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1959

²⁰⁵ D. Szymczak, *Między Habsburgami...*, s. 397-399, zawarty tam opis dotyczący problemu Królestwa Polskiego można odnieść także do całej pozycji Niemiec w kwestii wschodniej

jasne, że w tej wojnie monarchia habsburska, gra o najwyższą stawkę jaką jest samo jej dalsze istnienie²⁰⁶.

Trzeba jasno stwierdzić, że Niemcy nie sprostali intelektualnie temu wyzwaniu. W dalszym ciągu Polacy pozostali przedmiotem, a nie podmiotem polityki i to zarówno w Królestwie Polskim, jak w dzielnicy pruskiej. Nie zaoferowano im pozycji partnerskich. Z drugiej strony, warto podkreślić, że była to poniekąd stała cecha polskiej polityki okresu zaborów. Od momentu utraty własnej państwowości Polacy stali się uzależnieni od dobrej woli stron, dysponujących realnymi siłami. Strona polska była w stanie tylko oferować potencjalne korzyści i musiała prezentować swe karty na wstępie.

Sytuacja Polaków, przez cały okres do 1918 roku, czy to wobec Napoleona lub Aleksandra I, czy mocarstw walczących w I wojnie światowej, zbliżona była do pozycji jaką w brydżowej parze posiada partner, który nie jest w stanie samodzielnie prowadzić rozgrywki. Może on tylko sugerować swemu koledze mającemu atuty, jaką przyjąć taktykę.

Na pewno wyzwaniom okresu wojny w niemieckim kierownictwie politycznym nie sprostali władze pruskie. W ciągu poprzednich 30 lat ostatecznie wzniosły gmach na fundamencie braku zainteresowania współpracą z Polakami, nawet tymi, którzy wykazywali potencjał ugodowy (jak na przykład otwarcie dróg kariery dla Polaków w Prusach).

System wspierał się na przekonywaniu samego siebie o potrzebie germanizacji terenów wschodnich oraz polskich zagrożeniach. I wojna światowa wskazała na konieczność generalnej przebudowy pruskiej „Polenpolitik”. Pruskie władze, w trakcie czterech lat wojny, nie były

²⁰⁶ Rok 1917 utrwalił bowiem paradoksalnie różnicę w pozycji obu państw. Wraz z klęską Rosji, Niemcy nawet w razie porażki nie były zagrożone w swym dalszym bycie państwowym; perspektywy Austro - Węgier były niejasne nawet w razie wygranej, w razie zaś klęski groził im ostateczny zanik.

jednak w stanie tego dokonać, czy nawet zdobyć się na jakieś znaczące korekty swego kursu.

Było to tym trudniejsze, że właśnie okres I wojny światowej ujawnił, iż pruski system rządowy doszedł do skrajnego zurzędniczenia i odsłonił wszystkie wady sytuacji, kiedy problemami politycznymi mieli zarządzać, choćby i najbardziej fachowi, urzędnicy a nie politycy. Nie dotyczyło to tylko problematyki polskiej. W rezultacie brakowało w działaniach władz pruskich wobec Polaków nie tylko wizji innego kursu, ale przede wszystkim woli by tego nowego kursu poszukiwać. Drobiazgowo analizy i metodyczne badania miały dać gwarancję, że we wschodnich prowincjach Prus nie dojdzie do jakiegoś zagrożenia, do nowego wyzwania, które zmusiłoby do zwiększonego wysiłku urzędnicze rutyniarstwo²⁰⁷. Rutyniarstwo, już obciążone wyzwaniami, jakie przyniósł konflikt o niespotykanej dotąd skali. Krytycznie oceniając więc politykę władz pruskich i ich faktyczną niezdolność do wdrożenia nawet ograniczonego nowego kursu należy podkreślić jedyne istotne novum jakie pojawiło się w okresie wojny. Władze dostrzegły wreszcie zróżnicowanie polityczne Polaków w Poznańskim i próbowały je wykorzystać. Powyższe postępowanie było nowością dlatego, że nawet w okresie Capriviego, postrzegano Polaków jako grupę jednolitą i nigdy nie próbowano zainteresować się możliwościami jakie daje polaryzacja polityczna i społeczna. Zrozumiano również, że aby wzmocnić pozycję środowisk ugodowych, rząd musi wykonać pod ich adresem jakieś gesty. To, że gesty owe przyszły zbyt późno i były zbyt małe przekreśliło jednak skuteczność polityki pruskiej.

Jeśli chodzi o środowisko ugodowe w czasie I wojny światowej, to w swych zasadniczych propozycjach programowych, dotyczących zaboru pruskiego nie wyszło ono poza pomysły sformułowane już

²⁰⁷ Teza taka u M. Broszat, *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, Warszawa 1999, s. 216-219

wcześniej. Dostrzegło natomiast, że wybuch wojny podważył, na dłuższą metę, możliwość utrzymania dotychczasowej polityki pruskiej wobec Polaków. Był to wniosek słuszny, problem polegał na bardzo długim dochodzeniu do podobnych wniosków ze strony władz. Gdy już uznano słuszność owej analizy, często irracjonalnie, starano się ograniczyć konieczne zmiany do absolutnego minimum.

Podstawowym założeniem ugodowców w czasie wojny było przekonanie, że niezależnie od przebiegu wojny nie dojdzie do zmiany granic Prus. Do owego błędu przyznali się zresztą sami ugodowcy publicznie, gdy kończyła się wojna. Trzeba przyznać, że mieli mocne podstawy do takich przypuszczeń przez długi okres czasu. Jeszcze latem 1918 roku mogło się wydawać, że Niemcom uda się doprowadzić do kompromisowego rozwiązania i zachować silną pozycję na wschodzie Europy, a przynajmniej utrzymać granice wschodnie na zasadzie „status quo ante bellum”. W tym rozumowaniu nie byli tak odosobnieni społecznie jak zaczęto przedstawiać to po wybuchu Powstania Wielkopolskiego i odzyskaniu niepodległości. W rezultacie działaniami ugodowców rządziło przekonanie, że zdołają przeciągnąć na swoją stronę część społeczeństwa. Liczyli również na oddziaływanie na sytuację w zaborze pruskim, mającego powstać za kordonem państwa polskiego. Warto zwrócić uwagę, że w tym akurat wypadku, rozumowanie powyższe było całkowicie poprawne. Na dłuższą metę w razie wygranej i realizacji postanowień Aktu 5 Listopada władze niemieckie nie mogłyby kontynuować dotychczasowego postępowania. Niepowodzenie postawy ugodowej wynikało z dwóch przyczyn. Po pierwsze z powodu zbyt późnych i niejednoznacznych ustępstw ze strony rządowej. Po drugie, kiedy władze zdecydowały się na ustępstwa było już za późno. Rok 1917 okazał się przełomowy dla impasu wojennego i sprawy polskiej. Pojawiły się nowe możliwości

rozstrzygnięć i wizje nowych sojuszków, natomiast znikły pewne stare zagrożenia. Z tego punktu ugodowcy nie „zdążyli na pociąg” czy ściślej mówiąc „pociąg na, który czekali, się spóźnił”. Pamiętać przy tym należy, że korzystny dla Polaków przebieg I wojny światowej był w dużej mierze nieoczekiwany i był wynikiem rozstrzygnięć, na które Polacy nie mieli wpływu.

Pozostaje pytanie o możliwość pozyskania społeczeństwa do linii ugodowej. Było to oczywiście skrajnie trudne. Nie dało się w ciągu kilku lat odwrócić doświadczeń co najmniej jednego pokolenia i zlikwidować narastającego od lat konfliktu narodowościowego, nawet gdyby strona niemiecka dokonała pełnej rewizji swej polityki. Zwłaszcza, że polskie społeczeństwo było nastawione nieufnie i wietrzyło w takiej rewizji koniunkturalny podstęp wynikły z potrzeb wojny. Pamiętać trzeba, że nieufność i obawa przed Niemcami nie była tylko udziałem Poznańskiego, ale wszystkich trzech zaborów, nawet proaustriackich ugrupowań w Galicji²⁰⁸. Warto jednak zaznaczyć, że według wszystkich danych społeczeństwo polskie w Poznańskim przez co najmniej pierwszą połowę wojny było bierne. Bierność wynikała nie tylko z obawy przed sprowokowaniem strony niemieckiej, czy przekonaniem o potędze Niemiec. Faktycznie, do upadku Rosji, perspektywy zaboru pruskiego nie były zbyt zachęcające. Alternatywą było bowiem dostanie się pod władzę cara, a trudno poważnie przypuszczać by, poza garstką zdeklarowanych rusofilów, było to marzeniem ogółu polskiej społeczności. System pruski, przy wszystkich zagrożeniach, dawał jednak spore perspektywy rozwoju cywilizacyjnego, wyższe niż w Rosji. Poza tym, polskie społeczeństwo ugruntowało już pewne mechanizmy obronne, które sprawdziły się w

²⁰⁸ Podsumowanie postaw politycznych wobec Niemiec w tym także w okresie I wojny światowej: E. Stadtmüller, *Polskie nurty polityczne wobec Niemiec w latach 1871-1918*, Wrocław 1994, s. 301-303

warunkach pruskiego „Rechtstaat”. Panowanie rosyjskie nie nastrajało pod tym względem optymistycznie. Należy również pamiętać, że wyobrażenie o sytuacji politycznej w zaborze rosyjskim przed wybuchem wojny również nie odpowiadało specjalnie poznańskim elitom społecznym.

Powyższa ocena tłumaczy dlaczego Polacy w zaborze pruskim woleli raczej pójść za radą, „by wejść na drzewo” i stamtąd obserwować bieg wypadków. Oczywiście nie prowadziło to do wytworzenia jakichś sympatii proniemieckich, co wyraźnie demonstrowano pod koniec wojny.

Niemniej ugodowców nie trzymała przy ich linii politycznej tylko ślepotą na otaczającą rzeczywistość. Mieli poważne podstawy by przypuszczać, że zwłaszcza w szeroko rozumianych kręgach agrarnych, mogą liczyć na poparcie. Tym bardziej, że wojna przyniosła środowiskom wiejskim obok licznych problemów także perspektywy pokaźnych zysków. Wysoko towarowe rolnictwo Poznańskiego mogło liczyć na dalszy korzystny rozwój na niemieckim rynku. O wiele korzystniejszy niż dołączanie do rolniczych obszarów Kongresówki czy Galicji. Pamiętać należy o jeszcze jednym charakterystycznym czynniku. Nie ma po wybuchu Powstania Wielkopolskiego i scaleniu Poznańskiego z Polską śladu, by dawni działacze ugodowi poddani zostali jakiemuś szczególnemu ostracyzmowi społecznemu, czy politycznemu. Bardzo szybko część z nich odnalazła się w strukturach politycznych, nawet związanych z ich dawnymi endeckimi przeciwnikami²⁰⁹. Natomiast poza możliwością realnej oceny pozostaje pytanie, czy w razie innego przebiegu wypadków wojennych, przy

²⁰⁹ Teza ta B. Okoniewska, *O przywództwo polityczne...* s. 171-172; pamiętać należy również o współpracy konserwatystów poznańskich z endecją w niepodległej Polsce, choćby w ramach Związku Chrześcijańsko-Narodowego

utrzymaniu choćby częściowo złagodzonego kursu wobec Polaków, ruch ugodowy mógłby się rozwinąć na szerszą skalę.

Zakończenie

Problem ugodowości na ziemiach polskich, na przełomie XIX i XX wieku, tworzył wiele niejednoznacznych obrazów. Najbardziej znany w historiografii jest problem Galicji, stosunkowo nieźle rozpoznany został stan w Królestwie Polskim, znacznie słabiej na ziemiach zabranych i w zaborze pruskim. Szczególnie duże różnice zachodziły pomiędzy wzorcowym wręcz przykładem galicyjskim, a innymi terenami.

Należy pamiętać, że zabór austriacki pozostał zaborem szczególnym. Pomimo zróżnicowania narodowościowego, dominującą rolę odgrywała w nim ludność narodowości polskiej, z wyraźną przewagą ekonomiczną polskiego ziemiaństwa, przez to stanowił w wielonarodowościowej monarchii Habsburgów miejsce, gdzie eksperyment autonomiczny miał duże szanse powodzenia. Ułatwiały go podobieństwa kulturowe pomiędzy licznymi obszarami Austro – Węgier oraz brak konfliktu religijnego pomiędzy władzami państwowymi a ludnością polską. Sprzyjało mu również zapóźnienie cywilizacyjne Galicji, które zaczęło przewyższać dopiero w końcu XIX wieku. Dzięki temu, przez długi czas stosunki społeczne pozostały w swoistej petryfikacji i ograniczały liczbę aktywnych politycznie członków społeczeństwa do stosunkowo nielicznej elity.

Ponadto habsburska tradycja rządów, wyjąwszy okres od Józefa II do Franciszka II, preferowała zarządzanie w oparciu o miejscowe struktury, swoisty „indirect rule”. Ułatwiało je jeszcze zróżnicowanie kosmopolitycznej biurokracji austriackiej, znacznie łatwiejszej do poszukiwania współpracy i poniekąd zręczniejszej w rozgrywaniu

wzajemnych różnic na zarządzanych przez siebie obszarach¹. Wszystkie te specyfiki polityczne monarchii naddunajskiej w drugiej połowie XIX wieku oraz fakt relatywnego spadku jej znaczenia międzynarodowego po roku 1866, tłumaczy kompromis jaki udało się zawrzeć z polskimi ugodowcami w Galicji.

Odmierna sytuacja panowała w Królestwie Polskim. Było ono niewątpliwie najbardziej jednorodnym obszarem pod względem narodowościowym ze wszystkich zaborów. Posiadało jednocześnie, w momencie włączenia w skład imperium carskiego, własne rozwiązania cywilizacyjne, odmienne od rosyjskich. Jeśli dodać do tego słabość organizacji rosyjskiej biurokracji, związaną z ogromem stojących przed nią zadań i połączoną z ogólnym poziomem rozwoju Rosji, to należy zrozumieć dlaczego przez dość długi czas realizowano ideę zarządzania Polaków przez Polaków pod rosyjskim nadzorem. Stąd również długie przyzwyczajenie się polskiego społeczeństwa, ale i rosyjskich władz do tej myśli. Nawet rozpoczęty po upadku eksperymentu rządów Wielopolskiego i powstaniu styczniowym, proces unifikacji Królestwa, rozpatrywać należy bardziej w kategorii tworzenia jednolitego obszaru państwowego w rosyjskim duchu, aniżeli próby zmiany sytuacji narodowościowej². Do końca swojego panowania nie udało się Rosjanom stworzyć, na przykład, naprawdę liczącej się społeczności rosyjskiej w Królestwie. Pozostała ona ograniczona, zasadniczo do środowisk urzędniczych i wojskowych³. Wszystko to pozwalało mieć nadzieję, na doprowadzenie do ugody z rządem. Tym bardziej, że aż do roku 1905 w kontaktach z władzami nie trzeba było brać pod uwagę,

¹ H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów*, Kraków 1975, passim

² Por. np.: *Unifikacja za wszelką cenę. Sprawy polskie w polityce rosyjskiej na przełomie XIX i XX wieku, Studia i materiały* pod red. A. Szwarca i P. Wieczorkiewicza, Warszawa 2002; A. Chwalba, *Polacy w służbie Moskali*, Warszawa-Kraków 1999, s. 222-223

³ A. Chwalba, *Polacy....*s. 233

sytuacji w parlamencie. Również wpływ opinii publicznej miał o wiele mniejsze znaczenie dla kierowniczych struktur państwa.

Jeśli dodać do tego, że zarówno państwo Habsburgów jak i Romanowów były monarchiami wielonarodowościowymi, których aparaty administracyjne również posiadały podobną cechę, tłumaczy to przekonanie o możliwości zawarcia ugody między polską społecznością, a zaborczymi władzami.

W Austrii doszło do niej ponieważ były nią zainteresowane władze państwowe, w Królestwie po 1864 pozostała w sferze idei, gdyż ugruntowało się już wówczas w Petersburgu przekonanie o nieskuteczności, praktykowanej wcześniej, polityki ugody⁴.

Na tym tle Poznańskie, czy szerzej zabór pruski, wyróżniał się wieloma czynnikami, które od początku utrudniały doprowadzenie do ugody, a w omawianym okresie wręcz ją uniemożliwiały. Przede wszystkim, tradycje pruskiej biurokracji państwowej. Prusy dysponowały liczną i fachową kadrą urzędniczą, która wyrobiła w sobie poczucie swoistej misji modernizacji państwa⁵. Było to szczególnie widoczne na ziemiach polskich, gdzie mit „Kulturträger” zapuścił, szerokie korzenie wśród urzędników pruskich. Jednocześnie owa liczna fachowa biurokracja w końcu XIX i na początku XX wieku nie prezentowała już reformatorskich dążeń okresu Steina i Hardenberga. Jej główną troską stało się sprawne zarządzanie organizmem państwowym, jednocześnie posiadała nadal ambicje polityczne, nie poparte już jednak umiejętnościami. Warto również pamiętać, że w wyniku postanowień kongresu wiedeńskiego, po roku 1815 Prusy stały się państwem o zdecydowanej przewadze ludności niemieckiej i

⁴ A. Chwalba, *Polacy...*s. 221, 231-232

⁵ Th. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1800-1866. Bürgerwelt und starker Staat*, München 1994, s. 274-275

niemieckim charakterze. Sytuację umocniło jeszcze dokonane zjednoczenie Niemiec.

W tej sytuacji Polacy spadli do roli mniejszości w państwie, które miało jednolity charakter narodowy. Wzmacniała tę sytuację również obecność na ziemiach zaboru pruskiego licznej ludności narodowości niemieckiej. Należy pamiętać, że w Poznańskim odsetek ten sięgał ponad 30%. Zwiększała się tym samym jeszcze skłonność państwa do unifikacji obszaru państwowego, nie tylko pod względem administracyjnym, ale i kulturowym. Stąd dążenie administracji do osiągnięcia trwałych przekształceń pod względem narodowym. Pamiętać należy, że w niemieckiej kulturze politycznej XIX wieku zakorzenione było przekonanie, iż w wyniku polityki państwowej można wpływać na rozwój społeczny i modelować go w pożądany sposób⁶. Dodatkowo wpływ na politykę państwową wywierały organizacje polityczne i partie, które miały swą parlamentarną trybunę i możliwość oddziaływania na opinię publiczną. Rosnąca siła ugrupowań nacjonalistycznych wynikała nie tylko z rozwoju zjednoczonego państwa niemieckiego. Była również rezultatem sojuszu, jaki zawiązały władze państwowe z nacjonalizmem, jako ideologią mającą wzmocnić państwo⁷. Wspomniano wcześniej o swoistej psychozie niebezpieczeństw, jaka zapanowała po zjednoczeniu Niemiec w kręgach rządowych i opiniotwórczych. Stąd ucieczka w agresywny nacjonalizm i kreowanie kolejnych wrogów wewnętrznych, w tym Polaków. Wynikała ona głównie z faktu, że nowo powstała Rzesza Niemiecka pozbawiona była wielu atrybutów państwa

⁶ M. Levinger, *The Prussian Reform Movement and the rise of enlightened nationalism* [w:] *Rise of Prussia 1700-1830* ed. P. G. Dwyer, Longmann 2000, s. 265-277; Ch. Clark, *Prusy. Powstanie i upadek 1600-1947*, Warszawa 2009, s. 535-536

⁷ Rolę tego czynnika podkreślał szczególnie na przykład Golo Mann w swej syntezie dziejów Niemiec; G. Mann, *Niemieckie dzieje w XIX i XX wieku*, Olsztyn 2007, *passim*; podsumowanie polityki pruskiej jako prowadzonej po 1871 z pozycji nacjonalistycznych, Ch. Clark, *Prusy...*, s. 506-509

narodowego, które pozwoliłyby identyfikować się społeczeństwu z nowym organizmem, bez potrzeby odwoływania się do wspólnego wroga. Mściła się bismarckowska konstrukcja, która starała się łączyć zbyt wiele sprzeczności i wymagała umiejętności, jakich nie posiadał żaden z następców starego kanclerza.

Powyższa sytuacja zbliżała ugodowców poznańskich do pozycji nie porównywalnej ani z sytuacją w Królestwie, ani w Galicji. Jeśli już, to byli oni zbliżeni do pozycji, jaką musieli zajmować zwolennicy ugody na kresach wschodnich. I tu i tam państwo prowadziło politykę, która zmierzała do aktywnego przebudowania struktury narodowościowej. W obydwu wypadkach starano się wykorzystać różnice narodowe i cywilizacyjne. Włączano do gry miejscowe elementy ludności związane z państwem zaborczym cywilizacyjnie i kulturowo.

Warto jednak pamiętać, że sytuacja społeczno- gospodarcza oraz polityczna na kresach wschodnich miała wiele cech unikalnych. Po pierwsze problem narodowościowy był tu bardziej skomplikowany niż w Poznańskim. Rozgrywał się bowiem w trójkącie : Władze rosyjskie – ludność polska- lokalne narodowości nierosyjskie o różnym stopniu świadomości narodowej.

W Poznańskim sytuacja przedstawiała się o wiele bardziej przejrzysto gdyż były tu tylko władze prusko- niemieckie oraz społeczność polska i niemiecka (ewentualnie żydowska, ta ostatnia jednak zasadniczo w swych postawach narodowych identyfikowała się ze stroną niemiecką). Po drugie, stopień rozwoju społeczno- gospodarczego kresów wschodnich był nieporównanie niższy niż Poznańskiego, nawet jeśli wziąć pod uwagę jego rolniczy charakter i pozycję jednej z bardziej zacofanych prowincji pruskich. Również represje i ograniczenia wobec polskiego ziemiaństwa na kresach, po powstaniu styczniowym (zwłaszcza w pierwszym dziesięcioleciu po

roku 1863) były bardziej dogłębne i surowsze niż wszystkie ograniczenia, jakim była poddana ludność polska w zaborze pruskim, funkcjonująca w obrębie pruskiego „Rechtstaat” i jego systemu konstytucyjnego. Także stopień udziału Polaków w administracji państwowej na kresach był znacznie większy niż w pruskiej administracji Poznańskiego. W rezultacie podobieństwo sytuacji sprowadzało się głównie do przekonania o konieczności utrzymania jak największego stanu posiadania polskiej własności ziemskiej oraz potrzeby zachowania pozycji ziemiaństwa, jako nosiciela polskości. Na kresach wschodnich, w specyficznych warunkach społeczno-narodowościowych i gospodarczych, walka o utrzymanie pozycji społecznej ziemiaństwa, jako polskiej warstwy kierowniczej oraz nosiciela polskości miała wiele cech szczególnych. W dużej mierze koncentrowała się jeszcze na utrzymaniu pozycji ze stanowego świata patriarchalno-rustykalnego, wywodzącego się z tradycji i mitów dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Sytuację komplikował jeszcze stopień ogólnego rozwoju, czy raczej zacofania Imperium Rosyjskiego, a zwłaszcza terenów Ziem Zabrzanych⁸. Pozycja ugodowców w rolniczym, ale zdecydowanie bardziej rozwiniętym gospodarczo- społecznie Poznańskiem, należącym do dynamicznie rozwijającego się organizmu politycznego i gospodarczego, jakim były Niemcy przełomu XIX i XX wieku była w dużej mierze inna.

Niemniej, pomimo tych zróżnicowań podobieństwa były wyraźne. W obydwu przypadkach, sprowadzały się, przede wszystkim do koniecznego zminimalizowania żądań ugodowych. W Królestwie Polskim można było snuć wizje odzyskania autonomii, w Galicji myśleć

⁸ R. Jurkowski, *Ziemiaństwo polskie Kresów Północno-Wschodnich 1864-1904*, Warszawa 2001, passim; tenże *Sukcesy i porażki. Ziemiaństwo polskie Ziem zabrzanych w wyborach do Dumy Państwowej i Rady Państwa 1906-1913*, Olsztyn 2009, passim; o specyfice postaw i pozycji ziemiaństwa kresowego wobec problemów gospodarczych, społecznych i narodowych M. Ustrzycki, *Ziemiaństwo polskie na kresach. Świat wartości i postaw*, Kraków 2006, s. 155 i n., s. 217 i n.

o wzmocnieniu roli prowincji w systemie państwowym Austrii, czy wysuwać w czasie wojny koncepcje rozwiązania trialistycznego. Natomiast zarówno na kresach wschodnich, jak i w Poznańskim żądania musiały się z konieczności sprowadzać do minimum.

Owo minimum było właśnie najbardziej specyficzną cechą ugodowców poznańskich na początku XX wieku. Ich propozycje ograniczały się do wycofania specjalnych ustaw antypolskich i zapewnienia równouprawnienia dla Polaków w ramach istniejącego systemu państwowego. Oprócz tego domagano się pewnych, niewielkich w gruncie rzeczy, koncesji językowych w dziedzinie szkolnictwa. W sumie za najważniejszy sukces uznaliby ugodowcy, gdyby państwo zaborcze pozostawiło polskiej ludności prawo do swobodnego kultywowania własnej odrębności językowej i narodowej. W zamian ofiarowano lojalność państwową i akceptację istniejącego ustroju państwowego. Był to więc program, który był minimalistyczny i jako taki nie bardzo dawał się przedstawić w kategoriach podniosłych haseł politycznych.

Z drugiej strony prowadził do konieczności bezustannego balansowania na granicy, pomiędzy własną identyfikacją narodową, a wykonywaniem gestów lojalizmu pod adresem władz, które zresztą powyższe gesty lekcewały. To balansowanie niesłychanie ułatwiało ataki polskich przeciwników na środowisko ugodowe. Trzeba jednak obiektywnie przyznać, że poznańscy ugodowcy nigdy nie wykonali takiego gestu lojalizmu, jak ugodowcy wileńscy przy okazji odsłaniania pomnika Katarzyny Wielkiej⁹. Nie proponowali budowy pomnika Fryderyka Wielkiego, nie świętowali rocznicy Sedanu, o odsłanianiu

⁹ A. Bielecki, D. Szpopier, *Aleksander Meysztowicz. Portret polityczny konserwatysty*, Gdańsk 2001, s. 33-37

pomnika Bismarcka nie wspominając. Nie uchroniło ich to jednak od zarzutów płaszczenia się przed władzami zaborczymi.

Niniejsza praca jest przedstawieniem propozycji ugody, do której nigdy nie doszło. Rodzi się pytanie, dlaczego tak się nie stało?

Za główny powód uznać należy, nie podjęcie przez czynniki rządowe analizy, czy przyjęcie opcji ugodowej może być alternatywną strategią dla osiągnięcia pożądaných przez nie celów, czyli zapewnienia utrzymania pruskiego stanu posiadania na obszarze ziem polskich¹⁰. Niebagatelne znaczenie miał też wzrost roli ideologii nacjonalistycznej w polityce niemieckiej, zwłaszcza po zakończonym sukcesem procesie zjednoczenia Niemiec przez Prusy.

Powstaje pytanie dlaczego, mimo tak skrajnie niekorzystnej sytuacji nadal istnieli zwolennicy opcji ugodowej? Za jeden z głównych czynników trwania na pozycjach ugodowych uznać należy przekonanie o stabilności układu politycznego na ziemiach polskich i potęgę nowo powstałej Rzeszy Niemieckiej¹¹. Okres przełomu XIX i XX wieku był czasem dynamicznego rozwoju zjednoczonych Niemiec, które wyrastały na jedną z głównych potęg militarnych i gospodarczych nie tylko Europy ale i świata. Sugestywna wizja niemieckiej potęgi była ważnym elementem wizji świata ugodowców, który utrzymał się w ich wyobrażeniach niemal do końca pierwszej wojny światowej. Z kolei w polityce wewnętrznej wierzono, że władze przekonają się o bezskuteczności polityki germanizacji i podejmą w związku z tym kroki, które umożliwią ustalenie korzystnego dla obu stron *modus vivendi*. Nadzieję na taki rozwój wypadków dawała widoczna w drugiej połowie lat 90-tych XIX poprawa sytuacji Polaków w zaborze pruskim. Wyrażała

¹⁰ O postawie władz pruskich w tej sprawie M. Broszat, *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, Warszawa 1999, s. 180-184

¹¹ O roli tego czynnika wspomina: K. Rose, *Wspomnienia berlińskie*, Warszawa 1932, s. 32

się ona we wzmacnianiu pozycji ekonomicznych ludności polskiej i sprawniejszym konkurowaniu przez nią z ludnością niemiecką, pomimo niekorzystnej polityki władz. Umocnienie pozycji Polaków sprawiło, że w ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej zarówno władze pruskie, jak i polskie społeczeństwo znalazły się w swoistym klinczu. Władze państwowe po uchwaleniu w okresie kanclerstwa Bülowa ustaw wyjątkowych, a zwłaszcza aktów wyłączeniowych, znalazły się na granicy państwa prawnego. Podejmowane środki nie przynosiły jednak spodziewanego rezultatu. Z kolei polskie społeczeństwo, pomimo kolejnych zagrożeń, było w stanie je neutralizować, tym samym stając coraz trudniejszym przeciwnikiem dla władz. Świadomość tego stanu rzeczy pozwalała liczyć na zaistnienie warunków dla realizacji propozycji ugodowych i podtrzymywała istnienie ugrupowania.

Środowisko ugodowe skupiało w swej masie, przede wszystkim, przedstawicieli warstwy ziemiańskiej. Zachodzi pytanie, dlaczego tak się działo. Odpowiedzi nie da się sprowadzić do marksistowskiego stwierdzenia, o chęci zachowania majątków, nawiasem mówiąc bardzo podobnego do argumentacji używanej przez endecję. Trzeba raczej wskazać na pewne specyficzne elementy sytuacji społecznej w Poznańskim. Za najważniejszy uznać należy układ stosunków na wsi wielkopolskiej. W omawianym okresie zanikł, już na tym obszarze, klasyczny konflikt pomiędzy dworem a wsią, będący aż do I wojny światowej (a nawet później) jednym z głównych linii podziału społecznego w polskim społeczeństwie innych dzielnic zaborowych¹². Niewątpliwie powyższa sytuacja była efektem rzeczywiście udanej reformy uwłaszczeniowej dokonanej przez władze pruskie. W rezultacie na wsi poznańskiej powstała możliwość stworzenia zwartego frontu

¹² O problematyce kontaktów wsi z dworem patrz.: W. Molik, *Wieś a dwór w dziewiętnastowiecznej Wielkopolsce* [w.:] *Wieś a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, pod red. W. Cabana i M. B. Markowskiego, Kielce 1999, s. 237-243

politycznego środowisk rolniczych, składającego się z ziemiaństwa i bogatszego chłopstwa. Sprzyjało to także utrzymaniu znaczącej pozycji przez warstwę ziemiańską. Nie oznacza jednak zaniku problemów społecznych na wsi.

Zmienił się jedynie charakter konfliktów. Przeniósł się z konfliktu dwór – wieś, na konflikt między szeroko rozumianą grupą właścicieli wiejskich, a rolniczymi pracownikami najemnymi, mieszkającymi we wsiach folwarcznych. Wpływ na sytuację społeczną wywierała również sytuacja ekonomiczna we wschodnich prowincjach Prus, w tym w Poznaniu.

Charakterystycznym zjawiskiem był masowy odpływ ludności do przemysłowych ośrodków zachodnich i środkowych Niemiec¹³. Dotykał on w równym stopniu niemieckich i polskich ziemian. Sytuacja tych ostatnich była jednak gorsza, ponieważ musieli oni dźwigać na swoich barkach ciężar walki narodowościowej i nie mogli liczyć na szeroką pomoc państwa.

W obliczu powyższej rzeczywistości ziemianie polscy szczególnie dotkliwie musieli odczuwać ogólne problemy ekonomiczne. Rozwiązaniem ułatwiającym ich pozycję było zakończenie walki narodowej w sposób kompromisowy. Należy bowiem pamiętać, że zdecydowana większość z nich uważała się za depozytariuszy polskość i poważnie traktowała swą narodowość. Z drugiej strony przykład organizacji sfer agrarnych w Prusach i Rzeszy, ukazywał nęcące możliwości, jakie dawałoby pełnoprawne przyłączenie się do systemu państwowego.

¹³ Problem pozycji i znaczenia właścicieli ziemskich ze wschodnich terenów Prus zarysowuje, H. Harnisch, *Adel und Großgrundbesitz im ostelbischen Preußen 1800-1914*, Berlin 1993, passim; O problemach gospodarki wschodnich Niemiec w omawianym okresie patrz np.: *Ostelbische Agrargesellschaft im Kaiserreich und in der Weimarer Republik*, (hrsg) Heinz Reif, Berlin 1994, passim

Na powyższe oczekiwania ze strony ziemian, nie była w stanie odpowiedzieć Narodowa Demokracja. Była ona partią pochodzenia inteligenckiego i zwracała się do inteligencji oraz drobnomieszczaństwa. Sytuacja tego ostatniego była o wiele lepsza, gdyż korzystało ono, ze wspomnianego wcześniej, zjawiska odpływu na zachód państwa ludności niemieckiej i żydowskiej. Polscy kupcy i rzemieślnicy zajmowali opuszczone przez Niemców i Żydów pozycje ekonomiczne¹⁴. W rezultacie problem wstrzymania walki nacjonalistycznej, nie stanowił dla niej tak ważnego zagadnienia ekonomicznego. Można zaryzykować twierdzenie, że obiektywnie był nawet korzystny¹⁵. Wzmacnianie się polskiego żywiołu miejskiego łączyło się dlań z awansem społecznym.

Tymczasem dla środowisk ziemiańskich odpływ ludności wiejskiej zagrażał utrzymaniu dotychczasowej pozycji społecznej. Warto pamiętać, że ta specyficzna sytuacja społeczna prowadziła do zajmowania przez Narodową Demokrację roli organizacji quasi rewolucyjnej, zmierzającej do zmiany warstw kierowniczych i opierania się na charakterystycznym drobnomieszczańskim typie radykalizmu społecznego. W tej sytuacji ziemianie kierowali się do ugodowców. Byli oni jedyną alternatywą, a wykazywali o wiele większe zrozumienie dla problemów ekonomicznych środowisk wiejskich, wywodząc się w większości z tej samej grupy społecznej.

W takim ukształtowaniu się sytuacji widziało swą główną szansę ugrupowanie ugodowe. Uważało ono, że zachowując kontrolę nad wsią, będzie mogło przedstawić się, jako licząca struktura polityczna w oczach władz i tym samym przekonać je do podjęcia propozycji ugodowych. Warunkiem było poparcie znaczącej części środowisk ziemiańskich dla

¹⁴ L. Trzeciakowski, *Walka o polskość miast Poznańskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Poznań 1964, passim

¹⁵ R. Jaworski, „*Swój do swego*”. *Studium o kształtowaniu się zmysłu gospodarności u Wielkopolan 1871-1914*, Poznań 1998, s. 184-185

linii ugody. Stąd przyjęcie opcji zachowawczej przez środowisko ugodowe i udział w ugrupowaniu przedstawicieli tej warstwy społecznej, bądź osób z ze środowiskiem ziemiańskim związanych.

Ważną przyczyną porażki ugodowców była przyziemność ich poglądów politycznych. Uważali przynależność państwową za niezmienną i zbyt wiele nadziei pokładali w zdroworozsądkowej retoryce pod adresem władz i niemieckiego społeczeństwa. Nie rozumieli, że w epoce masowego społeczeństwa, argumenty emocjonalne o wiele silniej oddziałują na opinię publiczną, aniżeli próby drobiazgowych wyliczeń. Skłonność do elitaryzmu, do zamykania się we własnym kręgu i trochę aroganckie przekonanie o własnej rozumności nie przysparzało im również zwolenników. Ugodowcy nie doceniali przebudzenia politycznego, jakie zaszło w polskim społeczeństwie na przełomie XIX i XX wieku. Nie doceniali rosnącej roli ruchów nacjonalistycznych, które wywierały coraz silniejszy wpływ na europejską scenę polityczną pierwszej połowy XX wieku. Dotyczyło to również konfliktu polsko – niemieckiego. Będąc sami ludźmi praktycznymi, nie pojmowali możliwości wpływania na masy społeczne, za pomocą abstrakcyjnych haseł i wizerunków. W tym sensie pozostali więźniami własnej wyobraźni politycznej i uwarunkowań społecznych, z jakich się wywodzili.

Innym specyficznym elementem poznańskich ugodowców była ich słabość intelektualna. W odróżnieniu, zwłaszcza od ugodowców galicyjskich, ale i królewiackich, nie mieli skłonności intelektualnych. Nie pozostawili po sobie traktatów politycznych i można wręcz odnieść wrażenie, że nie byli w stanie skonkretyzować swej myśli społecznej. Otwartym zostaje pytanie, na ile był to wpływ sytuacji Poznańskiego, na ile zaś wynikał z działania w skrajnie trudnych warunkach. Niemniej słabość teoretyczna ugodowców, czy szerzej polskiego konserwatyzmu

w zaborze pruskim była ewidentna. Warto zauważyć, że na podobną przypadłość cierpiały również inne polskie ugrupowania polityczne w Poznańskiem¹⁶.

Natomiast wkładem konserwatyzmu poznańskiego, w tym ugodowców, w polskie życie polityczne była umiejętność stworzenia faktycznej, a nie teoretycznej współpracy pomiędzy sferą ziemiańską, a bogatszym chłopstwem. Wynikało to zarówno z wprowadzonego przez Prusy systemu rozwoju rolnictwa i reformy uwłaszczeniowej w wieku XIX, jak i niewątpliwej obserwacji stosunków kształtujących środowisko niemieckich agrariuszy na przełomie XIX i XX wieku.

Bilans poznańskiego środowiska ugodowego w momencie uzyskania niepodległości nie był duży. W potocznej wyobraźni historycznej Polaków stosunki polsko – niemieckie kształtowała endecka wizja konfliktu narodowego. Utrwalony on został przez dalszy przebieg wypadków historycznych w XX wieku, w tym doświadczenia II Rzeczypospolitej, a przede wszystkim II wojny światowej i okupacji nazistowskiej, zwłaszcza w Wielkopolsce.

Sami ugodowcy nie byli skłonni podkreślać swojej roli. Grzecznie ustąpili miejsca zwycięskim endekom, a nawet przyłączyli się do chóru, podkreślającego niezłomną i zwycięską walkę Polaków z pruskim zaborcą. Trzeba przyznać, że przyjęci zostali chętnie i z pewnymi wyjątkami (jak Tadeusz Kryspin Jackowski), raczej nie spotkali się z jakimś ostracyzmem społecznym. Być może wpływ na to miała ich pozycja społeczna.

Nie zaistnieli w świadomości historycznej, ani Polaków, ani Niemców. Nie pozostała po nich jakaś wizja ułożenia stosunków z mniejszościami, czy stosunków polsko – niemieckich. Jedynie, wspomniany wcześniej

¹⁶ Główny ośrodek z którego zapożyczała swoje idee poznańska endecja znajdował się w innych zaborach.

model współpracy środowisk rolniczych na niwie politycznej, choć trudno ocenić na ile wynikał on z idei politycznych poznańskiego konserwatyzmu, a na ile ze społecznego rozwoju byłego zaboru pruskiego.

Oceniając ich propozycje polityczne zauważyć należy, że nie zostały one nigdy poważnie rozważone, jako alternatywa polityczna przez władze Prus i Niemiec. Pruskie władze państwowe nigdy nie zastanowiły się nad alternatywnymi programami asymilacji państwowej Polaków. Wynikało to zapewne ze stale obecnej od XVIII wieku niemieckiej perspektywy polityki wobec Polaków. Prusy oraz zjednoczona Rzesza Niemiecka wkraczały na szeroka scenę polityczną Europy w momencie słabości i upadku polskiej państwowości¹⁷. Owa słabość doprowadziła do dość protekcyjnego stosunku niemieckich elit politycznych wobec problemów polskich. Przez większą część wieku XIX i XX Polacy byli postrzegani w niemieckiej polityce jako przedmiot, a nie podmiot polityki. Stąd przekonanie, że problem polski da się rozwiązać samodzielnie, bez potrzeby sięgania po polskich partnerów. Z tego powodu, ugodowcy byli skazani od początku na rolę wiecznie proszących i nigdy nie wysłuchanych. Przekonanie o narodowej wyższości potęgowało jeszcze brak woli zmiany polityki, jak również siłę nacjonalistycznego nastawienia, że państwo winno być własnością jednej tylko narodowości. Dzieje ugodowców poznańskich po raz kolejny udowadniają jak dwuznaczną, a często niebezpieczną rolę, odegrał ideał państwa narodowego przeszczepiony z zachodniej Europy, na o wiele bardziej skomplikowany splót stosunków narodowościowych w Europie środkowo – wschodniej.

¹⁷ Upadek znaczenia Rzeczypospolitej w pruskiej polityce dobrze ilustruje B. Wachowiak, *Polska – Rzeczypospolita Obojga Narodów w testamentach politycznych Hohenzollernów*, Roczniki Historyczne, R. LXXVI, 2010, s. 165-193

Pomimo, że problematyka poruszana w niniejszej pracy jest już dzisiaj tylko i wyłącznie domeną historyczną, ma pewne odniesienia do problemów współczesnych. W dalszym ciągu bowiem aktualne pozostaje pytanie, jak ułożyć stosunki z mniejszościami, czy to narodowymi czy kulturowymi w państwach europejskich. Jaki model integracji państwowej należy przyjąć, by zachować niezbędną jednolitość państwa i zasady rządzącej nim większości, jednocześnie szanując prawa mniejszości. Dylemat ten pozostał nadal aktualny w Europie XXI wieku, choć dotyczy już często zupełnie innych problemów.

Wykaz skrótów

- AGAD** – Archiwum Główne Akt Dawnych
APP – Archiwum Państwowe w Poznaniu
BR – Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu
CTG – Centralne Towarzystwo Gospodarcze
DP – Dziennik Poznański
GN – Gazeta Narodowa
GStAPK – Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz
Berlin – Dahlem
IH UAM – Instytut Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza
w Poznaniu
KP – Kurier Poznański
mprs – maszynopis
PCKW – Polski Centralny Komitet Wyborczy
POW – Polska Organizacja Wojskowa
PP – Prezydium Policji Poznań (Polizeipräsidium Posen)
PSB – Polski słownik biograficzny
PTPN – Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauki
rkp. – rękopisy
SBPN – Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego
SPN – Stronnictwo Pracy Narodowej
TCL – Towarzystwo Czytelni Ludowych
TPN – Towarzystwo Pomocy Naukowej
WSB – Wielkopolski słownik biograficzny

Bibliografia

I. Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Poznaniu

Zespół Akt Rady Narodowej w Poznaniu: poz. 4 (*działalność zarządu*), 10 (*korespondencja z W. Korfantym w sprawie biura prasowego w Berlinie*)

Zespół Akt Straży: zespół 880, poz. 27a, 28 (*ewidencja członków Straży*), 28a, 29 (*spis członków Straży*)

Polskie partie i organizacje polityczne, Kasyno Obywatelskie: zespół 887, poz. 3

Spuścizna - Jackowscy, 1136, Jackowski T. K., Notatki moje, t.1- 2: rkps. 15-16

Akta Prezydium Policji: 4213 *Związek Narodowy*, 3552 *Tadeusz K. Jackowski*, 3617 *Franciszek Morawski*, 3793 *Adam Żółtowski*, 3792 *Józef Żychliński*, 4991 *Kraj i Prawda*, 4990 *Gazeta Narodowa*

Biblioteka Raczyńskich

Akta Związku Narodowego: rkp. 978, 979

Akta Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego: rkps. 782 I, 782 II, 940

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Niemieckie Władze Okupacyjne dla terenów byłego Królestwa Polskiego; Szef Administracji Cywilnej przy Generalnym Gubernatorze Warszawskim: zespół 314, poz. 1-12, 36

**Geheimes Staatsarchiv Preußische Kulturbesitz Berlin –
Dahlem**

I. HA, Rep. 90A- Staatsministerium

Nr 3748, Bd 9, *Verwaltung der ehemals polnischen Landesteile.
Politische Zustände und Polenpolitik*

Nr 3749 Bd 9, *Verwaltung der ehemals polnischen Landesteile.
Politische Zustände und Polenpolitik*

Nr 3751, *Verwaltung der ehemals polnischen Landesteile,
Politische Zustände und Polenpolitik. Berichte der
Oberpräsidenten vom Oktober und November über den
Polenfrage, 1915*

I. HA, Rep. 77- Ministerium des Innern

Tit 862, Sekt 27, Nr 26, *Ein Gründung neuen Konservativen
polnische Organisation*

Tit 862, Sekt 27, nr 28, *Polnische Nationalverband*

Tit 862, Sekt 27, Nr 31, *Die polnische Partei den Nationalen
Arbeit im preußischen Staat*

Tit. 863a, Nr 11, *Anträge der Polen bei dem Landtag und
Reichstag 1914-1916*

Tit. 863a, Nr 13, *Polen Kriegssachen Allgemeine*

Tit. 863a, Nr 20, *Gründsatze für die PolenPolitik*

Tit. 863a, Nr 24, *Die Polnische Pressedienst 1917-1918*

Tit. 863a, Nr 25, *Überwachung der Polnische Presse (pressebüro
von Morawski) 1916*

Tit. 871, Nr 1, Bd 1-7, *Die Beförderung des Deutschtums und die
polnische Agitation 1896-1917*

II. Źródła drukowane

Prasa

Dziennik Poznański 1895 – 1918

Gazeta Narodowa 1916 – 1918

Kraj 1916 – 1918

Kurier Poznański 1895 – 1918

Orędownik 1895 – 1914

Przegląd Polski 1904

Publicystyka

Dmowski R., *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, Lwów 1908

Balicki Z., *Egoizm narodowy wobec etyki*, Lwów 1903

Chłapowski Z., *Der wirtschaftlichen Wert der baurelichen Kolonisation im Osten*, Preußischer Jahrbücher, Berlin 1913

Chłapowski Z., *Profesor Bernhard als Statistiker*, Posen 1908

Czartoryski O., *Müssen Deutsche und Polen sich immer befehden?*, Berlin – Stuttgart 1915

Dmowski R., *Upadek myśli konserwatywnej w Polsce*, Warszawa 1914

Jackowski T. K., *Materiały do historyi rolnictwa W. Księstwa Poznańskiego od r. 1861 do r. 1911* [w:] *Księga jubileuszowa wydana w 50-tą rocznicę założenia Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Poznań 1911

Komierowski R., *Koła Polskie w Berlinie, 1875-1900*, Poznań 1905

Kwilecki F., *Czcze hasło*, Poznań 1915

Kwilecki F., *Polen und Deutsche gegen Russland*, Berlin 1915

Morawski F., *Der kommende Tag*, Berlin 1909

Morawski F., *Rząd czy nierząd? Rzut oka na stosunki poznańskie*, Warszawa 1904

Piltz E., *Nasze stronnictwa skrajne*, Kraków 1903

Seyda M., *Polska na przełomie dziejów, Fakty i dokumenty*, t. 1, Poznań 1927

Turno S., *Jak zatrzymać robotnika na wsi? Przyczynek do kwestii socjalnej*, Poznań 1907

Turno S., *Zum Enteignungsprojekt. Offenes Wort eines preussischen Staatsbürgers polnische Nationalität*, Posen 1907

Pamiętniki

Cegielska P., *Z moich wspomnień. Przechadzki po mieście*, Poznań 1997

Dzierzbicki S., *Pamiętnik z lat wojny 1915-1918*, wstęp

J. Pajewski, Warszawa 1983

Hutten – Czapski, B. *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. 1- 2, Warszawa 1936

Jackowski T.G., *W walce o polskość*, Kraków 1972

Morawski K., *Wspomnienia z Turwi*, Kraków 1981

Pamiętnik Księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej, 1914-1918, Poznań 1997

Rose K., *Wspomnienia berlińskie*, Warszawa 1932

Szułdrzyński T., *Wspomnienia wielkopolskie*, wstęp

J. Szułdrzyński, Londyn 1977

Żółtowski J., *Dwa pokolenia. Wspomnienia wielkopolskiego ziemianina*. przedmowa S. Kieniewicza, Poznań 1990

III. Opracowania

Andrzejewski M., *Od Bismarcka do Schrödera. Portrety niemieckich kanclerzy*, Gdańsk 2003

Astramowicz - Leyk T., *Wiktor Kulerski (1865-1935). Polityk-wydawca-dziennikarz*, Toruń 2006

Balzer B., *Die preußische Polenpolitik 1894-1908 und die Haltung der deutschen konservativen und liberalen Partei (unter besonderer Berücksichtigung der Provinz Posen)*, Frankfurt am Main, 1990

Barełkowski R., *Tadeusz Kryspin Jackowski - ziemianin z przełomu wieków*, Kronika Wielkopolska, nr 3 (70), Poznań 1994

Baumgart J., *Zygmunt Dziembowski*, PSB, t. VI, Kraków 1948

Belzyt L., *Sprachliche Minderheiten im preußischen Staat 1815-1914*, Marburg 1998

Benyskiewicz J., *Posłowie polscy Berlinie 1866-1890*, Zielona Góra 1976

Bernhard L., *Das polnische Gemeinwesen im preußischen Staat: die Polenfrage*, Leipzig 1907

Blanke R., *Prussian Poland in the German Empire (1871-1900)*, New York 1981

Borowiak S., *„Jak zatrzymać robotnika na wsi?”- ziemianie wielkopolscy wobec emigracji robotników rolnych do okręgów przemysłowych Rzeszy niemieckiej na przełomie XIX i XX wieku*, Studia z historii społeczno-gospodarczej XIX i XX wieku, t. VIII, Łódź 2010

Borowiak S., *Sprawa ordynacji rydzyskiej na tle walki o ziemię w Poznańskim na przełomie XIX i XX wieku*, Poznań 2008

Borowski S., *Rozwarstwienie wsi wielkopolskiej w latach 1807-1914*, Poznań 1962

- Borzyszkowski J., *Roman Komierowski*, SBPN pod red. Z. Nowaka, t. 2, Gdańsk 1994
- Boysen J., *Preußische Armee und polnische Minderheit*, Marburg 2008
- Broszat M., *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, Warszawa 1999
- Brudek P., *Rosja w propagandzie niemieckiej w czasie I wojny światowej w świetle „Deutsche Warschauer Zeitung”*, Warszawa 2010
- Buzek J., *Historyja polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków: Od traktatów wiedeńskich do ustaw wyjątkowych z r. 1908*, Lwów – Warszawa 1909
- Chamot M., *Rola społeczna duchowieństwa w polskiej myśli chrześcijańsko-społecznej Poznańskiego (1890-1914 [w:] Polska myśl polityczna w dzielnicy pruskiej* pod red. S. Kalembki, Toruń 1990
- Chłapowski D., *Chłapowscy. Kronika rodzinna*, Warszawa 1998
- Chwalba A., *Historia Polski 1795 - 1918*, Kraków 2001
- Chwalba A., *Polacy w służbie Moskali*, Warszawa - Kraków 1999
- Clark Ch., *Prusy. Powstanie i Upadek 1600 -1947*, Warszawa 2009
- Conze W., *Polnische Nation und deutsche Politik im Ersten Weltkrieg*, Köln 1958
- Craig G., *The politics of the Prussian Army 1640-1945*, London – Oxford – New York 1964, (wyd. z 2010)
- Czapliński M., Kaszuba E., Wąs G., Żerelik K., *Historia Śląska*, Wrocław 2002
- Czapliński M., *Adam Napieralski 1861-1928: biografia polityczna*, Wrocław 1974

Dawidowicz A., *Zygmunt Balicki (1858-1916) Działacz i teoretyk polskiego nacjonalizmu*, Kraków 2006

Die Deutschen Kanzler. Von Bismarck bis Kohl, hrsg W. von Sternburg, Frankfurt am Main, 1994

Dworzaczek W., *Bogdan Hutten - Czapski*, PSB, t. IV, Kraków 1938

Dworzaczek W., *Józef Lossow*, PSB, t. XVII, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972

Dzieje Wielkopolski, t. 2, lata 1795-1918, pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1973

Fedyshyn O., *Germany's drive to the East and the Ukrainian Revolution 1917 - 1918*, New Brunswick 1971

Feldman W., *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864-1914*, Kraków 1933

Fischer F., *Griff nach der Weltmacht. Die Kriegszielpolitik des kaiserlichen Deutschland 1914/18*, Düsseldorf 1961

Galos A., *Antoni Henryk Radziwiłł*, PSB, t. XXX, Wrocław - Warszawa 1987

Galos A., *Edward Likowski*, PSB, t. XVII, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972

Galos A., *Ferdynand Fryderyk Radziwiłł*, PSB, t. XXX, Wrocław 1987

Galos A., *Franciszek Morawski*, PSB, t. XXI, Wrocław – Warszawa - Kraków - Gdańsk 1976

Galos A., Gentzen F.H., Jakóbczyk W., *Dzieje Hakaty*, pod. red. J. Pajewskiego, Poznań 1966

Galos A., *Hektor Kwilecki*, PSB, t. XVI, Wrocław-Warszawa-Kraków- Gdańsk 1971

- Galos A., *Józef Kościelski*, PSB, t. XIV, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968 – 1969
- Galos A., *Mieczysław Kwilecki*, PSB, t. XVI, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971
- Galos A., *Roman Komierowski*, PSB. T. XIII, Wrocław-Warszawa - Kraków 1967-1968
- Galos A., *Tragizm ugody. Władze pruskie a arcybiskup Stablewski*, Przegląd Zachodni, R. XXI, 1975, t. I, nr 1-2
- Galos A., *Zabór pruski w pierwszym roku wojny*, [w:] *Historia Polski*, t. III, 1850/1864-1918, cz. 3 1914-1918, pod red. Ż. Kormanowej i W. Łajdus, Warszawa 1974
- Galos A., *Ziemie polskie pod władzą Prus* [w:] *Historia Polski*, t. III, 1850/1864-1918, cz. 3 1914-1918, pod red. Ż. Kormanowej i W. Łajdus, Warszawa 1974
- Geiss I., *Der polnische Grenzstreifen 1914-1918. Ein Beitrag zur deutschen Kriegszielpolitik im ersten Weltkrieg*, Lübeck, Hamburg 1960
- Gerhold D., *Clemens Freiherr von Schorlemer (1856-1922). Preußischer Minister für Landwirt, Domänen und Forsten der Jahre 1910-1917*, Berlin 2002
- Gomolec L., *Adolf Bniński*, WSB, Warszawa – Poznań 1981
- Grabowski S., *Deutscher und polnischer Nationalismus. Der Deutsche Ostmarken-Verein und die polnische Straß 1894-1914*, Marburg 1998
- Grabski A.F., *Troski i nadzieje: Z dziejów polskiej myśli politycznej i społecznej*, Łódź 1981
- Grosfeld L., *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1962

- Grot B., *Zygmunt Balicki. Ideolog Narodowej Demokracji*, Kraków 1995
- Grot Z., *Leon Grabski*, PSB, t. VIII, Wrocław – Warszawa – Kraków 1959-1960
- Grot Z., *Ludwik Mycielski*, PSB, t. XXII, Wrocław- Warszawa-Kraków- Gdańsk 1977
- Grot Z., *Stefan Cegielski*, PSB, t. III, Kraków 1937
- Grysińska – Jarmuła K., *Hrabia Bogdan Hutten- Czapski (1851-1937). Żołnierz, polityk, dyplomata*, Toruń 2011
- Grześ B., Kozłowski J., Kramski A., *Niemcy w Poznańskim wobec polityki germanizacyjnej 1815-1920*, pod red. L. Trzeciakowskiego, Poznań 1976
- Grześ B., *Rola naczelných prezesów Poznańskiego w kształtowaniu i realizacji germanizacyjnej polityki rządu pruskiego w II połowie XIX wieku* [w:] *Studia z dziejów Polski, Niemiec i NRD XVI- XX* w pod red. A. Czubińskiego i E. Makowskiego, Poznań 1974
- Gzela G., *Wacław Swinarski*, PSB, t. XLVI, Warszawa - Kraków 2009-2010
- Hagen W., *Germans, Poles, Jews. The Nationality Conflict in the Prussian East*, Chicago - London 1980
- Harnisch H., *Adel und Großgrundbesitz im ostelbischen Preußen 1800-1914*, Berlin 1993
- Hauser P., *Niemcy wobec sprawy polskiej, październik 1918-czerwiec 1919*, Poznań 1984
- Hemmerling Z., *Posłowie polscy do parlamentu rzeszy i sejmu pruskiego w latach 1907-1914*, Warszawa 1968
- Holzer J., Molenda J., *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973

- Ihnatowicz I., Mączak A., Zientara B., *Spółeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1979
- Jakóbczyk W., *Studia nad dziejami Wielkopolski*, t. II t. III, Poznań 1959, 1967
- Jakóbczyk W., Ks. Piotr Wawrzyniak (1849-1910) [w:] *Wielkopolanie XIX wieku*, t. II, pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1969
- Jakóbczyk W., *Prasa w Wielkopolsce (1859-1918)* [w:] *Historia prasy polskiej*, t. 2, *Prasa polska w latach 1864-1918* pod red. J. Łojka, Warszawa 1977
- Jakóbczyk W., *Pruska Komisja Osadnicza 1886-1919*, Poznań 1976
- Jakóbczyk W., *Tadeusz Kryspin Jackowski*, PSB, t. X, Wrocław-Warszawa- Kraków 1962
- Jakóbczyk W., *Wieś wielkopolska po uwłaszczeniu (1865–1918)* [w:] *Dzieje wsi wielkopolskiej*, pod red. W. Rusińskiego, Poznań 1959
- Jakóbczyk W., *Władysław Szczaniecki*, WSB, Warszawa - Poznań 1981
- Jakóbczyk W., *Zygmunt Chłapowski*, PSB, t. III, Kraków 1937
- Jakubowska U., *Prasa Narodowej Demokracji w dobie zaborów*, Warszawa- Łódź 1988
- Janßen K.H., *Macht und Verblendung, Kriegszieldpolitik der deutschen Bundesstaten 1914-1918*, Berlin/Frankfurt 1963
- Jaskólski M., *Kaduceus polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866-1934*, Warszawa- Kraków 1990
- Jaskólski M., *Problem niepodległości i suwerenności narodowej w konserwatywnej myśli politycznej przełomu XIX i XX w* [w:] *Idea*

niepodległości i suwerenności w polskiej myśli politycznej XIX i XX w., pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1989

Jaworski R., „*Swój do swego*”. *Studium o kształtowaniu się zmysłu gospodarności Wielkopolan 1871-1914*, Poznań 1998

Jurkowski R., *Sukcesy i porażki: ziemiaństwo polskie Ziemi zabranych w wyborach do Dumy Państwowej i Rady Państwa 1906-1913*, Olsztyn 2009

Jurkowski R., *Ziemiaństwo polskie z Kresów Północno-Wschodnich 1864-1904: działalność społeczno-gospodarcza*, Warszawa 2001

Kaczmarczyk D., *Franciszek Kwilecki*, PSB, t. XVI, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971

Kaczmarek Z., *Wojciech Trąmpczyński (1860-1953)*, Poznań 1993

Kamiński T. M., *Koncepcje polityczne Józefa Kościelskiego* [w:] *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej. Polska myśl polityczna w dzielnicy pruskiej w XIX w.* pod red. S. Kalembki, Toruń 1990

Karpiński W., *Idee narodu w polskiej myśli konserwatywnej po powstaniu styczniowym* [w:] *Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porozbiorowych*, pod red. J. Goćkowskiego i A. Walickiego, Warszawa 1977

Karwat J., *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w Poznańskim w latach 1887-1919*, Poznań 2002

Karwowski S., *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 3, Poznań 1931

Kawalec K., *Roman Dmowski 1864-1939*, Wrocław 2002

Kieniewicz S., *Historyk i świadomość narodowa*, Warszawa 1982

Kizwalter T., *O nowoczesności narodu. Przypadek polski*, Warszawa 1999

- Knebel J., *Rząd pruski wobec sprawy polskiej w latach 1914-1917*, Warszawa 1961
- Kostrowska I., Landau Z., Tomaszewski J., *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Warszawa 1975
- Kotowski A.S., *Zwischen Staatsräson und Vaterlandsliebe. Die Polnische Fraktion im Deutschen Reichstag 1871- 1918*, Düsseldorf 2007
- Kowal S., *Aktywność i postawy drobnomieszczaństwa polskiego w Wielkopolsce w końcu XIX i na początku XX wieku* [w:] *Drobnomieszczaństwo XIX i XX wieku*, t. I, pod red. S. Kowalskiej-Glikman, Warszawa 1984
- Kowal S., *Spółeczeństwo Wielkopolski i Pomorza Nadwiślańskiego w latach 1871-1914*, Poznań 1982
- Kozielski M., *Rozważania nad przemianami postaw ziemiaństwa w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1840-1870* [w:] *Polska myśl polityczna w dzielnicy pruskiej w XIX w.* t. II, pod red. S. Kalembki, Toruń 1990
- Kozłowski J., *Wielkopolska pod pruskim zaborem w latach 1815-1918*, Poznań 2004
- Krasowski K., Lesiński B., Sikorska – Dzięgielewska K., Walachowicz J., *Powszechna historia państwa i prawa*, Poznań 1993
- Krisenherde des Kaiserreichs 1871-1918*, hrsg H.U. Wehler, Göttingen 1970
- Król M., *Konserwatyści a niepodległość*, Warszawa 1985
- Kulczycki J., *Strajki szkolne w zaborze pruskim 1901 – 1907*, Poznań 1993
- Kwilecki A., *Poznań stolicą Polski Zachodniej. Od Kongresu Wiedeńskiego do Powstania Wielkopolskiego*, Poznań 2008

- Kwilecki A., *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998
- Kwilecki A., *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, Poznań 2004
- Laubert M., *Die Preussische Polenpolitik von 1772-1914*, Krakau 1944
- Leitgeber S., *Kajetan Dzierżykraj-Morawski*, [w:] *Ziemiańskie polscy XX wieku. Słownik biograficzny* cz. 6, pod red J. Leskiewiczowej, Warszawa 2002
- Leitgeber S., *Morawscy herbu Nałęcz*, Poznań 1997
- Leitgeber S., *Poznańskie impresje. Miasto – ludzie – obyczaje*, Poznań 1994
- Lemke H., *Allianz und Rivalität. Die Mittelmächte und Polen im ersten Weltkrieg*, Berlin 1977
- Lisiak H., *Narodowa Demokracja w Wielkopolsce w latach 1918-1939*, Poznań 2006
- Liulevicius V. G., *War land on the Eastern Front , Culture, National Identity and German Occupation in World War I*, Cambridge 2000
- Lore- Land H., *Die konservativen und die preußische Polenpolitik*, Berlin 1963
- Loth W., *Katholiken im Kaiserreich. Der politische katolizismus in der Krise des wilhelminisches Deutschlands*, Düsseldorf 1984
- Łazuga W., *Ostatni Stańczyk. Michał Bobrzyński - portret konserwatysty*, Poznań 1982
- Łazuga W., *Rządy polskie w Austrii. Gabinet Kazimierza hr. Badeniego 1895-1897*, Poznań 1991
- Łojek J., Myśliński J., Władyka W., *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988

- Łuczak Cz., *Dzieje gospodarcze Wielkopolski w okresie zaborów (1815-1918)*, Poznań 2001
- Łuczak Cz., Ks. Piotr Wawrzyniak (1849-1910), Poznań 2000
- Łuczak Cz., *Od Bismarcka do Hitlera. Polsko – niemieckie stosunki gospodarcze*, Poznań 1988
- Łukomski G., *Bernard Chrzanowski (1861-1944). Biografia Polaka Zachodniokresowego*, Poznań - Opalenica 2005
- Łukomski G., *Jarogniew Drwęski (1875-1921)*, Warszawa - Poznań 2003
- Mann G., *Niemieckie dzieje w XIX i XX wieku*, Olsztyn 2007
- Marczewski J., *Narodowa Demokracja w Poznańskim 1900-1914*, Warszawa 1967
- Matusik P., *Religia i naród. Życie i myśl Jana Koźmiana 1814-1877*, Poznań 1998
- Matwiejczyk W., *Niemieccy katolicy w Poznańskim a polityka narodowościowa rządu pruskiego 1871-1914*, Lublin 2009
- Mich W., *Myśl polityczna polskiego ruchu konserwatywnego*, Lublin 1994
- Michałowski P., *Jan Mycielski*, PSB, t. XXII, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977
- Molik W., *Die Preußische Polenpolitik im 19. und zu Beginn des 20. Jahrhunderts. Überlegungen zu Forschungsstand und –perspektiven* [in:] *Nationale Minderheiten und staatliche Minderheitenpolitik in Deutschlands im 19.Jahrhundert*, hrsg H.H. Hahn, P.Kunze , Berlin 1999
- Molik W., *Etos Wielkopolan w historycznym rozwoju i oglądzie społecznym* [w:] *Etos Wielkopolan. Antologia tekstów o społeczeństwie Wielkopolski z drugiej połowy XIX i XX wieku*, wybór i oprac. W. Molik, Poznań 2005

Molik W., *Inteligencja polska w Poznańskim w XIX i początkach XX wieku*, Poznań 2009

Molik W., *Polacy w korpusie oficerskim armii pruskiej w XIX i początkach XX wieku. Casus Kazimierza Raszewskiego* [w:] *Polacy, osoby polskiego pochodzenia w siłach zbrojnych i policji państw obcych. Historia i współczesność*, pod red. A i Z. Judyckich, Toruń 2001

Molik W., *Polnische und Deutsche Grossgrundbesitzer des Grossherzogtums Posen im Alltagsleben*, *Studia Historica Slavo-Germanica*, t. XVIII 1991- 1992, Poznań 1994

Molik W., *Postawy polityczne ziemiaństwa w Poznańskim na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX – XX wieku*, pod red. W. Cabana i M. B. Markowskiego, Kielce 1994

Molik W., *Przemiany w strukturze narodowościowej i społecznej wielkich właścicieli ziemskich w Poznańskim(od końca XVIII do początku XX wieku)* [w:] *Szlachta i ziemiaństwo polskie oraz niemieckie w Prusach i Niemczech w XVIII- XX w.* pod red. W. Stępińskiego, Szczecin 1996

Molik W., *Wieś a dwór w dziewiętnastowiecznej Wielkopolsce* [w:] *Wieś a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, pod red. W. Cabana i M. B. Markowskiego, Kielce 1999

Molik W., *Wokół „ Przeglądu Poznańskiego ”. Próby politycznego usamodzielnienia się inteligencji polskiej w Poznańskim w końcu XIX w.* [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, pod red. R. Czepulis - Rastenis, Warszawa 1981

Molik W., *Wpływ wychodźstwa zarobkowego do Niemiec na proces demokratyzacji stosunków społecznych na wsi w zaborze*

pruskim. [w:] *O polskich elitach raz jeszcze*, pod red. T. Epszteina, S. Górczyńskiego, A. Karpińskiego, Warszawa 2007

Molik W., *Wzór osobowy ziemianina w Wielkim Księstwie Poznańskim w drugiej połowie XIX i początkach XX wieku* [w:] *Ziemiaństwo polskie 1795-1945*, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1985

Molik W., *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku. Kultura materialna*, Poznań 1999

Moryson J., *Księżę Franciszek Ksawery Drucki - Lubecki*, Przegląd Wielkopolski 2011, nr 2

Mycielska H., Rostworowski S.J., Ludwik Mycielski [w:] *Ziemiaństwo polskie XX wieku. Słownik biograficzny*, część 5 pod red. A. Arkuszewskiego, Warszawa 2000

Myschor Ch., *Dni Cesarskie w Poznaniu. Różne aspekty uroczystych wizyt Wilhelma II w mieście w latach 1902-1913*, Poznań 2010

Myschor Ch., *Sejm Prowincjonalny Wielkiego Księstwa Poznańskiego/ Prowincji Poznańskiej 1827-1918* [w:] *Sejmik wielkopolski. Przeszłość i teraźniejszość* pod red. A. Kamieńskiego, Szczecin - Jarocin 2008

Nawrocki S., *Przemiany na wsi wielkopolskiej w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Rola Wielkopolski w dziejach narodu polskiego* pod red. S. Kubiaka i L. Trzeciakowskiego, Poznań 1979

Nipperdey T., *Deutsche Geschichte 1866-1918, t. 2, Machstaat vor der Demokratie*, München 1993

Nipperdey Th., *Deutsche Geschichte 1800-1866. Bürgerwelt und starker Staat*, München 1994

- Okoniewska B., *O przywództwo polityczne w polskim ruchu narodowym w dzielnicy pruskiej w latach 1900 –1919*, [w:] *Problemy narodowościowe Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku*, pod red. A. Czubińskiego, P. Okulewicza, T. Schramma, Poznań 2002
- Oldenburg J., *Der Deutsche Ostmarkenverein 1894-1934*, Berlin 2002
- Olejniczak J., *Henryk Mańkowski*, PSB, t. XX, Wrocław-Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977
- Orzechowski M., *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Wrocław 1975
- Ostelbische Agrargesellschaft im Kaiserreich und in der Weimarer Republik*, (hrsg) Heinz Reif, Berlin 1994
- Pajewski J., „Mitteleuropa”. *Studia nad dziejami niemieckiego imperializmu*, Poznań 1959
- Pajewski J., *Pierwsza wojna światowa*, Warszawa 1998
- Paprocki F., *Wielkie Księstwo Poznańskie w okresie rządów Flottwella 1830-1841*, Poznań 1994
- Pest Cz., *Kardynał Edmund Dalbor(1869-1926). Pierwszy prymas Polski odrodzonej*, Poznań 2004
- Pierzak J., *Jan Władysław Hozakowski*, WSB, Warszawa – Poznań 1981
- Pieścikowski E., *Cechy charakterystyczne poznańskiej literatury XIX wieku; Życie literackie Poznania w drugiej połowie XIX wieku* [w:] *Dzieje Poznania, t. 2, lata 1793 – 1918*, pod red. J. Topolskiego i L. Trzeciakowskiego, Warszawa – Poznań 1994
- Pietrzak J., *Wojciech Lipski*, PSB, t. XVII, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972

Pirko M., *Niemiecka polityka wywłaszczeniowa na ziemiach polskich w latach 1907-1908*, Warszawa 1963

Polska myśl polityczna na ziemiach pod panowaniem pruskim pod red. S. Kalembki, Warszawa – Poznań – Toruń 1988

Polska myśl polityczna XIX i XX wieku, t. 1, *Polska i jej sąsiedzi*, pod red. H. Zielińskiego i W. Wrzesińskiego, Wrocław - Warszawa - Kraków 1975

Pühle H.J., *Agrarische Interessenpolitik und preußischer Konservatismus im wilhelminischen Reich (1893-1914). Ein Beitrag zur Analyse des Nationalismus In Deutschland am Beispiel des Bundes der Landwirt und der Deutsch- Konservativen Partei*, Hannover 1966

Raczkowski W., *Juliusz Dinder (1886-1890) [w:] Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i w II Rzeczypospolitej*, pod red. F. Lenorta, Poznań 1982

Radziwiłowicz D., *Tradycja grunwaldzka w świadomości politycznej społeczeństwa polskiego w latach 1910 -1945*, Olsztyn 2003

Rajch M., *Cenzura pruska w Wielkopolsce w latach 1848 - 1918*, Poznań 2004

Rett – Ludwikowski R., *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815-1890*, Warszawa 1982

Rise of Prussia 1700-1830 ed. P. G. Dwyer, Longmann 2000

Roszkowski W., *Gustaw Raszewski*, PSB, T. XXX, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987

Rudnicki S., *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918-1926*, Wrocław 1981

- Rudnicki S., *Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Rolnicze* [w:] *Ziemiaństwo polskie 1795- 1945*, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1985
- Rudnicki S., *Polscy ziemianie i chłopci w latach II Rzeczypospolitej (Ich aktywność gospodarcza i polityczna)*, Gdańsk 1991
- Samomodernizacja społeczeństw w XIX wieku. Irlandczycy, Czesi, Polacy*, pod red. L. Trzeciakowskiego i K. Makowskiego, Poznań 1999
- Schieder T., *Das Deutsche Kaissereichs als Nationalstaat*, Köln – Opladen 1961
- Sholwater D. E., *Tannenberg 1914. Zderzenie imperiów*, Warszawa 2005
- Skałkowski A., *Zdzisław Czartoryski*, PSB, t. IV, Kraków 1938
- Skuratowicz J., *Rozwój urbanistyczny miasta po roku 1880*, [w:] *Dzieje Poznania, t. 2 lata 1793-1918*, pod red. J. Topolskiego i L. Trzeciakowskiego, Warszawa – Poznań 1994
- Stadtmüller E., *Polskie nurty polityczne wobec Niemiec w latach 1871-1918*, Wrocław 1994
- Stegmann D., *Die erben Bismarcks. Sammlungspolitik 1897-1918. Partaien und Verbände in der Spätphase des Wilhelminischen Deutschlands*, Köln 1970
- Szafer K., *Ziemiaństwo jako elita społeczeństwa polskiego w Wielkopolsce na przełomie XIX i XX wieku*, Zielona Góra 2005
- Szczepkowski M., *Władysław Szczepkowski* [w:] *Ziemiaństwo polskie XX wieku. Słownik biograficzny cz. 1* pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1999
- Szmańda J., *Polska myśl polityczna w zaborze pruskim. Od rozbiorów do roku 1863. Próba syntezy historycznej*, Poznań 1919

Szpoper D., Bielecki A., Aleksander Meysztowicz. *Portret polityczny konserwatysty*, Gdańsk 2001

Szpoper, D., *Sukcesorzy Wielkiego Księstwa. Myśl polityczna i działalność polskich konserwatystów na ziemiach litewsko-białoruskich w latach 1904-1939*, Gdańsk 1999

Szwarc A., *Od Wielopolskiego do Stronnictwa Polityki Realnej*, Warszawa 1990

Szymczak D., *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko-austro-węgierska w okresie I wojny światowej a odbudowa państwa polskiego*, Kraków 2009

Śliwa M., *Polska myśl polityczna w I połowie XX wieku*, Wrocław – Kraków 1993

Śmigiel K., *Edward Likowski (1914-1915) [w:] Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i w II Rzeczypospolitej* pod red. F. Lenorta, Poznań 1982

Śmigiel K., *Florian Stablewski. Arcybiskup gnieźnieński i poznański (1841-1906)*, Gniezno 1993

Tormin W., *Geschichte der Deutschen Partei seit 1848*, Stuttgart, Berlin, Köln, Mainz 1966

Trzeciakowski L., *W kręgu polityki. Polacy i Niemcy w XIX wieku*, Poznań 2002

Trzeciakowski L., *Irlandzka i pruska droga mniejszości wyznaniowych i narodowych do ciał ustawodawczych państwa zaborczego [w:] Problemy narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku*, pod red. A. Czubińskiego, P. Okulewicza, T. Schramma, Poznań 2002

Trzeciakowski L., *Kulturkampf w zaborze pruskim*, Poznań 1970

Trzeciakowski L., *Otto von Bismarck*, Wrocław 2009

Trzeciakowski L., *Pod pruskim zaborem 1850-1918*, Warszawa 1973

Trzeciakowski L., *Polityka polskich klas posiadających w Wielkopolsce w erze Capriviego (1890-1894)*, Poznań 1960

Trzeciakowski L., *Posłowie polscy w Berlinie 1848-1928*, Warszawa 2003

Trzeciakowski L., *Roman Szymański 1840-1908*, [w:] *Wielkopole XIX wieku, t. II*, pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1969

Trzeciakowski L., *Towarzystwa przemysłowe* [w:] *Polityczna działalność rzemiosła wielkopolskiego w okresie zaborów (1793-1918)*, pod red. Z. Grota, Poznań 1963

Trzeciakowski L., *Walka o polskość miast Poznańskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Poznań 1964

Ustrzycki, M., *Ziemiańscy polscy na Kresach 1864-1914. Świat wartości i postaw*, Kraków 2006

Unifikacja za wszelką cenę. Sprawy polskie w polityce rosyjskiej na przełomie XIX i XX wieku, Studia i materiały pod red. A. Szwarca i P. Wieczorkiewicza, Warszawa 2002

Wachowiak B., *Polska – Rzeczpospolita Obojga Narodów w testamentach politycznych Hohenzollernów*, *Roczniki Historyczne*, R. LXXVI, 2010

Wajda K., *Uwarunkowania polskiej myśli politycznej i społecznej na ziemiach polskich pod panowaniem pruskim 1864-1914* [w:] *Polska myśl polityczna w dzielnicy pruskiej w XIX wieku*, pod red. S. Kalembki, Toruń 1990

Walczak Z., *Prasa polskich orientacji politycznych zaboru pruskiego w latach pierwszej wojny światowej*, *Acta Universitatis*

- Nicolai Copernici, *Nauki Humanistyczno - Społeczne*, z. 219, Toruń 1991
- Wapiński R., *Narodowa Demokracja*, Wrocław 1980
- Wapiński R., *Roman Dmowski*, Lublin 1988
- Warkoczewska M., *Życie artystyczne w Poznaniu XIX wieku* [w:] *Dzieje Poznania t. 2, lata 1793-1918*, pod red. J. Topolskiego i L. Trzeciakowskiego, Warszawa- Poznań 1994
- Wehler H-U., *Rzesza cesarska w przededniu I wojny światowej: przełom społeczno-ekonomiczny i stagnacja polityczna* [w:] Wehler H-U., *Modernizacja nacjonalizm, społeczeństwo*, Warszawa 2001
- Wereszycki H., *Pod berłem Habsburgów*, Kraków 1975
- Wierchosławski Sz., *Elity polskiego ruchu narodowego w Poznańskim i w Prusach zachodnich w latach 1850 -1914*, Toruń 1992
- Wojciak J., *Walka polityczna w wyborach do parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego w Poznańskim w latach 1898-1914*, Warszawa – Poznań 1981
- Wojtkowski A., *Poznań w niemieckich planach strategicznych 1914 roku*, Kronika Miasta Poznania 1932
- Wrzesiński W., *Niemcy w polskiej myśli politycznej 1864 – 1914. Główne nurty*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t.1, *Polska i jej sąsiedzi* pod. red. H. Zielińskiego, Wrocław 1975
- Zieliński W., *Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1893-1914*, Katowice 1982
- Zieliński Z., *Kościół i naród w niewoli*, Lublin 1995
- Żółtowski A., *August Cieszkowski*, PSB, t. IV, Kraków 1938
- Żółtowski J., *Stronnictwa polityczne polskie pod rządem pruskim*, *Przegląd Polski*, 1904, r. XXXVIII, kw. IV, Kraków 1904

IV. Maszynopisy prac niepublikowanych

Barełkowski R., *Tadeusz Kryspin Jackowski, (1859-1924) Próba biografii*; mprs, praca magisterska powstała w Zakładzie Historii Polski XIX i XX IH UAM, Poznań 1992

Kossowski W., *Działalność społeczno-gospodarcza Tadeusza Szuldrzyńskiego w okresie zaboru pruskiego*. mprs, praca magisterska powstała w Zakładzie Historii Polski XIX i XX w IH UAM, Poznań 1991

Łacki T., *Zygmunt Chłapowski (1869-1919)*, mprs, praca magisterska powstała w Zakładzie Historii Polski XIX i XX w IH UAM, Poznań 1992

Pawłowska K., *Stanisław Turno (1866-1943) z Objezierza. Działalność gospodarcza i polityczna w okresie zaboru pruskiego*, mprs, praca magisterska powstała w Zakładzie Historii Polski XIX i XX w IH UAM, Poznań 1999